

ŚRODA, 10 LUTEGO 2010

PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA

Wiceprzewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 08.30)

2. Niedawne trzęsienie ziemi na Haiti (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

3. Sytuacja w Iranie (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

4. Sytuacja w Jemenie (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

5. Handel ludźmi (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

6. Wyniki szczytu kopenhaskiego poświęconego zmianom klimatu (złożone projekty rezolucji): patrz protokół

7. Środki wykonawcze (art. 88 Regulaminu): patrz protokół

8. Sprawozdanie dotyczące postępów Chorwacji w 2009 r. – Sprawozdanie dotyczące postępów Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii w 2009 roku – Sprawozdanie dotyczące postępów Turcji w 2009 roku (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata łączna na temat oświadczeń Rady i Komisji na temat:

– sprawozdania dotyczącego postępów Chorwacji w 2009 roku [2009/2767(RSP)]

– sprawozdania dotyczącego postępów Dawnej Republiki Jugosłowiańskiej Macedonii w 2009 roku [2009/2768(RSP)]

– sprawozdania dotyczącego postępów Turcji w 2009 roku [2009/2769(RSP)].

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym rozpocząć od ponownego podkreślenia zdecydowanego zaangażowania urzędującej prezydencji Rady w rozszerzenie Unii Europejskiej. Nasze prace w tym względzie będą się toczyć zgodnie z ponownie osiągniętym konsensusem w sprawie rozszerzenia, zatwierdzonym na posiedzeniu Rady Europejskiej w grudniu 2006 roku oraz zgodnie z konkluzjami Rady z 8 grudnia 2009 r., które również zostały zatwierdzone przez Radę Europejską.

Jak podkreślono w rezolucji tej Izby, którą obecnie poddamy pod debatę, pierwsza połowa bieżącego roku będzie kluczowa dla negocjacji z Chorwacją. Negocjacje te weszły w fazę końcową, jednakże pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, zanim będziemy mogli dojść do pomyślnego finału. Będziemy musieli się zmierzyć z trudnymi zagadnieniami, jak te dotyczące konkurencji, rybołówstwa, sądownictwa i praw podstawowych, środowiska, a także polityki spraw zagranicznych i bezpieczeństwa oraz obronności. Będziemy też musieli tymczasowo zamknąć pewne rozdziały, co pociągnie za sobą konsekwencje finansowe.

Dlatego też mamy przed sobą wiele pracy. Nowy komisarz, pan Štefan Füle, mój dawny kolega gdy sprawowałem funkcję ministra ds. Europy – w tym miejscu chciałbym go powitać i pogratulować mu tego wyboru – będzie bardzo zajęty sprawami Chorwacji, gdyż już w przyszłym tygodniu planujemy wstępną konferencję międzyrządową na szczeblu ministerialnym otwierającą rozdziały rybołówstwa i środowiska, dwa bardzo ważne zagadnienia, które – jak mogą sobie państwo wyobrazić – będą wymagać ogromu pracy i prawdziwego poświęcenia.

Pozwolę sobie przypomnieć państwu wnioski dotyczące Chorwacji przyjęte przez Radę w grudniu. Już je państwo znacie, jednakże chciałbym podkreślić kilka punktów. Rada pochwaliła Chorwację za znaczne wysiłki poczynione w ostatnich latach oraz za ogólne duże postępy. Odniosła się również do szeregu działań finansowych na rzecz negocjacji akcesyjnych Chorwacji i zauważyła, że negocjacje te weszły w fazę końcową.

Rada podkreśliła, iż opierając się na już poczynionych postępach, Chorwacja nadal musi uzyskać znaczną poprawę w podstawowych sferach, jak system sądownictwa, administracja publiczną, a także walka z korupcją i przestępczością zorganizowaną. Musi również zagwarantować prawa mniejszości, w tym powrót uchodźców i ściganie zbrodni wojennych, w celu dojścia do przekonujących osiągnięć w tych dziedzinach.

Rada zwróciła również uwagę na współpracę Chorwacji z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii, chociaż odnosi wrażenie, iż konieczne są tu dalsze starania. Uważamy, że możemy na tym polu osiągnąć nowe cele.

Oczywiście, z zadowoleniem przyjęliśmy fakt podpisania umowy arbitrażowej w sprawie spornej granicy między Chorwacją a Słowenią. Umowa ta została podpisana 4 listopada w Sztokholmie, a chorwacki parlament ratyfikował ją 20 listopada. Rada zachęciła Chorwację do wykorzystania tych osiągnięć w celu rozwiązania wszelkich dalszych kwestii dwustronnych, zwłaszcza dotyczących spornych granic.

Rada przyjęła także z zadowoleniem utworzenie w grudniu, zaledwie nieco ponad miesiąc temu, grupy roboczej mającej za zadanie przygotowanie projektu traktatu o przystąpieniu Chorwacji. Wreszcie, wdrożenie zrewidowanego Partnerstwa dla członkostwa będzie kluczowe dla przygotowania ostatecznej integracji tego kraju z UE. Jak powiedziałem, przed nami wiele pracy.

Ponieważ jest to debata łączna w sprawie Chorwacji, Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii oraz Turcji, chciałbym stwierdzić, że Bałkany Zachodnie stanowią jeden z głównych priorytetów Unii Europejskiej. Stabilność w tym regionie jest dla nas szalenie ważna, a w 2010 roku czeka nas tam wiele istotnych etapów zmian: postępy w sprawie wniosków akcesyjnych – o których właśnie mówiliśmy – nadanie nowego impetu rozwojowi sieci układów o stabilizacji i stowarzyszeniu, ściślejsza współpraca regionalna oraz postępy na rzecz bardziej liberalnego reżimu wizowego.

Wiemy, że perspektywa przyłączenia do Unii – co nazywamy europejską perspektywą Bałkanów Zachodnich – jest najważniejszym katalizatorem stabilizacji i reform w tych krajach. Jest to niewątpliwie perspektywa realna, jednakże nie automatycznie posiadane prawo.

Przechodząc do Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, chciałbym rozpocząć od podsumowania ogólnej sytuacji tego państwa i odnieść się tu do rezolucji Parlamentu Europejskiego, której sprawozdawcą był pan poseł Zoran Thaler. Rezolucja bardzo dobrze oddaje dynamiczną sytuację, stwarzającą wiele możliwości dla Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii. Podkreśla ona wiele wyzwań stojących przed tym krajem: kwestię szerokiej skali nieprzestrzegania prawa, problem korupcji, wdrażanie zaleceń Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka, alokację środków na skuteczną decentralizację, dostęp do sądownictwa, większe uczestnictwo kobiet w życiu politycznym, wsparcie dla organizacji społeczeństwa obywatelskiego, utrzymujący się wysoki poziom bezrobocia, problemy z ochroną środowiska itp.

W rezolucji podkreślono wagę ustalenia harmonogramu dla otwarcia negocjacji, a także wspólne pragnienie możliwie szybkiego znalezienia akceptowalnego rozwiązania zagadnienia dotyczącego nazwy państwa, która, jak państwo wiecie, stanowi obecnie przedmiot sporu z Grecją.

Chciałbym przedstawić kilka uwag dotyczących wydarzeń, do których odnosi się pan poseł Thaler, jak wybory lokalne w marcu i kwietniu – które OBWE uznała za spełniające ustalone standardy – oraz szóste spotkanie Rady Stabilizacji i Stowarzyszenia w lipcu 2009 roku, które odbyliśmy i które wykazało, że kraj ten rzeczywiście spełnia zobowiązania podjęte w ramach układu. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii nadal stara się wypracować stosunki z Unią Europejską, dlatego też Komisja Europejska uznała, że kraj ten poczynił prawdziwe postępy i zarekomendowała otwarcie negocjacji akcesyjnych.

W swoich wnioskach z grudnia Rada uznała postępy wskazane przez Komisję i zgodziła się wrócić do sprawy za kilka miesięcy. Jak państwo wiedzą, Parlament Europejski uwzględnił powyższe wnioski Rady 8 grudnia 2009 r.

Ponadto 19 grudnia zniesiono obowiązek wizowy dla obywateli Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, zgodnie z systemem Schengen.

Należy też wspomnieć o kilku specyficznych kwestiach związanych z Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii, tj. stosunkach między grupami etnicznymi, różnicach zdań wśród Słowian z Macedonii dotyczących „starożytnego charakteru” tego kraju oraz różnicach zdań dotyczących stosunków z krajami sąsiednimi. Wszystkie te tematy zostały odzwierciedlone w różnych rozdziałach rezolucji Parlamentu.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że niektóre aspekty wymagają szczególnej uwagi, wykraczając poza samo przyjęcie i stosowanie przepisów prawa; niektóre zagadnienia podlegają umowie ramowej z Ohridu, inne są wyłącznie sprawami krajowymi, a jeszcze inne dotyczą krajów sąsiednich.

Instytucje europejskie są przekonane, że przyszłość Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii obejmuje członkostwo w Unii Europejskiej, jak również, że aspiracje takie będą musiały doprowadzić do pełnej integracji narodowej, zgodnie z umową ramową z Ohridu. W to właśnie wierzy i będzie wierzyć Unia Europejska.

Wreszcie, chciałbym skorzystać z tej możliwości, by bardziej szczegółowo omówić stan negocjacji z Turcją i przedstawić of plany prezydencji hiszpańskiej dotyczące tego ważnego zagadnienia związanego z rozszerzeniem Unii.

Ważne jest – i chcę to podkreślić na samym początku – byśmy kontynuowali negocjacje z Turcją, byśmy utrzymywali ten proces na właściwym torze. Opierając się na pracach poprzednich prezydencji mamy nadzieję przekonać wszystkich o potrzebie posunięcia tego procesu naprzód, tam gdzie jest to możliwe.

Negocjacje weszły w fazę nieco bardziej skomplikowaną lub nieco bardziej problematyczną, która wymaga od Turcji zdwojonych wysiłków w celu spełnienia postawionych jej warunków. Przed nami wiele trudnych technicznie rozdziałów negocjacji. Pomimo tego, ważne jest – i to również chcę podkreślić na wstępie – by Turcja czyniła postępy w sprawie reform dotyczących Unii Europejskiej.

Obecnie, jak nowy pan komisarz doskonale wie, prace techniczne skupiają się na czterech dziedzinach negocjacji: na zamówieniach publicznych, konkurencji, bezpieczeństwie żywności, polityce weterynaryjnej i fitosanitarnej, a także polityce społecznej i zatrudnieniu. Należy podkreślić, że ważny jest również rozdział dotyczący energetyki, który stał się szczególnie aktualny po podpisaniu umowy w sprawie gazociągu Nabucco.

Na swojej ostatniej sesji miesięcznej Parlament debatował w sprawie Turcji, a w szczególności nad demokratyzacją tego kraju. Istnieje kontrast między procesem inicjatywy demokratycznej – jak ją nazywa rząd Turcji – z jednej strony, a niektórymi niepokojącymi decyzjami, jak ostatni wyrok Sądu Konstytucyjnego w sprawie zakazu działalności partii politycznej, o czym również była tu mowa i co stanowi bardzo drażliwy temat.

Dlatego też, pomimo znacznych postępów, konieczne są dalsze wysiłki na wielu obszarach w celu spełnienia przez Turcję w całości kryteriów kopenhaskich, w tym dotyczących wolności wypowiedzi, wolności prasy, wolności wyznania zagwarantowanej prawem i przestrzeganej w praktyce dla wszystkich wspólnot religijnych, poszanowania praw własności, praw związków zawodowych, praw mniejszości, cywilnego nadzoru nad wojskiem, praw kobiet i dzieci, a także działań zapobiegających dyskryminacji oraz zmierzających do równości płci. Wyraźnie zostało to odzwierciedlone zarówno w rezolucji Parlamentu, jak i w konkluzjach Rady z 8 grudnia.

Chciałbym też wspomnieć niektóre inne aspekty konkluzji Rady. Na przykład, Rada podkreśliła, iż Turcja musi jednoznacznie zobowiązać się do przestrzegania stosunków dobrosąsiedzkich oraz pokojowego rozwiązywania sporów zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych, w razie potrzeby odwołując się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W tym kontekście, Unia wzywała Turcję – jak to miało miejsce na spotkaniach dwustronnych z Turcją – do unikania wszelkiego rodzaju gróźb, źródeł tarcia lub działań mogących zakłócać stosunki dobrosąsiedzkie i pokojowe rozwiązywanie sporów.

Rada w wielkim ubolewaniu odnotowała również, iż Turcja musi dopiero wprowadzić w życie protokół dodatkowy do układu o stowarzyszeniu, tzw. protokół z Ankary i nie poczyniła wystarczających postępów w sprawie normalizacji swoich stosunków z Republiką Cypru.

W pierwszej połowie 2010 roku, w ramach Rady Stowarzyszenia oraz Komitetu ds. Stowarzyszenia z Turcją, będziemy mieć możliwość oceny rozwoju naszych stosunków; będzie to dobra okazja do przebadania istotnych problemów, takich jak kryteria polityczne, poczynione postępy w dostosowywaniu ustawodawstwa narodowego oraz stosowaniu *acquis*.

Zaplanowaliśmy też szereg spotkań dialogu politycznego na szczeblu ministerialnym, między przywódcami politycznymi, które pozwolą nam na przyjrzenie się naszym stosunkom w szerszym kontekście międzynarodowym. W tym względzie Rada oczekuje od Turcji wsparcia toczących się negocjacji w ramach ONZ w sprawie, o której właśnie mówiłem, a mianowicie w odniesieniu do problemu Cypru, zgodnie z odnośnymi rezolucjami Rady Bezpieczeństwa ONZ i zgodnie z zasadami, na których opiera się Unia.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Czekam teraz na państwa opinie i chętnie odniosę się do wszelkich uwag lub pytań.

Przewodniczący. – Oddam teraz głos panu komisarzowi Fülemu. Chciałbym mu pogratulować, gdyż jest to pierwszy dzień sprawowania przez niego urzędu.

Štefan Füle, komisarz. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim bardzo się cieszę, że moje pierwsze oficjalne spotkanie od chwili przyjęcia stanowiska zaledwie kilka godzin temu ma miejsce tutaj, w Parlamencie Europejskim. Myślę też, że wspaniale się składa, iż pierwsza debata w tej Wysokiej Izbie przy nowej Komisji dotyczy rozszerzenia Unii. Po trzecie, ogromnie się cieszę, że Parlament Europejski wyraził swoje silne wsparcie dla rozszerzenia we wszystkich trzech sprawozdaniach.

Rezolucje stanowią dowód zaangażowania Parlamentu Europejskiego w plany przystąpienia Chorwacji, Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii oraz Turcji. Jest to wyraźny sygnał, że rozszerzanie Unii będzie nadal głównym priorytetem Parlamentu Europejskiego, i, wraz z moimi kolegami zrobimy wszystko, by proces ten miał swój pomyślny finał. Bardzo się cieszę, że mój przyjaciel, pan sekretarz stanu López Garrido, ponownie potwierdził właśnie pełne wsparcie tego procesu w imieniu Rady i jej Prezydencji.

Co się tyczy Chorwacji, doceniam uczciwe i wyważone sprawozdanie Parlamentu i chciałbym tu pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Hannesowi Swobodzie. W sprawozdaniu podkreślono postępy Chorwacji w spełnianiu kryteriów stowarzyszenia, ale jednocześnie przedstawiono działania konieczne, aby można było zakończyć negocjacje. Pana sprawozdanie tym samym wzmacnia ten komunikat i wspiera prace prowadzone przez Komisję. Pozwolę sobie podkreślić, iż zakończenie negocjacji w 2010 roku jest nadal możliwe, jednakże pod warunkiem, że Chorwacja poczyni postępy w spełnianiu pozostałych kryteriów. Wszystko tu leży w rękach Chorwacji.

Chorwacja poczyniła ogromne postępy w ostatnich latach, jednakże stoją przed nią nadal ważne wyzwania. W tym miejscu nasza ocena jest zgodna. Chorwacja musi skupić się szczególnie na dalszych reformach swojego systemu sądowego i administracji publicznej, zwalczaniu korupcji i przestępczości zorganizowanej, poszanowaniu praw mniejszości, w tym na powrocie uchodźców, a także na procesach w sprawach zbrodni wojennych oraz na pełnej współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla byłej Jugosławii.

Optymizmem napawają nas ostatnie doniesienia dotyczące zwalczania korupcji. Mamy nadzieję, że śledztwo w sprawie naruszeń przyniesie konkretne rezultaty. Jeżeli chodzi o współpracę z MTKJ, która stanowi wymóg podstawowy, pan prokurator naczelny Brammertz potwierdził, że jeszcze nie osiągnięto pełnej współpracy. Mimo to przyznał, iż miały miejsce ostatnio pozytywne działania, jak utworzenie grupy roboczej mającej na celu przyspieszenie śledztwa. Mam nadzieję, że prace grupy roboczej szybko zaowocują konkretnymi efektami. Wreszcie, umowa arbitrażowa z listopada 2009 roku pomiędzy Słowenią a Chorwacją w sprawie rozstrzygnięcia granicy dwustronnej nadała nowy impet procesowi negocjacji, który – mam nadzieję – Chorwacja będzie w stanie wykorzystać poprzez intensyfikację prac nad kwestiami pozostałymi do rozwiązania.

Co się tyczy Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, rok 2009 okazał się dobry dla procesu reform. Dzięki konsensusowi politycznemu między wszystkimi głównymi siłami politycznymi, kraj ten był w stanie poczynić znaczne postępy w kluczowych obszarach. Udało się zliberalizować system wizowy, a Komisja mogła zarekomendować rozpoczęcie negocjacji w sprawie stowarzyszenia. Cieszę się, że między Parlamentem a Komisją istnieje silna zgodność stanowisk, że należy rozpocząć negocjacje akcesyjne, jak wyraził to pan poseł Thaler w swoim konstruktywnym i dalekowzrocznym sprawozdaniu. Obecnie największym wyzwaniem dla tego państwa jest utrzymanie tempa reform.

Mimo, że państwo to spełniło kryteria polityczne, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia. Do zapewnienia postępów konieczna będzie wspólna wizja przyszłości oraz skuteczny dialog polityczny między siłami politycznymi. Potrzebne są dalsze działania, w szczególności dotyczące pełnego wprowadzenia w życie umowy ramowej z Ohridu oraz poprawy stosunków między grupami etnicznymi, zapewnienie państwa

prawa i niezależnego systemu sądowniczego, a także skutecznego ścigania przypadków korupcji na wysokim szczeblu.

Kryzys gospodarczy nie oszczędził tego kraju. Niestety, państwo to już wtedy miało jeden z najwyższych poziomów bezrobocia w Europie. Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, konieczne jest ostrożne zarządzanie makroekonomiczne i podejmowanie aktywnych działań na rynku pracy, aby ograniczyć, a następnie obniżyć poziom bezrobocia.

Podobnie jak państwo jestem przekonany, że rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych stanowi klucz dla utrzymania tempa reform w tym kraju. Co równie ważne, rozszerzy ono perspektywę europejską w szerszym rozumianym regionie. Dlatego właśnie leży to w interesie strategicznym Unii Europejskiej. Jest to komunikat, który będziemy wysyłać do państw członkowskich oraz do tego kraju, aby popchnąć ten proces naprzód.

Co się tyczy Turcji, chciałbym podziękować pani poseł sprawozdawczyni Oomen-Ruijten za jej starania o utrzymanie uczciwego i wyważonego podejścia w sprawozdaniu na temat Turcji. Komisja nadal angażuje się w proces stowarzyszeniowy Turcji, gdyż stanowi on poważną zachętę dla reform politycznych i gospodarczych.

Prace dotyczące kryteriów politycznych pozostają niezmiennie ważne, w szczególności w odniesieniu do podstawowych wolności. W ostatnim roku przeprowadzono wiele poważnych reform. Niektóre z nich kilka lat wcześniej wydawały się prawie niemożliwe. W zeszłym tygodniu anulowano protokół bezpieczeństwa umożliwiający wojsku interweniowanie bez upoważnienia w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa. Jest to ogromne osiągnięcie w stosunkach cywilno-wojskowych. Będziemy uważnie obserwować dalsze postępy tego pojednania. Przedłożenie projektu ustawy ustanawiającej niezależną instytucję ds. praw człowieka oraz od dawna oczekiwana strategia walki z korupcją, zasadniczo przyjęta przez rząd Turcji 21 stycznia, są równie obiecujące.

Nadal wspieramy demokratyczne otwarcie rozpoczęte przez rząd. Sukces tej inicjatywy wymaga uczestnictwa i wsparcia ze strony wszystkich partii politycznych oraz wszystkich segmentów społeczeństwa. Jednakże, Komisja ma zastrzeżenia dotyczące decyzji Sądu Konstytucyjnego o delegalizacji prokurdyjskiej partii DTP, reprezentowanej w parlamencie. Z przykrością odnotowujemy też przypadki aresztowań, które miały miejsce na południowym wschodzie pod koniec grudnia. Potępiamy jednoczesne ataki terrorystyczne. Żadne z tych wydarzeń nie prowadzi tak naprawdę do skutecznego wprowadzenia w życie otwarcia się na demokrację.

Hannes Swoboda, autor. – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałbym gorąco podziękować Radzie oraz panu komisarzowi Fülemu za ich wystąpienia, w szczególności dotyczące Chorwacji. Wypowiedzi te wskazują, iż zarówno Rada, jak i Komisja są zdeterminowane, by zakończyć ten proces jak najszybciej. Zgadzam się też z komisarzem Fulem, że możliwe jest zakończenie negocjacji z Chorwacją jeszcze w tym roku, zakładając konieczną dobrą wolę i stosowną politykę. Oczywiście, również od Chorwacji zależy, w szczególności, czy podejmie zdecydowane działania w tej mierze.

W tym miejscu chciałbym podkreślić, że Chorwacja poczyniła znaczne postępy, szczególnie w ostatnich miesiącach i w odniesieniu do zwalczania korupcji. Chorwacja pokazała, że nikt nie stoi poza prawem ani nie jest wyłączony spod działań ukierunkowanych na zwalczanie korupcji. Wysłała tym samym ważny sygnał. Chorwacja zawarła również porozumienie ze Słowenią i ratyfikowała je względnie szybko w parlamencie, co wskazuje na wspólną determinację wszystkich stron, by spełnić niezbędne wymogi. Mam nadzieję, że analogiczna sytuacja nastąpi wkrótce w Słowenii. Jestem przekonany, że rząd Słowenii w pełni popiera to porozumienie i mam nadzieję, że wewnętrzne problemy polityczne dadzą się szybko rozwiązać i będzie można ratyfikować to porozumienie.

Mimo to nadal pozostaje sporo do zrobienia. Jak już powiedziano, zwalczanie korupcji stanowi ważny element. Jednakże, sytuacja nie zmienia się z dnia na dzień. W tym obszarze istnieje jeszcze wiele niewyjaśnionych kwestii, jednakże jestem pewien, że rząd i odpowiednie organy publiczne mają wolę dalszej walki z tym zjawiskiem bez wywierania wpływów politycznych.

Odnosnie do reformy sądownictwa, nie chodzi jedynie o zwalczanie korupcji, ale także o wiele innych spraw, jak szkolenia dla sędziów. Chorwacja musi podjąć wiele działań w celu ustanowienia nowoczesnego systemu sądownictwa i mam nadzieję, że nastąpi to wkrótce.

Jeżeli chodzi o współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii (MTKJ), pan komisarz Füle przedstawił nam dokładny i złożony opis sytuacji. Pan prokurator Brammertz zapewnił Komisję Spraw Zagranicznych, że w tej sferze wiele się dzieje. Chodzi jedynie o znalezienie pewnych

dokumentów związanych ze sprawą generała Gotoviny, jednakże prokurator Brammertz osobiście stwierdził, że tak naprawdę nie wie, czy dokumenty te nadal istnieją, czy zostały już zniszczone. Być może niektóre z nich nigdy nie istniały. Mimo to, mam nadzieję, że Chorwacja czyni w tym względzie wszystko, co możliwe. Chciałbym, żeby grupa robocza, o której wspominał komisarz Füle, otrzymała szerokie wsparcie ze strony ekspertów z innych krajów, bez udzielania uprzednio automatycznie zatwierdzenia dla działań podejmowanych przez Chorwację. Jednakże wierzę, że w tej dziedzinie poczyniono znaczne postępy. Mam nadzieję, że tych kilka niewielkich kwestii zostanie rozwiązanych w okresie kolejnych kilku tygodni lub miesięcy, co przekona pana prokuratora Brammertza, że otrzymuje pełną pomoc w ramach współpracy.

Wiele osiągnięto również w odniesieniu do powrotu uchodźców lub osób, które musiały się przesiedlić na terytorium kraju. Nadal pozostaje kilka problemów na poziomie bardziej szczegółowym, które są raczej trudne do rozwiązania. Kiedy ludzie uciekali z domów, które nie były ich własnością, które wynajmowali, jak lokale socjalne, które istniały w byłej Jugosławii, trudno jest zorganizować ich powrót i zapewnić im znów dach nad głową. Pomimo że wiele osób zasadniczo chce wrócić, to ze względu na kryzys gospodarczy i bezrobocie, kiedy przyjeżdżają oni do regionów, gdzie już panuje duże bezrobocie, ich masowy powrót może de facto nie być dla nich praktycznie możliwy.

Prawdą jest, że w tym obszarze poczyniono duże postępy. Jestem przekonany, że obecny rząd oraz – mam nadzieję – również opozycja, będą pracować razem nad podjęciem ostatecznych kroków. W ostatnich miesiącach w Chorwacji stało się jasne, że czynnikiem decydującym jest wspólne podejście do spraw europejskich. Musi zaistnieć ogólna determinacja w kierunku rozwiązania pozostałych problemów i, pomimo różnic wewnętrznych, jasnego pokazania, że droga wiedzie do Europy, a Chorwacja musi tam dotrzeć jak najszybciej.

(Brawa)

Zoran Thaler, autor. – (SL) Rok 2009 okazał się dobry dla kandydującego kraju Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii (FYROM). Potwierdziła to Komisja Unii Europejskiej, potwierdziły to również dwie urzędujące prezydencje, zarówno szwedzka, jak i obecnie hiszpańska. Ja także stwierdzam to w moim projekcie sprawozdania.

Władze w Skopje odniosły się do kluczowych priorytetów Partnerstwa dla członkostwa, znanych jako punkty odniesienia, i spełniły te priorytety. Po drugie, FYROM to pierwszy kraj w regionie, który spełnił wszystkie wymogi liberalizacji reżimu wizowego. Dokonano tego na początku lipca zeszłego roku, a zniesienie wiz nastąpiło 19 grudnia. Państwo to rozwiązało spór o granicę z Kosowem i prowadzi skuteczną współpracę w ramach inicjatyw regionalnych, jak CEFTA i proces współpracy w Europie Południowo-Wschodniej. Państwo to również skutecznie współpracuje z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii w Hadze. W zeszłym tygodniu Parlament FYROM przyjął rezolucję w sprawie Srebrenicy.

Co próbujemy osiągnąć w Parlamencie w związku z przedmiotową rezolucją i moim sprawozdaniem na temat postępów poczynionych przez FYROM? Przede wszystkim, staramy się pomóc. Pragniemy wspomóc postępy FYROM na drodze stabilizacji, żeby państwo to mogło stać się częścią Unii Europejskiej. Powinniśmy pamiętać, że FYROM był jedyną byłą republiką Jugosławii, która skutecznie uniknęła wojen Miloševica.

Po drugie, pragniemy pomóc naszemu państwu członkowskiemu, Grecji, a tym samym Unii Europejskiej jako całości, gdyż musimy pamiętać, że kraj może prosperować wyłącznie wtedy, gdy kraje sąsiadujące z nim również prosperują. Jest to fakt empiryczny, który można udowodnić. Dlatego właśnie zachęcam naszych przyjaciół w Grecji, naszym państwie członkowskiemu, aby spróbowali rozwiązać ten problem razem z rządem w Skopje i troszeczkę zmienili swoje podejście do sąsiada zza północnej granicy na nieco bardziej pozytywne. Zachęcam Grecję, aby była prawdziwym, uczciwym liderem o otwartym umyśle, mentorem i patronem Bałkanów. Dzisiejsze Bałkany tego potrzebują.

W tym kontekście chciałbym powiedzieć, że bardzo cieszy mnie istnienie Agendy 2014, inicjatywy przygotowanej przez nowy rząd Grecji pod kierownictwem premiera Papandreou. Brawo za tę inicjatywę! Trzymam z Grecją. Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, by osiągnąć ten cel. Wykażmy solidarność zarówno z Grecją, naszym państwem członkowskiemu, jak i z FYROM. Solidarność musi być dwustronna.

Musimy pamiętać, że z Bałkanami jest jak z jazdą na rowerze. O ile są w ruchu, idą naprzód, wszystko mniej więcej gra, jednakże w przypadku zatrzymania następuje blokada, jeżeli dojdzie do impasu, to upadniemy – i to wszyscy. Gdybyśmy się teraz zatrzymali, załamałyby się pokój, stabilność, bezpieczeństwo i spójność społeczna.

Konkludując, pragnę podkreślić jeszcze jeden fakt: FYROM jest kandydatem od 2005 roku. Wszyscy musimy mieć świadomość konsekwencji naszych decyzji lub braku ich podjęcia. Za każdym razem kiedy odwiedzam Skopje, zawsze wyraźnie mówię, że to państwo odpowiada za znalezienie rozwiązania z Grecją, swoim sąsiadem.

Zaapelujmy więc stąd do władz w Skopje, Atenach i Sofii, a także do prezydencji hiszpańskiej, komisarza Fülego, wysokiej przedstawiciel Unii do spraw zagranicznych, Catherine Ashton oraz Parlamentu: zróbmy wszystko, każdy w ramach własnych kompetencji, aby rozwiązać ten problem. W taki właśnie sposób możemy osiągnąć inne Bałkany i lepsze Bałkany niż w całym okresie ostatnich dwudziestu lat.

Ria Oomen-Ruijten, autorka. – (NL) Pragnę rozpocząć od gorącego powitania komisarza Fülego: gratuluję wyboru na stanowisko i cieszę się na naszą dobrą współpracę.

Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować wszystkim moim koleżankom i kolegom posłom, których konstruktywny wkład w sprawozdanie umożliwił nam osiągnięcie konsensusu w większości obszarów. Chciałabym też podkreślić, że moim celem jako sprawozdawczynie w Parlamencie jest spowodowanie sytuacji, w której wyślemy wyraźny, wyważony i spójny komunikat. Wierzę, że możemy tego dokonać wyłącznie wtedy, gdy wspólnie poszukamy dużego poparcia większości.

Tak naprawdę mam trzy komunikaty dla Turcji. Przede wszystkim – i od tego też rozpoczyna się sprawozdanie – prowadzimy otwartą debatę, po czym następuje tworzenie i wdrażanie prawodawstwa. Rozpocznę od otwartej debaty – od demokratycznego otwarcia. Patrząc zupełnie obiektywnie, cieszymy się z szerokiej debaty rozpoczętej w zeszłym roku przez rząd Turcji w sprawie praw Kurdów, alewitów, roli armii itp.

Panie przewodniczący! Pomimo to wyrok Sądu Konstytucyjnego w grudniu przyczynił się do ponownych ataków terrorystycznych. Miała miejsce fala aresztowań członków Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP), a groźba aresztowań nadal wisi nad posłami do parlamentu tureckiego. W rezultacie wydaje się, że otwarta i pozytywna debata, która toczyła się od lata, najprawdopodobniej przedwcześnie się zakończy. Panie przewodniczący! Oczywiście, jako przedstawicielka ludu szanuję decyzje sądu, jednak rozumiem też, iż Sąd Konstytucyjny, mówiąc o zakazie działalności partii politycznych, wskazywał, że Turcja obecnie entuzjastycznie zaangażuje się w realizację zaleceń Rady Europy i Komisji Weneckiej. Proszę więc Turcję, by to zrobiła, aby tego rodzaju niefortunne sytuacje nie miały już miejsca w przyszłości.

Panie przewodniczący! To przypomina mi inny wyrok tego Sądu, a mianowicie uchylenie przepisu ograniczającego jurysdykcję sądu wojskowego. Jako parlamentarzyści nie możemy krytykować tej decyzji, jednakże sytuacja ta znów pokazuje, że podstawa tych decyzji – konstytucja – jest nieadekwatna, w tym znaczeniu, że – muszę tu uważać na słowa – w każdym razie daje ona podstawy dla takich decyzji sądu. Dlatego właśnie ponownie wzywamy Turcję do niezwłocznej zmiany konstytucji, ponieważ jest to jedyna rzecz, która może urealnić reformy, tak niezbędne dla unowocześnienia społeczeństwa tureckiego.

Panie przewodniczący! Trzecia podstawowa kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy wdrożenia i wprowadzenia w życie prawodawstwa, które zostało przyjęte. W obszarze praw kobiet, wolności wyznania oraz złego traktowania osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa określone standardy muszą również być przestrzegane na całym terytorium Turcji. Panie przewodniczący! Wzywam do zwrócenia dodatkowej uwagi na kwestię wdrożenia prawodawstwa.

Przejdę teraz do zmian. Co się tyczy Cypru, próbowałam osiągnąć jasny i szeroki kompromis z kontrsprawozdawcami. Turcja musi wiedzieć, iż uzgodniony protokół uzupełniający musi zostać przyjęty bezzwłocznie. W ust. 34 wezwałam wszystkie partie, by zapewniły doprowadzenie do rozwiązania w sprawie podziału Cypru. W ustępie tym zwracam się konkretnie do Turcji o wysłanie pozytywnych sygnałów.

Panie przewodniczący! W nowym ust. 48 podkreślamy, że należy zachęcić obydwu przywódców do wykazania odwagi, by szybko osiągnąć rozwiązanie dla tej wyspy. Jest to bezwzględnie konieczne. Chciałabym powiedzieć pani poseł Cornelissen, że pomimo iż pani poprawka dotycząca przemocy wobec kobiet jest być może nie całkiem potrzebna, to Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) zgodnie z oczekiwaniami również udzieli jej poparcia.

Panie przewodniczący! Na koniec chciałabym ponownie podkreślić, że w tym roku moim celem jest również przygotowanie sprawozdania zawierającego wydzwięk bardzo wyraźnie krytyczny, jednakże wyważony. Wierzę, że przyjmując przedmiotowe sprawozdanie dużą większością znajdziemy także dobre rozwiązanie dla Turcji, związane z modernizacją kraju, tak aby oferował dobrobyt wszystkim swoim obywatelom.

Bernd Posselt, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący! Mamy wyraźne oczekiwania w stosunku do Rady i Komisji. Oczekujemy zakończenia negocjacji z Chorwacją oraz rozpoczęcia w tym roku negocjacji z Macedonią. Oznacza to uznanie, że polityka dotycząca mniejszości w tych dwóch krajach jest lepsza niż w wielu państwach członkowskich Unii Europejskiej, a także, że wszystkie mniejszości i grupy etniczne w obydwu krajach są reprezentowane w ich rządach. Panie komisarzu Füle, proszę mi wybaczyć, ale zagadnienie powrotu uchodźców zostało rozwiązane przez Chorwację w sposób, który mógłby posłużyć za model postępowania dla innych państw. Dlatego też chciałbym powiedzieć wyraźnie, że oczywiście musimy wyjaśnić tym krajom, iż nadal muszą podejmować starania. Jednakże stwierdzenie, że wszystko leży teraz w rękach Chorwacji, jest zupełnie nie do przyjęcia. Chorwacja ratyfikowała porozumienie w sprawie granicy i chciałbym przyłączyć się do wezwania pana posła Swobody do parlamentu Słowenii o takie samo postępowanie. Rada musi jeszcze otworzyć trzy rozdziały negocjacji. Wzywam więc przedstawiciela Hiszpanii w Radzie Ministrów, aby zapewnić otwarcie tych rozdziałów w trakcie prezydencji hiszpańskiej. Pozwoli to Chorwacji, pod warunkiem jej uczciwego potraktowania, na zakończenie negocjacji w tym roku.

Co do bulwersującej blokady Macedonii z tytułu jej nazwy, w tym przypadku także nie wszystko leży w rękach Macedonii. Przeciwnie, odpowiedzialność za tę sytuację spoczywa na państwie członkowskim UE, które ustanowiło blokadę wbrew prawu międzynarodowemu. Muszę tu powiedzieć jasno, że UE musi zachowywać się w sposób wiarygodny – innymi słowy, musimy wysuwać żądania wobec innych, jednakże sami też musimy spełniać własne standardy, gdyż w przeciwnym wypadku stracimy całą wiarygodność. W moim odczuciu ważne jest, abyśmy w tym roku pracowali nad głosowaniem w sprawie Chorwacji w tym Parlamencie, po pokonaniu długiej i trudnej drogi. Następnie mogą do nas przyjechać obserwatorzy, tak jak czynili to obserwatorzy czescy, słoweńscy i węgierscy, którzy byli tu mile widziani. Mam nadzieję, że wybory do Parlamentu Europejskiego będą się mogły odbyć w Chorwacji albo w kolejnym roku, albo rok później, jak i że posłowie chorwaccy dołączą do nas w Parlamencie i pomogą nam przygotować stowarzyszenie innych krajów Europy południowej, spośród których Macedonia będzie pierwsza na liście.

Kristian Vigenin, w imieniu grupy S&D. – (BG) Panie przewodniczący, panie komisarzu Füle! Chciałbym dołączyć się do gratulacji dla pana jako nowego członka Komisji Europejskiej i powiedzieć, że faktycznie może to być ważny znak, że właśnie dzisiaj pierwsza debata tego Parlamentu z udziałem nowej Komisji dotyczy rozszerzenia Unii.

Nie musimy w istocie powtarzać, że rozszerzenie okazało się jedną z najbardziej skutecznych strategii Unii Europejskiej. Życzę panu samych sukcesów. Nasz Parlament uczyni wszystko, co w jego mocy, by wesprzeć pana w tej pracy, gdyż właśnie tutaj, w Parlamencie Europejskim, tak naprawdę jesteśmy największymi zwolennikami rozszerzenia obszaru bezpieczeństwa, dobrobytu i praw obywatelskich, jakim jest Unia Europejska.

W tym względzie uważam, że oświadczenia trojga sprawozdawców podkreśliły, jak poważną pracę wykonała Komisja Spraw Zagranicznych oraz oni sami. Pragnę im pogratulować z tego tytułu i podkreślić, że te trzy sprawozdania, które są dziś przedmiotem naszej debaty, zostały przyjęte ogromną większością głosów w Komisji Spraw Zagranicznych. Wierzę, że tak się stanie również dzisiaj.

Chciałbym podkreślić, że chcemy także wykorzystać nasze sprawozdania jako bardzo wyraźny sygnał dla trzech omawianych krajów, mimo że debata ogólna zapewne w pewnym stopniu rozmyje nasz przekaz, iż jesteśmy zdeterminowani kontynuować ten proces, jednakże istnieją zagadnienia, których nie można uniknąć, w sprawie których kraje te muszą podjąć działania. Wiążą się one głównie z tym że Parlament Europejski nie może w żadnym razie przymknąć oczu na cały szereg spraw związanych ze spełnianiem kryteriów kopenhaskich, wspieraniem ochrony praw podstawowych, wolnością mediów oraz swobodą zrzeszania się, a także ochroną praw mniejszości, stosunków dobrosąsiedzkich itp.

Chciałbym pokrótce odnieść się do trzech spraw, które – moim zdaniem – mają fundamentalne znaczenie dla postępów w zakresie stowarzyszenia tych trzech państw. Po pierwsze, w odniesieniu do Chorwacji jasne jest, że droga do członkostwa jest już dla tego państwa otwarta. Porozumienie ze Słowenią jest niezmiernie ważne, jednakże wzywamy do jego szybkiej ratyfikacji, co zapewni możliwość zakończenia negocjacji z Chorwacją pod koniec bieżącego roku.

Co do Macedonii, to mamy nadzieję, że Była Jugosłowiańska Republika Macedonii wykaże się niezbędną elastycznością. Mamy też nadzieję, że nowy rząd grecki znajdzie rozwiązanie dla kwestii nazwy, tak aby Macedonii można było wyznaczyć datę rozpoczęcia negocjacji w tym roku.

Co się zaś tyczy Turcji, nie można tu uniknąć kwestii Cypru. Do czasu dokonania postępów w tym względzie Turcja nie może liczyć na znaczne posunięcie naprzód procesu integracji.

Ivo Vajgl, w imieniu grupy ALDE. – (SL) W rezolucji w sprawie Chorwacji, którą Parlament ma dzisiaj przyjąć, uznamy, iż kraj ten poczynił postępy w spełnianiu kryteriów przystąpienia do Unii Europejskiej, przeprowadzając reformy systemu demokratycznego i harmonizując swoje ustawodawstwo z wymogami *acquis*. Zdecydowanie stawia to Chorwację na czele listy krajów mających perspektywę stania się pełnoprawnymi członkami Unii Europejskiej. Jak stwierdziliśmy w sprawozdaniu, fakt ten otwiera też Chorwacji możliwość zakończenia negocjacji już w roku bieżącym.

Z radością odnotowujemy, że pani Kosor, nowa premier Chorwacji, szybko i skutecznie podjęła działania w obszarach, gdzie dotąd napotykałyśmy największe przeszkody: w zwalczaniu korupcji i przestępczości zorganizowanej, we wdrażaniu programu reform administracyjnych, traktowaniu zbrodni wojennych oraz zapewnieniu ochrony prawnej lub konstytucyjnej mniejszościom etnicznym i innym.

Podpisując porozumienie w sprawie granicy z sąsiednią Słowenią, nowy rząd chorwacki nie tylko wyeliminował przeszkodę w procesie negocjacji, ale także wytyczył drogę do rozwiązania innych spraw. Ważne, że Chorwacja stara się rozwiązać spory graniczne z innymi sąsiadami i zapewnia prowadzenie tych negocjacji w dobrej wierze oraz zgodnie z zasadą *pacta sunt servanda*.

Muszę też podkreślić, że w przedmiotowej rezolucji, której projekt został opracowany pod znakomitą przewodnictwem kolegi posła sprawozdawcy, Hannesa Swobody, w sposób obiektywny i pozytywny przedstawiono obszary problemowe, gdzie Chorwacji nadal pozostaje wiele do zrobienia. Jako przykłady takich obszarów można wymienić współpracę z Trybunałem Haskim, dotychczasowe starania w zakresie ścigania korupcji, restrukturyzację gospodarki i finansów oraz większe zaangażowanie i uczciwe podejście do eliminowania przeszkód w powrocie ludności serbskiej do Chorwacji. Chorwacja to również ich ojczyzna.

Pozytywne sprawozdania na temat postępów Chorwacji i FYROM należy też postrzegać jako zdecydowany sygnał otwartości UE na rozszerzenie na wszystkie kraje Bałkanów Zachodnich oraz potwierdzenie zobowiązań podjętych przez nas w stosunku do tych krajów, w tym Turcji, pod warunkiem spełnienia przez nie wszystkich odnośnych kryteriów. Zależy to jednakże w głównej mierze od nich samych. Pozwolę sobie zakończyć życząc panu Fülemu, naszemu nowemu komisarzowi, wszelkich sukcesów. Wiem, że świetnie się spisze na tym stanowisku.

Franziska Katharina Brantner, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! W imieniu grupy Verts/ALE chciałabym najpierw gorąco powitać w tej Izbie pana Fülego na stanowisku komisarza. Cieszymy się, że możemy z panem współpracować i cieszymy się na tę przyszłą współpracę. Chciałabym także podziękować panu posłowi Swobodzie za dobrą współpracę nad sprawozdaniem w sprawie Chorwacji. Myślę, że współpraca nad tworzeniem tego dokumentu była bardzo dobra i pragnę podziękować za to moim kolegom.

Chciałabym powiedzieć, że wolelibyśmy mieć debatę w jednym bloku, aby rano omawiać wszystkie trzy kraje, jednakże w odrębnych punktach. Naszym zdaniem miałyoby to większy sens niż zmieszanie ich razem, jednakże to taka uwaga na marginesie.

(DE) Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie jest za szybkim przyłączeniem Chorwacji do Unii Europejskiej, bardzo nas więc cieszą szybkie postępy czynione przez ten kraj. Szybkie stowarzyszenie Chorwacji stanowić będzie ważny sygnał dotyczący polityki bezpieczeństwa dla całych Bałkanów Zachodnich. Oznacza to, że obietnica członkostwa poczyniona przez głowy państw lub szefów rządów państw europejskich w Salonikach wszystkim krajom Bałkanów Zachodnich jest nadal aktualna. Wiarygodność i ważność tej obietnicy stanowi doskonałą motywację dla wszystkich państw tego regionu do wdrażania daleko posuniętych reform, które sprawią, że kraje te staną się bezpieczniejsze, bardziej stabilne i zwiększy się ich dobrobyt.

Co do Chorwacji, trzeba pamiętać, że należy wzmocnić służbę cywilną i sprawić, by jej działania były bardziej przejrzyste. Czynnikiem decydującym będzie tu nie tylko przyjęcie nowego ustawodawstwa, ale przede wszystkim administracyjne wdrażanie prawa. W grupie Verts/ALE pragnęlibyśmy zobaczyć lepsze wyniki w tej dziedzinie. Uważamy, że jedynym rozwiązaniem problemów korupcji i przestępczości zorganizowanej jest stałe wdrażanie nowych przepisów i dyrektyw. To samo dotyczy wymiaru sprawiedliwości oraz szczególnie ważnego rozdziału dotyczącego systemu sądowego, który jeszcze nie podlega negocjom. Deklaracje rządu chorwackiego to dobra rzecz, jednakże muszą za nimi iść działania wprowadzające faktycznie poprawę sytuacji w sądach. Chcielibyśmy, by w tym obszarze również pojawiło się więcej jawności i mniej wpływów politycznych.

Z tego powodu proponujemy cztery poprawki, do przyjęcia których państwa zachęcam. Pierwsza dotyczy zwalczania korupcji. Chcielibyśmy włączenia tu w szczególności sektora budownictwa i planowania miejskiego, gdyż tu właśnie przyznawane są największe zamówienia publiczne.

Po drugie, w ust. 19 pragnęlibyśmy umieszczenia odniesienia do niezadowalającej sytuacji gejów i lesbijek. Zdarzały się wielokrotne ataki na osoby z tych grup mniejszościowych. Otrzymaliśmy obecnie zapewnienia ze strony rządu Chorwacji, że niektóre z tych przypadków zostały objęte dochodzeniem. Uznajemy to za bardzo pozytywny znak i chcemy zachęcić władze Chorwacji do przyspieszenia wdrażania ustaw zwalczających dyskryminację.

Ostatnia sprawa to brak naszej wizji nowej polityki energetycznej dla Chorwacji. Dlatego też, wzywamy państwa do poparcia naszej poprawki nr 7. Oczekujemy na szybkie przystąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej.

Charles Tannock, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Grupa ECR jest za rozszerzeniem Unii Europejskiej. Postrzegamy tu nie tylko znaczne korzyści z większego wspólnego rynku, ale także – w przeciwieństwie do niektórych posłów w tej Izbie – mamy nadzieję na rozmycie ambicji federalistycznych w samym sercu Unii Europejskiej. Mimo to, kandydaci muszą spełniać rygorystyczne i wymagające standardy określone w kryteriach kopenhaskich.

Dlatego też w pełni popieramy sumienne podejście Komisji do przygotowania kandydatów do członkostwa, jak i jej wolę do wyciągania wniosków z uprzednich rozszerzeń, w szczególności tych ostatnich dotyczących Bułgarii i Rumunii, gdzie pojawiały się nierozwiązane problemy w obszarach przestępczości zorganizowanej i korupcji. Chorwacja, tak jak Islandia – o ile ta zostanie zaaprobowana jako kraj kandydujący – stanowi niewątpliwie państwo najbardziej przygotowane do przystąpienia do Unii Europejskiej, a jej przystąpienie pomoże osiągnąć stabilizację w Bałkanach Zachodnich. Rozumiejąc, że spór o granicę ze Słowenią nadal pozostaje nierozwiązany, uznajemy, że spory dwustronne nie mogą opóźniać członkostwa Chorwacji. Swego czasu Włochy nie przeszkodziły przecież w przystąpieniu do Unii Słowenii, pomimo sporów dotyczących granic i grup mniejszościowych.

Jak widać wyraźnie ze sprawozdania Komisji, Chorwacja poczyniła również znaczne postępy w osiąganiu kryteriów określonych w negocjacjach, a zaangażowanie tego państwa w spełnienie oczekiwań UE jest nadal poważne. Macedonia obecnie również stara się o członkostwo, z zadowoleniem przyjmujemy więc zliberalizowanie reżimu wizowego z UE, wraz z Serbią i Czarnogórą, popieramy także wezwania do Komisji o natychmiastowe zezwolenie na otwarcie negocjacji o członkostwo Macedonii.

Grupa ECR jest przekonana, że dość komiczny spór o nazwę z Grecją powinien zostać rozwiązany w sposób sensowny i szybki. Prezydent Iwanow przyczynił się do nadania rozmachu europejskim ambicjom Macedonii, mamy zatem nadzieję, że jego prośba o spotkanie z nowo wybranym prezydentem Grecji zostanie odwzajemnione w duchu przyjaźni i stosunków dobrosąsiedzkich. Tymczasem wniosek Turcji o członkostwo w UE pozostaje problematyczny, w tym przede wszystkim w aspekcie praw człowieka. Ostatni przerażający przypadek nastolatki pogrzebanej żywcem za rozmawianie z chłopcami daje mocne argumenty osobom twierdzącym, że w Unii Europejskiej nie ma miejsca dla Turcji. Poważnie rozczarowuje nieuznawanie Cypru przez to państwo, jak też niewdrażanie protokołu z Ankary, a także przeciąganie ratyfikacji traktatu przewidującego ponownie nawiązanie stosunków z Armenią.

Wreszcie, jako stały sprawozdawca Parlamentu ds. Czarnogóry, po niedawnej wizycie w tym kraju, chciałbym tylko dodać, że w mojej opinii zmierza on zdecydowanie w kierunku uzyskania statusu kraju kandydującego, co, mam nadzieję, wkrótce nastąpi.

Na koniec, ja również chciałbym skorzystać z tej okazji, by w imieniu mojej grupy, ECR, pogratulować komisarzowi Fülemu wczorajszego wyboru na to stanowisko i zapewnić o pełnej współpracy mojej grupy w realizacji stojących przed nami wyzwań.

Takis Hadjigeorgiou, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Na początku pragniemy podkreślić, że jesteśmy za integracją Turcji. Mówimy to szczerze i wierzymy w to. Integracja taka jest konieczna, przede wszystkim dla samej Turcji, w celu zabezpieczenia praw wszystkich mniejszości, zmniejszenia liczby miejsc w Parlamencie oraz zabezpieczenia praw pracowniczych, jak prawo do strajku oraz negocjacje grupowe.

Znalezienie realnego rozwiązania politycznego dla problemu kurdyjskiego, uznanie ludobójstwa Ormian, normalizacja stosunków z krajami sąsiedzkimi oraz zakończenie okupacji Cypru – to tylko niektóre z

problemów, którymi musi zająć się Turcja. Jak podkreśla Rada, państwo to musi pilnie i bez dalszej zwłoki w pełni dostosować się, bez różnicowania, do protokołu dodatkowego do umowy z Ankary.

Ignorując prawo międzynarodowe Turcja uniemożliwia Republice Cypryjskiej wykonywanie jej suwerennych praw w jej wyłącznej strefie gospodarczej. W związku z powyższym oświadczamy, że nie zgadzamy się ze stanowiskiem, że należy otworzyć odnośny rozdział dotyczący energetyki.

Kończąc, chciałbym odnieść się do zamiaru niektórych posłów dotyczącego głosowania za przyjęciem poprawki wzywającej zainteresowane strony do udzielenia pomocy w rozwiązaniu kwestii Cypru. Jestem przekonany, że pomogą wszyscy. Jednakże, czy nie oznacza to, że w sposób niedopuszczalny czynimy wszystkich równie odpowiedzialnymi za tę sytuację, sprawiając, że ofiara i okupant mają zostać uznani za na równi odpowiedzialnych? Jeżeli pragniemy rozwiązania kwestii Cypru, musimy podkreślić obowiązki Turcji. Musimy otwarcie rozmawiać z Turcją, której integrację, co powtórzę na koniec, popieramy. Jednakże popieramy integrację Turcji z Unią Europejską, a nie integrację Unii Europejskiej z Turcją.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD. – (NL) Ryzykując ponowną irytację dyplomatów tureckich – proszę zauważyć ich reakcję na wiele poprawek Parlamentu Europejskiego – wzywam Radę i Komisję do włączenia następujących punktów do programu nadchodzących negocjacji z władzami Turcji.

1. Nadanie osobowości prawnej wszystkim wspólnotom wyznaniowym w Turcji – jest to podstawowy warunek realizacji wolności wyznania w Turcji.

2. Natychmiastowe zakończenie publicznej kampanii nienawiści w stosunku do tureckich chrześcijan pod przykrywką stosowania podwójnie negatywnie nacechowanego terminu „działalność misjonarska” w podręcznikach i mediach lokalnych, jak gdyby tureccy chrześcijanie byli z definicji wywrotowi i skłonni osłabiać państwo.

3. Natychmiastowe zaprzestanie wyraźnej dyskryminacji mniejszości innych niż muzułmańska większość przy obsadzaniu ważnych stanowisk cywilnych i wojskowych w aparacie rządowym Turcji.

4. Podjęcie skutecznych działań rządowych przeciwko rosnącemu antysemityzmowi w życiu publicznym w Turcji. Jeden z tureckich pracowników akademickich mówił ostatnio o zatrutej atmosferze. Cieszę się, że atmosfera jest nadal wystarczająco dobra, by mógł on otwarcie powiedzieć taką rzecz. Potrzeba więc skutecznych działań na szczeblu rządowym przeciwko rosnącemu antysemityzmowi w życiu publicznym w Turcji, w których wiodącą rolę powinien odgrywać premier Erdoğan.

5. Wreszcie, bezwzględne dostosowanie stosunków z Islamską Republiką Iranu do transatlantyckiej polityki dotyczącej Teheranu i jego kontrowersyjnego programu nuklearnego. Turcja musi określić swoje stanowisko w coraz bardziej palącej sprawie programu nuklearnego Teheranu. Jako członek NATO i kraj kandydujący do UE, Turcja musi wywiesić swoją banderę. Musi dokonać zdecydowanego wyboru.

Wzywam Radę i Komisję do poważnego traktowania kryteriów kopenhaskich i argumentów krytycznych wobec Turcji, a panu komisarzowi ponownie życzę wszystkiego najlepszego w nowej roli. Mam nadzieję na konstruktywne konsultację i wierzę, że będzie pan poważnie traktować kryteria kopenhaskie, a tym samym umożliwi nam prace nad modernizacją Turcji – kraju, który ja również chcę szanować.

Barry Madlener (NI). – (NL) Panie komisarzu Füle, witamy w tej Izbie! Panie przewodniczący! Holenderska Partia Wolności (PVV), moja partia, zdecydowała się na status partii niezrzeszonej w tym Parlamencie. W tym przypadku udało nam się wspierać współpracę z grupą Europa Wolności i Demokracji oraz z panem posłem Messerschmidtem, któremu pragnę za to z całego serca podziękować.

Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że PVV nie popiera rozszerzenia – ani w odniesieniu do Chorwacji, ani do Macedonii, a już na pewno nie w stosunku do Turcji. Okupacja Cypru przez Turcję jest bezprawna. Wszyscy w tej Izbie jesteśmy o tym przekonani, jednakże kontynuujemy rozmowy z Turcją nie wyrażając jednoznacznie negatywnej oceny tej sytuacji. Nie nakładamy na Turcję żadnych sankcji – albo działań podobnych do sankcji. Już samo to jest dla mnie zachowaniem nieudolnym, dlatego też złożyłem poprawkę potępiającą tę okupację i nakazującą Turcji wycofania jej wojsk z Cypru w trybie natychmiastowym. Dlatego też mam nadzieję na poparcie tej poprawki przez wszystkich.

Ponadto, wolność prasy w Turcji podlega silnym naciskom. Podczas mojej wizyty w Turcji widziałem, że nacisk ten się wręcz zwiększał. Musimy to zdecydowanie potępić, dlatego właśnie złożyłem poprawkę 16.

Panie i panowie! Przejdę teraz do kwestii niegodziwego państwa, jakim jest Iran. Islamski dyktator Ahmadinejad terroryzuje własnych obywateli, chce zetrzeć Izrael z mapy świata i mówi o tym otwarciu, pracuje nad raketami dalekiego zasięgu, regularnie przeprowadza testy rakiet, a wczoraj rozpoczął wzbogacanie uranu, który może być wykorzystany w broni jądrowej. Panie i panowie! Możemy jedynie wyrazić nasz niesmak. Turcja, która chce wejść do UE, uznaje rząd Iranu za swojego wielkiego przyjaciela, co wymaga wyraźnego potępienia, dlatego właśnie złożyłem poprawkę nr 17. Liczę na państwa poparcie.

Następnie, pragnę wspomnieć o negocjacjach z Turcją. Turcja, uznająca Iran za przyjaciela, okupuje Cypr, uciska chrześcijan, narusza prawa kobiet, jest członkiem Organizacji Konferencji Islamskiej, stosuje prawo szariatu, ograniczające prawa człowieka, a także jest krajem islamskim i nigdy nie może stać się członkiem Unii. Nie powinniśmy pozwolić, by tak się stało – z tego powodu złożyłem poprawki nr 18 i 19, które mają na celu zakończenie negocjacji akcesyjnych. Mam więc nadzieję, że wszyscy państwo poprą te poprawki.

Eduard Kukan (PPE). – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym pogratulować panu posłowi Zoranowi Thalerowi sprawozdania oraz podziękować mu i wszystkim innym kolegom posłom za bardzo konstruktywną pracę nad przygotowaniem projektu rezolucji. Gorące powitanie dla komisarza Fülego i najlepsze życzenia sukcesów w przyszłej pracy.

Europejska Partia Ludowa uznaje, że w ostatnim roku FYROM przeszła wiele pozytywnych zmian. Poczynione postępy w spełnianiu większości kryteriów rozpoczęcia negocjacji o przystąpieniu do UE są znaczące i godne uwagi. Zarekomendowanie przez Komisję rozpoczęcia negocjacji z FYROM należy postrzegać jako wyraźny komunikat, że kraj ten znajduje się na właściwej drodze.

Parlament powinien więc mocno poprzeć tę rekomendację, a tym samym, przyjmując przedmiotową rezolucję, wysłać pozytywny sygnał do tego państwa, a tak naprawdę dla całego regionu. Mam nadzieję, że Rada Europejska potwierdzi decyzję Komisji oraz wezwanie zawarte w przedmiotowej rezolucji, bez dalszej zwłoki dając zielone światło do negocjacji z FYROM w niedalekiej przyszłości. Jestem też przekonany, że do tego czasu poczynione zostaną postępy w negocjacjach w sprawie nazwy państwa, a stosunki z krajami sąsiedzkimi ulegną poprawie.

FYROM powinna stawić czoła wyzwaniu i pokazać, że jest gotowa spełnić wszystkie kryteria kopenhaskie, co da podstawy do oceny jej ambicji zostania członkiem UE.

Raimon Obiols (S&D). – (ES) Myślę, że sprawozdanie, nad którym będziemy dziś głosować, w sprawie postępów Turcji w kierunku przystąpienia do Unii Europejskiej, należy ocenić pozytywnie. Jest ono uczciwe, z pewnymi uwagami krytycznymi; jednakże jest to sprawozdanie wyważone, czego gratuluję pani poseł sprawozdawczyni Oomen-Ruijten.

Oczywiście, nasza grupa polityczna położyłaby większy nacisk na niektóre aspekty. Jednakże wynegocjowaliśmy szeroki konsensus, gdyż naszym zdaniem przedmiotowe sprawozdanie powinno otrzymać możliwie duże poparcie ze strony naszej Izby.

Musimy w tej sprawie wysłać wyraźny sygnał. Powinien to być przekaz pozytywny, wykazujący dobrą wolę, jednakże powinien też być rygorystyczny, aby przyspieszyć proces negocjacji i stymulować postępy w modernizacji oraz reformy demokratyczne w Turcji. Musimy tu wyraźnie powiedzieć: trzeba zakończyć tę fazę ośpałości i braku zdecydowania w procesie negocjacji.

Według sondaży poparcie społeczne w Turcji dla przystąpienia do UE osłabło, a więc należy zmienić percepcję publiczną tego procesu. Jedyńm sposobem na osiągnięcie tego celu jest kontynuacja negocjacji i reform, a także pokazanie przez Unię Europejską, iż spełnia ona swoje zobowiązania i unika wysyłania sprzecznych sygnałów, które powodują niepewność. Oczywiście, Turcja musi też podjąć zdecydowane kroki na drodze w kierunku reform.

Mamy przed sobą dwa scenariusze: błędne koło podziałów, konfrontacji i braku zaufania albo wartościowy cykl poważnych, rygorystycznych, jednakże jednoznacznych negocjacji.

Jeżeli przedmiotowe sprawozdanie wnosi nawet skromny wkład postęp w tym kierunku, to myślę, że możemy być zadowoleni.

Jorgo Chatzimarkakis (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Jako szef delegacji chciałbym przede wszystkim pogratulować panu posłowi Thalerowi bardzo wyważonego sprawozdania. Skopje przeprowadziło reformy i znajduje się na drodze do przystąpienia do Unii Europejskiej. Bardzo się z tego cieszymy. Liberalizacja reżimu wizowego stanowiła prawdopodobnie najwyraźniejszy i najbardziej widoczny tego

znak. Był to kamień milowy w naszej współpracy. Cel ten osiągnięto wyłącznie w wyniku ścisłej współpracy z państwami członkowskimi UE. Odzwierciedla on otwartość, interakcję i współpracę.

Nie możemy jednak zapominać, że już cztery lata temu Macedonii przyznano status kraju kandydującego, a od tej pory ciągle zadajemy sobie pytanie, kiedy kraj ten wreszcie przyłączy się do Unii Europejskiej. Chciałbym wezwać wszystkie strony do zapewnienia, by konflikt w sprawie nazwy, który w chwili obecnej znajduje się w centrum uwagi, został rozwiązany. Musimy wykorzystać rozmach nadany temu procesowi przez decyzję Rady z grudnia oraz przez nowy rząd Grecji. Rozmach ten maleje z dnia na dzień. Chciałbym wyjaśnić stronom, że jeśli skupimy się teraz na innych sprawach, jak kryzys finansowy, cel, jakim jest przystąpienie Macedonii, zostanie jeszcze bardziej zepchnięty na dalszy plan. Zdecydowanie nie chcemy, by tak się stało, dlatego właśnie musimy kontynuować wszelkie działania w tym obszarze.

Marije Cornelissen (Verts/ALE). – (NL) W ciągu ostatniego półroczia wykorzystywałam każdą możliwość podróży na Bałkany i do Turcji i rozmawiania z ich mieszkańcami. Niesamowite jest móc faktycznie zobaczyć, co się tam dzieje w kwestii przystąpienia: poważne przełomy polityczne, ale przede wszystkim bardzo praktyczne zmiany, na których korzystają mieszkańcy.

Na przykład, w Czarnogórze wreszcie uznano obecność homoseksualizmu. W Turcji, schroniskom dla kobiet udało się w końcu nawiązać dobre stosunki z policją. To tylko dwa przykłady. Powinniśmy się cieszyć z tego, co zostało osiągnięte w tych krajach i co jest pozytywne, jednakże jednocześnie musimy bardzo wyraźnie określać, co nadal musi zostać zrealizowane.

Parlament Europejski oraz państwa członkowskie muszą nadal nalegać na przestrzeganie kryteriów określonych na początku procesu. Musimy jednak także unikać rozmycia siły procesu akcesyjnego przez tworzenie dodatkowych przeszkód.

Chcę przez chwilę skupić się na Macedonii. Wszyscy zgadzamy się, że problem dwustronny związany z nazwą musi zostać rozwiązany. Zgadzamy się również, że UE musi zapewnić wszelkie możliwe wsparcie dla tego procesu. Problemy dwustronne same w sobie nie powinny stanowić przeszkody w procesie akcesyjnym. Dotyczy to Macedonii, ale w równym stopniu także Chorwacji, Serbii, Turcji, Kosowa i Islandii. Dla mieszkańców perspektywa stowarzyszenia jest zbyt ważna, by mieli stać się zakładnikami rozstrzygnięcia dwustronnego sporu.

Proszę więc państwa o głosowanie za przyjęciem naszej poprawki, tj. poprawką nr 4, która ma na celu włączenie nowego ust. 30 pkt 2 do sprawozdania w sprawie Macedonii. Proszę, aby w odniesieniu do przedmiotowych trzech sprawozdań wszyscy państwo mieli na uwadze, jak ważny jest proces akcesyjny.

Tomasz Piotr Poręba (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Panie komisarzu! Przede wszystkim chcę panu pogratulować wyboru na tę funkcję. Wierzę, że będziemy owocnie i skutecznie współpracować na rzecz dalszego rozszerzania Unii Europejskiej. Wierzę, że pan zakończy proces negocjacji Unii Europejskiej z Chorwacją jeszcze w tym roku. Wierzę, że rozpocznie pan również wkrótce, mam nadzieję, że także w tym roku, proces negocjacji z Macedonią.

Chciałbym w tym wystąpieniu podkreślić szczególną rolę Chorwacji jako przyszłego członka Unii Europejskiej, szczególnie w kontekście obrony naszych wspólnych wartości i bezpieczeństwa naszego kontynentu. Doceniamy fakt, że chorwackie oddziały w ramach NATO są obecne w Kosowie i w Afganistanie. Około 300 chorwackich żołnierzy, dyplomatów, oficerów policji bierze udział również w operacjach ISAF w trzech różnych regionach Afganistanu. Nasz nowy sojusznik dzielnie wspiera naszą walkę z terroryzmem w różnych misjach Paktu Północnoatlantyckiego. Jestem pewien, że członkostwo Chorwacji we Wspólnocie Europejskiej przyczyni się do dalszej stabilności tej części Europy, która jeszcze kilka lat temu doświadczała okrutnego konfliktu i czystek etnicznych.

Jeżeli Chorwacja dokończy wszystkie reformy, może już w tym roku zamknąć negocjacje z Unią Europejską. Jest to dobry cel i wzywam wszystkich, aby poparli te wysiłki. Należy docenić fakt, że Zagrzeb przeprowadził szereg reform, zwłaszcza w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i administracji publicznej, a także w zakresie walki z korupcją i zorganizowaną przestępczością. Dołączenie Chorwacji do rodziny krajów Unii Europejskiej jest częścią naszej strategii dążenia do budowania kontynentu demokracji i dobrobytu. Przykład tego bałkańskiego kraju potwierdza, że proces poszerzania Unii Europejskiej stanowi silną zachętę do reform politycznych i gospodarczych w państwach aspirujących do członkostwa. Pamiętajmy o tym spoglądając także na naszego wschodniego sąsiada – Ukrainę.

Niki Tzavela (EFD). – (EL) Panie przewodniczący! W zeszłym roku niejednorodna polityka zagraniczna Turcji spowodowała dezorientację zarówno we wspólnocie międzynarodowej, jak i wśród świeckiej części społeczeństwa tureckiego. W którym kierunku zmierza Turcja? Czy w kierunku wielokulturowej Europy, czy raczej w kierunku państwa panislamskiego?

Pozwolę sobie krótko przypomnieć Izbie zachowanie polityczne tego państwa wobec Iranu, jego niedopuszczalny język dyplomatyczny wobec Izraela, spór z Egiptem w sprawie granicy Gazy oraz ostatnią decyzję rządu tureckiego o zniesieniu wiz dla siedmiu krajów arabskich. Jak wiemy, wiele z nich stanowi schronienie dla ekstremistycznych stowarzyszeń islamistycznych, których członkowie mogą teraz łatwo wejść do Europy i na Zachód. Szczególnie kwestia zniesienia wiz spowodowała oburzenie świeckiej części tureckiego społeczeństwa.

Jeżeli wprowadzimy nowe sankcje wobec Iranu, stanowisko Turcji w Radzie Bezpieczeństwa ONZ będzie punktem wyjścia dla określenia przyszłości współczesnej Turcji, kiedy to będziemy w tej Izbie inaczej mówić o Turcji.

Philip Claeys (NI). – (NL) Ze zrozumiałych powodów opinia publiczna w Europie ostro sprzeciwia się przyłączeniu Turcji, kraju nieeuropejskiego i islamskiego. Poprzednia Komisja obiecała zawieszenie negocjacji z Turcją w przypadku, gdyby wyszło na jaw, że Turcja nie spełnia swoich demokratycznych zobowiązań i że tempo negocjacji musi być dostosowane do tempa procesu reform w Turcji. Żadnej z tych obietnic nie dotrzymano.

Wręcz przeciwnie, raz za razem otwierano nowe rozdziały negocjacji, podczas gdy Turcja robi raczej krok w tył niż naprzód. Partiom politycznym zakazuje się działalności, aresztuje się starszyznę Kurdów, a chrześcijanie są zastraszani, stosuje się wobec nich przemoc i nieprzychylnie nastawia do nich administrację. Chrześcijańscy pisarze i pracownicy naukowci będą musieli się ukrywać. Nie doszedłem jeszcze do takiego zjawiska jak wymuszone małżeństwa czy tzw. zabójstwa honorowe.

Jaki termin wyznaczy Komisja Turcji na uznanie wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej? Kiedy Turcja będzie musiała się zastosować do protokołu z Ankary? Kiedy skończy się bezprawna wojskowa okupacja Cypru?

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Podobnie jak koledzy posłowie, ja również pragnę pogratulować komisarzowi Fülemu objęcia urzędu i mam nadzieję, że to wspaniałe wrażenie jakie zrobił na przesłuchaniu w Komisji Spraw Zagranicznych potwierdzi się w trakcie sprawowania jego mandatu, szczególnie w tej drażliwej kwestii, jaką jest rozszerzenie Unii.

Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat Turcji. Po pierwsze, pragnę pogratulować pani poseł sprawozdawczyni Oomen-Ruijten za świetne rezultaty uzyskane w komisji.

W jej sprawozdaniu, dotyczącym lat 2008 i 2009, nie przecenia się ani nie bagatelizuje spraw; podkreśla się w nim starania Turcji ukierunkowane na spełnienie warunków i kryteriów kopenhaskich.

Jednakże w mojej opinii starania te należy rozpatrywać w aktualnym kontekście i sytuacji politycznej w Turcji: mija siedem lat umiarkowanie islamskiego rządu premiera Erdoğan, przy wyborach zaplanowanych na lipiec 2011 roku; jest to kraj, w którym pełno jest przypadków takich jak operacja „Sledgehammer”, sprawa unieważnienia protokołu w sprawie „Emasya”, który przekazywał znaczną władzę wojsku; a w szczególności, orzeczenie sądu zakazujące działalności Partii Demokratycznego Społeczeństwa w Turcji.

Panie komisarzu! Kontekst ten oznacza, że sprawę Turcji należy traktować z wielką ostrożnością. Turcja musi spełnić warunki i wymagania określone w kryteriach kopenhaskich, a także, naturalnie, musi spełnić warunki protokołu z Ankary. Jednakże – zwracam się do pana komisarza – w tym szczególnym kontekście i w tej sytuacji oczywiste jest, że wysłanie jakichkolwiek niewłaściwych sygnałów mogłoby mieć poważne konsekwencje dla bezpieczeństwa Unii Europejskiej, zwłaszcza w sytuacji, gdy partia rządząca nie ma trzech piątych większości koniecznej w parlamencie w celu zmiany konstytucji; sygnał taki mógłby naprawdę wywołać zamęt w już i tak mało stabilnym kraju będącym partnerem strategicznym dla Zachodu w kontekście Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Musimy zastosować najwyższą ostrożność w procesie negocjacji, żeby nie popełnić tu żadnych błędów.

Richard Howitt (S&D). – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym publicznie powtórzyć moje gratulacje dla komisarza Fülego. Zerwaliśmy pana dość wcześnie dziś rano w pierwszym dniu pracy i myślę, że stanie się tak jeszcze nieraz.

W Turcji panuje znaczny sceptycyzm społeczeństwa dotyczący tego, czy UE dotrzyma obietnicy, a jeżeli skonfrontujemy to ze sceptycyzmem panującym wśród części naszych społeczeństw w UE, to wyzwaniem dla pana, panie komisarzu, będzie zachowanie uczciwego i obiektywnego podejścia – co, owszem, zdobywa zaufanie społeczne. Pana zadaniem będzie też pozytywne przedstawienie rozszerzenia Unii i przekonanie sceptyków, a nasza grupa będzie pana w tych działaniach wspierać.

W kwestii Turcji Grupa Socjalistów i Demokratów jest za akcesją i za reformami. Sprawozdanie Komisji w sprawie postępów zawiera informacje o podjętych reformach, które jednak wymagają intensyfikacji. Zgadza się z tym. Tak więc, odnosząc się do tego pierwszego sprawozdania podczas pięciu lat działalności tego Parlamentu, pozwolę sobie skupić moje wstępne uwagi na sposobie, w jaki Parlament powinien postępować z Turcją. Zwracam się do pani poseł sprawozdawczyni: Szanuję pani szczere zaangażowanie w poszukiwanie konsensusu w tej Izbie i dziękuję za współpracę. Mam nadzieję, że w przyszłych latach postara się pani o poparcie grup politycznych przed złożeniem poprawek plenarnych do uzgodnionego w komisji kompromisu, gdyż różnice między nami są niewielkie.

Jednakże prawdziwym sprawdzianem wartości pani sprawozdań i tego Parlamentu będzie wykorzystanie naszych wpływów do zapewnienia corocznego stałego postępu w kierowaniu Turcji w stronę przystąpienia, a to wymaga przywództwa zarówno tutaj, jak i w tym kraju.

Naszemu kolegom z Cypru pragnę powiedzieć, że rozumiemy, jaką niesprawiedliwość odczuwają. W naszej grupie staraliśmy się was w pełnym stopniu umieścić w negocjowanym konsensusie, jednakże w tym kluczowym momencie jesteśmy zdeterminowani zająć stanowisko popierające starania na rzecz pojednania ukierunkowane na zapewnienie sprawiedliwości dla obydwu wspólnot, ale nie przesądzać o ich wyniku w imieniu jednej ze stron.

Kieruję teraz słowa do pozostałych osób w tej Izbie: konstruktywna krytyka Turcji jest potrzebna; my sami jesteśmy krytycznie nastawionymi przyjaciółmi. Jednakże osobom sprzeciwiającym się Turcji w dzisiejszej debacie mówimy: „jesteście w mniejszości”. Zbyt wielu z was kieruje się nietolerancją religijną dla islamu, próbuje zdobyć przewagę polityczną celowo kreując fałszywe obawy w kwestii imigracji. Argumenty te są obrzydliwe i odrażające, podobnie jak wy sami.

Wreszcie, kieruję słowa do większości w tej Izbie, która popiera akcesję Turcji: musimy to stale powtarzać. Nie możemy pozwolić, by przenikliwy głos zwolenników odrzucenia nas zagłuszył. Oczekujemy, że nasi partnerzy w Turcji będą nadal kontynuować wprowadzanie trudnych zmian we własnym społeczeństwie, co będzie mieć poważny wpływ na ich politykę krajową.

Reformy te są dobre same w sobie, jednakże te osoby w Parlamencie, które twierdzą, że popierają akcesję, muszą same sprawić, aby ten trud nie poszedł na marne i robić, to, co obiecywaliśmy, otwierając i zamykając rozdziały negocjacji w oparciu o zasługi, realizując obietnice Rady, sami działając w dobrej wierze.

Norica Nicolai (ALDE). – (RO) W mojej wypowiedzi odniosę się jedynie do Macedonii, gdyż chcę podkreślić, że w sprawozdaniu odnotowano postępy w sytuacji Macedonii i poparto polityczną decyzję o rozpoczęciu negocjacji z tym krajem.

Nie będę wspominać, jak wyważone jest sprawozdanie oraz jak szczegółowo opisuje pozytywne i negatywne czynniki, wobec których staje ten kraj.

Chciałabym podkreślić dwie sprawy. Sondaże po wyborach oraz sondaże opinii publicznej w Macedonii ujawniają, iż jest to jeden z najbardziej optymistycznie nastawionych do Europy krajów w regionie. Myślę, że poparcie społeczne stanowi warunek sukcesu w procesie negocjacji. Po drugie, jestem zdania, że jako państwo członkowskie Unii Europejskiej, Grecja musi zrozumieć europejskie modele pogodzenia się z historią i postarać się zapewnić, by spór o nazwę Macedonii nie stanowił przeszkody w postępach procesu akcesyjnego tego kraju, gdyż każde inne podejście jest sprzeczne z duchem i przeznaczeniem Europy.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Po pierwsze, chciałabym powitać pana komisarza Fülego i pogratulować mu wyboru.

W poniedziałek odbyło się w Stambule dwunaste posiedzenie sądu domniemanych zabójców Hranta Dinka. Po raz pierwszy oficjalni obserwatorzy procesu odnieśli wrażenie, że sąd naprawdę próbuje ustalić prawdę, a związek między tym procesem – domniemanych zabójców Hranta Dinka – a innymi toczącymi się procesami, jak ten dotyczący sieci Ergenekon, został podkreślony przez prokuratora.

Fakt ten jest niezmiernie ważny, gdyż osądza się tu każde morderstwo polityczne, nietolerancję w społeczeństwie i bezkarność, która nadal przeważa. Ponadto, rodziny ofiar takich morderstw politycznych wymownie wyraziły swoją opinię, nawiązując do „głębokiego państwa” w Turcji i deklarując się jako „głęboka rodzina” Hrant Dinka. Mówię o tym, gdyż sprawy idą naprzód i ze względu to, że w tureckim społeczeństwie obywatelskim istnieje pragnienie reform i ruch na ich rzecz zmierzający do promowania demokracji i praw; zarówno to pragnienie, jak i ten ruch są wyjątkowo silne.

Chciałabym zacytować jeszcze jeden przykład z bieżących nagłówków gazet – zabójstwa honorowe w rodzinie zostały już wspomniane – a mianowicie znaną zakopaną w kurniku szesnastolatkę, na którą rada rodzinna wydała wyrok za rozmawianie z chłopcami. Jest to przerażające i jest to zbrodnia. Członkowie tej rodziny będą naturalnie musieli pójść do więzienia.

Jednakże jeszcze kilka lat temu gazety nie pisały o takich zbrodniach. Dlatego też zadowoleniem należy dziś stwierdzić, że te tzw. „zabójstwa honorowe”, będące po prostu barbarzyńskimi zbrodniami, nie są już tolerowane w tureckim społeczeństwie. Społeczeństwo tureckie znajduje się w stanie ciągłych zmian, nawet pewnego wrzenia, stąd moim zdaniem, dyskutując na temat Turcji, musimy pamiętać, że każda reforma w tym kraju poważnie wpływa na stosunki między obywatelami, rząd, historię i demokrację w Turcji. Są to zdecydowanie zasadnicze elementy.

Jestem przekonana, że nasz proces musi być w pełni uczciwy. Obecnie potwierdzamy uczciwość tego procesu, przy czym jest to zgodne z naszą zdolnością do wspierania skomplikowanego, kluczowego i ważnego historycznie procesu na Cyprze. W chwili obecnej UE musi wyraźnie powiedzieć Cyprowi, że jesteśmy gotowi udzielić wsparcia i gwarancji, wykorzystując wszelkie środki w naszej dyspozycji, w tym środki gospodarcze i finansowe, wszelkie porozumienia między północą a południem, a także że jesteśmy zdeterminowani zapewnić, by nic w prawie europejskim nie utrudniło osiągnięcia konsensusu na Cyprze. Musimy posuwać się naprzód. Od tego zależy też członkostwo Turcji w UE.

Geoffrey Van Orden (ECR). – Panie przewodniczący! Nieczęsto zgadzam się z panią poseł Flautre, jednakże teraz zgadzam się w wieloma uwagami, które właśnie przedstawiła. Przede wszystkim wzywałbym do dużo większej uczciwości w naszym podejściu do Turcji. Jestem pewien, że wszyscy pragniemy dobrych stosunków z Turcją, a wielu z nas, prawdopodobnie większość, chciałoby, by pewnego dnia Turcja stała się członkiem Unii Europejskiej – innej Unii Europejskiej niż ta, którą tworzymy obecnie. Mówię tak, gdyż niektórzy uznają, że akcesja Turcji w sposób nieunikniony spowoduje zmianę charakteru projektu UE, wiodąc nas w kierunku niechcianej integracji politycznej, której tak się opierają.

Mam parę pytań do Komisji. Co się stało z negocjacjami z Turcją? Dlaczego tak niewiele rozdziałów zostało otwartych? W chwili, kiedy we wszystkich naszych krajach mamy poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego, a Turcja znajduje się w tak kluczowym położeniu geograficznym dla zapewnienia drogi rurociągów z Morza Kaspijskiego, dlaczego nie otwarto jeszcze rozdziału dotyczącego energetyki? Jednocześnie, ze względu na zbliżające się wybory prezydenckie na Cyprze oraz na postępy rozmów zjednoczeniowych, dużo myślimy o Cyprze. Oczywiście, w tej Izbie nie można zasadniczo mówić o Turcji bez odniesienia do Cypru, jednak być może zamiast zawsze krytykować Turcję lepiej byłoby, gdyby UE postarała się zapewnić większe wsparcie w tej kwestii. Dlaczego po prostu wzywamy Turcję do wywarcia swojego wpływu, jeżeli to Grecja oraz Republika Cypryjska, państwa członkowskie UE, mają tu kluczową rolę do odegrania?

Zgadzam się, że garnizon turecki na Cyprze Północnym powinien zostać znacznie zredukowany. Stale proponuję to wysłannikom tureckim, wskazując, że jednostronne zmniejszenie liczby wojsk byłoby odważnym działaniem budującym zaufanie, jednakże wszyscy wiemy, że gdyby wprowadzono w życie plan Annana, obecność wojsk tureckich zmniejszyłaby się do zaledwie 650, a greckich – do 950 żołnierzy. Brak faktycznych postępów w otwarciu handlu międzynarodowego z Cyprzem Północnym można uznać za skandaliczny. Dlaczego Unia Europejska nie dotrzymała swojej obietnicy z maja 2004 roku o zakończeniu izolacji Cypru Północnego?

Spośród wszystkich miejsc na świecie, gdzie UE mogłaby faktycznie odegrać pożyteczną rolę i wywrzeć pewien łagodzący wpływ, na czoło wybija się Cypr – niestety nie ma nas tam. Nie winimy Turcji za problemy wewnętrzne Unii.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Nasze stanowisko przeciwko rozszerzeniu Unii Europejskiej jest spójne z naszym stanowiskiem przeciwko integracji Grecji – mojego kraju – z Unią Europejską oraz z walką o uwolnienie jej z tej imperialistycznej maszyny.

Całemu temu procesowi rozszerzenia towarzyszy wzmocnienie NATO oraz okupacja Bałkanów Zachodnich przez NATO, wraz z secesją Kosowa oraz destabilizacją Bośni i Hercegowiny, przy czym Unia Europejska kwestionuje granice i stabilizację w tym rejonie, wywiera naciski na obywateli Serbii, powodując nowe tarcia i sprzeczności na Bałkanach.

Ponieważ tak zwane sprawy dwustronne wcale nie są dwustronne; są to sprawy międzynarodowe, dlatego właśnie zajmuje się nimi ONZ. Jednocześnie na Bałkanach panuje niewiarygodny kryzys, najwyraźniej spowodowany reformami, którym mieszkańcy tych krajów zostali poddani w celu przystąpienia do Unii Europejskiej.

Jednocześnie procesowi temu towarzyszy nieprzejednane stanowisko Ankary w kwestii Cypru, znajdującej *casus belli* w rejonie Morza Egejskiego, do czego jeszcze dochodzi kwestionowanie przez agencję Frontex na tym terytorium, a także skuteczne zakazywanie działalności związków zawodowych i inne antydemokratyczne rozwiązania przyjęte przez Turcję.

Jest to kolejny powód, dla którego popieramy pracowników w tych krajach przeciwnych integracji, aby mogli walczyć o swoje prawa.

Lorenzo Fontana (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Prezydencje szwedzka i hiszpańska określiły członkostwo Turcji w Unii Europejskiej jako priorytet, jak gdyby wniosek w tej sprawie już zapadł.

W naszym odczuciu członkostwo Turcji nie jest ani realnie możliwe, ani korzystne, z wielu powodów. Po pierwsze, Turcja nie leży w Europie pod względem geograficznym. Po drugie, Turcja staje się coraz bardziej islamska, a Ankara jest faktycznie wiodącym członkiem największej międzynarodowej organizacji panislamskiej, OIC. Po trzecie, mniejszości wyznaniowe są tam prześladowane, a ich niższy status jest głęboko zakorzeniony w społeczeństwie. Po czwarte, Turcja nadal oficjalnie zaprzecza ludobójstwu półtora miliona ormiańskich chrześcijan i okupuje Cypr pod względem wojskowym i politycznym, łamiąc tym samym prawo międzynarodowe.

Musimy też pamiętać, że jeśli Turcja będzie w Unii Europejskiej, na naszych granicach znajdą się kraje takie jak Irak, Iran i Syria. Wreszcie, musimy też pamiętać, że Turcja wraz z 90 milionami mieszkańców stanie się do 2030 roku najludniejszym krajem w Unii Europejskiej. Oznacza to, że będzie jej przysługiwać największa liczba posłów oraz największy procent głosu w Radzie Europejskiej. Równowaga w Europie na pewno zostałaby zakłócona.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Podobnie jak wielu kolegów posłów występujących w tej Izbie dziś rano, chciałabym zaapelować o uczciwe i realistyczne podejście do debaty, szczególnie w odniesieniu do Turcji. Cieszą mnie wystąpienia kolegów posłów wzywających do aktywnego wsparcia dla Cypru, by doprowadzić do jakiegoś rozwiązania konfliktu z Turcją.

Pragnę pokrótce zwrócić państwa uwagę na jeden aspekt tego zagadnienia, który wydaje mi się ważny, a mianowicie na trudną sytuację wielu obywateli, których reprezentuję, a którzy ponieśli poważne straty finansowe w wyniku przekrętów związanych z nieruchomościami w Turcji. Od chwili, gdy zostałam posłanką w lipcu skontaktowało się ze mną wielu wyborców, którzy zainwestowali znaczne kwoty pieniędzy w nieruchomości, od 50 tysięcy do 150 tysięcy euro, a którzy ponieśli znaczne straty w wyniku tych inwestycji wyglądających w wielu wypadkach na czysto oszukańczą działalność. Prosiłabym, by Komisja przyjrzała się temu zagadnieniu i podjęła aktywne działania w tej sprawie.

Elmar Brok (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie ministrze López Garrido, panie komisarzu! Dotychczasowa polityka rozszerzenia Unii okazywała się skuteczna, chociaż – jak widzieliśmy w ostatniej rundzie – musimy szczególnie zwrócić większą uwagę na rozwój sytuacji wewnętrznej w tych krajach, zwłaszcza w odniesieniu do państwa prawa, korupcji i tym podobnych spraw. Wierzę, że tak się dzieje w bieżących negocjacjach. W mojej opinii, dokonaliśmy znacznych postępów w sprawie Chorwacji i możemy szybko zakończyć ten proces. Oczywiście ważne jest jednak spełnienie w każdym przypadku kryteriów kopenhaskich, w tym zdolność Unii Europejskiej do przyjmowania nowych członków, gdyż musimy pamiętać o ryzyku przeciążenia.

Spełnimy nasze zobowiązania wobec Bałkanów Zachodnich, jednakże w poszczególnych przypadkach droga do celu może okazać się długa. Musimy mieć tego świadomość, aby nie wzbudzać fałszywych nadziei. Z drugiej strony, jasne jest, że perspektywa europejska stanowi cenne narzędzie, być może jedyne dostępne nam w celu utrzymania pewnego nacisku w celu zapewnienia ciągłego wewnętrznego procesu reform w tych krajach, zarówno pod względem dojrzałości rynku, jak i systemu politycznego.

Mam pewne problemy z Turcją, kiedy patrzę na jej zachowanie w stosunku do Berlina i kiedy rozważam kwestię Cypru, wolności wyznaniowej, swobody wypowiedzi, zakazu działalności partii politycznych i tym podobne zagadnienia. Mogę jedynie zadać sobie pytanie, czy podjęte zostaną ostatnie niezbędne – z punktu widzenia mentalności, a nie formy – kroki, aby Turcja rzeczywiście mogła stać się członkiem UE i czy możemy być pewni, że Unia Europejska jest zdolna do zintegrowania Turcji.

Panie komisarzu Füle! Przed panem ważna szansa, gdyż ma pan szerszą gamę obowiązków, obejmujących politykę rozszerzenia Unii oraz politykę sąsiedztwa. Obydwa te zagadnienia wiążą się z perspektywą europejską, jednakże wykorzystuje się do nich inne narzędzia. Z tego powodu, ma pan interesujące zadanie do wykonania i mam wielką nadzieję, że jego realizacja sprawi panu radość.

Michael Cashman (S&D). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdania dotyczące postępów akcesyjnych, przy czym chciałbym się odnieść konkretnie do Macedonii i Chorwacji, a następnie do Turcji. Mam zaszczyt przemawiać po moim szanownym koledze, panu pośle Broku, który wspomniał o kryteriach kopenhaskich. Pozwolę sobie podkreślić, że kryteria kopenhaskie nie podlegają negocjacji, zwłaszcza w odniesieniu do praw mniejszości i praw człowieka, stąd Macedonia i Chorwacja nie odzwierciedlają jeszcze dorobku wspólnotowego, w szczególności pod względem zwalczania dyskryminacji ze względu na orientację seksualną.

O obydwu tych państwach powiedziałbym, że procedura akcesyjna stanowi szansę na dostosowanie ich przepisów do wymogów Unii oraz na wyjaśnienie konieczności takiego postępowania obywatelom, a po wstąpieniu do klubu nie ma już odwrotu – tu nie można sobie wybierać, jak w restauracji. Będziemy rygorystycznie wdrażać *acquis*, a zwłaszcza art. 19, dający Unii prawo do zwalczania dyskryminacji – i jest to bardzo ważna lista – ze względu na rasę, pochodzenie etniczne, wyznanie, przekonania, wiek, niepełnosprawność i orientację seksualną. Dlaczego to tak ważne? Dlatego, że jedna osoba mogłaby doświadczyć dyskryminacji na podstawie każdego z tych poszczególnych elementów, a brak reakcji w sprawie jednej osoby sprawia, że całe dobro dokonane dla innej osoby staje się mało ważne. Dlatego też mówię, że prawa lesbijek, gejów i biseksualistów nie podlegają negocjacji. Należy wprowadzić ustawodawstwo zakazujące dyskryminacji już teraz. Testem każdej cywilizacji nie jest sposób traktowania przez nią większości, lecz sposób traktowania mniejszości, które składają się na tę większość.

Co się zaś tyczy Turcji, odnotowano postępy i z przyjemnością zacytuję Bana Ki-moona, mówiącego o postępach w sprawie Cypru. W Parlamencie powinniśmy się z tego cieszyć. Pani poseł Dodds ma rację: jeżeli mamy przyczynić się do rozwiązania, musimy być całkowicie uczciwi i doprowadzić do pojednania stron. Jednakże znów – w sprawie zakazu dyskryminacji – życzyłbym sobie dalszych posunięć.

Zakaz dyskryminacji jest zapisany w konstytucji, jednakże musi zostać odzwierciedlony w przepisach, zwłaszcza w odniesieniu do lesbijek, gejów, biseksualistów i transseksualistów, których często morduje się wyłącznie z tego powodu, że są transseksualistami. Tak więc pozwólmy Turcji podążać tą drogą, na tych samych warunkach. Jeżeli podważymy zasady przystąpienia, nie pozostaną nam już żadne inne zasady.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym stwierdzić, że jestem dość zaskoczony, iż to właśnie pan poseł Cashman z Wielkiej Brytanii, którego bardzo poważam, przypomina nam, że państwo przystępujące do Unii Europejskiej musi angażować się we wszystkie aspekty Unii i nie może sobie wybierać jak w restauracji. Wydaje mi się to cokolwiek dziwne.

Chciałbym jednakże odnieść się do tematu Turcji. Moi przedmówcy twierdzili, że Turcja to społeczeństwo w chwili przemian – i jest to prawdą. Jednakże, z czystej uczciwości musimy wyjaśnić, że nie jest to ruch liniowy w kierunku wartości europejskich. Turcja posuwa się raz w przód, raz w tył. Weźmy za przykład siły zbrojne. Naturalnie, zadowala nas dekret uniemożliwiający interwencję sił zbrojnych bez upoważnienia politycznego. To bardzo dobrze. Jednakże, orzeczenie Sądu Konstytucyjnego tworzy inny obraz, zakazując sądownictwa członków sił zbrojnych w sądach cywilnych. Oczywiście – to źle.

Panie pośle Cashman! Jeżeli przyjrzymy się przykładom dotyczącym swobody wypowiedzi i wolności wyrażania opinii, prawdą jest, że toczy się gorąca debata na wiele tematów uprzednio uznawanych za tabu, w tym na temat praw mniejszości oraz mniejszości seksualnych. Naszym zdaniem, to bardzo dobrze. Jednakże, jednocześnie obowiązuje zakaz YouTube oraz przepisy prawne tworzące system braku pewności prawnej w kwestii swobody wypowiedzi i wolności wyrażania opinii, co jest szczególnie ważne dla Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy. Ma również miejsce „prywatna wojna” przeciwko grupie Doğan. Wszystkie te wydarzenia są bardzo niefortunne.

Innym przykładem jest rola kobiet. Naturalnie, to dobrze, że o tzw. zabójstwach honorowych, będących barbarzyńską zbrodnią, dyskutuje się w mediach, jednak czy naprawdę wierzymy, że społeczeństwo tureckie posuwa się stale w kierunku przyjęcia europejskich wartości dotyczących równości? Wątpię, żeby tak było.

Chciałbym też powiedzieć kilka słów na temat tego, o czym mówił pan poseł Howitt. Prawdą jest, że mamy proces – negocjacje akcesyjne – który musimy prowadzić w dobrej wierze. Mimo to, nie jest to proces automatyczny. W trakcie tego procesu nie tylko odpowiadamy za kraj kandydujący. Naszym głównym zadaniem jest odpowiedzialność wobec Unii Europejskiej. Nasza polityka rozszerzenia Unii musi być wiarygodna, stąd musimy przyjąć uczciwe i wiarygodne podejście wobec krajów kandydujących. Muszę stwierdzić, że czasem niepokoi mnie sojusz między Zielonymi, pragnącymi silnej Europy i jak najszybszego rozszerzenia Unii, a posłami takimi jak pan poseł van Orden, który pragnie jak najszybszego wprowadzenia nowych krajów w celu osłabienia Unii Europejskiej. Wydaje mi się to bardzo dziwne.

Mamy tu perspektywę stowarzyszenia, jednakże nastąpi ono dopiero po spełnieniu wszystkich kryteriów.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie w ramach procedury niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu).

Michael Cashman (S&D). – Panie przewodniczący! Pan poseł Lambsdorff wysunął oskarżenia pod adresem Wielkiej Brytanii. Chciałbym go poprosić o przedstawienie Izbie, w którym miejscu Wielka Brytania narusza postanowienia traktatu.

Alexander Graf Lambsdorff (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący! Nie mówiłem, że Wielka Brytania narusza postanowienia traktatu. Po prostu odniosłem się do tego, że Wielka Brytania była przeciwko bardzo ważnym obszarom polityki dotyczącej integracji europejskiej, jak na przykład Schengen, euro, karta socjalna, a także – jeżeli dobrze zrozumiałem – karta praw podstawowych. To wszystko są obszary, których nie można uznać za marginalne.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałabym powiedzieć panu posłowi Lambsdorffowi, że odrzucam pana oskarżenia. Powiedział pan, że Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie pragnie rozszerzenia za wszelką cenę. Jest dla nas całkiem jasne, że popieramy rozszerzenie, w tym o Turcję i oczywiście Bałkany, jednakże dopiero po spełnieniu wszystkich kryteriów. Co do Turcji, pragnę stwierdzić, iż pomimo wszystkich problemów, o których była już dzisiaj mowa, jestem przekonana, że rząd Turcji ma wolę kontynuacji prac. Na przykład, ministerstwo spraw wewnętrznych uchyliło protokół, który do tej pory umożliwiał siłom zbrojnym niezależną interwencję w sprawy bezpieczeństwa. Jest to bardzo ważne. Mam nadzieję, że większość w tej Izbie poprze naszą poprawkę nr 10, dotyczącą śledzenia działań związanych z docelowym przystąpieniem. Tylko w ten sposób UE może utrzymać swoją wiarygodność w odniesieniu do poczynionych przez siebie obietnic – których celem jest przystąpienie do Unii, po spełnieniu wszystkich kryteriów.

W sprawie Macedonii, na wielu obszarach dokonano bardzo dużych postępów. Jestem tego świadoma i cieszy mnie ten fakt. Mimo to, w odniesieniu do jednego punktu wspomnianego już przez pana posła Cashmana, chcę powiedzieć, że nie jest właściwe wprowadzenie przez rząd ustawodawstwa zakazującego dyskryminacji, które nie obejmuje orientacji seksualnej. Takie jest prawo europejskie. Prawa człowieka nie podlegają dyskusji i mam nadzieję, że większość w tej Izbie będzie również głosować za tymi wspólnymi europejskimi prawami człowieka w naszej poprawce.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Gratulacje dla pana komisarza – żeby był pan tak dobry jako komisarz, jak pan był dobry jako kandydat na komisarza. Przesłuchania pańskie były naprawdę znakomite. Chciałbym zapewnić pana hrabiego Lambsdorffa, że pan Geoffrey Van Orden bardzo kocha Europę, natomiast chce, aby eurobiurokracja nie przysłała obywatelom tejże Europy.

Mówimy dzisiaj o rozszerzeniu i dobrze, że o tym mówimy, ponieważ, nie ukrywajmy, Unia Europejska jest w pewnym kryzysie instytucjonalnym, a więc formą ucieczki do przodu jest rozszerzenie Unii Europejskiej, to może dać nam pewną energię, dać pewnego animuszu i warto w tym kierunku pójść. Europa bez tego bałkańskiego płuca nie jest Europą. Trzeba jak najszybciej doprowadzić do przyjęcia Chorwacji, kraju europejskiego o europejskiej kulturze i europejskiej historii. Ale myślimy realistycznie również o jak najszybszym przyjęciu takich krajów jak Serbia, Czarnogóra, także Macedonia i również Bośnia i Hercegowina. To rzecz naprawdę bardzo ważna. Turcja to melodia znacznie bardziej odległej przyszłości, nie jest to kwestia zapewne najbliższych dziesięciu lat.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Fakt, że jako Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica jesteśmy za rozszerzeniem Unii Europejskiej, zwłaszcza w odniesieniu do Bałkanów Zachodnich, nie oznacza, że nie martwią nas dwie sprawy:

Pierwsza dotyczy tego, że ostatecznym rezultatem naszych działań nie jest Europa spójności i solidarności społecznej – jest to Europa rynku; a po drugie, w pewnych okolicznościach polityka rozszerzenia ma problematyczny związek z prawem międzynarodowym. Odnoszę się tu do sprawozdania na temat FYROM, w którym sprawozdawca, w miejscach gdzie nie rozstrzyga jednostronnie kwestii nazwy, jak to jest w ust. 17, systematycznie unika stwierdzenia, że poszukiwane jest rozwiązanie i że należy go szukać w ramach ONZ. To odniesienie sprawia, że problem ten nabiera rangi międzynarodowej, którą zresztą faktycznie ma, gdyż nie jest to tylko problem dwustronny, przy czym wysyłany zostaje bardziej trafny komunikat, niż ogólna nadzieja, że problem ten rozwiąże się sam.

Również – można by powiedzieć: *O tempora, o mores!* – to, że FYROM uczestniczy – powtarzam: uczestniczy – w misjach wojskowych UE w Afganistanie, uznaje się za ważny atrybut FYROM, państwa o niewielkich zasobach gospodarczych i wojskowych, podobnie jak fakt jednostronnego uznania przez to państwo Kosowa, wbrew rezolucji 1244/1999 ONZ.

Rozszerzenie polityczne, przy problematycznych relacjach z prawem międzynarodowym, jest moim zdaniem problematyczne samo w sobie.

Jaroslav Paška (EFD). – (SK) Chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, że uznaję sprawozdania na temat Chorwacji i Macedonii za dobre i znakomicie przygotowane, a więc, moim zdaniem, powinniśmy nagrodzić brawami pracę sprawozdawców i poprzeć przyjęcie tych sprawozdań.

Odnosnie do Turcji, w moim odczuciu bawimy się tu w chowanego. Władze Turcji otwarcie deklarują wysiłki na rzecz zmian, jednakże w świecie rzeczywistym zachodzi niewiele zmian w społeczeństwie. Ojcowie nadal sprzedają swoje córki lub wymieniają je za bydło. Mężczyźni kupujący żony traktują je jak niewolnice.

Jestem głęboko przekonany, że proces zbliżenia do siebie cywilizacji będzie skomplikowany i długotrwały, przy czym nie będzie on prosty ani dla nas, ani dla społeczeństwa tureckiego. Dlatego w tym przypadku powinniśmy się uzbroić w cierpliwość i musimy być przygotowani na długie negocjacje, jednakże w negocjacjach tych musimy postępować właściwie i honorowo, otwarcie mówiąc o wszystkich problemach. Leży to zarówno w naszym interesie, jak i w interesie mieszkańców Turcji, przy czym rozwiązanie tego problemu i doprowadzenie negocjacji do szczęśliwego końca będzie stanowić duże osiągnięcie zarówno dla Europy, jak i dla Turcji.

Ioannis Kasoulides (PPE). – Panie przewodniczący! W grupie EPP wszyscy popierają rozpoczęcie negocjacji akcesyjnych z FYROM zgodnie z zaleceniami Komisji. Wiemy też, że FYROM i Grecja muszą osiągnąć porozumienie w sprawie nazwy, aby negocjacje te mogły się rozpocząć.

Sprawa nazwy stanowi prawdziwy problem polityczny w Grecji. Żaden rząd grecki nie przetrwa, jeżeli zezwoli się na negocjacje bez porozumienia w sprawie nazwy. Taka jest rzeczywistość polityczna. Niezależnie od tego, jak koledzy posłowie oceniają tę kwestię, jeżeli mamy być dobrymi doradcami, musimy udzielić FYROM przyjaznej, elastycznej porady. Odrzucając kwestię nazwy, np. nazywając ją „komiczną”, stajemy się złymi doradcami dla FYROM i nie przysłużymy się sprawie.

Turcja powinna wiedzieć, jak duże jest tureckie dossier jak na kraj z taką populacją. Dotyczy ono zdolności UE do przyjęcia takiego rozszerzenia, ograniczeń budżetowych itp., tak więc Turcja powinna rozumieć, o ile łatwiejsza byłaby jej droga do przystąpienia do Unii – przy tym bez przeszkód i zamrożonych rozdziałów – bez obciążenia sprawą Cypru. Musi ona wnieść swój wkład w kwestii gwarancji, obecności wojsk oraz prawa do jednostronnej interwencji wojskowej, której Cypr nie potrzebuje.

Victor Boştinaru (S&D). – Panie przewodniczący! Cieszę mnie podejmowane starania oraz postępy poczynione przez Chorwację, zmierzające do przystąpienia do Unii Europejskiej. Będą one zdecydowanie stanowić ogromny krok naprzód w kierunku integracji europejskiej dla całego regionu Bałkanów Zachodnich. Mam nadzieję, że rok 2010 również okaże się dobry dla Chorwacji i Bałkanów Zachodnich, jednakże chciałbym też podkreślić konieczność uwzględnienia i adekwatnego odniesienia się do kwestii uchodźców oraz osób, które musiały przemieścić się wewnątrz kraju.

Proszę zobaczyć ostatnie sprawozdanie Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców. Jak państwo wiecie, w 2005 roku Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Serbia oraz Czarnogóra, podpisały porozumienie w Sarajewie – tak zwaną deklarację sarajewską. Porozumienie to miało na celu rozwiązanie

problemu bardzo dużej liczby uchodźców oraz osób, które musiały przemieścić się wewnątrz kraju w wyniku konfliktu w tym regionie. Mimo to, jest to zagadnienie nadal nierozwiązane. Bardzo bym chciał, żeby Chorwacja wreszcie potwierdziła swoją gotowość do ponownego wprowadzenia w życie deklaracji sarajewskiej oraz do zakończenia sytuacji, którą uważam za bardzo delikatną, przynajmniej przed stowarzyszeniem z Unią.

Z zadowoleniem przyjmuję zobowiązanie Komisji do ponownego uruchomienia negocjacji jeszcze tej wiosny, przy czym powtarzam tu przed państwem, że problem ten musi zostać rozwiązany raz na zawsze zanim Chorwacja wstąpi do UE.

Uwaga końcowa na temat Turcji: chciałbym zachęcić państwa, by przy ocenie Turcji nie kierować się naszymi uprzedzeniami w odniesieniu do religii, pochodzenia etnicznego i innymi komunałami.

Lena Ek (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący! Jako wiceprzewodnicząca delegacji Parlamentu do Chorwacji, czekam na dzień, kiedy posłowie chorwaccy zasiądą na ławach tego Parlamentu. Chorwacja przeżyła długą drogę w staraniach o członkostwo i podjęła wiele trudnych decyzji, aby poradzić sobie z wymiarem europejskim. Zanim jednak będzie mogła uzyskać status członkowski należy jeszcze ułożyć bardzo ważne kawałki tej układanki.

Sprawą szczególnie bliską memu sercu jest decentralizacja – innymi słowy, podejmowanie decyzji politycznych możliwie blisko obywateli. Kiedy dodamy czwarty szczebel decyzyjny, jak w przypadku członkostwa w UE, szalenie ważne będzie, by obywatele byli świadomi, które decyzje mają być podejmowane na szczeblu lokalnym, regionalnym, krajowym, a które na szczeblu europejskim. W tej sprawie, jak wykazuje sprawozdanie, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Inne słabe punkty to pewność prawa, zwalczanie korupcji oraz pozycja kobiet na rynku pracy – obszary, w których Chorwacja musi poczynić dalsze starania. Mimo to widzę znaczne postępy, a nowy rząd Chorwacji również przywiązuje wielką wagę do tych zagadnień. Mam szczerą nadzieję, że nie będziemy musieli długo czekać zanim koledzy z Chorwacji dołączą do nas w Parlamencie.

Michail Tremopoulos (Verts/ALE). – (EL) Panie przewodniczący! Chciałbym podkreślić, że Bałkany starają się obecnie, podobnie jak przez cały wiek XX, osiągnąć równowagę między trudnym dziedzictwem nacjonalizmu a potrzebą wspólnej perspektywy europejskiej w najbliższej przyszłości.

Dzisiejszy wniosek w sprawie rezolucji na temat FYROM stara się odzwierciedlić tę delikatną równowagę. Nie do końca się to jednak udaje. Naciski na niezwłoczne rozpoczęcie negocjacji stwarzają obawy przed wysyłaniem niewłaściwych sygnałów w rozmowach na temat nazwy. Z drugiej jednak strony, odłożenie tej sprawy na czas nieokreślony może spowodować równie bezproduktywne zachowanie.

Niektóre z poprawek są pozytywne. Chciałbym jednak podkreślić, że wszelkie formy nacjonalizmu szkodzą pierwszym rządzie własnemu krajowi. Grecja musi osiągnąć swoją własną równowagę. Jako Grek z Macedonii, wzywam do większego opanowania. W sporze dotyczącym nazwy potrzebne jest współistnienie dwóch różnych samookreśleń, które stosują jednocześnie nazwę Macedonia. Ten rodzaj kompromisu przyspieszyłby budowanie wzajemnego zaufania, które jest tak niezbędne w obecnych czasach kryzysu ekologicznego, gdy bezpośredni sąsiedzi muszą być postrzegani jako partnerzy w jego zwalczaniu.

Edvard Kožušník (ECR). – (CS) Chciałbym rozpocząć od podziękowania kolegom posłom za przygotowanie całego sprawozdania. Jednocześnie, pragnę powitać nowego komisarza i życzyć mu wszelkich sukcesów w bardzo interesujących zadaniach, jakie go czekają. Mam zaledwie trzy uwagi, gdyż wiele już powiedziano w trakcie bieżącej debaty. W mojej opinii powinniśmy też podkreślić fakt, iż samo rozszerzenie należy rozumieć jako jedno z możliwych rozwiązań w przywracaniu wzrostu gospodarczego w Unii Europejskiej i nie powinniśmy tracić tego aspektu z oczu. Moja druga uwaga dotyczy terminu „wszechstronność”. Moim zdaniem, musimy w sposób wszechstronny przyjrzeć się kwestii Bałkanów i nie możemy przy tym koncentrować się na jednym konkretnym kraju, czy to na Chorwacji, czy Macedonii, lecz powinniśmy przyjąć wszechstronne podejście z udziałem krajów takich jak np. Serbia. W przypadku Turcji również musimy wyraźnie powiedzieć „tak” lub „nie”, gdyż nie można mydlić Turcji oczu i obiecywać możliwego członkostwa w przyszłości. Musimy wyraźnie powiedzieć „tak” lub „nie”.

Willy Meyer (GUE/NGL). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady! W chwili obecnej Unia Europejska musi uważnie śledzić negocjacje na najwyższym szczeblu z przywódcami dwóch głównych społeczności na Cyprze.

Turcja odgrywa bardzo negatywną rolę w tych negocjacjach. Nie popiera rozsądnego rozwiązania, a tym samym Unia Europejska musi wysłać jasny, jednoznaczny komunikat: Turcja nie może utrzymywać 40 tysięcy żołnierzy okupujących północną część Cypru naruszając przepisy prawa międzynarodowego. Nie może nadal okupować miasta Famagusta z naruszeniem rezolucji Rady Bezpieczeństwa. Nie może nadal wysyłać na północ wyspy, osadników którzy tłumią społeczność Turków cypryjskich. To właśnie droga obierana obecnie przez Turcję.

Unia Europejska, Komisja, Rada i Parlament muszą wysłać Turcji jednoznaczny sygnał: jeżeli Turcja utrzyma swoje stanowisko, nigdy nie będzie mogła zostać włączona do Unii Europejskiej. To jest właśnie komunikat, który należy wysłać w tym krytycznym punkcie w negocjacjach nad ponownym zjednoczeniem Cypru, będącego państwem członkowskim Unii Europejskiej.

Nikolaos Salavrakos (EFD). – (EL) Panie przewodniczący! Nie bagatelizuję faktu, że Turcja jest dużym państwem, które jednak, oprócz wewnętrznych problemów społecznych odnotowanych w przedmiotowym sprawozdaniu, moim zdaniem, działa w swojej polityce zagranicznej w sposób pełen sprzeczności.

Stąd też, chociaż rząd turecki stara się zaprezentować jako umiarkowany, siły zbrojne tego kraju wydają się zachowywać agresywnie w stosunku do Grecji, stale naruszając przestrzeń powietrzną Grecji w rejonie Morza Egejskiego, a także stale nękać Frontex. Należy zauważyć, że pomimo iż zarówno Grecja, jak i Turcja należą do NATO, a więc tym samym są sojusznikami, Turcja grozi Grecji *casus belli* w sprawie rozszerzenia swoich wód terytorialnych i odmowy uznania państwa Cypr, będącego członkiem Unii Europejskiej.

Wreszcie, rząd Turcji wydaje się też być obecnie niezdolny do zabezpieczenia suwerenności narodowej w kraju i planuje utworzenie nowego rodzaju Wspólnoty Otomańskiej, jak wyraźnie wynikało ze spotkania w Sarajewie na początku listopada, w którym uczestniczył minister Davutoglu. Posunięcia rządu tureckiego wydają mi się również dziwne w aspekcie otwarcia na Iran, co stoi w sprzeczności z przyjętymi poglądami wspólnoty międzynarodowej i Unii Europejskiej.

Ponadto, nie powinniśmy bagatelizować tego, że w sprzeczności z zaplanowanymi działaniami, Turcja zezwala na przepływ nielegalnych imigrantów przez swoje terytorium do krajów Unii Europejskiej, a może nawet zachęca do tego, i nie spełnia swoich zobowiązań udzielenia praw do dokowania i lądowania cypryjskich statków i samolotów.

Gunnar Hökmark (PPE). – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować panu posłowi Swobodzie za sprawozdanie na temat Chorwacji. Uwzględnia ono starania i osiągnięcia rządu chorwackiego. Myślę, że należy powiedzieć, iż państwo to przybliża się do członkostwa, co podkreśla potrzebę finalizacji negocjacji z Chorwacją w 2010 roku – mówię to do Prezydencji Rady.

Myślę jednak, że warto podkreślić przekaz, iż wysiłki poczynione przez Chorwację nie były czynione wyłącznie dla naszej korzyści. Sprawiają one, że Chorwacja staje się lepszym krajem i lepszym społeczeństwem dla swoich obywateli, a dzięki temu Chorwacja staje się też lepszym sąsiadem i wnosi swój wkład w Europę, gdyż zwalczanie przestępczości zorganizowanej czy korupcji musi odbywać się we wszystkich krajach, a osiągnięcia Chorwacji są dla nas korzyścią.

To samo dotyczy innych krajów kandydujących. Wszystkie osiągnięcia, jakie widzimy, są korzystne dla Europy i musimy powiedzieć, że nasze doświadczenia procesu rozszerzania Unii pokazują, iż nie mamy czego żałować w sprawie dokonanych osiągnięć. Powinniśmy przyjąć tę samą perspektywę mówiąc o Turcji, Macedonii, czy innych krajach Bałkanów Zachodnich. Kiedy kraje te przeprowadzają reformy, stają się one sąsiadami. Jeżeli zatrzaśniemy drzwi, ryzykujemy nowe problemy i nowe zagrożenia dla wartości europejskich. Powinniśmy podkreślać, że trzeba wspólnie iść naprzód w kierunku lepszego rozszerzenia Europy w oparciu o kryteria, które w pełni popieramy.

Luigi Berlinguer (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zakończenie negocjacji z Chorwacją w 2010 roku jest celem wykonalnym, a sprawozdanie pana posła Swobody stanowi wyważoną analizę postępów i działań, które jeszcze należy podjąć.

Obecnie obszar wymagający poważnych reform stanowi wymiar sprawiedliwości. Nie wystarczy ukończyć niezbędne reformy systemowe, przyjąć nowe ustawodawstwo i współpracować w wymagany sposób z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii.

Podkreślam potrzebę budowania prawdziwej kultury prawnej i mentalności zgodnej ze standardami europejskimi. Dla tego procesu konieczna jest niezawisłość sądów, która teraz stanowi centralne zagadnienie, a także szkolenia, rekrutacja i awanse sędziów – innymi słowy, rząd nie może narzucać sędziom żadnych

warunków. Wzywam Komisję do rozważenia potrzeby poważnych działań ukierunkowanych na te zagadnienia w końcowym stadium negocjacji.

Andrew Duff (ALDE). – Panie przewodniczący! Pozdrowienia dla komisarza Fülego. Jak wiemy, rozmowy panów Christofiasa i Talata znajdują się w krytycznym stadium. Aby odnieśli oni sukces, opinia publiczna musi dojść do pewnej ugody. Pilnie potrzebne jest budowanie zaufania. Turcja powinna wysłać sygnały. Niestety, handel wydaje się zupełnie zablokowany, a więc rozpoczęcie wycofywania wojsk jest trudnym, lecz mądrym gestem w kierunku budowania poparcia publicznego na południu i północy, aby pokazać, że plany dotyczące stałej ugody są faktycznie szczere.

Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że jeśli problem Cypru nie zostanie teraz rozwiązany, to szanse na postępy związane z stowarzyszeniem Turcji są faktycznie mizerne. Nadszedł czas działania. Mam nadzieję, że w ramach swojej odpowiedzi na debatę Komisja udzieli odpowiedzi kilku moim przedmówcom, którzy podnosili kwestię Cypru.

Mario Mauro (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragniemy poprzeć członkostwo Chorwacji i dlatego wzywamy władze Chorwacji do zapewnienia, że majątek obywateli włoskich, znacjonalizowany po zakończeniu II wojny światowej i nadal znajdujący się w posiadaniu instytucji państwowych lub gminnych, pomimo wymogów prawa europejskiego, zostanie zwrócony jego prawowitym właścicielowi.

Pragniemy poprzeć członkostwo Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii i dlatego właśnie wzywamy do przestrzegania zasady konsensusu, stanowiącego część historii Unii Europejskiej, a także wzywamy instytucje europejskie do zaoferowania swojego życzliwego wsparcia dla poglądów wszystkich państw członkowskich dotyczących przyczyn blokowania tej drogi rozwoju.

Z Turcją chcemy rozmawiać językiem prawdy. Sprawozdanie pani poseł Oomen-Ruijten ma taką zaletę: nie zaprzecza ono, że droga do celu usłana jest problemami, a także traktuje sprawę bez uprzedzeń, przyjmując kryteria kopenhaskie jako stały punkt odniesienia. Parlament słusznie więc ostro potępia naruszenia praw człowieka i brak demokracji.

To nie w tej Izbie są jednak osoby, które sprawiają, że droga tego wniosku o członkostwo wygląda wręcz paradoksalnie. Można je znaleźć wśród przedstawicieli wielu rządów, którzy na każdym spotkaniu składają obietnice, które następnie odwołują w kuluarach. W oparciu o sprawozdanie pani poseł Oomen-Ruijten, można jednak stwierdzić, że użyteczne jest wzmacnianie narzędzi uprzywilejowanego partnerstwa w oczekiwaniu na rozwój, określony nie na podstawie uprzedzeń, ale na gruncie pełnego i odpowiedzialnego przyjęcia treści dorobku wspólnotowego.

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Chciałabym skomentować sprawozdanie w sprawie Chorwacji i Macedonii. Moim zdaniem należy stwierdzić, że postępy w procesie akcesyjnym dotyczącym krajów południowo-wschodniej Europy wyraźnie leżą w interesie Unii Europejskiej, gdyż stabilizacja, dobrobyt i postępy reform w regionie są ważne nie tylko dla krajów kandydujących, lecz również dla całej Unii Europejskiej. W przypadku obydwu państw sprawy dotyczące stosunków sąsiedzkich wstrzymują postępy prac. Jestem przekonana, że niezmiernie ważne jest okazanie stosownej mądrości politycznej, odwagi oraz obustronnej dobrej woli w celu rozwiązania tych problemów, nie tylko przez te kraje kandydujące, lecz również po stronie państw członkowskich Unii Europejskiej. Tak się stało w przypadku Chorwacji, mam więc szczerą nadzieję, że zobowiązanie podjęte przez prezydentę hiszpańską przyspieszy również postępy praw w kwestii nazwy, co dotyczy Macedonii i Grecji. Jako trzeci członek trojki prezydencji, Węgry powinny kontynuować ten proces i pomagać w jego realizacji.

Nadja Hirsch (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, gratuluję panu komisarzowi Fülemu wyboru na to stanowisko. Chciałabym również pogratulować panu posłowi sprawozdawcy Hannesowi Swobodzie dobrze wykonanej pracy. Sprawozdanie to zawiera bardzo wyważoną prezentację postępów Chorwacji. Jednocześnie wyraźnie wskazano w nim obszary, gdzie Chorwacja musi podjąć dalsze działania w celu umożliwienia finalizacji procesu akcesyjnego.

Istotne jest również to, że dane statystyczne opracowane na podstawie badania Eurobarometru przeprowadzonego jesienią zeszłego roku wskazują, iż 84 % Chorwatów jest niezadowolonych z demokracji

w swoim kraju. Oznacza to, że konieczna jest nie tylko reforma systemu sądowniczego, lecz także poprawa sytuacji mniejszości. Ważne jest również zagwarantowanie wolności prasy. Reformy te muszą zostać zainicjowane i wprowadzone w życie, lecz przede wszystkim muszą zyskać poparcie ludności. Pod względem formalnym kryteria można, oczywiście, spełnić bardzo szybko, jednakże wszyscy obywatele muszą popierać ten proces i chcieć stowarzyszenia Chorwacji z UE.

Jarosław Leszek Wałęsa (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej w niektórych środowiskach wzbudza wiele kontrowersji. Żeby jednak ten proces odbywał się za obustronnym zrozumieniem, należy zapewnić jego jakość. Wypełnienie twardych, ale jasnych warunków, zrozumiałych i zaakceptowanych przez obie strony, jest podstawą przyjęcia nowych członków, dotyczy to również Turcji.

Chciałbym teraz podziękować sprawozdawczyni, pani Rii Oomen-Ruijten, za wyczerpujące sprawozdanie z postępów Turcji w 2009 r. W tym roku jest ono bardziej krytyczne i niestety słusznie zwraca uwagę na niewielkie postępy poczynione przez Turcję, szczególnie w kwestiach wolności obywatelskich i wymiaru sprawiedliwości. Ale zeszły rok to nie tylko stagnacja w procesie demokratyzacji, dlatego należy być krytycznym tam, gdzie nie nastąpił progres czy wręcz nastąpił regres, ale również docenić zmiany na lepsze. Bo z jednej strony dopuszcza się w Turcji zaniedbania w dziedzinie umacniania zasad państwa prawa, na tych prawach jest oczywiście konstytucja i należy uczynić ją priorytetem. Z drugiej strony Turcja wkłada duży wysiłek w rozpoczęte negocjacje i witam z uznaniem przemiany i turecką chęć kontynuowania reform na rzecz sprostania kryteriom z Kopenhagi.

Ale dobre chęci to nie wszystko. Ankara ma nadal przed sobą wiele wyzwań na drodze do członkostwa do Unii Europejskiej i te wyzwania nie są łatwe. Ufam, że Turcji uda się pokonać wszystkie przeszkody, i życzę powodzenia w reformowaniu kraju.

Debora Serracchiani (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej stanowi istotny akcent krystalizowania się tożsamości europejskiej, zdolnej do wyrażania wspólnych wartości naszej nowej Europy, w którą włączony zostaje niezatarty indywidualny charakter jej wielu mieszkańców.

Republika Chorwacji podjęła znaczne starania, by spełnić wymagane standardy, zwłaszcza w zakresie walki z przestępczością zorganizowaną poprzez nowe środki ukierunkowane na zwalczanie mafii; niezbędne są jednak dalsze prace, szczególnie w obszarze sądownictwa, zanim można będzie zakończyć negocjacje w 2010 roku.

Instytucje Republiki Chorwacji mogą poczynić dalsze kroki na drodze spełniania wymogów pierwszego protokołu Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podpisanego w Paryżu w 1952 roku, jeśli rozważą zwrot znacionalizowanego majątku prawowitym właścicielom.

Sophia in 't Veld (ALDE). – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim ja również chciałabym powitać pana komisarza Fülego w tej Izbie.

Pani poseł sprawozdawczyni przedstawiła bardzo wyważony projekt rezolucji. Turcja faktycznie poczyniła postępy, jednakże pilnie należy zająć się pewnymi niepokojącymi sprawami. Wyeliminowane musi zostać zatracające zjawisko zabójstw honorowych, podobnie jak zjawisko zabójstw transseksualistów. Zaledwie wczoraj dowiedzieliśmy się o kolejnym zabójstwie transseksualnej kobiety w mieście Antalya. Rząd Turcji musi pilnie zadbać o to, by zabójstwa transseksualistów nie były już bezkarne.

Ponadto ponownie apeluję do rządu tureckiego o zapewnienie wolności zrzeszania się i położenie kresu systematycznym próbom zamknięcia organizacji LGTB. W rezolucji słusznie nawołuje się do zapewnienia wolności wyznania i swobody wypowiedzi. Dla liberała wolności te stanowią podstawę naszej demokracji i są niepodważalnym warunkiem członkostwa w UE.

Jednakże jeżeli wymagamy, by Turcja przestrzegała standardów UE, musimy być pewni, że sami je spełniamy. Jest to kwestia wiarygodności i autorytetu moralnego. Homofobia, przymusowe nauczanie religii oraz ograniczenia wolności prasy muszą być w równym stopniu zwalczane w obecnych państwach członkowskich.

Cristian Dan Preda (PPE). – (RO) Jak zostało to podkreślone w sprawozdaniu pani poseł Oomen-Ruijten, w 2009 roku Turcja wyraźnie zobowiązała się do podążania drogą reform i zachowania dobrych stosunków z sąsiadami. Ponadto, jej władze zachęcały do debaty publicznej w kilku obszarach o kluczowym znaczeniu dla procesu reform, jak na przykład: rola systemu sądowniczego, prawa mniejszości etnicznych, a także rola armii w życiu politycznym kraju.

Z drugiej strony, podpisanie umowy w sprawie Nabucco pokazało zaangażowanie Turcji w zapewnienie bezpiecznych dostaw gazu w Europie, na co wskazują też negocjacje Turcji związane z przystąpieniem do Europejskiej Wspólnoty Energetycznej.

Turcja pokazała, jak kluczową rolę odgrywa w regionie, nawiązując normalne stosunki z Armenią i poprawiając stosunki z Irakiem oraz regionalnym rządem kurdyjskim. Nie możemy też oczywiście zapominać o jej współpracy w ramach synergii czarnomorskiej uruchomionej trzy lata temu, która ma na celu promowanie stabilizacji i reform w krajach wokół Morza Czarnego.

Wreszcie, chciałbym, byśmy nie zapominali pewnych podstawowych powodów przemawiających za stowarzyszeniem tego kraju z Unią Europejską. Turcja jest zdecydowanie członkiem rodziny europejskiej oraz ważnym partnerem w dialogu międzykulturowym. Przybliżenie świeckiej, demokratycznej i nowoczesnej Turcji do Unii Europejskiej jest zdecydowanie korzystne dla naszej wspólnoty.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Bardzo się cieszę, że sprawami związanymi z rozszerzeniem Unii będzie się zajmować pan komisarz Füle, który – jako polityk pochodzący z Europy Środkowej – najlepiej rozumie brzemień Europy Południowo-Wschodniej i Bałkanów Zachodnich jeśli chodzi o konflikty między grupami etnicznymi oraz dwustronne spory między sąsiadami. Bałkany Zachodnie i całe Bałkany nigdy nie były stabilne, z wyjątkiem krótkiej epoki Jugosławii za czasów Tito. Stowarzyszenie z Unią stanowi jedyną możliwość stabilizacji tego regionu. Udowodniły to akcesje w lat 2004 i 2007, co ilustruje, na przykład, pozytywny wpływ na stosunki pomiędzy Węgrami a Rumunią.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę pana komisarza Fülego i Parlamentu na fakt, że wszystkie problemy między grupami etnicznymi, wszelkie ważne zagadnienia oraz stosunki sąsiedzkie należy rozwiązać przed stowarzyszeniem, gdyż po przystąpieniu Unia Europejska będzie bezsilna w obliczu takich spraw. Spójrzmy choćby na nierozwiązany problem Rosjan na Łotwie, albo na Słowację, gdzie polityka rządu premiera Fico doprowadziła do zaognienia stosunków między słowacką większością a węgierską mniejszością.

Dlatego też, w przypadku Bałkanów Zachodnich, gdzie takie problemy są jeszcze bardziej skomplikowane, szczególnie ważne jest doprowadzenie do porozumienia w ich sprawie w odniesieniu do każdego kraju. Chorwacja jest krajem sąsiadującym z Węgrami, a więc bardzo ważne jest, by stała się ona członkiem Unii Europejskiej jak najszybciej. Dla Chorwacji niezmiernie ważne będzie stawienie czoła obowiązkom związanym z wojną i umożliwienie powrotu uchodźców. Jest to bardzo ważna sprawa. Negocjacje z Macedonią należy rozpocząć możliwie szybko, o czym wspominał pan poseł Thaler w swoim doskonałym sprawozdaniu. Wreszcie, co się tyczy Turcji, do czasu zagwarantowania autonomii Kurdów w najszerszym możliwym tego słowa znaczeniu, do czasu rozwiązania kwestii praw kobiet oraz mniejszości seksualnych, jak i do chwili przeprosin ze strony Turcji za ludobójstwo Ormian, Turcja nie może stać się członkiem Unii Europejskiej.

Metin Kazak (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałbym pogratulować pani poseł Oomen-Ruijten jej skrupulatnej pracy. Jednakże wydaje mi się, że istnieje różnica między tekstem przyjętym w zeszłym roku, a obecnie proponowanym nam w sprawie Turcji.

W swojej rezolucji z 2009 roku Parlament podkreślił sprawę negocjacji na Cyprze, lecz nie określił żadnych warunków wstępnych dotyczących kolonizacji ani sytuacji miasta Famagusta. Sprawy te zostały ujęte w sześciu rozdziałach negocjacji, które są prowadzone pod auspicjami ONZ. Dlatego też sądzę, że przyjęcie przez Parlament zdecydowanego jednostronnego stanowiska może zaszkodzić tym negocjacjom i sprawić, że będziemy stronniczy w tej kwestii.

Jak to podkreślił 16 listopada 2006 r. poprzedni komisarz, oddanie miasta Famagusta prawowitym mieszkańcom stanowi problem, który musi zostać rozwiązany pod auspicjami ONZ w ramach ogólnego rozwiązania kwestii cypryjskiej.

Chciałbym zacytować inną konkluzję Rady. W 2004 roku turecka społeczność na Cyprze jasno wyraziła wolę przyszłego stowarzyszenia z UE. Rada zdecydowała o zakończeniu izolowania tej społeczności i ułatwieniu ponownego połączenia Cypru przez promowanie rozwoju gospodarczego społeczności tureckiej na Cyprze.

(Oklaski)

György Schöpflin (PPE). – Pani przewodnicząca! Pragnę powitać pana komisarza Fülego i pana ministra. Wszyscy będą zadowoleni z postępów czynionych przez Chorwację pod koniec procesu akcesyjnego. Kluczowe obszary rządzenia należy zaadaptować do wymogów *acquis*, przy czym trzeba wyraźnie powiedzieć,

że niektóre z tych zmian będą się odbywać wbrew pewnym tradycjom i oczekiwaniom. Tak więc negocjowanie transformacji wymaga aktu ogromnej woli politycznej.

Pozwolę sobie dodać, że wysiłek ten się opłaci, zwłaszcza dla względnie małego państwa jakim jest Chorwacja. To samo stosuje się do innych państw Bałkanów Zachodnich. Jak sądzę, rozumie się samo przez się, że członkostwo w UE daje zestaw korzyści politycznych, gospodarczych, kulturowych i związanych z bezpieczeństwem.

Największy problem związany z dostosowaniem leży jednak gdzie indziej. Zmiana struktur zarządzania to jedno, a zupełnie inną sprawą jest zmiana podejścia społeczeństwa na coś zupełnie innego niż formy i treść opracowane w Unii Europejskiej. Te dwie sprawy bardzo często są od siebie bardzo odległe, przy czym oczywiście znajdują się w społeczeństwie czynniki, często bardzo wpływowe, które w nowym systemie będą widzieć wyłącznie złe strony.

Nie miejmy co do tego żadnych złudzeń. Władze Chorwacji nie tylko muszą zakończyć negocjacje z Unią Europejską, ale jednocześnie, muszą robić wszystko co w ich mocy, by zmienić nastroje społeczne. Może się to okazać trudniejszym zadaniem.

Maria Eleni Koppa (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Trzy sprawozdania, które dzisiaj poddajemy debacie, wyrażają zdecydowane stanowisko Parlamentu Europejskiego w sprawie kontynuacji procesu rozszerzenia. Istnieją jednak między nimi ważne różnice.

Pozwolę sobie rozpocząć od pogratulowania panu posłowi Hannesowi Swobodzie jego sprawozdania w sprawie Chorwacji. Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni, że państwo to niedługo przyłączy się do Unii Europejskiej.

Co zaś się tyczy Turcji, przesłanie płynące z niezmiennie wyważonego sprawozdania pani poseł Oomen-Ruijten pozostaje takie samo jak w latach poprzednich. Turcja musi honorować wszystkie swoje zobowiązania umowne, podobnie jak zrobiły to wszystkie uprzednie kraje kandydujące. Ostatecznym celem jest i musi być przystąpienie. Nie możemy jednakże dopuścić do akcesji z zastosowaniem wybranych warunków, dostosowanej do Turcji. Turcja jest dużym państwem, które musi zaakceptować to, że kontynuacja reform, poszanowanie dla praw człowieka, właściwa pomoc w rozwiązaniu kwestii Cypru, stosunki dobrosąsiedzkie oraz usunięcie *casus belli* przeciwko państwu członkowskiemu stanowią kroki zbliżające ją do Unii.

Odnosnie do Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, sprawozdanie pana posła Zorana Thaler'a zawiera pozytywny komunikat dla tego państwa. Ze swojej strony, Grecja wzywa przywódców FYROM do przystąpienia w dobrej wierze do negocjacji, aby można było doprowadzić do zadowalającego rozwiązania w ramach ONZ. Rząd Grecji wie, że procesowi temu trzeba nadać nowy rozmach i jest zdeterminowany, by rozwiązać tę kwestię. Oczekujemy równie uczciwego podejścia z drugiej strony.

Andrey Kovatchev (PPE). – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Füle! Witamy w tej Izbie. Życzę panu samych sukcesów w pracy. Pragnę podziękować panu posłowi Swobodzie, panu posłowi Thalerowi oraz pani posłowi Oomen-Ruijten za ich wyważone, obiektywne sprawozdania.

Parlament Europejski wielokrotnie deklarował swoje polityczne pragnienie, by kraje Bałkanów Zachodnich dołączyły do Unii Europejskiej. Wyrażał też gotowość do udzielenia pomocy tym krajom, aby szybko spełniły kryteria członkostwa. Chorwacja już znajduje się na ostatniej prostej. Mam ogromną nadzieję, że traktat akcesyjny tego państwa zostanie podpisany jeszcze w tym roku. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii poczyniła postępy w spełnianiu kryteriów wszczęcia procesu przedakcesyjnego. Spodziewane jest, że Rada Europejska potwierdzi decyzję Komisji Europejskiej, podjętą pod koniec ubiegłego roku i uruchomi proces akcesyjny. Aby to mogło nastąpić, Była Jugosłowiańska Republika Macedonii musi podjąć dalsze starania na rzecz rozwiązania problemów z sąsiadami w duchu europejskim. Jeżeli władze w Skopje okażą wolę polityczną, żeby nie wykorzystywać historii, niezależnie od tego, czy będzie to historia starożytna, czy współczesna, i żeby rozmawiać o aktualnych intencjach politycznych lub narodowych, można będzie osiągnąć kompromis. Historia musi nas łączyć, a nie dzielić. Niech historycy wyciągają akademickie wnioski, lecz nie muszą stać na drodze żadnego kraju kandydującego do Europy. Tak zwana mowa nienawiści nie może być tolerowana. Chciałbym wspomnieć w szczególności podręczniki szkolne. Nie mogą one zawierać opisów wrogo nastawiających dzieci do innych państw członkowskich.

Sposobem na zwiększenie zaufania na Bałkanach jest nie tylko liberalizacja reżimu wizowego, która już weszła w życie, z czego niezmiennie się cieszę, lecz także – moim zdaniem – wspólne upamiętnianie dat

historycznych i bohaterów wspólnych dla określonych krajów bałkańskich. Mam nadzieję, że zalecenia sprawozdań zostaną uwzględnione przez odpowiednie instytucje państw członkowskich. Życzę Chorwacji, Macedonii i Turcji wszelkich sukcesów na ich drodze do Europy.

Evgeni Kirilov (S&D). – Pani przewodnicząca! Powinniśmy nadal wspierać perspektywę członkostwa krajów Bałkanów Zachodnich w UE. Cały ten proces przyczynia się do stabilizacji, a więc powinniśmy utrzymać jego tempo.

Jako sprawozdawca ds. ułatwienia systemu wizowego w delegacji do Wspólnej Komisji Parlamentarnej Unii Europejskiej i Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, jestem przekonany, że zniesienie wiz dla tego kraju stanowiło bardzo ważną zachętę dla jego mieszkańców. W ostatnim sprawozdaniu Komisji wskazano, że FYROM odnotowała postępy w bardzo wielu obszarach, co jest godne pochwały.

Pochodzę z sąsiedniego kraju, z Bułgarii, a my, w krajach sąsiedzkich, dostrzegamy pewne niepokojące tendencje. W mojej opinii kwestia nazwy nie powinna stać na pierwszym miejscu. Budowanie tożsamości narodowej Macedończyków rozpoczęło się po II wojnie światowej i obecnie duża część społeczeństwa określa się mianem Macedończyków. Musimy jednak trzymać się naszych wartości; nie możemy tolerować mylenia budowy tożsamości narodowej z retoryką nacjonalistyczną czy poważnymi manipulacjami historią, dotyczącymi nawet czasów starożytnych. Po drugie, ugruntowanie tożsamości narodowej nie powinno prowadzić do odczuć ksenofobicznych w stosunku do obywateli deklarujących swoje bułgarskie pochodzenie. Osoby te są znieważane werbalnie i fizycznie, a nawet prześladowane prawnie na podstawie sfabrykowanych powodów.

Marietta Giannakou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Chciałabym pogratulować panu komisarzowi i życzyć mu samych sukcesów w tym ważnym sektorze, który objął.

To prawda, że Europa może i ma prawo kontynuować rozszerzenie. W szczególności, ludzie na Bałkanach Zachodnich mają prawo do lepszego losu i należytego udziału w prawdziwych wartościach europejskich.

Należy jednak zauważyć, szczególnie w odniesieniu do Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, że lepiej byłoby, gdyby, chcąc zostać członkiem Unii, państwo to nie wykorzystywało jako narzędzia traktowanej wybiórczo historii. Musi ono nauczyć się wносить wkład w procedury Narodów Zjednoczonych i rozwiązywać swoje problemy na drodze dyplomatycznej, a nie za pomocą propagandy. Dlatego też Byłą Jugosłowiańską Republikę Macedonii należy wezwać do podjęcia odpowiednich działań, jeżeli chce ona, by plany na przyszłość szybko się ziściły.

Pragnę pogratulować pani poseł Oomen-Ruijten doskonałego sprawozdania w sprawie Turcji, a także pogratulować panu posłowi Swobodzie i, oczywiście, panu posłowi Thalerowi, pomimo, że nie zgadzam się pod niektórymi względami z jego podejściem i tezami jego sprawozdania.

Musimy koniecznie zrozumieć, że jeśli osiągnięte kompromisy nie odzwierciedlają prawdy i rzeczywistości, problemy w przyszłości powrócą. Z drugiej strony, co się tyczy Turcji, chciałabym stwierdzić, że poczyniono pewne starania, ale nie osiągnięto znacznych postępów, które pozwoliłyby nam powiedzieć, że Turcja rozwiązuje swoje problemy na drodze dyplomatycznej, innymi słowy, wycofując swoje wojska z państwa europejskiego, jakim jest Cypr, lub chociaż zaczynając je wycofywać.

Wolfgang Kreissl-Dörfler (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Chciałabym pogratulować panu komisarzowi Fülemu nowej funkcji i życzyć mu szczęścia w realizacji tego szalonego zadania.

Powiedział pan już wyraźnie komisji, że negocjacje z Turcją dotyczą jej akcesji, a nie szalonego pomysłu uprzywilejowanego partnerstwa, który nigdy nie został odpowiednio nagłośniony przez jego zwolenników. Wyraźnie podkreślił pan jednak – co bardzo nam się podobało – że obie strony, tj. Turcja i Unia Europejska, muszą spełnić swoje zobowiązania. W takim przypadku, panie pośle Posselt, obowiązuje zasada *pacta sunt servanda*. Na pewno zna pan ten zwrot, stosowany przez pana byłego wybitnego przywódcę.

Ważna dla mnie jest jeszcze jedna sprawa. Naturalnie, w Turcji nadal pozostaje wiele do zrobienia, lecz podobnie jest po stronie Unii Europejskiej, niezależnie od tego, czy mówimy o kwestii Cypru, wprowadzeniu w życie praw mniejszości w Turcji, czy o aspektach politycznych lub wojskowych. Jasne jest jednak jedno. Proces ten nigdy nie będzie przebiegał linearnie. Znamy to z historii Unii Europejskiej. Wystarczy spojrzeć na procesy i procedury związane z traktatem lizbońskim. Proces akcesyjny Turcji zawsze obejmować będzie kroki naprzód i kroki wstecz.

Jeszcze jedną oczywistą sprawą jest to, że po spełnieniu przez Turcję wszystkich wymogów, kiedy będzie ona mogła przyjąć dorobek Wspólnoty, Turcja stanie się innym krajem. Jednakże traktat lizboński również do tego czasu wprowadzi trwale zmiany w Unii Europejskiej. Powinniśmy o tym pamiętać. Jak powiedziałem, obydwie strony muszą spełnić swoje zobowiązania.

Alojz Peterle (PPE). – (SL) Jeżeli Unia Europejska naprawdę chce odegrać większą rolę na arenie międzynarodowej, musi zapewnić wzmocnienie swojej roli również w samej Europie. Oznacza to zakończenie projektu zjednoczonej Europy na południowym wschodzie. Potrzeba nam nie tylko perspektywy europejskiej, lecz także dynamiki i stymulacji.

Cieszę się, że możemy mówić o postępach wszystkich trzech państw tu omawianych i pragnę pogratulować sprawozdawcom: pani poseł Rii Oomen-Ruijten, panu posłowi Zoranowi Thalerowi oraz panu posłowi Hannesowi Swobodzie dobrze wykonanej pracy. Szczególnie cieszy mnie to, że wszystkie trzy kraje zwróciły szczególną uwagę na rozwój stosunków dobrosąsiedzkich.

Wspomniano już o umowie arbitrażowej między Słowenią a Chorwacją. Faktem jest, że rządy Chorwacji i Słowenii postrzegają kluczową kwestię tego porozumienia w zupełnie odmiennym świetle, co nie zachęca raczej do wzajemnego zaufania. Wzywam obydwa rządy do wykorzystania możliwości działań dwustronnych w celu uzgodnienia jednolitej interpretacji porozumienia oraz promowania atmosfery stosunków dobrosąsiedzkich, co mogłoby doprowadzić proces akcesyjny do szczęśliwego finału.

Szczerze gratuluję panu komisarzowi Fülemu przyjęcia tej odpowiedzialnej roli i życzę mu wszelkich sukcesów w osiągnięciu ambitnych celów. Życzę również powodzenia i wielkiej mądrości prezydencji hiszpańskiej.

Emine Bozkurt (S&D). – (NL) Sąsiedzi troszczą się o siebie nawzajem i udzielają sobie wsparcia. Kiedy na osiedlach dzieje się dobrze, jest to również dobre dla ich zamieszkających tam sąsiadów. Turcja i Cypr są sąsiadami. Kiedy patrzą na siebie spoza swoich murów, nie widzą siebie nawzajem, lecz Turków cypryjskich, którzy znajduje się między młotem a kowadłem.

Aby zapewnić istnienie sytuacji, w której wszyscy mieszkańcy Cypru znowu będą naprawdę mogli żyć razem, potrzebne jest rozwiązanie, w którym wszyscy sąsiedzi muszą odegrać swoją rolę. Sekretarz Generalny ONZ, Ban Ki Moon, wyraził w zeszłym tygodniu przekonanie, że rozwiązanie dla Cypru może się znajdować w zasięgu ręki. Parlament ma do wykonania ważne zadanie w postaci pozytywnego wkładu w rozwój sytuacji na Cyprze, konstruktywnego poszukiwania rozwiązań i usuwania przeszkód, zamiast piętrowania ich. Owszem, Turcję należy nakłonić do podjęcia działań zmierzających do zbliżenia do takiego rozwiązania. O to właśnie apelujemy w sprawozdaniu, nad którym będziemy zaraz głosować. Jednakże to nie tylko Turcja musi podjąć działania. Wszystkie zainteresowane strony muszą odegrać swoją rolę w tworzeniu pozytywnej atmosfery, w której można będzie znaleźć dobre rozwiązanie. Przecież w ostatecznym rozrachunku właśnie tego wszyscy chcemy – rozwiązania problemu.

Musimy też pomóc innemu kraju kandydackiemu, Macedonii, w kwestii jego nazwy, aby można było rozpocząć negocjacje. Jako państwa członkowskie musimy uważać na to, by sami nie przysporzyć problemów, ale przyczynić się do znalezienia rozwiązania.

Była Jugosłowiańska Republika Macedonii poczyniła znaczne postępy i może stanowić przykład dla innych krajów bałkańskich, stwarzając jednocześnie możliwość wzrostu stabilizacji w tym regionie. Musimy podjąć wysiłki na tym polu, przyczyniając się do rozkwitu najważniejszych produktów eksportowych UE: demokracji, praw człowieka, pokoju i bezpieczeństwa.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Chorwacja okazuje determinację w dążeniu do przystąpienia do UE, podejmując wyraźne kroki w celu spełnienia postawionych jej kryteriów. Wola polityczna została odzwierciedlona w reformach administracji publicznej i systemu sądowniczego, a także w walce z korupcją i przestępczością zorganizowaną. W systemie sądownictwa wzrosła przejrzystość działań, zmniejszyła się liczba oczekujących spraw sądowych oraz nadmiernie przedłużających się procesów. Istotnym czynnikiem jest kontynuacja ujawniania zbrodni wojennych, w czym Chorwacja w pełni współpracuje z Międzynarodowym Trybunałem Karnym. Chorwacja wykazuje dobry poziom harmonizacji prawa ze wspólnotowym dorobkiem prawnym. Przeprowadza znaczne zmiany prawne i instytucjonalne, ukierunkowane na zwalczanie przestępczości zorganizowanej i mafii oraz na wzmocnienie współpracy transgranicznej organów ścigania w krajach sąsiedzkich.

W sektorze bankowym Chorwacja odnotowuje dobre wyniki, inwestorzy mają zaufanie do stanu gospodarki, utrzymano przy tym stabilną sytuację makroekonomiczną. Istnieje nadal potrzeba zakończenia programu prywatyzacji na niewielką skalę i zmniejszenia udziału państwa w gospodarce. Moim zdaniem pojednanie etnicznych grup Chorwatów i Serbów, poprawa ochrony praw mniejszości oraz integracja uchodźców, w tym odbudowa domów, zasługują na szczególne uznanie. Dlatego też wzywam Chorwację do dalszego rozwoju kultury odpowiedzialności politycznej oraz do publicznej debaty w sprawie członkostwa i konsekwencji przyłączenia do Unii, gdyż zaledwie jedna trzecia ludności obecnie uznaje wejście do UE za korzystne. Chciałbym też pogratulować nowemu komisarzowi Fülemu i powitać go w tej roli.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – Pani przewodnicząca! Witam pana komisarza Fülego i chciałbym z tego miejsca pogratulować autorom trzech bardzo dobrze wyważonych sprawozdań. Nie ma wątpliwości, że perspektywa członkostwa w Unii popchnęła Turcję do zmian na lepsze. Ostatecznie ten islamski kraj jest wyjątkowy, gdyż podjął pierwsze działania w kierunku przyjęcia wartości europejskich prawie 100 lat temu i, pomimo rozmaitych zawirowań historii, nie zszedł z tej raz obranej drogi. Turcja jest najbardziej zachodnim z państw Wschodu i najbardziej wschodnim państwem Zachodu, a więc jej rola nie ogranicza się jedynie do Europy, ale jest wręcz globalna.

Ankara musi przyspieszyć reformy, z większą determinacją dążyć do kompromisu w sprawie Cypru, a także podjąć dalsze działania w kierunku pojednania z Armenią. Mocno popieram jednakże stanowisko grupy Socjalistów i Demokratów, że perspektywa członkostwa Turcji w UE nie powinna ulec zmianie przez zastosowanie jakichś wariantów *Ersatzlösung* czy innych namiastek.

Francisco José Millán Mon (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca! Pragnę powitać pana komisarza. W obecnym dziesięcioleciu polityka rozszerzania Unii i wprowadzenia euro okazały się wielkim sukcesem Unii Europejskiej. Polityki tej nie należy zarzucać. Ponadto nie możemy naruszać zobowiązań poczynionych w stosunku do krajów kandydujących, chociaż powinniśmy przy tym respektować znane wszystkim zasady konsolidacji i współzależności.

Nie możemy też zapominać o zdolności Unii Europejskiej do przyjmowania nowych państw, czy też o potrzebie komunikowania obywatelom spraw związanych z rozszerzeniem oraz korzyści z niego płynących i konsekwencji z nim związanych.

Uwzględniając ograniczenia czasowe, pozwolę sobie na kilka krótkich uwag. Co do zasady, kraje kandydujące powinny najpierw rozwiązać wszelkie spory terytorialne i podobne kwestie, jakie mogą występować między nimi nawzajem oraz w stosunkach z państwami członkowskimi, by nie spowalniały one później funkcjonowania Unii.

W przypadku Turcji pragnę szczególnie podkreślić, jak ważne jest utrzymanie, a nawet zwiększenie tempa reform, które są też niezbędne dla samej Turcji.

Z zadowoleniem przyjmuję również niedawne zobowiązania Turcji w związku z gazociągami Nabucco, co jest niezwykle ważne dla dywersyfikacji dostaw energii w Europie. Muszę jednak przyznać, że zdziwił mnie nieco gest rządu tureckiego ostatniej jesieni popierający władze Iranu. Jestem przekonany, że polityka zagraniczna kraju kandydującego powinna być zgodna z polityką Unii.

Wreszcie, w zeszłym tygodniu czytałem wywiad z ministrem spraw europejskich Turcji, który wydawał się sugerować, że Turcja zniosła wizy dla państw takich jak Syria, Liban i Libia. Zaskoczyło mnie to, gdyż kraj kandydujący powinien zbliżać swoją politykę wizową do polityki Unii Europejskiej, a nie podążać w przeciwnym kierunku.

Chciałbym prosić o potwierdzenie tych informacji.

Antigoni Papadopolou (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Pani poseł Oomen-Ruijten wykonała ogromną pracę, by przedstawić wyważone sprawozdanie, za co jej dziękujemy. Poprawki 13 i 14 proponowane przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie burzą tę równowagę i dlatego proszę państwa o głosowanie przeciwko nim.

W rozmowach prowadzonych w sprawie Cypru, Turcja, ustami pana premiera Talata, zgłosiła niemożliwe do przyjęcia propozycje i pozostaje nieugięta w swoim maksymalistycznym podejściu. Dlatego też nie należy wzywać wszystkich stron do poparcia prowadzonych negocjacji. Stroną, na którą należy wywrzeć nacisk, jest Turcja, jako okupant. Turcja musi niezwłocznie wycofać wszystkie wojska tureckie, zakończyć okupację i zaprzestać traktowania społeczności Turków cypryjskich jako zakładników, gdyż to nie Grecy cypryjscy

odpowiadają za tzw. izolację tureckiej społeczności na Cyprze. Turcja musi zwrócić oblężone miasto Varosha i zaprzestać nielegalnego osadnictwa oraz naruszania własności greckich mieszkańców Cypru.

Turcja trzyma w ręku klucz do rozwiązania problemu cypryjskiego i postępów związanych z akcesją. Niewielkie państwo – Cypr – prosi jedynie o rozwiązanie zgodne z dorobkiem wspólnotowym, bez żadnych odstępstw oraz zgodne z rezolucjami ONZ. Mieszkańcy Cypru nie są obywatelami drugiej kategorii jakiejś kolonii otomańskiej czy innej. Jesteśmy obywatelami Europy i mamy europejskie prawa.

Doris Pack (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Najwyższy czas, by UE rozpoczęła wreszcie negocjacje z Macedonią. Macedonia spełniła warunki i czeka na rozpoczęcie negocjacji od 2005 roku. Grecja otrzymała tak solidarne wsparcie ze strony pozostałych dwudziestu sześciu państw członkowskich, że nie powinna teraz stawiać weta wobec rozpoczęcia negocjacji z sąsiadującą z nią Macedonią. Kwestia nazwy jest sprawą czysto dwustronną, nawet jeśli ONZ zaoferowało swoją pomoc w tym względzie.

Co się tyczy Chorwacji, twierdzę, że kraj ten zwalcza korupcję w takim stopniu, że inne kraje, w tym te w UE, powinny brać z niego przykład. Moja druga uwaga dotyczy powrotu uchodźców, kwestii, moim zdaniem, rozwiązanej w przykładowy sposób. O tej sprawie wspominał właśnie pan poseł Boştinaru. Jak powiedział pan poseł Swoboda, wielu spraw nie da się rozwiązać tak, jak sobie to wyobrażamy.

Moja trzecia uwaga dotyczy współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii w Hadze. Chorwacja przekazała wszystkich swoich poszukiwanych zbrodniarzy wojennych już lata temu. Dokumenty dotyczące wojny domowej, o które się zwrócono, albo już nie są dostępne, albo nigdy nie istniały. Dlatego też potrzebne jest zdroworozsądkowe podejście do tych zagadnień. Rząd szuka dokumentów i ustanowił grupę roboczą, lecz nie może zrobić nic więcej niż szukać. Jeżeli niczego nie znajdzie, należy zrobić krok naprzód, w świetle tego, że Chorwacja od lat współpracuje z Trybunałem, a więc w dużym stopniu spełnia stawiane jej wymogi. Mam ogromną nadzieję, że rozdział ten zostanie wkrótce otwarty, aby negocjacje z Chorwacją mogły zostać ukończone do końca bieżącego roku.

Ismail Ertug (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu Füle! Pragnę życzyć panu wszelkich sukcesów w pańskiej przyszłej pracy. Trudno zignorować ambiwalencję w kwestii Cypru. W Unii Europejskiej nie możemy odrzucać spraw, które wydają się nieprzyjemne, albo próbować udawać, że one nie istnieją. Nie dotrzymaliśmy obietnicy. Jest to fakt i musimy rozwiązać problem tych podwójnych standardów.

Wiemy, że protokół z Ankary musi zostać ostatecznie wprowadzony w życie w odniesieniu do kwestii cypryjskiej. Jednakże zgodnie ze stanowiskiem Rady z 2004 roku jasne jest, że izolacja Cypru Północnego musi się zakończyć. Cieszę się, że Cypr Południowy udziela koniecznego wsparcia północy, lecz nie to było intencją Unii Europejskiej. Intencją UE było, by wszyscy – jako cała Unia – położyli kres tej izolacji. Aby pokonać ostateczną przeszkodę w tym względzie, musimy zrobić krok naprzód i zakończyć tę izolację.

Tunne Kelam (PPE). – Pani przewodnicząca! Dla nowej Komisji – tutaj gorąco witam pana komisarza Fülego – nadszedł czas odnowienia zaangażowania UE w rozszerzenie Unii, finalizując negocjacje z Chorwacją do końca bieżącego roku oraz rozpoczynając negocjacje z Macedonią.

Ta ostatnia poczyniła imponujące postępy pomimo wielu trudności, więc należy ją zachęcić do kontynuowania tych prac. Pragnę zachęcić obydwie strony do rozwiązania kwestii nazwy w otwartym, wielodusznym europejskim stylu, jak proponował wczoraj pan przewodniczący Barroso.

Turcja również poczyniła znaczne postępy. Gdy przyjrzymy się Ukrainie, zdamy sobie sprawę z różnicy, jaką może sprawić sama możliwość przystąpienia do Unii. Turcja może zostać członkiem Unii pod warunkiem spełnienia kryteriów kopenhaskich. Skoro mamy już nowego komisarza, nie można marnować czasu i trzeba sprawić, by Turcja rozpoczęła wycofywanie wojsk z Cypru i wprowadzanie w życie protokołu z Ankary. Myślę, że można to postawić jako warunek dalszych negocjacji. Ja osobiście nie mam nic przeciwko przystąpieniu Turcji, jeśli równie łatwo będzie wybudować kościół chrześcijański w Ankarze, co zbudować meczet w Brukseli.

Jürgen Klute (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym przedstawić uwagi dotyczące dwóch aspektów kwestii tureckiej. Omawia się tu głównie konflikty na tle etnicznym – i słusznie. Nadal pozostaje praca do wykonania w tym obszarze, jak i pewne trudności do rozwiązania. Zazwyczaj jednak bagatelizuje się istnienie w Turcji również poważnych problemów dotyczących związków zawodowych i praw pracowniczych. Rząd Turcji nadal jest przeciwko związkowi zawodowemu wspierającym swoich członków – innymi słowy, przeciwko tureckim robotnikom. W niektórych wypadkach wykorzystuje się nawet policję.

Miało to miejsce ostatnio w sporze obejmującym pracowników firmy Tekel. To jedna z uwag, które chciałbym przedstawić. Społeczeństwo demokratyczne musi chronić prawa pracowników i związków zawodowych i ważne jest, by walczyć o te prawa. UE popiera również te prawa, w szczególności występując jako społeczna Unia Europejska.

Drugi czynnik to prywatyzacja. Turcja dostosowuje się do UE, a obejmuje to także obszar prywatyzacji. Pracownicy firmy Tekel, z których 12 tysięcy obecnie strajkuje, są zagrożeni utratą pracy albo już ją stracili w wyniku prywatyzacji. Jednak nie tylko pracownicy firmy Tekel pracują w przemyśle tytoniowym. Około 500 tysięcy osób zatrudnionych przy uprawie tytoniu na południowym wschodzie Turcji straciło pracę w ostatnich latach, a skutek tego jest taki, że będąc uprzednio jednym z głównych producentów i eksporterów tytoniu, Turcja stała się obecnie jego importerem. W zeszłym tygodniu miałem okazję pojechać do Ankary i rozmawiać z pracownikami firmy Tekel. Jeżeli proces redukcji zatrudnienia i niszczenia całych sektorów przemysłu będzie kontynuowany w wyniku prywatyzacji, mieszkańcy Turcji stracą cały entuzjazm dla przyłączenia się do UE. Dlatego też musimy skupić się na społecznym wymiarze UE. Pragnę to ponownie podkreślić.

Krzysztof Lisek (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Witam pana równie serdecznie jak wszyscy koledzy, życzę wiele wytrwałości przez te najbliższe kilka lat pracy. Wiem, że pierwszego dnia nie powinno się mówić o końcu kadencji, ale życzę panu komisarzowi, aby występując tutaj na koniec tej kadencji, oczywiście życzę panu również wielu innych kadencji, by mógł się pan z nami spotkać w nowej poszerzonej Unii Europejskiej liczącej może nawet 30 państw.

Chciałem pana komisarza prosić, aby pan w swojej pracy poza tymi ważnymi krajami, o których tutaj dzisiaj mówimy pochylił się również nad innymi państwami, które marzą o członkostwie w Unii Europejskiej. Pan komisarz tak jak ja pochodzi z kraju, który wstąpił właśnie do Unii Europejskiej, i myślę, że pan, ja i wszyscy koledzy z tych wszystkich nowych państw członkowskich rozumiemy, jak ważne jest to dla naszych społeczeństw, kiedy wступujemy do Unii Europejskiej. Życzymy tego również tym państwom, o których dzisiaj mówimy.

Mam takie małe marzenie jako Polak, tym chciałem zakończyć moje wystąpienie, aby Chorwacja, kraj najbardziej zaawansowany obecnie w negocjacjach, być może się to uda, wstąpiła do Unii Europejskiej w czasie nieodległej już polskiej prezydencji.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Sprawozdanie w sprawie Turcji znowu nie jest sprawozdaniem na temat postępów, ale raczej w sprawie niedociągnięć i braków Turcji. UE wzywa Turcję do dalszych działań w obszarze praw mniejszości, jednakże zamiast rozwiązywać kwestię Kurdów zgodnie z zapowiedziami, Turcja planuje zakaz działalności prokurdyjskiej Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP). Czwarty rok z rzędu rząd w Ankarze nie wdrożył dodatkowego protokołu do umowy stowarzyszeniowej, lecz poprzez ambasadorów wzywa główne państwa członkowskie UE do rozwiązania kwestii Cypru. W mojej opinii, od dawna oczekiwane negocjacje w sprawie tej wyspy na Morzu Śródziemnym nie będą powodem do świętowania, gdyż ostatnia propozycja tureckiej społeczności na Cyprze jest sprzeczna z obecnymi uzgodnieniami w pewnych sprawach, co oznacza, że stanowi ona faktycznie krok wstecz.

Tyle jeśli chodzi o pozytywne rezultaty, jakich może się spodziewać prezydencja hiszpańska. Turcja nie stanowi części Europy ani pod względem geopolitycznym, ani duchowym, ani też kulturowym. Prawa człowieka, prawa mniejszości oraz prawo międzynarodowe pozostają pojęciami obcymi Turcji. W moim przekonaniu, jedyną uczciwą reakcją zgodną z życzeniem obywateli UE byłoby zakończenie negocjacji i ukierunkowanie się na uprzywilejowane partnerstwo.

Georgios Koumoutsakos (PPE). – (EL) Panie komisarzu! Witamy i życzymy panu wszelkich sukcesów w pracy. Dziś debatujemy, między innymi, na temat postępów Turcji na drodze do Europy. Wczoraj debatowaliśmy o trudnej sytuacji gospodarczej niektórych krajów w strefie euro, a zwłaszcza o krytycznej sytuacji w Grecji.

Te dwie debaty mają jeden wspólny punkt, jedną wspólną podstawę. Tę wspólną podstawę stanowią ogromne, sztywne wydatki Grecji, stanowiące około 5 % produktu krajowego brutto, przeznaczone na koszty wojskowe – i to nie dlatego, że Grecja tego chce. Oczywiście, część tych wydatków przeznaczona jest na honorowanie zobowiązań Grecji jako członka NATO. Jednakże większość wydatków powoduje konieczność reakcji na szczególną politykę kraju sąsiadującego i jednocześnie kraju kandydującego, a mianowicie Turcji.

Istnieje oficjalna polityka Turcji polegająca na groźeniu Grecji wojną, znana jako *casus belli*, przy czym nie są to tylko groźby na papierze – Turcja ma zwyczaj naruszania przestrzeni powietrznej i przelatywania nawet nad zamieszkałymi greckimi wyspami we wschodniej części Morza Egejskiego.

Praktyka taka musi się skończyć i Parlament Europejski musi to wyraźnie powiedzieć Ankarze. Jeśli pojawią się postępy w tej sprawie, zbliżenie do Europy ponownie nabierze tempa, oczywiście pod warunkiem honorowania wszystkich innych zobowiązań.

Monica Luisa Macovei (PPE). – Pani przewodnicząca! W polityce wobec krajów sąsiedzkich celem Unii zawsze był eksport stabilizacji, a nie import destabilizacji.

Dlatego właśnie apeluję do państw członkowskich oraz krajów kandydujących, by nie przenosiły konfliktów dwustronnych na szczebel unijny. Jako prawnik pragnę przypomnieć państwu, że w tymczasowym porozumieniu Grecji i FYROM podpisanym we wrześniu 1995 roku Grecja zgodziła się nie wnosić sprzeciwu wobec wniosku FYROM składanego w organizacjach międzynarodowych lub regionalnych, jeżeli będzie w nim występować pod nazwą stosowaną przez Narody Zjednoczone, a mianowicie FYROM. Instytucje unijne stosują wobec tego państwa nazwę FYROM. Postanowienia te są wiążące prawnie w ramach prawa międzynarodowego. Dlatego nie ma podstaw prawnych, by Grecja przeszkadzała w procesie akcesji tego kraju. Decyzje należy podejmować na podstawie wyników kraju wnioskującego o przystąpienie do Unii.

W związku tym popieram debaty na temat poczynionych postępów oraz obszarów, w których niezbędna jest poprawa. Musimy rozmawiać o zasługach i ściśle monitorować wdrażanie reform. W oparciu o poczynione postępy Komisja zaproponowała ustalenie daty rozpoczęcia negocjacji. Przyłączam się do zaleceń Komisji i wzywam Radę do ustalenia daty rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych na szczycie w marcu 2010 roku.

Eleni Theocharous (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Nawet gdybyśmy dzisiaj przyjęli bardzo stanowczą rezolucję na korzyść Turcji, kraj ten nie przestanie wykazywać ważnego deficytu demokracji, rażąco naruszając prawa człowieka w stosunku do milionów osób i okupując Republikę Cypryjską, będącą państwem członkowskim Unii Europejskiej.

Jednakże, jeśli idzie o Cypr, wiele osób nalega na równe rozłożenie odpowiedzialności między ofiarą a sprawcą. Nie możemy zaakceptować przestępstw ani ataków zbrojnych i wzywać wszystkie zainteresowane strony – wzywać je do czego? W tym sanktuarium demokracji, w Parlamencie Europejskim, nie możemy słuchać niestosownych wyrażań, takich jak Cypr Północny i Południowy, czy mówić o wyborach na Cyprze Północnym, gdzie 70 % wyborców stanowią nielegalni osadnicy.

Oczywistym faktem jest, że w przypadku, gdy przyjęte rozwiązanie nie będzie oznaczać poszanowania dla praw człowieka obywateli Cypru, zagrożony będzie cały system wartości Unii Europejskiej. Naturalnie, rozmowy są kontynuowane, lecz utknęły w martwym punkcie ze względu na maksymalistyczne żądania Turcji. Ponieważ oceniamy tu Turcję, a nie żaden inny kraj, wzywamy Turcję do ułatwienia procesu rozmów przez podjęcie dwóch oczywistych kroków: po pierwsze, natychmiastowego wycofania wojsk okupanckich, a po drugie, zwrotu okupowanego miasta Famagusta jego pełnoprawnym mieszkańcom.

Giovanni Collino (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uznajemy wysiłki podjęte przez Chorwację w ostatnich latach w celu spełnienia wymogów członkostwa w Unii Europejskiej. Popieramy stanowisko przedstawione nam dziś rano przez pana ministra Lópeza Garrido.

Jednakże pozostaje jeszcze jedna kwestia, która musi zostać rozwiązana w trakcie negocjacji spraw dwustronnych pomiędzy Chorwacją a Włochami, a która grozi rzuceniem cienia na proces akcesyjny. Odnoszę się do braku odszkodowań finansowych i moralnych za wyrządzone szkody, a także brak zwrotu dóbr skonfiskowanych Włochom zmuszonym do opuszczenia tych terenów jako uchodźcy po II wojnie światowej.

Teraz, gdy Chorwacja chce przystąpić do Unii Europejskiej, wzywam do przyspieszenia procesu pojednania, do konstruktywnego i szczęśliwego zakończenia tej przykrej i do dziś nierozwiązanej kwestii.

Wzywamy Chorwację do zaspokojenia praw osób czekających na to od tak dawna, między innymi zgodnie z prawodawstwem europejskim.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE). – Pani przewodnicząca! Mam krótką uwagę na temat Turcji.

Turcja ma nadal bardzo poważne problemy w dziedzinie praw człowieka. Jedną z nierozwiązanych kwestii jest ustanowienie praw mniejszości etnicznych i religijnych – Kurdów, chrześcijan, alewitów i innych. Mniejszości te doświadczają stale naruszeń swoich praw. Cypr i Grecja są – i nadal pozostaną – ogromnie ważne dla Unii Europejskiej.

Panie komisarzu! Musimy zatem wyraźnie powiedzieć naszym partnerom tureckim, że trudno mówić o integracji europejskiej Turcji do czasu rozwiązania problemów związanych z mniejszościami religijnymi i etnicznymi w Turcji.

Kyriakos Mavronikolas (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! W dzisiejszej debacie musimy dojść do wypracowania wyraźnego przesłania dla Turcji, pamiętając, że nie podjęła ona konkretnych działań w celu rozwiązania rozmaitych problemów z krajami sąsiadującymi.

Co do kwestii cypryjskiej, to zważywszy na to, że wysłuchaliśmy propozycji ujęcia w sprawozdaniu odniesienia do problemu izolowania społeczności Turków cypryjskich, myślę, że Unia Europejska powinna i musi działać w ramach rezolucji ONZ. Oznacza to, że bezprawne okupowanie terytoriów nie może być uznawane – przeciwnie, wszelka pomoc musi być udzielana poprzez legalnie istniejące państwo, jak ma to miejsce obecnie.

Jednocześnie Turcja powinna wycofać wojska, aby usunąć tę poważną przeszkodę w ogólnych działaniach zmierzających do przezwyciężenia trudności w kontaktach z społecznością turecką na Cyprze.

Jelko Kacin (ALDE). – (SL) Gratuluję sprawozdawcom wyważonych sprawozdań, a panu, panie komisarzu, życzę wszelkich możliwych sukcesów w tej nowej ważnej roli.

Chciałbym podkreślić, że państwa członkowskie Unii Europejskiej nie komunikują się w najlepszy możliwy sposób z państwami Bałkanów Zachodnich. Niektóre z nich szafują nierealistycznymi datami. Rok 2014 – termin sugerowany dziś przez część z państwa – daje fałszywe nadzieje, nierealistyczne oczekiwania oraz zwodzi polityków i opinię publiczną w tych krajach. Wzmocnić siły proeuropejskie możemy wyłącznie przyjmując realistyczne podejście i zachowując się w odpowiedni sposób. Fałszywe obietnice są szkodliwe zarówno dla nich, jak i dla nas. Bądźmy uczciwi, bądźmy dokładni i bądźmy wiarygodni.

Konrad Szymański (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca! Zdaję sobie sprawę, jak bardzo trudno w tamtejszych okolicznościach społecznych podejmować wszystkie wysiłki na rzecz demokracji i praw człowieka przez rząd w Ankarze. Bardzo to doceniam, jednakże chciałbym zwrócić uwagę na problem, który został zbyt słabo podkreślony w tej debacie. Chodzi o problem wolności religijnej, która w Turcji wciąż jest ograniczana, szczególnie wobec chrześcijan. W Turcji wciąż mamy problem z uzyskaniem osobowości prawnej przez wspólnoty religijne. Wspólnoty chrześcijańskie, mimo wprowadzenia prawa o fundacjach, mają poważne problemy z odzyskaniem skonfiskowanej własności. Patriarchat ekumeniczny ma ograniczone prawa w zakresie kształcenia kleru i swobodnego wyboru patriarchy. Jestem bardzo wdzięczny sprawozdawcy za podkreślenie tych wszystkich aspektów w sprawozdaniu. Jednocześnie ubolewam, że ta sprawa została kompletnie pominięta w wystąpieniu ministra Lópeza Garrido. Panie ministrze, osobista uwaga: im mniej ideologii w zakresie praw człowieka, tym lepiej.

John Bufton (EFD). – Pani przewodnicząca! Chciałbym zabrać głos w sprawie Turcji.

Moje obawy wynikają z faktu, że w 2003 roku Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa, której jestem członkiem, oświadczyła w tym Parlamencie, że doświadczymy zgubnych konsekwencji w związku z migrantami z nowych państw członkowskich, którzy przyjadą do naszego kraju, Wielkiej Brytanii. Obawiam się, że jeżeli dojdzie do przystąpienia Turcji, 70 milionów osób będzie mieć prawo przyjazdu do Wielkiej Brytanii. Wielka Brytania jest już pełna. Mamy miliony osób bezrobotnych. Presja na nasze służby publiczne jest niewiarygodna. Wcale nie myślimy o przyłączeniu Turcji.

Uniemożliwiono nam wybór. Obywatele w naszym kraju nie mogli głosować w sprawie Lizbony. Zdecydowanie potrzebujemy w naszym kraju dyskusji na temat tego czy powinniśmy być w Parlamencie Europejskim, czy nie. Obawiam się, że przystąpienie Turcji będzie stanowić kroplę, która przepełni czarę. Jestem przekonany, że jesteśmy obecnie w sytuacji, gdy cała Europa zaczyna się rozpadać, w tym euro i tak dalej. Dodatek w postaci przyłączenia Turcji jeszcze tylko znacznie pogorszy sprawę.

Panie komisarzu! To pana pierwszy dzień w pracy. Chciałbym, żeby pan to dobrze zapamiętał. Proszę mi wierzyć, jako osobie z Walii w Wielkiej Brytanii: nie chcemy przyłączenia Turcji.

Zoltán Balczó (NI). – (HU) W sprawie przystąpienia Turcji, do wyjaśnienia pozostaje podstawowe pytanie: Czym naszym zdaniem jest Unia Europejska? Czy nadal uznajemy wartości – nasze wspólne europejskie wartości – za ważne? Wartości te opierają się na naukach chrześcijaństwa, niezależnie od odsetka aktywnie praktykujących osób. Czy uznajemy dziedzictwo kulturowe Europy za ważny czynnik spajający? Jeżeli nasza odpowiedź jest twierdząca, to nie ma miejsca dla Turcji w Unii Europejskiej. Naturalnie, powinniśmy dążyć do ustanowienia najlepszego możliwego partnerstwa z tym krajem. Innym ważnym czynnikiem jest fakt, że akcesja stanowiłaby precedens. Minister spraw zagranicznych Izraela stwierdził, że są cierpliwi, lecz zdecydowanie chcą stać się członkiem Unii Europejskiej. Muszę stwierdzić, że dla Izraela również nie ma miejsca we Wspólnocie Europejskiej.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) W sprawach ochrony mniejszości Chorwacja i Macedonia poczyniły postępy, jednakże kraje te są nadal dalekie od krajów wiodących w tym względzie. Co możemy zrobić? Unia Europejska mogłaby zachęcić te kraje, dając przykład ochrony mniejszości, jednak co tak naprawdę się dzieje w Unii Europejskiej? Pozytywnym znakiem byłaby ratyfikacja przez Francję i inne kraje europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych, wycofanie przez Słowację środków dyskryminujących mniejszości (vide ustawa językowa), a także uznanie przez Grecję, że na jej terytorium mieszkają również mniejszości i zagwarantowanie im praw jako jednostkom i społecznościom. W Rumunii, miejmy nadzieję, zostanie ustanowione prawo w sprawie mniejszości, chociaż nadal jesteśmy dalecy od sytuacji, w której członkowie mniejszości znajdowaliby się na wyższych stanowiskach wojskowych, a autonomia budzi większy strach niż 14. armia rosyjska w Naddniestrzu. Parlament mógłby zachęcić obecne państwa członkowskie do dania dobrego przykładu poprzez ustanowienie standardów ochrony mniejszości, które mają obowiązywać na całym terytorium Unii.

Danuta Jazłowiecka (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu! Rok 2009, według raportu przygotowanego przez International Crisis Group, miał być decydujący dla integracji Turcji z Unią Europejską. Miał nastąpić albo przełom w negocjacjach akcesyjnych, albo zerwanie rozmów. Dzisiaj nadal toczą się rozmowy nad kolejnymi obszarami akcesyjnymi. Prezydencja hiszpańska wprawdzie ogłasza, że chce, aby Ankara jak najszybciej weszła do Wspólnoty, jednakże coraz więcej wskazuje na to, iż Ankara na nowo definiuje swoje miejsce w układzie globalnym, gdzie jej członkostwo we Wspólnocie nie jest priorytetowe. Zniesienie wiz dla Jordanii, Libii, Iranu, Syrii, zaostrzenie stosunków z Izraelem, zacieśnienie z Sudanem, podpisanie umowy o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z Armenią oraz blokowanie porozumienia z Cyprzem – to wszystko świadczy, że Ankara coraz bardziej orientuje się na współpracę ze swoimi sąsiadami, nawet kosztem osłabienia pozycji w negocjacjach akcesyjnych.

Natomiast kwestia bezpieczeństwa energetycznego i kluczowe położenie Turcji powoduje, iż powoli to ona staje się niezbędna dla zabezpieczenia interesów europejskich. Może więc niedługo dojść do sytuacji, iż to nam będzie bardziej zależało na przyłączeniu Turcji do Unii Europejskiej niż jej samej. Apeluję zatem do Komisji i Rady, aby na nowo określiły perspektywę członkostwa Turcji w Unii Europejskiej.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Pani przewodnicząca! Jestem przekonany, że bardzo ważne jest uznawanie i podkreślanie postępów czynionych przez kraje kandydujące zaangażowane w negocjacje. Uważam, że jest to bardzo ważne w aspekcie czysto psychologicznym. Ponadto, nie można zaprzeczyć, że negocjacje z UE stworzyły lepsze warunki dla ludności w tych krajach. Negocjacje te same w sobie prowadzą do pozytywnych efektów.

Jestem przekonany, że wszyscy tu są zgodni, iż Turcja musi poczynić znaczne starania, a także że oczywiste jest zagwarantowanie wolności wyznania, wolności wypowiedzi oraz wolności prasy. Mimo to, należy też oświadczyć, że negocjacje z Turcją nie oznaczają jedynie negocjacji z państwem lub narodem tureckim, lecz Turcja stanowi również rodzaj klucza, czy też mostu do całego regionu. Dlatego też musimy pamiętać, że stosunki UE z tym regionem ulegną znacznemu pogorszeniu jeżeli drzwi zostaną ponownie zatrzaśnięte.

Chrysoula Paliadeli (S&D). – Pani przewodnicząca! Chciałabym mieć czas na wyjaśnienie posłom tego Parlamentu powodów, dla których Grecy są tak wrażliwi na punkcie sprawy dotyczącej nazwy Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii. Niestety zajmuje to więcej niż minutę.

Cała ta historia, datująca się od lat 40. XX wieku, jest smutną historią zakończoną powstaniem fałszywych przekonań. Zapewniam państwa, że Grecy nie są ani nacjonalistami, ani nie kieruje nimi chęć ekspansji. Po prostu razi ich wykorzystanie nazwy należącej do ich własnej tradycji historycznej i archeologicznej.

Rozumiem, że Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, jako nowe niezależne państwo, przechodzi opóźnioną fazę kształtowania się narodu. Poważni uczeni akademicy w Skopje nie popierają nacjonalistycznych zapędów swojego premiera. Wolą zachować milczenie, niż występować przeciwko

modnemu określeniu, które – jak słusznie zauważono w sprawozdaniu pana posła Thalera – jest odpowiedzialne za wzrost napięć.

Chciałabym, aby ten Parlament oraz nowa Komisja postarały się i wniosły swój wkład w kwestię nazwy, nie poprzez stymulowanie nacjonalistycznych tendencji rządu FYROM, lecz przez wspieranie poglądu greckiego, walczącego o łagodny kompromis, który ostatecznie zadowalałby ludność FYROM bardziej niż ludność Grecji.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Dzisiejsze debaty wykazały, że pomimo różnych opinii posłów na temat postępów Turcji, prawdopodobnie wszyscy jesteśmy zgodni, że podstawowym wymogiem wstępnym członkostwa w UE jest właściwe wdrożenie podstawowych reform. Myślę, że dzisiaj jest zbyt wcześnie, by ustalać konkretne daty, lecz musimy przyglądać się Turcji i domagać się od niej postępów, gdyż ostatnie zdarzenia, w tym zakaz działalności partii politycznych, powodują obawy i nie wskazują na zaangażowanie Turcji w poszanowanie swobód i praw obywatelskich i politycznych. Mimo to musimy dać Turcji szansę na weryfikację jej własnych działań i mieć nadzieję, że w przyszłości Turcja będzie wolnym i demokratycznym krajem.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Chorwacja nadal znajduje się na najbardziej zaawansowanym etapie spośród państw Bałkanów Zachodnich na ich drodze do przystąpienia do UE. Może ona stanowić przykład dla innych krajów tego regionu, jeśli chodzi o perspektywy akcesyjne pod względem spełniania kryteriów i warunków przystąpienia.

Cieszę mnie postępy odnotowane w sprawie reformy wewnętrznej, jak wykazano również w sprawozdaniu na temat postępów poczynionych w 2009 roku. Sposób spełniania niezbędnych kryteriów akcesyjnych, zwłaszcza tych w ramach rozdziału 23, dotyczących wymiaru sprawiedliwości i praw podstawowych, stanowi ważny kamień milowy w postępach tego kraju w spełnianiu standardów europejskich.

Popieramy przystąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej, pod warunkiem, że będzie ono oparte na ścisłym przestrzeganiu kryteriów akcesyjnych, w tym pełnej współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii.

Chorwacja zakończy negocjacje akcesyjne w tym roku. Sprawozdanie poddawane przez nas dziś debacie jest *de facto* ostatnim sprawozdaniem z postępów przygotowanym przez Parlament Europejski. Ufamy, że w kolejnym roku będziemy mogli zagłosować nad traktatem o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej, co będzie pozytywnym sygnałem dla całego regionu.

Milan Zver (PPE). – (SL) Panie komisarzu! Gratulacje z tytułu nowego stanowiska. Mam nadzieję, że odniesie pan wiele sukcesów na tym polu.

Bardzo cieszę się, że trzy przedmiotowe sprawozdania mają pozytywny wydźwięk, a sprawozdawcy uznali, że trzy omawiane kraje poczyniły postępy w zakresie modernizacji, jak to postrzegamy z perspektywy europejskiej. Najważniejszą sprawą jest utrzymanie przez wszystkie te trzy państwa wysokich standardów poszanowania praw człowieka. Europa musi tu być stanowcza i musi stanowczo nalegać, by kraje te rozwiązały kwestie stosunków z sąsiadami.

Chciałbym też podkreślić, że nie będę popierał sprawozdania w sprawie Chorwacji, głównie dlatego, że nie potraktowano w nim Słowenii w sposób uczciwy.

Iuliu Winkler (PPE). – (RO) Najskuteczniejsza zewnętrzna polityka rozszerzenia Unii Europejskiej w odniesieniu do Bałkanów Zachodnich polega na ekspansji w tym regionie. Zagwarantuje to pokój i przyniesie demokrację w regionie, którego reputacja „beczki prochu Unii Europejskiej” została niestety wzmocniona przez najnowszą historię.

Jednocześnie najskuteczniejszą polityką zagraniczną nowych państw Bałkanów Zachodnich jest przynależność do obszaru stabilizacji i dobrobytu Unii Europejskiej. Do tego procesu potrzebujemy instrumentów. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję sprawozdania na temat postępów Chorwacji i Macedonii, stanowiących cenne instrumenty.

Uważam też, że potrzebne są instrumenty gospodarcze, wraz z współpracą regionalną, gospodarczą i handlową, w tym w odniesieniu do inwestycji, które już okazały się skuteczne. Uważam, że instrumenty te muszą być rozważone przez Komisję Europejską oraz rządy Chorwacji i Macedonii.

(Mówca zadał pani poseł Flautre pytanie w ramach procedury niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Barry Madlener (NI). – (NL) Chciałbym zadać pytanie szefowej delegacji w sprawie tureckiej, pani Flautre. Nie wiem, czy mogę to zrobić teraz – o to właśnie chodziło w mojej niebieskiej kartce. Czy mogę zadać pytanie pani poseł Flautre?

Pani Flautre, chciałbym panią zapytać, w kontekście przerażających zabójstw honorowych w Turcji, czy zgadza się pani, że powinniśmy wysunąć żądanie przeprowadzenia szeroko zakrojonego śledztwa w sprawie zabójstw honorowych w Turcji? W mojej ojczyźnie, w Holandii, mamy wstrząsającą liczbę zabójstw honorowych wśród Turków, podobnie ma się sytuacja w Niemczech, a sądzę, że jest to zaledwie wierzchołek góry lodowej i w samej Turcji liczba zabójstw honorowych jest o wiele wyższa. Czy możemy poprosić pana komisarza Fülego o przeprowadzenie śledztwa w sprawie zabójstw honorowych w Turcji?

(Pani poseł Flautre zgodziła się odpowiedzieć na pytanie w ramach procedury niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Pytanie – tak, ale jakie pytanie? Skierowane do kogo i w jakim celu? Uważam, że nasza delegacja – której jest pan członkiem, panie pośle Madlener – angażuje się cały czas w sprawy związane z prawami człowieka i równości płci, a także w każdą inicjatywę zwalczającą przemoc wobec kobiet.

Wspomniałam o tym przed chwilą w swoim wystąpieniu. Jestem przekonana, że istotnie tzw. zabójstwa honorowe, czyli zabójstwa organizowane wewnątrz rodziny lub plemienia, są całkowicie niewybaczalne, a także, że obecnie można dostrzec z zadowoleniem, że nikt w Turcji nie toleruje już tego rodzaju archaicznych zbrodniczych praktyk.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dziękuję za tak szeroką debatę, która skupiała się na pewnych doskonałych rozwiązaniach zaplanowanych przez Parlament Europejski. Pragnę z tego miejsca pogratulować autorom, panu posłowi Swobodzie, panu posłowi Thalerowi i pani posłowi Oomen-Ruijten.

Myślę, że możemy powiedzieć, iż ogromna większość z państwa przemawiała za procesem rozszerzenia jako zasadniczym elementem integracji europejskiej. Jak powiedział pan poseł Brok, rozszerzenie stanowi sukces Unii Europejskiej, a inni posłowie przytaczali przykłady sukcesów procesu rozszerzenia Unii. Jest to również zasadniczy element postępów w kierunku reform demokratycznych oraz pogłębienia demokracji w krajach zbliżających się do Unii Europejskiej – tych, które właśnie przystąpiły do Unii Europejskiej, jak i tych, które mają perspektywę przystąpienia. Jak podkreślił pan poseł Mauro, zawsze oznacza to zaangażowanie w spełnianie kryteriów kopenhaskich, które stanowią kolejny element szerokiego konsensusu, a tym samym wykazanie pełnego poszanowania praw człowieka.

W pełni zgadzam się z panem posłem Cashmanem, który mówił, że to sposób traktowania mniejszości wyróżnia kraj, a nie sposób traktowania większości, chociaż jest on równie ważny. Dlatego też właśnie w ten sposób będziemy mierzyć poszanowanie praw człowieka, a w rezultacie zgodność z kryteriami kopenhaskimi.

Kolejny punkt, co do którego ogólnie się zgadzamy, dotyczył Bałkanów Zachodnich, gdzie perspektywa europejska stanowi podstawowy element rozwoju – jak podkreślili pani poseł Giannakou i pan poseł Winkler – przy czym leży to nie tylko w interesie tych krajów, ale również – jak stwierdziła pani poseł Göncz – w interesie Unii Europejskiej.

Odnosnie do Chorwacji, tu również panowała ogólna zgoda na temat potrzeby otwarcia nowych rozdziałów możliwie szybko, jednakże należy powiedzieć, że otwarto już 28 z 35 rozdziałów, a 17 z nich wstępnie zamknięto. Prezydencja hiszpańska wraz z Radą Europejską oraz Radą będą nadal kontynuować prace zmierzające do nowych postępów w negocjacjach, w celu doprowadzenia ich do fazy końcowej. Dlatego właśnie, jak wspomniano wcześniej, spotkania akcesyjne, które mają się odbywać w Chorwacji, rozpoczną się niezwłocznie.

Oczekujemy, że plan negocjacji w sprawie członkostwa zostanie ukończony w tym roku, jak zaproponował autor sprawozdania, pan poseł Swoboda, zgodnie z wnioskami części posłów, w tym pana posła Hökmarka, pana posła Berlinguera i pana posła Liska, który wyraził nadzieję, że do wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej mogłoby dojść w trakcie prezydencji polskiej.

Tak więc w odniesieniu do Chorwacji poczyniono postępy, jak podkreślił pan poseł Poręba. Mimo to nadal pozostaje nam wiele pracy, gdyż nadal obecne są braki np. w obszarze prawnym, jak zauważyła pani poseł Serracchiani.

W rezultacie, uważamy, że osiągnęliśmy ważny etap zamknięcia procesu akcesyjnego Chorwacji i mamy nadzieję, że negocjacje zostaną zakończone, a Chorwacja możliwie szybko przystąpi do Unii, po procesie ratyfikacji odnosnych traktatów Unii Europejskiej.

Przechodząc teraz do Macedonii, debata skupiała się głównie na zagadnieniu nazwy państwa. Naturalnie, nazwa nie stanowi jednego z wymogów kopenhaskich, lecz, oczywiście, stosunki dobrosąsiedzkie odgrywają kluczową rolę w procesie kształtowania polityki krajowej we wszystkich krajach kandydujących.

Kraje kandydujące, podobnie jak państwa członkowskie, muszą więc wykazać największą ostrożność w sprawach takich jak ta. Musimy też pamiętać, że punktem wyjścia dla negocjacji jest jednomysłność – innymi słowy, jednomysłna zgoda obecnych państw członkowskich.

Rozwiązanie, za którym opowiadał się wcześniej pan poseł Posselt, pan poseł Kasoulides, pani poseł Cornelissen, pan poseł Chatzimarkakis, pani poseł Göncz oraz pani poseł Paliadeli, ma swoje korzenie zarówno w negocjacjach pod egidą Narodów Zjednoczonych, jak i w dwustronnych kontaktach między Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii a Grecją. Mimo że jest to, oczywiście, bardzo ważna sprawa, Unia Europejska jako taka nie bierze udziału w takich rozmowach na forum ONZ.

W chwili obecnej sędzę zatem, że nie możemy dokładnie powiedzieć, kiedy konflikt ten zostanie rozwiązany. Mimo to, zdecydowanie mogę powiedzieć, że prezydencja hiszpańska dołącza się do gratulacji dla premiera Gruevskiego i premiera Papandreou ze względu na wznowienie dialogu bezpośredniego. Wskazuje to na zdolności przywódcze ich obu i niewątpliwie doprowadzi do atmosfery i podejścia pełnego otwartości, do której odnosił się pan poseł Tremopoulos w swojej wypowiedzi.

Wierzę, że rząd Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii będzie w stanie popchnąć te negocjacje naprzód. Perspektywa przystąpienia do UE zawsze była bardzo ważna dla całego kraju, to znaczy również dla grup etnicznych, niezależnie od ich wielkości.

Wreszcie, co się tyczy Turcji, ogłoszono tu wiele wystąpień, przy czym chciałbym rozpocząć od stwierdzenia, że negocjacje są kontynuowane w rozsądnym tempie – nie zostały wstrzymane – i mówię to w odpowiedzi na uwagę pana posła Van Ordena obawiającego się o tempo tych negocjacji.

Mamy nadzieję na otwarcie rozdziałów negocjacji podczas prezydencji hiszpańskiej. Wspomniałem o niektórych z nich, lecz naturalnie nie możemy przewidzieć tempa tych negocjacji, gdyż zależą one od postępów reform w Turcji i od tego, czy Turcja spełni określone kryteria. Co więcej, jak państwo dobrze wiecie, w każdym wypadku, na każdym etapie i dla każdego rozdziału tego procesu wymagana jest jednomysłna zgoda.

Ochrona praw człowieka i spełnienie kryteriów kopenhaskich są tematem wspominanym w wielu wystąpieniach. Wyraźnie odnosi się do tego pani poseł Oomen-Ruijten w swoim sprawozdaniu. Należy tu powiedzieć, że Turcja musi wzmocnić działania w tym obszarze. Musi wykazać się większym działaniem – mówię odpowiadając panu posłowi Belderowi, panu posłowi Salafrance i innym osobom, panu posłowi Angourakisowi i panu posłowi Klutemu, którzy mówili o promowaniu praw człowieka i podstawowych wolności.

Mają oni rację, jednakże równie prawdziwe jest twierdzenie, że proces negocjacji jest nadal głównym sposobem wywierania wpływu przez Unię Europejską na czynione postępy, a kiedy postęp już nastąpił, okazuje się niewystarczający. Wspomnieli o tym również w swoich wystąpieniach inni posłowie, jak pan poseł Obiols, pani poseł Flautre, pani poseł Lunacek, pan poseł Preda oraz pan poseł Balçytis. Musimy mieć świadomość tego faktu dokonując wyważonej oceny naszych negocjacji z Turcją.

Cypr był również przedmiotem wielu wystąpień. Cypr pozostanie oczywiście czynnikiem decydującym w nadchodzących miesiącach. Należy powiedzieć, że toczące się obecnie negocjacje między przywódcami obu społeczności na wyspie są pozytywne i udało się wytworzyć lepszą atmosferę wzajemnego zaufania.

Oczywistym faktem jest, że rozwiązanie kwestii Cypru wyeliminowałoby przeszkodę, albo wszystkie przeszkody, a przynajmniej część przeszkód stojących na drodze postępów Turcji na drodze do akcesji, przy czym cokolwiek się stanie, jest to pozytywny sygnał dla regionu jako całości, zważywszy, że pojednanie jest głównym celem tych działań – jak słusznie stwierdził pan poseł Howitt.

Wszyscy oczywiście jesteśmy zgodni, że Turcja musi spełnić warunki protokołu dodatkowego. Była do tego ciągle wzywana, a za każdym razem, gdy rozmawiamy z Turcją, Rada przypomina jej o tym zobowiązaniu, które należy honorować. 8 grudnia 2009 r. Rada przyjęła konkluzje, w których stwierdzono brak postępów

w tej kwestii, Rada będzie także podtrzymywać działania przyjęte w 2006 roku, które będą mieć trwały wpływ na ogólne postępy negocjacji.

Pani poseł Koppa oraz pan poseł Salavrakos również odnieśli się do innych incydentów: naruszeń przestrzeni powietrznej oraz incydentów na Morzu Egejskim. Podkreślam zatem, że stosunki dobrosąsiedzkie stanowią nieodzowny wymóg pozytywnej oceny postępów Turcji podczas negocjacji. Konkluzje Rady z 8 grudnia, o których mówiłem wiele razy, stanowią wskazanie dla Turcji w tej kwestii. Zapewniam państwa, że prezydencja bardzo uważnie śledzi to zagadnienie i pilnuje go na wszystkich szczeblach.

Pani przewodnicząca! Tak czy inaczej, stanowisko prezydencji w sprawie negocjacji z Turcją jest zupełnie jasne. Zgadza się na wznowienie zgody sprawie rozszerzenia Unii, o czym Rada zadecydowała w grudniu 2006 roku, przy czym oznacza to, że celem negocjacji jest zdecydowanie przyszłe przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej.

Štefan Füle, komisarz. – Pani przewodnicząca! Jestem wdzięczny, że miałem szansę tak wcześniej uczestniczyć w tej wymianie poglądów z państwem na temat krajów ubiegających się o przystąpienie do Unii. W swoim przesłuchaniu obiecałem, że będę słuchać i przyjmować rady, a dzisiejsza debata stanowiła wyraźny dowód bogactwa, mądrości i dogłębnego spojrzenia, osób zgromadzonych w tej Izbie.

Pozwolę sobie na dwie ogólne obserwacje. Po pierwsze, bardzo poważnie traktuję obietnice złożone w trakcie przesłuchań. Nie jestem zainteresowany dwoma monologami, ale dialogiem z tą Izbą, który odzwierciedlałby prawdziwego ducha traktatu lizbońskiego.

Pozwolę sobie też poczynić inną ogólną obserwację, do której odnosiłem się kilkakrotnie podczas przesłuchania. Rozmawiając z krajami kandydującymi oraz przyszłymi krajami kandydującymi, zawsze podkreślałem następujące cztery zasady. Pierwsza dotyczy ścisłego przestrzegania kryteriów kopenhaskich – nie podlegają one dyskusji. Po drugie, konieczne jest ścisłe przestrzeganie podstawowych wolności i praw, w tym praw religijnych i praw mniejszości, a także – oczywiście – praw kobiet. Po trzecie, proces ten musi być uczciwy i odzwierciedlać wiarygodność obydwu stron na wszystkich szczeblach. Po czwarte, nigdy nie będę bagatelizować sprawy zdolności do przyjęcia nowych członków.

Co się tyczy Chorwacji, zarówno w rezolucji Parlamentu, jak i w stanowisku Komisji podkreśla się, że Chorwacja może liczyć na Parlament i Komisję jako wiarygodnych sojuszników. Jeśli krajowi temu uda się spełnić wszystkie pozostałe warunki, jestem przekonany, że negocjacje akcesyjne będzie można zakończyć w tym roku. Komisja, a także, mam nadzieję, obecna i przyszła prezydencja, a także Parlament Europejski, będą wspierać Chorwację w osiągnięciu tego celu.

Co się tyczy Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, pozwolę sobie ponownie podkreślić, że kraj ten uzyskał rekomendację Komisji w sprawie rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych na podstawie jego osiągnięć. Kraj ten jednak nadal stoi w obliczu wielu palących wyzwań, w tym kryteriów politycznych. Jak wykazano w debacie, istnieje obecnie szansa na rozwiązanie kwestii nazwy, przy czym jestem w pełni gotowy wspierać toczące się rozmowy.

Co się tyczy Turcji, wszyscy jesteśmy świadomi, iż czeka nas niełatwa droga, zarówno po stronie Turcji, jak i Unii Europejskiej, co stwierdziło wiele osób w trakcie debaty. Wiem jednak, że rząd Turcji jest zaangażowany w otwarcie się na demokrację. Kto jeszcze zaledwie pięć lat temu mógł sobie wyobrażać tureckie społeczeństwo i polityków otwarcie i intensywnie omawiających kwestię kurdyjską, stosunki cywilno-wojskowe, ponowne otwarcie seminarium na wyspie Halki czy stosunków z Rumunią?

Martwią mnie jednak ograniczenia wolności prasy i pluralizm mediów. Konieczne są dalsze zmiany prawa w celu ochrony praw dziennikarzy, działaczy na rzecz praw człowieka i polityków przed prześladowaniem i skazaniem za wyrażanie opinii niezawierających elementów przemocy.

W sprawie negocjacji akcesyjnych otwarcie ważnego rozdziału na temat ochrony środowiska w grudniu zeszłego roku stanowi zachęcający fakt; doprowadzono liczbę otwartych rozdziałów do dwunastu. Mam nadzieję, że będziemy mogli otworzyć w tym roku więcej rozdziałów. Mimo to Turcja będzie musiała podjąć dodatkowe działania w celu umożliwienia osiągnięcia tych wymagających punktów odniesienia. Dlatego więc ważne jest, by rygorystycznie kontynuować niezbędne przygotowania.

Komisja cieszy się również z wzmożonego dialogu z Turcją na temat migracji, który powinien doprowadzić do konkretnych osiągnięć, w szczególności w odniesieniu do wznowienia dostępu i kontroli granic. W odpowiedzi na konkretne pytanie jednego z posłów pozwolę sobie stwierdzić, że Komisja jest świadoma ostatnich zdarzeń dotyczących zniesienia przez Turcję obowiązku wizowego dla Libanu i Syrii. Dyrektor

generalny Komisji odpowiedzialny za te sprawy pojedzie w przyszłym tygodniu z wizytą do Ankary na rozmowy. Będzie to jedna ze spraw, które będzie omawiać przy tej okazji i przedstawi on sprawozdanie na temat tych rozmów.

Pozwolę sobie dodać, w odpowiedzi na taką prośbę, następujące stanowisko Komisji. Wszelkie działania proponowane i podejmowane przez Komisję zawsze miały na celu zakończenie izolacji społeczności Turków cypryjskich, jako sposobu ułatwienia ponownego połączenia Cypru, zgodnie z konkluzjami Rady z kwietnia 2004 roku. Wdrażamy obecnie pakiet pomocowy o wartości 259 milionów euro na zrównoważony rozwój społeczny i gospodarczy społeczności tureckiej na Cyprze, a także jej pełne uczestnictwo w Unii Europejskiej po osiągnięciu ugody i połączenia. Rozporządzenie w sprawie zielonej linii ułatwia kontakty gospodarcze i osobiste między społecznością turecką na Cyprze a społecznością grecką na Cyprze. Rozporządzenie w sprawie handlu na specjalnych warunkach dla społeczności tureckiej na Cyprze pozostaje obecnie do dyspozycji Rady w celu rozpatrzenia.

Wracając do Turcji, proces reform będzie kontynuowany, a Unia Europejska powinna nadal zachęcać do kontynuacji i postępów w ramach tego procesu. Komisja jest zaangażowana w proces akcesyjny Turcji. Nasze wpływy w Turcji staną się tym bardziej wiarygodne i silniejsze, im bardziej jednoznaczne będą nasze zobowiązania.

Cieszę się na naszą bardzo owocną i ścisłą współpracę w okresie najbliższych pięciu lat.

(Oklaski)

Przewodnicząca. – Otrzymałam trzy wnioski dotyczące zakończenia debaty ze strony Komisji Spraw Zagranicznych zgodnie z art. 100 ust. 2 Regulaminu⁽¹⁾.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się dzisiaj.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Przedmiotowe sprawozdanie uznaje pewne pozytywne działania podjęte przez Turcję, kraj kandydujący od 2005 roku, w kierunku przyłączenia do UE, pomimo wezwania do przyspieszenia tempa reform. Pamiętam, że w grudniu 2006 roku negocjacje częściowo zawieszono ze względu na odmowę Turcji stosowania unii celnej UE z Cyprem. Należy rozwiązać konflikt z Cyprem, a Turcja musi nadal czynić postępy w dziedzinie demokracji i ochrony praw człowieka, zwalczania korupcji, zwiększenia wolności prasy, potrzeby jawności politycznej oraz szybszego i skuteczniejszego wymiaru sprawiedliwości, konsolidacji ustaw zakazujących dyskryminacji ze względu na płeć, orientację seksualną, a także przynależność do mniejszości etnicznych lub religijnych, jak i reformy służby cywilnej. Rząd Turcji nadal wykazuje wolę polityczną do kontynuacji reform i znacznie zwiększył zakres podstawowych wolności oraz rozwój demokracji w kraju. Musimy więc nadal kontynuować negocjacje, zmierzające do przystąpienia Turcji jako kraju o kluczowej roli mediatora w konfliktach między Izraelem a Palestyną i jako platformy wspólnych rozmów Iraku i Iranu.

Mara Bizzotto (EFD), na piśmie. – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Przedmiotowe sprawozdanie zdecydowanie zawiera interesujące punkty, nawet dla osób takich jak ja i wielu z państwa, którzy są przeciwni przyznaniu Turcji członkostwa w UE. Treść sprawozdania ilustruje częstokroć poważne braki ze strony Turcji w spełnianiu podstawowych warunków przystąpienia do UE. Również w niektórych ustępach rezolucji proponowanej przez Komisję Spraw Zagranicznych potraktowano ten kraj dość surowo. W dokumentach tych nie ma teoretycznie sprzeciwu wobec przyszłego wejścia Turcji do UE; jednakże bardzo cieszę się, iż Parlament zamierza podać do wiadomości informacje na temat przypuszczalnych braków postępów Turcji. Osoby, które podobnie jak ja sprzeciwiają się przystąpieniu do UE przez Ankarę, znajdują w nich potwierdzenie swoich własnych tradycyjnych zastrzeżeń co do tego stowarzyszenia: w Turcji nadal dochodzi do ograniczania podstawowych wolności, naruszania praw człowieka, manifestowania agresywnej postawy wobec Cypru i Grecji, a także dyskryminacji wobec mniejszości etnicznych i religijnych – wszystko to są problemy, których Europa absolutnie nie może ignorować. Do tego dochodzą stałe problemy dotyczące różnic kulturowych i geograficznych między Turcją i Europą, a także problemy, jakie spowodowałoby przyjęcie kraju dzielącego granice z ponad 80 milionami mieszkańców – są to czynniki, które nadal będą

⁽¹⁾ Patrz protokół.

utwierdzać mnie w zdecydowanym przekonaniu, że nie byłoby czymś właściwym wejście Turcji do Europy, której jedność opiera się, przede wszystkim, na duchu chrześcijaństwa.

Robert Dušek (S&D), na piśmie. – (CS) Z jednej strony, sposób i zakres procesu demokratyzacji w Turcji oraz proces zbliżania się do UE są ogromnie ważne. Z drugiej strony, nie można prowadzić jednostronnej dyskusji na temat przyszłego członkostwa Turcji w UE. Każde rozszerzenie obejmuje analizę budżetową, czy stowarzyszenie danego kraju z UE przyniesie wkład czy będą przeważać straty finansowe. Obawiam się, że w obecnej sytuacji kryzysu dotyczącego wspólnej polityki rolnej, a tym samym budżetu europejskiego, nie możemy sobie pozwolić na rozszerzenie obejmujące kraj, w którym 7 milionów mieszkańców utrzymuje się z rolnictwa (w UE odpowiednia liczba wynosi 10,4 miliona). Dla porównania: w obecnych warunkach wydatki na Turcję do 2025 roku wynosiłyby 10 miliardów euro, podczas gdy na wszystkie 10 nowych państw członkowskich przyłączonych w ramach „rozszerzenia na wschód” jest to 8 miliardów euro. Płatności bezpośrednie dla rolników tureckich i środki na rozwój obszarów wiejskich oraz wsparcie dla rynku oznaczałyby przy obecnym prawodawstwie kres rolnictwa i rolników europejskich. Uwzględniając ogromną powierzchnię, liczbę mieszkańców i sytuację gospodarczą tego państwa kandydującego, przystąpienie Turcji do UE stanowiłoby ogromne obciążenie dla budżetu, powodujące w UE dziewięć procentowy spadek PKB na głowę. Z tych powodów musimy ponownie i dużo dokładniej omówić przystąpienie Turcji do UE, wraz z odpowiednimi reformami WPR.

Martin Kastler (PPE), na piśmie. – (DE) Fakt, iż nowa demokracja macedońska poczyniła dalsze postępy we wszystkich obszarach społecznych i gospodarczych jest godny pochwały. Bardzo się cieszę, że wybory prezydenckie i lokalne w marcu 2009 roku odbyły się bez przeszkód. Wskazuje to na rosnącą demokratyzację w całym regionie, co znalazło swe odzwierciedlenie w Macedonii. Macedonia spełniła wszystkie kryteria zliberalizowania przepisów wizowych, dlatego też od 19 grudnia 2009 r. jej obywatele uzyskali zwolnienie z obowiązku posiadania wiz. Stanowi to ogromny krok naprzód. Macedonii pozostaje jednak jeszcze wiele reform do wdrożenia. Mam ogromną nadzieję, że możemy wykorzystać doświadczenia zebrane podczas pierwszej fazy rozszerzenia UE na wschód, by pomóc Macedonii w tym procesie. Mamy tu na względzie wdrożenie reform instytucjonalnych, dzięki którym tak dużo zyskały fundacje polityczne i wiele różnych organizacji pozarządowych. Powinniśmy zacieśnić współpracę w dwóch dziedzinach transformacji i standardów unijnych. Są to reformy: administracji publicznej oraz sądownictwa i policji. Osobiście chciałbym, by Macedonia i Grecja w najbliższej przyszłości odłożyły spór o nazwę państwa. Ważne jest, by postępy w jednoczeniu Europy nie były wstrzymywane ze względu na dwustronne spory.

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE), na piśmie. – (PL) Chorwacja ze względu na swoją sytuację geopolityczną oraz względy historyczne niepodważalnie powinna w miarę możliwości jak najszybciej przystąpić do Unii Europejskiej. Pomimo licznych napięć sąsiedzkich oraz powstałych podczas wojny domowej konfliktów na tle etnicznym, nie wyobrażam sobie w pełni zintegrowanej i jednolitej Europy bez Chorwacji. Pozytywną informacją są rozpoczęte w 2004 roku negocjacje, które przy braku zakłóceń powinny zostać zakończone w tym roku, zważywszy na 28 obszarów wymaganych do ich zamknięcia. Przystąpienie w kwietniu 2009 r. Chorwacji do struktur paktu północnoatlantyckiego zdecydowanie wzmocniło jej legitymację akcesyjną. Jedynie jej przystąpienie zagwarantuje stabilizację w określanym historycznie „kotle bałkańskim”. Mam nadzieję, że z początkiem 2012 roku zasiadając w ławach Parlamentu Europejskiego uścisnę dłoń chorwackim kolegom.

Franz Obermayr (NI), na piśmie. – (DE) Cieszę się z postępów, jakie poczyniła Chorwacja, szczególnie w sprawie zwalczania korupcji. Należy podjąć działania zwalczające korupcję w instytucjach. Konieczna jest ponadto zmiana podstawowego podejścia, a mieszkańcy muszą mieć większą świadomość zjawiska korupcji, które niestety nadal stanowi element codzienności w Chorwacji. Odnośnie do stosunków Chorwacji z jej sąsiadami, z zadowoleniem przyjmuję fakt, że istnieją perspektywy kompromisu w sprawie spornej granicy ze Słowenią. Mam również nadzieję, że uznanie przez Chorwację Kosowa nie spowoduje napięcia na Bałkanach Zachodnich, w szczególności w stosunkach z Serbią, co z oczywistych względów stanowi obecnie poważne zagrożenie. Zważywszy na widoczne postępy Chorwacji oraz moje własne przekonanie, że Chorwacja pod względem kulturowym, politycznym i historycznym stanowi część Europy, głosuję za przyjęciem projektu rezolucji. Jeżeli Chorwacja spełni wszystkie warunki, jestem przekonany, że będzie wkrótce mogła dołączyć do Unii Europejskiej.

Kristiina Ojuland (ALDE), na piśmie. – (ET) Pani przewodnicząca! W odniesieniu do mojego wystąpienia z 20 stycznia, interesuje mnie, jakiego rodzaju działania podjął rząd Turcji, zgodnie z danymi Rady i Komisji, w celu włączenia obywateli we wdrażanie procesu demokratyzacji oraz reform koniecznych do integracji z Unią Europejską. W sprawozdaniu dotyczącym postępów Turcji za 2009 rok wyszczególniono braki w spełnianiu kryteriów kopenhaskich, z szczególnym naciskiem na kryteria polityczne, które obejmują

wdrażanie demokracji i państwa prawa, prawa człowieka oraz ochronę praw mniejszości. W przedmiotowym sprawozdaniu odnotowano, że w zeszłym roku przyznano Turcji 567 milionów euro w ramach instrumentu pomocy przedakcesyjnej. Środki te były przeznaczone w większości na wdrażanie reform systemu politycznego i sądownictwa, a także na rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Jednocześnie wyraźnie zaznaczono, że wykorzystanie tych instrumentów było zdecentralizowane, co oznacza, że władze tureckie administrowały przyznaną pomocą zgodnie z akredytacją Komisji. Ponieważ Rada i Komisja są zainteresowane możliwie szybkim przeprowadzeniem negocjacji dotyczących członkostwa Turcji w UE, co oznacza konieczność rozwiązania bieżących problemów, powinny one mieć dokładny opis konkretnych działań przeprowadzonych przez rząd Turcji, aby osiągnąć ten cel. Na swojej stronie głównej Komisja faktycznie przedstawiła w formie wizualnej pewne projekty dotyczące zaprzestania wykorzystywania pracy dzieci, zdobywania podstawowego wykształcenia, integracji osób niepełnosprawnych ze społeczeństwem, a także utworzenie w Turcji telefonu zaufania dla kobiet doświadczających przemocy domowej. Czy jednak działania te są wystarczające do uzyskania koniecznego oddolnego poparcia społecznego dla natychmiastowego i skutecznego wdrożenia niezbędnych reform? W świetle treści przedmiotowego sprawozdania zapytuję, jakie dodatkowe pilne działania lub projekty zaplanowano w celu pokonania przeszkód pojawiających się w obszarach, na których występują problemy?

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) 1 maja 2004 r., w dniu wielkiego rozszerzenia Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, ostatecznie zostało przekreślone rozdarcie Europy przez „żelazną kurtynę”. Nie wszystkie państwa Europy Środkowo-Wschodniej weszły wówczas do grona europejskiej rodziny. Stało się wówczas jasne, że „wielkie rozszerzenie” będzie musiało być kontynuowane poprzez akcesję pojedynczych państw regionu. W 2007 roku członkami Unii Europejskiej stały się Rumunia i Bułgaria. Jednak również przyjęcie tych państw nie sposób uznać za koniec rozszerzenia Unii Europejskiej.

Obecnie państwem, które jest najbliżej wstąpienia do UE jest Chorwacja. W pełni popieram jak najszybsze zakończenie negocjacji przez Chorwację, które poskutkuje jak najszybszą akcesją tego państwa do Unii Europejskiej. Apeluję do obu stron negocjacji o maksymalną elastyczność i wolę porozumienia. Jednocześnie do strony chorwackiej kieruję apel o wzmożenie wysiłków w dostosowywaniu do wymogów wspólnotowych takich obszarów, jak organizacja administracji publicznej, sądownictwo oraz udoskonalenie mechanizmów prowadzących do skutecznego zwalczania przestępczości zorganizowanej i korupcji. Ponadto przyłączam się do apeli wzywających Chorwację o wykazanie maksimum dobrej woli we współpracy z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Wymogiem wstępnym do zakończenia procesu negocjacji, rozpoczętego z Turcją w 2005 roku, jest spełnienie przez Turcję wszystkich kryteriów kopenhaskich, a także zachowanie pełnej zgodności we wszystkich aspektach zdolności do integracji z UE. Faktycznie, Turcja rozpoczęła wdrażanie reform oczekiwanych na tej podstawie, rozwijanie dobrych stosunków sąsiedzkich, a także stopniowe doprowadzanie do osiągnięcia kryteriów członkostwa w UE. Wspieram te działania, a także wspieram stowarzyszenie Turcji z UE, oczywiście pod warunkiem, że spełni ona w całości kryteria członkostwa. Obecnie jednakże martwi mnie, iż ostatnie pozytywne doniesienia w sprawie reform zaczynają okazywać się niewystarczające, a w Turcji nadal istnieją poważne problemy z wprowadzaniem w życie norm prawnych, w szczególności tych wprowadzających prawa kobiet, zakaz dyskryminacji, wolność wypowiedzi i wyznania, podejście zerowej tolerancji dla tortur oraz działania zwalczające korupcję. Wzywam Turcję do kontynuacji i wzmocnienia działań ukierunkowanych na całościowe spełnienie kryteriów kopenhaskich oraz skonsolidowanie wsparcia społeczeństwa tureckiego dla koniecznych reform, zapewniając równość wszystkich osób, bez względu na ich płeć, rasę, czy pochodzenie etniczne, wyznanie lub wiarę, niepełnosprawność, wiek, czy też orientację seksualną.

Rovana Plumb (S&D), na piśmie. – (RO) Jestem przekonana, że w interesie obydwu stron, UE i Turcji, leży kontynuacja procesu rozszerzenia Unii. Dlatego właśnie Turcja musi przyspieszyć proces reform, aby spełnić podjęte przez siebie zobowiązania.

Pozwolę sobie w tym miejscu podać państwu kilka przykładów. Ustawodawstwo w sprawie równości płci zostało zharmonizowane, jednakże należy podjąć większe starania w kierunku jego wdrożenia, aby zmniejszyć różnice między mężczyznami a kobietami w uczestnictwie w rynku pracy, polityce i procesie decyzyjnym, a także w odniesieniu do dostępu do edukacji. Poczyniono postępy w sprawie ochrony środowiska, zwłaszcza wraz z podpisaniem protokołu z Kioto w dzisiejszej „erze dostosowania do skutków zmian klimatycznych”. Mimo to nadal wiele pozostaje do zrobienia w kwestii jakości wody, ochrony przyrody i GMO (organizmów modyfikowanych genetycznie).

Cieszę się z postępów czynionych przez Turcję, jednakże jednocześnie popieram żądanie, by Ankara podjęła dalsze działania w ramach procesu reform, aby mogła dołączyć do klubu europejskiego.

Bogusław Sonik (PPE), na piśmie. – (PL) Jednym z kluczowych kryteriów kopenhaskich, które bezsprzecznie winny zostać spełnione, by umożliwić akcesję do grona państw członkowskich Unii Europejskiej, jest przestrzeganie praw człowieka. Pragnę zwrócić uwagę na notoryczne przypadki łamania praw kobiet.

Niemal codziennie prasa informuje o kolejnych zabójstwach kobiet, nazwanych honorowymi. Prasa ukazuje postać szesnastoletniej Medine Memi, okrutnie zamordowanej przez własnego ojca i dziadka. Szokuje fakt, iż obaj nie tylko odebrali życie dziewczynce, gdyż ta pozwalała sobie na rozmowy z chłopcami, ale sposób, w jaki dopuścili się owej zbrodni. Jak wykazała autopsja, zakopana w kurniku Madine w chwili pochówku jeszcze żyła i do samego końca była przytomna. Niewyobrażalne cierpienie konającej nastolatki miało być zadośćuczynieniem za „splamienie honoru” rodziny. Prerażający jest fakt, iż przykład Medine nie jest pojedynczym incydentem, lecz zakrojonym na szeroką skalę barbarzyńskim fenomenem. Nastolatka, obawiająca się o swoje życie, kilkakrotnie zgłaszała ten fakt na policji – bezskutecznie, gdyż za każdym razem odsyłana była do domu.

Morderstwa, zakorzenione od pokoleń w tureckiej tradycji, często interpretowane są z korzyścią dla mężczyzn działających rzekomo w celu oczyszczenia zhańbionego honoru rodziny. Kraj, który nie uporał się jeszcze z tym zagadnieniem, pozostaje ciągle oddzielony szeroką przepaścią od Europy, stojącej na straży elementarnych wartości. Ta różnica jest poważną przeszkodą w budowaniu wspólnej tożsamości.

Traian Ungureanu (PPE), na piśmie. – (RO) Mam nadzieję, że tegoroczne sprawozdanie z oceny zachęci Turcję do lepszej koordynacji swojej polityki zagranicznej z polityką UE. Region Morza Czarnego powinien być obszarem priorytetowym, gdzie Turcja, jako kluczowy partner UE, będzie pomagać w osiągnięciu celów europejskich ustalonych w ramach synergii czarnomorskiej.

Zaangażowanie Turcji w zagwarantowanie bezpieczeństwa energetycznego EU jest równie ważne. W zeszłym roku ucieszył mnie fakt uczestnictwa Turcji w projekcie gazociągu Nabucco oraz podpisanie umowy międzyrządowej. Jednakże, wyraziłem też poważne zaniepokojenie zamiarem współpracy Turcji z Rosją nad projektem rurociągu „South Stream”. W konsekwencji, wzywam Turcję do wyraźnego zobowiązania się do wdrożenia projektu Nabucco.

Cieszy mnie wezwanie posła sprawozdawcy do zharmonizowania polityki energetycznej między Turcją i UE, w szczególności w drodze rozpoczęcia negocjacji akcesyjnych w rozdziale dotyczącym energii, jak i włączenia Turcji do Europejskiej Wspólnoty Energetycznej.

PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA

Wiceprzewodniczący

9. Głosowanie

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Szczegóły dotyczące wyników głosowania: patrz protokół)

9.1. Fakultatywne i tymczasowe stosowanie mechanizmu odwrotnego obciążenia w związku z dostawami niektórych towarów i usług podatnych na oszustwa (zmiana dyrektywy 2006/112/WE) (A7-0008/2010, David Casa) (głosowanie)

9.2. EFRR: kwalifikowanie interwencji w zakresie mieszkalnictwa dla społeczności zepchniętych na margines (A7-0048/2009, Lambert van Nistelrooij) (głosowanie)

- Po głosowaniu:

Jörg Leichtfried (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Nie mam żadnych problemów z maszyną do głosowania. Chcę po prostu coś zasugerować. Niektórzy posłowie mają zwyczaj nieodczytywania numeru głosowania imiennego. Ponieważ obecnie mamy do czynienia z dużą liczbą głosowań imiennych, a poza tym mamy doskonałe monitory, chciałbym zaproponować, by pan wziął na siebie to zadanie.

Przewodniczący. – Dobrze, dziękuję za pańską uprzejmość. Postępowałem w ten sposób, by mieć pewność, że posiada pan wszystkie informacje, ale może pan sam odczytać informację, więc ja już nie będę.

9.3. Współpraca administracyjna w dziedzinie podatków (A7-0006/2010, Magdalena Alvarez) (głosowanie)

Sharon Bowles (ALDE). – Panie przewodniczący! Opinia, nad którą Parlament Europejski będzie teraz głosował odnośnie do wniosku Komisji w sprawie dyrektywy dotyczącej współpracy administracyjnej w dziedzinie podatków nie przekreśla ostatecznego stanowiska, które Parlament przyjmie w odniesieniu do wdrożenia postanowień art. 291 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej oraz konsekwencji dotyczących procedur przyjętych na podstawie decyzji Rady 1999/468/WE z dnia 28 czerwca 1999 r., szczególnie w odniesieniu do procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą, czy też stanowiska, że Parlament może zechcieć przyjąć akty delegowane w innym ustawodawstwie.

9.4. Wzajemna pomoc przy odzyskiwaniu wierzytelności dotyczących podatków, cel i innych obciążeń (A7-0002/2010, Theodor Dumitru Stolojan) (głosowanie)

9.5. Niedawne trzęsienie ziemi na Haiti (B7-0087/2010) (głosowanie)

9.6. Sytuacja w Iranie (B7-0086/2010) (głosowanie)

- Przed głosowaniem:

José Ignacio Salafranca Sánchez-Neyra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Zanim przejdziemy do głosowania nad przyjęciem projektu rezolucji w sprawie Iranu, chciałbym jedynie poinformować Izbę, że podjęto próbę szturmowania na ambasadę włoską w Teheranie, i że podobne incydenty miały miejsce w ambasadach innych państw członkowskich, takich jak Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Holandia.

Panie przewodniczący! W punkcie 24 przedmiotowego projektu rezolucji wezwano do utworzenia w Iranie delegacji Unii Europejskiej; moje ugrupowanie nie chciałoby, żeby przyjęcie tego punktu, który był już wykorzystywany w innych rezolucjach Parlamentu Europejskiego, zostało uznane za oznakę zadowolenia z zaistniałych wydarzeń. W związku z tym chciałbym prosić, by pan Füle przekazał lady Ashton, że podczas procesu wdrażania mandatu omawianej rezolucji należy uwzględnić wspomniane przeze mnie okoliczności. Myślę, że pan poseł Gahler zamierza złożyć wniosek o dodanie do tekstu rezolucji poprawki ustnej, tak aby możliwa była w Iranie ochrona interesów dyplomatycznych państw członkowskich.

Michael Gahler (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Omówiliśmy tę kwestię z innymi grupami. Odczytam szybko tekst w języku angielskim:

„zaniepokojona charakterem demonstracji zorganizowanych w dniu 9 lutego przed ambasadami UE w Teheranie pod przywództwem milicji Basij wzywa władze irańskie do zagwarantowania bezpieczeństwa misjom dyplomatycznym”.

(Poprawka ustna została przyjęta)

- Po głosowaniu:

Lena Kolarska-Bobińska (PPE). – Panie przewodniczący! W imieniu autorów właśnie przyjętej rezolucji w sprawie Iranu chciałabym prosić służby parlamentarne o przetłumaczenie tekstu rezolucji na język perski, tak by reżim irański i ludność Iranu mogli w pełni zrozumieć wyraźne przesłanie przekazane dziś przez Parlament Europejski.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Dziękuję za tę wartościową sugestię, którą przekazemy do właściwego departamentu.

9.7. Sytuacja w Jemenie (B7-0021/2010) (głosowanie)

9.8. Handel ludźmi (głosowanie)

9.9. Wyniki szczytu kopenhaskiego poświęconego zmianom klimatu (B7-0064/2010) (głosowanie)

- Przed głosowaniem:

Jo Leinen, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W następstwie rozczarowujących wyników konferencji klimatycznej w Kopenhadze Parlament wykorzystuje przedmiotową rezolucję, by wyraźnie dać do zrozumienia, że nie ma żadnej alternatywy dla ochrony klimatu, i że w miarę zbliżania się do kolejnej konferencji w Meksyku musimy raczej zwiększyć niż zmniejszyć wysiłki podejmowane w tym obszarze.

Powiem krótko. Poprawka 6 zgłoszona przez Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim miała służyć właśnie temu celowi. Wycofujemy ją jednakże, ponieważ jej treść została zredagowana w mylący sposób. Niemniej jednak popieramy poprawki 1 i 9, przedłożone przez Grupę Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy oraz Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, w których wzywa się UE do nasilenia prac w okresie poprzedzającym konferencję w Meksyku. Prace nad ochroną klimatu nie mogą stanąć w miejscu. Zwracam się do państwa z prośbą o poparcie.

Rachida Dati (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! W odniesieniu do przedłożonej przeze mnie poprawki 21 chciałabym przede wszystkim podziękować moim koleżankom i kolegom posłom za udzielone mi wsparcie w procesie składania przedmiotowej poprawki, która wprowadza zasadę nakładania na granicach UE podatku węglowego.

Chciałabym również raz jeszcze powtórzyć, że w rozmowach z naszymi współobywatelami nie możemy ich zwodzić: nie możemy najpierw w trakcie kampanii wyborczej mówić im, że Europa ich chroni, że będzie chronić ich firmy i ich miejsca pracy, by potem, już po wyborach zapomnieć o tym zobowiązaniu. Chciałabym jedynie zauważyć, że przedmiotowa poprawka umożliwiła mi ożywienie debaty i dlatego chcę ją wycofać, by w ten sposób debata rozkwitła w Radzie.

Przewodniczący. – W związku z tym poprawka została wycofana.

- Przed głosowaniem nad poprawką 10:

Satu Hassi (Verts/ALE). – Panie przewodniczący! Przedłożona przez Grupę Zielonych poprawka 10 nie jest sprzeczna z poprawką 1. Tekst poprawki 1 dotyczy podniesienia naszego poziomu wymagań powyżej 20%. Z kolei poprawka 10 – nasza poprawka – dotyczy wyjaśnienia warunków do -40. Jej treść stanowi uzupełnienie, a nie zaprzeczenie, treści poprawki 1, zatem należy poddać poprawkę 10 pod głosowanie.

Przewodniczący. – Urzędnicy nie zgadzają się z pani punktem widzenia, ale chciałbym poprosić o opinię przewodniczącego stosownej komisji.

Jo Leinen, w imieniu grupy S&D. – (DE) Zgadzam się z panią posł Hassi. To nowy pomysł i powinniśmy nad nim głosować.

9.10. Wspieranie dobrych rządów w dziedzinie opodatkowania (A7-0007/2010, Leonardo Domenici) (głosowanie)

9.11. Równość kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej – rok 2009 (A7-0004/2010, Marc Tarabella) (głosowanie)

9.12. Główne cele konferencji stron konwencji CITES (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 12:

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (IT) Nie głosowaliśmy nad tekstem oryginalnym.

Przewodniczący. – Przyjęliśmy poprawkę 7 i przedmiotowy paragraf upada. Zatem czasami prezydencja ma rację.

Gay Mitchell (PPE). – Panie przewodniczący! Czy moglibyśmy powtórzyć głosowanie, jako że niektórzy posłowie myśleli, że głosowanie dotyczyło kwestii, którą poruszył inny poseł? Czy jesteśmy tu po to, by głosować, zgodnie z tym do czego nas wybrano, czy też nie? Proszę o powtórzenie głosowania, tak aby każdy mógł podjąć słuszną decyzję.

Przewodniczący. – Nie możemy tworzyć precedensu, głosowania nie można powtórzyć. Tak czy inaczej różnica wynosi 130 głosów, czyli nie jest mała. Nie sądzę, by możliwe było unieważnienie głosowania i zmiana jego wyniku.

9.13. Sprawozdania dotyczące postępów Chorwacji w 2009 roku. (B7-0067/2010) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 35:

Hannes Swoboda, autor. – (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym, po omówieniu tej kwestii z panią Brantner z Grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, w przeciwieństwie do przygotowanej przez nas listy zalecić głosowanie za przyjęciem pierwszej części poprawki i za odrzuceniem drugiej jej części.

9.14. Sprawozdanie dotyczące postępów Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii w 2009 roku. (B7-0065/2010) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 18:

Ulrike Lunacek, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Przedmiotowa poprawka dotyczy tego, że rząd w Skopje przedstawił projekt ustawy przeciw dyskryminacji, w którym z pakietu usunął kwestie związane z orientacją seksualną. Takie postępowanie jest po prostu nie do zaakceptowania, ale nie chcę nikogo stawiać przed wyborem zagłosowania przeciwko poprawce dotyczącej praw człowieka, tylko ze względu na kwestie nazewnictwa związane z Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii. Dlatego też proszę o zamianę zwrotu „rząd Macedonii” na zwrot „rząd Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii”.

(Poprawka ustna została przyjęta)

- Przed głosowaniem nad poprawką 4:

Zoran Thaler, autor. – Panie przewodniczący! W przypadku poprawki 4, przeciwnie do propozycji głosowania, sugeruję oddanie głosu przeciwko, ze względu na porozumienie z koleżankami i kolegami posłami z Grecji.

9.15. Sprawozdanie dotyczące postępów Turcji w 2009 roku. (B7-0068/2010) (głosowanie)

- Przed głosowaniem nad poprawką 13:

Ria Oomen-Ruijten, autor. – Panie przewodniczący! Chciałabym jedynie zwrócić pana uwagę na to, że poprawka 20 do punktu 35 została wycofana.

10. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Sprawozdanie: Lambert van Nistelrooij (A7-0048/2009)

Alfredo Antoniazzi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym gorąco pogratulować panu Nistelrooijemu z powodu sprawozdania, które zdecydowanie popieram.

W przeszłości, za pośrednictwem różnorodnych inicjatyw i pytań, dowiadywałem się o możliwość wykorzystania funduszy Unii Europejskiej na rzecz zapewnienia mieszkań socjalnych najbardziej potrzebującym i zmarginalizowanym grupom społeczeństwa, kwalifikowanym przez władze lokalne zgodnie ze skalą dochodów, jak ma to miejsce w stolicach i dużych obszarach miejskich.

Sytuacja związana z zakwaterowaniem, a zwłaszcza zakwaterowaniem dla słabszych grup społecznych, w wielu głównych miastach europejskich stała się kryzysowa. Dlatego uważam, że sprawozdanie pana Nistelrooija stanowi krok w dobrym kierunku, ale uważam również, że powinniśmy w jego wyniku przeznaczyć większe zasoby na rozwiązywanie pilnych kwestii związanych z mieszkaniami socjalnymi.

Sprawozdanie: Magdalena Alvarez (A7-0006/2010)

Zigmantas Balčytis (S&D). – Panie przewodniczący! Zagłosowałem za przedmiotowym sprawozdaniem, ponieważ moim zdaniem stanowi ono krok naprzód w procesie zwalczania oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków na skalę europejską. Nie osiągnięto żadnych rezultatów, pomimo chęci państw członkowskich do podjęcia współpracy w dziedzinie opodatkowania. W UE wciąż obecne są liczne przypadki oszustw podatkowych, co sprowadza na nasze gospodarki i obywateli zbyt wiele negatywnych konsekwencji.

Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję zaproponowane nowe ulepszenia, które – miejmy nadzieję – przyniosą widoczne rezultaty w zwalczaniu oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków, zwłaszcza rozszerzenie zakresu dyrektywy na wszystkie rodzaje podatków, w tym składki na ubezpieczenia społeczne, a także automatyczną wymianę informacji i lepszą współpracę w sprawach związanych z opodatkowaniem pomiędzy państwami członkowskimi.

Sprawozdanie: Leonardo Domenici (A7-0007/2010)

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie przewodniczący! Chciałabym wypowiedzieć się w sprawie sprawozdania pana Domenicio i zauważyć, że moim zdaniem na uwagę zasługuje to nasze zdecydowane poparcie tu w Strasburgu dla środków, które zwiększą przejrzystość oraz przepływ informacji, co z kolei pozwoli organom podatkowym w państwach członkowskich na skuteczniejsze działanie. Szkoda, że motywacją do podjęcia tego kroku musiał być kryzys gospodarczy. Naszą piętą achillesową jest istnienie w różnych państwach wyspiarskich rajów podatkowych, które często otrzymują nawet wsparcie z funduszy UE. W związku z tym do nas należy stawienie czoła temu problemowi i nałożenie pełnej odpowiedzialności na UE. Próby podpisania przez poszczególne państwa członkowskie umów dwustronnych nie przyniosły żadnych widocznych rezultatów, czego dowodem jest fakt, że ta sytuacja w 2004 roku kosztowała 27 państw członkowskich kwotę równą 2,5 % ich rocznego PKB.

Sprawozdanie: Magdalena Alvarez (A7-0006/2010)

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Dla rządu największym ograniczeniem jest konkurencja. Państwo może podnieść podatki tylko do określonego poziomu, powyżej którego pieniądze zaczną wypływać za granicę, a dochody kurczyć się. Konkurencja pomiędzy rządami, jak ujął to Milton Friedman, w zakresie świadczenia usług i ustalania poziomów opodatkowania jest równie wydajna, co konkurencja pomiędzy firmami i osobami. Dlatego właśnie powodem do zaniepokojenia jest dążenie Unii Europejskiej do harmonizacji opodatkowania i wywozu wysokich kosztów z jednego państwa do drugiego.

Z niedawnych przesłuchań Komisji w sprawie nominacji wyniknął jeden temat, a mianowicie pragnienie zapewnienia Unii Europejskiej wydzielonego strumienia dochodów i przyjęcie środka na rzecz harmonizacji opodatkowania. Wyjaśnia to, czemu kurczy się udział Unii Europejskiej w światowym PKB; czemu unijny PKB z poziomu 36 %, na jakim był dwadzieścia lat temu spadł do 25 % obecnie, a w najbliższym dziesięcioleciu ma spaść do poziomu 15 %.

Dobra wiadomość jest taka, że wyborcom się to nie podoba. Ludność Europy, podobnie jak ludność Massachusetts, nie chce opodatkowania bez ustawy. I jestem przekonany, że zagłosują właściwie.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Większość osób, patrząc na tytuł sprawozdania, powiedziałaby, że współpraca wydaje się uzasadniona. Kto mógłby sprzeciwiać się współpracy? Wystarczy jednak przyrzeć się dokładnie temu, co mają na myśli ludzie, omawiając współpracę w zakresie podatków na terytorium UE i na szczeblu UE.

Weźmy na przykład odważny kraj, Kajmany. Ten kraj, wbrew marzeniom Zielonych i socjalistów, którzy chcieliby, by kraje rozwijające się pozostały biedne, tak aby możliwe było przekazywanie im naszej pomocy finansowej i zmniejszanie poczucia winy białej klasy średniej, w rzeczywistości spróbował sam wyciągnąć się z ubóstwa, by nie uzależniać się jedynie od bananów lub cukrów, ale od wysokiej jakości usług, jak usługi finansowe. Kiedy jednak Kajmany usiłują to osiągnąć, ludzie w całej Europie – w tym przypadku politycy – skarżą się na te działania. Nie chodzi tu o uchylanie się od płacenia podatków, a jedynie o unikanie podwójnego

opodatkowania. Ludność UE wciąż przecież płaci podatki w swoich państwach członkowskich. Nadszedł czas, by położyć kres imperializmowi.

Sprawozdanie: Theodor Dumitru Stolojan (A7-0002/2010)

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Gdyby spisał pan państwa o największym dobrobycie, o najwyższym na świecie PKB na głowę, ze zdziwieniem zauważyłby pan, że znaczna część to państwa bardzo małe. W pierwszej dziesiątce przeważają minipaństwa: Liechtenstein, Luksemburg, Brunei, Jersey itd.

Pierwszym dużym państwem na liście krajów bogatych są Stany Zjednoczone, ponieważ potrafią dokonać nadzwyczajnej sztuczki polegającej na zarządzaniu krajem jako konfederacją statutów stanowych, na przenoszeniu rozległej autonomii legislacyjnej i budżetowej na części składowe konfederacji. Dlatego właśnie tragicznie brzmi wczorajsza wypowiedź nowego przewodniczącego Rady Europejskiej, który mówił o konieczności zastosowania europejskiego zarządzania gospodarką w odpowiedzi na kryzys finansowy w Grecji. Działania rządu stają się mało wydajne i zaczynają wiązać się z większymi stratami oraz zwiększoną korupcją, gdy rząd się rozrasta i oddala. Jeśli koleżanki i koledzy w to wątpią, sugeruję, by rozejrzeli się wokół siebie.

Projekt rezolucji B7-0072/2010

Iva Zanicchi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Prerażające trzęsienie ziemi na Haiti wstrząsnęło nie tylko ziemią tego nieszczęśliwego kraju, ale także naszymi sumieniami.

Wsparcie okazane obywatelom Haiti przez społeczność międzynarodową było wspaniałym przykładem solidarności i człowieczeństwa. Unia Europejska zareagowała na tę tragedię właściwie, przyjmując natychmiastowe i długoterminowe zobowiązania finansowe przekraczające kwotę 300 milionów euro. Do tej sumy można jeszcze dodać kwotę ponad 92 milionów euro obiecaną przez poszczególne państwa członkowskie.

W odniesieniu do tego tematu z niezwykłą dumą mogę podkreślić szybkość i skuteczność, z jaką dostarczono pomoc włoską, w tym – wysłano lotniskowiec Cavour. Jednostka ta udostępniła nie tylko całe swoje najwyższej klasy wyposażenie medyczne, ale także przetransportowała 135 ton środków dostarczonych przez Światowy Program Żywnościowy i 75 ton środków przekazanych przez włoski Czerwony Krzyż.

Panie przewodniczący! Dziękuję. Chciałam tylko podkreślić ten aspekt.

Vito Bonsignore (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Możemy wyliczać surowe konsekwencje prerażającej katastrofy, która dotknęła Haiti: 200 tysięcy ofiar śmiertelnych, 250 tysięcy ciężko rannych, 3 miliony osób bezpośrednio dotkniętych skutkami trzęsienia ziemi, ponadto 2 miliony osób potrzebujących pomocy żywnościowej.

Unia Europejska wywiązała się ze swojego obowiązku i nadal to robi. Jest głównym międzynarodowym ofiarodawcą. Niemniej jednak muszę podkreślić, że wysoka przedstawiciel odpowiedzialna za wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa nie udała się od razu na miejsce katastrofy, by koordynować nasze działania pomocowe. Wolelibyśmy, gdyby jednak wysoka przedstawiciel pojechała na miejsce i wykonywała swoje obowiązki. Wolelibyśmy, żeby była na Haiti i pomagała innym.

Włoski minister spraw zagranicznych, pan Frattini, zasugerował przede wszystkim anulowanie długu zaciągniętego przez Haiti, jedno z najbiedniejszych państw świata. Wzywam Parlament do poparcia tego wniosku, wzywam Unię do podjęcia działania, a zatem wzywam wszystkie państwa-wierzycieli do poparcia włoskiego wniosku w sprawie anulowania długów Haiti.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Być może jest już późno, ale w końcu przyjęliśmy rezolucję w sprawie określonych środków pomocy dla Haiti. Duże znaczenie ma to, że są one skoncentrowane na długoterminowej naprawie tej niesłuchanie wyniszczonej wyspy. Podobnie jak wiceprzewodniczący Zgromadzenia ACT-UE odpowiedzialny za kwestię praw człowieka uważam, że pomoc europejska powinna być zdecydowanie ukierunkowana na działania bezpośrednie na terytorium Haiti, w tym na zabezpieczenie długoterminowej opieki zdrowotnej oraz dostępu do szkolnictwa dla tysięcy osieroconych dzieci. Musimy także zapobiec zagrożeniu związanemu z handlem dziećmi. Jestem jednakże zaniepokojona dzisiejszymi doniesieniami medialnymi, jakoby mieszkańcy Haiti protestowali, ponieważ pomimo wszystkich wysiłków, wciąż nie mają namiotów i wystarczających ilości żywności oraz wody. Jestem również oburzona, że wysoka przedstawiciel do spraw zagranicznych, lady Ashton, nie poświęciła swojego weekendu, by wcześniej przybyć na wyspę.

To nie jest dobry początek ulepszonej polityki zagranicznej UE, przyjętej w następstwie ratyfikacji traktatu lizbońskiego.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Mocne zaangażowanie Unii Europejskiej, jako największej gospodarki światowej, w pomoc na rzecz obszaru zniszczonego na Haiti w następstwie trzęsienia ziemi ma ogromne znaczenie. Trzęsienia ziemi tego rodzaju dają się przewidzieć wyjątkowo rzadko. Najczęściej nadchodzą niespodziewanie. Wskutek tego powinniśmy, jako członkowie społeczności globalnej, wykazać się solidarnością i pokazać, że jesteśmy zaniepokojeni losem innych ludzi.

Jest stare przysłowie, które mówi, że jesteśmy tak silni, jak nasze najsłabsze ogniwo. Teraz mierzona jest również solidarność Unii Europejskiej. Musimy zdecydowanie zaangażować się w opiekę nad naszym „najsłabszym ogniwem”, nad naszymi przyjaciółmi, mieszkańcami Haiti i musimy zagwarantować, że pomoc udzielona przez Unię Europejską dotrze do celu i będzie skuteczna. Skuteczność dostarczonej pomocy i przekazanych pieniędzy będzie oceniane według tych kryteriów.

Oczywiście państwa członkowskie także muszą się zaangażować. W rzeczywistości są one zaangażowane, podobnie jak wiele społeczności chrześcijańskich, poprzez bezpośrednie kontakty ze zwykłymi obywatelami. W ten sposób gwarantujemy, że pomoc dociera do osób potrzebujących.

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! W piątek minie miesiąc od niszczycielskiego trzęsienia ziemi na Haiti. Obecnie liczba ofiar śmiertelnych wzrosła do 230 tysięcy, a rannych – do 300 tysięcy. Powinniśmy w związku z tym dołożyć wszelkich starań, by zagwarantować, że osoby ocalałe otrzymają pomoc pozwalającą im odbudować życie i kraj. Dlatego poparłam przedłożoną wspólną rezolucję, ale chciałabym prosić o odnotowanie mojego sprzeciwu wobec pomysłu utworzenia europejskich sił ochrony ludności cywilnej.

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Raz jeszcze, podczas debaty w sprawie przedmiotowej rezolucji zobaczyliśmy, jak Izba przedkłada aspekt wirtualny nad rzeczywisty, symboliczny nad faktyczny. Słychać było wiele głosów mówiących o tym, że pomoc udzielaną Haiti należy oznakować unijną flagą i że trzeba ustanowić europejskie siły ochrony ludności cywilnej. Wiele osób krytykowało lady Ashton za jej nieobecność w miejscu katastrofy i nieuosabianie działań UE.

A tymczasem oczywiście Amerykanie niezwykle sprawnie i szybko dostarczyli rzeczywistą pomoc. Jakie podziękowania usłyszeli? Zostali oskarżeni przez francuskiego ministra o okupowanie kraju. Widzimy więc wyraźnie, że w oczach naszej Izby postawa Amerykanów jest zawsze zła. Ten, kto interweniuje, jest imperialistą. Ten, kto nie interweniuje, jest izolacjonistą.

Chciałbym jedynie stanąć z boku i zapytać, czy Unia Europejska zamiast zajmować się flagowaniem działań gdzieś na Karaibach nie ma pilniejszych problemów bliżej swojego podwórka? Grecja znajduje się na granicy finansowego załamania. Zamierzamy uznać kaucję stanowiącą jawne naruszenie art. 125 traktatów. Być może będziemy mieli prawo pouczania innych, kiedy już zaprowadzimy ład w naszej Izbie.

Projekt rezolucji B7-0078/2010

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Sytuacja w zakresie praw człowieka w Iranie wciąż się pogarsza, pomimo rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie Iranu z dnia 22 października, która – moim zdaniem – nie przyniosła oczekiwanego środka nacisku moralnego. Uważam, że szczególnie szokujące i godne ubolewania jest wykonywanie egzekucji na nieletnich przestępcach; dotychczas w Iranie wykonano już około 140 wyroków. Jednym z ostatnich przypadków była na przykład sprawa siedemnastoletniego Mosleha Zamani z grudnia 2009 roku.

Niestety wygląda na to, że wprowadzenie zakazu wykonywania egzekucji na dzieciach nie jest priorytetowym działaniem na arenie międzynarodowej. Za stosowanie tych odrażających praktyk Iran nie ponosi żadnych konsekwencji, mimo że Islamska Republika Iranu jest sygnatariuszem Konwencji o prawach dziecka i Międzynarodowego paktu praw obywatelskich i politycznych. W związku z tym chciałbym wezwać UE do podjęcia określonych i zdecydowanych kroków oraz do pełnego wykorzystania nowych możliwości przewidzianych w traktacie lizbońskim.

Marco Scurria (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym się wypowiedzieć w tej kwestii, ponieważ – jak już wcześniej wspomniano – wczoraj zaatakowano w Teheranie ambasadę włoską oraz inne ambasady.

Z tego powodu Parlament i Unia powinny zastanowić się nad wyrażeniem swojej solidarności, jeśli tylko możliwe w formie oficjalnej, z naszym krajem i wszystkimi krajami, których dotyczył ten atak. Powinniśmy ponadto wysłać wyraźne sygnały i dlatego zwracam się z oficjalną prośbą, by Europa nie była obecna podczas obchodów rocznicy rewolucji islamskiej w Iranie, co pokazałoby władzom irańskim wyraźnie, jakie jest nasze stanowisko.

Moja wypowiedź wypada w bardzo dla Włochów szczególnym dniu, ponieważ dziś obchodzimy Dzień Pamięci. Dlatego dziś mam przypiętą, podobnie jak wielu Włochów, w tym – mam nadzieję – także pan, panie przewodniczący, trójkolorową rosetkę upamiętniającą licznych obywateli Włoch, którzy w tym dniu zostali wypędzeni i zmuszeni do opuszczenia swoich ziem.

Chciałbym poprzez ten akt pamięci wyrazić naszą solidarność z ludźmi walczącymi na rzecz demokracji i wolności w Iranie. Z tego powodu wzywam nasze władze do zbojkotowania obchodów rocznicy Republiki Islamskiej.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Bardzo duże znaczenie ma nasza deklaracja, wyrażona poprzez dzisiejsze głosowanie, że nalegamy na objęcie kontrolą międzynarodową irańskiego programu jądrowego, chociaż Parlament Iranu blokuje ratyfikację protokołu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Prezydencja Rady musi zapewnić uwzględnienie tej kwestii w porządku obrad przyszłego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa. Z zadowoleniem przyjmuję porozumienie w sprawie złożenia przez lady Ashton protestu wobec incydentu w ambasadzie włoskiej, ponieważ ten problem dotyczy nie tylko Włoch, ale całej Unii Europejskiej. Nasza dzisiejsza deklaracja pokazuje także, że Komisja, Rada i Parlament są jednomyślne. Cieszy mnie nasza zgodność, że umowa handlowa z Iranem musi być uwarunkowana spełnieniem zobowiązań z zakresu bezpieczeństwa i praw człowieka.

Salvatore Tatarella (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ataki na ambasady europejskie, szczególnie na ambasadę włoską, oraz groźby pod adresem włoskiego premiera są wydarzeniami niezwykle niebezpiecznymi i zasługują na nagane. Systematyczne tłumienie wszelkich przejawów opozycji na terytorium Iranu wydaje się nam problemem jeszcze poważniejszym, a najbardziej niepokoi nas projekt jądrowy Islamskiej Republiki Iranu.

Wszystko to było możliwe częściowo dzięki nadmiernie tolerancyjnej postawie Zachodu, opierającej się na zasadzie „poczekamy, zobaczymy”. Teraz, kiedy wzgardzono wyciągniętą pomocną dłońią prezydenta Obamy, Zachód nie ma wyboru i musi zagrozić nałożeniem sankcji oraz musi natychmiast wdrożyć system sankcji, które będą skuteczne i poważne, ale także stosowane wybiórczo, by nie oddziaływały na obywateli.

Mam świadomość, że Rosja i Chiny sprzeciwiają się nałożeniu sankcji, ale Unia Europejska musi dołożyć wszelkich starań, by przekonać te mocarstwa do udzielenia zgody na sankcje, które są jedyną alternatywą dla wysłania do Iranu wojska.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Bez wątpienia sytuacja w Iranie osiągnęła punkt krytyczny. Od wyborów prezydenckich mieliśmy do czynienia z licznymi demonstracjami, w wyniku których opozycja była traktowana bardzo brutalnie, z naruszaniem praw człowieka, a ponadto z zagrożeniem użycia broni jądrowej, co stanowi ogromne zagrożenie na Bliskim Wschodzie, głównie dla Izraela, ale także dla całej Europy.

Wygląda na to, że UE nie potrafi rozmawiać z Iranem. Być może jest to spowodowane różnicami kulturowymi, ponieważ nurty takie, jak teologia szyizmu i europejski humanizm, filozofia myślenia postoświeceniowego są w stosunku do siebie sprzeczne. W związku z tym musimy znaleźć nową ścieżkę.

W każdym razie w naszych stosunkach z Irańczykami musimy postawić sprawę jasno i bronić wartości europejskich. Ponadto musimy dołożyć starań, by Iran znał zasady, według których gramy: demokracja, prawa człowieka i wolność słowa. Teraz, skoro już zagłosowaliśmy w sprawie przedmiotowej rezolucji, musimy przetłumaczyć ją na język perski i arabski, czyli dwa główne języki używane w Iranie, tak by każdy mieszkaniec mógł dowiedzieć się, czego oczekuje Unia Europejska, jaki rodzaj reżimu i jakie zasady powinny zostać w regionie ustanowione.

Ryszard Czarnecki (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Głosowałem za rezolucją w sprawie Iranu, mając świadomość, że jest to jeden z większych problemów i wyzwań także dla Europy. Jednocześnie nie poparłem poprawki części naszych kolegów, która chciała uznać Iran za wroga Zachodu. Powinniśmy dostrzegać wielką kulturę i historię tego kraju. Obecne władze Iranu być może zaprzeczają tej wielkiej historii i kulturze. Powinniśmy w przyszłych władzach Iranu widzieć partnera. Odnotowujemy informację o kolejnych

egzekucjach, kolejnych wyrokach śmierci. Musimy mieć elementarną ludzką solidarność z tymi, którzy chcą lepszego Iranu, który będzie partnerem Zachodu, a nie wrogiem.

Gianni Vattimo (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym oświadczyć, że wstrzymałem się od głosowania w sprawie rezolucji dotyczącej sytuacji w Iranie z dwóch powodów.

Pierwszy powód jest szczególnie. W rezolucji za pewnik uznano, że wybory, w których wygrał prezydent Ahmadonejad, zostały sfalszowane. Zarzuty te nie zostały w żaden sposób udowodnione, a co więcej, ciesząc się dobrą reputacją prezydent Lula niedawno oznajmił, że jego zdaniem te stwierdzenia są niedorzeczne.

Drugi powód wiąże się z tym, że Iranowi nieustannie grozi interwencja wojskowa ze strony Stanów Zjednoczonych i Izraela, a my tego faktu nie uwzględniamy. Moim zdaniem zrównoważona rezolucja na rzecz pokoju w regionie nie powinna usprawiedliwiać nieuchronnej wojny, jeszcze przed jej nadejściem.

Projekt rezolucji B7-0029/2010

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Poparłam omawianą rezolucję, ponieważ ja także uważam, że obecne ramy legislacyjne Unii Europejskiej dotyczące handlu ludźmi nie są zbyt skuteczne i nie zostały wdrożone na wystarczającą skalę. Musimy raz jeszcze zająć się tym tematem.

Godne ubolewania jest to, że parlamenty 16 państw członkowskich, w tym niestety także mojego kraju, nie rozumieją znaczenia problemu handlu ludźmi, i że nie uznały za konieczne ratyfikować i przyjąć konwencję Rady z 2005 roku w sprawie handlu ludźmi. Mam nadzieję, że przyjęta dziś rezolucja będzie dla nich sygnałem i przypomni im, jak ważne jest koncentrowanie się na zwalczaniu handlu ludźmi, a także unikanie dalszych ofiar.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Chciałbym skorzystać z okazji, by pochwalić ciężką pracę pani Edit Bauer i pani Simone Busuttil, które prowadziły negocjacje w sprawie kompromisów, co umożliwiło mi zagłosowanie za przyjęciem sprawozdania i cieszę się, że nawet socjaliści dotrzymali słowa. Przedmiotowe sprawozdanie daje rozwiązania delikatnych kwestii ujętych w programie Europejskiej Partii Ludowej, takich jak wsparcie dla osób pomagających mieszkańcom obszarów przygranicznych, biorąc pod uwagę możliwość wykorzystania ich w handlu ludźmi, a także określenie warunków w zakresie wydawania zezwoleń na pobyt, dostępu do rynku pracy i łączenia rodzin.

Elżbieta Katarzyna Łukacijewska (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Żyjemy w XXI wieku i uważamy się za cywilizowane narody, jednakże kwestia handlu ludźmi pozostaje nierozwiązany, a wręcz nasilającym się problemem. Ofiarami handlu ludźmi są w większości kobiety i dzieci, a kara dotykająca przestępców nie jest na tyle wysoka, by zniechęcić do tego typu działalności. Europa musi podejmować aktywniejsze działania, aby ograniczyć ten haniebnny proceder. Dlatego głosowałam za tą rezolucją, która wzywa do opracowania skutecznych narzędzi do walki z tym zjawiskiem i lepszej koordynacji działań pomiędzy państwami członkowskimi i odpowiednimi organami operacyjnymi Unii Europejskiej, mając nadzieję na jej pozytywne efekty.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Panie przewodniczący! Handel ludźmi zawsze stanowi działanie przeciwko ludzkości. Niezwykle znaczenie ma podjęcie przez nas, tu w Europie, wreszcie rzeczywistych kroków mających na celu zwalczenie tego procederu.

Oczywiście zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ale obawiam się, jakie będzie jej praktyczne znaczenie. Czy poprzez tę rezolucję chcemy tylko uspokoić nasze sumienie? Tak nie może być: potrzebujemy konkretnych działań.

Handel ludźmi stanowi wciąż ważny problem także na terytorium Unii Europejskiej. Musimy dołożyć wszelkich starań, by zwalczać handel ludźmi, który głównie dotyczy dzieci i kobiet. Mam nadzieję, że Unia Europejska, a także państwa członkowskie, wdrożą konkretne środki i rozpoczną działania w tym względzie. Handel ludźmi, jak już powiedziałem, zawsze stanowi działanie przeciw ludzkości, a godność ludzka jest wartością niepodlegającą żadnym ustępstwom. My, Europejczycy, musimy nieustannie i w każdej sytuacji jej bronić.

Projekt rezolucji B7-0064/2010

Marisa Matias, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć, że zdecydowanie wolelibyśmy, by rezolucja w sprawie Kopenhagi była bardziej dobitna niż ta nad którą

głosowaliśmy dzisiaj. Zagłosowaliśmy jednakże za jej przyjęciem, ponieważ naszym zdaniem bardzo ważne jest wyrażenie przez Parlament ogromnego rozczarowania porozumieniem zawartym w Kopenhadze. Porozumienie nie jest wiążące, chociaż istnieje nasze domniemane lub określone zobowiązanie do utworzenia wiążącego porozumienia jeszcze w tym roku. Problem wciąż się pogłębia, czas ucieka, a my musimy wywiązać się z zobowiązań.

Dlatego chciałabym zaapelować, by Unia Europejska zaprzestała wykorzystywać innych jako wymówki. Powstrzymanie się od działania, ponieważ inni nic nie robią, jest łatwe. Przyjęliśmy jednak zdecydowane stanowisko i nie możemy się wycofać. Szukanie wymówek jest posunięciem nieodpowiedzialnym i nieusprawiedliwionym. Możemy uczynić wiele, by utrzymać nasze zdecydowane stanowisko. Jednym z kroków może być ponowne określenie budżetu UE, tak aby zagwarantować nasze własne fundusze na walkę ze zmianami klimatu. Dotychczas tego nie zrobiliśmy. Kolejnym krokiem, zamiast wycofywania lub ograniczania istniejącej pomocy humanitarnej, mogłoby być przeznaczenie dodatkowych funduszy na pomoc dla krajów rozwijających się. W przeciwnym razie podejmujemy cyniczną próbę rozwiązania problemów dotyczących zmian klimatu, jednocześnie uwalniając i ignorując inne problemy, które będą zagrożeniem dla ich przetrwania. Nie zdołamy rozwiązać dodatkowych problemów bez dodatkowych zasobów.

W związku z tym musimy przyjąć zobowiązanie i nie możemy pozwolić sobie na zwłokę. W Kopenhadze przyjęliśmy zdecydowane stanowisko. Zrobmy wszystko, by go dotrzymać, ponieważ są to rzeczywiste problemy i prawdziwi ludzie, a my musimy sobie z tym poradzić już teraz. Dlatego dziś przyjmujemy na siebie tutaj odpowiedzialność za działania w tym zakresie.

Alajos Mészáros (PPE). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję możliwość poparcia przedmiotowej rezolucji.

Szczyt w Kopenhadze pod wieloma względami przyniósł rozczarowanie. Przede wszystkim UE poniosła porażkę pod względem zademonstrowania zjednoczonego i skutecznego podejścia do kwestii radzenia sobie ze zmianami klimatu, a także wzmocnienia swojej przywódczej pozycji politycznej w tym zakresie. W związku z tym uważam przyjęcie przedmiotowej rezolucji za akt o najwyższym znaczeniu, w celu pokazania niezłomnego ducha i determinacji UE jako wiodącej siły światowej w walce ze zmianami klimatu. Musimy wzmocnić i wspierać dalsze działania mające na celu uporanie się ze zmianami klimatu.

Peter Jahr (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Uważam, że skoncentrowanie się w ramach walki ze zmianami klimatu wyłącznie na redukcji emisji CO₂ jest całkowicie niesłuszne. Po pierwsze, wiele osób zapomina, że badania nad przyczynami zmian klimatu są jeszcze w powijakach. A po drugie, określanie zmian klimatu jako zjawiska o pojedynczej przyczynie jest zupełnie niewłaściwe i nienaukowe. Oznacza to, że koncentracja wyłącznie na kwestii CO₂ nie zmieni świata na lepsze.

Moim zdaniem ważniejsze jest skoncentrowanie naszej uwagi na oszczędzaniu zasobów. Zmniejszenie zużycia paliw kopalnych i zwiększone zastosowanie surowców odnawialnych, i energii odnawialnej pozwoli zmniejszyć nasze oddziaływanie na środowisko, zwiększyć wydajność i stworzyć lepszy świat dla naszych dzieci i wnuków. Niezależnie od kosztów, dla nas, naszego społeczeństwa i dla środowiska zdecydowanie lepszym podejściem jest wydajniejsze i bardziej zrównoważone wykorzystywanie zasobów, niż zwykła redukcja emisji CO₂.

Anja Weisgerber (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Negocjacje klimatyczne w Kopenhadze były, jak już powiedziano wcześniej, dla Unii Europejskiej rozczarowujące. Ich wynik był daleki od stanowiska UE i od stanowiska, przy którym musimy trwać, by chronić klimat. Jedynym pozytywnym aspektem jest uznanie celu dwustopniowego, które może doprowadzić do przyjęcia niezbędnych zobowiązań do redukcji emisji.

Musimy teraz zadać sobie pytanie, jaką lekcję możemy wynieść z tej porażki i co powinniśmy zrobić w następnej kolejności. Potrzebujemy trochę czasu na zastanowienie się i krytyczne przyjrzenie się kolejnym punktom na drodze, którą podążaliśmy. Musimy zadać sobie pytanie, w jaki sposób możemy wspólnie z innymi państwami poczynić postępy. W jaki sposób możemy zagwarantować, że UE zasiądzie do negocyjacyjnego stołu, gdy w celu wypracowania kompromisu spotkają się Stany Zjednoczone, Chiny i Indie? Co pozwoli nam skuteczniej negocjować z krajami rozwijającymi się i gospodarkami wschodzącymi? Czy przeprowadzenie tych negocjacji pod egidą ONZ jest niezbędne?

Na zakończenie chciałabym wyrazić zadowolenie, że mogłam zagłosować za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ, moim zdaniem, jej treść wciąż podkreśla pionierską rolę odgrywaną przez Unię Europejską. Musimy teraz znaleźć odpowiedzi na te pytania i nadal podążać obecną drogą, zarówno w perspektywie wewnętrznej, jak i międzynarodowej.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Projekt rezolucji w sprawie wyników konferencji kopenhaskiej w sprawie zmian klimatu jest owocem skrupulatnej pracy posłów z wielu komitetów, powiązany z długoterminową strategią prawdziwej polityki ekologicznej zgodnej z celami gospodarczymi UE w zglobalizowanym świecie. Muszę jednakże wyrazić sprzeciw wobec całej serii nierozsądnych wniosków w sprawie poprawek złożonych przez socjalistów i Zielonych, zwłaszcza w odniesieniu do prób zwiększenia do 40 % uzgodnionych celów długoterminowych w zakresie redukcji emisji, całkowitego zakazu prób jądrowych lub europejskiego podatku przejściowego w zakresie zmian klimatu. Nie podoba mi się także bagatelizowanie przez grupę ERC kwestii związanych ze zmianami klimatu i złościami mnie absurdalne słowa krytyki pod adresem premiera duńskiego, któremu należą się raczej podziękowania za staranne przygotowanie szczytu w Kopenhadze.

Albert Deß (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Zagłosowałem przeciwko przyjęciu projektu rezolucji, ponieważ moim zdaniem brakuje w nim istotnych danych. Niedawno mieliśmy do czynienia z rosnącą liczbą sprawozdań w sprawie fałszujących dane naukowców zajmujących się klimatem. Powinniśmy koniecznie omówić ten temat i rozpowszechnić naszą opinię.

Aby mieć pewność, że nie ma żadnych nieporozumień, chciałbym wyjaśnić, że od wielu lat jestem zaangażowany w proces redukcji zużycia paliw kopalnych i w związku z tym także redukcji naszego oddziaływania na środowisko. Nie potrafię jednakże zrozumieć paniki powiązanej ze zwrotem „zmiany klimatu”. Wiele przeszedłem podczas swojej długiej politycznej kariery. Na początku lat 80. XIX wieku mówiono, że do roku 2000 w Niemczech nie będzie już żadnych drzew, jednak obecnie Niemcy są bardziej zielone niż kiedykolwiek. To prawda, że klimat się zmienia, ale tak działo się w przeszłości i tak będzie również w przyszłości. Dlatego też zagłosowałem przeciwko przyjęciu projektu rezolucji.

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Pan Herman Van Rompuy podczas swojej pierwszej konferencji prasowej po mianowaniu go Przewodniczącym Rady Europejskiej uczcił fakt, że rok 2009 był pierwszym rokiem zastosowania globalnego ładu i wyraźnie niecierpliwie oczekiwał szczytu w Kopenhadze, który – jego zdaniem – miał być krokiem w kierunku globalnego zarządzania gospodarczego naszą planetą.

Szkoda, że liczna grupa osób uznała środowiskowy plan działania za sposób na realizację zupełnie innej agendy, u której podstaw leży pragnienie odebrania władzy wybranym politykom krajowym i skoncentrowanie jej w rękach technokracji międzynarodowej.

Tragedia nie polega na tym, że jesteśmy teraz mniej demokratyczni, ale na tym, że tracimy konsensus, który mogliśmy osiągnąć w odniesieniu do rozwiązywania problemów środowiskowych. Wszyscy – lewica lub prawica, konserwatyści lub socjaliści – możemy się zgodzić, że chcemy różnorodności w zakresie dostaw energii i że nie chcemy, by środki zanieczyszczające były emitowane do atmosfery. Niestety stosowany jest wyłącznie jeden rodzaj polityki, który wymaga umiejętności rządzenia państwem i korporacjonizmu; w rzeczywistości taka właśnie polityka poniosła porażkę polityczną i społeczną, a teraz znajduje zastosowanie w kwestiach związanych ze środowiskiem. Środowisko naturalne jest sprawą zbyt istotną, by można było ją zostawić wyłącznie w rękach lewicy.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Jeśli przysłuchamy się dyskusjom toczonym tu w Parlamencie, usłyszymy wiele naszych koleżanek i kolegów uważających się, że w czasie niedawnych rozmów w Kopenhadze UE nie została wysłuchana.

Może powinniśmy zastanowić się, dlaczego tak się stało. Przyjrzymy się swojemu zachowaniu tu w Parlamencie. Zacznijmy od tego, że mamy dwa budynki Parlamentu Europejskiego. Przyjeżdżamy do Strasburga, ale nawet pod naszą nieobecność budynek jest ogrzewany i oświetlony – to czysta hipokryzja. Przyjrzymy się reżimowi wydatków, który umożliwia posłom do PE jeżdżenie taksówkami lub samochodami z szoferami, ale nie pozwala posłom na odliczenie kosztów transportu publicznego – coś za hipokryzja. Jeśli spojrzymy na budynki Parlamentu nocą to zauważymy, że są cały czas rześkie oświetlone. Przyjrzymy się także wspólnej polityce rolnej, popieranej przez wielu posłów do PE, która niszczy nie tylko gospodarki krajów rozwijających się, ale także środowisko.

Zatem, zanim zaczniemy prawić kazania reszcie świata, zaprowadźmy porządek na własnym podwórku.

Eija-Riitta Korhola (PPE). – (FI) Panie przewodniczący! Poparłam poprawkę 43, w której wezwano wszystkich do odnotowania niedawnych skandali związanych z klimatem. Pod względem konsekwencji skandale te są znacznie poważniejsze niż Izba chciałaby przypuszczać. Musimy zaufać niezależnym badaniom naukowym; w przeciwnym razie nie będziemy mieć podstaw do tworzenia naszej polityki.

Przez 10 lat mojej kariery posła do PE zajmowałam się kwestiami zmian klimatu. Poprzez prace nad ustawodawstwem dotyczącym handlu emisjami, które byłoby nie tylko ambitne, ale także racjonalne, tak aby nasze działanie nie polegało wyłącznie na przesuwanie emisji z jednego miejsca w drugie, aktywnie szukałam europejskiej polityki w zakresie klimatu. Nasza obecna strategia jest biurokratyczna i nieskuteczna: nie działamy jak pionierzy i nie powinniśmy podążać utartą ścieżką.

Najgorsze jest jednak to, że UE nie śledzi tego, co obecnie dzieje się w obszarze badań nad klimatem. Opierając się na zniekształconych informacjach, stworzyliśmy rozwiązania na wypadek paniki. Fałszywe oświadczenia przedstawione w sprawozdaniu Międzyrządowego Zespołu ds. Zmian Klimatu stanowią tak poważny problem, że powinniśmy zażądać rezygnacji pana Rajendry Pachauriego ze stanowiska przewodniczącego IPCC i ponownie oszacować naszą wiedzę na temat postępu zmian klimatu w wyniku działania człowieka i oszacować, jak skuteczne były nasze działania w odniesieniu do zmian klimatu.

Bruno Gollnisch (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Rezolucja Parlamentu pokazuje, że nasza instytucja na tym polu, jak również na wielu innych, nie posiada absolutnie żadnej władzy w odniesieniu do dręczących nas dogmatów.

Wielu ekspertów rzeczywiście uważa, że powszechnie znana, przypominająca kształtem kij hokejowy, rosnąca krzywa obrazująca globalne ocieplenie, jest graficznym fałszerstwem. Lodowce nie topnieją, gdzie się tylko da. W każdym razie, przeciwnie do informacji podawanych przez IPCC, z pewnością nie topnieją w Himalajach. Poziom wody nie podniesie się i powódź nie zaleje Bangladeszu, a wręcz przeciwnie: delta Gangesu podnosi się w wyniku gromadzenia osadów aluwialnych. Niedźwiedzie polarne, które podobno wymierają, nigdy nie były tak płodne, jak obecnie. Cykl następujących po sobie okresów gorących i zimnych występował już w naszej historii kilkakrotnie, w tym całkiem niedawno, niezależnie od jakiegokolwiek działalności człowieka. Prawdopodobnie ma on podłoże astronomiczne i nie jest powodowany przez rzekome gazy cieplarniane.

Dopóki nie poznamy odpowiedzi na te pytania, możemy jedynie wierzyć, że jest to wspaniały dogmat ideologiczny stworzony, by uzasadnić wprowadzenie globalnego zarządzania.

Giommaria Uggias (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym wytłumaczyć, dlaczego zgłosowałem przeciwko przyjęciu poprawki 12 wyraźnie stwierdzając, że *l'Italia dei Valori* jest przeciwna produkowaniu energii jądrowej.

Wyraziliśmy sprzeciw wobec tego tematu już podczas kampanii wyborczej i uwzględniliśmy go w naszym manifestie. Obecnie z determinacją dążymy do naszego celu, realizując istotne działania, które potwierdziliśmy podczas niedawnego kongresu we Włoszech. Rozpoczęliśmy ważną krucjatę mającą na celu promowanie referendum obywatelskiego przeciwko ustawie rządu włoskiego, która obala większość głosów wyrażonych przez Włochów w referendum.

Działamy w ten sposób, ponieważ chcemy mieć czystą przyszłość, chcemy stosować energię odnawialną, opartą na energii słonecznej i wiatrowej. Przede wszystkim jednak postępujemy w ten sposób, ponieważ – jak już wspominałem – chcemy, by swoją wolę wyrazić mogli obywatele włoscy, a nie tylko mała garstka zasiadająca obecnie we włoskim parlamencie.

Sprawozdanie: Leonardo Domenici (A7-0007/2010)

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! W tym samym momencie, gdy szanowni mieszkańcy Massachusetts głosowali przeciwko nadmiernemu opodatkowaniu i nadmiernej władzy rządu, osoby nominowane do naszej Komisji przechwalały się swoimi planami dotyczącymi harmonizacji opodatkowania w Unii Europejskiej i utworzenia oddzielnego strumienia dochodów na rzecz Brukseli. W jaki sposób możemy wytłumaczyć różnicę pomiędzy dwoma Uniami?

Wygląda na to, że musicie poszukać wyjaśnienia w DNA założycielskim dwóch systemów politycznych. Stany Zjednoczone powstały w wyniku powszechnego buntu przeciwko odległemu i autokratycznemu rządowi oraz przeciwko wysokiemu opodatkowaniu. Podczas gdy Unia Europejska, dokładnie w pierwszym wersie art. 1 traktatu założycielskiego zobowiązuje się do tworzenia coraz bliższej unii. W ten sposób przeciwstawia się konkurencji, zewnętrznej krzywej, która stanowi główne ograniczenie rządu. Dlatego obecnie widzimy w UE, działającej zgodnie z doktrynami założycielskimi, brak tolerancji wobec konkurencji podatkowej, udający atak na raje podatkowe, przez które tak naprawdę UE rozumie jurysdykcje stosujące bardziej wydajny system i utrzymujące niższe opodatkowanie. W rzeczywistości konkurencja podatkowa

– raje podatkowe, jeśli upierają się państwo przy tej nazwie – stanowi główny sposób ograniczenia władzy rządu i zwiększenia władzy i wolności ludu.

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! W tym momencie należy zadać sobie pytanie: czemu tak bardzo skupiamy się na kwestiach podatkowych, współpracy podatkowej i zarządzaniu podatkowym? Wystarczy spojrzeć na dowody w kilku państwach członkowskich, by poznać odpowiedź. Mamy w UE kraje, które zaciągnęły olbrzymie długi. W mojej ojczyźnie rząd brytyjski wydawał pieniądze, których nie miał, a teraz musi zapłacić ogromną lukę w budżecie. Wiemy, że niektóre państwa nawet przed kryzysem gospodarczym nie pobierały podatków wystarczających na pokrycie kosztów usług publicznych, których potrzebują obywatele tych państw. Ponadto wydajemy pieniądze obywateli na wsparcie firm, które zbankrutowały, a także złe zarządzanych firm i banków.

Zatem, co naprawdę powinniśmy zrobić? Powinniśmy przede wszystkim zachęcać do znalezienia rozwiązania wszystkich wymienionych przeze mnie problemów, ale nie powinniśmy również zapominać, że konkurencja podatkowa jest ważna i potrzebna, ponieważ zachęca rządy do zabierania mniejszej ilości naszych pieniędzy i do bardziej wydajnego świadczenia usług na rzecz obywateli.

Vicky Ford (ECR). – Panie przewodniczący! Parlament zagłosował dziś w sprawie dokumentu dotyczącego oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków; moja grupa nie poparła przedmiotowego dokumentu. I choć w pełni popieram wiele zaproponowanych środków mających położyć kres oszustwom podatkowym i uchylaniu się od płacenia podatków, to omawiany dokument idzie znacznie dalej. I mam w związku z tym trzy zastrzeżenia.

Po pierwsze, osoby chcące zwiększyć harmonizację podatków w Europie wśród obywateli uczciwie płacących należne podatki, nie powinny podejmować działań wobec osób dopuszczających się oszustw podatkowych. Nasz Parlament przez długi czas bronił prawa państw członkowskich do własnego stanowiska w sprawie stopy podatkowej w przypadku osób prawnych i powinno tak być nadal.

Po drugie, w dokumencie zaproponowano wprowadzenie na szczeblu UE opłaty od rejonów opodatkowania.

Trzecie zastrzeżenie dotyczy wymiany informacji. Oczywiście powinniśmy wymieniać się niektórymi informacjami, ale powinniśmy zawsze zastanowić się ile informacji można przekazać, w jakim celu i na czyją korzyść. I nie powinniśmy zakładać, że wszystkie okoliczności są takie same.

Sprawozdanie: Marc Tarabella (A7-0004/2010)

Astrid Lulling, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący! Szkoda, że entuzjastycznie nastawiona większość w Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia usiłuje nadmiernie obciążyć nasze stanowisko w rocznym sprawozdaniu Komisji w sprawie równouprawnienia mężczyzn i kobiet w UE rozważaniami i roszczeniami, które przynoszą kobietom odwrotne od zamierzonych efekty, i które między innymi osłabiają ich szanse na zatrudnienie.

I choć niektórym rozważaniom mogły przyświecać dobre intencje, nie zapominajmy, że zbyt silna ochrona niszczy ochronę. Dla mojej grupy jednakże główną przeszkodą było raz jeszcze prawo do darmowej społecznej aborcji, która jest przedstawiana jako łatwa metoda kontroli narodzin.

Nasza grupa zgadza się ze stwierdzeniem, że kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi. Uważamy ponadto, że szczególnie młode dziewczęta muszą mieć szersze informacje z zakresu zdrowia seksualnego i rozrodczego. Żądanie jednak w tym samym zdaniu „łatwego dostępu do środków antykoncepcyjnych i darmowej aborcji” dowodzi, że autorzy przedmiotowego tekstu zasadniczo nie rozróżniają tych dwóch świadczeń i pod względem sposobów kontroli narodzin traktują je tak samo. I z tym się nie zgadzamy.

Ponadto prawodawstwo w zakresie legalnej aborcji, na mocy zasady pomocniczości, należy do kompetencji państw członkowskich. W związku z tym interweniowanie w tej sprawie nie należy do nas, tu w UE. Bardzo się staraliśmy, by osiągnąć kompromis z autorem sprawozdania, panem Tarabellą. Uczyniliśmy to w imię zwalczania wszelkich form dyskryminacji, które jeszcze nie zostały zlikwidowane.

Przykro mi, że większość w Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, niestety także w Parlamencie, podjudzała do prowadzenia sporów politycznych i ideologicznych, zamiast skoncentrować się na tym, co powinno stanowić główny cel naszych działań, a mianowicie na dążeniu do zapewnienia równego traktowania kobiet i mężczyzn oraz zagwarantowania im równych szans. Przykro mi, że z wymienionych powodów, moja grupa nie mogła zagłosować za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Filip Kaczmarek (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Ja też głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu. Zrobiłem tak, mimo że jestem zwolennikiem równości płci. Nie mogę się jednak zgodzić z tym, że aborcja jest w tym sprawozdaniu traktowana jak specyficznie rozumiane uprawnienie i – tak jak mówiła pani Lulling – metoda regulacji narodzin. W moim kraju aborcja tak nie jest rozumiana. Jestem przekonany, że to jest nasza wewnętrzna sprawa, jak interpretujemy aborcję. Niebezpieczne jest również to, że to sprawozdanie łamie zasadę subsydiarności, i to łamie ją w złej sprawie.

Elżbieta Katarzyna Łukacijewska (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Równość kobiet i mężczyzn to istotny temat. Wiele już w tym zakresie zostało osiągnięte, jednak ciągle są obszary, gdzie kobiety są traktowane gorzej niż mężczyźni. Ciągle mniej zarabiamy, w większym stopniu zagraża kobietom ubóstwo, trudniej kobietom rozwijać karierę naukową czy biznesową. Sprawozdanie Parlamentu zauważa te problemy i podkreśla konieczność wprowadzenia konkretnych działań, które zapewnią równy udział mężczyzn i kobiet w rynku pracy i edukacji.

Żałuję niestety, że nie mogłam poprzeć tej propozycji – głosowałam przeciwko sprawozdaniu, gdyż w jego treści pojawiły się zapisy dotyczące upowszechniania aborcji w Unii Europejskiej. Po pierwsze, kwestie te należą do wyłącznych kompetencji państw członkowskich. Po drugie, kwestia niechcianych ciąży jest dużym problemem, jednak nie możemy wprowadzać przepisów, które będą traktowały aborcję jako darmowy środek antykoncepcyjny. Nie mogę również zgodzić się, aby aborcja zwalniała od myślenia o konsekwencjach i obowiązkach związanych z rozpoczęciem życia seksualnego. Uważam, że życie człowieka zasługuje na więcej.

Tiziano Motti (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziś zamierzamy wzmocnić rolę kobiet w Unii.

Przedmiotowa rezolucja zawiera wiele punktów, z którymi się oczywiście zgadzam i muszę powiedzieć, że wiele spośród nich dotyczy mojej własnej działalności politycznej, zwłaszcza jeśli chodzi o dostęp do świata pracy i ochrony kobiet przed wszelkimi formami przemocy.

Muszę jednakże zauważyć, że omawiana rezolucja przypomina także zupę, do której utalentowany kucharz usiłował dodać, a raczej dodał, wiele różnorodnych składników. Spróbuję to wytłumaczyć: rezolucja dotyczy przemocy, dotyczy ochrony przed przemocą. Następnie zawiera pojedynczy wers dotyczący środków antykoncepcyjnych i aborcji, czyli dwóch tematów, które w rzeczywistości są bardzo odległe i które wymagają odmiennego podejścia. Na przykład w przypadku aborcji musimy skoncentrować naszą uwagę na świętości, jaką jest życie.

Z tego powodu nie mogłem zagłosować za przyjęciem przedmiotowej rezolucji i musiałem wstrzymać się od głosu. Moim zdaniem ta starannie opracowana strategia, będąca próbą osiągnięcia kompromisu pomiędzy politykami a mediami, w rzeczywistości wcale nie służy interesom europejskich kobiet.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Panie przewodniczący! W przeciwieństwie do moich przedmówców należę do grupy 381 posłów do PE, którzy byli za przyjęciem omawianego dokumentu. Grupa ta jest dziesięciokrotnie większa od liczby członków w Komisji Praw Kobiet. Bez wątpienia równe prawa, jednakowe szanse i równouprawnienie obu płci w życiu codziennym leżą w naszym wspólnym interesie. Równe prawa dla kobiet i mężczyzn nie są celem samym w sobie, ale stanowią warunek wstępny osiągnięcia celów ogólnych Unii Europejskiej oraz racjonalnego wykorzystania naszego potencjału.

Trwające od około czterdziestu lat rozmowy i dyskusje dowodzą niewątpliwie, że temat ten jest bardzo złożony i ma wiele aspektów, oraz że do rozwiązania tych kwestii potrzebna jest zintegrowana polityka. Mam nadzieję, że nie jest to jedynie kolejna strategia na papierze i dlatego chcę podkreślić jeden aspekt zaakcentowany w sprawozdaniu, a mianowicie znaczenie wdrożenia i nadzoru.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Nie głosowałam za przyjęciem kontrowersyjnego i niewyważonego sprawozdania przygotowanego przez pana Tarabellę w sprawie równości kobiet i mężczyzn i jest mi przykro, że z wyjątkiem posłów z Europejskiej Partii Ludowej, aż 381 posłów do PE zagłosowało za jego przyjęciem. Być może nie przeczytali oni dokumentu. Kilka zawartych w nim wniosków koliduje z wyłącznymi kompetencjami państw członkowskich, zwłaszcza dotyczącymi polityki prorodzinnej i wrażliwych obszarów etycznych. Ponadto, czy zwolennicy sprawozdania naprawdę chcą utworzenia i finansowania pewnej nowej instytucji monitorującej zjawisko przemocy wobec kobiet w UE? Czy naprawdę nie wiedzą, że Unia posiada instrumenty, urząd i ustawodawstwo niezbędne do monitorowania przestrzegania praw człowieka, zarówno mężczyzn, jak i kobiet? Czy naprawdę wierzą, że oprócz już istniejącej i obowiązującej karty praw podstawowych wszystkich europejskich obywateli potrzebujemy także karty praw kobiet? Przedmiotowe

sprawozdanie odnosi się również do tak zwanych celów barcelońskich, chociaż są one sprzeczne z zaleceniami ekspertów, ponieważ noworodki i niemowlaki powinny mieć zapewnioną pełnoetatową opiekę rodzinną, a nie być podrzucane do żłobków, zgodnie z zaleceniami z Barcelony. Żłobki powinny być jedynie ostatecznością. Być może zalecenia przedstawione w sprawozdaniu nie są wiążące, ale ludzka głupota jest zaraźliwa i w związku z tym Parlament nie powinien popierać takich działań. Tylko 75 posłów wstrzymało się od głosu i cieszę się, że 253 posłów Partii Ludowej zagłosowało przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania.

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Traktat rzymski zawiera jedno zdanie na ten temat, które brzmi: „mężczyźni i kobiety otrzymają takie same wynagrodzenie za taką samą pracę”. Moim zdaniem brzmi to całkiem zrozumiale. Wszyscy uważamy, że rozumiemy znaczenie tego zdania.

Podczas kilkudziesięciu lat od podpisania traktatu, poprzez proces aktywizmu sędziowskiego, Trybunał Sprawiedliwości UE stopniowo rozszerzał znaczenie tego zdania poza granice zrozumiałe dla rozsądnej osoby. Najpierw zdefiniował termin „takie samo wynagrodzenie” jako równe prawa emerytalne i równe prawo do urlopu itd. Następnie zdefiniował termin „taka sama praca” jako pracę takiej samej wartości. W jaki sposób pracownik ma to ocenić? Czy chodzi o to, jak dalece stwarza wrażenie, że ciężko pracuje? Czy należy brać pod uwagę dostępność stosownie wykwalifikowanych kandydatów? Z kolei w przypadku firmy South-West Trains w Wielkiej Brytanii znaczenie pierwotnego zdania zostało rozszerzone tak, by objąć prawa partnerów w związkach między osobami tej samej płci. Teraz z kolei mówimy o prawach rozrodczych.

Za tymi wszystkimi aspektami stoi jakiś argument. Można przyjąć stanowisko, że państwo nie powinno regulować umów pomiędzy pracodawcami i pracownikami, lub też można przyjąć stanowisko, że potrzebne jest właściwe ustawodawstwo. Niezależnie jednak od zajętego stanowiska argument taki powinni przedstawić wybrani przedstawiciele, za których wyborem lub odrzuceniem możemy zagłosować. Narzucanie nam stanowiska przez sąd jest posunięciem oburzającym. Sąd z misją to zagrożenie; sąd najwyższy z misją to tyrania.

Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE). – (PL) Panie Przewodniczący! Skrzydlewska – również bardzo trudne nazwisko, ale już się przyzwyczaiłam, że mało kto jest je w stanie poprawnie wypowiedzieć.

Podczas dzisiejszej tury głosowań głosowaliśmy nad sprawozdaniem dotyczącym równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej w 2009 roku. Jednakże pomiędzy zapisami odnoszącymi się do problemów związanych z dyskryminacją kobiet i ich trudniejszą sytuacją na rynku pracy znalazły się tam zapisy wzywające państwa członkowskie do umożliwienia powszechnego dostępu do aborcji oraz usług związanych ze zdrowiem reprodukcyjnym i rozrodczym. Zwracam uwagę, że rozstrzyganie o kwestiach aborcji znajduje się w kompetencjach poszczególnych państw członkowskich. Dlatego w głosowaniu końcowym byłam przeciwko sprawozdaniu, gdyż uważam, że walcząc o prawo do równego traktowania kobiet i mężczyzn, nie powinniśmy uzależniać go od wyborów związanych ze sferą seksualną.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Jestem bardzo zadowolony, że my, chrześcijańscy demokraci z grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) zagłosowaliśmy przeciwko przyjęciu tego przerażającego, ideologicznego sprawozdania przedłożonego przez socjalistów, komunistów, Zielonych i przede wszystkim liberałów. Przedmiotowe sprawozdanie stanowi atak na prawo nienarodzonych dzieci do życia i atak na zasadę pomocniczości. Jestem szczególnie przerażony tym, że liberałowie stali się popychadłem lewicy i działają wbrew zasadzie pomocniczości.

Tego rodzaju sprawozdanie niszczy akceptację ludności i krajów kandydujących wobec nas. Krzywdę wyrządzają nam także niektóre elementy ideologiczne dotyczące Chorwacji i Macedonii przedstawione w sprawozdaniach z postępu prac. Dlatego musimy wyjaśniać obywatelom wspólnotowy dorobek prawny, którego jestem zwolennikiem, a także obowiązki UE i zagrożenia wynikające z ideologicznych absurdów. Nawiązując do metafory zainicjowanej przez mojego włoskiego przedmówcę: oczywiście jesteśmy za przygotowaniem zupy, ale przeciwko dodaniu do niej cyjanku.

Projekt rezolucji B7-0069/2010

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie przytoczyć opowieść o dwóch afrykańskich krajach. W roku 1978 Kenia wprowadziła zakaz polowania na słonie; decyzja ta spowodowała niemal całkowite wyniszczenie stad słoni w Kenii. Mniej więcej w tym samym czasie, w roku 1979, Rodezja – wtedy jeszcze pod tą nazwą – postanowiła, że słonie są własnością osoby, do której należy ziemia, po której wędrują. Doprowadziło to do zwiększenia liczby narodzin wśród słoni.

W tej Izbie nie patrzymy na słonie jak mieszkańcy Afryki. Nie są dla nas zagrożeniem; nie trują naszych zbiorów; nie niszczą naszych wiosek i nie niszczą naszego zdrowia. Ludność lokalną można powstrzymać od logicznego postępowania, czyli od likwidacji niebezpiecznych zagrożeń, jedynie poprzez zapewnienie im bodźca, który pozwoli traktować lokalne zagrożenie jako źródło zasobów odnawialnych. Tak właśnie postąpiła Rodezja, czyli dzisiejsze Zimbabwe. Polityka ochrony środowiska powinna uznawać podstawową mądrość arystotelesową, że rzeczą nienależącą do nikogo nikt się nie zaopiekuje.

Projekt rezolucji B7-0067/2010

Romana Jordan Cizelj (PPE). – (SL) Jestem zwolenniczką członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej, ale nie kosztem interesów narodowych Słowenii. Mówię oczywiście o sporze przygranicznym pomiędzy Słowenią a Chorwacją. Nie jest to jedynie abstrakcyjna idea; ten spór wywiera wpływ na życie obywateli.

Parlament Europejski tu w Strasburgu wezwał parlament słoweński do jak najszybszej ratyfikacji umowy o arbitraż. Stanowi to niewątpliwie ingerencję w kompetencje parlamentu Słowenii. Po drugie, zastanawiam się, czy ktoś zadał sobie pytanie, dlaczego Słowenia jeszcze nie ratyfikowała tej umowy. Chciałabym zauważyć, że w sierpniu 2007 roku wszystkie grupy parlamentarne oświadczyły, że każde rozwiązanie musi być zgodne z zasadą równości.

Oczywiście zastanawiam się również, dlaczego ktokolwiek mógłby mieć obiekcje wobec tej zasady. A jednak w umowie o arbitraż jej nie zabezpieczono. W związku z tym zagłosowałam przeciwko przyjęciu wniosku w sprawie rezolucji, ponieważ nie odzwierciedla przedmiotowej zasady.

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Dziś z ogromnym zadowoleniem poparłam sprawozdanie w sprawie kluczowych postępów Chorwacji w przygotowaniach do przystąpienia do UE. Obywateli Czech łączą wieloletnie więzi z Chorwatami, ponieważ każdego roku Chorwację odwiedza kilkadziesiąt tysięcy czeskich rodzin, które mają tam przyjaciół. W związku z tym dla nas jest to świetne sprawozdanie, ponieważ stanowi dowód, że Chorwacja w przyszłym roku będzie gotowa do członkostwa. Wierzę, że żadne wewnętrzne politykowanie w ramach dwudziestu siedem państw członkowskich, z którym mieliśmy do czynienia w przypadku traktatu lizbońskiego, nie przerwie procesu ratyfikacji umowy w sprawie przystąpienia. Wierzę również, że parlamenty Słowenii i Chorwacji znajdą sprawiedliwe rozwiązanie sporów przygranicznych.

Projekt rezolucji B7-0065/2010

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Panie przewodniczący! Ja również wypowiem się krótko. Mamy tu do czynienia z kolejnym dobrym sprawozdaniem dotyczącym Bałkanów, a Macedonia także czyni postępy na drodze do spełnienia kryteriów politycznych, stanowiących warunek wstępny rozpoczęcia rozmów w sprawie przystąpienia oraz wprowadzenia reżimu bezwizowego w stosunkach z UE. Pomocne okazały się niedawne wybory, które wyraźnie pokazały, że obywatele tego kraju chcą dzielić standardy międzynarodowe i chcą pokojowego współistnienia. Wierzę również, że instytucje demokratyczne zdołają wzmocnić negocjacje z Grecją, które dotyczą pokojowych rozwiązań spornych obszarów.

Projekt rezolucji B7-0068/2010

Zuzana Roithová (PPE). – (CS) Ponownie wypowiem się bardzo krótko. Chciałabym powiedzieć, że przyjęliśmy bardzo szczerze sprawozdanie w sprawie wprowadzenia przez Turcję rozsądnych zmian przepisów zgodnie z modelem UE. Ponadto przedmiotowe sprawozdanie uwzględnia fakt, że kryteria polityczne w zakresie praw człowieka, szczególnie w odniesieniu do kobiet i mniejszości religijnych, nie zostały jeszcze spełnione, zresztą nierozwiązana pozostaje wciąż kwestia Cypru. Mimo to już kilka lat temu większość posłów do PE poparła rozpoczęcie rozmów w sprawie przystąpienia. Cieszę się, że Turcja zmierza w kierunku demokracji i w kierunku Europy, ale chciałabym raz jeszcze powiedzieć, że w przypadku stosunków gospodarczych ustanowienie uprzywilejowanego partnerstwa byłoby lepszym rozwiązaniem niż obietnica przystąpienia, złożona Turcji i jej siedemdziesięciomilionowej populacji. Takie posunięcie byłoby także bardziej szczerze ze względu na to, że umowa w sprawie przystąpienia, jak się obawiam, tak czy inaczej nie zostanie zaakceptowana w przyszłym referendum.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Cieszę się, że nasza Izba dzięki znacznej i wyraźnej większości głosów odrzuciła próbę socjalistów i Zielonych dążących do przyjęcia celu w postaci pełnego członkostwa Turcji. Proces musi być nadal otwarty i – mówiąc szczerze – nasz cel musi zostać bezzwłocznie zamieniony w dążenie do przyznania dostosowanego do wymagań specjalnego statusu lub ustanowienia partnerstwa uprzywilejowanego.

Turcja nie jest krajem europejskim, ale jest naszym najważniejszym partnerem położonym na obrzeżach Europy. I dlatego chcemy bliskiej współpracy, ale – odpowiadając panu Kreissl-Dörflerowowi, który mówił o tym wcześniej – bez członkostwa Turcji w instytucjach europejskich i bez całkowitej swobody przepływu. Chcemy jednakże bliskiej współpracy gospodarczej i politycznej. To bardzo precyzyjna koncepcja i sądzę, że ma szansę na realizację, ponieważ większość mieszkańców Turcji i Unii Europejskiej nie opowiada się za pełnym członkostwem. W związku z tym postąpimy rozsądnie, gdy przestaniemy marnować nasze siły na proces rozszerzenia, a w zamian skoncentrujemy się wyłącznie na zbudowaniu partnerstwa.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Każde państwo usiłujące przystąpić do Unii Europejskiej musi nie tylko formalnie spełnić minimalne wymogi w zakresie demokracji i poszanowania praw człowieka, ale także musi się z nimi identyfikować na szczeblu wewnętrznym.

Przed Turcją, zgodnie ze sprawozdaniem z postępów w 2009 roku, wciąż jeszcze długa droga. Turcja co prawda zobowiązała się do przeprowadzenia reform, do zbudowania dobrych stosunków sąsiedzkich i do stopniowego zbliżania się do norm i wartości UE, ale mija czwarty rok, a Turcja wciąż nie zdołała wdrożyć postanowień wynikających z umowy w sprawie przystąpienia podpisanej przez Unię Europejską i Turcję.

Moim zdaniem niedopuszczalne jest rozważanie członkostwa kraju, w którym naruszane są prawa kobiet oraz wolność religii, myśli i wypowiedzi, w którym tolerowane są tortury, dyskryminacja i korupcja, w którym wojsko wciąż wtrąca się w życie polityczne i politykę zagraniczną. Obiecane reformy powinny także uwzględniać reformę systemu wyborczego polegającą na redukcji progę 10 % w celu zabezpieczenia bardziej pluralistycznej demokracji.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Sprawozdanie: David Casa (A7-0008/2010)

Sophie Briard Auconie (PPE), na piśmie. – (FR) Znaczna większość posłów do PE, w tym także ja, zagłosowała za przyjęciem sprawozdania przygotowanego przez pana Casę w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej w odniesieniu do przepisów dotyczących wystawiania faktur. Dzięki temu systemowi przepisy dotyczące wystawiania faktur VAT zostaną uproszczone poprzez zwiększoną harmonizację wymogów europejskich oraz rozpowszechnione wykorzystanie systemu elektronicznego wystawiania faktur. W związku z tym wejście w życie przedmiotowej dyrektywy pozwoli zmniejszyć obciążenie administracyjne firm i zwiększyć wysiłki na rzecz walki z oszustwami w zakresie podatku VAT.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przedmiotowy wniosek dotyczy utworzenia fakultatywnego systemu samooceny w odniesieniu do dostawy lub dostarczenia określonych towarów lub usług podatnych na oszustwa. Według Komisji Europejskiej jest to potrzebne, ponieważ wciąż mamy do czynienia ze znaczną liczbą oszustw w zakresie podatku VAT. Poza tym Komisja posiada informacje dotyczące domniemanych przypadków oszustwa dotyczących handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych.

W sprawozdaniu Parlamentu, przygotowanym na podstawie tych informacji zaproponowano, by państwa członkowskie głosujące za wprowadzeniem przedmiotowego systemu miały obowiązek zagłosować tak samo w przypadku systemu handlu uprawnieniami do emisji gazów cieplarnianych.

Naszym zdaniem eksperymentalny charakter wniosku może mieć pewne zalety, tak więc popieramy poprawki przedłożone przez Parlament, szczególnie wniosek w sprawie sprawozdania stanowiącego ocenę „ogólnej skuteczności i efektywności środka wdrażającego mechanizm oraz stosunku kosztów do korzyści środka w celu ponownej oceny, czy zwiększenie lub poszerzenie zakresu jego stosowania będzie odpowiednie”.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie dotyczy ważnych kwestii związanych z oszustwami, w tym w zakresie emisji gazów cieplarnianych. Komisja musi złożyć sprawozdanie w sprawie skuteczności stosowania mechanizmu odwrotnego obciążenia z myślą o ustaleniu, czy rozszerzenie działania mechanizmu na inne obszary jest stosowne.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Przyjęcie dyrektywy 2006/112/WE stanowiło ważny krok w zwalczaniu zjawiska uchylania się od płacenia podatków. Dyrektywa, pomimo zawartych w niej licznych dobrych punktów, nie była wystarczająco skuteczna, by umożliwić uporanie się z tak zwanym oszustwem karuzelowym w zakresie podatku VAT. Tego typu oszustwa podatkowe przyczyniły się do straty dochodów podatkowych w państwach członkowskich i stanowią jedną z najbardziej rozpowszechnionych metod oszukiwania. W czasach kryzysu, gdy walka z oszustwami podatkowymi ma jeszcze większe znaczenie ze względu na powagę utraty dochodów, musimy dołożyć wszelkich starań, by zwalczać oszustwa, ponieważ

będzie to miało wpływ nie tylko na naszą reakcję na bieżący kryzys międzynarodowy, ale także na możliwość realizowania stosownej polityki socjalnej.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Byłem jednym z pierwszych zwolenników pomysłu przedstawionego we wniosku Komisji Europejskiej.

W Komisji Gospodarczej i Monetarnej przeanalizowaliśmy i w pewien sposób ulepszyliśmy dokument przygotowany przez Komisję Europejską. Zgadzam się ze sprawozdawcą, szczególnie w odniesieniu do wyjaśnień dotyczących fakultatywnego zastosowania mechanizmu odwrotnego obciążenia oraz obowiązków sprawozdawczych. W rzeczywistości państwa członkowskie powinny mieć możliwość domagania się przekazywania informacji w odniesieniu do każdej transakcji lub w odniesieniu do transakcji w ujęciu całościowym.

Sprawdzany wniosek ma poprawić zabezpieczenie handlu uprawnieniami do emisji przed oszustami, zmniejszając równocześnie obciążenia administracyjne uczciwych przedsiębiorców.

Uważam wreszcie, że Parlament powinien posiadać pełne informacje dotyczące wyników tymczasowego wdrożenia mechanizmu odwrotnego obciążenia.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Zagłosowałem za przyjęciem sprawozdania pana Casy z wielkim przekonaniem. Wielokrotnie przekonywałem, jako pierwszy wiceprzewodniczący Komisji Kontroli Budżetowej i sprawozdawca odpowiedzialny za sprawozdanie w sprawie oszustw zakresie podatku VAT przyjęte we wrześniu 2008 roku, do skutecznego zwalczania oszustw w zakresie podatku VAT, ponieważ stanowią one poważny problem ze względu na dochód państw członkowskich oraz właściwe funkcjonowanie rynku wewnętrznego. Powszechną i szczególnie poważną formą tego typu oszustw jest tak zwane oszustwo karuzelowe w zakresie podatku VAT. Szacuje się, że łączna kwota niezbranego dochodu wynosi od 20 do 100 miliardów euro rocznie. Jest to olbrzymia kwota, którą bez wątpienia w czasach kryzysu gospodarczego można byłoby dobrze wykorzystać.

Przestępcy działający w tym obszarze są wyjątkowo pomysłowi. Niedawno wyszło na jaw, że prowadzą swoją działalność przestępczą także w zakresie handlu uprawnieniami do emisji. Przekazywanie pomiędzy podatnikami uprawnień w ramach systemu handlu uprawnieniami do emisji, które następuje wyłącznie drogą elektroniczną, uznawane jest za świadczenie usług i podlega opodatkowaniu w kraju, w którym odbiorca ma swoją siedzibę. Przedsiębiorcy nabywają jednostki emisji dwutlenku węgla od podmiotów niepłacących podatku VAT w innych państwach członkowskich i następnie sprzedają je przedsiębiorstwom w swoim państwie członkowskim po cenie zawierającej VAT. Następnie „znikający podatnicy” nie odprowadzają podatku VAT do skarbu państwa. Zajęcie się tym rodzajem przestępstw ma kluczowe znaczenie.

Viktor Uspaskich (ALDE), na piśmie. – (LT) Z zadowoleniem przyjmuję wprowadzenie systemu odwrotnego obciążenia podatkiem VAT. Dostrzegam w nim jednakże pewien błąd. Na przykład podmiot A sprzedał coś podmiotowi B. Z kolei podmiot B sprzedał to podmiotowi C, który sprzedał to konsumentowi końcowemu lub podmiotowi niebędącemu płatnikiem VAT. Tymczasem podmiot A nie płaci podatku VAT, ponieważ nie jest sprzedawcą końcowym. Podatek VAT płaci jedynie podmiot C sprzedający towary konsumentowi. Sedno sprawy polega na tym, że podmiot B w ogóle nie podlega opodatkowaniu, chociaż jego działalność polega na kupowaniu taniej i sprzedawaniu drożej. W związku z tym zaproponowano, by podmiot B płacił skarbowi państwa podatek VAT od różnicy w cenie. Schemat ten ma wiele dobrych punktów, ale jest jeden wyjątek: nikt nie zgłosił się do skarbu państwa po zwrot podatku VAT, ale jeśli podmiot C jest oszustem, to po prostu jako końcowy sprzedawca nie zapłaci podatku VAT. Inaczej mówiąc, po wprowadzeniu systemu odwrotnego obciążenia podatkiem VAT nie powstanie saldo ujemne, ponieważ nikt nie wystąpi o zwrot podatku VAT. Poza tym uważam, że zarządzanie tym systemem będzie łatwe, ponieważ państwowe inspektoraty podatkowe z łatwością będą mogły wykryć różnice w cenie towarów. Jeśli się mylę, chciałbym prosić o pismną odpowiedź wyjaśniającą stosowność lub nieodpowiedniość zaproponowanego przeze mnie schematu.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Przedmiotowa rezolucja ma na celu wprowadzenie zmian do dyrektywy Rady 2006/112/WE w sprawie podatku VAT w celu zezwolenia na tymczasowe stosowanie mechanizmu odwrotnego obciążenia, tak by zwalczać oszustwa w zakresie handlu uprawnieniami do emisji i dostaw różnych towarów podatnych na oszustwa. Oszustwa podatkowe stanowią poważny problem ze względu na płynne funkcjonowanie rynku wewnętrznego i zagrożenie dla dochodów podatkowych państw członkowskich. Dlatego niektóre państwa członkowskie wystąpiły z wnioskiem o możliwość zwalczania oszustw poprzez zastosowanie mechanizmu odwrotnego obciążenia, ukierunkowanego na określone

sektory podatne na oszustwa i na określone towary. Najbardziej powszechną formą oszustwa jest wystawienie przez dostawcę będącego płatnikiem VAT faktury za dostawę towarów i następnie zniknięcie bez zapłacenia należnego podatku VAT oraz pozostawienie kupców (także będących płatnikami podatku VAT) z ważnymi fakturami, które upoważniają ich do odliczenia podatku VAT. W związku z tym krajowe ministerstwa finansów nie otrzymują należnego podatku VAT za te towary i muszą zwrócić kolejnemu podatnikowi w łańcuchu płatników VAT wysokość wpłaconego przez niego podatku VAT za towary. W ten sposób państwa członkowskie tracą podwójnie. I dlatego zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji legislacyjnej.

Sprawozdanie: Lambert van Nistelrooij (A7-0048/2009)

Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie. – (RO) Nasze społeczeństwo musi troszczyć się przede wszystkim o zapewnienie obywatelom – zwłaszcza najbardziej bezbronny, z grup społecznych zagrożonych skrajną biedą i marginalizacją – dostępu do budownictwa mieszkaniowego. Wsparcie finansowe z funduszy strukturalnych może znacząco przyczynić się do realizacji wysiłków podejmowanych przez władze krajowe w celu rozwiązania tego problemu. Zarówno Parlament Europejski, jak i Rada wielokrotnie prosiły Komisję Europejską o podjęcie działań wspierających proces włączania społecznego tych grup. W wyniku dzisiejszego głosowania otrzymaliśmy nowe rozporządzenie, które umożliwi 27 państwom członkowskim wykorzystanie pieniędzy z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) na renowację lub zastąpienie istniejących budynków w społecznościach zmarginalizowanych, co pozwoli równocześnie wspierać najbardziej pokrzywdzone grupy społeczne.

Mara Bizzotto (EFD), na piśmie. – (IT) Muszę zauważyć, że w przedmiotowym sprawozdaniu nie udało się ogólnie wskazać, kto ma być końcowym beneficjentem środków, o ile zostaną wprowadzone: umieszczono odniesienie do „zmarginalizowanych społeczności”, ale nie określono istoty tego wyrażenia, które może mieć wiele znaczeń, choćby pod względem socjologicznym. Jedyne odnośniki, które i tak znalazły się już we wniosku Komisji, dotyczą Romów. W sprawozdaniu co prawda zaznaczono, że odniesienie do ludności romskiej nie powinno wykluczać działań mających pomóc innym zmarginalizowanym grupom, lecz nie daje to gwarancji, że poszczególne osoby „społecznie zmarginalizowane” z powodu szczególnie trudnej sytuacji gospodarczej, pracowniczej lub rodzinnej będą mogły korzystać z części EFRR przeznaczonej na rzecz strategii politycznych w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Wreszcie zgodnie ze sprawozdaniem przedstawionym Parlamentowi, to do kompetencji Komisji Europejskiej powinno należeć określanie kryteriów mających zastosowanie w ustalaniu jaka część EFRR może być przeznaczona na pomoc dla zmarginalizowanych społeczności: to postanowienie zdaje się dawać Komisji znaczny luz decyzyjny w zakresie określania przedmiotowych kryteriów; od tych kryteriów zależeć będzie zakres i skala przyjętych środków, podczas gdy Parlament nie będzie miał możliwości do przewidzenia sposobu działania i wyrażania swoich opinii. Wstrzymam się od głosu, ponieważ oczekujemy na sprawozdanie uzupełniające, a poza tym to dopiero pierwsze czytanie.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Popieram przedmiotową umowę ramową, ponieważ współpraca pomiędzy Parlamentem Europejskim i Komisją Europejską ma szczególne znaczenie w procesie wzmocnienia stabilności Unii Europejskiej i wydajności jej prac. Na mocy tej umowy, po przedłożeniu w Parlamencie wniosku w sprawie inicjatywy ustawodawczej Komisja Europejska musi udzielić odpowiedzi przed upływem miesiąca i musi przygotować stosowne ustawodawstwo Unii Europejskiej przed upływem roku. Unia Europejska musi szczegółowo uzasadnić swoją decyzję, jeśli odmówi przygotowania wymaganego dokumentu. Dotychczas jedynie Komisja Europejska mogła wychodzić z inicjatywą ustawodawczą, ale w traktacie lizbońskim przewidziano, że prawo do tworzenia ustawodawstwa Unii Europejskiej ma także większość w Parlamencie Europejskim. Parlament i Komisja będą ze sobą ściśle współpracować przy każdym wniosku w sprawie inicjatywy ustawodawczej wywodzącym się z inicjatywy obywatelskiej. Eksperti z Parlamentu Europejskiego będą także uwzględniani w dyskusjach przy podpisywaniu traktatów międzynarodowych. Na mocy umowy Parlament otrzyma prawo uczestnictwa w charakterze obserwatora w określonych rozmowach międzynarodowych z udziałem Unii Europejskiej, a także prawo do uzyskiwania szerszych informacji dotyczących traktatów międzynarodowych.

Carlos Coelho (PPE), na piśmie. – (PT) Z zadowoleniem zagłosuję za przyjęciem poprawki dotyczącej Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR) w celu rozszerzenia zakresu działań podejmowanych w jego ramach w sektorze budownictwa mieszkaniowego, tak by możliwa była pomoc dla społeczności zmarginalizowanych we wszystkich państwach członkowskich. Do tej pory działania w sektorze budownictwa mieszkaniowego mogły jedynie mieć miejsce w ramach projektów rozwoju obszarów wiejskich dotyczących renowacji istniejących budynków. Moim zdaniem, biorąc pod uwagę, że większość rodzin, choćby w Portugalii, na obszarach wiejskich żyje w schroniskach, to kryterium jest nierozsądne i dyskryminujące. Ci

ludzie są w największej potrzebie i nie należy ich wykluczać z powodu miejsca zamieszkania. Z zadowoleniem przyjmuję zgłoszoną przez Parlament poprawkę, która wspiera spójność terytorialną.

Ponadto nowe rozporządzenia, w przeciwieństwie do pierwotnego wniosku Komisji Europejskiej, którego wdrożenie było ograniczone jedynie do nowych państw członkowskich, rozszerzają zakres wdrożenia na wszystkie państwa członkowskie, co tym samym pozwala uniknąć bezsensownej dyskryminacji pomiędzy zmarginalizowanymi rodzinami europejskimi. To problem o zasięgu globalnym, który ma wpływ na życie tysięcy rodzin w całej Europie! Sytuacja jest szczególnie ciężka w Portugalii ze względu na kryzys gospodarczy, a także na skrajne ubóstwo wielu rodzin.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Popieram przedmiotowe sprawozdanie, które rozszerza kwalifikowalność działań w zakresie budownictwa mieszkaniowego dla zmarginalizowanych społeczności na Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (EFRR). Na mocy nowych przepisów wszystkie państwa członkowskie będą mogły korzystać z finansowania UE w celu polepszenia warunków zmarginalizowanych gospodarstw domowych, wcześniej niedostępnego dla państw członkowskich, które przystąpiły do UE po 2004 roku. Degradacja fizyczna istniejących budynków odmawia ich mieszkańcom prawa do przyzwoitych warunków życia i stanowi główną przeszkodę w procesie integracji i spójności społecznej. Przedmiotowe rozporządzenie pozwoli realizować projekty renowacji budynków przy wykorzystaniu EFRR, ale w celu ograniczenia ryzyka segregacji działania te muszą być częścią szerszych ram działań społecznych w zakresie opieki zdrowotnej, edukacji i spraw społecznych.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Komisja Europejska usiłuje zmienić postanowienia rozporządzeń dotyczących Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR), tak aby pozwolić nowym państwom członkowskim stosować te fundusze do realizacji działań w sektorze budownictwa mieszkaniowego na korzyść zmarginalizowanych społeczności zamieszkujących obszary wiejskie.

Przedmiotowa poprawka ma zastosowanie wyłącznie do nowych państw członkowskich, w których – nie zapominajmy o tym – na obszarach wiejskich żyją duże zmarginalizowane społeczności imigrantów. Uzasadnia to przyjęcie specjalnego przepisu w ramach rozporządzeń dotyczących EFRR.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Unia Europejska ma obowiązek chronić i wspierać zrównoważone strategie polityczne na rzecz włączenia społecznego, w swojej walce z ubóstwem i w dążeniu do poprawienia warunków życia najbardziej pokrzywdzonych grup społecznych; ciężki kryzys ostatnich lat dodatkowo pogłębił ich ubóstwo. Pogorszenie warunków mieszkaniowych, oprócz kwestii związanych z higieną, pogłębia i często powoduje ryzyko segregacji i marginalizacji. Warunki życia mają podstawowe znaczenie z punktu widzenia szacunku i poczucia wartości społecznej każdego obywatela. Warunki życia, obok edukacji, opieki zdrowotnej i zatrudnienia odgrywają zasadniczą rolę w budowaniu, rozwoju i konsolidacji wszelkich prób zapewnienia życia na zrównoważonym poziomie, czy to na szczeblu indywidualnym, czy też rodzinnym.

Musimy jednak koniecznie zagwarantować, że w strategiach działania w ramach Unii Europejskiej nie będziemy stosować żadnych rozróżnień ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne. Jeśli społeczeństwo europejskie ma być bardziej zrównoważone, musimy również bezwzględnie unikać tworzenia i rozszerzania gett lub stref ławo łączonych z określoną społecznością pokrzywdzoną lub zmarginalizowaną. Strategie polityki z zakresu włączenia społecznego również muszą być skierowane na tych najbardziej potrzebujących, bez wprowadzania jakiegokolwiek rozróżnienia pomiędzy europejskimi obywatelami.

David Martin (S&D), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie pozwala wszystkim państwom członkowskim korzystać z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w sposób zintegrowany i rozsądny. Nowe rozporządzenie, udostępniające pieniądze społecznościom zmarginalizowanym, często zamieszkującym obszary wiejskie i schroniska, które na mocy dotychczasowych przepisów nie mogły korzystać z pomocy, znacząco przyczyni się do realizacji planu naprawy gospodarczej Europy.

Erminia Mazzoni (PPE), na piśmie. – (IT) Poniżej przedstawiam powody, dla których zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowych poprawek. Przede wszystkim uważałam za słuszne rozszerzenie parametrów geograficznych wniosku na wszystkie 27 państw członkowskich, ponieważ problemy, z którymi zamierzamy walczyć za pomocą tego rozporządzenia, występują w całej Unii Europejskiej. W związku z tym ograniczanie rozporządzenia tylko do dwunastu nowych państw członkowskich nie ma sensu. Po drugie, moim zdaniem przywrócenie poprzedniej wersji ostatniej części art. 7 („Komisja przyjmuje” zamiast „Komisja może przyjąć”) było słuszne, tak aby Komisja mogła nadal realizować swoje pierwotne zadanie w zakresie oceny i ustalania kryteriów działań w celu zagwarantowania wydajności i wartości dodanej z perspektywy polityki, przy uwzględnieniu także jej kosztów.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Sytuacja w sektorze budownictwa mieszkaniowego w UE jest krytyczna. Potrzebujemy polityki europejskiej zapewniającej wszystkim przyzwoite warunki mieszkaniowe, wiążącej i ambitnej społecznej polityki mieszkaniowej. Oczywiście Parlament musiał przyjąć stanowisko w sprawie renowacji niezdrowych budynków i zastąpienia slumsów przyzwoitymi lokalami mieszkaniowymi, ale równie ważne i równie pilne jest, aby UE traktowała dostęp do przyzwoitych warunków mieszkaniowych jako jedno z podstawowych praw człowieka. Unia ma obowiązek zagwarantować dostępność do mieszkań, ale także posiada niezbędne do tego środki. Unia nie może dopuścić do przeistoczenia się w region niedorozwinięty społecznie.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Przyjęcie przedmiotowego sprawozdania ma duże znaczenie, ponieważ wprowadza ono poprawkę do Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, co pomoże zmarginalizowanym członkom społeczeństwa, niezależnie od tego, czy zamieszkują obszary miejskie, czy nie.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania i chcę podkreślić, że mile widziane są tego typu regularne rewizje tekstów regulujących stosowanie funduszy europejskich. Liczne ograniczenia przewidziane w tych rozporządzeniach nie są już dopasowane do bieżącej sytuacji gospodarczej i społecznej, zatem pojawia się zapotrzebowanie na nowe formy działań. Kolejnym przykładem jest złagodzenie warunków wykorzystania finansowania z EFRR na zwiększenie wydajności energetycznej w budownictwie mieszkaniowym, przyjęte wniosą przez Parlament.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Bieżący światowy kryzys gospodarczy stanowi ogromne wyzwanie dla Unii Europejskiej, która potrzebuje strategii politycznych oferujących możliwość szybkiego, elastycznego i wydajnego reagowania.

Europejska polityka spójności z łączną kwotą zasobów finansowych w wysokości 347 miliardów euro na okres programowania 2007-2013 stanowi najlepsze źródło inwestycji w gospodarkę realną, zdolne do wsparcia Europy i jej regionów w procesie wyjścia z kryzysu i odbudowania zaufania oraz optymizmu.

Zgadzam się z koniecznością poradzenia sobie z problemem mieszkań dla społeczności zmarginalizowanych w kontekście zmian do rozporządzenia w sprawie EFRR. Ponieważ obowiązujące przepisy prawa nie mają zastosowania wobec społeczności zmarginalizowanych, proponowane zmiany wypełnią lukę w ustawodawstwie, tak aby znaleźć odpowiednie rozwiązanie problemu dotyczącego niebezpiecznych warunków życia tych osób.

Przewidziany środek uwzględnia zasadę pomocniczości, zwiększając zdolność państw członkowskich do zapewnienia, w sposób – ich zdaniem – najbardziej stosowny, społecznościom zmarginalizowanym wsparcia i pomocy w zakresie budownictwa mieszkaniowego, a równocześnie utrzymując zintegrowane podejście jako warunek minimalny przyznania pomocy.

Aldo Patriciello (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę pogratulować panu van Nistelrooijowi przygotowania świetnego dokumentu, który został jeszcze ulepszony dzięki licznym poprawkom przedłożonym w Komisji Rozwoju Regionalnego, co pozwoliło na rozszerzenie stosowania przedmiotowego środka na wszystkie państwa członkowskie.

Dzisiejszy tekst umożliwi nam zrealizowanie marzeń wielu osób, które pragną mieć własny dom. Jestem przekonany, że dzięki temu pokażemy naszym obywatelom, iż Parlament potrafi znajdować rozwiązania problemów powstających w wyniku otwierania granic i swobodnego przepływu osób. I dlatego zgłoszę za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Maurice Ponga (PPE), na piśmie. – (FR) Jestem zadowolony, że dziś znaczną większością głosów (558 za, 57 przeciw) przyjęliśmy sprawozdanie pana Nistelrooijego. Parlament, przyjmując to sprawozdanie, wysłała do obywateli mocny sygnał i reaguje na niepokój społeczny przekazywany głównie przez EUROCIITIES. Sprawozdanie przewiduje możliwość wykorzystania EFRR na renowację i zastąpienie istniejących budynków oraz tworzenie nowych budynków, mających na celu pomoc dla społeczności zmarginalizowanych na obszarach wiejskich i miejskich w każdym z 27 państw członkowskich.

Rozszerzenie przepisów rozporządzenia, tak aby obejmowały nie tylko 12 państw, które przystąpiły do UE w roku 2000 i 2007, ale także wszystkie państwa członkowskie, oferuje rozwiązania problemów, jakie niezdrowe budynki mieszkaniowe stwarzają określonym społecznościom zmarginalizowanym w całej UE. W związku z tym możliwe będzie przyjęcie na szczeblu UE zintegrowanego i zrównoważonego podejścia. Ponadto to rozszerzenie idealnie nakłada się na cel, jakim jest rok 2010, czyli Europejski Rok Walki z

Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Cieszę się, że Parlament zagłosował za przyjęciem przedmiotowych poprawek i mam nadzieję, że zainteresowane regiony otrzymają dzięki temu przydatne narzędzie służące do rozwiązania pilnego i podstawowego problemu lokalnych społeczności.

Marie-Thérèse Sanchez-Schmid (PPE), na piśmie. – (FR) Od samego początku popierałam przedmiotowe sprawozdanie, zwłaszcza pod względem rozszerzenia zakresu działań na wszystkie państwa członkowskie UE. Dzięki sprawozdaniu wszystkie 27 państw członkowskich może wykorzystywać EFRR na finansowanie budowy nowych mieszkań dla społeczności zmarginalizowanych oraz na renowację i zastępowanie istniejących budynków.

Problemy związane z budynkami mieszkalnymi są jeszcze większe teraz, w czasach poważnego kryzysu gospodarczego, który uderzył w Europę i ma wpływ na sytuację wszystkich państw członkowskich. Unia Europejska musiała interweniować i zastosować wszystkie dostępne instrumenty, by pomóc ludziom mieszkającym w ciężkich warunkach, zwłaszcza w społecznościach zmarginalizowanych, które wcześniej nie mogły korzystać z zasobów EFRR.

Dzięki poprawkom, które większość członków prezydencji przedłożyła w Komisji Rozwoju Regionalnego, uprawnienia do korzystania z funduszy przysługują nie tylko nowym, ale wszystkim państwom członkowskim UE, ponieważ wszystkie stoją w obliczu takich samych problemów. Regiony, o których mowa będą mogły zastąpić szkodliwe dla zdrowia budownictwo mieszkaniowe w społecznościach wykluczonych oraz stworzyć globalne, zintegrowane i trwałe rozwiązania problemów mieszkaniowych.

Przedmiotowe sprawozdanie daje UE konkretne środki pomocowe na rzecz obywateli. Miejmy nadzieję, że będzie to krok naprzód w kierunku Europy społecznej, bliższej obywatelom.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Przyjęte dziś sprawozdanie wprowadza zmiany do rozporządzeń w sprawie Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR), rozszerzając zakres funduszu w sektorze budownictwa mieszkaniowego na korzyść społeczności zmarginalizowanych, jako że dotychczas fundusz mógł być wykorzystywany w ramach działań na rzecz rozwoju obszarów miejskich. Zaproponowane przeze mnie i innych posłów poprawki zatwierdzone dziś w Parlamencie oznaczają, że z nowego źródła finansowania z EFRR korzystać mogą także starsze państwa członkowskie, a nie tylko nowe, jak sugerowano w pierwotnym wniosku Komisji.

Próbowałem także zapobiec postanowieniu, które postrzegam jako precedens, by wykluczyć starsze państwa członkowskie, zwłaszcza Portugalię, z tego finansowania, a także być może z innych dodatkowych źródeł pomocy Wspólnotowej. Chciałbym ponownie powtórzyć, że czas, od kiedy dany kraj należy do Unii Europejskiej nie powinien stanowić kryterium przy przyznawaniu funduszy strukturalnych, i że polityka spójności po roku 2013 powinna nadal być skoncentrowana na zasadzie solidarności, ukierunkowana na spójność terytorialną, która ma kluczowe znaczenie dla regionów najbardziej oddalonych, jak Madera. Celem tej polityki powinno być dążenie do większej elastyczności, przejrzystości i podejścia zorientowanego na wyniki, przynoszącego nie kary, ale korzyści regionom, które wykazały się znakomitą wykorzystywaniem pomocy Wspólnotowej.

Viktor Uspaskich (ALDE), na piśmie. – (LT) W celu poprawienia przyswajalności funduszy unijnych przeznaczonych na renowację budynków i mieszkań, a także biorąc pod uwagę praktykę stosowaną przez państwa członkowskie i trudności związane ze współfinansowaniem, należy zaproponować rządowi narodowym utworzenie wspólnego funduszu, w ramach którego będą one mogły oszczędzać pieniądze; funduszu pokrywającego koszty współfinansowania z pieniędzy państwowych. Inaczej mówiąc: dopóki państwo nie poniesie kosztów współfinansowania, dopóty właściciele budynków i mieszkań muszą płacić dokładnie takie same kwoty, jakie płacili przed renowacją. Dzieje się tak, ponieważ często właściciele nieruchomości i domów nie mogą sobie pozwolić ani na współfinansowanie z własnych pieniędzy, ani uzyskać pożyczki bankowej na ten cel. Z zadowoleniem przyjmuję drugi punkt przedmiotowej inicjatywy, dotyczący skierowania funduszy zarezerwowanych na renowację do obszarów wiejskich.

Większość domów prywatnych w wioskach ma ogrzewanie autonomiczne, co oznacza że koszty ogrzewania nie są opłacane w sposób scentralizowany i dlatego zaproponowano ustalenie całkowitej kwoty miesięcznej, która z czasem mogłaby pokryć koszty współfinansowania w odniesieniu do tych domów. Ułatwiłoby to państwom członkowskim zgodne z prawem wdrożenie współfinansowania na rzecz renowacji domów na obszarach wiejskich.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Omawiany przepis umożliwia wsparcie finansowe z EFRR działań w sektorze budownictwa mieszkaniowego z korzyścią dla społeczności zmarginalizowanych w nowych

państwach członkowskich. Znaczna większość takich społeczności żyje na obszarach wiejskich i w schroniskach (zarówno na obszarach wiejskich, jak i miejskich). Interweniowanie w sektorze budownictwa mieszkaniowego jest możliwe w ramach działań w zakresie rozwoju obszarów miejskich i w ramach renowacji istniejących budynków. Wsparcie działań w sektorze budownictwa mieszkaniowego w obszarach wiejskich, czy też zastąpienie lichych budynków w obszarach miejskich lub wiejskich nie są kwalifikowalne do wsparcia w ramach EFRR. W celu uniknięcia nieuzasadnionej dyskryminacji interwencje przeznaczone dla Romów nie powinny wykluczać innych grup, których sytuacja społeczna i gospodarcza jest podobna. Ponadto interwencje stanowią jedynie część bardziej złożonego problemu, zatem należy zająć się nim w ramach zintegrowanego, wielowymiarowego podejścia na szczeblu narodowym, przy wykorzystaniu mocnego partnerstwa i uwzględnieniu aspektów mających związek z edukacją, sprawami społecznymi, integracją, kulturą, opieką zdrowotną, zatrudnieniem, bezpieczeństwem itd. Przedmiotowy wniosek ma na celu zapewnienie w ramach zintegrowanego podejścia znośnych warunków mieszkaniowych.

Sprawozdanie: Magdalena Alvarez (A7-0006/2010)

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Oszustwa podatkowe i uchylanie się od płacenia podatków stanowią przeszkodę w budowaniu Europy sprawiedliwszej, silniejszej i równiejszej pod względem rozwoju społecznego i gospodarczego. Skutki takiego postępowania stały się tym bardziej widoczne i poważne w czasach głębokiego kryzysu gospodarczego i finansowego, że budżety państw członkowskich zostały szczególnie mocno osłabione i zubożone w wyniku zapotrzebowania na inwestycje publiczne i wydatki na politykę społeczną. Warto zauważyć, że wartość oszustw podatkowych w Unii Europejskiej wynosi ponad 200 miliardów euro rocznie, co stanowi ponad 2 % PKB.

W kontekście otwartego rynku oraz swobodnego przepływu towarów i osób, mechanizmy kontroli i nadzoru stały się bardziej złożone ze względu na niezbywalne prawo suwerenności każdego państwa członkowskiego. Sytuację pogarsza ponadto działalność pozbawionych skrupułów podmiotów gospodarczych, dla których główną motywacją są możliwości zarobienia na kryzysie gospodarczym łatwych pieniędzy, i którzy uciekają się do coraz bardziej wyrafinowanych i pomysłowych metod uchylania się od płacenia podatków.

Przedmiotowy wniosek wzmacnia współpracę administracyjną pomiędzy państwami członkowskimi UE w zakresie opodatkowania, ponieważ w procesie integracji europejskiej ujawnił się brak równowagi pomiędzy tworzoną ustawodawstwem, a mechanizmami kontroli i nadzoru.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Mamy pewne wątpliwości, co do sformułowania przedmiotowego wniosku, który ma na celu zwiększenie zakresu dyrektywy, rozszerzając „współpracę pomiędzy państwami członkowskimi na wszystkie rodzaje podatków”. Mamy również wątpliwości, co do stwierdzenia, że współpraca „będzie miała zastosowanie także do obowiązkowych składek na ubezpieczenia społeczne płatnych na rzecz państwa członkowskiego lub na rzecz instytucji ubezpieczenia społecznego ustanowionej na mocy prawa publicznego”.

Nie zgadzamy się z propozycją, że urzędnicy państw członkowskich powinni posiadać uprawnienia do działania na terytorium innych państw członkowskich, dlatego naszym zdaniem wniosek Parlamentu w sprawie ograniczenia wdrożenia do przypadków, w których istnieje porozumienie między państwami członkowskimi, jest podejściem co najmniej słusznym.

Mamy również wątpliwości odnośnie wymogu dotyczącego automatycznej wymiany informacji dotyczących zwyczajów podatkowych poszczególnych podmiotów, mimo że wspomniano, zwłaszcza w sprawozdaniu przygotowanym przez Parlament, o ochronie danych. Będziemy uważnie przyglądać się tym kwestiom w miarę rozwoju procesu.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Choć moim zdaniem państwa członkowskie UE powinny odzyskać kontrolę nad własnymi systemami podatkowymi, to niewątpliwie w celu zwalczania zjawiska uchylania się od płacenia podatków potrzebna jest współpraca w ramach UE, a także z państwami trzecimi. Wierzę, że uzgodniony dziś kompromis będzie przydatnym narzędziem w walce z oszustwami podatkowymi i uchylaniem się od płacenia podatków.

Astrid Lulling (PPE), na piśmie. – (FR) Stanowczo zagłosowałam przeciwko przyjęciu sprawozdania pani Alvarez w sprawie współpracy administracyjnej w dziedzinie opodatkowania, ponieważ martwi mnie, że kwestia walki o swobody należne naszym obywatelom, które Parlament powinien rozpowszechniać, jest traktowana w sposób zmienny i niespójny.

W przypadku wprowadzania urządzeń do prześwietlania osób lub porozumienia SWIFT ze Stanami Zjednoczonymi, zagorzali obrońcy poszczególnych swobód głośno wypowiadają swoje opinie, choćby oznaczało to budowanie napięć w stosunkach dyplomatycznych.

Kiedy jednak mówimy o ochronie danych bankowych, wtedy nagle dobro staje się złem.

Masowa automatyczna wymiana informacji, która stanowi podstawę sprawozdań przygotowanych przez panią Alvarez i pana Dominiego, stanowi narzędzie do prześwietlania, które będzie sprawdzać nas na każdym kroku; to porozumienie SWIFT na jeszcze większą skalę.

Takiego braku spójności nie można nawet uzasadnić wydajnością.

Automatyczna wymiana wszystkich danych każdej osoby niebędącej mieszkańcem Europy doprowadzi do wymykającej się spod kontroli powodzi informacji. Precedens w dziedzinie opodatkowania oszczędności powinien uruchomić sygnały alarmowe.

Chciałabym powiedzieć moim przyjaciołom zaniepokojonym nadmiarem biurokracji związanym z tym pomysłem, że mają tylko jedno wyjście: mogą dla zasady się mu sprzeciwić, żeby później nie dać się zaskoczyć zgubnymi skutkami jego realizacji.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Od czasu poprzedniej dyrektywy, która z kwestii związanych z oszustwami podatkowymi i uchylaniem się od płacenia podatków uczyniła priorytet Unii Europejskiej, przyjęto wiele wniosków legislacyjnych dotyczących tego obszaru. Współpraca administracyjna w dziedzinie opodatkowania stanowi zasadniczą część wspólnej strategii na rzecz zwalczania oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków. Skuteczne zwalczanie uchylania się od płacenia podatków i oszustw podatkowych ma istotny wpływ na budżety krajowe oraz na znaczną utratę dochodów przeznaczonych na ogólne wydatki publiczne, szczególnie w zakresie zdrowia, edukacji i badań.

Zjawisko uchylania się od płacenia podatków i oszustwa podatkowe naruszają, ze szkodą dla obywateli i przedsiębiorstw wypełniających obowiązki podatkowe, zasadę jednakowego traktowania podatkowego, a także prowadzą do zakłócenia konkurencji, co wpływa na właściwe funkcjonowanie rynków. W czasach kryzysu coraz większe znaczenie ma wykorzystanie przez nas wszystkich dostępnych metod zwalczania uchylania się od płacenia podatków i oszustw podatkowych, aby pokryć szczególne wydatki w celu jak największego złagodzenia skutków kryzysu i zmniejszenia wysokich deficytów budżetowych.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Znaczenie przedmiotowego wniosku polega na pokazaniu poważnych skutków, jakie oszustwa podatkowe w UE (szacunkowo przekraczające 2 % PKB) wywierają na budżety państw członkowskich, na zasadę sprawiedliwości podatkowej, która jest osłabiana, a także na funkcjonowanie rynków ze względu na zniekształcenie konkurencji.

Przedstawiony przez Komisję wniosek jest krokiem naprzód w odniesieniu do konieczności dysponowania skuteczniejszymi środkami współpracy w celu zwalczania oszustw i uchylania się od płacenia podatków w skali europejskiej. Wniosek w sprawie dyrektywy stanowi zarówno ilościowy, jak i jakościowy skok do przodu: ilościowy, ponieważ wprowadza nowe zobowiązania; jakościowy, ponieważ rozszerza i precyzuje istniejące zobowiązania.

Wniosek uwzględnia wszystkie rodzaje podatków bezpośrednich i pośrednich, z wyjątkiem podatku VAT i specjalnych podatków, wprowadzając automatyczną wymianę informacji pomiędzy administracjami podatkowymi, zamiast dotychczasowej wymiany informacji na uprzedni wniosek.

Przedmiotowy wniosek oznacza, że możemy wezwać do dysponowania skuteczniejszymi środkami współpracy w celu zwalczania oszustw i uchylania się od płacenia podatków, tworząc godny zaufania, łatwy w obsłudze i skuteczny system. Pomoże nam to w zbudowaniu właściwej integracji w dziedzinie opodatkowania, będącej zasadniczą częścią projektu europejskiego i kolejnym krokiem w kierunku prawdziwej harmonizacji podatkowych strategii politycznych.

Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Zagłosowałam, podobnie jak Konfederacyjna Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycka Zielona Lewica, za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, które ma na celu zwalczanie oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków, ponieważ w kontekście kryzysu, z którym borykają się państwa członkowskie, taka walka ma znaczenie. Naszym zdaniem rozwiązanie tych problemów powinno być priorytetem w świetle bieżącego kryzysu gospodarczego i w okresie, gdy rygor budżetowy nakłada coraz większe obciążenia na najmniejsze państwa.

Z niektórych szacunków wynika, że kwota oszustw podatkowych wynosi 200 miliardów euro rocznie, czyli 2 % PKB i stanowi dwukrotność kwoty przeznaczonej przez Unię Europejską na tak zwany europejski plan naprawy gospodarczej.

Ponadto sprawozdanie Parlamentu Europejskiego przedstawia konieczność ulepszenia systemu ochrony danych, co stanowi ważną zasadę, ponieważ chodzi tu o wymianę informacji i danych.

Powinniśmy, podobnie jak w sprawozdaniu, wywierać nacisk na Komisję i Radę, by wyjaśniły Parlamentowi Europejskiemu w jaki sposób uwzględniono jego stanowisko i jakie postępy poczyniono w odniesieniu do współpracy między państwami członkowskimi w dziedzinie zwalczania oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Przedmiotowa dyrektywa ma na celu poprawienie współpracy administracyjnej w dziedzinie opodatkowania. Teraz, jeszcze bardziej niż dotychczas, musimy w tym zakresie wzajemnie sobie pomagać. Znacząco wzrosła mobilność podatników, liczba transakcji transgranicznych i globalizacja instrumentów finansowych. Państwa członkowskie mają trudności z właściwym oszacowaniem kwot podatków i cel. Rosnące trudności wywierają wpływ na funkcjonowanie systemów podatkowych i prowadzą do podwójnego opodatkowania, co ułatwia oszustwa podatkowe i uchylanie się od płacenia podatków, podczas gdy kontrole podatkowe wciąż należą do obowiązków władz krajowych. Zagraża to sprawnemu funkcjonowaniu rynku wewnętrznego. Automatyczna wymiana informacji między państwami członkowskimi będzie obowiązkowa w odniesieniu do informacji z zakresu dodatków dyrektorskich, dywidend, dochodów z kapitału, tantiem oraz produktów ubezpieczenia na życie nieobjętych innymi unijnymi instrumentami prawnymi dotyczącymi wymiany informacji oraz podobnych środków, a także powstałych emerytur i rent, własności nieruchomości i pochodzących z nich dochodów. W celu poprawienia wymiany informacji między poszczególnymi władzami krajowymi proponuje się ponadto monitorowanie przypadków, w których państwa członkowskie odmówiły przekazania informacji lub wszczęcia postępowania administracyjnego. Zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji legislacyjnej, ponieważ wszystkie przedstawione środki pomagają zwalczać oszustwa podatkowe.

Sprawozdanie: Theodor Dumitru Stolojan (A7-0002/2010)

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Dziwnie brzmi uznanie przez Komisję Europejską, że „postanowienia Traktatu WE dotyczące swobody przepływu utrudniają państwom członkowskim wymaganie gwarancji płacenia podatków należnych na ich terytorium”.

Czy zatem możemy powiedzieć, że zamiast przyjmować przepis za przepisem, który później i tak okazuje się „niewystarczający”, a także pamiętając „słabe wyniki, które dotychczas osiągnęto”, powinniśmy po prostu zająć się problemem u podstaw, zmieniając przepisy dotyczące swobody przepływu?

Mamy jednakże wątpliwości odnośnie wdrożenia wniosku, w którym stwierdzono: „Zakres wzajemnej pomocy przy odzyskiwaniu wierzytelności powinien zostać rozszerzony na inne podatki i cła, które obecnie nie są nią objęte, ponieważ niepłacenie wszystkich rodzajów podatków lub cel negatywnie wpływa na właściwe funkcjonowanie rynku wewnętrznego. Zakres ten powinien również objąć obowiązkowe składki na ubezpieczenie społeczne”.

Nie zgadzamy się z propozycją, że urzędnicy państw członkowskich powinni posiadać uprawnienia do działania na terytorium innych państw członkowskich, dlatego naszym zdaniem wniosek Parlamentu w sprawie

ograniczenia wdrożenia do przypadków, w których istnieje porozumienie między państwami członkowskimi jest podejściem co najmniej słusznym.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Zwiększona mobilność zarówno osób, jak i kapitału stanowi istotę UE, a jej wprowadzenie okazało się ogromnym sukcesem. Niesie jednakże ze sobą określone minusy, w tym zwiększenie możliwości unikania płacenia podatków i cel przez oszustów. Niewątpliwie istniejące systemy wzajemnej pomocy okazały się niewystarczające i dzisiejsze głosowanie powinno przyczynić się do wprowadzenia w tym zakresie tak potrzebnych ulepszeń.

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – (RO) Sytuacja UE, jeśli idzie o dochodzenie roszczeń dotyczących pewnych podatków i cel, nie jest do końca korzystna. Dane statystyczne pokazują, że współczynnik odzyskiwania wierzytelności w skali globalnej wynosi jedynie 5 %. W celu poprawienia skuteczności działań z zakresu dochodzenia roszczeń niezbędna jest bliższa współpraca na szczeblu państw członkowskich.

Mając to na uwadze, zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowego wniosku w sprawie wzajemnej pomocy w tej dziedzinie. Mam nadzieję, że zdołamy naprawdę zlikwidować niedoskonałości związane z istniejącymi środkami, które doprowadziły do braku przejrzystości i koordynacji pomiędzy państwami oraz do nieuzasadnionego opóźnienia procesu naprawy.

W nowej dyrektywie zaproponowano wyraźniejsze określenie norm, w oparciu o które kompetentne władze w państwach członkowskich zapewniają pomoc, a także praw i obowiązków zainteresowanych stron. Opracowane zostaną standardowe tytuły wykonawcze umożliwiające egzekucję lub środki zabezpieczające, tak aby uniknąć problemów związanych z uznawaniem i tłumaczeniem tytułów wykonawczych wydanych w innym państwie członkowskim. Komisja wesprze dobrą współpracę państw członkowskich i będzie stale monitorować ewentualne skargi w związku z wymianą informacji lub pomocą.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Rosnąca liczba wniosków państw członkowskich w sprawie pomocy przy odzyskiwaniu wierzytelności dotyczących podatków oraz brak skuteczności – współczynnik odzyskiwania wierzytelności wynosi 5 % – dowodzą, że potrzebna jest poprawka do dyrektywy Rady 1976/308/EWG. Przedmiotowa rezolucja jest potrzebna, jeśli mamy zająć się problemem powolności, rozbieżności, braku koordynacji i przejrzystości.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Bieżący system odzyskiwania wierzytelności dotyczących podatków, ceł i innych obciążeń charakteryzuje się powolnością, rozbieżnością, brakiem koordynacji i przejrzystości. W związku z tym musimy podjąć działania na szczeblu Wspólnotowym, aby wzmocnić i usprawnić wzajemną pomoc państw członkowskich przy dochodzeniu roszczeń.

W tym celu w przedmiotowym wniosku zaproponowano wprowadzenie jednolitych tytułów wykonawczych umożliwiających egzekucję lub środki zabezpieczające, tak aby uniknąć problemów związanych z uznawaniem i tłumaczeniem tytułów wykonawczych wydanych w innym państwie członkowskim oraz standardowego formularza służącego do powiadomienia o dokumentach dotyczących wierzytelności na terytorium innego państwa członkowskiego.

Wprowadzenie jednolitego standardowego formularza służącego do powiadomienia o dokumentach i decyzjach dotyczących wierzytelności rozwiąże problemy związane z uznawaniem i tłumaczeniem tytułów wykonawczych wydanych w innym państwie członkowskim. Ten tytuł wykonawczy będzie miał ogromne znaczenie dla rozwoju handlu w ramach Wspólnoty i dla wzmocnienia rynku wewnętrznego.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Dyrektywa Rady ma na celu zasadniczą zmianę funkcjonowania wzajemnej pomocy przy dochodzeniu roszczeń dotyczących podatków, ceł i innych obciążeń. Przepisy krajowe dotyczące odzyskiwania wierzytelności mają zastosowanie jedynie na terytorium każdego państwa członkowskiego. Władze administracyjne nie mają możliwości samodzielnego odzyskania wierzytelności z tytułu podatków i ceł poza terytorium swojego państwa członkowskiego. Równocześnie rośnie mobilność osób i kapitału, a oszuści wykorzystują ograniczenie terytorialne kompetencji władz krajowych, żeby w krajach, w których mają długi podatkowe ogłosić niewypłacalność. Pierwsze przepisy dotyczące wzajemnej pomocy przy odzyskiwaniu wierzytelności były przyjęte w dyrektywie 76/308/EWG (wersja skonsolidowana dyrektywa 2008/55/WE) w sprawie wzajemnej pomocy przy odzyskiwaniu wierzytelności dotyczących podatków, ceł i innych obciążeń. Ten tytuł wykonawczy okazał się jednakże niewystarczający pod względem reagowania na zmiany zachodzące przez ostatnie 30 lat na rynku wewnętrznym. Dlatego należy unieważnić istniejącą dyrektywę i zabezpieczyć utworzenie usprawnionego systemu pomocy przy dochodzeniu wierzytelności na rynku wewnętrznym, co zapewni w całej Unii szybkie, skuteczne i jednolite procedury. Dlatego zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji.

Projekt rezolucji RC-B7-0072/2010

John Stuart Agnew, David Campbell Bannerman, Derek Roland Clark i William (hrabia) Dartmouth (EFD), na piśmie. – Członkowie Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa (UKIP) w pełni popierają działania pomocowe i są zszokowani ogromną liczbą ofiar śmiertelnych oraz osób dotkniętych katastrofą. Nie możemy jednak poprzeć prawnego usankcjonowania zgody na wydanie przez UE setek milionów pochodzących z pieniędzy podatników oraz jej militarnej i dyplomatycznej ambicji zmierzającej do uniemożliwienia poszczególnym demokratycznym i odpowiedzialnym państwom przeprowadzenia interwencji kryzysowej.

Oczywiście zachęcamy rząd i indywidualne osoby do udzielenia wparcia i przekazywania pieniędzy na pomoc dla ofiar dotkniętych katastrofą i na odbudowę kraju. Działania te muszą jednak być przejrzyste dla

opinii publicznej, tak aby nie realizowali ich niewidoczni, niewybijerani urzędnicy o wielkich międzynarodowych ambicjach.

Liam Aylward (ALDE), na piśmie. – (GA) Zagłosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji oraz za pomocą finansową przeznaczoną przez UE na długoterminowe wsparcie, która będzie zarządzana przy współpracy z władzami lokalnymi i mieszkańcami Haiti. Te pieniądze muszą być przeznaczone na zwalczanie podstawowych przyczyn ubóstwa na Haiti, na pomoc przy wzmacnianiu struktury demokratycznej kraju i na budowanie zrównoważonej gospodarki.

Dzięki Bogu, ostatnio warunki na Haiti się poprawiły, a pomoc humanitarna jest efektywnie rozprawdzana zgodnie z potrzebami; jest to możliwe dzięki współpracy i koordynacji działań organizacji międzynarodowych, organizacji pozarządowych oraz mieszkańców Haiti.

Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie. – (RO) W odniesieniu do sytuacji na Haiti Unię Europejską, podobnie jak całą społeczność międzynarodową, czeka ważny sprawdzian solidarności. Nadchodzący szczyt UE musi przynieść zdecydowane, skoordynowane i jednomyślne rozwiązanie, tak aby sprostać potrzebom w zakresie odbudowy i pomocy, które pojawiły się na Haiti w wyniku jednej z największych klęsk żywiołowych we współczesnej historii. Bezwzględnie potrzebna jest odpowiedź na apel Parlamentu Europejskiego i wniosek przedłożony Komisji Europejskiej dotyczący przedstawienia konkretnego wniosku w sprawie ustanowienia sił ochrony ludności w UE, która umożliwi szybką reakcję na wypadek wystąpienia w którymkolwiek miejscu na świecie klęski żywiołowej.

Nie możemy zapomnieć tej „haitańskiej lekcji”. W tym przypadku Unia Europejska musi pokazać nie tylko, że zna znaczenie słowa solidarność, ale także, że jest zdolną do dostosowań i elastyczną instytucją, która wyciąga nauczkę z bolesnych zdarzeń. Unia Europejska posiada wszystkie dane i instrumenty niezbędne do zaangażowania się w długotrwałą odbudowę Haiti. Potrzebna jest koordynacja działań ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, tak aby cała społeczność międzynarodowa była jednomyślna. Mieszkańcy Haiti, poważnie doświadczani przez historię i naturę, muszą otrzymać od społeczności międzynarodowej niezbędne instrumenty, które nauczą ich pomagać samym sobie.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję zobowiązanie, na mocy którego UE w następstwie styczniowego trzęsienia ziemi musi zapewnić pomoc mieszkańcom Haiti. Przed trzęsieniem ziemi ponad 70 % ludności Haiti żyło poniżej granicy ubóstwa, a zadłużenie zagraniczne kraju wynosiło 890 milionów dolarów. Społeczność międzynarodowa ma teraz obowiązek przyczynić się do opracowania zrównoważonej w okresie krótkim, średnim i długim strategii odbudowy kraju.

Nadszedł krytyczny czas pod względem skoordynowania działań międzynarodowych darczyńców, władz haitańskich i społeczeństwa obywatelskiego w ramach procesu odbudowy. I dlatego cieszy mnie niedawna decyzja państw G-7 o anulowaniu długów Haiti, w tym długów wobec wielonarodowych instytucji kredytowych. Nasza pomoc przy odbudowie kraju po trzęsieniu ziemi jest niezwykle ważna, ale społeczność międzynarodowa musi także wykorzystać tę szansę w celu zlikwidowania nierówności gospodarczych, społecznych i politycznych występujących na terytorium Haiti.

Carlos Coelho (PPE), na piśmie. – (PT) Trzęsienie ziemi, które wystąpiło na Haiti 12 stycznia 2010 r., powodując tysiące ofiar śmiertelnych, straszliwe zniszczenie i chaos, wymaga od nas wykazania się solidarnością wobec mieszkańców Haiti. Miałem przyjemność i zaszczyt przyczynić się do przygotowania projektu przedmiotowej rezolucji. Przede wszystkim chciałbym serdecznie podziękować fachowcom, których ofiarna i skrupulatna praca w ramach Mobilnego Centrum Interwencyjnego pomogła ocalić życie oraz zaspokoić w terenie pilne zapotrzebowanie na opiekę zdrowotną, wodę, środki czystości, ubrania itd. Działania te udowodniły, że inwestycje, których przez lata domagał się Parlament, mogą wywierać praktyczny i pozytywny wpływ.

Z drugiej strony musimy wyciągnąć naukę z tych wydarzeń, podobnie jak w przypadku azjatyckiego tsunami. W ślad za sprawozdaniem przygotowanym w 2006 roku przez Michela Barniera, Komisja Europejska powinna jak najszybciej zaproponować środki legislacyjne dotyczące utworzenia jednolitych, niezależnych i stałych sił ochrony ludności UE, zdolnych do realizowania misji ratowniczych oraz do zagwarantowania zintegrowanego podejścia do działań z zakresu pomocy, naprawy sytuacji i rozwoju. Chciałbym także podziękować państwom członkowskim, organizacjom pozarządowym oraz społeczeństwu obywatelskiemu za dostarczoną pomoc humanitarną.

Lara Comi (PPE), na piśmie. – (IT) Trzęsienie ziemi, które w dniu 12 stycznia 2010 r. zniszczyło Haiti, zostawiając po sobie 200 tysięcy ofiar śmiertelnych i około 250 tysięcy rannych, skłoniło państwa

członkowskie UE i całą społeczność międzynarodową do zaangażowania się w widoczne i wspólne działania na rzecz odbudowy kraju.

W krótkim okresie taka koordynacja okazała się skuteczna i wiązała się z pierwszymi obietnicami przekazania pokaźnych kwot przez Komisję Europejską i poszczególne państwa członkowskie. Moim zdaniem należy pokierować tymi wspólnymi działaniami tak, aby odbudowa kraju była zrównoważona w okresie średnim i długim oraz tak, aby głównym beneficjentem pomocy byli mieszkańcy Haiti.

Dołączam się do apelu międzynarodowych organizacji humanitarnych o zapobieganie sytuacji, w której olbrzymia liczba dzieci osieroconych w wyniku trzęsienia ziemi padnie ofiarą handlarzy żywym towarem. W związku tym uważam, że potrzebujemy planu umożliwiającego nadzór w sytuacjach kryzysowych, przy zagwarantowaniu, że Europa i Stany Zjednoczone nadadzą najwyższy priorytet zaspokajaniu podstawowych potrzeb najsłabszych grup społecznych.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Zagłosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie trzęsienia ziemi na Haiti, w wyniku którego zginęło 200 tysięcy osób, a 250 tysięcy zostało rannych. Pragnę złożyć kondolencje i wyrazić solidarność z mieszkańcami Haiti oraz innymi nacjami, personelem organizacji międzynarodowych, w tym ONZ i Komisji Europejskiej, a także z rodzinami ofiar tej katastrofy. Chciałabym podkreślić ciężką pracę wykonaną przez niektóre państwa członkowskie UE w ramach mechanizmu ochrony ludności UE i koordynowaną przez Ośrodek Monitorowania i Informacji. Z zadowoleniem przyjmuję także wnioski w sprawie przeprowadzenia oceny reakcji UE na kryzys humanitarny na Haiti, tak aby Komisja Europejska mogła przedstawić wnioski w sprawie poprawienia zdolności UE do szybkiej reakcji na przyszłe klęski żywiołowe.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Dzień 12 stycznia 2010 r. zapisze się w historii Haiti jako jeden z najstraszniejszych dni w dziejach kraju. Bezlitosna i mordercza klęska żywiołowa na ogromną skalę nagle zniszczyła ludność i kraj od dawna trapione ubóstwem i zbyt małym rozwojem.

Wystarczającym uzasadnieniem mobilizacji społeczności międzynarodowej i społeczeństwa na całym świecie były dane statystyczne mówiące o kilkudziesięciu tysiącach ofiar śmiertelnych, które z chwilą opublikowania okazywały się już niekatulane oraz udręka i rozpacz w oczach ludzi, którzy stracili wszystko. Muszę pochwalić wspólne wysiłki. Pomimo nagłego przypływu solidarności, który stawia w dobrym świetle aktywnie działające podmioty, trzeba będzie utrzymać tę pomoc nawet wtedy, gdy uwaga świata zostanie przekierowana na inny kraj.

Odbudowa kraju, pomimo międzynarodowych wysiłków, będzie możliwa jedynie, jeśli przedstawiciele władzy i ludność zdołają objąć przywództwo w tym procesie i wziąć na siebie swój zakres odpowiedzialności.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Niestety, które spotkało Haiti w następstwie gwałtownego trzęsienia ziemi z 12 stycznia bieżącego roku, okazało się nowym wyzwaniem z punktu widzenia solidarności ludzi i narodów. Unia Europejska z racji swojej historii i tożsamości kulturowej, nie mówiąc już o jej znaczeniu w globalnej gospodarce, musi służyć za przykład i ułatwiać pomoc na rzecz Haitańczyków i odbudowy jednego z najbardziej potrzebujących państw na świecie. Musimy przetrzeć szlak dla narzędzi finansowych i logistycznych, które natychmiast ograniczą cierpienia osób dotkniętych tragedią oraz zapewnią szybkie przywrócenie ludziom podstawowych warunków do życia. Należy jednak ocenić i zapewnić warunki wsparcia zrównoważonego rozwoju w tym kraju, tak aby możliwe było zwalczanie ubóstwa, które dotyka bardzo wielu mieszkańców Haiti. Moim zdaniem, poza bodźcami na rzecz rentownych gospodarstw, procesu industrializacji i zrównoważonego cyklu rozwoju wprowadzania towarów na rynek, podstawowe znaczenie ma wsparcie wdrożenia mocnej strategii na rzecz poprawy stanu środowiska naturalnego, ponieważ Haiti stanowi rażący i dramatyczny przykład niszczącego wpływu zmian klimatu na ludzkość. W związku z tym zagłosowałam za przyjęciem projektu rezolucji.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) W obliczu dramatycznych obrazów przedstawiających całkowite zniszczenie na Haiti, musimy wykazać się szybko, skuteczną i szczerą solidarnością, która pomoże złagodzić cierpienie mieszkańców Haiti. Należy także poprzez okupację wojskową kraju i jednoznaczną ochronę suwerenności i niepodległości Haiti odrzucić i potępić wszelkie próby wykorzystania tragedii Haitańczyków – tych kwestii nie poruszono w przedmiotowym dokumencie. Szkoda, że rezolucja została przygotowana w terminie znacznie późniejszym niż oświadczenia niektórych szefów państw oraz urzędników ONZ w sprawie rozmieszczenia w kraju kilkudziesięciu tysięcy amerykańskich żołnierzy. Haiti i mieszkańcy wyspy potrzebują strażaków, lekarzy, szpitali i artykułów pierwszej potrzeby.

Reakcją UE w chwili przyjęcia rezolucji była „decyzja Rady o wysłaniu 350 funkcjonariuszy żandarmerii wojskowej”. Warto odnotować szybką pomoc wysłaną na Haiti przez kraje takie jak Kuba, która bezzwłocznie wysłała 400 lekarzy, którzy ocalili życie wielu osób i zapobiegli wybuchowi epidemii, zbudowali infrastrukturę medyczną i rozprowadzali artykuły pierwszej potrzeby lub Wenezuela, która zaproponowała anulowanie długu i dostarczyło paliwo.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Naszym zdaniem nadszedł czas udzielenia mieszkańcom Haiti pomocy humanitarnej, zapewnienia współpracy i wsparcia, na które tak bardzo zasługują, biorąc pod uwagę ich godność i odwagę. Niestety zmarnowaliśmy zbyt wiele czasu na ochronę i nie wszystko odbyło się sprawnie. Zdążyliśmy już potępić sposób w jaki pewne strony, szczególnie Stany Zjednoczone, były bardziej zainteresowane wzmocnieniem swojej wojskowej obecności w kraju poprzez wysłanie tam oddziałów, niż sytuacją mieszkańców Haiti.

Żałujemy, że przyjęta rezolucja nie broni w wystarczającym zakresie państwa i jego mieszkańców. Na dobry początek należałoby potępić każdą osobę i każde państwo szukające zysków płynących z katastrofy i zwracające się w kierunku neokolonializmu. Taka postawa zdaje się przyświecać rozmieszczeniu tysięcy uzbrojonych żołnierzy z północnoamerykańskich oddziałów, pomimo tego, że większość ludności żyje w ubóstwie i pada ofiarą wyzysku ze strony firm wielonarodowych oraz ingerencji organów zewnętrznych, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zamierzamy nadal okazywać naszą szczerą solidarność z mieszkańcami Haiti.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Poparłam przedmiotową rezolucję, by podkreślić główne zobowiązanie do solidarności, którą musi wykazać się Unia Europejska w celu udzielenia pomocy państwu zniszczonemu blisko miesiąc temu. W następstwie sytuacji nadzwyczajnej potrzebna jest pomoc długoterminowa, zwłaszcza dla najbardziej bezbronnych osób i dla struktur rządowych, które obecnie nie mają alternatywy i muszą przekazać swoją władzę siłom zbrojnym USA. Ponadto Europa musi wyciągnąć nauczkę z takich incydentów, tak aby w przyszłości potrafiła reagować szybciej i skuteczniej oraz zapewnić optymalną pomoc humanitarną na rzecz najbardziej potrzebujących osób.

Richard Howitt (S&D), na piśmie. – Posłowie do PE z ramienia Partii Pracy chcieliby wyrazić najgłębsze współczucie mieszkańcom Haiti, których życie w wyniku trzęsienia ziemi legło w gruzach. W pełni popieramy międzynarodowe działania pomocowe. Naszemu poparciu dla przedmiotowej rezolucji przyświecał wyraźny cel, a mianowicie wysłanie sygnału, że Parlament Europejski i posłowie do PE z ramienia Partii Pracy w ramach długoterminowej pracy nad odbudową zniszczonej infrastruktury, społeczności i życia stoją u boku mieszkańców Haiti. Byliśmy szczególnie zadowoleni z podkreślenia w rezolucji decyzji Wielkiej Brytanii i innych państw G-7 o zaprzestaniu żądań z tytułu międzynarodowego zadłużenia Haiti i wezwania innych narodów, by postąpiły tak samo.

Nie zgadzamy się jednak z punktem 24 rezolucji, ponieważ naszym zdaniem każdy wniosek w sprawie usprawnienia unijnego mechanizmu reagowania kryzysowego powinien być przygotowany po przeprowadzeniu konsultacji i po głębokim zastanowieniu, a nie po prostu w kontekście jednej, aczkolwiek zatrważającej, tragedii humanitarnej i w jej natychmiastowym następstwie. Przedmiotowy punkt przede wszystkim przekreśla istniejące dobrowolne porozumienia państw członkowskich UE, a nie powinniśmy lekceważyć krajowych zdolności reagowania, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że zespół szybkiego reagowania z Wielkiej Brytanii przystąpił do działania już przed upływem godziny od trzęsienia ziemi na Haiti.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – W ostatnich tygodniach wszyscy widzieliśmy przerażające obrazy skutków trzęsienia ziemi, które dotknęły ludność Haiti. W przypadku klęsk żywiołowych na dużą skalę zainteresowanie prasy i pozostałych mediów jest zawsze krótkotrwałe i wkrótce nagłówki się zmieniają. Przywódcy polityczni nie powinni tak szybko przenosić swojej uwagi i Parlament słusznie robi, usiłując utrzymać katastrofę w sferze naszego zainteresowania. Przedmiotowa rezolucja jest wynikiem pożytecznej pracy wykonanej dotychczas przez instytucje UE i organy państw członkowskich. Należy mieć nadzieję, że wysoki przedstawiciel UE w pełni uwzględni kwestie akcentowane dziś przez Parlament.

Anneli Jäätteenmäki (ALDE), na piśmie. – Według władz Haiti łączna liczba ofiar śmiertelnych trzęsienia ziemi wynosi ponad 230 tysięcy osób. Obecna katastrofa ma skutki większe niż tsunami, które miało miejsce w Azji w 2004 roku. Po zakończeniu pomocy doraźnej powinniśmy stopniowo koncentrować naszą uwagę na długoterminowym rozwoju Haiti. Haiti, jedno z najbiedniejszych państw świata, było całkowicie nieprzygotowane, by stawić czoła tak ogromnej katastrofie. Z zadowoleniem przyjmuję niedawno złożone Haiti obietnice anulowania długów i wzywam wszystkich darczyńców do wsparcia procesu długoterminowej

i zrównoważonej odbudowy. Na zakończenie przypomnę, że niektórzy posłowie kwestionowali decyzję lady Ashton, która nie pojechała na Haiti natychmiast po trzęsieniu ziemi. Ich krytyka byłaby uzasadniona, gdyby taka wizyta w sposób pożyteczny mogła przyczynić się do pomocy na rzecz Haitańczyków. Jeśli jednak miałyby to być jedynie publiczny popis, mający na celu zaakcentowanie obecności UE, to decyzja lady Ashton była słuszną.

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie Haiti. Cierpienie ludzkie spowodowane trzęsieniem ziemi na Haiti jest ogromne: setki tysięcy zabitych lub rannych, prawie całkowicie zniszczona stolica Port-au-Prince. Szacuje się, że pomocy z zewnątrz potrzebuje od dwóch do trzech milionów osób.

I podczas, gdy Europejczycy kierują swe współczucie na krewnych ofiar, konieczne jest także realne działanie. Niewątpliwie podstawowe znaczenie ma szeroko zakrojone i szybkie zaangażowanie w pomoc ze strony UE. Niespieszna reakcja nowej administracji spraw zagranicznych całkiem słuszenie wywołała zdumienie. Bez wątpienia Wysoki Przedstawiciel UE musi być w przyszłości odpowiedzialny za zagwarantowanie szybszych i bardziej skoordynowanych reakcji UE. Haiti będzie potrzebowało pomocy jeszcze przez długi czas. Zadane rany potrzebują leczenia, a domy muszą być odbudowywane jeden po drugim.

Filozof Ludwig Wittgenstein powiedział, że żadne cierpienie nie może być większe od cierpienia pojedynczej osoby. Wyobrażam sobie, że miał na myśli mniej więcej to: nie ma na świecie większej jednostki świadomości niż świadomość jednostki. Bólu nie można zsumować. Nie ma żadnej zbiorowej świadomości, która doświadcza większego cierpienia niż świadomość jednostki. Cierpienie mas jest zawsze cierpieniem jednostki. W tym cała nadzieja. Podobno Matka Teresa powiedziała, że gdyby kiedykolwiek zastanawiała się nad masą ludzką, niczego by nie osiągnęła. Jeśli zdołam pomóc jednej osobie, pomogę największej możliwej jednostce: jedna osoba jest całym światem.

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – (RO) Moim zdaniem UE musi wspierać lepszą koordynację i zwracać szczególną uwagę na pomoc dla Haiti. Obecnie największe wyzwanie stwarzają logistyczne wąskie gardła (ograniczona przepustowość lotniska w Port-au-Prince utrudniająca lądowanie i wyładowywanie produktów), a także poszukiwanie rozwiązania, które umożliwi udzielenie pomocy bezdomnym, zwłaszcza w obliczu nieuchronnie zbliżającej się pory deszczowej.

Musimy myśleć o przyszłości i o możliwych sposobach szybszego i bardziej skutecznego reagowania w takich sytuacjach. Poparłem przedmiotową rezolucję, ponieważ zwrócono się w niej do komisarza ds. współpracy międzynarodowej, pomocy humanitarnej i reagowania kryzysowego o zagwarantowanie, że Unia Europejska odegra wiodącą rolę w sytuacjach kryzysowych, skuteczniej koordynując swoją reakcję na przyszłe kryzysy na podstawie kompetencji przewidzianych w traktacie lizbońskim.

Ponadto niezwykle znaczenie ma niezwłoczne przedstawienie Parlamentowi przez europejski organ wykonawczy wniosków w sprawie ustanowienia europejskich sił ochrony ludności opartego na mechanizmie ochrony ludności w UE. Umożliwi to Unii zgromadzenie w ciągu 24 godzin po katastrofie odpowiednich środków na zorganizowanie pierwszej doraźnej pomocy humanitarnej.

David Martin (S&D), na piśmie. – Prerażające trzęsienie ziemi spowodowało w ubiegłym miesiącu ogromne zniszczenia na Haiti i globalne działania pomocowe muszą być długotrwałe i zdecydowane. Cieszę się, że UE szybko zareagowała, wysyłając dotychczas pomoc w wysokości 196 milionów euro. Popieram przedmiotową rezolucję wzywającą do podjęcia przez UE skutecznych i skoordynowanych działań pomocowych, tak aby Haiti otrzymało długotrwałe wsparcie i możliwość odbudowy.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Trzęsienie ziemi, które wystąpiło na Haiti w dniu 12 stycznia 2010 r., pozostawiając po sobie wiele ofiar śmiertelnych, wciąż wywiera wpływ na codziennie życie około 3 milionów osób, które dramatycznie potrzebują pomocy humanitarnej. Rola unijnej polityki zagranicznej została wyraźnie określona, a wartości promowane przez UE mają między innymi na celu budowanie pokoju i bezpieczeństwa na świecie oraz ochronę praw człowieka. W związku z tym powinniśmy z zadowoleniem przyjąć wszystkie działania podejmowane przez państwa członkowskie mające pomóc Haiti, tak aby po katastrofie odrodziło się jako w pełni funkcjonująca demokracja, której silna gospodarka wspiera ludność. Powinniśmy również pamiętać, że Haitańczycy, wraz ze swoim rządem, muszą zawsze stanowić nierozłączną część procesu odbudowy.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) Wstrzymałem się od głosu podczas głosowania nad rezolucją RC-B7-0072/2010 w sprawie Haiti, ponieważ moim zdaniem należy tam bezzwłocznie wysłać nie oddziały wojskowe, a cywilnych fachowców, takich jak lekarze, architekci i strażacy. Haiti zdoła osiągnąć tak potrzebną

stabilizację polityczną, gospodarczą i społeczną, jeśli tylko wolność kraju będzie chroniona przed ingerencją z zewnątrz. Instytucje finansowe, takie jak Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz społeczni partnerzy Haiti powinni bezzwłocznie anulować zadłużenie zagraniczne tego kraju.

Ponadto popieram środki przyjęte przez państwa Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryki (pomoc finansowa z Funduszu Pomocy Humanitarnej, wsparcie energetyczne i wsparcie inicjatyw w dziedzinie rolnictwa i produkcji), które stanowią dowód braterskiej solidarności wiążącej różne kraje. Wstrzymując się od głosu, chciałem podkreślić, że odbudowa Haiti nie może wiązać się z militaryzacją pomocy, ale raczej z likwidacją mechanizmów, które przyczyniły się do ubóstwa na Haiti. Odnoszę się tu do zadłużenia zewnętrznego, które powinno zostać anulowane.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Haiti, nawet przed trzęsieniem ziemi, było biednym krajem, gdzie lokalne dostawy żywności nie są gwarantowane powyżej pułapu 2 milionów mieszkańców, i gdzie setki tysięcy sierot żyje na ulicach lub w sierocińcach. Oczywiście dla mieszkańców Haiti duże znaczenie ma długoterminowe odbudowanie infrastruktury i instytucji państwowych. Nie wolno nam jednakże zapominać, że rozdzielanie pomocy nie przebiega sprawnie, a wiele kobiet i dzieci znajduje się w bardzo trudnej sytuacji. W tym przypadku musimy działać bardzo ostrożnie. Projekt rezolucji oddaje sprawiedliwość większości problemów i dlatego zagłosowałem za jego przyjęciem.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) Trzęsienie ziemi, które nawiedziło Haiti w styczniu bieżącego roku, jest jedną z największych katastrof humanitarnych XXI wieku. Jej skalę powiększa fakt, że do działania niszczycielskiego żywiołu doszło w jednym z najbiedniejszych państw na świecie. Tragedia spowodowała, że oczy całego świata zwróciły się w stronę Haiti. Pomoc humanitarna nie może sprowadzać się tylko do „odbudowy” wyspy, lecz polegać musi na przebudowie panujących na niej stosunków społecznych w duchu poszanowania godności ludzkiej i sprawiedliwości społecznej. Aby było to możliwe konieczne jest niesienie Haiti nie tylko bezzwrotnej pomocy, ale również zapewnienie temu państwu i społeczeństwu czystej karty.

Dlatego popieram wezwania do anulowania międzynarodowego zadłużenia Haiti. Jednocześnie sprzeciwiam się rozwiązaniom, które spowodują, że międzynarodowa „pomoc” przełoży się na zwiększenie zadłużenia Haiti. Uwzględniając te wszystkie czynniki, zdecydowałem się poprzeć projekt wspólnej rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie niedawnego trzęsienia ziemi na Haiti.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Zagłosowałem za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie niedawnego trzęsienia ziemi na Haiti.

Zgadzam się przede wszystkim z treścią punktów 4, 8 i 9, zwłaszcza ze stwierdzeniem, że UE powinna priorytetowo traktować pomoc w działaniach na rzecz odbudowy i poprawy sytuacji humanitarnej, ze szczególnym uwzględnieniem grup ludności w najtrudniejszej sytuacji, takich jak kobiety i dzieci, i zapewnienia im schronienia, usług medycznych, pomocy logistycznej i pożywienia; wzywamy wszystkie państwa członkowskie do przygotowania się do dalszego udzielania pomocy w odpowiedzi na ewentualne apele ONZ; z radością przyjmujemy wstępne zobowiązanie Komisji Europejskiej do wyasygnowania środków na pomoc humanitarną w wysokości 30 milionów euro; z zadowoleniem przyjmujemy decyzję podjętą przez państwa G-7 o zaprzestaniu żądań z tytułu międzynarodowego zadłużenia Haiti; ponadto wzywamy Międzynarodowy Fundusz Monetarny do pełnego umorzenia zadłużenia tego państwa i podkreślamy, że jakiegokolwiek pomoc nadzwyczajna po trzęsieniu ziemi musi być świadczona w formie pomocy finansowej, a nie pożyczek prowadzących do zadłużenia.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Pomoc humanitarna w przypadku klęski żywiołowej musi być dostarczana bez zbędnej zwłoki. W przypadku Haiti jedynie Stany Zjednoczone zdołały zapewnić, bez opóźnień związanych z biurokracją, skuteczną pomoc humanitarną. Wiadomo również, że najszybciej i najskuteczniej działają agencje zajmujące się pomocą humanitarną, które są regularnie potępiane w rezolucjach przyjmowanych przez znamienitą Izbę: kościół katolicki i inicjatywy organizacji chrześcijańskich. Parlament w przedmiotowej rezolucji, którą całkowicie popieram, wzywa społeczność międzynarodową do zagwarantowania, że główną rolę w procesie odbudowy odegrają mieszkańcy i rząd Haiti, tak aby mogli decydować o własnym losie. Posłowie do PE popierają także działanie UE mające na nowo pobudzić lokalną produkcję żywności poprzez odbudowę zniszczonej infrastruktury i udostępnienie właścicielom drobnych gospodarstw rolnych niezbędnych materiałów (ziaren, nawozów i narzędzi), zwłaszcza przed wiosenną porą zasiewów, która zaczyna się w marcu i zapewnia 60 % krajowej produkcji żywności. Teraz, gdy społeczność międzynarodowa inwestuje w budowę infrastruktury odpornej na trzęsienia ziemi, chciałabym

zauważyć, że zniszczeniu uległy także budynki kultu religijnego, i że należy przeznaczyć fundusze również na odbudowę kościołów i seminariów.

Projekt rezolucji B7-0078/2010

John Stuart Agnew, Andrew Henry William Brons, David Campbell Bannerman, Derek Roland Clark i William (hrabia) Dartmouth (EFD), na piśmie. – Członkowie UKIP są bardzo zaniepokojeni sytuacją w Iranie i wzywają rządy po obu stronach do znalezienia dyplomatycznego, a przede wszystkim pokojowego, rozwiązania trwałego rozłamu politycznego i humanitarnego w tym kraju. Unia Europejska nie powinna w tej sytuacji interweniować, ponieważ jedynie pogorszy i tak już napiętą sytuację. Negocjacje przyniosą złe wyniki, zarówno dla Iranu, jak i reszty świata, jeśli będą prowadzone przez nieodpowiedzialnych unijnych urzędników, zamiast przez polityków wybranych w wyborach. Negocjacje należy prowadzić przy współpracy poszczególnych rządów krajowych, zamiast wymuszać je ogólnie przez UE. Wiele spośród państw członkowskich, jak Irlandia, chciałoby zachować neutralność, a reprezentowanie ich przez UE w odniesieniu do tej kwestii poważnie podważa ich politykę demokratyczną.

Mário David (PPE), na piśmie. – (PT) Z poczuciem ogromnej odpowiedzialności zagłosowałem za przyjęciem przedmiotowego dokumentu, mając nadzieję, że rezolucja przyniesie pozytywne wyniki. Chciałbym pochwalić wysiłki różnych grup politycznych w Parlamencie zmierzające do jedności, co umożliwiło tej Izbie będącej sercem europejskiej demokracji zaprezentowanie jednomyślnego stanowiska i podkreśliło silne inklinacje pragmatyczne przedmiotowej rezolucji, w której zaproponowano Unii Europejskiej sposoby, rozwiązania i określone środki w zakresie postępowania z reżimem irańskim. W świetle powyższego chciałbym podkreślić konieczność: a) zdecydowanego potępienia przedsięwzięcia dostarczających władzom irańskim sprzęt i technologię mające na celu wprowadzenie cenzury i nadzoru, co powinno być europejskim firmom zabronione; b) poproszenia o uznanie, a jeszcze lepiej zażądania uznania bezwzględnej potrzeby uszanowania konwencji wiedeńskiej i zasad dyplomatycznych; c) wprowadzenia sankcji wobec organizacji lub urzędników irańskich działających za granicą i odpowiedzialnych za represję i ograniczanie swobód w Iranie, w tym także tych naruszających międzynarodowe zobowiązania Iranu dotyczące broni jądrowej; d) promowania, wbrew wszystkiemu, nieustającego i głębokiego dialogu z Iranem, zwłaszcza z jego społeczeństwem obywatelskim.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie sytuacji w Iranie, ponieważ niepokoi mnie nieustanne naruszanie praw człowieka w tym kraju, szczególnie w odniesieniu do wolności zrzeszania się, wolności słowa i prawa do informacji; a także, ponieważ popieram marzenia mieszkańców Iranu o demokracji.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) W ostatnich miesiącach z Iranu przyszły dwie wiadomości, z których niestety żadna nie napawa nadzieją. Pierwsza dotyczyła postępów prac nad wzbogacaniem uranu służącego celom jądrowym. Druga dotyczyła represji wobec łagodnej frakcji pod przywództwem pana Moussaviego, która kwestionuje wyniki niedawnych wyborów prezydenckich. Każde z tych dwóch wydarzeń samo w sobie stanowi wystarczający powód do zmartwienia, ale wspólnie stanowią poważny problem.

Co można powiedzieć o tym niestabilnym kraju, gdzie coraz bardziej radykalny rząd zabija, torturuje i więzi swoich przeciwników demonstrujących przeciwko niemu na ulicach, a równocześnie jest zaangażowany w trwały program wzbogacania uranu mający na celu otrzymanie energii jądrowej?

Mimo wszystko, choć fundamentalistyczny reżim ajatollahów głosi, że jego intencje są dobre, i że dąży do uzyskania energii jądrowej w celach pokojowych, społeczność międzynarodowa nie jest o tym przekonana i całkiem słusznie uznaje Iran za rosnące zagrożenie.

Unia Europejska wraz ze swoimi sojusznikami i innymi podmiotami międzynarodowymi musi, nie tylko potępić już na wstępie brutalne represje wobec irańskich opozycjonistów, ale także wzmocnić i zaostriżyć sankcje wobec Teheranu i nie może wykluczyć żadnych wspólnych wysiłków w walce z tym zagrożeniem.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Bronimy wolności słowa i prawa do demokracji oraz zgadzamy się z koniecznością wyrażenia zaniepokojenia zmianami zachodzącymi w ostatnich miesiącach w Iranie, szczególnie dotyczącymi represjonowania obywateli przez irańskie siły bezpieczeństwa. Proponowany tekst jednakże nie jest najlepszym przykładem podejścia do tych kwestii.

Naszym zdaniem, wyrażając zaniepokojenie zmianami sytuacji, nie możemy zignorować zagrożenia wobec suwerenności i integralności terytorialnej Iranu, przejawiającego się nasileniem zaangażowania dyplomatycznego i wojskowego pod przywództwem administracji USA, w tym koncentracją amerykańskich

sił zbrojnych w regionie. Nie wolno nam zapominać, że te działania stanowią zagrożenie również wobec praw Irańczyków i różnych sił walczących o demokrację, postęp i sprawiedliwość społeczną w Iranie. W przyjętym tekście nie omówiono tego aspektu.

Wyłącznie ludność Iranu i jej polityczne i społeczne działania mają prawo określać przyszły kierunek rozwoju wybrany przez Iran. Chcielibyśmy wyrazić solidarność z organizacjami demokratycznymi oraz z mieszkańcami Iranu, którzy walczą o sprawiedliwość społeczną i postęp w swoim kraju.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Poparłam w głosowaniu rezolucję potępiającą stanowisko Iranu, zarówno dotyczące jego zamiarów w sektorze jądrowym, jak i ataków na wolność słowa, których ofiarą codziennie padają Irańczycy. Nie wolno akceptować uciekania się przez władze irańskie do przemocy wobec demonstrantów, jak również cenzurowania prasy i utrudniania przepływu informacji.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Obecny przewrót społeczny w Iranie, systematyczne represjonowanie osób i przeciwników reżimu, ograniczanie wolności prasy i wolności słowa, niepowodzenie związane ze zniesieniem kary śmierci, a także nieustanne realizowanie programu jądrowego wbrew opinii społeczności międzynarodowej, to wszystko stanowi powód do zaniepokojenia. Jeszcze bardziej niepokojąco brzmi wiadomość, że Iran w ubiegłym miesiącu z powodzeniem przeprowadził testy nowego pocisku dalekiego zasięgu, zagrażając tym samym bezpieczeństwu regionalnemu i globalnemu. Kolejnym wyraźnym sygnałem, że ten kraj nie chce współpracować jest niedawne odwołanie zaplanowanej wizyty delegacji Parlamentu Europejskiego. Prowadzi nas to do potępienia strategii politycznych realizowanych przez reżim irański.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W wielu krajach sytuacja w zakresie demokracji i praw człowieka jest niepewna. Unia Europejska musi kontynuować działania – przy użyciu apeli i innych metod – zmierzające do zmiany sytuacji. Nie powinny dziwić nas działania Iranu i próby zbudowania mocarstwa jądrowego. Jest to wynik między innymi złej polityki Stanów Zjednoczonych. Sytuację można jedynie rozładować wykorzystując środki dyplomatyczne, ale w tym względzie UE nie może pozwolić, by Stany Zjednoczone ją wykorzystywały. W projekcie rezolucji stwierdzono, że nie poczyniono istotnych postępów, i że jedynym rozwiązaniem jest dialog. Całkowicie się z tym zgadzam.

Sławomir Witold Nitras (PPE), na piśmie. – (PL) Pragnę wyrazić swoje poparcie dla rezolucji, której celem jest jasne określenie stanowiska Unii Europejskiej w sprawie respektowania podstawowych praw człowieka w Iranie. Jak większość z nas jestem oburzony sposobem, w jaki została potraktowana irańska opozycja. Skazanie panów Mohammeda Reza Alizamani oraz Arasha Rahmani na śmierć za działalność polityczną jest w mojej opinii przekroczeniem wszelkich standardów obowiązujących w nowoczesnym świecie. Cieszę się, że UE zajmuje wyraźne stanowisko w tej sprawie. Jednocześnie chciałbym wyrazić ubolewanie, że z jednakowo silną reakcją nie spotkało się uniemożliwienie rosyjskiej opozycji zorganizowania manifestacji 31 stycznia 2010 r. w Moskwie i Petersburgu oraz aresztowanie organizatorów akcji, w tym przewodniczącego stowarzyszenia Memoriał, laureata Nagrody im. Sacharowa Olega Orłowa. Uważam, że reakcja wysokiego przedstawiciela UE w tej kwestii powinna być równie dynamiczna, co w przypadku Iranu, a także zbieżna ze stanowczą krytyką władz rosyjskich ze strony przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka.

Franz Obermayr (NI), na piśmie. – (DE) Ponowne rozpoczęcie rozmów z Iranem ma dla nas niezwykle znaczenie. W związku z tym bardzo żałuję, że wizyta delegacji UE w Iranie została przesunięta na termin późniejszy i mam nadzieję, że możliwe będzie jak najszybsze jej ponowne zorganizowanie. Niewątpliwie obecnie w Iranie mamy do czynienia z brakiem poszanowania praw człowieka i demokracji. Zaostrzenie sankcji wobec Iranu nie jest jednakże słusznym podejściem. Przeciwnicy irańskiego rządu sprzeciwiają się również nałożeniu surowszych sankcji, ponieważ największy wpływ będą one miały na mieszkańców kraju. Poza tym UE raz jeszcze stosuje podwójne standardy. W przypadku ważnych partnerów gospodarczych, takich jak Chiny lub Indie, chętnie przymyka oko na naruszenia. I dlatego wstrzymałem się od głosu.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zagłosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie Iranu, szczególnie w obliczu niedawnych ataków, w tym wczorajszego ataku na ambasadę włoską i francuską.

Unia Europejska musi naprawdę stać się rzecznikiem wyraźnego stanowiska wobec reżimu w Teheranie. Władze irańskie odgrywają istotną rolę w rozbudzaniu niebezpiecznej atmosfery nietolerancji i zastraszania niektórych państw UE. Ataków na ambasadę dopuściły się osoby, które chcą podciąć skrzydła demokracji i które są przeciwnikami wolności.

Mam nadzieję, że instytucje europejskie niezwłocznie przyjmą wyraźne stanowisko potępiające ostatnie wydarzenia, i że podejmą decyzję w sprawie środków dyplomatycznych w odniesieniu do Iranu.

Geoffrey Van Orden (ECR), na piśmie. – Grupa ECR poparła dobrą rezolucję w sprawie Iranu. Opowiadamy się za podjęciem zdecydowanych działań międzynarodowych, które pozwolą uporać się z rosnącymi możliwościami Iranu w zakresie broni jądrowej. Dlatego jesteśmy rozżaleni, że Parlament Europejski nie wykorzystał okazji i nie wsparł międzynarodowego apelu o nałożenie dodatkowych sankcji. Należy również wyjaśnić, że na szczęście w Teheranie nie ma ambasad UE. Są ambasady poszczególnych państw.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Islamska Republika Iranu niezmiennie potępia przejawy złego traktowania muzułmanów na całym świecie. Aczkolwiek muzułmanie nie przestaną prześladować chrześcijan i nie potępia warunków zarezerwowanych dla chrześcijan. Nawrócenie na wiarę chrześcijańską jest uznawane za formę apostazji i podlega karze śmierci. Parlament Europejski nie ma niestety na tyle odwagi, by potępić sytuację chrześcijańskich męczenników w Iranie. Papież Jan Paweł II mówił: „Prześladowanie obejmuje różne rodzaje dyskryminacji wobec wiernych i wobec całej rodziny Kościoła. Takie formy dyskryminacji są często stosowane równocześnie z uznaniem prawa do wolności religijnej i wolności sumienia, a to wszystko zarówno w prawie poszczególnych państw, jak i w deklaracjach natury międzynarodowej... Dziś istnieją, oprócz więzień, obozów koncentracyjnych, obozów pracy przymusowej i wydalenia z ojczystego kraju, także inne, mniej znane i bardziej subtelne formy kar: nie nagła śmierć, lecz rodzaj śmierci cywilnej, nie tylko odizolowanie w więzieniach lub obozach, ale dyskryminacja społeczna lub trwałe ograniczenie wolności osobistej”. Jeśli Parlament chce poważnie potraktować swoje wezwanie do poszanowania praw człowieka, powinien zająć bardziej zdecydowane stanowisko, opowiadając się po stronie chrześcijan prześladowanych w Iranie.

Projekt rezolucji B7-0021/2010

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Istnieje niebezpieczeństwo, że Jemen stanie się kolejnym Afganistanem, czyli ulubionym terenem ćwiczebnym Al-Kaidy oraz wylęgarnią fundamentalistów i terrorystów, rozprzestrzeniających się po całym muzułmańskim świecie.

Spółeczna, polityczna i gospodarcza degradacja, a nawet całkowite załamanie tych wartości, naznaczona wojną domową i brakiem jakiegokolwiek rządu mogącego skutecznie kontrolować całe terytorium kraju, uczyniła z Jemenu miejsce poza prawem i porządkiem, które mogłyby powstrzymać powstawanie i rozwój przejawów przemocy i radykalizmu.

Oznacza to, że społeczność międzynarodowa powinna podejść do kwestii jemeńskiej w sposób bardziej skoncentrowany i zdecydowany. Oznacza to również, że pomoc przekazywana temu państwu powinna być ukierunkowana na skuteczne poprawienie warunków życia mieszkańców.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Cały świat jest poważnie zaniepokojony ogólną sytuacją w Jemenie. W świetle niedawnych zagrożeń atakami terrorystycznymi Unia Europejska musi coraz aktywniej działać, tak aby Jemen nie stał się jeszcze jednym upadłym państwem w ramach społeczności międzynarodowej.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Walka z terroryzmem skupia się obecnie na Jemenie, który jest wylęgarnią islamskich ekstremistów. Zwalczanie ubóstwa i zwiększenie pomocy wojskowej nie rozwiąże problemów Jemenu. Rozwiązanie polega na dostarczeniu większej pomocy na rozwój, tak aby zachwiać działaniem niektórych rekrutów dżihadu. I na zakończenie dodam, że Unia Europejska nie może pozwolić na narzucenie sobie roli płatnika Stanów Zjednoczonych. Powinna raczej przyjąć stanowisko bezstronnego pośrednika w celu umożliwienia dialogu i utorowania drogi długoterminowym rozwiązaniom politycznym. Przedmiotowy projekt rezolucji jest przejawem podobnego stanowiska i dlatego zagłosowałam za jego przyjęciem.

Geoffrey Van Orden (ECR), na piśmie. – Choć zgadzam się z przesłaniem przedmiotowej rezolucji w sprawie bieżącej sytuacji w Jemenie, w której przygotowanie byłem zaangażowany, nie mogę zgodzić się z zawartym w niej odniesieniem do roli koordynatora, jaką w przypadku Jemenu odegra w przyszłości Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Na etapie opracowania projektu prosiłem o usunięcie uwag dotyczących ESDZ, ale sprzeciwiły się temu inne grupy polityczne. Europejska Służba Działań Zewnętrznych jest bezpośrednim wytworem traktatu lizbońskiego, którego nie akceptuję i który nie ma legitymacji demokratycznej. ESDZ ma posiadać sieć ambasad UE i ma być odpowiedzialna – pod czujnym okiem Wysokiego Przedstawiciela UE/Wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej – za tworzenie i realizację unijnej polityki wojskowej i zagranicznej.

Od dawna jestem przeciwnikiem wtrącania się UE do tych dwóch obszarów polityki, które moim zdaniem muszą pozostać wyłącznym przywilejem suwerennych państw członkowskich.

Projekt rezolucji B7-0029/2010

John Stuart Agnew, David Campbell Bannerman, Derek Roland Clark i William (hrabia) Dartmouth (EFD), *na piśmie*. – Członkowie UKIP są przeciwnikami handlu żywym towarem, ponieważ stanowi on nowoczesną wersję niewolnictwa. Wzywamy do nakładania na przestępców popełniających tę zbrodnię najsurowszych kar i do stosowania poważnych środków na rzecz zlikwidowania tego typu działań. Nie możemy jednakże poprzeć wykorzystywania przez UE kwestii handlu ludźmi jako pretekstu do harmonizacji, ponad głowami demokratycznie wybranych rządów, polityki migracyjnej i przygranicznej. Decyzje dotyczące krajowej polityki w tym zakresie muszą należeć do wyborców, wrzucających kartkę wyborczą do urny, i wybranych przez nich polityków, a nie do UE, która raz jeszcze zagarnie tę strefę polityki i odbierze demokratyczną odpowiedzialność. Stłumienie poważnej przestępczości zorganizowanej i handlu ludźmi byłoby znacznie łatwiejsze, gdyby granice na terytorium UE nie były otwarte, i gdyby każdy kraj realizował własną politykę migracyjną.

Liam Aylward (ALDE), *na piśmie*. – (GA) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego projektu rezolucji, ponieważ musimy zagwarantować priorytetowe pod względem praktycznym i moralnym traktowanie kwestii handlu żywym towarem i problemu wykorzystywania tego handlu w charakterze źródła zasobów ludzkich na rynku pracy.

Unia Europejska na mocy traktatu z Lizbony ma zarówno prawo, jak i możliwość wzmocnienia europejskiej polityki w odniesieniu do handlu ludźmi. Kwestia ta musi być traktowana priorytetowo, co podkreśliłem już podczas debaty nad przedmiotową rezolucją. Unia Europejska w związku z ważną rolą odgrywaną w handlu światowym i zobowiązaniem do ochrony praw człowieka ma obowiązek zwalczania handlu ludźmi, a zwłaszcza pracy dzieci.

Zigmantas Balčytis (S&D), *na piśmie*. – Handel ludźmi jest jedną z najstraszniejszych i najpoważniejszych zbrodni. Walka z nią nie będzie skuteczna, jeśli nie przyjmimy spójnego podejścia politycznego, skoncentrowanego na zapobieganiu temu zjawisku, ochronie ofiar oraz skutecznych sankcjach wobec handlarzy. Swobodny przepływ osób na terytorium UE przyniósł obywatelom istotne korzyści, ale równocześnie otworzył wiele możliwości przed handlarzami. Co roku ofiarą handlu ludźmi pada kilkadziesiąt tysięcy młodych kobiet i dzieci z nowych państw członkowskich. Parlament Europejski ma do odegrania kluczową rolę w zwalczaniu handlu żywym towarem. Naszym obowiązkiem jest zadbanie o to, by zapobieganie, ochrona i wsparcie ofiar były traktowane jako jeden z priorytetów. Musimy zażądać od państw członkowskich pełnego wdrożenia strategii politycznych UE i innych instrumentów dotyczących handlu ludźmi oraz zadbać o to, by wprowadziły surowsze kary i sankcje.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), *na piśmie*. – (LT) Zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ Unia Europejska musi zwalczać nielegalną imigrację i handel ludźmi. Przy rosnącym bezrobociu coraz większa liczba osób może paść ofiarą handlu żywym towarem lub może zostać wykorzystana do pracy przymusowej. Przede wszystkim osoby, które straciły pracę w ojczyźnie, które straciły nadzieję na lepsze życie, będą szukać szczęścia gdzie indziej. Grupy przestępcze mogą wykorzystywać taką sytuację. Od wielu lat nie zmienia się główny obszar handlu dotyczący dzieci, zwłaszcza dziewcząt i kobiet. Wykorzystywanie seksualne, podobne do niewolnictwa, jest szczególnie rozpowszechnione w Europie Wschodniej, która stanowi szlak tranzytowy handlarzy w kierunku na zachód. Musimy opracować strategię i środki zwalczania handlu ludźmi, koncentrując się na zapobieganiu temu zjawisku i ochronie ofiar oraz na karach. Wszystkie państwa członkowskie muszą wprowadzić poważne instrumenty zwalczania handlu ludźmi, zapewniając koordynację prawodawstw krajowych. W kwestii handlu ludźmi musimy dążyć do bliższej współpracy wszystkich zainteresowanych stron.

Carlos Coelho (PPE), *na piśmie*. – (PT) W ostatnich latach nastąpił niepokojący rozwój tej współczesnej formy niewolnictwa, która stała się trzecią pod względem dochodowości formą przestępczości zorganizowanej. Organizacja Narodów Zjednoczonych oszacowała w 2009 roku, że ofiarą handlarzy żywym towarem padło 270 tysięcy osób, a Europol odnotował, że zjawisko handlu kobietami do celów wykorzystywania seksualnego nie uległo ograniczeniu, a handel pracą przymusową przybrał na sile. Taka sytuacja jest niedopuszczalna i nie możemy tolerować luk prawnych ułatwiających te działania. Potrzebna jest nam szybka, globalna, kompleksowa i skoordynowana reakcja, czy to na szczeblu legislacyjnym, czy też operacyjnym. Wzywam Komisję Europejską, by wraz z wejściem w życie traktatu z Lizbony niezwłocznie przedstawiła nowy wniosek, traktując jako jeden z priorytetów utworzenie spójnej polityki europejskiej w

zakresie skutecznej walki z handlem ludźmi. Taki wniosek powinien obejmować wszystkie aspekty związane z tą kwestią, w tym aspekty dotyczące krajów pochodzenia, tranzytu i przeznaczenia, a także osób zajmujących się rekrutacją, transportem i wykorzystywaniem oraz pozostałych pośredników, klientów i beneficjentów.

Równocześnie musimy zapewnić ofiarom i świadkom stosowną ochronę w ramach natychmiastowego działania. Należy również dołożyć starań, by jak najlepiej wykorzystać dostępne instrumenty, których kompetentne organy, w tym Europol, Eurojust i Frontex, niestety wciąż nie wykorzystują w pełni.

Vasileica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie. – (RO) Zdecydowanie wierzę w skuteczność trwałej platformy i popieram jej zbudowanie na szczęblu UE, co pozwoli zawrzeć w strategiach politycznych dotyczących zwalczania handlu ludźmi aspekty związane z kwestiami społecznymi i integracją społeczną oraz przyjąć stosowne i skuteczne programy rehabilitacji społecznej w tym środki związane z rynkiem pracy i systemem ubezpieczeń społecznych.

Lena Ek, Marit Paulsen i Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Naszym zdaniem lepsze jest oryginalne brzmienie punktów 13 i 15, dotyczących rozróżnienia pomiędzy ofiarami handlu ludźmi a nielegalnymi imigrantami oraz pozwoleń na pobyt dla osób narażonych na działanie handlarzy ludźmi, ale by osiągnąć kompromis głosujemy za przyjęciem poprawek do tych punktów. W wyniku takiego kompromisu ofiary handlu ludźmi otrzymają tymczasowe pozwolenia na pobyt, a agencje kontroli granic będą bardziej wyczulone na kwestie związane z handlem ludźmi. To jest pierwszy krok. Wolimy, by rezolucja została przyjęta już teraz, a później będziemy kontynuować prace nad przyznawaniem ofiarom handlu ludźmi stałych pozwoleń na pobyt.

Ioan Enciu (S&D), na piśmie. – (RO) Zagłosowałem za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie zwalczania handlu ludźmi, ponieważ moim zdaniem rozpoczęcie walki ze zjawiskiem handlu żywym towarem, które osiąga niepokojące rozmiary i stanowi poważne naruszenie podstawowych praw człowieka, jest niezwykle ważne.

Projekt dyrektywy, który wkrótce zostanie przedstawiony do rozważenia w Parlamencie, musi przewidywać wobec osób zaangażowanych w handel ludźmi surowe środki karne na szczęblu europejskim. Ponieważ obecnie prawodawstwa państw członkowskich znacząco się między sobą różnią, należy wprowadzić do nich zmiany dotyczące harmonizacji sankcji, tak aby zagwarantować nakładanie na handlarzy najwyższych kar.

Pod tym względem potrzebne jest również podejście transgraniczne, które pozwoli zwalczyć tę plagę dzięki nasileniu współpracy z krajami pochodzenia i tranzytu, ponieważ w niektórych z nich kary nakładane obecnie na handlarzy są niewielkie. Równocześnie należy zapewnić ochronę i wsparcie ofiarom handlu ludźmi, głównie kobietom i dzieciom, które – jak wynika z danych – stanowią około 80% wszystkich ofiar.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie zwalczania handlu ludźmi, gdyż popieram konieczność zadbania przez Komisję i Radę o to, by nawet w czasie kryzysu gospodarczego i finansowego zwalczanie tej plagi nadal było traktowane jako jeden z priorytetów. Państwa członkowskie, które jeszcze tego nie uczyniły, powinny w pełni wdrożyć na szczęblu krajowym wszystkie strategie polityczne UE dotyczące handlu ludźmi i jak najszybciej ratyfikować inne instrumenty prawne z tej dziedziny.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) W dzisiejszych czasach handel ludźmi jest dla ofiar nieludzką nowoczesną formą niewolnictwa. A dla sprawców, organizacji przestępczych zajmujących się prostytutką i wykorzystywaniem seksualnym, nielegalną adopcją, pracą przymusową, nielegalną imigracją i nielegalnym handlem organami stanowi niezwykle dochodową działalność.

Niestety ta przerażająca rzeczywistość występuje również w Unii Europejskiej. Dlatego wzywam Komisję Europejską do przyjęcia surowych i zdecydowanych środków zwalczania handlu ludźmi. Potrzebne jest stworzenie podejścia obejmującego trzy aspekty: (i) wystarczającą ochronę ofiar, głównie kobiet i dzieci, polegającą na zabezpieczeniu ich praw podstawowych, takich jak życie, wolność, integralność fizyczna i moralna oraz wolność seksualna; (ii) środki zapobiegawcze na etapie dochodzenia i likwidacji siatek przestępczych czerpiących zyski z handlu ludźmi; oraz (iii) surowe karanie za handel ludźmi i wykorzystywanie ludzi do niegodziwych celów oraz kary współmierne do popełnionych czynów.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Zgodnie z tym, co stwierdzono w przyjętej rezolucji należy niezwłocznie podjąć działania „na rzecz zwalczania handlu ludźmi w oparciu o holistyczne podejście

skoncentrowane na prawach człowieka, które skupią się na zwalczaniu handlu ludźmi, zapobieganiu temu zjawisku i ochronie ofiar”. Następnie wzywa się Komisję i Radę do „przyjęcia podejścia skoncentrowanego na ofiarach, umożliwiającego identyfikację wszelkich potencjalnych kategorii ofiar, przy czym należy zwrócić szczególną uwagę na dzieci i inne grupy ryzyka”.

Żałujemy jednak, że przedłożone przez nas poprawki do przedmiotowej rezolucji zostały odrzucone, mimo że skupiały się na przyczynach handlu ludźmi i sposobach zwalczania tego zjawiska, szczególnie zaś na:

- Zwalczaniu bezrobocia, marginalizacji i ubóstwa jako podstawowych przyczyn handlu ludźmi, przy podkreśleniu pilnej potrzeby wprowadzenia zmian do polityki gospodarczej i społecznej w celu priorytetowego traktowania kwestii związanych z polepszeniem sytuacji w zakresie praw społecznych i praw pracowniczych, miejsc pracy z przysługującymi prawami, usług publicznych na dobrym poziomie oraz postępu gospodarczego i społecznego.

- Wzmocnieniu współpracy i solidarności z krajami pochodzenia imigrantów, zwłaszcza poprzez wsparcie rozwoju ich gospodarek, szerszego dostępu do wiedzy, a także anulowanie ich zadłużenia i opodatkowanie transakcji finansowych.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zagłosowaliśmy przeciwko przyjęciu przedmiotowej rezolucji w sprawie zwalczania handlu ludźmi, chociaż jest to jedna z najbardziej nikczemnych form przestępczości. Po pierwsze, zagłosowaliśmy przeciwko, dlatego że wykorzystujecie handel ludźmi do celów politycznych, by jeszcze bardziej zwiększyć władzę Brukseli, jej instytucji i licznych agencji, które wciąż wykazują się brakiem skuteczności. Po drugie, i najważniejsze, zagłosowaliśmy przeciwko, dlatego że wykorzystujecie uwagę, która w normalnych warunkach należy się ofiarom, by wywołać nowy efekt pompy ssącej w odniesieniu do imigracji: wsparcie społeczne i prawne, automatyczne wydawanie karty pobytu, dostęp do rynku pracy, uproszczony dostęp do łączenia rodzin i opieka społeczna. Wszystkie te instrumenty zostałyby zastosowane niezależnie od tego, czy ofiara współpracuje z władzami, by pomóc im w ujęciu handlarzy i zlikwidowaniu siatek przestępczych. Zatem każdy nielegalny imigrant, by móc wejść do Europy musi jedynie powiedzieć, że jest ofiarą działania siatki przestępczej wymuszającej od niego tysiące euro. Skutkiem tego, niezależnie od państwa opinii na ten temat, nielegalni imigranci będą zwracać się o przyznanie im specjalnego statusu i udzielenie pomocy, a państwo im to zagwarantuje! Postępujcie nierozsądnie!

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie zwalczania handlu ludźmi przedstawionej przez grupy z lewicy i centrum w Parlamencie Europejskim, ponieważ musimy głośno i wyraźnie potwierdzić, że ofiary handlu ludźmi, z czego większość to kobiety i dzieci, powinny korzystać z bezwarunkowej ochrony i wsparcia. Należy zapewnić ofiarom prawo pierwszeństwa w uzyskiwaniu bezpłatnej pomocy prawnej, należy nakładać surowsze kary na handlarzy oraz należy znaleźć sposoby na zmniejszenie popytu klientów na oferowane usługi. To forma przemocy wobec kobiet, której nie wolno akceptować i należy podjąć wspólne działania na rzecz zwalczania handlu ludźmi, ochrony ofiar i ścigania sądowego sprawców tych przestępstw.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Chociaż wiele osób w UE żyje w całkiem komfortowych warunkach, to w rzeczywistości na terytorium UE, w tym także w jej najbogatszych regionach, liczne grupy osób żyją w niewoli. Transgraniczny charakter handlu ludźmi oznacza, że instytucje unijne mają do odegrania kluczową rolę i dlatego z radością przyjmuję dzisiejszą rezolucję.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – (HU) Handel ludźmi stanowi rażące naruszenie praw człowieka i może przybierać różne formy, począwszy od wykorzystywania seksualnego i pracy przymusowej, poprzez handel organami, a skończywszy na wykorzystywaniu do niewolniczej pracy domowej. Przy tym najczęstszymi ofiarami handlu ludźmi są kobiety i dzieci. Ponieważ obowiązujące ramy prawne Unii dotyczące handlu ludźmi są niewystarczające, Unia Europejska bezwzględnie musi, korzystając z mandatu przewidzianego w traktacie lizbońskim, podjąć bardziej zdecydowane działania na rzecz walki z tym zjawiskiem, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony i wsparcia grup ryzyka, zwłaszcza dzieci. W tym sensie mile widziana jest inicjatywa dotycząca powołania koordynatora UE ds. zwalczania handlu ludźmi. Pozytywne znaczenie ma poza tym wezwanie państw członkowskich do nakładania na przestępców odstraszaających wyroków odzwierciedlających powagę popełnionych czynów. Projekt rezolucji wprowadza bardzo ważną zmianę przyjmując, że pod względem ścigania sądowego zgoda ofiary na wykorzystywanie nie ma znaczenia, i że należy zapewnić ofierze pomoc niezależnie od jej chęci uczestnictwa w procedurze.

Ponadto kluczowe jest jak największe zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego w instytucjonalne działania na rzecz zwalczania handlu ludźmi oraz organizowanie kampanii informacyjnych i

uświadamiających skierowanych do grup ryzyka. Miejmy nadzieję, że państwa członkowskie wkrótce wdrożą do prawodawstwa krajowego zintegrowane podejście obejmujące zapobieganie, sankcje i ochronę ofiar, i że ratyfikując stosowne instrumenty prawne zrobią istotny krok naprzód w kierunku likwidacji współczesnego niewolnictwa.

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – (PL) Panie przewodniczący! Głosowałem za przyjęciem rezolucji w sprawie handlu ludźmi. Handel ludźmi to jedna z najgorszych krzywd, jaką ludzie mogą wyrządzić swoim bliźnim. Przerażające jest to, jak powszechne jest to straszne zjawisko. Nie mogę znaleźć żadnego usprawiedliwienia, ani żadnych okoliczności łagodzących wobec tych, którzy depczą wszystkie ważne dla nas wartości. Handel ludźmi jest zaprzeczeniem wolności, godności, równości. Mam nadzieję, że Parlament Europejski przyczyni się do ograniczenia, a w przyszłości do całkowitego wyeliminowania handlu ludźmi.

Timothy Kirkhope (ECR), na piśmie. – Grupa ECR jednomyślnie uważa, że handel ludźmi jest niedopuszczalny i należy go zwalczać. Mamy jednakże poważne zastrzeżenia, co do stosowności z jaką przedmiotowa rezolucja porusza kwestię podstawowych przyczyn powodujących handel ludźmi i w związku z tym postanowiliśmy zagłosować przeciwko jej przyjęciu. Grupa ECR uważa, że przedmiotowa rezolucja przyjmuje „podejście skoncentrowane na ofiarach”, które narzuca państwom członkowskim sposób opiekowania się ofiarami handlu ludźmi, tym samym zakładając, że występowanie handlu ludźmi jest nieuchronne. Grupa ECR, wraz z grupą EPP, podpisała jednak rezolucję nawołującą do zwiększonej współpracy państw członkowskich, policji i agencji kontroli granic, w ramach której można zabezpieczyć dane osobowe, a poszczególne państwa członkowskie same decydują o zakresie opieki nad ofiarą.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Wszystkie formy niewolnictwa, „współczesne” lub inne, bezwzględnie należą do zjawisk karygodnych. W związku z tym przedmiotowa rezolucja zasługuje na uznanie za próbę ochrony ofiar przemocy przed nieludzką chęcią zysków oraz przed społecznym i psychologicznym cierpieniem. Niemniej jednak szkoda, że rezolucja ogranicza się do ofiar działalności siatek przestępczych w szarej strefie gospodarki, ponieważ handel ludźmi ma także swój, równie nikczemny, legalny odpowiednik.

Neoliberalizm wraz ze swoją obsesją na punkcie zysków, wystawianiem robotników do wzajemnej walki i relokacją przedsiębiorstw również stosuje wobec obywateli przemoc, zarówno tę symboliczną, jak i fizyczną. Zmusza ich do migracji wbrew woli i sprowadza na nich takie trudności, że rośnie liczba samobójstw na tle zawodowym. Czymże jest podporządkowywanie sobie obywateli, sprowadzanie ich do roli balastu w mało wydajnym i zepsutym systemie, do roli narzędzi służących interesom elit finansowych, nietroszczenie się o ich życie i narażanie ich na niebezpieczeństwo, jeśli nie odpowiednikiem własności, czyli niewolnictwem? Niewątpliwie przestępczość należy zwalczać, ale równie ważne jest zwalczanie zinstytucjonalizowanych nadużyć i sprawienie, by Unia Europejska stała się unią służącą emancypacji obywateli.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Handel ludźmi stanowi naruszenie najbardziej podstawowych praw człowieka i jest formą niewolnictwa opartego na wykorzystywaniu seksualnym i wykorzystywaniu pracy. Z międzynarodowych danych szacunkowych wynika, że

handel ludźmi jest pod względem dochodowości trzecią formą handlu nielegalnego. Wejście w życie traktatu lizbońskiego oznacza wyraźne wzmocnienie działań Unii Europejskiej w obszarze współpracy sądowej i policyjnej. Zwalczanie handlu ludźmi musi być jednym z głównych celów UE, a Parlament Europejski pełniący rolę współustawodawcy musi znaleźć się w centrum działań. W związku z tym walka z handlem ludźmi, nawet w czasie kryzysu gospodarczego i finansowego, musi być wciąż jednym z priorytetów UE.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) Handel ludźmi jest jedną z największych plag początków obecnego stulecia. Nie sposób zarzucić przesady tym, którzy nazywają go mianem „współczesnej formy niewolnictwa”. Jest to zajęcie niezwykle dochodowe, kontrolowane przez niebezpieczne zorganizowane grupy przestępcze. W pełni popieram projekt rezolucji (B7-0029/2010) w sprawie zwalczania handlu ludźmi złożony przez szeroką koalicję grup politycznych działających w PE. Stoję na stanowisku, że obowiązkiem Komisji Europejskiej jest opracowanie planu działań zmierzającego do skutecznego zwalczania handlu ludźmi. Jednocześnie w pełni popieram apel autorów rezolucji w sprawie powołania koordynatora UE ds. zwalczania handlu ludźmi pod nadzorem komisarza ds. sprawiedliwości, praw podstawowych i obywatelstwa. Mam nadzieję, że będzie to nowy impuls do intensyfikacji działań wymierzonych w handel ludźmi.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – (RO) Handel ludźmi to rynek rozwijający się, porównywalny obecnie do handlu narkotykami lub bronią i jest zjawiskiem rozprzestrzenionym na całym świecie, ale odczuwalnym bardziej dotkliwie w krajach słabo rozwiniętych. Ze sprawozdania przygotowanego przez

grupę roboczą ONZ wynika, że ofiarami handlu ludźmi są osoby o różnym pochodzeniu społecznym, są wśród nich osoby dobrze sytuowane i najbiedniejsze, dobrze wykształcone i niepiśmienne, kobiety bardzo młode i w starszym wieku. Aby skuteczniej zwalczać to rozwijające się zjawisko, musimy lepiej koordynować przepływ informacji. Pod tym względem korzystne byłoby publikowanie co roku przez Eurojust, Europol i Frontex wspólnego sprawozdania. Jeśli UE chce odgrywać wiodącą rolę w odniesieniu do poszanowania praw człowieka, musi bardziej zaangażować się we współpracę z krajami trzecimi, tak aby powstrzymać zjawisko handlu ludźmi. Ponadto potrzebne jest również lepsze finansowanie programów na rzecz zwalczania handlu ludźmi i skuteczniejszej współpracy instytucji w państwach członkowskich zaangażowanych w zwalczanie handlu ludźmi.

Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie. – (PL) Handel ludźmi to najbardziej rażąca forma pogwałcenia praw człowieka. Z roku na rok rośnie liczba ofiar tej współczesnej formy niewolnictwa. Wykrywalność tego typu przestępstw jest bardzo niska. Dlatego popieram rezolucję Parlamentu Europejskiego w sprawie zwalczania handlu ludźmi. Trzeba wszelkimi możliwymi sposobami zwalczać handel ludźmi. Zacząć należy od rzetelnej, kompleksowej kampanii informacyjnej, aby pokazać rozmiary zjawiska i uwrażliwić na nie społeczeństwo. Nie jest wystarczające podawanie incydentalnych, jednostkowych informacji na temat wykrytych przypadków handlu ludźmi. Konieczne jest także każdorazowe podawanie adresów instytucji walczących z tym procederem.

Raport przedstawiony w styczniu 2010 roku przez Centrum Pomocy Prawnej i Fundację La Strada, zatytułowany „Zapobieganie handlowi kobietami z Europy Środkowej i Wschodniej. Informacja-prewencja-identyfikacja-interwencja”, zwraca uwagę, że w Polsce nie są stosowane procedury gwarantujące ofiarom handlu ludźmi przestrzeganie ich praw. Jednym z największych problemów są przedłużające się prace nad wprowadzeniem współczesnej definicji handlu ludźmi do kodeksu karnego. W 2005 roku w Warszawie została podpisana Konwencja Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi. Prawnikom zajęło aż trzy lata, aby ją ratyfikować. Do dzisiaj nie ma obowiązującej definicji handlu ludźmi, co utrudnia prowadzenie postępowań przygotowawczych i sądowych, a tym samym przestrzeganie praw człowieka w Polsce.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL), na piśmie. – (DA) Mojego poparcia dla przedmiotowej rezolucji nie należy uznawać za poparcie dla poprawek do rezolucji, które dotyczą przekazania większej władzy Unii Europejskiej kosztem państw członkowskich, w tym:

- pozwolenia UE na ustanowienie surowszych sankcji w tym obszarze,
- odwołań do traktatu lizbońskiego wzmacniającego działania UE w sprawach karnych,
- ustanowienia nadrzędnych ram prawnych w tym obszarze.

Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie. – (SV) Zagłosowałam za przyjęciem rezolucji B7-0029/2010 w sprawie zwalczania handlu ludźmi, ponieważ dotyczy bardzo ważnej kwestii i przedstawia długą listę zadań na rzecz zwalczania handlu ludźmi. Mojego poparcia dla rezolucji nie należy jednak mylić z poparciem dla przedstawionych w niej propozycji dotyczących przekazania UE przez państwa członkowskie większych uprawnień, takich jak pozwolenie UE na ustanowienie surowszych sankcji w tym obszarze, odwołanie do traktatu lizbońskiego wzmacniającego działania UE w sprawach karnych i ustanowienie nadrzędnego ustawodawstwa w tym obszarze.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ w ojczystej Słowacji jestem osobiście zaangażowana w zwalczanie handlu ludźmi. To ja rozpoczęłam kampanię „Czy wiesz, gdzie jest teraz twoje dziecko?”. Ponadto komitet kobiet przyjął podczas debaty nad procedurą budżetową poprawkę dotyczącą rozpoczęcia wieloletniej kampanii medialnej zatytułowanej „Czy wiesz, gdzie jest teraz twoje dziecko?”, prowadzonej przy współpracy z organizacjami społeczeństwa obywatelskiego i mającej na celu uświadomienie zakresu odpowiedzialności rodzicielskiej, poprawienie ochrony dzieci przed wszelkimi formami przemocy i skuteczniejsze zwalczanie handlu ludźmi. Nowa rezolucja, którą przyjmuję z ogromną radością, została podzielona na pięć głównych części: informacje ogólne, gromadzenie informacji, zapobieganie, ściganie sądowe, ochrona i wsparcie ofiar oraz pomoc dla nich. W rezolucji wezwano Komisję do podjęcia inicjatyw, szczególnie w zakresie informacji i zapobiegania, tak aby określić podstawowe przyczyny handlu ludźmi i czynniki występujące w krajach pochodzenia i przeznaczenia, które ten handel ułatwiają. Wierzę, że należy uświadamiać rodziców w kwestii spoczywającej na nich odpowiedzialności rodzicielskiej, tak aby zapobiegać sytuacjom, w których dzieci i młodzież mogą paść ofiarą handlu ludźmi.

Projekt rezolucji RC-B7-0064/2010

John Stuart Agnew i William (hrabia) Dartmouth (EFD), *na piśmie*. – Członkowie UKIP wierzą, że ochrona środowiska naturalnego jest ważna. I choć kwestionujemy przesłanki naukowe, na których oparte były rozmowy w Kopenhadze, to nie wyrażamy sprzeciwu wobec środków na rzecz ochrony środowiska podejmowanych na szczelbu krajowym.

Luís Paulo Alves (S&D), *na piśmie*. – (PT) Zagłosowałem za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ moim zdaniem UE musi stworzyć nowy paradygmat rozwojowy, tak aby zająć się zmianami klimatu. W kolejnym zmienionym budżecie należy zapewnić wystarczające środki finansowe na działania, które pozwolą stawić czoła temu ważnemu wyzwaniu. Nie wolno nam zapominać o naszym zobowiązaniu do walki ze zmianami klimatu. Musimy na szczelbu europejskim zobowiązać się do redukcji emisji CO₂ do roku 2020 o ponad 20 %. Aby osiągnąć ambitne, kompleksowe i prawnie wiążące porozumienie zgodne z celem utrzymania globalnego ocieplenia na poziomie poniżej 2°C, potrzebna będzie również współpraca z innymi partnerami światowymi. Uważam także, że nadal należy priorytetowo traktować inicjatywy opracowywane w ramach UE na rzecz wsparcia gospodarki ekologicznej i zachęcania do niej, propagowania bezpieczeństwa energetycznego i mniejszego uzależnienia energetycznego. Unia Europejska mogłaby czerpać inspiracje dla swoich strategii politycznych z mojego regionu, czyli z Azorów, gdzie około 30 % energii pochodzi już ze źródeł odnawialnych.

Zigmantas Balčytis (S&D), *na piśmie*. – (LT) Zarówno Europa, jak i reszta świata wiązały ogromne nadzieje z konferencją w Kopenhadze. Unia Europejska była przygotowana, by stanąć na czele tego spotkania i powrócić z prawnie wiążącym traktatem, ale na spotkaniu nie ustalono wyraźnego sposobu na osiągnięcie dalszych postępów w walce ze zmianami klimatu. Porozumienie z Kopenhagi, które nie zawiera ani ambitnych celów, ani zobowiązań, stanowi wynik niesatysfakcjonujący. Jeśli nie rozwiążemy problemu na szczelbu globalnym, ambitny unijny cel 20-20-20 może pozostać jedynie odległym marzeniem. Unia Europejska, wraz z Siłą Działań Zewnętrznych, musi jak najszybciej wprowadzić strategię nowej dyplomacji zajmującej się zmianami klimatu i przede wszystkim zagwarantować, że Europa w rozmowach z innymi krajami będzie jednomyślna, oraz że utrzyma stanowisko oparte na zasadach, tak aby możliwe było jak najszybsze przyjęcie obowiązkowego międzynarodowego porozumienia w sprawie zmian klimatu.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), *na piśmie*. – (PT) Cieszę się z przyjęcia projektu rezolucji w sprawie wyników piętnastej Konferencji Stron (COP 15), której jestem współautorem. Cieszą mnie również wyniki negocjacji różnych grup politycznych, ponieważ odzwierciedlają rosnące ogólne zainteresowanie tym obszarem, którego założeniem jest zrównoważona przyszłość. Pragnę raz jeszcze wyrazić rozczarowanie wynikami konferencji kopenhaskiej i wzywam UE do ponownego objęcia przywództwa w walce ze zmianami klimatu oraz przyczynienia się do opracowania na konferencji COP 16, która odbędzie się w bieżącym roku w Meksyku, prawnie wiążącego porozumienia, obejmującego mierzalne, zrozumiałe i sprawdzalne cele w zakresie redukcji emisji.

Jeśli przemysł europejski ma być bardziej konkurencyjny i tworzyć więcej miejsc pracy, bezwzględnie musimy inwestować w zrównoważoną przyszłość, która obejmie ochronę klimatu, bezpieczeństwo energetyczne, zmniejszenie uzależnienia energetycznego oraz wydajne wykorzystywanie zasobów. Z tego względu wzywam kraje uprzemysłowione do zwiększenia inwestycji na badania nad nowymi technologiami, które umożliwią redukcję emisji CO₂ i pozwolą na wydajniejsze i bardziej zrównoważone wykorzystywanie zasobów naturalnych.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL), *na piśmie*. – (EL) Przedmiotowy projekt rezolucji zawiera elementy pozytywne, takie jak odnotowanie braku średnio- i długoterminowych celów redukcji oraz niesprecyzowanego i słabego finansowania na rzecz krajów rozwijających się. Wstrzymałem się jednak od głosu, ponieważ odrzucono wszystkie poprawki przedłożone przez moją grupę w sprawie dalszych środków na rzecz redukcji emisji CO₂ do roku 2020 przynajmniej o 40 % na podstawie prawnie wiążącego porozumienia, nieuznania energii jądrowej za czyste źródło energii, udzielania większej pomocy finansowej krajom biednym i rozwijającym się oraz transferu technologii i gospodarki ekologicznej korzystnej ze społecznego punktu widzenia, mogącej wzmocnić inwestycje i zatrudnienie oraz poprawiać jakość życia. Wstrzymałem się od głosu również dlatego, że nie przyjęto ważnej poprawki dotyczącej wprowadzenia opodatkowania transakcji finansowych w wysokości 0,01 %, co mogłoby przynieść rocznie dochód w wysokości 20 miliardów euro i pomóc krajom rozwijającym się w walce ze zmianami klimatu oraz w dostosowaniu się do nich. Nie możemy udać się na konferencję w Meksyku z tym niesprecyzowanym i zniechęcającym porozumieniem. Musimy radykalnie zmienić politykę w zakresie zmian klimatu, tak aby podczas zbliżających się negocjacji

możliwe było przyjęcie odpowiedniego porozumienia. Będzie to możliwe wyłącznie, jeśli dostrzeżemy błędy popełnione w Kopenhadze i naprawimy je, a tego zabrakło w rezolucji Parlamentu Europejskiego.

Spyros Danellis (S&D), na piśmie. – (RO) Fakt, że szczyt w Kopenhadze jest na ogół nazywany „żałosną porażką” pod względem osiągnięcia globalnego porozumienia w sprawie ograniczenia emisji gazów cieplarnianych, które przyczyniają się do ocieplenia klimatu, jedynie podkreśla całkowity brak koordynacji działań państw członkowskich UE w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych i gospodarek wschodzących.

W porozumieniu z Kopenhagi nawet nie przyjęto celu w postaci określenia dopuszczalnego limitu globalnego wzrostu temperatury. Mam jednak nadzieję, że spotkanie zaplanowane na luty przyszłego roku, na którym państwa świata mają przedstawić swoje plany w zakresie redukcji emisji do roku 2020, zakończy się pozytywnym wynikiem, i że Europa wypowie się w zdecydowany sposób w sprawie ograniczenia skutków zmian klimatu.

Mário David (PPE), na piśmie. – (PT) Zagłosowałem za przyjęciem wspólnego projektu rezolucji w sprawie wyników konferencji w Kopenhadze, ponieważ zgadzam się z jego treścią, a szczególnie z dwoma punktami. Pierwszy dotyczy bezwzględnej konieczności przyjęcia jednolitego stanowiska UE podczas negocjacji międzynarodowych, ponieważ tylko wtedy zapewnimy sobie światowe przywództwo w działaniach podejmowanych w tym ważnym obszarze. Ten problem wiąże się konsekwencjami odczuwanymi przez wiele następnych pokoleń i dlatego wymaga podjęcia zdecydowanych, nadzorowanych, niezwłocznych i rozsądnych działań, jak te podjęte przez UE w odniesieniu do innych kwestii, na przykład kryzysu finansowego. W tym celu potrzebna jest nowa „dyplomacja” zajmująca się zagadnieniami klimatu. Pod tym względem niezbędne są nie tylko wysiłki podejmowane przez UE, ale także przez Chiny i Stany Zjednoczone, o czym mowa w punkcie 5 i 15 przedmiotowego dokumentu.

Drugim punktem, który pragnę podkreślić, jest konieczność przyjęcia przez kraje rozwijające się/gospodarki wschodzące zasad dotyczących zmian klimatu mających zastosowanie wobec państw członkowskich UE. W związku z tym wraz z niektórymi posłami przekonywałem do nałożenia podatku węglowego na przywóz towarów z krajów trzecich, tak aby pomysł ten mógł być w przyszłości wzięty pod uwagę, co moim zdaniem stanowi szczególnie ważny krok.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Zagłosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie wyników konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu. Wyniki piętnastej Konferencji Stron (COP 15) są rozczarowujące. W związku z tym Unia Europejska musi dołożyć wszelkich starań w ramach dyplomacji zagranicznej i przyjąć jednolite stanowisko, by zagwarantować przyjęcie prawnie wiążącego porozumienia międzynarodowego w sprawie zmian klimatu, pozwalającego na maksymalny globalny wzrost temperatur o 2°C.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) W wyniku impasu konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu, Unia Europejska powinna wciąż zmierzać w tym samym co dotychczas kierunku, przyjmując poważne zobowiązanie do zrównoważonego rozwoju oraz dążąc do zredukowania emisji CO₂, nie narażając równocześnie przemysłu europejskiego na niebezpieczeństwo.

Opracowując nowe strategie polityczne w zakresie klimatu, szczególnie w kontekście ogólnego kryzysu, nie wolno lekceważyć wydajności gospodarczej i nie wolno w żaden sposób kwestionować zrównoważonego rozwoju gospodarczego europejskich państw. Dlatego wzywam do przyjęcia nowego podejścia w odniesieniu do polityki energetycznej, opartego na zastosowaniu czystych źródeł energii, wydajnym wykorzystywaniu dostępnych zasobów naturalnych oraz poważnych inwestycjach w badania nad technologiami przyjaznymi środowisku, tak aby możliwe było utrzymanie konkurencyjności Europy i tworzenie miejsc pracy w ramach zrównoważonego rozwoju.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Unia Europejska zawsze odgrywała wiodącą rolę w międzynarodowych negocjacjach w sprawie zmian klimatu. Wbrew unijnym ambicjom ostatnia konferencja klimatyczna w Kopenhadze okazała się porażką dla tych, którzy chcieli osiągnąć w jej wyniku wiążące porozumienie. Rezultaty konferencji są dalekie od stanowiska UE w tej sprawie i są również dalekie od środków niezbędnych z punktu widzenia ochrony klimatu. Parlament Europejski, biorąc pod uwagę rozczarowujący wynik konferencji w Kopenhadze, chce wyraźnie zasygnalizować europejskiej opinii publicznej i światu, że nadal jest zaangażowany w walkę ze zmianami klimatu. Obecnie opracowujemy plan działań na kolejną konferencję w Meksyku, na której potrzebne będzie większe zaangażowanie wszystkich zainteresowanych stron. Nie możemy powtórzyć błędów z Kopenhagi. Musimy zadać sobie pytanie, co

podczas tych negocjacji poszło nie tak i zastanowić się nad dalszym postępowaniem, jeśli mamy uwzględnić udział Stanów Zjednoczonych, Chin i Indii.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Omawiana rezolucja nie obejmuje tak potrzebnej krytycznej oceny przyczyn porażki w Kopenhadze. Większość posłów do PE zamiast poważnie przeanalizować udział UE w tej porażce, nieustannie szuka kozłów ofiarnych, na przykład Chin (gdzie emisja dwutlenku węgla na jednego mieszkańca wynosi o ponad 50 % mniej niż w UE) lub państw z Boliwariańskiej Alternatywy dla Ameryki. Takie stanowisko jest oparte wyłącznie na zaślepieniu i stronniczości wpływowych polityków, a także podważa i osłabia osiągnięcia z Kopenhagi. Warto zauważyć, że przedmiotowy dokument nalega na zapewnienie wydajności instrumentów rynkowych, równocześnie ignorując ich nieskuteczność i upór w ich stosowaniu. Ponownie na bok schodzi niezbędna dyskusja w sprawie tak zwanych elastycznych mechanizmów, jak na przykład mechanizm czystego rozwoju.

Równocześnie lekceważy się konieczność uszanowania suwerenności krajów rozwijających się w zakresie określania i wdrażania tak zwanych strategii dostosowania. Irracjonalny system, który przyczynił się do powstania problemów związanych ze zmianami klimatu i innych problemów środowiskowych, nie przyczyni się do opracowania sprawiedliwego i zrównoważonego rozwiązania tych problemów. Potrzebujemy nowego modelu gospodarczego i społecznego, który przeciwstawi się kapitalizmowi.

Adam Gierek (S&D), na piśmie. – (PL) Ta rezolucja świadczy o tym, że „wyznawcy poglądów IPCC” niczego nie zrozumieli. Główną słabością COP 15 było niedocenienie: – wyczulenia krajów trzecich i rozwijających się, a także niektórych unijnych na „sprawiedliwość klimatyczną”; – tego, że dwa największe mocarstwa światowe USA i Chiny rywalizują ze sobą zarówno gospodarczo, jak i militarnie; – faktu, że „ambitne” projekty ograniczenia emisji CO₂ były oparte na mało naukowo wiarygodnym paradygmacie antropogenicznego ogrzewania klimatu. Alarmistyczne twierdzenia IPCC należy uznać za wielce nieodpowiedzialne, gdyż decyzje polityczne i ekonomiczne na nich oparte dotyczą wielu przyszłych pokoleń. Nie mogą się więc opierać na opinii ludzi realizujących z góry założoną tezę, że człowiek ociepla klimat. Wiarygodność naukową IPCC podważa m.in.: – afera „Climategate” – fałszowanie trendów globalnej temperatury (Rosja i Australia); – afera „Glaciergate”.

Dlatego należy natychmiast zrewidować wszystkie niekorzystne dla rozwoju gospodarki europejskiej regulacje prawne wynikające z twierdzeń IPCC. Nadszedł czas, by w tak ważnej dla całej cywilizacji sprawie jak zmiany klimatu Komisja Europejska oparła się na własnej, metaanalizie badań klimatycznych dokonanej przez niezależny od opinii Komisji i wszelkich nacisków politycznych zespół klimatologów. Tych dwóch ostatnich postulatów brakuje w rezolucji i dlatego głosowałem przeciwko jej podejmowaniu.

Robert Goebbels (S&D), na piśmie. – (FR) Zagłosowałem przeciwko przedmiotowej rezolucji, ponieważ jej treść to głównie pobożne życzenia. W Kopenhadze zobaczyliśmy, jak reszta świata postrzega „wiodącą rolę” UE w odniesieniu do kwestii związanych ze zmianami klimatu. Tak zwane porozumienie z Kopenhagi wynegocjował prezydent Obama z Chinami, Indiami, Brazylią, Republiką Południowej Afryki, podczas gdy inne strony, jak Barroso, Sarkozy i spółka, nie zostały nawet zaproszone do rozmów. Zamiast nakładać nowe obciążenia na nasze gospodarki i obywateli, inwestujmy w nowe technologie przyszłości. Chiny w ubiegłym roku stały się światowym liderem w wywozie turbin wiatrowych i ogniw fotowoltaicznych. Europa musi przystąpić do tej bitwy technologicznej, zamiast nakładać na siebie karę zbiorową, która poza Europą nie robi na nikim wrażenia, i która nie znajdzie zwolenników.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Sposób w jaki zagłosowałam w przypadku przedmiotowej rezolucji jest wyrazem mojego rozczarowania porozumieniem ostatecznie osiągniętym na konferencji w Kopenhadze, zorganizowanej pod koniec 2009 roku; porozumieniem, które moim zdaniem jest niewystarczające, nieambitne i pozbawione jakiegokolwiek ilościowego zobowiązania. Żałuję również, że nie przyjęto poprawki przedłożonej przez moją grupę, a dotyczącej nałożenia na transakcje finansowe rocznego podatku w wysokości 0,01 % w celu sfinansowania – w wysokości 20 miliardów euro – działań na rzecz walki ze zmianami klimatu w krajach najbardziej zagrożonych i bezpośrednio tymi zmianami dotkniętych. I na koniec dodam, że jeśli chcemy, by w negocjacjach tego typu głos UE miał znaczenie, to musimy nauczyć się przemawiać jednym głosem, tak aby nie przegapić szansy odegrania kluczowej roli w walce z globalnymi zmianami klimatu. Ustanowienie ambitnego celu ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do roku 2020 o 20 % jest krokiem w dobrą stronę.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Szczyt w Kopenhadze okazał się straconą szansą na uporanie się z kwestią zmian klimatu. Moja rodzinna Szkocja przyjęła najambitniejsze na świecie prawodawstwo w zakresie zmian klimatu, a niedawna współpraca szkockiego rządu z rządem Malediwów stanowi wzór do

naśladowania pod względem tworzenia porozumień międzynarodowych. W przedmiotowej rezolucji wezwano do „dwustronnych spotkań Parlamentu Europejskiego z parlamentami krajowymi” celem ułatwienia porozumienia; oczekuję, że krajowy parlament Szkocji, biorąc pod uwagę jego przykładową postawę, zostanie uwzględniony w takich spotkaniach.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Przedmiotowa rezolucja zawiera dość istotne postępy po stronie prawicowych grup, które rezolucję podpisały: wzmiankę o pracach IPCC dotyczących zmian klimatu, apel o większe zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego w przygotowania do konferencji w Meksyku, apel do UE o zwiększenie celu redukcji emisji gazów cieplarnianych do roku 2020 o 20%. Takie postępy jednak nie są wystarczające, a pochwała rynku uprawnień do emisji dwutlenku węgla oznacza, że wręcz tracą całą wiarygodność. Niewystarczająca jest także pomoc zaproponowana krajom południowym, wobec których mamy zadłużenie klimatyczne.

Podobnie zresztą proponowany cel dążenia do 30 % redukcji emisji gazów cieplarnianych do roku 2020 nie jest nawet bliski zalecanej przez IPCC redukcji na poziomie 40 %. Ponadto rezolucja nie zawiera żadnego odwołania do inicjatywy prezydenta Boliwii, pana Evo Moralesa Aymy, czyli światowej Ludowej Konferencji w sprawie Zmian Klimatu. Chociaż dotychczas proponuje ona ludziom na całym świecie, by uznali swoje prawo do ekosystemu i utworzyli trybunał sprawiedliwości w dziedzinie klimatu.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Wielkie nadzieje związane z przechwalonym zawczasu szczytem w Kopenhadze zostały zmiażdżone. Kraje, na których spoczywa największa odpowiedzialność w tym obszarze nie zdołały zbudować kompromisu w odniesieniu do redukcji emisji gazów cieplarnianych. Należy szybko znaleźć rozwiązanie tego problemu, który stanowi powód do zaniepokojenia całego świata. Podczas szesnastej Konferencji Stron (COP 16) w Meksyku potrzebna będzie większa przejrzystość i większe zaangażowanie po stronie społeczeństwa obywatelskiego. Unia Europejska musi odegrać wiodącą rolę w walce ze zmianami klimatu. Odpowiedzialność za tę walkę, która pozostawia coraz mniej miejsca na nowe możliwości, muszą wziąć na siebie wszystkie kraje, począwszy od Stanów Zjednoczonych, do tak zwanych gospodarek wschodzących, jak na przykład Chiny, które emitują znaczne ilości zanieczyszczeń. W grę wchodzi tu zrównoważona przyszłość ludzkości. Jeśli nie zadziałamy wystarczająco szybko, możemy znaleźć się w punkcie bez odwrotu.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) Podczas głosowania nad rezolucją RC-B7-0064/2010 w sprawie wyników konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu wstrzymałem się od głosu, ponieważ uważam konferencję za porażkę, biorąc pod uwagę, że porozumienie z Kopenhagi nie jest prawnie wiążące i nie ustanawia globalnych celów redukcji emisji. Podczas szczytu kraje rozwinięte nie uznały swojego zadłużenia klimatycznego wobec krajów rozwijających się i nie okazały żalu z powodu szkodliwych skutków istniejących mechanizmów rynkowych (system handlu emisjami CO₂). Wstrzymując się od głosu, pragnę dać wyraz głębokiemu rozczarowaniu wynikami konferencji, które są dalekie od oczekiwań naszych obywateli.

Unia Europejska musi, raz i na zawsze, przyjąć odpowiedzialność i dążyć wszelkimi staraniami, by zredukować do roku 2020 emisję o 40 %. W związku z tym moim zdaniem musimy zaproponować nowy model gospodarczy i społeczny, który stawi czoła kapitalizmowi. Pochwalam decyzję prezydenta Boliwii, pana Evo Moralesa, dotyczącą zorganizowania Światowej Ludowej Konferencji w sprawie Zmian Klimatu i Praw Matki Ziemi.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), na piśmie. – (PL) Szczyt klimatyczny w Kopenhadze został słusznie uznany przez większość obserwatorów za porażkę. Trudno oprzeć się wrażeniu, że w Kopenhadze światowi przywódcy toczyli grę, której stawką było nie wypracowanie najlepszego porozumienia, lecz obciążenie jednej ze stron brakiem porozumienia. Niepokojem napawa fakt, że UE pomimo wypracowania wspólnego stanowiska nie była w stanie uczynić z niego platformy porozumienia z innymi państwami. Unia Europejska musi rozpocząć działania na rzecz zakończenia sukcesem konferencji COP16, która odbędzie się w Meksyku. Porozumienie klimatyczne, którego zawarcie UE powinna promować, musi mieć trzy podstawowe cechy: być prawnie wiążące, solidarne i ambitne. Z zaniepokojeniem należy przyjąć decyzje podjęte podczas unijnego szczytu w Sewilli, na mocy którego uznano, że UE nie ograniczy swoich emisji w roku 2020 o więcej niż 20 % w porównaniu z 1990 rokiem.

Powtórzono, że warunkiem zwiększenia celu redukcyjnego do 30 % jest uprzednie złożenie takiej deklaracji przez inne państwa. Sytuacja międzynarodowa wygląda jednak obecnie w taki sposób, że tylko UE może dać impuls do bardziej znaczących redukcji. Nikt Unii w tym dziele nie wyręczy i UE nie może rezygnować z roli globalnego promotora radykalnych środków w walce z globalnym ociepleniem. UE musi uruchomić

7,2 miliarda euro, które zobowiązała się przekazać państwom najmniej rozwiniętym i najbardziej zagrożonym zmianami klimatu.

Frédérique Ries (ALDE), na piśmie. – (FR) Priorytetem Parlamentu Europejskiego wyrażonym w formie przedmiotowej rezolucji jest wyciągnięcie nauczki z porażki na konferencji w Kopenhadze. I dlatego zagłosowałam za jej przyjęciem. Wiemy, co jest złe: metoda ONZ przestała działać, w walce z deregulacją kwestii związanych z klimatem Stany Zjednoczone i Chiny zachowały się jak przeciwnicy, a Unia Europejska nie potrafiła zająć jednomyślnego stanowiska. I choć wiemy, co zawiodło, musimy znaleźć rozwiązania, tak aby w Cancún w listopadzie 2010 roku osiągnąć porozumienie.

Europa, jeżeli chce nadal odgrywać wiodącą rolę, musi zademonstrować innowacyjne podejście do kwestii klimatu i zaoferować coś więcej niż tylko cel globalnej redukcji emisji, przy wykorzystaniu bardzo podatnego na spekulacje systemu handlu emisjami gazów cieplarnianych, który ponadto jest narzędziem odrzuconym przez rząd Stanów Zjednoczonych. Nadszedł czas, by zastosować inną metodę i zaproponować zbudowanie „technologicznego” mostu między krajami uprzemysłowionymi a regionami i minipaństwami, które są przede wszystkim zagrożone skutkami zmian klimatu. Dodanie nowych, ambitnych środków związanych z zastosowaniem czystych technologii, wydajnością energetyczną budynków i systemów transportowych oraz wspieraniem ekologicznego zatrudnienia, to wszystko zrodzi nadzieję lepszego jutra, nadzieję na porozumienie podczas zbliżającej się konferencji w Cancún, nadzieję na wspólną światową mądrość.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Mimo że konferencja klimatyczna w Kopenhadze nie dała rozstrzygnięć i nie zdołała wypracować ostatecznych postanowień i decyzji co do zakresu i skali ograniczeń emisji jak również przeznaczonych na ten cel środków finansowych nie uważam, że była to porażka, choć na pewno nie spełniła oczekiwań UE. Oczekiwań, które były nieracjonalne tak z zakresu wielkości proponowanych redukcji gazów cieplarnianych jak i oczekiwań finansowych na przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Na to nałożyła się także trochę arogancja przy deklarowaniu przywódczej roli w procesie walki ze zmianami klimatycznymi. Moim zdaniem znajdujemy się jeszcze na etapie, kiedy podejmowanie wiążących i ostatecznych decyzji jest niewskazane. Wynika to między innymi z tego, że nadal brakuje wiarygodnych danych naukowych na temat zmian klimatycznych i udziału człowieka w tym procesie. W ostatnim czasie jesteśmy świadkami sporów w gronie ekspertów i naukowców na ten temat, co potwierdza, że w sprawie skutków globalnego ocieplenia nie mają jednolitego stanowiska. Dodatkowym argumentem na rzecz odłożenia ostatecznej decyzji na później jest kryzys gospodarczy, który zmusza państwa do oszczędności i cięcia wydatków. W trudnych czasach recesji gospodarczej priorytetowego traktowania wymagają sprawy społeczne takie jak walka z bezrobociem i ubożeniem społeczeństwa, wspieranie przedsiębiorczości i podejmowanie innych działań na rzecz przyspieszenia wzrostu gospodarczego.

Peter Skinner (S&D), na piśmie. – Bez wątpienia, choć ostateczne wyniki szczytu w Kopenhadze zostały uznane za rozczarowujące, należy pochwalić dalsze wysiłki. Po prostu nie ma żadnej alternatywy dla wspólnych działań w tym obszarze.

Ponieważ Unia Europejska będzie wciąż odgrywać wiodącą rolę w przygotowaniach do następnej konferencji w Meksyku, należy dołożyć wszelkich starań, by zapewnić jej na szczęblu globalnym akceptację polityczną. Obywatele decydują się na poparcie wniosków w sprawie zmian klimatu w odniesieniu do kwestii podniesionych przez naukowców i innych obserwatorów. Osoby, które jedynie budują atmosferę strachu i wrogości, nie usiłują nawet znaleźć argumentów na poparcie swojego stanowiska.

Linia postępowania przyjęta przez rządy UE, pod przywództwem pana ministra Eda Milibanda, zyskała poparcie i daje nadzieję na porozumienie. Ta Izba musi nadal wspierać takie podejście.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Zagłosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji, ponieważ wzywa do przyjęcia w negocjacjach w sprawie globalnej polityki klimatycznej bardziej zdecydowanego stanowiska. Ponadto brak porozumienia międzynarodowego nie jest wystarczającym powodem do odłożenia na później środków polityki unijnej w zakresie wdrożenia dotychczasowych obietnic UE dotyczących redukcji emisji do roku 2020 o 20 %.

Parlament ponownie potwierdza zamiar zwiększenia celu redukcji do 30 %. Nasza Izba postępuje słusznie, wyraźnie stwierdzając, że inicjatywy podejmowane w celu wsparcia gospodarki ekologicznej i zachęcania do niej, propagowania bezpieczeństwa energetycznego i mniejszego uzależnienia energetycznego będą w coraz większym stopniu ułatwiał dotrzymanie zobowiązania do redukcji na poziomie 30 %.

Z porażki w Kopenhadze bezwzględnie należy wynieść lekcję na przyszłość. W związku z tym musimy stawiać czoła samokrytyce, że UE podczas negocjacji nie potrafiła zbudować zaufania poprzez złożenie wcześniejszych obietnic międzynarodowego finansowania rządowego na rzecz środków walki ze zmianami klimatu w krajach rozwijających się. Ponadto należy koniecznie uznać, że wspólny wkład UE w działania na rzecz osiągnięcia redukcji emisji i w finansowanie potrzeb krajów rozwijających się w obszarze dostosowania do zmian klimatu do roku 2020, nie może być mniejszy niż 30 miliardów euro rocznie. Mam nadzieję, że konferencja w Meksyku zakończy się sukcesem.

Thomas Ulmer (PPE), *na piśmie*. – (DE) Zagłosowałem przeciwko przedmiotowej rezolucji. Niestety odrzucono wiele dobrych poprawek. Wygląda na to, że stracono poczucie rzeczywistości w odniesieniu do kwestii ochrony klimatu. Odrzucono krytyczne komentarze i dobre opracowania naukowe w sprawie ochrony klimatu, a zaakceptowano indywidualne działania Europy w tym obszarze. Nie tak rozumiem rozsądną politykę na rzecz naszych obywateli.

Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL), *na piśmie*. – (FR) W głosowaniu nad rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie konferencji w Kopenhadze wstrzymałam się od głosu, ponieważ nie odzwierciedla porażki poniesionej podczas szczytu, chociaż PE potępił niedociągnięcia po stronie Unii Europejskiej.

Bez wątpienia przyjęto pewne pozytywne środki, jak te wzywające Komisję do wyznaczenia bardziej ambitnych celów redukcji emisji gazów cieplarnianych i do przyznania stosownego finansowania działań zmierzających do likwidacji ich emisji.

Pozostałe poprawki są nie do przyjęcia, ponieważ zakładają samoregulację rynku poprzez stosowanie zezwoleń na emisję, mechanizmów czystego rozwoju itd. Ponadto w rezolucji poproszono Unię Europejską o rozpoczęcie negocjacji z USA w celu utworzenia transatlantyckiego rynku handlu uprawnieniami do emisji dwutlenku węgla.

Na zakończenie dodam, że ubolewam nad odrzuceniem apelu o wprowadzenie podatku ekologicznego, z którego dochód byłby przeznaczony na pomoc w walce ze zmianami klimatu dla krajów rozwijających się.

W uzasadnieniu przyjętym przez system, który przecież sam spowodował zmiany klimatu, nie znajdziemy trwałego, poważnego lub spójnego rozwiązania kwestii zmian klimatu. Unia Europejska ma obowiązek iść naprzód i służyć za przykład, niezależnie od postawy pozostałych państw. Będzie mogła to uczynić, jeśli zdoła zapewnić sobie niezbędne środki.

Anna Záborská (PPE), *na piśmie*. – (FR) Konferencja w Kopenhadze była porażką. Przedmiotowe porozumienie stanowi jednak pierwszy krok zbliżający do siebie większość stron i daje podstawy do przyjęcia zobowiązań w zakresie redukcji emisji, finansowania, oceny, sprawozdawczości i kontroli w odniesieniu do działań dostosowawczych i zwalczających wyłesianie. Popierając przedmiotową rezolucję, wyraziłam swoje marzenie o utworzeniu na szczeblu międzynarodowym „dyplomacji” zajmującej się zagadnieniami klimatu, której nadrzędnym celem byłaby ochrona Natury. Parlament ogłosił także, że do roku 2020 wspólny wkład Unii w działania zmierzające do ograniczenia zmian klimatu i pomoc krajom rozwijającym się w dostosowaniu się do zmian klimatu nie może być mniejszy niż kwota 30 miliardów euro rocznie, przy założeniu, że kwota ta może ulec zwiększeniu w miarę pojawiania się nowych informacji odnośnie znaczenia zmian klimatu i związanych z tym kosztów. Niezależnie od romantycznej postawy środowiskowej, nie wolno nam zapominać o europejskim przemyśle. Dlatego uważam, że z punktu widzenia konkurencyjności przemysłu europejskiego, inne kraje uprzemysłowione spoza UE powinny podjąć zbliżone wysiłki, a kraje rozwijające się i gospodarki wschodzące powinny zobowiązać się do redukcji emisji na rozsądnym poziomie. Jeśli mamy osiągnąć sprawiedliwość klimatyczną, cele redukcji muszą być mierzalne, istotne i sprawdzalne.

Iva Zanicchi (PPE), *na piśmie*. – (IT) Zagłosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie wyników konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu, aczkolwiek miałam pewne zastrzeżenia.

W Kopenhadze, gdzie byłam obecna jako delegat Parlamentu Europejskiego, osiągnięto niewiążące prawnie porozumienie. Przedmiotowe porozumienie nie tylko nie proponuje właściwej odpowiedzi na kwestię międzynarodowej walki ze zmianami klimatu, ale także nie rozwiązuje problemu zniekształconych warunków konkurencji międzynarodowej. Działą to na szkodę europejskich przedsiębiorstw, które w przeciwieństwie do ich głównych konkurentów z innych państw, takich jak Stany Zjednoczone czy Chiny, już muszą spełniać ambitne cele redukcji emisji.

Uważam, że Unia Europejska musi pracować nad określeniem skutecznej strategii z myślą o nadchodzących spotkaniach międzynarodowych; strategią, która ma na celu wspieranie technologii ekologicznych, wydajności

energetycznej i źródeł odnawialnych; strategii, która wprowadza prawdziwie skuteczny globalny system zwalczania zmian klimatu, i która nie wspiera zniekształcania konkurencji międzynarodowej.

Sprawozdanie: Leonardo Domenici (A7-0007/2010)

Nessa Childers (S&D), na piśmie. – W głosowaniu nad przyjęciem sprawozdania posła Domeniciogo wstrzymałam się od głosu, mimo że w przeważającej części zawierało ono rozsądne propozycje. Różne zagadnienia poruszone w tym sprawozdaniu wymagają dalszej szczegółowej debaty. Z jednej strony zachodzi konieczność zapewnienia, aby różne systemy opodatkowania osób prawnych nie umożliwiały przedsiębiorstwom uchylania się od obowiązku wspierania społeczeństwa w formie podziału ich zysków przy pomocy właściwego systemu opodatkowania osób prawnych. Z drugiej strony jednak trzeba zwrócić szczególną uwagę na negatywne skutki, jakie wspólna jednolita podstawa opodatkowania osób prawnych może mieć dla małych krajów takich jak Irlandia, której pomyślny rozwój i poziom zatrudnienia jest w dużym stopniu uzależniony od jej potencjału w zakresie przyciągania zagranicznych inwestycji.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania w sprawie wspierania dobrych rządów w dziedzinie opodatkowania, ponieważ są one kluczem do odbudowy światowej gospodarki. Wymagają przejrzystości, wymiany informacji, współpracy transgranicznej oraz uczciwej konkurencji podatkowej. Zniechęcałyby one do oszustw podatkowych i uchylania się od płacenia podatków, dając konkurencyjną przewagę przedsiębiorstwom wywiązującym się ze zobowiązań podatkowych, jak również zmniejszyłyby presję wywieraną na rządy w celu obniżenia stawek podatkowych dla osób prawnych, co z kolei skutkuje większymi obciążeniami podatkowymi dla pracowników i gospodarstw domowych o niskich dochodach, wymuszając tym samym redukcje wśród służb użyteczności publicznej. We wszystkich europejskich umowach w sprawie wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania osób prawnych należy uwzględnić potrzeby regionów położonych na geograficznych kresach UE takich jak Irlandia, jak również ich potencjał w zakresie przyciągania bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Wspólna jednolita podstawa opodatkowania osób prawnych nie dotyczy wspólnej stawki podatkowej. Opodatkowanie przedsiębiorstw leży wyłącznie w gestii państw członkowskich. Założeniem wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania osób prawnych jest stworzenie wspólnej podstawy prawnej dla obliczania zysków przedsiębiorstw mających siedziby w co najmniej dwóch państwach członkowskich. W sprawie wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania osób prawnych w sprawozdaniu znajduje się następujący zapis: „przypomina, że wprowadzenie wspólnej skonsolidowanej podstawy opodatkowania przedsiębiorstw pomogłoby rozwiązać w UE problem podwójnego opodatkowania i kwestie dotyczące cen transferowych w ramach skonsolidowanych grup”. Popieram propozycję rządu irlandzkiego zawartą w tegorocznej ustawie finansowej (tzw. Finance Bill), aby kwestię cen transferowych regulować przy pomocy korporacji międzynarodowych.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Popieramy zdecydowane oświadczenie zawarte w przedmiotowym sprawozdaniu, mówiące że Parlament „stanowczo potępia raje podatkowe, które zachęcają do unikania zobowiązań podatkowych, uchylania się od nich oraz odpływu kapitału; wzywa zatem państwa członkowskie do uznania za priorytet walki z rajami podatkowymi, uchylaniem się od zobowiązań podatkowych i nielegalnym odpływem kapitału”.

Popieramy również oświadczenie, mówiące że „wysiłki w ramach inicjatyw pod kierunkiem OECD” „...przyniosły niewystarczające wyniki do radzenia sobie z wyzwaniami, jakie stanowią raje podatkowe oraz strefy ulg i preferencji finansowych, a w ślad za tymi wynikami musi iść stanowcze, skuteczne i konsekwentne działanie” i nawet stwierdzenie, że „zobowiązania podjęte dotychczas przez G-20 nie są wystarczające do stawienia czoła wyzwaniom, jakie stanowi uchylanie się od zobowiązań podatkowych, raje podatkowe oraz strefy ulg i preferencji finansowych”.

Najważniejsze jednak jest to, by nie ograniczać się wyłącznie do tych dobrych intencji, ale raczej by skutecznie zwalczać i eliminować raje podatkowe oraz strefy ulg i preferencji finansowych, zwłaszcza kiedy mamy do czynienia z poważnym dramatem wskutek deficytu publicznego, jak to ma miejsce w niektórych przypadkach, ukierunkowanym na kontynuację, a nawet rozszerzenie takiej samej polityki neoliberalnej, która ponownie stawia pracowników i obywateli w obliczu kryzysu.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Dobre rządy w dziedzinie opodatkowania nie są dla państwa równoważne z walką z nadużyciami finansowymi, z opodatkowaniem według zdolności płatniczej czy dobrym wykorzystaniem funduszy publicznych. Polegają one na systematycznym zaszczuwaniu podatnika, głównie europejskiego, oraz na automatycznej wymianie informacji o jego rachunkach bankowych, nawet jeżeli nie popełnił on żadnego wykroczenia. Co więcej, nie mówię tu o dużych przedsiębiorstwach czy

bardzo zamożnych jednostkach, które zawsze znajdą sposób, aby wydostać się spod kontroli, ale mówię o przeciętnym Europejczyku.

Państwa wypowiedzi na temat rajów podatkowych są obłudne: narzekają państwo na Lichtenstein i Karaiby, nie wspominając nawet słowa o największym raju podatkowym Europy, jakim jest londyńskie City, czy o rajach podatkowych w Stanach Zjednoczonych. Nie mówią też państwo nic o tym, co umożliwia istnienie tych rajów, czyli o pieklach podatkowych, które obecnie występują w większości państw członkowskich, a które powstają wskutek zadłużenia i deficytów. Dzieje się tak też z powodu eksplozji wydatków publicznych mającej na celu sprostanie społecznym konsekwencjom państwa polityki ekonomicznej oraz z powodu nadmiernych kosztów masowej imigracji. Sytuacja taka wynika również z faktu, że państwa członkowskie nie mogą już finansować swoich zadłużeń, chyba że uciekają się do rynków i przestrzegają ich warunków, co oznacza, że od 15 do 20 % wydatków budżetowych takiego państwa jak Francja idzie dzisiaj tylko na pokrycie odsetek. Nie damy się wykorzystywać jako moralne alibi dla takiej polityki.

Marian Harkin (ALDE), na piśmie. – Zastosowanie wspólnej jednolitej podstawy opodatkowania osób prawnych do walki z podwójnym opodatkowaniem to jak strzelanie z armat do wróbli. Istnieje dużo więcej skutecznych sposobów rozwiązania problemu podwójnego opodatkowania. Dlatego zagłosowałam przeciwko przyjęciu motywu 25 przedmiotowej rezolucji.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Bieżący kryzys gospodarczy uwydatnił szereg ważnych obszarów wymagających reform na szczeblu europejskim i w szerszym wymiarze światowym. Dobre rządy w dziedzinie opodatkowania to bardzo istotny element zdrowej gospodarki, natomiast UE odgrywa kluczową rolę we wspieraniu dobrych rządów w tych sprawach.

Arlene McCarthy (S&D), na piśmie. – Oszustwa podatkowe i uchylanie się od opodatkowania to według szacunków strata sięgająca co roku 200 miliardów euro – pieniądze skradzione podatnikom w świecie bogaczy i najbardziej potrzebującym w rozwijającym się świecie. Trzeba walczyć z tą plagą i dlatego moja delegacja popiera przedmiotowe sprawozdanie, w którym Parlament Europejski zdecydowanie oświadcza, że nie będzie tolerował oszustw, uchylania się od opodatkowania czy bezkarnie działających rajów podatkowych.

W szczególności popieram oświadczenie, że musimy wprowadzić automatyczną wymianę informacji jako ogólną zasadę. Jak pokazują badania, jest to najskuteczniejszy sposób walki z uchylaniem się od opodatkowania oraz zapewnienia przychodów. Ci, którzy sprzeciwiają się tym apelom działają w interesie wąskiej elity zamożnych jednostek i korporacji korzystających z rajów podatkowych, jak również występują przeciwko szerokiej rzeszy tych, którzy odprowadzają podatki i polegają na opłacanych przez siebie usługach.

W sprawozdaniu nawiązuje się do oczekiwanej oceny skutków proponowanej wspólnej skonsolidowanej podstawy opodatkowania przedsiębiorstw. Chociaż nie mamy nic przeciwko dokładniejszej analizie, to moja delegacja, zanim poprze taką propozycję, chciałaby zobaczyć mocne dowody potwierdzające. W sprawozdaniu wzywa się również do zbadania możliwych sankcji w stosunku do rajów podatkowych, co popieramy bez uszczerbku dla ostatecznego stanowiska.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Dobre rządy w dziedzinie opodatkowania mają zasadnicze znaczenie dla zapewnienia gwarancji w niezmiennie ważnych obszarach, takich jak zasady przejrzystości, wymiany informacji oraz uczciwej konkurencji podatkowej. Kryzys finansowy wywarł jeszcze większą presję na wszystko, co związane ze zwalczaniem podatkowych oszustw i rajów. Walka z tymi, którzy nie wywiązują się ze swoich zobowiązań jest bezcelowa w czasach, kiedy miliony ludzi na świecie doświadczają skutków kryzysu. Przedmiotowa inicjatywa to ważny sygnał ze strony UE w kierunku państw trzecich, informujący te państwa o tym, że UE skutecznie zwalcza wszystko, co związane z rajami podatkowymi. Walka z rajami podatkowymi na całym świecie to nie tylko kwestia sprawiedliwości w dziedzinie podatków, ale przede wszystkim kwestia sprawiedliwości społecznej.

Alfredo Pallone (PPE), na piśmie. – (IT) Musimy realizować politykę dobrych rządów zarówno w Unii Europejskiej, jak i poza nią, sprzeciwiając się ponadto nieuczciwej konkurencji podatkowej, zwłaszcza w przypadku krajów będących rajami podatkowymi. Przejrzystość i fizyczna wymiana informacji to podstawy uczciwej konkurencji i sprawiedliwego podziału obciążeń podatkowych.

Dobre rządy w dziedzinie opodatkowania stanowią ponadto wstępny warunek ocalenia integralności rynków finansowych. Zmierzamy w tym kierunku dzięki projektom współpracy administracyjnej i wzajemnej pomocy w odzyskiwaniu podatków, które przyjmujemy na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym. Jednym z instrumentów, które UE może wykorzystać w celu wspierania dobrych rządów w dziedzinie opodatkowania

w państwach trzecich jest wynegocjowanie z tymi państwami porozumień w sprawie zwalczania oszustw podatkowych, zawierających klauzulę o wymianie informacji.

Oświadczenia pięciu krajów, z którymi UE ma podpisane porozumienia w sprawie opodatkowania oszczędności (Monako, Szwajcaria, Lichtenstein, Andora i San Marino) to ważny krok w kierunku wyeliminowania całkowitego braku równowagi. W ślad za takimi oświadczeniami musi iść jednak zawarcie wiążących prawnie porozumień. UE musi również pełnić funkcję siły napędowej w tym sektorze, dając dobry przykład i stosując bezpośrednio inicjatywy, które już uruchomiono na szczycie G-20.

Aldo Patriciello (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Sprawa dobrych rządów w dziedzinie opodatkowania zawsze była bardzo ważna, ale jej waga wzrosła z powodu wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, który dotknął nasz kontynent mniej więcej dwa lata temu.

Sprawę tę omawiano w ostatnich latach na szczytach europejskich i międzynarodowych, zwracając szczególną uwagę na walkę z podatkowymi oszustwami i rajami. Oczywiście istnieją dowody zaangażowania i Komisja podejmuje wyzwanie, ale bez wątpienia musimy realizować poważną politykę ukierunkowaną na zapobieganie oszustwom podatkowym ze strony dużych przedsiębiorstw, które omijają przepisy podatkowe za sprawą zwykłego kliknięcia myszką w Internecie.

Jestem przekonany, że zasada dobrych rządów oparta na zasadzie przejrzystości i wymianie informacji może stanowić podstawę realizacji priorytetowego celu Unii Europejskiej, jakim jest zwalczanie podatkowych rajów i oszustw oraz nielegalnego odpływu kapitału.

Unia Europejska musi również przemawiać jednym głosem na arenie międzynarodowej, walcząc o udoskonalenie standardów OECD w celu urzeczywistnienia automatycznej wymiany informacji, która zastąpi wymianę na wniosek. Właśnie z tego powodu zgłaszuję za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania.

Evelyn Regner (S&D), na piśmie. – (DE) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania w sprawie wspierania dobrych rządów w dziedzinie opodatkowania, ponieważ jestem przekonana o ogromnym znaczeniu zwalczania oszustw podatkowych i uchylania się od opodatkowania. Ponadto musimy przezwyciężyć blokadę spraw podatkowych w Radzie Ministrów oraz umocnić dobre rządy w dziedzinie opodatkowania.

Sprawozdania: Magdalena Alvarez (A7-0006/2010), Leonardo Domenici (A7-0007/2010)

Robert Goebbels (S&D), na piśmie. – (FR) Popieram międzynarodową współpracę w celu zwalczania oszustw podatkowych, ale wątpię, czy współpraca administracyjna prowadząca do automatycznej wymiany informacji wszystkich danych dotyczących aktywów obywateli europejskich jest najlepszym sposobem na urzeczywistnienie sprawiedliwego opodatkowania. Dużo skuteczniejszą metodą byłyby podatki u źródła od wszystkich finansowych transakcji.

Takie podatki u źródła powinny być podatkami ostatecznymi. Mogłyby być ratunkiem dla Europy. Tak zwane „dobre rządy” zalecane przez Parlament Europejski ujawniają prywatność obywateli pod każdym względem. Rujują ochronę danych osobowych, którą paradoksalnie Parlament Europejski chce zapewnić w pakiecie SWIFT. Z tych powodów nie głosowałam za przyjęciem przedmiotowych sprawozdań.

Sprawozdania: Magdalena Alvarez (A7-0006/2010), Theodor Dumitru Stoiloian (A7-0002/2010), Leonardo Domenici (A7-0007/2010)

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Chociaż z oszustwami podatkowymi trzeba walczyć, to nie możemy zapominać, że same oszustwa nigdy nie doprowadziłyby do kryzysu gospodarczego, którego dzisiaj doświadczamy. Ten kryzys to strukturalny kryzys kapitalizmu i wywodzi się z samej logiki tego systemu, którego zalety europejskie elity ślepo zachwalają. Głosuję za przyjęciem tego tekstu, ponieważ potępiam pogoń za osobistym zyskiem ze szkodą dla dobra ogółu. Ta logika to tak samo element oszustw podatkowych, jak i element europejskiego neoliberalizmu, który w dużo większym stopniu niż oszustwa odpowiada za niepowodzenie milenijnych celów rozwoju, chociaż w nieśmiały sposób.

Popierany w przedmiotowym tekście VAT to jeden z błędów tego systemu. To najbardziej krzywdzący podatek, gdyż podporządkowuje wszystkich obywateli takiej samej stawce opodatkowania pomimo ogromnych różnic w dochodach, które charakteryzują neoliberalizm. Szkoda, że tekst nie zawiera rozwiązania podstawowego problemu ani nie podejmuje się w nim próby ostatecznego umieszczenia kwestii podziału bogactw wytwarzanych dla dobra ogółu w europejskiej agendzie politycznej.

Sprawozdanie: Marc Tarabella (A7-0004/2010)

John Stuart Agnew i William (hrabia) Dartmouth (EFD), na piśmie. – Chociaż Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa opowiada się za równością kobiet i mężczyzn, to odrzucamy jakiegokolwiek próby wprowadzania prawodawstwa w tym obszarze. Uważamy, że bardziej wskazane jest podejmowanie środków w tej dziedzinie na szczeblu krajowym.

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania posła Tarabelli, ponieważ uważam, że równość kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej, uznana w Traktacie o Unii Europejskiej oraz w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej, to podstawowa zasada, której dotychczas nie wdrożono w jednolity sposób.

Pomimo różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn, segregacji zawodowej i seksistowskich stereotypów, sprawozdanie ma na celu uwydatnić zasadę równego wynagrodzenia za tę samą pracę, którą określano w traktatach wspólnotowych od 1957 roku. Podkreśla się w nim, że gospodarczy, finansowy i społeczny kryzys, z którym zmagają się Unia Europejska i cały świat, w rzeczywistości wpływa na kobiety, ich warunki pracy, miejsce w społeczeństwie oraz na równość kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej.

John Attard-Montalto (S&D), na piśmie. – Chciałbym wyjaśnić mój sposób głosowania nad sprawozdaniem posła Tarabelli zatytułowanym „Równość kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej – rok 2009”. Było wiele poprawek, które bezpośrednio lub pośrednio nawiązywały do aborcji. Malta jest przeciwna aborcji. Główne partie polityczne całkowicie się zgadzają w tej kwestii. Większa część społeczeństwa również podziela ten pogląd. Ważnym elementem są ponadto aspekty religijne i moralne.

Regina Bastos (PPE), na piśmie. – (PT) W sprawozdaniu na temat równości kobiet i mężczyzn w UE z 2009 roku Komisja Europejska zaznacza, że podstawowe różnice płci objawiają się w takich obszarach jak godzenie życia zawodowego z obowiązkami rodzinnymi, segregacja zawodowa i sektorowa, różnice w zarobkach i niższa stopa zatrudnienia kobiet. Różnice między kobietami a mężczyznami szczególnie zaostriły się w wyniku obecnego kryzysu gospodarczego, finansowego i społecznego. Głosowałam przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, ponieważ uważam, że zostało ono wypaczone z powodu poruszenia takich kwestii jak dostęp do aborcji i dostęp do nieodpłatnych konsultacji w sprawie aborcji. Są to tematy bardzo wrażliwe i zgodnie z zasadą pomocniczości pozostają w gestii poszczególnych państw członkowskich.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ponieważ wdrożenie jednej z najważniejszych podstawowych zasad Unii Europejskiej, jaką jest równość kobiet i mężczyzn, w obliczu skomplikowanej sytuacji gospodarczej, finansowej i społecznej stało się ważniejsze niż kiedykolwiek do tej pory. Każde państwo członkowskie zobowiązane jest zapewnić, aby przedstawiciele obu płci byli tak samo wynagradzani za pracę o takiej samej wartości. W ramach wspierania równości kobiet i mężczyzn musimy zapewnić podział obowiązków rodzinnych i domowych między nimi. Bardzo ważne jest szybsze wdrożenie dyrektywy w sprawie urlopów ojcowskich w celu stworzenia ojcom warunków do udziału w opiece nad dzieckiem. To kobiety padają zazwyczaj ofiarami handlu ludźmi. Apeluję zatem do państw członkowskich, które nie ratyfikowały jeszcze Konwencji Rady Europy w sprawie działań przeciwko handlowi ludźmi, aby bezzwłocznie to uczyniły.

Carlo Casini (PPE), na piśmie. – (IT) Głosowałem przeciwko przyjęciu rezolucji w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej – rok 2009, bo chociaż zgadzam się z jej ogólnym przesłaniem, to nie możemy wzywać do równości określonej kategorii ludzi, nie przypisując tej równości innej kategorii istot ludzkich.

Nawiązuję tu do ustępu 38, w którym wzywa się do przyznania kobietom praw przez zapewnienie im łatwego dostępu do aborcji. Unicestwienia najmniejszych i najbardziej bezbronnych istot ludzkich w postaci nienarodzonych dzieci nie można traktować jako sposobu na potwierdzenie godności i wolności kobiet. Spisek przeciwko życiu działa, starając się nas oszukać wypróbowanymi i przetestowanymi metodami. Musimy ujawnić jego cele.

Mieszanie skrajnie sprawiedliwych żądań ze skrajnie nieuczciwymi roszczeniami i przekręcanie znaczenia słów to podstęp, który okazał się skuteczny podczas głosowań w Parlamencie Europejskim, ale ja nie będę z tym miał nic wspólnego. Możemy rozmawiać o dramacie aborcji, zasługującej na uwagę polityków i moralistów, również nie uznając praw nowonarodzonych, lub przynajmniej apelować o właściwą edukację, ale zachowując przy tym poszanowanie dla życia i organizując formy wsparcia w przypadku trudnych czy niepożądanych ciąży, aby umożliwić ich naturalne rozwiązanie.

Françoise Castex (S&D), *na piśmie*. – (FR) Popieram przyjęcie przedmiotowego sprawozdania na temat równości kobiet i mężczyzn w UE. W sprawozdaniu tym podkreśla się pilną potrzebę podjęcia wspólnotowej inicjatywy na rzecz zwalczania przemocy wobec kobiet. Przyjęcie tej rezolucji to także połączenie dwóch różnych aspektów, które uważam za podstawowe. Pierwszy to zalecenie dotyczące przepisów w sprawie urlopu ojcowskiego na szczeblu europejskim. Jeżeli mamy zapewnić równość w obszarze zatrudnienia, musimy ją również zapewnić w życiu społecznym i rodzinnym. W rezolucji tej podkreśla się obowiązek Komisji do stanowienia prawa w tym obszarze. Prawdziwe zwycięstwo tego głosowania polega jednak na tym, że potwierdza ono prawo do aborcji. Z uwagi na powściągliwość jednej europejskiej partii prawicowej, od 2002 roku nie potwierdzono tego prawa w żadnym tekście europejskim. Kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi. Niewątpliwie wiele jeszcze pozostało do zrobienia w takich obszarach jak faktyczny dostęp do informacji, antykoncepcja i aborcja, ale sprawozdanie posła Tarabelli należy koniecznie wykorzystać jako podstawę poparcia dla wprowadzenia europejskiego prawa w tej dziedzinie.

Nessa Childers (S&D), *na piśmie*. – W dzisiejszym głosowaniu opowiedziałam się za przyjęciem tego sprawozdania, które ma postępowy charakter z uwagi na propagowanie równości kobiet i mężczyzn, w tym również w takich obszarach jak urlop rodzicielski, opieka nad dzieckiem, przemoc domowa oraz różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. Propaguje się w nim także szerszą wiedzę na temat zdrowia seksualnego zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn. To nie jest jednak wniosek legislacyjny. Jest to przede wszystkim zestawienie zasad, które chętnie popieram. Jest ono zgodne z zasadami popieranymi przez partie pracy oraz socjalistów i demokratów w całej Europie. Należy mieć na uwadze, że świadczenie usług aborcyjnych pozostaje całkowicie w gestii poszczególnych państw członkowskich. Przedmiotowe sprawozdanie nie zmienia i nie może zmienić tej sytuacji.

Mário David (PPE), *na piśmie*. – (PT) Głosowałem przeciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej – rok 2009, ponieważ uważam, że wypaczono je, uwzględniając takie sprawy jak dostęp do aborcji oraz do nieodpłatnych konsultacji w sprawie aborcji. To bardzo wrażliwe tematy i zgodnie z zasadą pomocniczości pozostają wyłącznie w gestii poszczególnych państw członkowskich.

Proinsias De Rossa (S&D), *na piśmie*. – Zdecydowanie popieram przedmiotowe sprawozdanie. Równość kobiet i mężczyzn długo stanowiła podstawową zasadę Unii Europejskiej. Nadal jednak istnieje wiele nierówności, mimo poczynionych w tym obszarze postępów. Zmniejszają się różnice w stopie zatrudnienia kobiet i mężczyzn, ale w przypadku kobiet nadal istnieje większe prawdopodobieństwo zatrudnienia w niepełnym wymiarze czasu pracy lub na czas określony, jak i najczęściej zatrzymuje się je na słabo opłacanych stanowiskach. Cztery razy więcej kobiet niż mężczyzn pracuje w Europie w niepełnym wymiarze czasu pracy. Różnica w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn – 17,4 % – niewiele się zmniejszyła od 2000 roku. Aby zarobić tyle samo, ile zarobiłby średnio w roku kalendarzowym mężczyzna, kobieta musi średnio pracować do końca lutego kolejnego roku, czyli w sumie 418 dni. Kobiety doświadczają „podwójnego ciosu” wskutek światowego kryzysu gospodarczego, finansowego i społecznego. Sektory, w których stanowią większość siły roboczej, należą do sektora publicznego (np. sektor edukacji, zdrowia i opieki socjalnej), w którym szczególnie występuje tendencja redukcji stanowisk pracy. Ponadto z powodu ograniczania usług, kobiety korzystające z opieki nad dziećmi czy osobami starszymi, z pomocy w nauce itd., zmuszone są rezygnować z pracy, by móc samodzielnie sprostać tym zadaniom.

Robert Dušek (S&D), *na piśmie*. – (CS) Poseł Marc Tarabella wyraźnie podkreśla w swoim sprawozdaniu największą barierę dla równości kobiet i mężczyzn. Wiem, że niektórzy posłowie nie traktują poważnie sprawy nierówności kobiet i mężczyzn oraz związanej z nią dyskryminacji kobiet. Ja mam jednak świadomość tych zawiłości. Światowy kryzys gospodarczy zaostriżył sytuację i wygląda na to, że kobiety „poświęci się” w imię polityki budżetowej ukierunkowanej na cięcie kosztów, poprzez zmniejszenie zasiłków macierzyńskich oraz wydatków na usługi socjalne. Z uwagi na fakt, że kobiety są tradycyjnie bardziej zagrożone ubóstwem i niskimi dochodami ze względu na przerwę w karierze zawodowej lub zakończenie tej kariery w związku z założeniem rodziny, przyznając tym samym pierwszeństwo karierze swoich mężów lub opiece nad dziećmi i osobami starszymi, sprawozdawca proponuje odpowiednie środki mające zapewnić poprawę tej sytuacji. Pan poseł Tarabella słusznie stwierdza, że nie przestrzega się zasady „równego wynagrodzenia za tę samą pracę”, uwzględnianą w traktatach od 1957 roku, oraz że w niektórych państwach członkowskich nadal stosuje się inne stawki dla kobiet i mężczyzn.

Abstrahując od tego, to w wielu obszarach polityki UE ukierunkowanej na pomoc rodzinom z dziećmi nawet nie wspomina się o samotnych matkach czy ojcach wychowujących dzieci. Właściwe jest również życzenie, aby prawnie uregulować na szczeblu europejskim sprawę urlopów ojcowskich. Sytuację rozwiązać pomoże sprawiedliwy podział obowiązków rodzinnych i domowych między kobietą a mężczyzną. Z

wymienionych powodów zgadzam się z ocenami sprawozdania za okres 2009–2010 i dlatego głosowałem za jego przyjęciem.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania posła Tarabelli w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej – rok 2009, ponieważ proponuje się w nim konkretne i innowacyjne środki oraz politykę w obszarze równouprawnienia płci. Sporządzenie projektu dyrektywy w sprawie przeciwdziałania wszelkim formom przemocy wobec kobiet i zwalczania tej przemocy oraz wprowadzenie urlopu ojcowskiego to niektóre z propozycji, jakie uważam za zasadnicze w propagowaniu równouprawnienia płci i zapewnienia równiejszego podziału obowiązków rodzinnych między kobietą a mężczyzną.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Coś jest nie tak, kiedy Parlament wymaga szacunku, ale nie może go nakazać.

Istotne i poważne sprawy, jak te, zasługują na naszą uwagę, dyskusję i wypracowanie najlepszego wspólnego mianownika. Nawet nie sędzę, aby to było takie trudne do zrealizowania. Ukradkowe i dwuznaczne wprowadzenie zagadnień powodujących podziały pod osłoną tych tematów staje się jednak zwyczajem godnym pożałowania. Parlament ponownie wystąpił w roli zwykłej płyty rezonansowej dla krańcowo różnych strategii.

Nie mogę uczynić nic innego, jak zdecydowanie odrzucić tę próbę propagowania liberalizacji aborcji i lekceważenia życia ludzkiego oraz związanej z nim godności, podejmowaną pod pretekstem poparcia dla równości kobiet i mężczyzn, jak również bezprawną próbę zarówno połączenia tych kwestii, jak i manipulowania uprawnieniami państw członkowskich w tym obszarze.

Ta obsesja na punkcie rozszerzenia pojęcia zdrowia seksualnego i rozrodczego na aborcję oraz nacisk na jej powszechne wprowadzenie dowodzi stosowania pewnego rodzaju podstępnych metod przez tych, którzy usiłują nadać rzeczywistości ładne oblicze. Eufemizmy mające na celu zaćmić sumienie nie są w stanie zmniejszyć brutalności tych realiów, okrucieństwa przemocy wobec kobiet, tak jak nie przyćmią żalostnego charakteru tej strategii.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) „Przemoc wobec kobiet to być może najbardziej karygodna forma pogwałcenia praw człowieka... Obce jej są granice geograficzne, kultura czy stan posiadania. Tak długo jak będzie ona miała miejsce, nie możemy domagać się żadnego faktycznego postępu na rzecz równości płci, rozwoju i pokoju”. To są słowa byłego Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych – Kofiego Annana, które niestety, ale są wciąż ważne. W dzisiejszym rozwiniętym świecie, w tym także w Europie cały czas ma miejsce dyskryminacja ze względu na płeć, gdyż jest to problem strukturalny, skutkujący ciężkimi konsekwencjami w kategoriach nierównych szans. Nadal mamy do czynienia z różnicami między kobietami a mężczyznami w obszarze edukacji, w sferze językowej, prac domowych, w dostępie do miejsc pracy oraz w wykonywaniu obowiązków zawodowych. Uważam, że podstawą dostępu do zatrudnienia oraz postępów w pracy i realizacji zadań zawodowych tak w sektorze prywatnym, jak i państwowym czy nawet w polityce, musi być wartość i dobre cechy jednostki bez względu na jej płeć. Głosowałem jednak przeciwko przyjęciu przedmiotowej rezolucji ze względu na zawarte w niej wrażliwe zagadnienia takie jak dostęp do aborcji, ponieważ leżą one wyłącznie w gestii poszczególnych państw członkowskich.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Przyjęcie tej rezolucji w Parlamencie to przełomowy moment, pomimo dążeń konserwatywnej prawicy do obalenia jej ze względu na uwzględnione ważne prawa kobiet. Pomimo określonych słabych stron, w sprawozdaniu zdołano uwzględnić istotne sprawy, takie jak potrzebę wprowadzenia urlopów ojcowskich, które są powiązane z urlopami macierzyńskimi, kwestię praw seksualnych i rozrodczych oraz konieczność podjęcia wzmoczonej walki z nierównością i dyskryminacją w miejscu pracy, z przemocą i handlem kobietami oraz dziewczętami, potępiając przy tym ubóstwo oraz niepewną i słabo opłacaną pracę, na którą narażonych jest wiele kobiet.

Bardzo ważne było też ponowne okazanie poparcia dla założenia, że „kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi, szczególnie dzięki zapewnieniu łatwego dostępu do środków antykoncepcyjnych i możliwości aborcji”.

Przedmiotowa rezolucja ma szczególny oddźwięk w przededniu setnych obchodów Międzynarodowego Dnia Kobiet i 15-lecia Pekinńskiej Platformy. Miejmy nadzieję, że znajdzie ona odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) To prawda, że kobiety borykają się ze szczególnymi problemami. Jak zazwyczaj jednak bywa w tej Izbie, dobre intencje przerodziły się w wypaczoną analizę i nieokreślone propozycje.

Przedmiotowe sprawozdanie to karykatura europejskiego społeczeństwa, które charakteryzuje codzienna i systematyczna wrogość wobec kobiet: polityka ukierunkowana na poprawę sytuacji jest wyraźnie seksistowska, gdyż ukierunkowana jest na pomoc sektorom zatrudnienia przypisywanym płci męskiej, tak samo jak sama polityka budżetowa skutkująca negatywnymi konsekwencjami dla sfeminizowanych sektorów publicznych... Dla kontrastu dodam, że panuje atmosfera całkowitego milczenia wokół konsekwencji masowej obecności w Europie imigrantów, których kultura i praktyki nadają kobietom niższy status, całe lata świetlne oddalony od naszych wartości i założeń.

Milczy się również na temat negatywnych konsekwencji państwa rozmów o całkowitym równouprawnieniu: kobiety stopniowo tracą swoje określone i uzasadnione prawa socjalne, które nadano im w uznaniu ich roli jako matek. W końcu milczy się też wokół sprawy zasiłków rodzicielskich, które są jedynym sposobem, aby zapewnić kobietom wybór między życiem zawodowym a rodzinnym lub pogodzeniem tych ról.

I w końcu, kiedy widzę wielu naszych posłów wpadających w histerię i narzucających jednakowy dla wszystkich i masowy obowiązek wprowadzenia aborcji, którą podniesiono do rangi podstawowej wartości prowadzącej Europę do zbiorowego samobójstwa, to żałuję, że ich matki nie dokonały aborcji, nie mając na myśli mojej własnej matki.

Jacky Hénin (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Chociaż zdecydowanie sprzeciwiam się negatywnym środkom UE, których jest tak wiele, to popieram je, kiedy sprawy zmierzają we właściwym kierunku. Przedmiotowe sprawozdanie zawiera wyraźne apele (zwłaszcza do Komisji Europejskiej) dotyczące kobiet doświadczających nierównego traktowania, wprowadzenia urlopów ojcowskich, ogłoszenia roku walki z przemocą wobec kobiet oraz zapewnienia prawa do łatwego dostępu do antykoncepcji i aborcji. W sprawozdaniu podkreśla się również konieczność zapewnienia kobietom dostępu do nieodpłatnych konsultacji w sprawie aborcji.

W głosowaniu opowiedziałem się za przyjęciem sprawozdania, a to ze względu na dokonany postęp, który jednak musi być bardziej widoczny w praktyce.

Tym bardziej mogę jedynie żałować, że Parlament odrzucił większością głosów stworzenie Europejskiej karty praw kobiet, europejskiego centrum monitorowania przemocy międzyludzkiej oraz ogłoszenie „międzynarodowego dnia równości wynagrodzeń”. Podobnie Parlament ten nie podjął próby wyeliminowania głębokich przyczyn tych nierówności. Przyczyn, które leżą w ekonomicznym systemie samej zasady rynkowej, stosowanym na co dzień w Europie.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Chociaż równouprawnienie to podstawowe prawo UE uznane w Traktacie o Unii Europejskiej, to w wielu obszarach nadal występuje niedopuszczalny poziom nierówności. Oczywiście jest, że nadal występują ogromne problemy i stąd konieczność podejmowania przez instytucje UE działań na rzecz ustalenia i poszukiwania rozwiązań tych problemów, bez względu na miejsce ich występowania w Unii.

Gunnar Hökmark, Christofer Fjellner i Anna Ibrisagic (PPE), na piśmie. – (SV) Dzisiaj, 10 lutego 2010 r., szwedzcy konserwatyści zagłosowali przeciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie równości kobiet i mężczyzn – rok 2009 (A7-0004/2010). Chociaż podzielamy pragnienie sprawozdawcy, aby zapewnić większą równość kobiet i mężczyzn w Europie, to nie uważamy, żeby ingerencja w suwerenność państw członkowskich poprzez wzywanie do stosowania tak zwanej polityki budżetowej uwzględniającej problematykę równości kobiet i mężczyzn, przez zalecanie państwom członkowskim, aby nie dokonywały cięć świadczeń socjalnych oraz przez narzucanie im limitów w drodze stanowienia prawodawstwa, była właściwym sposobem na rozwiązanie przedmiotowego problemu. Równość trzeba zapewniać indywidualnie, zwiększając możliwości wpływu na własną sytuację – nie przez stanowienie prawodawstwa na szczeblu europejskim i ruchy polityczne w formie obchodów specjalnych dni, dalszych organów UE i karty praw kobiet na szczeblu UE. Mamy już kartę UE poświęconą wolnościom obywatelskim i prawom człowieka, którą umocniono traktatem lizbońskim i która dotyczy również kobiet. Musimy przestrzegać zasady pomocniczości. W związku z tym, w końcowym głosowaniu opowiedzieliśmy się przeciwko przedmiotowemu sprawozdaniu, pomimo że uwzględnia się w nim sprawy bliskie naszym sercom; na przykład w pełni popieramy oświadczenie, że kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi.

Monica Luisa Macovei (PPE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem motywu X oraz większości zapisu ustępu 38, wstrzymując się od głosu w odniesieniu do jednej części tego ustępu z następujących powodów:

praw seksualnych i rozrodczych kobiet należy przestrzegać z zasady, zwłaszcza w kontekście równości kobiet i mężczyzn, którą gwarantuje Karta praw podstawowych Unii Europejskiej (art. 23).

Uważam jednak, że kobiety powinny się nauczyć chronić przed niepożądaną ciążą; ujmując inaczej, trudniej uzasadnić aborcję, jeżeli jest zapewniony łatwy dostęp do antykoncepcji i specjalistycznego poradnictwa.

Wielu moich wyborców w Rumunii byłoby zawiedzionych, jeżeli zagłosowałabym inaczej. Ponadto cały czas żyją w naszych umysłach wspomnienia przeszłości, co uwydatniono w sprawozdaniu z 2006 roku, zleconym przez prezydenta Rumunii, kiedy to komunistyczna partia podejmowała drakońskie działania przeciwko aborcji, aby zapewnić kontrolę partii nad prywatnym życiem kobiet. Wiele kobiet zmarło wskutek nielegalnych aborcji dokonywanych bez pomocy lekarskiej.

Erminia Mazzoni (PPE), na piśmie. – (IT) W pełni popieram ducha postępu, jaki się kryje za przedmiotowym rozporządzeniem, którego zaletą jest fakt, że oparto je na założeniu, iż debata nad zmianami demograficznymi wiąże się z debatą na temat środków koniecznych do zwalczania wpływu kryzysu gospodarczego i finansowego na rynek pracy.

Uwzględniając fakt, że nasza analiza postępu na rzecz realizacji celów lizbońskich nie jest zachęcająca, popieramy wyrażone w rezolucji wezwanie do przyspieszenia zmian legislacyjnych w państwach członkowskich, do zaostrzenia procedur mających zastosowanie w przypadku naruszeń oraz do stymulowania większego udziału kobiet w podstawowych sektorach rynku pracy, który powinien odzwierciedlać zrealizowane przez kobiety cele w obszarze szkoleń.

Powiedziawszy to, jestem zobowiązana wygłosić moją zdecydowaną dezaprobatę, którą już wyraziłam w głosowaniu, dla tego zgubnego dążenia do propagowania aborcyjnego społeczeństwa w drodze dostarczenia bodźców dla nieodpłatnego dostępu do usunięcia ciąży.

Założenie, że kobiety muszą mieć możliwość łatwiejszego przeprowadzenia zabiegu aborcji w celu odzyskania ich prawa do wolności seksualnej jest nie tylko sprzeczne z ogólnymi wartościami o charakterze moralnym, ale kłóci się też z zasadami wyrażonymi w motywie Z, w którym jest mowa o zwiększeniu „stopy przyrostu naturalnego, aby stawić czoła wymogom przyszłości”, co powinno znaleźć się w centrum europejskich działań. Przypominam, że jestem zdecydowanie zaangażowana w propagowanie odpowiedzialnej kultury seksualnej.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Kobiety są głównymi ofiarami kryzysu gospodarczego i społecznego, będącego następstwem neoliberalnej polityki Unii Europejskiej. Za sprawą kryzysu zwiększa się liczba niepewnych miejsc pracy oraz wymuszonych stanowisk w niepełnym wymiarze czasu pracy. Patriarchat całkowicie zawładnął naszymi społeczeństwami. Doświadczają one dotkliwego powrotu napiętnowania na podłożu religijnym, natomiast ofiarami tych zmian padają zawsze kobiety.

Satysfakcjonujące jest zatem umieszczenie w porządku obrad Parlamentu Europejskiego tej zasadniczej sprawy, jaką jest równość kobiet i mężczyzn. Szkoda jednak, że w tekście nie skoncentrowano się na nierozłącznym nierównym charakterze neoliberalizmu. To neoliberalizm odpowiada za wiele problemów dotyczących kobiety, a pogłębiając nierówność między kobietami a mężczyznami, znajduje jeszcze jedną drogę rozkwitu.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Nierówności między kobietami i mężczyznami na różnych szczeblach, tak zawodowym, jak i sektorowym czy pod względem różnych stereotypów, zatarły się na przestrzeni lat. Równość kobiet i mężczyzn w UE coraz bardziej się urzeczywistnia i chociaż nadal obserwujemy przypadki dyskryminacji, to zaczynamy dostrzegać również pozytywne zmiany.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Chociaż w obszarze równych szans dla kobiet dokonano znacznego postępu, to pozostało jeszcze wiele do zrobienia. Jedną z najpilniejszych spraw jest zapewnienie większego wsparcia na rzecz godzenia życia zawodowego i rodzinnego, co dla wielu kobiet jest przeszkodą nie do pokonania, zwłaszcza dla kobiet samotnie wychowujących dzieci. Fakt, że mężczyźni nadal mają większe szanse na objęcie odpowiedzialnych stanowisk to dowód na to, iż równość w pracy można zapewnić jedynie w drodze zmiany postaw, a nie przez narzucanie limitów, zwłaszcza że są one kontrowersyjne i mogą łatwo doprowadzić do konfliktów. Ponieważ w sprawozdaniu nie zawarto stwierdzenia, że uwzględnianie aspektu płci może również oscylować w innym kierunku, głosowałam przeciwko jego przyjęciu.

Mariya Nedelcheva (PPE), na piśmie. – (FR) Wydaje mi się, że rezolucja w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej jest w pełni wyważona i z zadowoleniem przyjmuję pracę wykonaną przez posła Tarabellę w celu zapewnienia tego wyniku. Rażąca nierówność kobiet i mężczyzn nadal ma miejsce w sektorze zatrudnienia, zwłaszcza w kategoriach różnic w zarobkach czy nawet godzenia pracy zawodowej z życiem rodzinnym. Obszar ten wymaga podejmowania dalszych wysiłków.

Ponadto w kwestii ochrony praw seksualnych i rozrodczych zasadnicze znaczenie ma dostęp kobiet do antykoncepcji i aborcji. Kobiety muszą mieć całkowitą fizyczną autonomię. Dlatego głosowałam za przyjęciem środków mających na celu ochronę tych praw.

Na koniec dodam, że zagłosowałam przeciwko propozycji stworzenia europejskiej karty praw kobiet, ponieważ od czasu wejścia w życie traktatu lizbońskiego karta praw podstawowych, obejmująca również prawa kobiet, stanowi nieodłączną część traktatów. Jest to karta prawnie wiążąca i zapewnia kobietom taką samą ochronę jak mężczyznom.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) W 1967 roku przyjęto w Rumunii dekret zakazujący aborcji, odbierając w ten sposób kobietom prawo wyboru między donoszeniem a usunięciem ciąży. Zakaz ten miał bardzo traumatyczne konsekwencje dla społeczeństwa rumuńskiego, uświadamiając nam niebezpieczeństwo takiej decyzji.

Kobiety powinny mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi. Z tego powodu głosowałam za wszystkimi aspektami związanymi z ułatwieniem dostępu do antykoncepcji i aborcji uwzględnionymi w sprawozdaniu posła Tarabelli, a tym samym za przyjęciem całego sprawozdania.

Aldo Patriciello (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Złożoność analizowanego sprawozdania była już oczywista w trakcie prac Komisji Praw Kobiet i Równouprawnienia, kiedy to śmieszna przewaga trzech głosów i całkowity braku posłów do PE umożliwiły przyjęcie tekstu.

Jestem przekonany o skuteczności prawodawstwa w sprawie ochrony kobiet obowiązującego od 1975 roku. Dlatego uważam, że zamiast dążyć do przyjmowania nowych dyrektyw, powinniśmy zapewnić całkowite zastosowanie obowiązującego prawodawstwa przez rządy.

Chociaż nie zamierzałem głosować przeciwko przyjęciu tego sprawozdania, które niewątpliwie obejmuje pozytywne aspekty, to właśnie z wymienionego powodu wolę odseparować się od innych aspektów, okazując moją dezaprobatę dla niektórych części, zwłaszcza tych dotyczących aborcji, na którą my – katolicy nie możemy się naturalnie zgodzić.

Cristian Dan Preda (PPE), na piśmie. – (RO) Chociaż nie jestem przeciwnikiem aborcji, to zagłosowałem przeciwko ustępowi 38, ponieważ jego zapis można interpretować jak zachętę do stosowania tej praktyki. Ja również jestem zwolennikiem ułatwienia dostępu do antykoncepcji i edukacji w tym obszarze, gdyż jest to najlepszy sposób, aby uniknąć niepożądanych ciąż. Z drugiej strony uważam, że są społeczności, które z różnych powodów chcą zachować prawo do kontrolowania aborcji na szczeblu krajowym i sądzę, że trzeba im to umożliwić. To obszar, w którym należy stosować zasadę pomocniczości. Nie sądzę, aby omawianie tej kwestii w sprawozdaniu w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej było najlepszym wyjściem.

Evelyn Regner (S&D), na piśmie. – (DE) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej, ponieważ pokrywa się ono z moimi przekonaniem, że kobiety mają ograniczone prawo do autonomii, zwłaszcza w obszarze praw seksualnych i rozrodczych, jak również ograniczone prawo do łatwego dostępu do antykoncepcji i aborcji. Prawa te to zasadniczy element koncepcji i wizerunku nowoczesnego społeczeństwa europejskiego.

Alf Svensson (PPE), na piśmie. – (SV) We wczorajszym głosowaniu opowiedziałem się przeciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie równości kobiet i mężczyzn. Uczyniłem tak, ponieważ uważam, że w wielu punktach przedmiotowe sprawozdanie jest niezgodne z zasadą pomocniczości, tak jak w kwestii limitów. Wstrzymałem się od głosu w głosowaniu nad motywem X oraz ustępem 38, które dotyczą dostępu kobiet do aborcji. Uważam, że punkty te w obecnym brzmieniu naruszają zasadę pomocniczości. Moim zdaniem jest to ogólna zasada, której nie powinniśmy poświęcać czasu na szczeblu UE, gdyż są to sprawy, o których powinny decydować państwa członkowskie na szczeblu krajowym. Oczywiście popieram szwedzkie stanowisko w tej sprawie, czyli opinię, że decyzja o aborcji należy wyłącznie do zainteresowanej kobiety, a nie jest sprawą, o której powinni decydować prawodawcy.

Nuno Teixeira (PPE), *na piśmie*. – (PT) Unia Europejska przechodzi obecnie masowy kryzys gospodarczy, finansowy i społeczny, który w poważnym stopniu wpływa na zawodowe i prywatne życie kobiet. Nierówność kobiet i mężczyzn objawiająca się w sferze zawodowej, w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn oraz w problemach z godzeniem życia zawodowego z prywatnym to przeszkody uniemożliwiające kobietom pełne uczestnictwo w rynku pracy. Mimo postępów w miejscach pracy i rosnącej liczby kobiet na odpowiedzialnych stanowiskach, nadal występuje zapotrzebowanie na większą świadomość równego traktowania. Powinniśmy poprzeć przedmiotowe sprawozdanie, ponieważ daje nam ono możliwość przededefiniowania wytycznych dotyczących wyeliminowania różnic między kobietami a mężczyznami na rynku pracy. Tylko wówczas UE będzie mogła zrealizować swoje cele w obszarze wzrostu, zatrudnienia i spójności społecznej. Zapisy dotyczące praw seksualnych i rozrodczych są jednak niefortunne w sprawozdaniu, które sporządzono w kontekście kryzysu gospodarczego i które dotyczy przede wszystkim wpływu tego kryzysu na warunki pracy kobiet oraz miejsce kobiety w społeczeństwie. Z wymienionych powodów oraz z uwagi na brak zatwierdzenia poprawek do ustępu 38, które popierałem i które uważam za zasadnicze dla struktury tego dokumentu, głosowałem przeciwko przyjęciu sprawozdania w sprawie równości kobiet i mężczyzn w Unii Europejskiej.

Thomas Ulmer (PPE), *na piśmie*. – (DE) Głosowałem przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania, ponieważ moje przekonania nie pozwalają mi zgodzić się z nieograniczonym prawem do aborcji oraz z wolnością w sferze rozrodczej. Dla mnie prawo do życia jest podstawowym prawem, którego trzeba bronić i przestrzegać zawsze i wszędzie. Pozostałe części sprawozdania są jak najbardziej do przyjęcia i dowodzą postępów Europy na rzecz równości kobiet. Inny pozytywny objaw to taki, że przywiązuje się dużo większe znaczenie zaangażowaniu w życie rodzinne.

Marina Yannakoudakis (ECR), *na piśmie*. – Grupa Europejskich Konserwatystów i Reformatorów to zagorzali zwolennicy równości kobiet i mężczyzn, zwłaszcza zasady równości wynagrodzeń oraz równości szans w miejscu pracy. Grupa ECR postanowiła zgłaszać za przyjęciem ustępów przemawiających za taką równością. Grupa ECR głosowała jednak przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania z dwóch konkretnych powodów. Po pierwsze sprzeciwiamy się prawodawstwu stanowiącemu, że zdrowie kobiet, kształcenie i prawa rozrodcze nie podlegają państwom członkowskim, a leżą w gestii UE. Po drugie, chociaż grupa ECR w pełni popiera konieczność wprowadzenia przepisów regulujących kwestie macierzyństwa i ojcostwa, to postanowiliśmy wstrzymać się od głosu, jeśli chodzi o takie odniesienia w tym sprawozdaniu, ponieważ sprzeciwiamy się polityce rodzinnej na szczeblu UE; to sprawa rządów krajowych i one powinny podejmować stosowne decyzje.

Anna Záborská (PPE), *na piśmie*. – (FR) Głosowałam przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania. Skutkuje ono raczej rozdziałem kobiet i mężczyzn, a nie ich zjednaniem. Nie ma nic niewinnego w brzmieniu ustępu 36: „kobiety muszą mieć kontrolę nad swoimi prawami seksualnymi i rozrodczymi, szczególnie dzięki zapewnieniu łatwego dostępu do środków antykoncepcyjnych i możliwości aborcji”. Sprawozdawca nalega także na zapewnienie kobietom dostępu do nieodpłatnych konsultacji w sprawie aborcji. Aborcja jednak podlega wyłącznie kompetencjom państw członkowskich. Mając na uwadze fakt, że przedmiotowa rezolucja nie ma prawnej mocy wiążącej, nie można jej wykorzystywać do wywierania nacisków w celu liberalizacji aborcji. Następnie Parlament wzywa do zwalczania seksistowskich stereotypów, zwłaszcza w sferze prac wykonywanych przez mężczyzn i kobiety na forum rodziny. W rezolucji uwydatnia się znaczenie zapewnienia przedszkolnej opieki nad dzieckiem, usług w zakresie opieki nad dziećmi oraz pomocy osobom starszym i innym osobom niesamodzielnym. W ten sposób Parlament dąży do zniszczenia naturalnej rodziny jako miejsca socjalizacji oraz międzypokoleniowej solidarności. Przedmiotowa rezolucja nie oferuje żadnej wartości dodanej kobietom, mężczyznom czy Unii. Szkoda, ponieważ poszanowanie odmienności ludzi oraz propagowanie równych szans dla kobiet i mężczyzn to prawdziwe wyzwanie społeczne.

Artur Zasada (PPE), *na piśmie*. – (PL) Głosowałem przeciwko rezolucji. Jej autor, pan Marc Tarabella, nie wziął pod uwagę kontekstu narodowego. Moralność jest częścią światopoglądu inkorporowaną do systemu prawnego danego państwa. Próba włączenia do polskiego prawodawstwa możliwości swobodnego dostępu do aborcji jest czymś nienaturalnym i budzi oczywisty sprzeciw. Pozostając w zgodzie z własnym sumieniem i biorąc pod uwagę obowiązujące w Polsce uregulowania prawne, zgłaszałem przeciw rezolucji, dając tym samym wyraźny sygnał, że w tak newralgicznych kwestiach, zgodnie z zasadą subsydiarności, jedynym prawodawcą jest każde z 27 państw członkowskich.

Projekt rezolucji B7-0069/2010

Luís Paulo Alves (S&D), *na piśmie*. – (PT) Ogólnie głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie strategicznych celów UE na 15. sesję Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi

Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginieciem (CITES). Podpisałem się także pod poprawkami mającymi na celu objęcie tuńczyka błękitnopłetwego wykazem załącznika II do konwencji CITES, zgodnie z ostatnimi zaleceniami doraźnej Komisji Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), która poparła zapowiedź objęcia tuńczyka błękitnopłetwego wykazem załącznika II do konwencji CITES. Wskutek tego Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego wprowadziło znaczne ograniczenie połowów tuńczyka błękitnopłetwego o 13 500 ton, natomiast Komisja Europejska ponownie wyraziła zaniepokojenie zmniejszeniem zasobów tuńczyka i zobowiązała się do przeprowadzenia rzetelniejszych badań naukowych.

Zdaję sobie sprawę, że utrata różności biologicznej to poważny problem na całym świecie i uważam, że powinny powstać dalsze propozycje dotyczące ochrony innych zwierząt. Uważam, że przedmiotowa konferencja ma zasadnicze znaczenie dla przeżycia i równowagi wielu gatunków. I wreszcie jestem przekonany, że całkowity zakaz międzynarodowego handlu tuńczykiem – jego umieszczenie w wykazie załącznika I – byłoby przedwczesnym posunięciem, ponieważ mogłoby wywołać w sektorze kryzys nieuzasadniony żadnymi konkretnymi faktami.

John Attard-Montalto (S&D), na piśmie. – Jeśli chodzi o rezolucję w sprawie strategicznych celów UE na 15. sesję Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginieciem (CITES), to głosowałem przeciwko zniesieniu połowów tuńczyka błękitnopłetwego. W decyzji swojej kierowałem się tym, że zakaz taki skutkowałby przykrymi konsekwencjami dla maltańskich rybaków w kategoriach ich źródła utrzymania. Większość maltańskich rybaków nie ma możliwości poławiania alternatywnych gatunków ani korzystania z alternatywnych obszarów połowowych z powodu tradycyjnych metod połowowych, które stosują. Jestem również przekonany, że w przypadku tuńczyka błękitnopłetwego nie spełniono kryteriów umieszczenia go w wykazie do konwencji CITES.

Liam Aylward (ALDE), na piśmie. – (GA) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie Konwencji CITES. Gatunki zwierząt i roślin wymierają w tempie tysięcy razy szybszym od tempa naturalnego. Działalność człowieka przyczynia się do tego tempa, zagrażając różnorodności biologicznej. CITES to centralne narzędzie międzynarodowych wysiłków na rzecz walki z podstawowymi zagrożeniami dla różnorodności biologicznej, walki z nielegalnym handlem oraz na rzecz wprowadzenia odpowiedniego rozporządzenia dotyczącego handlu florą i fauną.

Popieram tych, którzy chcą, aby międzynarodowe organy ścigania bardziej zaangażowały się w wyeliminowanie przestępczości związanej z florą i fauną, zajmując się również zagrożeniami, jakie mogą mieć miejsce wskutek elektronicznego handlu. W tej sytuacji popieram także zalecenie dotyczące wzmocnienia organu ds. przestępstw związanych z ochroną przyrody.

Chciałbym zwrócić uwagę na skutki, jakie środki CITES będą miały dla działalności zawodowej społeczności na biednych obszarach wiejskich i dla tych, którzy żyją z handlu określonymi gatunkami. Musimy nadal pomagać tym krajom w stosowaniu wykazu CITES, abyśmy mogli współpracować z tymi, którzy są uzależnieni od flory i fauny na swoich obszarach.

Christine De Veyrac (PPE), na piśmie. – (FR) Parlament Europejski apeluje o całkowity zakaz obrotu handlowego tuńczykiem błękitnopłetwym na skalę międzynarodową. Jako posłanka wybrana z rejonu basenu Morza Śródziemnego Sète nie głosowałam za przyjęciem tego środka: do dnia dzisiejszego nie ma zgody co do tego zakazu wśród naukowców i mogę dodać, że nie ma jej też wśród stowarzyszeń działających na rzecz ochrony środowiska. Jeżeli jednak na marcowej międzynarodowej konferencji w Doha zapadłaby decyzja o wprowadzeniu takiego zakazu, to apelowałabym do Komisji Europejskiej, aby nie blokowała finansowych rekompensat, które państwa członkowskie mogą być zobowiązane wypłacić rybakom. Rybacy podjęli znaczne wysiłki w ostatnich latach, dostosowując się do coraz bardziej zaostrożonych kwot, modernizując swoje floty itd. Błędem byłoby zmuszać ich w przyszłości do zmiany zawodu, nie zapewniając im znacznego wsparcia finansowego.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem rezolucji w sprawie strategicznych celów UE na 15. sesję Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginieciem (CITES), gdyż na kolejnej Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginieciem trzeba uwzględnić wzmocnioną ochronę różnorodności biologicznej. Różnorodność biologiczna ma kluczowe znaczenie dla dobrego samopoczucia i przeżycia gatunku ludzkiego. Musimy być ambitni i żądać ochrony wszystkich gatunków, które są zagrożone wyginieciem.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) to podstawowe ogólnoświatowe porozumienie w sprawie ochrony dzikich gatunków. Ma ono na celu zapobiegać nadmiernemu wykorzystywaniu tych gatunków do celów międzynarodowego obrotu handlowego. Dlatego bardzo ważny jest konstruktywny udział Unii Europejskiej w 15. sesji Konferencji Stron, która odbędzie się w marcu.

Doceniam znaczenie ochrony gatunków zagrożonych wyginięciem dla zapewnienia różnorodności biologicznej na naszej planecie oraz równowagi ekologicznej, jak również przyznaję, że zrównoważony rozwój z góry zakłada wykorzystanie zasobów naturalnych bez działalności, która utrudniałaby ten rozwój.

W związku z powyższym, w czasie omawiania zmian w załącznikach do konwencji CITES, doceniam też znaczenie zagwarantowania dostatecznej ochrony dzikich gatunków zagrożonych wyginięciem bez narażania na niebezpieczeństwo lub skażowania na zapomnienie wszelkiej działalności, która daje szansę przeżycia wielu społecznościom pod względem gospodarczym i społecznym.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Konwencja o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) pełniła rolę ważnego narzędzia w ochronie gatunków zwierząt i roślin zagrożonych wyginięciem, zwłaszcza tych interesujących z handlowego punktu widzenia i wymagających w związku z tym ochrony oraz wzbogacania. Rozumiemy wagę decyzji w sprawie zmian do tej konwencji oraz zmian w załącznikach do niej, gdyż umożliwiają one nam uznanie i należyte uwzględnienie uzasadnionych zmian w statusie ochrony tych gatunków. Wymagają one uzupełniających danych oraz udokumentowanych opinii naukowych. Uważamy, że propozycja dotycząca objęcia tuńczyka błękitnopłetwego (*Thunnus thynnus*) wykazem załącznika I do konwencji CITES jest nieuzasadniona w świetle dostępnych danych. Powinniśmy sobie przypomnieć, że na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowej Komisji ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT) w listopadzie 2009 roku eksperci wyrazili pogląd, iż gatunek ten był przeławiany, ale to nie stanowiło podstawy dla całkowitego zakazu połowów. Zalecenia oscylowały w kierunku znacznego ograniczenia połowów w granicach od 8 000 do 15 000 ton, przy ustalonym limicie w liczbie 13 500 ton. W tej sytuacji uważamy, że powinniśmy poczekać na ocenę i zalecenia ekspertów, którzy w 2010 roku ściśle monitorują sytuację.

Françoise Grossetête (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji. Jednym z jej celów jest ochrona tuńczyka błękitnopłetwego, który stanowi ważny składnik w zapewnieniu równowagi pod względem różnorodności biologicznej w środowisku morskim.

Zakaz międzynarodowego obrotu handlowego tuńczykiem błękitnopłetwym umożliwi nam ochronę naszych zasobów tego gatunku, który jest zagrożony przełowieniem.

Europa będzie jednak musiała skontrolować środki podejmowane przez państwa trzecie, bo jak wyjaśnimy naszym europejskim rybakom sytuację, w której japońskie, libijskie lub tunezyjskie trawlerzy będą całkiem legalnie płądowały nasze zasoby tuńczyka błękitnopłetwego?

Będziemy musieli również skoncentrować się na negocjacjach w sprawie zorganizowania wyłącznej strefy gospodarczej, w której dozwolone będzie rybołówstwo przybrzeżne, niezagrożające zasobom.

Sylvie Guillaume (S&D), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przyjęciem zakazu handlu tuńczykiem błękitnopłetwym i w związku z tym również za rekompensatami dla sektora tego gatunku, jak przewidziano w poprawce, pod którą się podpisałam i która została częściowo przyjęta. W ten sposób tuńczyk błękitnopłetwy zostałby umieszczony w wykazie załącznika I do Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) z zastrzeżeniem ogólnego odstępstwa dla krajowego obrotu handlowego, aby umożliwić dalsze tradycyjne rybołówstwo przybrzeżne oraz bardziej zaostrzone kontrole w zakresie nielegalnych połowów. Nie powinniśmy zajmować się wyłącznie gatunkami zagrożonymi, których zasoby zmniejszyły się w okresie ostatnich 10 lat o 60 %, ale powinniśmy także zapewnić znaczną pomoc rybakom oraz właścicielom statków, którzy poniosą konsekwencje wprowadzenia tego środka. To konieczne.

Danuta Jazłowiecka (PPE), na piśmie. – Głosowałam za umieszczeniem tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES, ponieważ większość ekspertów z doraźnego panelu doradców FAO uznała, że propozycję tę uzasadniają dostępne dowody. Liczebność tego gatunku znacznie się zmniejszyła, poddawany on jest w dużym stopniu przełowieniu oraz jest zagrożony nadmiernym wykorzystaniem do celów międzynarodowego obrotu handlowego. W związku z tym spełnione zostały kryteria umieszczenia danego gatunku w wykazie załącznika I do konwencji CITES.

Oriol Junqueras Vies (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Obecna sytuacja tuńczyka błękitnopłetwego jest nie zrównoważona, a przeżycie tego gatunku mogą zapewnić jedynie ograniczenia kwot; mogę dodać, że kwoty te zawsze przewyższały limity zalecane przez środowiska naukowe. Umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) oraz związany z tym zakaz międzynarodowego obrotu handlowego tym gatunkiem to najlepsze rozwiązanie dla zagwarantowania odbudowy jego zasobów. Należy jednak zaznaczyć, że niektóre sektory rybołówstwa postępowały w sposób odpowiedzialny, przestrzegały kwot i dostosowywały się do wszystkich wymogów, które ustanowiono w ostatnich latach. Z tego powodu w głosowaniu opowiedziałem się za poddaniem umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie I załącznika do konwencji CITES następującym warunkom, które ostatecznie zatwierdzono: zmiana rozporządzenia Rady (WE) nr 338/97 wprowadzająca ogólne odstępstwo dla handlu krajowego; wsparcie finansowe Unii Europejskiej dla właścicieli statków objętych danym działaniem; oraz zaostrzenie kontroli i kar w celu zwalczania nielegalnych i nieuregulowanych połowów. Głosowałem również za odroczeniem umieszczenia tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I o 18 miesięcy, z zastrzeżeniem niezależnego sprawozdania naukowego. Tej propozycji nie przyjęto.

Erminia Mazzoni (PPE), na piśmie. – (IT) Dzisiaj, 10 lutego 2010 r., Parlament Europejski został wezwany do wyrażenia opinii na temat strategicznych celów UE na 15. sesję Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES), która ma się odbyć w Doha (Katar) w dniach 13–25 marca 2010 r. Chociaż rola Parlamentu ogranicza się wyłącznie do konsultacji, to sądzę jednak, że ważne jest, by zagłosować i podpisać się pod poprawką mającą na celu wyeliminowanie umieszczenia czerwonego koralowca w wykazie załącznika II do konwencji, gdyż spowodowałoby to znaczne ograniczenie połowów tego koralowca i obrót handlowy nim jako gatunkiem zagrożonym wyginięciem. Umieszczenie *Corallium spp* w wykazie załącznika II stanowi w istocie nadmierną ostrożność i nie jest odpowiednio uzasadnione danymi naukowymi. Ponadto bardzo obawiam się gospodarczych i społecznych następstw takiego umieszczenia dla gospodarki włoskiej, a w szczególności dla niektórych regionów południowych Włoch, w związku z czym zagłosowałam za przyjęciem tej poprawki. W rzeczywistości uważam, że naszym przedsięwzięciem z danego sektora należy dać więcej czasu na restrukturyzację produkcji, umożliwiając im tym samym zachowanie konkurencyjnej pozycji na rynku.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Tuńczyk błękitnopłetwy jest zagrożony wyginięciem w wyniku braku kontroli nad przeławianiem tego gatunku. Okazuje się, że zakaz obrotu handlowego tuńczykiem błękitnopłetwym jest nieuchronny. Ma on na celu ochronę danego gatunku. Wielu rybaków, zwłaszcza francuskich, świadomych tego problemu, przez lata robiło wszystko co w ich mocy, aby dostosować swoje kutry do obowiązujących przepisów i przestrzegać kwot połowowych koniecznych do zapewnienia przetrwania tuńczyka błękitnopłetwego. Rybacy ci, już poważnie doświadczeni przez kryzys, będą głównymi ofiarami takiego środka, wymuszonego nielegalnymi połowami i nielegalnymi sieciami przemysłowymi. Wysiłki podejmowane przez tych rybaków nie mogą spaść wyłącznie na ich barki.

Nie możemy wymagać, aby poświęcili się oni w interesie planety, skoro okazało się, że wypracowane w Kopenhadze zdolności nie rozwiązały problemu. Dlatego trzeba zastosować zasadę ONZ w zakresie wspólnej odpowiedzialności za problemy środowiskowe, rekompensując rybakom ich wysiłki z funduszy Unii Europejskiej. Ponadto otwarcie przez Francję prawdziwej wyłącznej strefy ekonomicznej w regionie śródziemnomorskim umożliwiłoby stworzenie rezerwuatu zasobów przy jednoczesnym zachowaniu rybołówstwa przybrzeżnego, które nie narusza równowagi ekologicznej.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) UE musi uczestniczyć w 15. sesji Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES), mając jasno określone cele w stosunku do gatunków zagrożonych wyginięciem, które trzeba objąć ochroną. Konwencja CITES ma zasadnicze znaczenie dla ochrony dzikich gatunków, a jej celem jest uniknięcie nadmiernego wykorzystywania dzikich gatunków zwierząt i roślin do celów międzynarodowego obrotu handlowego.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) W głosowaniu nad rezolucją B7-0069/2010 w sprawie strategicznych celów UE na 15. sesję Konferencji Stron Konwencji o Międzynarodowym Handlu Dzikimi Zwierzętami i Roślinami Gatunków Zagrożonych Wyginięciem (CITES) wstrzymałem się od głosu, ponieważ uważam, że tuńczyka błękitnopłetwego nie należy umieszczać w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Oznaczałoby to koniec tradycyjnych, zrównoważonych technik połowów, a w rzeczywistości za wyczerpanie zasobów należy winić statki prowadzące połowy paszowe niewodem. Domagam się potwierdzenia, że każda metoda połowu odegrała rolę w tej alarmującej sytuacji w odniesieniu do tuńczyka błękitnopłetwego, w celu dokonania nowego, sprawiedliwszego podziału kwot i wprowadzenia bardziej zaostrzonych środków.

Z tego powodu należy zachęcać do stosowania tradycyjnych metod połowu; zapewniają one środki do życia tysiącom ludzi i są dużo bardziej selektywne. Musimy być sprawiedliwi: techniki połowów paszowych znacznie się różnią od tradycyjnych. Chcę podkreślić znaczenie ochrony tuńczyka błękitnopłetwego, ale musimy także znaleźć równowagę, która zapewni przetrwanie gatunku, nie karząc śródziemnomorskich metod połowów takich jak technika *almadraba*.

Frédérique Ries (ALDE), na piśmie. – (FR) Podstawowym zamysłem przedmiotowej rezolucji w sprawie konwencji CITES koncentrującej się na gatunkach zagrożonych wyginięciem jest wypracowanie europejskiej zgody w kwestii zakazu międzynarodowego obrotu handlowego tuńczykiem błękitnopłetwym. W konfrontacji z bardzo wrogo nastawionymi do tego zakazu rybakami, naukowcy i eksperci do spraw środowiska podnoszą alarm. Przy obecnym tempie i pomimo drastycznych wysiłków podejmowanych w ostatnich latach, tuńczyk błękitnopłetwy może po prostu zniknąć w ciągu trzech lat. Włochy wykonały już ruch, przyjmując moratorium od 2010 roku. Francja również to uczyniła, ale w jeszcze ambitniejszy sposób, ponieważ rozmawia na temat 18-miesięcznego okresu na „ocenę stanu zasobów”. Jeśli chodzi o Hiszpanię i Malte, to ich milczenie jest wręcz naganne. Sprawa jest jednak pilna i zasoby można uzupełnić wyłącznie za pomocą radykalnych środków. Jest to również jedyny sposób, aby ochronić źródło utrzymania rybaków w perspektywie średnio- i długoterminowej.

Przedmiotowa rezolucja nie sprowadza się do całkowitego zakazu połowów tuńczyka błękitnopłetwego, ani do tego, aby zniknął on z naszych talerzy. Rybołówstwo przybrzeżne oraz wędkarstwo sportowe nadal będą dozwolone. Środek w postaci zakazu międzynarodowego obrotu handlowego powinien wystarczyć dla zachowania gatunku, mając na uwadze że 80 % tuńczyka błękitnopłetwego poławianego w Morzu Śródziemnym wywozi się bezpośrednio do Japonii.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Głosowałem na „tak”, pomimo że pierwotny tekst Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności uważam za lepszy, zwłaszcza pod względem odniesienia do tuńczyka błękitnopłetwego. Ważne jest jednak, aby Rada i Komisja otrzymały od Parlamentu informację, że popieramy umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES. Wolałbym, aby nie uwzględniać trzech warunków ustalonych na posiedzeniu plenarnym, ale zagłosowałem za przyjęciem poprawki, w której proponuje się wsparcie dla negatywnie doświadczonych społeczności rybackich.

Popieramy również dążenia Komisji i Państw Członkowskich, aby niedźwiedzia polarnego umieszczonego w wykazie załącznika II do konwencji CITES przenieść do wykazu załącznika I.

Jeden bardzo ważny warunek wobec Komisji i państw członkowskich dotyczy tego, aby położyć kres działaniom Tanzanii i Zambii, które wnioskuje o przeniesienie słonia afrykańskiego z wykazu załącznika I do załącznika II do konwencji CITES w celu umożliwienia handlu tym gatunkiem. Parlament chciałby również odrzucenia wszystkich wniosków w sprawie obniżenia stopnia ochrony słonia afrykańskiego przynajmniej do czasu, kiedy możliwe będzie przeprowadzenie rzeczywistej oceny wpływu przeprowadzonej w listopadzie 2008 roku jednorazowej sprzedaży kości słoniowej z Botswany, Namibii, RPA i Zimbabwe, gdyż pojawia się coraz więcej dowodów na nasilający się nielegalny zorganizowany handel w Afryce.

Dominique Vlasto (PPE), na piśmie. – (FR) Naukowe sprawozdania dotyczące aktualnej biomasy tuńczyka błękitnopłetwego są alarmujące: niekontrolowane połowy na skalę przemysłową doprowadziły do poważnego ograniczenia zasobów. Takie połowy paszowe i międzynarodowe zagrażają połowom przybrzeżnym na Morzu Śródziemnym. W celu uniknięcia katastrofy ekologicznej, podwójnie groźnej w czasach kryzysu gospodarczego w sektorze rybołówstwa, należy pilnie wdrożyć politykę mającą na celu wprowadzenie międzynarodowego zakazu połowów tuńczyka błękitnopłetwego. Życzyłabym sobie pogodzenia dwóch podstawowych kwestii: skutecznej ochrony tuńczyka błękitnopłetwego celem umożliwienia przeżycia tego gatunku i wprowadzenia go w przyszłości do obrotu, jak również wsparcia europejskich rybaków prowadzących przybrzeżne połowy, których źródła utrzymania są częściowo uzależnione od tego obrotu handlowego. Dlatego popieram umieszczenie tuńczyka błękitnopłetwego w wykazie załącznika I do konwencji CITES, aby ochronić ten gatunek przed wyginięciem, ale na następujących warunkach: przeprowadzane będą na bieżąco oceny w celu ustalenia dokładnego stanu biomasy danego gatunku, zapewnione zostanie wsparcie ekonomiczne i socjalne podmiotom europejskim z sektora rybołówstwa oraz, przede wszystkim, wprowadzone zostanie odstępstwo dla krajowego obrotu handlowego tuńczykiem błękitnopłetwym w celu zapewnienia pomocy podmiotom trudniącym się rybołówstwem przybrzeżnym, które jest tradycyjnym zajęciem w regionie śródziemnomorskim, aby uchronić je przed bezpowrotnym unicestwieniem.

Anna Záborská (PPE), na piśmie. – (FR) Konwencja o międzynarodowym handlu dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem, czyli konwencja waszyngtońska zwana w skrócie konwencją CITES, to międzynarodowe porozumienie między państwami. Wszystkie państwa członkowskie są jej stronami. Jej celem jest zapewnienie, aby międzynarodowy handel dzikimi zwierzętami i roślinami gatunków zagrożonych wyginięciem nie stanowił zagrożenia dla przetrwania gatunku, do którego te zwierzęta i rośliny przynależą. Szacuje się, że wartość międzynarodowego handlu gatunkami zagrożonymi wyginięciem sięga miliardów dolarów rocznie i obejmuje setki milionów sztuk roślin i zwierząt. Niestety, ale UE jest jednym z głównych rynków dla nielegalnego handlu dzikimi gatunkami. Porozumienie gwarantujące zrównoważony handel jest ważne dla zapewnienia ochrony tych zasobów dla przyszłych pokoleń. Ustawodawstwo krajowe w poszczególnych państwach członkowskich UE jest różne. W celu zapewnienia lepszej ochrony gatunków dzikich zwierząt i roślin należy poprawić koordynację wysiłków podejmowanych przez państwa członkowskie oraz europejskie instytucje na rzecz przestrzegania prawodawstwa UE dotyczącego handlu gatunkami dzikich zwierząt i roślin. Unia powinna także stawić czoło innym stronom konwencji CITES. Dlatego głosowałam za przyjęciem przedmiotowej rezolucji.

Projekt rezolucji B7-0067/2010

Elena Băsescu (PPE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania o postępach Chorwacji w 2009 roku. Uważam, że jest to wyważone sprawozdanie, w którym opisano postępy Chorwacji w kierunku spełnienia kryteriów przystąpienia do Unii Europejskiej. Po okresie zastoju trwającym ponad dziewięć miesięcy, w październiku 2009 roku wznowiono negocjacje w sprawie przystąpienia. Chorwacja musi kontynuować proces reform i przyjmować europejskie prawodawstwo, aby do końca bieżącego roku pomyślnie zakończyć negocjacje. W sprawozdaniu poruszono również szereg kwestii mających wpływ na proces integracji Chorwacji z Unią Europejską. Parlament Europejski zachęca władze Chorwacji do pokonania tych przeszkód i wzmocnienia wysiłków na rzecz rozwiązania wszystkich sporów granicznych z sąsiednimi krajami. Sprawozdanie przyjęte na posiedzeniu plenarnym Parlamentu Europejskiego zawiera złożone przeze mnie poprawki. Poprawki te zachęcają Chorwację do kontynuacji działań na rzecz propagowania różnorodności kulturowej. Jedną z moich poprawek dotyczyła wspierania rozwoju chorwackich projektów współpracy transgranicznej, mających na celu osiągnięcie spójności społecznej, gospodarczej i terytorialnej oraz poprawę standardu życia mieszkańców obszarów przygranicznych.

Philip Claeys (NI), na piśmie. – (NL) Czy ten Parlament naprawdę nie wyciąga wniosków z błędów, które popełnił w przeszłości? W sprawozdaniach na temat Bułgarii i Rumunii również wielokrotnie przypomniano o wszechobecnej korupcji oraz zdecydowanie niedostatecznej sile policji i wymiaru sprawiedliwości. Mimo to, przegłosowano przystąpienie tych krajów, a konsekwencje są nam wszystkim znane. Członkostwo w UE i związany z nim masowy napływ funduszy jeszcze bardziej umocował wcześniej istniejącą korupcję.

Według mnie można zezwolić na przystąpienie Chorwacji, ale bezwzględnie tylko wówczas, gdy będzie ona gotowa, a społeczeństwo nie będzie owładnięte korupcją. Po przystąpieniu Chorwacji – jak państwo usłyszeli, nie sądzę, aby to miało nastąpić niebawem – trzeba wstrzymać proces rozszerzenia. Uważam, że przystąpienie wszystkich krajów Bałkanów Zachodnich, co przewiduje się w przedmiotowym sprawozdaniu, to coś niedopuszczalnego.

Mário David (PPE), na piśmie. – (PT) Wdrożenie demokracji to długi proces, który wymaga zdecydowanego zaangażowania ze strony rządu i społeczeństwa obywatelskiego. To wyboista droga, pełna przeszkód – my Portugalczycy wiemy to aż za dobrze. Kiedy towarzyszy jej rozpad kraju, który mimo że był federacją, to był dość scentralizowany i rządzony przez dyktatorski reżim, który upadł, co doprowadziło do straszliwej wojny, o jakiej długo nie zapomną przyszłe pokolenia, to możemy być w istocie bezgranicznie szczęśliwi, głosując za przyjęciem rezolucji niosącej nam dobre wieści w sprawie postępów dokonanych przez Chorwację. Ja byłem szczęśliwy. Wiem jednak, że wiele zostało do zrobienia, tak jak zdaję sobie sprawę, iż bez wolnego i niezawisłego wymiaru sprawiedliwości nie można zagwarantować praworządności ani praw człowieka, gdyż niesie to za sobą również brak zagranicznych inwestycji i postępu.

Taka sytuacja utrzymuje się w Chorwacji i pozostałych potencjalnych krajach kandydujących. Doceniam również, że Chorwacja sama narzuciła sobie tempo postępów na rzecz przystąpienia do UE, zważywszy że reguły członkostwa są przejrzyste i dobrze znane. Wiem, że Chorwacja może dotrzymać kroku swoim aspiracjom. Mamy nadzieję, iż możliwe będzie zakończenie negocjacji w tym roku. Z naszej strony Chorwacja może liczyć na całkowite wsparcie.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie sprawozdania o postępach Chorwacji w 2009 roku, ponieważ jestem przekonana, że Zagrzeb zdoła sprostać wszystkim

wyzwaniom i zakończyć negocjacje w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej w 2010 roku. W związku z tym bardzo ważne jest kontynuowanie reform w różnych obszarach wspólnotowego dorobku prawnego, jak również ważna jest współpraca z Międzynarodowym Trybunałem Karnym dla Byłej Jugosławii.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Chorwacja dokonała nadzwyczajnego postępu w wielu rozmaitych obszarach, co kwalifikuje ją nie tylko do roli rzetelnego partnera Unii Europejskiej, ale też silnego kandydata do członkostwa. Pomimo osobistych tragedii i zniszczeń materialnych, które spustoszyły ten kraj w trakcie krwawego konfliktu wskutek implozji byłej Jugosławii, kraj podejmuje nadzwyczajne wysiłki, podążając konsekwentnie w kierunku UE.

Chociaż pozostaje wiele do zrobienia, zwłaszcza w obszarach sektorowych, to oczywiste jest, że Chorwacja uczyniła wystarczająco dużo, aby zasłużyć na miejsce wśród państw członkowskich, zatem mam nadzieję, że będzie mogła przystąpić do UE wcześniej niż później.

Mam nadzieję, że możliwe przystąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej potraktowane zostanie na Bałkanach jako oznaka nadziei, a pozostałe kraje z tego regionu, szczególnie Serbia, dostrzegą krajowe i międzynarodowe zalety i korzyści wynikające z ukierunkowania na Europę.

Mam również nadzieję na bezzwłoczne rozwiązanie problemów granicznych ze Słowenią, ponieważ psują one cały proces i oczekuję, że zostaną one rozwiązane z największą powagą, gruntownie i w dobrej wierze.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – Chciałabym zwrócić państwa uwagę na rzadko uwydatniany aspekt oceny postępów omawianych krajów, czyli na sytuację Romów. Zdając sobie sprawę ze znaczenia, jakie ma ustanowienie ram prawnych dla przeciwdziałania dyskryminacji, do 2004 roku UE zdołała wymusić w pewnym stopniu rzeczywistą poprawę, zaostrzając warunki przystąpienia dla nowych państw członkowskich. Cieszy mnie raczej krytyczny charakter sprawozdań z postępów omawianych trzech krajów, z których to sprawozdań wynika, że jedynie Chorwacja zdołała osiągnąć nieznaczne postępy, jeśli chodzi o stymulowanie włączenia społecznego Romów.

Kraje kandydujące musiały już wcześniej zaangażować się w europejskie dążenia do integracji Romów, ponieważ negocjacje w sprawie przystąpienia dają niespotykaną szansę na znaczną zmianę postaw rządów wobec przyznania Romom równego dostępu do zatrudnienia, edukacji, mieszkań oraz opieki zdrowotnej, propagując polityczne uczestnictwo ludności morskiej i umożliwiając jej działania obywatelskie. Wszystkie kraje europejskie – obecni i przyszli członkowie Unii Europejskiej – muszą zaangażować się we wspólne wysiłki w celu przezwyciężenia historycznego wykluczenia społecznego najliczniejszej mniejszości etnicznej na kontynencie, podpisując się pod wspólnotowym planem działań przewidującym odpowiedni nacisk prawny w celu zmuszenia uczestników do wypełniania ich własnych zobowiązań.

Monica Luisa Macovei (PPE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem poprawki 6, ponieważ zgadzam się, że rząd Chorwacji musi podjąć dodatkowe wysiłki w kierunku ograniczenia uprzedzeń i zwalczania dyskryminacji pod każdym względem, w tym z uwagi na orientację seksualną (jedna z podstaw niedyskryminacji wymieniona w art. 21 Karty praw podstawowych UE).

Moje stanowisko w kwestii dyskryminacji ze względu na orientację seksualną oraz dyskryminację mniejszości jest zgodne z prawodawstwem UE i innymi międzynarodowymi przepisami dotyczącymi praw człowieka, jak również z poglądami moich wyborców w Rumunii i z moimi przekonaniami.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) To nie Chorwacja jest powodem, dla którego głosuję przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania o postępach. Obywatele Chorwacji nie zasługują na jakikolwiek ostracyzm. Potępiam jednak euroliberalny dyktat, któremu podlegają państwa członkowskie UE oraz kraje kandydujące. Gospodarczy aspekt kryteriów kopenhaskich oraz podlegająca mu liberalizacja rynków zagrażają społecznym prawom krajów kandydujących. Poprę członkostwo nowych państw wyłącznie wówczas, kiedy UE urzeczywistni regionalne działania na rzecz integracji z korzyścią dla wszystkich obywateli, a nie tylko w interesie kapitału, przez który jest obecnie zdominowana i który warunkuje ramy integracji pozostające poza kontrolą obywateli.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Pomimo dziewięciomiesięcznego zastoju w negocjacjach z uwagi na spór graniczny ze Słowenią, Chorwacja podjęła znaczne wysiłki na rzecz członkostwa w UE. Jeśli chodzi o kryteria polityczne, gospodarcze i w zakresie współpracy regionalnej, Chorwacja wykazuje ogromny potencjał do spełnienia wymaganych i wcześniej ustalonych warunków. Chociaż przed nami długa i ciężka droga do rozszerzenia, to z zadowoleniem przyjmuję postępy akcesyjne Chorwacji, tak samo jak sposób zaprowadzenia pokoju w regionie Bałkanów.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Chorwacja to bez wątpienia kraj, który dokonał dotychczas największego postępu spośród wszystkich krajów kandydujących do przystąpienia. Dlatego należałoby przyspieszyć negocjacje, aby można je było zakończyć w tym roku. Zasadniczym wymogiem jest tu oczywiście wdrożenie wspólnotowego dorobku prawnego. W sprawozdaniu wspiera się cele Chorwacji, w związku z czym głosowałem za jego przyjęciem.

Franz Obermayr (NI), *na piśmie*. – (DE) Chorwacja dokonała ogromnego postępu w wielu obszarach zarówno polityki krajowej, jak i zagranicznej. Z tego powodu głosowałem za przyjęciem projektu rezolucji i popieram rychle przystąpienie Chorwacji do UE.

Czesław Adam Siekierski (PPE), *na piśmie*. – (PL) Przyjęliśmy ważną rezolucję oceniającą stan negocjacji akcesyjnych z Chorwacją. Ważne jest, że wskazano działania, jakie należy podjąć, aby przyspieszyć rozmowy akcesyjne tak, aby na poziomie technicznym mogły się zakończyć w 2010 roku. Władze Chorwacji powinny więcej uwagi poświęcić lepszemu informowaniu społeczeństwa na temat korzyści płynących z członkostwa w UE. Funkcjonowanie Chorwacji w ramach jednolitego wspólnego rynku europejskiego przyniesie jej rozwój wymiany handlowej, napływ inwestycji oraz ogólny wzrost gospodarczy.

Także nie bez znaczenia będzie wsparcie środkami unijnymi dla modernizacji gospodarki, budowy infrastruktury czy restrukturyzacji rolnictwa. Można tu wskazać przykłady korzyści, jakie osiągnęły kraje z ostatnich dwóch rozszerzeń. Zapewne nie bez znaczenia będzie sam fakt przynależenia do zjednoczonej Europy. Należy jak najszybciej odblokować negocjacje w obszarach rybołówstwa, środowiska i Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa.

Oczekuję, że prezydencja i Komisja podejmą w tym zakresie konkretne zadania. Dotychczas tłumaczyliśmy się, że kolejne rozszerzenia mogą być po przyjęciu traktatu. Jest traktat lizboński i należy przyspieszyć rozmowy w sprawie członkostwa Chorwacji, a także przygotowania do poszerzenia Unii o kolejne państwa bałkańskie. Jest to bardzo istotne dla stabilizacji w tym regionie.

Thomas Ulmer (PPE), *na piśmie*. – (DE) W głosowaniu nad sprawozdaniem w sprawie postępów Chorwacji wstrzymałem się od głosu, ponieważ uważam, że nie ma konieczności wywierania takiej presji czasowej, jeśli chodzi o gotowość Chorwacji do przystąpienia w pierwszym półroczu 2010 roku, co zaznaczono w przedmiotowym sprawozdaniu. Nie ma potrzeby tak się spieszyć i presja czasowa nie uzasadnia tego procesu.

Anna Záborská (PPE), *na piśmie*. – (FR) Rezolucja w sprawie Chorwacji to polityczna rezolucja bez prawnej mocy wiążącej. Głosowałam za jej przyjęciem, ponieważ Chorwacja powinna zyskać status państwa członkowskiego w najbliższej przyszłości. Gdyby nie wojna bałkańska, Chorwacja byłaby członkiem już od 2004 roku. Ustęp 21 w sprawie „mniejszości LGBT” (lesbijek, gejów, biseksualistów i transseksualistów), który jest równie kontrowersyjny jak bezcelowy, wprowadzono na posiedzeniu plenarnym. Głosowałam przeciwko temu ustępowi. Chorwacja jest stroną zarówno Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ, jak i europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka. Nie ma zatem powodów, by podejrzewać naród chorwacki o wrogość wobec mniejszości LGBT. Pomimo wszystkich symbolicznych nacisków, Chorwacja zachowuje pełne krajowe kompetencje w obszarach związanych z niedyskryminacją. Dlatego wezwałam stowarzyszenia chorwackich rodzin, z którymi spotkałam się ostatnio w trakcie wizyty w tym kraju, aby kontynuowały wysiłki z korzyścią dla ogólnego dobra swojego narodu i lepszej przyszłości całej Europy. Zdolność do wywiązania się ze zobowiązań związanych z przystąpieniem do Unii oraz dostosowania do wspólnotowego dorobku prawnego nie powinna skutkować wyparciem się tradycyjnej kultury narodowej przyszłych państw członkowskich.

Projekt rezolucji B7-0065/2010

Elena Băsescu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania dotyczącego postępów Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii w 2009 roku, ponieważ uważam, że jest to ważne sprawozdanie, które będzie miało pozytywne skutki dla procesu akcesyjnego tego kraju. Perspektywa przystąpienia do Unii Europejskiej to podstawowy czynnik gwarantujący stabilność i kontynuację procesu reform na Bałkanach Zachodnich, w tym w Byłej Jugosłowiańskiej Republice Macedonii. W sprawozdaniu zwrócono uwagę na postęp, jakiego dokonał ten kraj pod względem przyjęcia prawodawstwa wymaganego do integracji z Unią Europejską. Uważam, że w kolejnym okresie władze Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii muszą szczególnie skoncentrować swoją uwagę na wdrażaniu przyjętych norm. Ponadto należy koniecznie podjąć wysiłki na rzecz poprawy stosunków międzyetnicznych i dialogu z krajami sąsiednimi, jak również na rzecz dostosowania ustawodawstwa do wymogów w zakresie ochrony środowiska. Przyjęte dzisiaj sprawozdanie zawiera przedłożone przeze mnie poprawki, w których zalecam skonsolidowanie możliwości zarządzania

funduszami przedakcesyjnymi zapewnianymi przez Unię Europejską oraz wsparcie we wdrażaniu reform wymaganych w ramach procesu przedakcesyjnego.

Göran Färm, Anna Hedh, Olle Ludvigsson, Marita Ulvskog i Åsa Westlund (S&D), na piśmie. – (SV) My – szwedzcy demokraci głosowaliśmy przeciwko przyjęciu poprawki 4 w ramach lepszego kompromisu. Dla nas ważniejsze było okazanie szerokiego porozumienia w kwestii wsparcia na rzecz członkostwa Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii niż ponowne uwydatnianie naszego stanowiska, zgodnie z którym uważamy, że nieporozumienia między tym krajem a jego sąsiadami powinny rzutować na jego możliwość przystąpienia do Unii Europejskiej.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Była Jugosłowiańska Republika Macedonii to dobry przykład mozaiki interesów i mniejszości etnicznych, nie zawsze pokojowej i zgodnej, charakteryzującej region Bałkanów.

Wszystkie kluczowe podmioty polityczne zgadzają się z opinią, że dążenie do Unii Europejskiej to najlepszy sposób na zapewnienie postępów w kraju, ale na drodze do jego członkostwa istnieje wiele przeszkód.

Niektóre z nich to przeszkody natury materialnej, natomiast inne mają charakter bardziej historyczny lub polityczny. Te ostatnie, z których jedną jest faktyczna nazwa kraju, wywołały napięcia z sąsiadami danego kraju, zwłaszcza z Grecją, w związku z czym zachodzi konieczność podjęcia poważnych i stanowczych działań, aby te przeszkody wyeliminować.

Stabilizacja państwa prawnego, regularne wolne i uczciwe wybory oraz potwierdzenie demokracji pod każdym względem, w tym wdrożenie zasady pomocniczości i decentralizacji, to wyzwania, przed którymi stoi Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, jeżeli zamierza dążyć do przystąpienia do Unii Europejskiej. Szczerze wierzę, że przystąpi.

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – (RO) Uważam, że rząd Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii dokonał znacznego postępu w 2009 roku, co podkreślono także w rezolucji w sprawie postępów w 2009 roku. Głosując za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, ze szczególnym zadowoleniem odniosłem do takich aspektów jak zniesienie wiz, udział w cywilnych i wojskowych misjach UE, akredytacja organów krajowych na potrzeby komponentów IPA w zakresie rozwoju regionalnego i rozwoju obszarów wiejskich oraz postęp, jakiego dokonano w przygotowaniach do przejścia zarządzania funduszami przekazywanymi w ramach Instrumentu Pomocy Przedakcesyjnej (IPA). Mam nadzieję na rozpoczęcie w niedługim czasie negocjacji w sprawie przystąpienia, jak również liczę, że Rada Europejska na szczycie w marcu potwierdzi przyjęcie zalecenia Komisji dotyczącego przystąpienia do negocjacji. Jeśli chodzi o problem nazwy, to podzielam stanowisko sprawozdawcy, który twierdzi, że Grecja i Była Jugosłowiańska Republika Macedonii muszą wzmocnić wysiłki na najwyższym szczeblu, aby wypracować rozwiązanie pod auspicjami ONZ, możliwe do przyjęcia dla obu stron. Uważam też, że Unia Europejska musi zapewnić pomoc w tych negocjacjach.

Monica Luisa Macovei (PPE), na piśmie. – Głosowałam za przyjęciem poprawki 18, ponieważ przyjęcie przepisów w sprawie orientacji seksualnej i niedyskryminacji stanowi wymóg przystąpienia do UE, natomiast większa ochrona prawna przed dyskryminacją to przesłanie rządu dla całego społeczeństwa, mówiące o wartości wszystkich członków tego społeczeństwa. Orientacja seksualna to jedna z podstaw niedyskryminacji wymieniona w art. 21 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Moje stanowisko w kwestii orientacji seksualnej oraz dyskryminacji mniejszości jest zgodne z prawodawstwem UE i innymi międzynarodowymi prawami dotyczącymi praw człowieka, jak również z poglądami moich wyborców w Rumunii i z moimi przekonaniami.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) To nie Była Jugosłowiańska Republika Macedonii jest powodem, dla którego głosuję przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania o postępach. Obywatele Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii nie zasługują na jakikolwiek ostracyzm. Potępiam jednak euroliberalny dyktat, któremu podlegają państwa członkowskie UE oraz kraje kandydujące. Gospodarczy aspekt kryteriów kopenhaskich oraz podlegająca mu liberalizacja rynków zagrażają społecznym prawom krajów kandydujących. Poprę członkostwo nowych państw wyłącznie wówczas, kiedy UE urzeczywistni regionalne działania na rzecz integracji z korzyścią dla wszystkich obywateli, a nie tylko w interesie kapitału, przez który jest obecnie zdominowana i który warunkuje ramy integracji pozostające poza kontrolą obywateli.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Od czasu ostatniego sprawozdania z postępów Była Jugosłowiańska Republika Macedonii dokonała znacznego postępu. Koniecznie trzeba zaznaczyć, że perspektywa członkostwa w UE była jedną z sił napędowych rozwoju i reform w krajach regionu Bałkanów. Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, jeżeli chce przystąpić do UE w niedalekiej przyszłości, musi teraz zaakceptować i

spełnić kryteria dla członkostwa narzucone przez UE oraz wywiązać się ze współpracy politycznej, gospodarczej i regionalnej.

Andreas Mölzer (NI), *na piśmie*. – (DE) Uważam, że musimy wspierać aspiracje akcesyjne Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, ponieważ kraj ten bez wątpienia wpisuje się w europejskie zachodnie tło i w ostatnich latach dokonał postępu w wielu obszarach. W sprawozdaniu bardzo dobrze opisano kolejne kroki, jakie należy wykonać. Macedonia musi niewątpliwie poprawić stosunki ze swoimi sąsiadami, zwłaszcza podejmując wszelkie wysiłki na rzecz rozwiązania sporu o nazwę z Grecją. Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego sprawozdania, gdyż w wyważony sposób przedstawiono w nim wszystkie istotne czynniki.

Franz Obermayr (NI), *na piśmie*. – (DE) Głosowałem za przyjęciem przedmiotowego projektu rezolucji z uwagi na oczywiste postępy Macedonii.

Justas Vincas Paleckis (S&D), *na piśmie*. – (LT) W poprzedniej kadencji pracowałem w Delegacji do spraw stosunków z Macedonią (byłą Jugosłowiańską Republiką) i odwiedziłem ten kraj. Dlatego bardzo mnie cieszą jego postępy. Rok 2009 był pomyślny dla Macedonii. UE wprowadziła dla tego państwa system bezwizowy. Sprzyja to w szczególności rozwojowi kontaktów międzyludzkich. W ubiegłym roku Macedonia wytyczyła granicę z Kosowem i poprawiła stosunki z Grecją. W rezolucji w sprawie postępów Macedonii w 2009 roku na rzecz wypełnienia kryteriów członkostwa w UE zwracamy uwagę na fakt, że rząd tego kraju powinien być bardziej wrażliwy na sprawy mniejszości etnicznych oraz powinien dążyć do większej przejrzystości mediów. Wezwaliśmy instytucje UE, aby pomogły w rozwiązaniu sporu między Skopje i Atenami w kwestii nazwy państwa macedońskiego.

Zwróciliśmy się również do Rady Ministrów UE, aby zgodziła się na rozpoczęcie w marcu rozmów o przystąpieniu z Macedonią. Efekt przyciągania magnetycznego UE również przyczynił się do postępów Macedonii w 2009 roku. Perspektywa członkostwa UE niewątpliwie motywuje Macedonię do zmian na lepsze. Kraj ten wdraża znaczące reformy. W związku z tym głosowałem za przyjęciem rezolucji, w której się chwali te reformy, uwypatniając również plan działań dla dalszych postępów.

Alfredo Pallone (PPE), *na piśmie*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Popieram projekt rezolucji w sprawie sprawozdania dotyczącego postępów Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii.

Całkowicie się zgadzam ze stanowiskiem wyrażonym w tej rezolucji, które pokrywa się z zaleceniem Komisji i opowiada się za otwarciem negocjacji z Byłą Jugosłowiańską Republiką Macedonii w przekonaniu, że jest to ważny krok w kierunku rozwoju tego kraju i zapewnienia stabilności w regionie, która ma zasadnicze znaczenie dla interesów Unii Europejskiej.

Projekty rezolucji B7-0067/2010, B7-0065/2010

Andrew Henry William Brons (NI), *na piśmie*. – W głosowaniach nad sprawozdaniami z postępów Chorwacji i Macedonii wstrzymałem się od głosu. Nie zrobiłem tego dlatego, żebym uważał, że któryś z tych krajów nie nadaje się na członka Unii Europejskiej. Trafniej byłoby powiedzieć, że uznałem, iż UE nie jest odpowiednią organizacją, do której mogłyby te państwa przystąpić. Członkostwo w Unii Europejskiej wiąże się z rezygnacją z suwerenności i niepożądanym wdrożeniem jej przepisów prawnych do codziennego życia. To coraz bardziej niszcząca wolność wypowiedzi, treści pisanych, a nawet myśli. Oba kraje odzyskały swą niepodległość, wyodrębniając się z federacji jugosłowiańskiej, a teraz przygotowują się do zrezygnowania z suwerenności na rzecz Unii Europejskiej.

Projekt rezolucji B7-0068/2010

Elena Băsescu (PPE), *na piśmie*. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania dotyczącego postępów Turcji w 2009 roku. Chociaż negocjacje w sprawie przystąpienia z Turcją rozpoczęto 3 października 2005 r., to dotychczasowe postępy są znikome. W odczuciu Parlamentu Europejskiego, Turcja nadal nie spełnia kopenhaskich kryteriów politycznych. Wymagana jest szeroko zakrojona reforma konstytucyjna w celu zapewnienia lepszego przestrzegania praw człowieka i podstawowych wolności. Komisja Europejska zwróciła uwagę, że w 2009 roku Turcja dokonała pewnego postępu w zakresie reform politycznych, aczkolwiek jest to postęp ograniczony. Poprawiła się w Turcji sytuacja w zakresie wolności wyrażania opinii w językach mniejszości.

Uważam, że Unia Europejska musi kontynuować dialog z Turcją i okazać otwartość wobec tego kraju. Turcja jest niezmiernie ważna dla Europy zarówno ze względu na powiązania gospodarcze i polityczne, jak również

z uwagi na bezpieczeństwo energetyczne Unii Europejskiej. Mój kraj chce zacieśniać partnerstwo z Turcją w ramach synergii czarnomorskiej i programów sąsiedztwa Unii Europejskiej.

Philip Claeys (NI), na piśmie. – (NL) W końcu zagłosowałem przeciwko przyjęciu tej rezolucji, ponieważ po poprawkach wprowadzonych w Komisji Spraw Zagranicznych i na posiedzeniu plenarnym sformułowaliśmy tekst, w którym zakłada się członkostwo Turcji w Unii Europejskiej. Lepiej byłoby podkreślić, że negocjacje nie zostały otwarte, co rozjaśniłoby drogę do bardziej realnych alternatyw takich jak partnerstwo na preferencyjnych warunkach. Tak czy inaczej oczywiste jest, że Turcja nie spełnia warunków przystąpienia do UE i nie spełni ich przez kolejne 10, 15 czy 20 lat.

Lara Comi (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W Końcowym głosowaniu nad przyjęciem rezolucji w sprawie sprawozdania z postępów Turcji w 2009 roku postanowiłam wstrzymać się od głosu.

Chociaż w tekście krytykuje się zdolność Turcji do sprostania obowiązkom związanym z przystąpieniem do Unii Europejskiej, to wstrzymując się od głosu, wyraziłam jeszcze rozważniejsze stanowisko.

Obecna sytuacja w Turcji pod względem demokracji, praworządności oraz ochrony praw człowieka i mniejszości nadal bardzo odbiega od standardów europejskich. Nawiązuję tu w szczególności do tureckiego systemu wyborczego, w którym nie przestrzega się pluralizmu, do ustawy w sprawie rozwiązywania partii politycznych, do ingerencji militarnej w życie polityczne, do sprawy kurdyjskiej oraz do ciągłego ograniczania praw mniejszości, wolności religii i wolności prasy. Dla nas są to zasadnicze wartości i zasady, stanowiące podstawę procesu integracji europejskiej.

To prawda, że przyjęcie tego kraju do Unii Europejskiej miałyby pozytywne skutki gospodarcze, zwłaszcza dla naszych przedsiębiorstw, ale uważam, że wypełnienie kryteriów kopenhaskich to podstawowy warunek, który Unia musi rygorystycznie monitorować.

Mário David (PPE), na piśmie. – (PT) To całkowicie zrozumiałe, że polityczne, gospodarcze i kulturalne elity Turcji aspirują do członkostwa w UE. Wartości, tradycje i reguły nami rządzące są jednak powszechnie znane i nie możemy ich zmieniać tylko po to, żeby każdy mógł do nas przyłączyć. To kraj kandydujący powinien je zaakceptować i dochować ich po ewentualnym przystąpieniu, ale tylko wówczas. W trakcie długiego procesu negocjacji prowadzonych z UE tureccy obywatele mieli jednak poczucie, że odgórnie narusza się ich przyzwyczajenia i obyczaje – których, trzeba przyznać, nawet się nie przestrzega – tylko po to, by odrzucić członkostwo w referendach, które na pewno odbędą się w państwach członkowskich, nawet jeżeli politycy dojdą do porozumienia.

Turcy to jednak przyjazny naród, z bardzo bogatą historią i kulturą. Turcja jest naszym partnerem w NATO i zasługuje, by ją traktować jak partnera. W związku z tym proponowałbym, aby nawet na obecnym późnym etapie przeprowadzić w Turcji referendum, pytając obywateli, czy uznają i chcą przyjąć nasze zasady i wartości, czy woleliby raczej rozpoczęcia negocjacji ukierunkowanych na nowe i głębsze specjalne partnerstwo z UE.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem projektu rezolucji w sprawie sprawozdania z postępów Turcji w 2009 roku, ponieważ uważam, że dalsze postępy na rzecz członkostwa leżą tak w interesie UE, jak i Turcji. Moim zdaniem UE musi wywiązać się z przyjętych wobec Turcji zobowiązań. Turcja ze swojej strony musi natomiast bardziej zaangażować się w odbywający się proces reform.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Turcja jest nadal daleka od wypełnienia kryteriów, które sama określiła na szczycie w Kopenhadze, i sprawia wrażenie, jakby była nie tylko mniej zainteresowana tymi kryteriami, ale też mniej zainteresowana ich spełnieniem.

Pod tym względem rok 2009 był trudny, gdyż ujawniła się ogromna przepaść, jaka nadal oddziela Turcję od państw członkowskich Unii Europejskiej w sprawach związanych z polityką, prawem, prawami człowieka, wolnością zrzeszania się, wolnością wyrażania opinii, jak również w wielu innych obszarach.

Bez względu na kształt przyszłych stosunków UE i Turcji mam nadzieję, że będą one zmierzały w jednym kierunku dialogu i efektywnej współpracy, a Turcja będzie we własnym interesie zmierzała ku wolności i demokracji odpowiadającej zachodnim standardom.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Abstrahując od gospodarczego, politycznego i społecznego znaczenia, członkostwo Turcji w UE to wyzwanie dla obu stron, mające ogromne znaczenie symboliczne w kategoriach potencjalnego mostu łączącego Wschód z Zachodem. Na arenie międzynarodowej Unia

uchodzi za wzór pod względem rozwoju gospodarczego, za wielokulturowy region opowiadający się za poszanowaniem mniejszości i równymi prawami dla wszystkich istot ludzkich bez względu na płeć, rasę, przynależność etniczną czy religię. Istnieją niezbywalne wartości projektu integracji europejskiej, które stanowią szansę dla obywateli tureckich oraz pokojowej poprawy w zakresie ich zróżnicowania etnicznego i kulturowego. Proces ubiegania się o członkostwo w UE przebiega jednak powoli i bez faktycznych postępów, uwydatniając długą drogę od złożenia formalnego wniosku o członkostwo w 1987 roku do otwarcia negocjacji w roku 2005.

Mając zatem na uwadze skuteczność tego procesu, uważam że koniecznie należy nadać priorytetowe znaczenie propagowaniu referendum w Turcji, w celu umożliwienia opinii publicznej wyraźnego wyrażenia opinii w kwestii zgody na pełne członkostwo w UE, jak również na temat wszystkich skutków tego członkostwa dla kulturowych i społecznych zasad oraz wartości, pytając jednocześnie obywateli, czy może zamiast członkostwa woleliby głębsze partnerstwo z UE.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) To nie Turcja jest powodem, dla którego głosuję przeciwko przyjęciu przedmiotowego sprawozdania o postępach. Obywatele Turcji nie zasługują na jakikolwiek ostracyzm. Potępiam jednak euroliberalny dyktat, któremu podlegają państwa członkowskie UE oraz kraje kandydujące. Gospodarczy aspekt kryteriów kopenhaskich oraz podlegająca mu liberalizacja rynków zagrażają społecznym prawom krajów kandydujących. Poprę członkostwo nowych państw wyłącznie wówczas, kiedy UE urzeczywistni regionalne działania na rzecz integracji z korzyścią dla wszystkich obywateli, a nie tylko w interesie kapitału, przez który jest obecnie zdominowana i który warunkuje ramy integracji pozostające poza kontrolą obywateli.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Mam zastrzeżenia do członkostwa Turcji w UE. Jej trwająca okupacja części Cypru, odmowa otwarcia portów i lotnisk w regionie, naruszanie praw mniejszości politycznych, religijnych i etnicznych, dyskryminacja kobiet, rozwiązywanie partii politycznych oraz uchylene przepisów prawa ograniczających jurysdykcję sądów wojskowych to niektóre przykłady uzasadniające moje zastrzeżenia. Są jeszcze inne kwestie o podstawowym znaczeniu. Turcja w większej części nie wchodzi w geograficzny zasięg Europy. Turcja ma islamską tożsamość, która bardzo się różni od judeochrześcijańskiej tożsamości większości państw członkowskich UE. Ze strategicznego punktu widzenia granica z irackim Kurdystanem byłaby dla UE problematyczna. Świeckość tego kraju podtrzymują jedynie siły militarne. I w końcu, przemieszczanie się obywateli z kraju, który stałby się państwem członkowskim UE o największym zaludnieniu, wywołałoby ogromną nierównowagę na rynku pracy. Żaden z tych argumentów nie wyklucza potwierdzenia podejmowanych przez Turcję w ostatnich latach wysiłków na rzecz wypełnienia określonych kryteriów wymaganych przez UE, jak też nieocenionej roli tego kraju w NATO. Być może dużo lepiej byłoby zagwarantować Turcji uprzywilejowane partnerstwo na preferencyjnych warunkach z UE, aniżeli wywoływać u jej obywateli błędne oczekiwania i nadzieje na członkostwo, do którego trudno byłoby się dostosować, mając na uwadze fakty i okoliczności.

Willy Meyer (GUE/NGL), na piśmie. – (ES) W głosowaniu nad rezolucją B7-0068/2010 w sprawie sprawozdania z postępów Turcji w 2009 roku wstrzymałem się od głosu, ponieważ jestem przekonany o bardzo negatywnej roli Turcji w negocjacjach między prezydentem Republiki Cypryjskiej a przedstawicielem wspólnoty Turków Cypryjskich. Turcja nie przestrzega rezolucji Organizacji Narodów Zjednoczonych i narusza prawo międzynarodowe: utrzymuje 40 tysięcy żołnierzy w północnej części Cypru, miasto Famagusta nadal jest otoczone kordonem wojska, a Turcja wysyła osadników na północ wyspy.

Uważam, że Unia Europejska powinna monitorować negocjacje, przekazując Turcji jednoznaczną informację: jeżeli będzie utrzymywała swoje obecne stanowisko, to nigdy nie będzie mogła przystąpić do UE, ponieważ nadal okupuje terytorium Cypru, który jest państwem członkowskim UE. Dlatego całkowite wycofanie tureckich wojsk z Republiki Cypryjskiej i oddanie miasta Famagusta są nieodzownymi warunkami przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Turcja zrobiła dużo w zakresie wypełniania kryteriów kopenhaskich. Bardzo istotne postępy poczyniono w zakresie wypełniania standardów gospodarki rynkowej. Jeśli chodzi natomiast o zmiany w obszarze politycznym, demokratycznym, praw człowieka, to pomimo znacznego postępu w tworzeniu prawa gorzej jest z jego implementacją. Co też trzeba zrozumieć, jako że wymaga to zmiany świadomości społecznej, która następuje powoli. Ale standardy europejskie w zakresie praw człowieka, praw kobiet, sposobu traktowania więźniów czy mniejszości narodowych i religijnych muszą być wypełnione.

Niektórzy przeciwnicy integracji Turcji kierują się przesłankami niemerytorycznymi, a inni obawami, że to duży kraj, który będzie miał duży wpływ na decyzje w Unii, ponieważ zgodnie z traktatem lizbońskim siła głosów poszczególnych państw jest uzależniona od liczby ludności. Z pewnością członkostwo Turcji to duże obciążenie dla budżetu UE. Ale należy brać pod uwagę, że to duży rynek, który jest ważny dla Unii. Turcja to znaczący członek NATO, ważny partner USA i wielu krajów członkowskich. To także obszar umożliwiający transfery surowców energetycznych do Europy.

Wreszcie pamiętajmy, że Turcja może być pomostem dialogu międzyreligijnego, kulturowego, a wręcz makroregionalnego. Obecność Turcji w Unii może pomóc stabilizacji dużego i ważnego regionu świata. Turcja musi zrozumieć, że nie można zmienić swojej historii. Trzeba się przyznać do swoich błędów. Wtedy łatwiej żyć i tworzyć pozytywne relacje z sąsiadami.

Renate Sommer (PPE), na piśmie. – (DE) W przeciwieństwie do Komisji i Rady, Parlament Europejski był w stanie opisać bardzo wyraźnie wiele problemów mających miejsce w samej Turcji, jak i z nią związanych. Rozwiązanie prokurdyjskiej Demokratycznej Partii Społecznej (DTP) to atak na zaczątki demokracji w tym kraju, a w szczególności na mniejszość kurdyjską, która stanowi aż 20 % ludności. Sam fakt, że jest to 27. przypadek rozwiązania partii w ciągu ostatnich dziesięciu lat, daje obraz tureckiego pojmowania demokracji. Unieważnienie ustawodawstwa ograniczającego jurysdykcję sądów wojskowych to jeszcze jeden dowód na brak jedności w tym kraju. Za każdym razem, kiedy rząd Turcji planuje małe ustępstwa wobec UE, naraża się na ataki ze strony nacjonalistycznej opozycji.

Prawie w każdym obszarze można zaobserwować zastój postępów lub nawet wsteczność. Rząd Turcji próbuje tłumić krytykę w zarodku, stosując środki odwetowe wobec wrogich dziennikarzy i organizacji medialnych. Wobec wolności religijnej stosuje się podwójne standardy. Premier chce znieść zakaz noszenia chust oraz ograniczenie wiekowe dla szkół koranicznych, dyskryminując jednocześnie mniejszości religijne i nękać je na co dzień. To przerażające zmiany. Wygląda na to, że jedynym logicznym wyjściem na tym tle byłoby, gdyby główny negocjator strony tureckiej – pan Bagis nie potraktował poważnie naszej rezolucji i tym samym naszych demokratycznych struktur decyzyjnych. Turcja bardzo wyraźnie pokazała, że od przystąpienia do UE dzielą ją całe pokolenia.

Ernst Strasser (PPE), na piśmie. – (DE) Zasadnicze warunki wstępne dla kontynuowania negocjacji z Turcją to pełne wdrożenie protokołu z Ankary oraz uznanie państwa członkowskiego UE, czyli Cypru.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Wniosek Turcji o członkostwo w UE przerodził się w długotrwały, przeciągający się proces, którego wynik jest nadal nieznany. Turcja zobowiązała się do wdrożenia reform, utrzymywania dobrych stosunków ze swoimi sąsiadami oraz do stopniowego dostosowywania się do wspólnotowego dorobku prawnego. Dążenia te trzeba jednak przyspieszyć w celu spełnienia wszystkich kryteriów ustalonych na szczycie w Kopenhadze oraz w celu wdrożenia systemu sądowego, wyborczego i prawodawstwa.

Postęp w kierunku faktycznych reform w 2009 roku przeciągał się, natomiast takie kwestie jak nieotwarcie portów i lotnisk na Cyprze mogą negatywnie wpłynąć na proces negocjacyjny. Opóźnieniem procesu tak samo skutkuje orzeczenie tureckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie rozwiązania prokurdyjskiej Demokratycznej Partii Społecznej oraz uchylenia ustawodawstwa ograniczającego jurysdykcję wojskowych sądów.

W rzeczywistości reformy są konieczne i pilne, co stwierdzono w rezolucji Parlamentu. W związku z tym, mając na uwadze konieczność podjęcia większych wysiłków na rzecz wypełnienia kryteriów członkostwa, propozycja dotycząca referendum jest jednak trafna. W referendum zapytano by obywateli Turcji, czy naprawdę uznają i chcą przyjąć europejskie zasady oraz wartości, czy też wolą nowe i głębsze specjalne partnerstwo z UE.

11. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 14.50 i wznowione o godz. 15.00)

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

12. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

13. Umowa między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o przetwarzaniu i przekazywaniu z Unii Europejskiej do Stanów Zjednoczonych danych z komunikatów finansowych do celów Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie sporządzone przez Jeanine Hennis-Plasschaert w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie zalecenia dotyczącego wniosku w sprawie decyzji Rady dotyczącej zawarcia Umowy między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki o przetwarzaniu i przekazywaniu z Unii Europejskiej do Stanów Zjednoczonych danych z komunikatów finansowych do celów Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów (05305/2010 - C7-0004/2010 - 2009/0190(NLE)) (A7-0013/2010).

Jak państwo wiedzą, Parlament Europejski podjął liczne działania w tej sprawie. Nasz Parlament składa się z posłów wybranych bezpośrednio przez obywateli Europy. Jesteśmy odpowiedzialni przede wszystkim za prawa obywatelskie i musimy stać na ich straży. Mamy tego pełną świadomość. To jest nasza pierwsza, najważniejsza odpowiedzialność. Równocześnie zdajemy sobie sprawę, jak ważne jest porozumienie SWIFT – z zupełnie innych powodów. Dlatego właściwe wypośrodkowanie działań w tym zakresie było ważne. Równocześnie w ostatnich miesiącach wszedł w życie traktat lizboński.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku napisałem list do pana premiera Rainfeldta, który przewodniczył Radzie w tym czasie, z prośbą, aby odłożyć decyzję i aby decyzja Parlamentu Europejskiego, zgodnie z traktatem lizbońskim, była wzięta pod uwagę. Jak państwo wiedzą, tak się nie stało, i 30 listopada Rada podjęła decyzję w tej sprawie, przyjmując porozumienie SWIFT. 21 grudnia wystosowałem kolejne pismo do premiera Rainfeldta. Parlament oczekiwał w tym piśmie dwóch spraw: uwzględnienia naszego stanowiska w mandacie negocjacyjnym na stałe porozumienie, a także pełnej informacji dla Parlamentu w czasie przyszłych negocjacji. Podobne pismo napisałem do pana premiera Zapatero, który przewodniczy obecnie rotacyjnej prezydencji – 21 stycznia, powtórzyłem 8 lutego. Równocześnie napisałem pismo, w tym samym duchu, do pana przewodniczącego Barroso. Miałem kontakty także z przedstawicielami rządu amerykańskiego, z panią Hilary Clinton. Uzyskałem także list w tej sprawie, przedstawiający stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych w sprawie porozumienia SWIFT.

Być może państwo o tym wszystkim wiedzą, te dokumenty są dostępne – ja wszystkie dokumenty rozesłałem grupom politycznym. Tak że państwo mogą w każdej chwili z nich skorzystać. To jest ważne. Musimy mieć pełnię informacji, żebyśmy w sposób odpowiedzialny podejmowali decyzje w tej sprawie. Tym naszym działaniom będzie dzisiaj służyła także dyskusja. Dlatego ta dyskusja na temat SWIFT-u jest tak ważna. I ogromnie się cieszę, że są wśród nas przedstawiciele Rady, którzy mogą się wypowiedzieć, oraz przedstawiciele Komisji Europejskiej. A potem nasza dyskusja i nasza odpowiedzialność za decyzję w tej sprawie.

Jeanine Hennis-Plasschaert, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Rozpocznę od stwierdzenia, że również ja popieram silną, otwartą na zewnątrz UE, zdolną do współdziałania ramię w ramię, w charakterze liczącego się odpowiednika, z USA, i w związku z tym myślę, że niezwykle istotne jest, byśmy byli otwarci, sprawiedliwi i transparentni, jeśli mamy rozwiązać problem tego, jak Europa ma współpracować z USA w zakresie działań antyterrorystycznych, w tym korzystania przez organy ścigania z danych gromadzonych w celach handlowych.

Bez wątpienia wymiana i wykorzystywanie danych do celów walki z terroryzmem jest i pozostanie koniecznością, ale trzeba też jasno powiedzieć: europejscy obywatele powinni móc zarówno ufać w swoje bezpieczeństwo, jak i mieć pewność co do wniosków o przekazanie danych. Naszym celem powinno być zapewnienie tego od samego początku, a moim zdaniem, z całym szacunkiem, Rada nie jest wystarczająco silna, by to zapewnić.

Rzeczywiście proponowana umowa tymczasowa stanowi znaczne odejście od europejskiego prawa pod względem tego, w jaki sposób organy ścigania otrzymują dane finansowe osób fizycznych, których przekazanie wymaga obecnie nakazu sądowego lub wezwania do zbadania konkretnych transakcji. Tymczasem po wejściu w życie umowy tymczasowej odbywałoby się to na podstawie ogólnych decyzji administracyjnych umożliwiających dostęp do milionów danych finansowych europejskich obywateli.

Ze względu na sam charakter porozumienia SWIFT, nie można mówić o tak zwanych „ograniczonych” wnioskach o przekazanie danych. Ze względów technicznych w ramach SWIFT dane muszą być przekazywane „hurtowo”, co stanowi naruszenie unijnych zasad ochrony danych, dotyczących na przykład konieczności i proporcjonalności. Nie można skorygować tej wady *ex post* mechanizmami nadzoru i kontroli.

Musi panować całkowita jasność, że Parlament nie jest tylko po to, by biernie przyglądać się działaniom Rady i Komisji. Fakt pozostaje faktem, że tej Izbie ciągle obiecuje się gruszki na wierzbie, jeśli tylko uzbroi się w cierpliwość. Nie możemy jednak dawać się zwodzić pustym obietnicom. Potrzebujemy teraz jasnych zobowiązań, i piłka była po stronie Rady. Jasno powiedziałem to w zeszłym tygodniu, ale Rada nie podjęła stosownych działań.

Rada stwierdza, że pragnie zapewnić najwyższy stopień poszanowania prywatności i danych, ale nie zajęła się w szczególności kwestiami prawa dostępu do danych, ich korygowania, odszkodowań i roszczeń w odniesieniu do podmiotów danych spoza UE. Rada deklaruje, że podziela obawy Parlamentu, wzywa zatem Komisję do przyjęcia projektu wytycznych negocjacyjnych.

Dlaczego chować się za plecami Komisji? W ostatecznym rozrachunku to przecież Rada przyjmuje wytyczne negocjacyjne; dlaczego wobec tego nie przedłożono jeszcze wytycznych negocjacyjnych? Rada jeszcze raz powtarza, że chce zapewnić, by program TFTP był kontynuowany. Jednak zdaje się nie dostrzegać tego, że w ten sposób UE kontynuuje podzlecanie swoich działań w zakresie wywiadu finansowego Stanom Zjednoczonym. Nie uwzględniono braku wzajemności. Prawdziwa wzajemność umożliwiłaby unijnym organom otrzymywanie analogicznych danych gromadzonych w USA, i w perspektywie długofalowej rozważenie konieczności zbudowania własnego potencjału w UE.

Rada nie okazuje żadnej skłonności do zastosowania się do obowiązującego prawodawstwa, jak na przykład dyrektywy w sprawie zachowywania danych przez operatorów telekomunikacyjnych, którzy mają do czynienia ze szczegółowymi i ukierunkowanymi danymi. Rada nie jest w stanie szczegółowo wyjaśnić roli organu publicznego, który będzie odpowiedzialny za dane. To, że zostanie wprowadzony system typu „push” nie będzie miało żadnego znaczenia, skoro w praktyce dane w ramach SWIFT będą przekazywane „hurtowo”. Innymi słowy, przekazywanie i przechowywanie danych w ramach umowy tymczasowej jest z definicji nieproporcjonalne, a Rada nie zadbała o europejskie rozwiązanie w zakresie nadzoru wymiany danych.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Niech mnie pan oświeci, co właściwie mam powiedzieć półmilionowej rzeszy europejskich obywateli, że wyprzedajemy ważne gwarancje i zasady tylko dlatego, że nie jesteśmy w stanie się postawić, ponieważ Rada nie jest w stanie wziąć się w garść. Niech mi pan to powie. Zamieniam się w słuch.

(Oklaski)

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć swoje wystąpienie od jednoznacznej deklaracji: Hiszpania okazała wyraźne, bezwarunkowe poparcie dla traktatu lizbońskiego, i czyniła to od samego początku. Robiliśmy to w przekonaniu, że wdrożenie nowego traktatu będzie oznaczać, między innymi, że europejskie instytucje zbliżą się do obywateli.

Zasadniczo realizację tego celu traktat lizboński powierza Parlamentowi. Zapewnienie Parlamentowi większej roli i większego uczestnictwa w takich dziedzinach jak obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, jest właściwym sposobem zbliżenia do siebie obywateli i instytucji w ramach traktatu.

Pozwolę sobie zatem rozpocząć od zapewnienia wszystkim szanownych państwa, że Rada jest pełna zaangażowania na rzecz szczerzej i ścisłej współpracy z Parlamentem. Z punktu widzenia prezydencji hiszpańskiej, wniosek ten wypływa z naszego zdecydowanego zaangażowania na rzecz traktatu lizbońskiego i jego celów.

Rada podziela obawę Parlamentu związaną z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim europejskim obywatelom, ponieważ bezpieczeństwo oznacza, że mogą oni w pełni korzystać ze swojej wolności. To stanowi kontekst w którym wspólnie walczymy z terroryzmem – we wszystkich jego odmianach.

Jak stwierdzono w rezolucji przyjętej w tej Izbie dnia 17 września, Parlament Europejski „ponownie podkreśla swoją determinację w walce z terroryzmem i wyraża zdecydowane przekonanie o konieczności znalezienia właściwej równowagi między środkami bezpieczeństwa a ochroną wolności obywatelskich i praw podstawowych”. Całym sercem popieram to stwierdzenie.

To są ramy, w których chciałbym, by toczyła się ta debata; to nowe ramy ustanowione traktatem lizbońskim, które opierają się na szczerzej współpracy międzyinstytucjonalnej i wspólnym pragnieniu – i nie jest to nowe pragnienie – walki z terroryzmem przy jednoczesnym poszanowaniu zasad proporcjonalności i konieczności, które również mają zasadnicze znaczenie dla skutecznej walki z terroryzmem.

Panie prezydencie! Powszechnie wiadomo, że terroryzm międzynarodowy przyniósł naszym społeczeństwom nowe wyzwania. Jest to stosunkowo nowa forma terroryzmu, która nie ma wyraźnej struktury organizacyjnej, skrajnie niebezpieczna i funkcjonująca na skalę globalną. By go wyplenić, potrzebne jest zatem podejście globalne. Terroryzm międzynarodowy nie ma sztywnej struktury hierarchicznej, dlatego też można z nim walczyć jedynie poprzez nadzwyczajne działania wywiadowcze. Jest tak zabójczy, że wymaga od nas najwyższego pogotowia w miejscach publicznych, w których gromadzą się duże tłumy.

Zapobieganie, koordynacja i działania wywiadowcze to trzy słowa, które streszczają naszą strategię walki z tym ogromnym zagrożeniem.

Wszystkie kraje podjęły próbę poprawy koordynacji wewnętrznej i zewnętrznej, by otrzymywać lepsze informacje i by w ostatecznym rozrachunku współpracować z tymi, którzy toczą tę samą walkę. Unia Europejska zwiększyła również swój potencjał, wzmacniając połączone organy ścigania i zespoły dochodzeniowe, oraz usprawniając wymianę danych i wspólną pracę analityczną.

Oto kontekst, w którym rozpatrujemy dziś umowę między Stanami Zjednoczonymi dotyczącą przekazywania danych z komunikatów finansowych. Wymiana danych bez umowy funkcjonowała bez przeszkód od wielu lat.

Kiedy pojawiłem się dwa tygodnie temu w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych kilkoro posłów zapytało mnie o rezultaty przedmiotowej wymiany danych. To ważna kwestia, którą – jak mi się zdaje – poruszono i wyjaśniono w drugim sprawozdaniu autorstwa sędziego Bruguière'a, które zostało przekazane tej Izbie i które teraz zacytuję: „w roku 2009 TFTP był bardzo wartościowym narzędziem wykorzystywanym przez wywiad i organy ścigania do sporządzania map sieci ugrupowań terrorystycznych, uzupełniania brakujących ogniw w śledztwach, potwierdzania tożsamości podejrzanych, ustalania miejsc pobytu podejrzanych i typowania nowych podejrzanych, a także zapobiegania planowanym zamachom terrorystycznym”. Chciałbym również dodać, że nie dotyczy to tylko roku 2009, ale również lat wcześniejszych, w Stanach Zjednoczonych, Europie i na całym świecie: w Barcelonie w styczniu 2008 roku, w Niemczech latem 2007 = roku, w Londynie po atakach z 7 lipca i przy okazji śledztw dotyczących zamachów w Madrycie, zamachów w Bangkoku z kwietnia 2005 roku i zamachów bombowych na Bali z 2002 roku. To tylko niektóre spośród przykładów przytoczonych przez sędziego Bruguière'a w sprawozdaniu.

Zatem wymiana danych przyniosła pozytywne rezultaty. Pozwoliła nam prowadzić dochodzenia w sprawie zamachów i zapobiegać im. Umożliwiła nam aresztowanie terrorystów po dokonaniu przez nich zamachów, a co najważniejsze, zanim udało im się je przeprowadzić.

Mimo że decyzję dotyczącą zmiany baz danych w ramach SWIFT ogłoszono w 2007 roku, uczyniono to dopiero kilka miesięcy temu. Oznacza to, że musieliśmy zweryfikować protokoły, które umożliwiały nam wymianę danych finansowych uprzednio. Trzeba było tego dokonać w bardzo krótkim czasie. Mandat został zatwierdzony przez Radę latem 2009 roku, kiedy wejście w życie traktatu lizbońskiego wciąż stało pod znakiem zapytania.

Decyzja, którą wówczas podjęto, jest dobrze znana. Podpisaliśmy tymczasową dziewięciomiesięczną umowę, która powinna być ratyfikowana przez tę Izbę: umowę tymczasową ważną przez dziewięć miesięcy, w trakcie których Parlament, Rada i Komisja powinny ustanowić nowy proces negocjacji, w wyniku którego uzgodniona zostanie umowa ostateczna. Taka była decyzja.

Być może nie była to najlepsza decyzja. Jednak trzeba jasno powiedzieć w tej Izbie, podpisane porozumienie „ad referendum”, o którym dziś dyskutujemy, stanowi znaczny postęp pod względem ochrony danych w stosunku do protokołów obowiązujących przed wejściem w życie tego porozumienia.

Stanowi ono postęp, ponieważ obecna umowa tymczasowa jest obwarowana między innymi dodatkowymi gwarancjami, zaleconymi przez Parlament i postulowanymi przez sprawozdawcę w przedstawionym nam dziś sprawozdaniu.

Na tym etapie pragnę powiedzieć, że hiszpańska prezydencja Rady w pełni uwzględniła rezolucje przyjęte przez Parlament oraz pisma przesłane przez przewodniczącego Parlamentu, a także sprawozdanie sporządzone przez panią posel Hennis-Plasschaert i przegłosowane 4 lutego przez Komisję Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. W związku z tym Rada przyjęła oświadczenie przesłane wczoraj Parlamentowi, którego główne punkty postaram się państwu streścić.

Po pierwsze Rada zobowiązuje się uwzględnić w ostatecznej wersji porozumienia rozsądne gwarancje, które wzmocnią prawidłową ochronę, usuwanie danych i zwiększą precyzyjność wymiany danych za pośrednictwem TFTP z organami krajowymi i państwami trzecimi.

Zobowiązujemy się również, co oczywiste, do wzmocnienia gwarancji zawartych w obecnie obowiązującej umowie; powinny one zostać zachowane – i wzmocnione – w ostatecznej umowie, podobnie jak wzmocnione powinno zostać ściśle ograniczenie w zakresie końcowego wykorzystania danych a także bezwzględny zakaz ekstrakcji danych i korzystania z profili.

Wreszcie Rada, w odpowiedzi na nowe warunki, jakie stwarza wejście w życie traktatu lizbońskiego, zobowiązuje się do wynegocjowania porozumienia międzyinstytucjonalnego, które ułatwi dostęp do zastrzeżonych dokumentów dotyczących umów międzynarodowych.

W tym zakresie – i pragnę powtórzyć to tak wyraźnie, jak to tylko możliwe – prezydencja hiszpańska jest całkowicie oddana traktatowi lizbońskiemu i Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej, szczególnie art. 8, i w pełni uznaje uzasadnione obawy wyrażane przez Parlament.

Wiemy teraz, że zobowiązanie, które właśnie ogłosiłem jest możliwe do zrealizowania. W piśmie skierowanym do przewodniczącego Parlamentu przez sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, Hillary Clinton, i sekretarza skarbu, Timothy'ego Geithnera, rząd Stanów Zjednoczonych wyraził swoje zobowiązanie do włączenia do umowy koniecznych gwarancji odpowiadających stanowisku Parlamentu Europejskiego.

Panie i panowie! Możliwe, że w trakcie procedury zatwierdzania umowy, o której dziś debatujemy, Rada mogła była zrobić niektóre rzeczy lepiej. Pewne jednak jest to, że w toku tej procedury Rada wyniosła pewne lekcje i należyte odnotowała obawy Parlamentu. Pewne jest również to, że umowa, o której dziś rozmawiamy, przyczyniła się – i mam nadzieję, że nadal będzie przyczyniała się – do poprawy bezpieczeństwa obywateli na całym świecie, a także, co oczywiste, w Europie.

Przewodniczący. - Dziękuję panie przewodniczący! Chciałbym państwu przypomnieć, jak mówiłem wcześniej, dostałem od Rady odpowiedź na listy, które wysłałem. Są one do państwa dyspozycji w każdej chwili w grupach politycznych. Rada odpowiada w nich na nasze oczekiwania, oczekiwania Parlamentu. Dziękuję panu przewodniczącemu za złożenie tej deklaracji i za wyjaśnienia stanowiska Rady w tej sprawie. To bardzo ważne dla nas.

Cecilia Malmström, komisarz. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie rozpocząć od podziękowania wszystkim państwu, że obdarzyliście nas i mnie zaufaniem, głosując za powołaniem nowej Komisji.

To bardzo interesujący pierwszy dzień w pracy i cieszę się, że możemy wspólnie debatować nad tym ważnym zagadnieniem, jakim jest wymiana informacji z USA do celów walki z terroryzmem, tym razem w kontekście programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów (TFTP).

Parlament Europejski okazał oczywiście ogromne zainteresowanie tą materią. To całkiem zrozumiałe, ponieważ kwestia TFTP postawiła nas ponownie wobec wyzwania wypośrodkowania wymiany danych z ochroną danych, i jeżeli podejmiemy to wyzwanie, pomoże nam to zapewnić obywatelom bezpieczeństwo oraz ochronę prywatności i danych.

Jednym z celów umowy tymczasowej było zapewnienie uwzględnienia warunków zawartych w rezolucji Parlamentu Europejskiego z września 2009 roku. Zdecydowanie zamierzamy jeszcze bardziej wzmocnić w trakcie negocjowania umowy długoterminowej część dotyczącą ochrony danych, szczególnie pod względem prawa do uzyskiwania informacji na temat tego, czy prawa danej osoby były respektowane w ramach umowy, a także lepszych gwarancji w zakresie skutecznych środków odszkodowawczych, przetwarzania danych zgodnie z prawem oraz usuwania danych.

Drugie sprawozdanie Bruguiera zostało udostępnione posłom do PE w zeszły poniedziałek i pokazuje ono znaczenie i wartość TFTP w ściganiu przestępstw związanych z terroryzmem i zapobieganiu im, również wewnątrz Unii Europejskiej. W sprawozdaniu potwierdzono, że system TFTP pomógł w ustaleniu tożsamości oraz aresztowaniu osób, które zostały następnie skazane za działalność terrorystyczną w naszych państwach członkowskich. W sprawozdaniu podkreślono również, że TFTP jest wartościowym źródłem wiarygodnych informacji koniecznych w walce z terroryzmem. Są na to konkretne przykłady – Rada wymieniła kilka z nich.

Wiemy, że groźba terroryzmu w niektórych państwach członkowskich jest tak wielka jak nigdy dotąd, i z pewnością dostrzegacie państwo, że odrzucenie umowy tymczasowej przez tę Izbę stanowiłoby poważny cios dla bezpieczeństwa UE.

Niektóre z państw członkowskich wyraziły się jasno, że chcą, by TFTP funkcjonował nadal, ponieważ skorzystały z niego w przeszłości i nadal będą z niego korzystać. Zasygnalizowały one, że wiarygodne informacje pochodzące z TFTP dotyczące potwierdzonych i domniemyanych działań terrorystycznych stanowią ważne źródło pełnowartościowych danych wywiadowczych potrzebnych do stawienia czoła temu złożonemu zagrożeniu, głównie ze strony terroryzmu inspirowanego przez Al-Kaidę. Umowa tymczasowa nie jest tylko wyświadczeniem przysługi dla USA; leży w naszym obopólnym interesie.

Wiele zostało powiedziane o poziomie ochrony danych w ramach umowy tymczasowej, który stanowi, rzecz jasna, jedną z głównych trosk. Zachęcam posłów – i jestem pewna, że większość z państwa już to uczyniła – byście państwo uważnie przyjrzeni się umowie tymczasowej. Dostrzeżecie państwo, że zawiera ona znaczące i szczegółowe prawnie wiążące zobowiązania dotyczące metod, za pomocą których departament stanu USA może przetwarzać dane objęte umową. Obejmują one na przykład ściśle zawężenie celu przetwarzania danych, który ograniczono do dochodzenia, wykrywania i ścigania przestępstw terrorystycznych. Obejmuje to bezwzględny zakaz eksploracji danych – przeszukiwanie bazy danych może się odbywać tylko wówczas, gdy istnieją przesłanki, że podmiot, którego dane są wyszukiwane, jest zaangażowany w działalność terrorystyczną.

To oznacza, że dane przechowywane w bazie danych TFTP są anonimowe. Tylko wówczas, gdy istnieją przesłanki, by sądzić, że dana osoba o określonej tożsamości jest terrorystą, można przeszukiwać i pobierać dane z bazy danych. To ważne. Umowa tymczasowa zobowiązuje departament stanu USA do usunięcia danych w terminie pięciu lat od ich otrzymania – termin ten odpowiada terminowi retencji danych określonego w unijnym prawodawstwie dotyczącym finansowania działalności terrorystycznej. Umowa przewiduje ponadto szczegółowy unijny przegląd, w którym uczestniczyć będą niektóre organy ds. ochrony danych w celu zapewnienia, by te oraz inne zobowiązania w zakresie ochrony danych były wypełniane.

Umowa nie wiąże się z przekazaniem całości danych SWIFT departamentowi skarbu USA. Mogę państwa zapewnić, że tylko mały odsetek danych SWIFT będzie przekazywany w ramach umowy tymczasowej. Umowa nie narusza w żadnym razie uprawnień organów ds. ochrony danych w odniesieniu do przetwarzania danych w obrębie UE w ramach SWIFT lub przez instytucje finansowe.

Odmowa zgody będzie oznaczać koniec umowy tymczasowej, w tym znaczących gwarancji dotyczących ochrony danych zawartych w tej umowie. Jeżeli Stany Zjednoczone Ameryki będą miały dostęp do danych za pomocą innych metod – na przykład na podstawie umów dwustronnych z Holandią – gwarancje te stracą swoją moc. Jeżeli umowa tymczasowa upadnie, najprawdopodobniej upłynie dużo czasu, zanim możliwe będzie wcielenie w życie alternatywnego rozwiązania. Tak więc odmowa zgody grozi zarówno powstaniem luki w ochronie danych, jak i luki bezpieczeństwa.

Wreszcie, umowa tymczasowa jest niczym więcej tylko umową tymczasową. Być może nie jest to najlepsza umowa na świecie. Może zostać – i zostanie – poprawiona. Komisja finalizuje obecnie projekt mandatu i wytyczne dotyczące umowy długoterminowej, które zostaną przez nas wkrótce przyjęte.

Osobiście zobowiązuję się do zapewnienia, by obawy Parlamentu Europejskiego zostały rozwiane i gwarantuję, że w nowej umowie będziemy zmierzali do wzmocnienia ochrony prywatności i danych osobowych. Parlament Europejski będzie w pełni informowany na każdym etapie tej procedury. Mam nadzieję, że zdołałam odpowiedzieć na większość z państwa pytań.

Przewodniczący. - Dziękujemy pani komisarz za te wyjaśnienia, rzeczywiście były dla nas bardzo ważne. To są pewne deklaracje, które złożyły przed chwilą Rada i Komisja Europejska w związku z naszymi oczekiwaniami co do przyszłego mandatu negocjacyjnego, a także co do informowania Parlamentu.

Proszę państwa, w naszym działaniu jest również inny ważny element: Parlament Europejski stał się współodpowiedzialny za ustawodawstwo europejskie. Spoczywa na nas także odpowiedzialność za umowy międzynarodowe, tego typu jak umowa dotycząca SWIFT i dajemy ten mocny sygnał, że sytuacja po traktacie lizbońskim zmieniła się. To jest ważne. Sądzę, że ostatnie sygnały ze strony rządu amerykańskiego świadczą o tym, że jasnym się stało, że Parlament Europejski ponosi dzisiaj pełną odpowiedzialność za ustawodawstwo. Chcielibyśmy, żeby ten sygnał był mocny. Natomiast wiemy, że my odpowiadamy przed naszymi obywatelami. Jesteśmy bezpośrednio wybranymi członkami Parlamentu Europejskiego. Nasza odpowiedzialność wobec ochrony praw obywatelskich ma zasadnicze znaczenie i to zawsze podkreślamy.

Ernst Strasser, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Po pierwsze chciałbym państwa powitać w pierwszym dniu pracy i zapewnić, że możecie państwo oczekiwać pełnej współpracy ze strony naszej grupy. Na początku tej debaty chcielibyśmy powiedzieć, że chcemy dobrego partnerstwa z Amerykanami, szczególnie w zakresie walki z terroryzmem. Po drugie zdecydowanie wspieramy bezpieczeństwo naszych obywateli, a także prawa obywateli i ochronę danych. Po trzecie dołożyliśmy ogromnych starań, by doprowadzić do przyjęcia wytycznych dotyczących negocjacji i naszego stanowiska już w połowie września, i teraz chcemy, by zostały one zrealizowane. Po czwarte, pani Malmström, chciałbym powiedzieć, że nie chodzi o to, że Parlament przejawiał duże zainteresowanie tą dziedziną, ale że traktujemy proces legislacyjny jako nasz obowiązek, jak zauważył pan przewodniczący, i chcemy w nim współuczestniczyć na równych zasadach z Radą i Komisją.

Naszą odpowiedzią na tekst przewidziany na potrzeby negocjacji są dwa bardzo wyraźne stwierdzenia. Po pierwsze nie możemy zaakceptować sposobu, w jaki ten tekst został sporządzony. Po drugie, mimo że Rada utrzymuje, że „punkty zawarte w rezolucji Parlamentu zostały w pełni uwzględnione”, w rzeczywistości niektórych z nich nie uwzględniono, w szczególności prawa do podejmowania kroków prawnych, kwestii usuwania danych i kilku innych. To są główne względy, dla których oświadczyliśmy w Podkomisji Bezpieczeństwa i Obrony, że dla nas jest to nie do przyjęcia. Oczywiście okazało się również to, że dopiero po tym, jak to się stało, sprawy ruszyły z miejsca. Sekretarz stanu USA nie zgodziła się na nic, chyba że Rada dysponuje innymi informacjami niż informacje przekazane Parlamentowi. Tak ponoć było przy kilku okazjach. Rada wysłała w tym tygodniu zachęcające sygnały, ale nie dała żadnych gwarancji. Chciałbym to powiedzieć bardzo jasno. Dlatego mówimy, że chcemy tę kwestię omawiać w dalszym ciągu, że chcemy dobrej umowy i że zdecydowanie popieramy dalsze dyskusje, jeżeli zagwarantuje to, że przyniesie to rezultat w postaci dobrej umowy.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! W swojej słynnej książce *Podróż Guliwera* irlandzki pisarz Jonathan Swift wysłał swojego bohatera Guliwera do Krainy Liliputów, której mieszkańcy mierzą tylko sześć cali. Jednak Guliwerowi zdawało się, że trafił do krainy olbrzymów. Mnie wydaje się, że amerykańska dyplomacja poszła w ślady Guliwera i uważa, że może traktować Parlament Europejski tak, jakby był organizacją krasnali. To błąd.

Pani Malmström! Chciałbym pani pogratulować wyboru na stanowisko i przejścia z jednej ławy do drugiej. Jednak powinna pani sobie zdawać sprawę, że nie był to tylko błąd popełniony przez amerykańskich dyplomatów, ale również błąd rządów Unii Europejskiej, którym wydawało się, że tego typu umowę można przepchnąć przez Parlament i do których nie dotarło, że nie możemy zagłosować za tak wadliwą umową. Umowa ta oddaje ducha ideologii bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych Ameryki, ale nie daje wyrazu ochronie praw podstawowych, którą my posłowie do Parlamentu Europejskiego musimy europejskim obywatelom zagwarantować.

Możliwość transferu znacznych ilości danych bez specyfikacji i bez podawania konkretnych szczegółów w indywidualnych sprawach stoi w sprzeczności z prawodawstwem dotyczącym ochrony danych, które przyjęliśmy w Europie we wszystkich parlamentach, w tym w parlamentach krajowych. Wspomniano już o poważnych problemach związanych z ochroną danych osobowych. Również pani o nich wspomniała. Jak długo będą przechowywane dane? Kto będzie je przechowywał? Kto będzie je przekazywał komu? Jak mogę się dowiedzieć, co dzieje się z moimi danymi, kto ma do nich dostęp i czy są one prawidłowe? Jaką ochroną prawną dysponuję, by zapewnić, aby nie gromadzono w odniesieniu do mnie nieprawdziwych danych i by nie przekazywano ich stronom trzecim, niezależnie od tego kim one są? Kiedy moje dane zostaną skasowane, jeżeli zostały zgromadzone i są przechowywane? Zgodnie z Homeland Security Act dane mogą być przechowywane przez maksymalny okres 90 lat. Gdyby dawało to gwarancję, że dożyję dziewięćdziesiątki, z przyjemnością o tym porozmawiam. Warto powtórzyć, że dane te mogą być przechowywane nawet przez 90 lat! Wszystkie te czynniki świadczą o poważnych wadach tej umowy.

Z tych względów, panie Rubalcaba, muszę powiedzieć, że ta umowa jest złą umową i że nie możemy za nią głosować. Jeżeli ją odrzucimy, wówczas staniemy przed zadaniem wynegocjowania nowej lepszej umowy ze Stanami Zjednoczonymi, która będzie przygotowana z poszanowaniem interesów bezpieczeństwa, ale jednocześnie z poszanowaniem interesów bezpieczeństwa obywateli z punktu widzenia ich wolności. Jeżeli będziecie w stanie to zapewnić, poprzemy nową umowę. Celem nowej rundy negocjacji musi być znalezienie kompromisu między tymi dwoma kwestiami.

Nie mogę zalecić posłom z mojej grupy głosowania za przyjęciem umowy na tym etapie i w tej postaci. Dzisiejszego wieczoru zalecę mojej grupie głosowanie za jej odrzuceniem.

Sophia in 't Veld, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałem powitać moją koleżankę i dobrą przyjaciółkę, Cecilję Malmström. To przyjemność widzieć ją w tej Izbie.

To jedna z pierwszych kluczowych decyzji, którą Parlament Europejski musi podjąć przy użyciu uprawnień nadanych mu na mocy traktatu lizbońskiego, w związku z czym oczekiwania są wysokie, niemniej musimy zachować jasność umysłu.

Jesteśmy winni naszym obywatelom podjęcie dobrze przemyślanej decyzji, wolnej od zewnętrznych nacisków lub taktyki siania strachu, nieuwzględniającej na przykład nieprawdziwych zarzutów dotyczących luki bezpieczeństwa, ponieważ bez tej umowy – z czego zdajemy sobie sprawę – dane i tak mogą zostać uzyskane przez Stany Zjednoczone. Nie zapominajmy, że również państwa członkowskie nie były jednomyślne co do tej umowy. Możemy jedynie przystać na umowę opartą na pełnej demokratycznej legitymacji i na przesłankach merytorycznych i proceduralnych. Nie chodzi tu o licytowanie się na chęci przez Radę i Parlament Europejski, ani o stosunki transatlantyckie. Chodzi tu o zapewnienie europejskim obywatelom prawa do właściwej demokratycznej i transparentnej procedury.

Dotychczasowe odpowiedzi Rady są dalekie od wystarczających i nie można przehandlować demokratycznych praw europejskich obywateli za obietnice wycieczek do USA lub mgliste obietnice Rady dotyczące przyszłych umów. Od 2007 roku Rada miała niezliczone możliwości uporania się z tym problemem w odpowiedni sposób i zapewnienia bezpieczeństwa, a także ochrony danych osobowych i swobód obywatelskich, lub zapewnienia odpowiedniego demokratycznego nadzoru przez parlamenty krajowe, czy przez Parlament Europejski od 1 grudnia, ale była niesamowicie uparta. Parlament nie może i nie powinien podejmować decyzji, jeżeli nie posiada dostępu do wszelkich istotnych informacji i dokumentów. Nasi wyborcy mają prawo wiedzieć, że traktujemy wszystkie elementy bardzo poważnie, a nie tylko zatwierdzamy mechanicznie decyzje Rady.

Wreszcie Parlament Europejski od lat daje jasny wyraz swoim obawom i oczekiwaniom, w związku z czym Rada, zamiast przedstawiać coraz to bardziej niejasne propozycje, powinna wreszcie przedstawić nam opinię swojej służby prawnej i informacje, których zażądaliśmy, obrazujące sposób wykorzystania danych do celów antyterrorystycznych. Nie uważam, by drugie sprawozdanie Bruguière'a było wystarczające. Dlatego też, jeżeli Rada chce zgody tej Izby, będzie musiała spełnić nasze żądania. To jedyna droga.

(Oklaski)

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałabym odnieść się do spotkań z ekspertami i ambasadorem USA. W trakcie tych dwóch spotkań, którym przewodniczyłam, w żaden sposób nie odczułam, że bym była traktowana jako krasnoludek z Europy, wręcz przeciwnie. W trakcie tych spotkań z ekspertami z USA dowiedziałam się bardzo wiele o tak różnych systemach prawnych odnoszących się do ochrony praw podstawowych w USA i w Europie. Jestem wdzięczna Amerykanom za umożliwienie mi wzięcia udziału w tym zaawansowanym dialogu. Charakter zadania, przed którym stanęliśmy, stał się dla mnie jasny. Dotychczas Rada nie zajmowała się tym zadaniem należycie. Jasny stał się dla mnie również charakter zadania, przed jakim stoją Europejczycy, jeśli chcemy połączyć skuteczną walkę z terroryzmem i skuteczną ochroną praw podstawowych w jednej i tej samej umowie.

W rzeczywistości wydaje mi się to żenujące, że specjaliści musieli się do nas pofatygować przez Atlantyk, by wyjaśnić tę kontrowersyjną kwestię i że Rada nie była jak dotąd w stanie odbyć z tego rodzaju uczciwej debaty z Parlamentem. Sprawozdawca jasno wyjaśnił, w których obszarach prawa podstawowe, które są chronione w Europie w najwyższym stopniu, zostaną naruszone. Chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię, którą uznaję za jeden z głównych problemów z prawnego i politycznego punktu widzenia, gdy się bliżej przyjrzyć tej kwestii. USA i Europa mają zupełnie różne definicje terroryzmu, i jest to problem, który rzutuje na całą umowę.

Jak słusznie powiedziano, posłowie do tej Izby odpowiadają przed obywatelami Europy za zapewnienie ochrony ich praw. Moim zdaniem nie powinniśmy głosować za przyjęciem umowy, która – jak na forum publicznym powtarzało wielu posłów, w tym pan poseł Weber, pan poseł Langen, którego nie ma tu w chwili obecnej, a także pan poseł Schulz – narusza obecnie obowiązujące przepisy prawa. Musimy podjąć działania teraz. Zapewnialiśmy obywateli Europy w trakcie dyskusji publicznej, że tak uczynimy. Musimy głosować za odrzuceniem umowy tymczasowej i nie możemy zwlekać z głosowaniem.

Parlament nie może ponownie unikać swojej odpowiedzialności, jak to uczynił w listopadzie. Wówczas mieliśmy możliwość powstrzymania wszystkiego, ale większość tego nie chciała. Musimy podjąć działania teraz i – mówię to po konsultacjach z Amerykanami – da nam to lepszą pozycję negocjacyjną i uczyni

bardziej równoważnym partnerem, co da nam możliwość poprawy bezpieczeństwa i sytuacji pod względem praw obywateli w Unii Europejskiej, a być może również w USA.

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Podobnie jak moi koledzy z tej Izby jestem ogromnie sfrustrowany i rozczłuszczony z uwagi na sposób potraktowania Parlamentu przez Radę oraz kiepski poziom konsultacji z nami. Konsultacje parlamentarne i zgoda Parlamentu nie powinny być narzędziami funkcjonującymi z mocą wsteczną. Wzajemność ochrony danych nie powinna pozostawiać miejsca na zarzuty, a sposób, w jaki umowa została wynegocjowana i zawarta, nigdy nie powinien się powtórzyć.

Jednak uspokoiły mnie przynajmniej władze Stanów Zjednoczonych oraz wielostopniowe systemy ochrony danych, a także gwarancje sądowe wprowadzone na podstawie umowy tymczasowej. Tak więc niewłaściwe potraktowanie nas przez Radę nie powinno rzutować na naszą umowę ze Stanami Zjednoczonymi, ani na przyszłe umowy dotyczące bezpieczeństwa w Europie. Obecnie otrzymujemy niezliczone zapewnienia i obietnice ze strony Rady i Komisji. Nie mogę jednak ocenić, czy odpowiadają one na określone przez nas rozsądne wymagania, dlatego moim zdaniem potrzebujemy teraz trochę czasu, zanim nie ruszymy z dalszymi pracami nad tym jakże ważnym środkiem.

Lothar Bisky, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Umowa SWIFT została wynegocjowana na podstawie wątpliwej procedury i szybko przepchnięta w ciągu jednego dnia, jeszcze przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego, co miało na celu pominięcie Parlamentu. Chciałbym jednak skupić swoją uwagę na samej treści umowy. Na naszą aprobatę czeka młodsza siostra wielkiego brata. Pani sekretarz Clinton uważa, że jest w stanie przekonać posłów do Parlamentu, byśmy uczynili coś, czego nie zaakceptowalibyśmy ze strony naszych rządów.

Z mojej perspektywy z gruntu niewłaściwe jest, by podmioty rzekomo ścigające terrorystów miały tak szeroki dostęp do baz danych, ponieważ narusza to prawa ludzi do rozporządzania własnymi danymi osobowymi. Dane osobowe będą przechowywane przez dziesięciolecia i nikt nie będzie miał kontroli nad sposobem ich wykorzystania. Dodatkowo, dane te mogą być nadal zachowywane po wygaśnięciu umowy. Nie przewidziano możliwości podejmowania przez obywateli kroków prawnych, które umożliwiłyby stwierdzenie, gdzie dane są przechowywane, ani możliwości wnoszenia roszczeń odszkodowawczych w związku z nielegalnym wykorzystaniem danych przez państwa trzecie. To daje państwu pierwszeństwo przed obywatelami, których status zostanie sprowadzony do statusu podejrzanych. Państwa członkowskie pozwalają innym rządów pośrednio szpiegować naszych obywateli za pośrednictwem UE.

Weźmy choćby kilka przykładów z Niemiec; czy Deutsche Telekom, Deutsche Bahn, czy też sieć aptek Schlecker powinny nadal przejmować się zbieraniem informacji o swoich pracownikach? Czy teraz normą stanie się kupowanie przez niemiecki rząd danych uzyskanych niezgodnie z prawem przez detektywów podatkowych? Znajdujemy się obecnie w sytuacji, w której Parlament musi stanąć w obronie swoich przekonań i podjąć decyzję. Dlaczego mielibyśmy pozwolić Google ustalać w przyszłości progi danych? Ważne jest, byśmy walczyli z terroryzmem, w szczególności z jego przyczynami, i zapewne wszyscy się z tym zgadzamy, ale nie kosztem praw podstawowych. W tym kontekście usłyszałem tu wiele wystąpień, w których mówiono o UE jako wspólnocie wartości. Jesteśmy o krok od zamieszczenia jednej z tych wartości pod dywan, a na to moja grupa nie będzie mogła przystać w głosowaniu.

Simon Busuttil (PPE). - (MT) Pragnę jasno powiedzieć, że Europejska Partia Ludowa jest za przyjęciem umowy. Wszyscy jej członkowie popierają umowę SWIFT i jutro zagłosują za jej przyjęciem. Pozwolę sobie wyjaśnić, dlaczego: Europejska Partia Ludowa zamierza poprzeć tę umowę, ponieważ jej główną troską jest bezpieczeństwo ludzi, bezpieczeństwo naszych obywateli.

Bezpieczeństwo naszych obywateli wzrośnie dzięki tej umowie, dlatego też ją popieramy. Nie jest to tylko moje zdanie, ale jest to fachowa opinia tych specjalistów, których zadaniem było zbadanie i ocena, czy ta umowa wzmacnia bezpieczeństwo obywateli, których my wszyscy w tej Izbie reprezentujemy.

Nastąpi poprawa poziomu bezpieczeństwa w całej Europie, która przełoży się na poprawę bezpieczeństwa innych mieszkańców kuli ziemskiej, w tym Amerykanów. Zgadzam się z tymi, którzy stwierdzili, że Rada nie postąpiła właściwie z Parlamentem Europejskim, ale uważam, że sygnał wysłany przez Komisję Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w zeszłym tygodniu był dla Rady lekcją – lekcją, która została dobrze przyswojona. Rozumiem również obawy moich koleżanek i kolegów posłów dotyczące prywatności, ale w tym zakresie raz jeszcze należy przypomnieć, że jest to umowa tymczasowa. Oznacza to, że trzeba będzie sporządzić nową umowę, która będzie zawierała lepsze gwarancje bezpieczeństwa.

Panie przewodniczący! W swoim wystąpieniu wstępnym wspominał pan o odpowiedzialności. Apeluję do posłów, by skorzystali z uprawnień tego Parlamentu, nowych uprawnień, które nam przysługują, i wzięli na siebie pełną odpowiedzialność, by móc spojrzeć w oczy 500 milionom obywateli i powiedzieć im, że broniliśmy ich bezpieczeństwa. Jeśli to możliwe, by zachować większą jedność tej Izby, powinniśmy odłożyć w czasie jutrzejsze głosowanie. Jesteśmy gotowi rozważyć odłożenie głosowania, ale jeżeli nie zostanie to zaaprobowane, zagłosujemy za przyjęciem umowy.

Claude Moraes (S&D). – Panie przewodniczący! Również my, posłowie z Grupy Socjalistów i Demokratów, chcemy walczyć o europejskiego obywatela i zwalczać terroryzm, dlatego też zalecimy – jak wspominał przewodniczący naszej grupy – głosowanie w dniu jutrzejszym za odrzuceniem umowy, by upewnić się, że będziemy głosować w tym Parlamencie w ramach pierwszej procedury zgody określonej w traktacie lizbońskim za odrzuceniem złej umowy dla całego Parlamentu.

Nie jest to dla nas kwestia polityczna, ale merytoryczna. Nie chodzi tu o to, czy źle opracowana umowa służy interesom bezpieczeństwa i walce z terroryzmem. Jak powiedział kiedyś jeden z moich doradców – a jest on prawnikiem, ja również byłem prawnikiem, i był nim również pan Kirkhope – cytując Benjamina Franklina: Ten kto przedkłada bezpieczeństwo nad wolność, nie zasługuje ani na bezpieczeństwo, ani na wolność.

Tak więc wszyscy zgadzamy się, że kierując się dobrem unijnych obywateli, chcemy dobrej umowy. Teraz w Komitecie Stałych Przedstawicieli, prawdą jest, że Rada podniosła wszystkie te kwestie, które my jako grupa uznawaliśmy za ważne. Również sekretarz stanu Clinton przyznała w swym piśmie, że Parlament ma rację, ale żaden z tych dokumentów nie zaowocował dalszym biegiem spraw ani planem rozwiązania tego problemu, dlatego głosowanie za odrzuceniem umowy będzie naszym zdaniem bodźcem do przygotowania lepszej umowy z punktu widzenia całego Parlamentu.

Dlatego nasza grupa apeluje do wszystkich frakcji Parlamentu, a nie tylko do naszych posłów, by wsparła sprawozdawcę w wysiłkach na rzecz uzyskania lepszej umowy dotyczącej walki z terroryzmem. Nikt nie ma tu prawa do uzurpowania sobie wyższej moralności; chcemy skutecznej walki z terroryzmem, czyli lepszej umowy, i zalecimy to dzisiejszego wieczoru w Grupie Socjalistów i Demokratów.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). - (ES) Panie przewodniczący! Nie mogę zaakceptować metod i tempa przyjmowania niniejszej umowy. Rola Parlamentu jest zasadniczą częścią traktatu lizbońskiego i powinna być respektowana przez wszystkie zainteresowane strony.

Przechodząc do meritum sprawy: największym ciosem, jaki społeczeństwo demokratyczne może wymierzyć w terroryzm, jest odcięcie go od źródeł finansowania. Dlatego też umowa tymczasowa powinna obowiązywać w trakcie, gdy pilnie negocjowana będzie umowa końcowa. Przynajmniej w dziewięciu sprawach SWIFT i TFTP okazały się skuteczne i wartościowe w zapobieganiu i opanowywaniu działań terrorystycznych w Europie, Azji, Afryce i Ameryce, w związku z treścią umowy tymczasowej i ochroną danych.

Które sprawozdanie powinno przeważać, panie i panowie? Sprawozdanie europejskiego inspektora danych osobowych czy sprawozdanie specjalnego sędziego, ponieważ oba sprawozdania są dobrze umotywowane, acz sprzeczne w swej wymowie. Nie, panie i panowie, ani nie odbyliśmy debaty, ani nie wypracowaliśmy rozwiązania w tym względzie. Brzmienie umowy tymczasowej gwarantuje poszanowanie praw. Umowa stanowi, że przekazywane dane będą przetwarzane wyłącznie w celu zapobiegania terroryzmowi lub jego finansowaniu; że przekazywane dane nie będą kopiowane; że przekazywane dane nie będą integrowane z inną bazą danych; i że dostęp do nich będą miały wyłącznie publiczne organy bezpieczeństwa.

Ufam rządowi Stanów Zjednoczonych i wielkiej demokracji, która stanowi fundament tego kraju. Mamy obowiązek wzmocnienia naszych stosunków z tym krajem, ponieważ jesteśmy dla siebie naturalnymi godnymi oparcia partnerami.

W związku z powyższym popieram głosowanie za umową tymczasową w tej Izbie i z zadowoleniem przyjmuję bardzo pozytywny ruch, jaki Parlament wykonał, by ugruntować swój autorytet, a także to, że sekretarz Clinton oraz pan Geithner uznali ten autorytet jako niezbędny element stosunków teraz i w przyszłości.

Wreszcie, panie przewodniczący, Rada i Komisja wiedzą, czego się od nich oczekuje. Umowa międzyinstytucjonalna jest pilnie potrzebna.

Stavros Lambrinidis (S&D). – Panie przewodniczący! Proste pismo, w którym Rada stwierdziłaby, że obawy Parlamentu zostaną w pełni uwzględnione w wytycznych dotyczących negocjacji, że negocjacje ze

Stanami Zjednoczonymi rozpoczną się niezwłocznie, a nie w nieokreślonym terminie w przyszłości i że Parlament będzie w pełni uczestniczył w tych negocjacjach, wystarczyłoby. Przesłanie takiego pisma nie byłoby takie trudne, a mogłoby rozwiać obawy Parlamentu wynikające ze sposobu, w jaki został potraktowany, pomijany i ogrywany w przeszłości.

Ale nawet na to was dzisiaj nie stać. Jak powiedziała pani komisarz, „hurtowe” przysyłanie danych nie stanowi problemu. Tylko niektóre dane tam trafią. Słyszymy ze strony SWIFT, że tak nie będzie. Również amerykańska administracja mówi nam, że tak nie będzie. Nie ma dowodu na potwierdzenie prawdziwości pani stwierdzenia.

Wspomniała pani o wytycznych dotyczących negocjacji, które są niemal gotowe. Gdzie one są? Zważywszy na presję, jaka dziś istnieje, dlaczego nie możecie powiedzieć nam dokładnie, w czym się zgadzacie, a w czym się nie zgadzacie z Parlamentem, zamiast głosić ogólne stwierdzenia?

Uważam, że bardzo ważne jest, byśmy wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi walczyli z terroryzmem. Nalegam na Stany Zjednoczone i Radę, by wspólnie z Parlamentem podjęły się ciężkiej pracy po jutrzejszym głosowaniu i by nie podążały drogą dwustronnych porozumień oraz nie marzyły o zburzeniu solidarności, ale byśmy pracowali wspólnie na rzecz ochrony bezpieczeństwa przy jednoczesnej ochronie praw podstawowych.

Birgit Sippel (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Każdy kto śledził niezliczone dyskusje nt. umowy SWIFT w ostatnich tygodniach, może odnieść wrażenie, że bez tej umowy pogrążylibyśmy się w chaosie i że jej odrzucenie położyłoby kres transatlantyckim stosunkom i wspólnej wojnie z terroryzmem. Te próby zastraszenia nas można opisać jednym słowem: żałosne. USA i Rada nie starają się ocalić niezbędnego narzędzia; starają się po prostu ocalić twarz.

Obowiązuje wiele umów i środków mających na celu walkę z terroryzmem. Umowa SWIFT byłaby użytecznym ich uzupełnieniem. Nieudany zamach z 25 grudnia wyraźnie pokazał, że nie chodzi o to, że brakuje nam danych, ale o to, że nie umiemy skutecznie wykorzystać danych, którymi już dysponujemy. Chodzi o to, by odwrócić uwagę od tego faktu. Umowa tymczasowa po prostu nie mogłaby być gorsza. Jest pełna sprzeczności i niespójności. Zamiast podjęcia odpowiednich środków ostrożności zapewniających, by przekazywane były tylko dane dotyczące osób rzeczywiście podejrzanych, każdego miesiąca do USA będą przysyłane ogromne ilości danych. Umowa stanowi jaskrawe naruszenie praw obywateli, zasad ochrony danych i praworządności. Gdyby Rada i USA były rzeczywiście przygotowane na uwzględnienie tej krytyki i włączenie tych punktów do nowej umowy, wówczas nie musielibyśmy zatwierdzać tej budzącej trwogę umowy. W interesie obywateli musimy powiedzieć „nie” umowie tymczasowej i musimy niezwłocznie rozpocząć nowe negocjacje, tak byśmy mogli wprowadzić naprawdę dobrą umowę, która będzie funkcjonowała jako dodatkowe skuteczne narzędzie walki z terroryzmem i będzie uwzględniała poszanowanie praw podstawowych.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Traktat z Lizbony stworzył nowy rozdział dla tego Parlamentu, ale również dla Rady i Komisji.

W swoim wystąpieniu urzędujący przewodniczący Rady zauważył, że Parlamentu należy słuchać i uwzględniać jego obawy i żądania.

Zauważono również, że negocjacje w sprawie tej umowy nie przebiegały prawidłowo. Przede wszystkim jednak urzędujący przewodniczący Rady wygłosił jedno zobowiązanie: zobowiązanie do pilnego wynegocjowania umowy końcowej, uwzględniającej żądania przedstawione w sprawozdaniu sprawozdawczym, w tym żądanie gwarantowanego prawa do skargi, do informacji, a następnie modyfikacji lub usunięcia danych prywatnych.

Dlatego musimy ustalić nową równowagę między prywatnością, wolnością i bezpieczeństwem obywateli, które również stanowią fundamentalne prawo obywateli reprezentowanych przez nas w tym Parlamencie.

Tak więc niezależnie od wyniku debaty, Parlament nalega, by pan minister rozpoczął negocjacje jak najszybciej i dał tym samym wyraz traktatowi lizbońskiemu, Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej oraz stał się wyrazicielem woli 500 milionów obywateli, których reprezentuje ten Parlament i którzy mają podstawowe prawo do bezpieczeństwa.

Axel Voss (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! W erze mobilności nie możemy zapewnić bezpieczeństwa bez skutecznej i szybkiej wymiany danych i naszym zadaniem jest chronić naszych obywateli przed atakami terrorystycznymi. Dlatego musimy znaleźć równowagę między bezpieczeństwem a prywatnością. Równowaga ta musi znaleźć odzwierciedlenie w umowie, nad którą obecnie debatujemy.

Jednak zważywszy na wagę tej kwestii, w tym przypadku Rada przyjęła iście amatorskie podejście. Dlatego chciałbym, by uczyniono więcej ustępstw względem sprawozdawcy, w tym by udzielono mu konkretnej pomocy, tak byśmy ewentualnie osiągnęli większość w Parlamencie.

Jeżeli nie uda nam się tego osiągnąć, wówczas jedynym centralnym programem pozostanie Program śledzenia środków finansowych należących do terrorystów, ponadto ważne będzie zapewnienie przez nas, by w ramach umowy SWIFT przekazywane były tylko pojedyncze dane. Jeżeli tego nie uczynimy, wówczas jedynym słusznym rozwiązaniem jest pełna umowa i pozostanie w mocy obecnej umowy. Dlatego uważam, że powinniśmy zdecydować się na odłożenie głosowania w czasie, a następnie...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Koledzy! To bardzo ważna dyskusja. Nie chcę wam przerywać, ale wszyscy przekraczacie przysługujący wam czas o pół minuty. Na liście mam 11 osób. Jeżeli wszyscy będziecie mówić tak długo, nie będę mógł udzielić głosu innym.

Jörg Leichtfried (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Nikt nie ma poważnych wątpliwości co do potrzeby walki z terroryzmem. Jednakże w stosunku do dojrzałych demokracji zawsze powstaje wynikające z zasad praworządności pytanie, co i jak należy robić. W tym przypadku odpowiedź na to pytanie jest prosta. Nie możemy postępować w taki sposób, by uczynić z 500 milionów osób podejrzanych i masowo naruszać ich prawa, bez umożliwienia im skorzystania z kroków prawnych. Nie można w szczególności dopuścić, by te środki zostały wprowadzone w życie przy całkowitym pominięciu obowiązujących zasad demokracji.

Teraz nowy Parlament musi ponosić odpowiedzialność za działania aroganckiej prezydencji szwedzkiej. Nie wolno nam tego robić. Dlatego opowiadam się za głosowaniem jutro przeciwko tej umowie.

Carl Schlyter (Verts/ALE). – (SV) Panie przewodniczący! Chciałbym powiedzieć, że tą umową niczego nie powstrzymamy – nie powstrzymamy żadnego aktu terroru. Żaden z czterech zamachów wspomnianych przez prezydencję Rady nie zostałby powstrzymany, choć być może ułatwione byłyby dochodzenia w ich sprawie. Umowa ta ogranicza bezpieczeństwo tak samo jak każda ustawa o totalnej kontroli Internetu, ponieważ gdy istnieje kontrola, ludzie będą starali się jej unikać – nawet uczciwi obywatele. Wówczas tworzone są w Internecie serwisy anonimizacji danych, tak jak obecnie w sektorze bankowym. Bezpieczeństwo spada, gdy terroryści są w stanie ukrywać się pośród zwykłych ludzi. To kiepska umowa.

Zamiast niej powinniśmy dokonać pełnego przeglądu wszystkich przepisów antyterrorystycznych. Ile kosztują i jaki jest ich łączne oddziaływanie na prywatność i wolność? Tylko wówczas będę mógł rozważyć nawet przyjęcie dodatkowych przepisów antyterrorystycznych. Pokażcie nam jak skuteczne są te środki, prezentując jawne dokumenty, a nie tajne.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Panie przewodniczący! Chciałbym zwrócić uwagę na dwie ważne, moim zdaniem, sprawy. Nie ma dyskusji co do tego, że należy walczyć z terroryzmem, ale dyskusja dotyczy tego, w jaki sposób i jakie porozumienia należy podpisywać w tej sprawie z Amerykanami. Chciałbym poruszyć dwie kwestie. Sprawa pierwsza – to porozumienie jest porozumieniem pisanym w jedną stronę, jest to jednostronne porozumienie. Czy zastanawiamy się nad tym, by także służby działające w europejskich państwach mogły uzyskiwać dane na terenie USA, które także tu w Europie pozwalałyby zwalczać terroryzm? Druga kwestia – podstawowy zarzut dotyczy tego, że będzie można uzyskiwać wszystkie dane finansowe. Kładę silny nacisk na słowo „wszystkie”. Myślę, że trzeba by dalej pracować w taki sposób, żeby służby specjalne amerykańskie i europejskie mogły uzyskiwać dane wyłącznie tych podmiotów, które są już podejrzane.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Rada przesłała umowę Parlamentowi Europejskiemu bardzo późno, co jest niezwykle. Mam nadzieję, że takie przypadki nie powtórzą się w przyszłości. Z drugiej strony jestem bardzo mile zaskoczony intensywną współpracą między władzami USA a Parlamentem Europejskim. Dość nieoczekiwanie władze USA wysłuchały tej instytucji, co mam nadzieję będzie również miało miejsce w przyszłości.

Oczekuję takiego samego poziomu zainteresowania ze strony amerykańskich władz w stosunku do równego traktowania państw członkowskich w ramach programu likwidacji wiz (Visa Waiver). Stany Zjednoczone czeka jeszcze wprowadzenie jasnych, przejrzystych kryteriów odmawiania wiz w niektórych państwach członkowskich. Niemniej uważam, że należy poprzeć umowę tymczasową, ponieważ przyczyni się ona do poprawy bezpieczeństwa europejskich obywateli. Jednakże przyjęcie tej umowy nie może oznaczać

zawieszenia negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie długoterminowej umowy, w której uwzględnione zostaną wszystkie zastrzeżenia zgłoszone przez ten Parlament.

Eva Lichtenberger (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący! Dziś Rada przyznała, że rezultaty negocjacji mogłyby być lepsze. Musimy pójść tym tropem i skorzystać ze sposobności, by poprawić umowę. Jednakże odłożenie po prostu spraw na później nie pomoże, ponieważ proces odroczenia decyzji nie jest obwarowany żadnymi warunkami. Dlatego też na następnej sesji plenarnej znajdziemy się dokładnie w tej samej sytuacji. Nie wierzę, że to cokolwiek zmieni.

Po drugie chciałabym powiedzieć, że mamy już dość obietnic, że sprawy będą miały się ku lepszemu w trakcie następnej rundy negocjacji z udziałem Parlamentu. Jeszcze zanim pojawiła się ta umowa, obiecano nam, że sprawy będą toczyły się zupełnie inaczej. Ponowne odłożenie spraw na później nie pomoże. Pomóc może tylko wysłanie czytelnego sygnału.

Po trzecie luki bezpieczeństwa, które według niektórych przedmówców powstaną, jeżeli nie zagłosujemy za przyjęciem umowy tymczasowej, po prostu nie istnieją. Mamy ekspertyzy prawne, które tego dowodzą, a także umowy o wzajemnej pomocy prawnej.

Sajjad Karim (ECR). – Panie przewodniczący! Bezpieczeństwo naszych obywateli jest niezwykle ważnym zagadnieniem dla nas wszystkich, i łatwo jest wytykać nas palcami jako mięczaków w walce z terroryzmem, gdy podnosimy czoło i domagamy się ochrony wolności obywatelskich naszych obywateli. Byłem wielokrotnie świadkiem takiego zachowania ze strony wielu deputowanych parlamentów krajowych w stosunku do działań podejmowanych przez tę Izbę.

Można przytoczyć wiele przykładów powodzenia umowy SWIFT, i my doceniamy te przykłady, ale ważne jest również skupienie się na tych przypadkach, w których SWIFT okazał się porażką, albo sprawił nam zawód. W Unii Europejskiej było wiele nieudanych lub źle prowadzonych śledztw. W samym tylko moim okręgu wyborczym zatrzymano dwunastu niewinnych ludzi, którym nie zdołano postawić żadnych zarzutów. Gdy ich zatrzymywano, poinformowano nas, że transakcje finansowe stanowiły znaczną część mocnych dowodów przeciwko nim.

Jaką naukę możemy wyciągnąć z tych negatywnych przykładów? Apeluję do Rady, by spuściła z tonu. Mamy czas. Nie jesteśmy przyciśnięci do muru. Jest jeszcze inna droga. Odłóżmy sprawę na później. Niech Rada powstrzyma się z dalszymi działaniami w tym zakresie – nie dla dobra tej Izby, ale dla dobra naszych obywateli.

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! W moim kraju, gdy policjant chce uzyskać dostęp do rachunku bankowego, musi mieć nakaz. Nie mogę zaakceptować umowy, na mocy której tysiące szczegółowych danych bankowych będzie przekazywanych amerykańskiemu policjantowi do wglądu z pominięciem nakazu sądowego. W wynegocjowanej umowie tymczasowej brakuje zapisów o ochronie danych. Ochrona danych to nie luksus – to niezbędny warunek naszej wolności. Brakuje wzajemności i proporcjonalności. Nie możemy na to przystać.

Oczywiście liczymy, że umowa końcowa zostanie odpowiednio wynegocjowana. Jak może być negocjowana? Czy podstawy negocjacji są solidne, czy wątpliwe? Uważam, że z naszego punktu widzenia lepiej byłoby nie mieć żadnej umowy, niż mieć złą umowę tymczasową. Jeżeli odrzucimy umowę tymczasową, oznacza to, że będziemy mieli dobrą podstawę do negocjowania umowy końcowej.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Przysłowie mówi, że dobre umowy są zawierane przez równorzędnych partnerów. Opracowywana obecnie umowa nie sugeruje jednak, abyśmy byli równorzędnymi partnerami, ale raczej że Stany Zjednoczone wysuwają wobec nas żądania i oczekują, że przyjmimy ich pogląd na sprawę.

Po przyjęciu traktatu lizbońskiego Parlament Europejski ma jednak o wiele więcej władzy i zadaniem zasiadających w nim posłów jest tak naprawdę obrona interesów i praw – praw podstawowych 500 milionów obywateli państw członkowskich UE. Dlatego popieram również wniosek o preredagowanie tej umowy i uwzględnienie w niej wniosków, które my, posłowie do Parlamentu Europejskiego – jako jedyni spośród wszystkich unijnych władz przedstawiciele wybierani w bezpośrednich wyborach – oczekujemy, że zostaną uwzględnione w tej umowie.

Wiem, że w Unii Europejskiej są kraje borykające się z ogromnymi problemami z terroryzmem. Wreszcie, Hiszpania jest jednym z krajów, które zmagają się z terroryzmem od dłuższego czasu, dlatego uważam, że

w tym przypadku Rada będzie partnerem Parlamentu Europejskiego, a nie partnerem Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę powiedzieć, że z ogromnym zainteresowaniem wysłuchałem wszystkich wystąpień wygłoszonych przez szanownych państwa posłów – przemówień zawierających zarówno słowa poparcia jak i krytyki, choć w istocie słowa krytyki przeważały, ale mimo to jestem za nie wdzięczny.

Chciałbym po pierwsze powiedzieć, że cieszę się, ponieważ w trakcie tej debaty raz jeszcze okazało się, że Parlament, Komisja i Rada są całkowicie ze sobą zgodne, jeżeli chodzi o obronę naszych wspólnych wartości, i jak powiedziałem w swoim wystąpieniu, o przyjęcie zdecydowanego stanowiska wobec wszelkiego rodzaju terroryzmu. Moim zdaniem konsensus ten jest niezmiernie ważny i nie powinniśmy o tym zapominać.

Chciałbym wyróżnić dwie skrajnie różne odmiany krytyki, którą usłyszeliśmy w stosunku do rozpatrywanej przez nas dzisiejszego popołudnia umowy SWIFT: krytyka uzasadniana względami proceduralnymi i krytyka merytoryczna.

To prawda, że ciągle pobrzmiewa krytyka treści tej umowy, nawet ze strony tych posłów, którzy otwarcie popierali tego rodzaju umowę. Powtarzam to, co powiedziałem w swoim wcześniejszym wystąpieniu, a mianowicie, że można było lepiej załatwić sprawę; rzeczywiście można ją było lepiej załatwić. Jednakże powiedziałem również – to też chcę powtórzyć – że jak doskonale państwo wiedzą, terminy były takie a nie inne, tak więc Rada i Komisja musiały podjąć działanie w bardzo krótkim terminie. W każdym razie pragnę wyraźnie oświadczyć, że – jak już wcześniej powiedziałem – Rada pragnie, by od teraz sprawy były załatwiane w inny sposób, a nie tak jak dotychczas.

Niektórzy posłowie twierdzili, najprawdopodobniej w oparciu o własne doświadczenia, że obietnica ta, to zobowiązanie było wielokrotnie łamane w tej Izbie. Chciałbym powiedzieć, broniąc Rady, że jest to zobowiązanie zrodzone na gruncie fundamentalnego zobowiązania wynikającego z traktatu lizbońskiego, w którym określono jako jeden z zasadniczych celów odgrywanie przez Parlament coraz ważniejszej roli w instytucjonalnym życiu Europy, tak by obywatele czuli się lepiej reprezentowani.

To zobowiązanie ze strony mojego kraju, które stanowi fundamentalne zobowiązanie określone w traktacie lizbońskim jest powodem, dla którego pragnę tu kategorycznie oświadczyć, że w trakcie prezydencji hiszpańskiej, Rada będzie załatwiała sprawy w inny sposób.

Na wypadek gdyby niektórzy nie dowierzali słowom Rady, a mają do tego prawo, powinni pamiętać, że traktat zmusza nas, by postępować inaczej. Dlatego jeżeli wola polityczna Rady nie wystarczy, w zasięgu ręki jest traktat, który umożliwi nam postępowanie w innych sposób w przyszłości. Zależy to od tej Izby współpracującej z Komisją, i naturalnie zależy to od ducha wspólnoty okazywanego tu przez posłów – ducha, poprzez który będą oni poszukiwali równowagi między obroną bezpieczeństwa a zagwarantowaniem naszych fundamentalnych wartości; to duch paneuropejski, któremu Rada jest całkowicie oddana.

Chciałbym przedstawić trzy uwagi dotyczące przedmiotowego zagadnienia. Pominę niektóre bardziej szczegółowe kwestie, które były przedmiotem krytyki – moim zdaniem po części nieuzasadnionej. Padły na przykład przy wielu okazjach stwierdzenia, że umowa SWIFT, w swojej obecnej wersji przedstawionej Izbie, dopuszcza „hurtowe” przesyłanie danych. Nie powiedziano, choć trzeba to jasno stwierdzić, że logika ta wcale nie wynika z umowy, a „hurtowe” przesyłanie danych jest dopuszczane na mocy umowy SWIFT wyłącznie w wyjątkowych przypadkach, tylko i wyłącznie w przypadku uzasadnionych podejrzeń (art. 4 ust. 6 umowy). To tylko jeden przykład. Padają inne z grubsza powierzchowne zarzuty dotyczące treści umowy, które moim zdaniem można by łatwo rozwiązać po bliższej lekturze tekstu, ale nie zamierzam ich poruszać na tym etapie.

Chciałbym poruszyć dwie dodatkowe kwestie w tym zakresie. Po pierwsze, przychylając się do zdania Komisji i niektórych posłów do Parlamentu chciałbym podkreślić, że umowa okazała się przydatna w walce z terroryzmem. Podałem kilka przykładów, a jest ich więcej w sprawozdaniu sędziego Bruguière’a, które rozdano posłom. Mogę przytoczyć jeszcze jeden przykład, a nawet – jeszcze lepiej – dwa przykłady z mojego kraju, do których odniosłem się uprzednio.

To prawda, że umowa SWIFT została wykorzystana w śledztwach w sprawie zamachów w Madrycie dnia 11 marca, z dobrymi rezultatami. Warto również pamiętać, że umowa SWIFT pomogła zapobiec zamachowi w Barcelonie rok temu. Sprawcy tych zamachów odsiadują obecnie wyroki w hiszpańskich więzieniach.

Dlatego możemy powiedzieć: tak, umowa sprawdziła się i pozwoliła nam na uzyskanie wyników. W związku z tym szanowni posłowie z pewnością zgodzą się państwo, że zawieszenie umowy będzie tak naprawdę oznaczało w najlepszym razie nieznaczne obniżenie standardów bezpieczeństwa Europejskich obywateli. Z pewnością musicie państwo przyznać, że skoro umowa funkcjonuje i przysłużyła się naszemu dobru, jej zawieszenie pozbawi nas w pewnym stopniu bezpieczeństwa, i mówiąc to, ważę słowa, tak by nikt nie mógł oskarżyć Radę o dramatyzowanie. Z pewnością nieco obniży się poziom naszego bezpieczeństwa; tak po prostu.

Dlatego pragnę podkreślić w imieniu Rady, i myślę, że również Komisja się z tym zgadza, że niezmiernie ważne jest, by nie zawieszać obowiązywania umowy. Niech będzie, że umowa ta zasługuje na krytykę, i raz jeszcze pragnę podkreślić, że doceniamy ostrą krytykę, którą usłyszeliśmy dzisiejszego popołudnia. Jednak szanowni posłowie z pewnością zgodzą się ze mną, że ta umowa jest o wiele lepsza niż protokół w sprawie wymiany danych, którego Stany Zjednoczone i UE musiały przestrzegać przez lata.

Dyskutowana dziś umowa nie jest być może idealna. Na pewno można by ją poprawić, i mogę nawet zgodzić się z słowami krytyki, które padły z niektórych ław, ale proszę, byście dostrzegli – tak jak dostrzegam to ja – że umowa stanowi krok naprzód względem tego, co mieliśmy uprzednio. UE, Rada i Komisja wprowadziły do umowy kilka wniosków budzących niepokój niektórych posłów, którzy zasadniczo starają się zagwarantować, że bezpieczeństwo nie będzie zapewniane kosztem praw człowieka i wolności podstawowych; i całkiem słusznie.

Dlatego pragnę powtórzyć to, co powiedział komisarz, że ważne jest, by nie przerywać obowiązywania umowy. Pragnę również powtórzyć Parlamentowi, że szczerym pragnieniem Rady jest wynegocjowanie nowej umowy – tym razem ostatecznej – umowy, która będzie obejmowała wiele kwestii wspomnianych tu dzisiejszego popołudnia, kwestii, z którymi Rada się zgadza i które chciałaby publicznie poprzeć. Rada zobowiązuje się to uczynić. Faktem jest, że przewodniczący Rady podjął już to zobowiązanie w piśmie skierowanym do przewodniczącego Parlamentu, ale i tak musimy je utrzymać, gdy nadejdzie pora negocjacji.

Dlatego dziś debatujemy nad umową tymczasową, która poprawia obecną sytuację. Debatujemy nad umową, która będzie obowiązywała przez dziewięć miesięcy, czyli przez okres, którego Komisja, Rada i Parlament potrzebują, by uzgodnić nową umowę – umowę końcową – umowę, która będzie obejmowała wszystkie te racjonalne środki ostrożnościowe omawiane w trakcie dzisiejszej popołudniowej debaty w Parlamencie.

Rada nie może zignorować dzisiejszej debaty. Nie możemy zignorować tego, że ta umowa spotkała się z poważną krytyką. Jak już powiedziałem, niektóre słowa tej krytyki były bardziej uzasadnione niż inne, niemniej słowa te padły, dlatego też uważam, że zasługują one na poważną uwagę. Proszę w imieniu Rady, by Parlament dał nam czas do namysłu.

Czas, co naturalne, na przeanalizowanie i omówienie tej debaty z moimi kolegami w Radzie, czas na dyskusje z Komisją, a także czas na zbadanie możliwości zawarcia lepszej umowy z USA, na co istnieje, moim zdaniem, realna szansa. Prosimy o czas, panie i panowie, panie przewodniczący, który umożliwi nam powrót do Parlamentu za kilka tygodni, czy też kilka miesięcy, i zapewnienie państwa, że udało nam się stworzyć fundamenty podpisania ostatecznej umowy, w której należycie uwzględniono obawy wyrażone dziś przez niektórych posłów. Obawy, które – powtarzam – są w wielu przypadkach zbieżne z obawami Rady.

Cecilia Malmström, komisarz. – Panie przewodniczący! To była bardzo ważna debata. Spostrzeżenie to jest jak najbardziej trafne, ponieważ rozmawiamy tu o tak istotnych kwestiach, jak sposób, w jaki możemy zapewnić bezpieczeństwo obywateli, ale jednocześnie zachować dobre systemy informacyjne i wymiany danych, przy zachowaniu wysokiego poziomu ochrony danych.

Jak wspomniał pan przewodniczący Rady, padło kilka pytań, a także wystąpiło, jak się zdaje, kilka nieporozumień. Niektóre z nich można wyjaśnić przy pomocy sprawozdania pana Bruguière'a, tak więc gorąco zachęcam państwa do zapoznania się z nim. Ale myślę, że musimy zrozumieć i pamiętać, czemu służy umowa tymczasowa. Dlaczego ją mamy? No cóż, dlatego że system SWIFT był przenoszony, a my znaleźliśmy się w sytuacji braku uregulowań dotyczących przekazywania danych, tak więc Rada i Komisja niezwłocznie przystąpiły do działania, by uzgodnić rozwiązanie tego problemu. Udało nam się uzyskać pewne ustępstwa ze strony Stanów Zjednoczonych i uzgodnić bardzo dobre mechanizmy wymiany danych. Ponadto dwa zainteresowane kraje członkowskie wystąpiły do Komisji o możliwość przystąpienia do uzgodnień, tak by opracować podejście europejskie w tym zakresie i uniknąć umów dwustronnych. Ważne jest, by to przypomnieć.

Trzeba również przypomnieć, że – jak już wspomniałem – jest to umowa tymczasowa, która może być i będzie poprawiona. Intencją Komisji i Rady jest włączenie Parlamentu Europejskiego, zgodnie z traktatem lizbońskim, do prac nad umową końcową. Musimy doprecyzować kwestie dotyczące dochodzenia odszkodowań, zgodnego z prawem przetwarzania danych i usuwania danych. Umowa stała będzie obejmowała gwarancje dotyczące korygowania danych i dostępu do informacji.

Pan poseł Lambrinidis zapytał, dlaczego Komisja nie dysponuje tymi gwarancjami. No cóż, panie pośle Lambrinidis! Komisja sprawuje swój urząd od 16 godzin i 20 minut. To bardzo ważny mandat negocjacyjny.

Musimy mieć możliwość omówienia tej kwestii wspólnie, w ramach nowej Komisji, zanim określimy pełny mandat negocjacyjny na potrzeby rozmów z Parlamentem Europejskim.

Nowa Komisja objęła urząd całkiem niedawno, tak więc nie można od nas oczekiwać, że będziemy od razu dysponowali gotowym mandatem. Ale upewnimy się – i pan przewodniczący Barroso wyraził to bardzo jasno w piśmie do pana przewodniczącego Buzka – że prace nad mandatem negocjacyjnym będą prowadzone pełną parą; przedstawimy ten mandat Parlamentowi Europejskiemu jak najszybciej i zapewnimy, byście byli państwo informowani na bieżąco.

Odroczenie głosowania to bardzo dobry pomysł, gdyż mielibyśmy więcej czasu na omówienie mandatu. Mandat negocjacyjny zostanie państwu przedstawiony; będziecie mieli państwo czas, by przyjrzeć się dokumentom, sprawozdaniom itp., i jak już wspomniałem, Komisja wyraża chęć prowadzenia współpracy z europarlamentarzystami i Radą na rzecz dobrej – i o wiele lepszej – umowy stałej w tym przedmiocie.

Przewodniczący. – Koledzy! Reguła niebieskiej kartki nie obowiązuje w trakcie prezentacji dokonywanych przez Radę i Komisję, ale to jest bardzo ważna debata. Musimy jutro podjąć decyzję.

Choć Regulamin tego nie przewiduje, proszę pana, panie urzędujący przewodniczący Rady, by wysłuchał pan dwóch krótkich – podkreślam krótkich – pytań pana posła Schulza i pana posła Lambrinidisa – i na tym poprzestaniemy, bo można by nad tym debatować przez kolejne dwie godziny.

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie ministrze Rubalcaba! Wysłuchałem uważnie pańskich słów, podobnie jak wszyscy posłowie tej Izby. Z pańskich ust padły następujące słowa: „Proszę dać mi więcej czasu na omówienie tej kwestii z innymi członkami Rady. Proszę dać mi więcej czasu, bym mógł wrócić do tej Izby z lepszą umową”. Chciałbym w związku z tym zadać panu konkretne pytanie, a mianowicie, czy nie jest tak, że Rada już nie nalega na przyjęcie tej umowy i na głosowanie za jej przyjęciem, i że chce pan mieć czas na wynegocjowanie nowej, poprawionej umowy z USA? Czy dobrze zrozumiałem pańskie słowa?

Stavros Lambrinidis (S&D). – Panie przewodniczący! Czy Rada jest świadoma tego, że w ubiegłych latach w ramach SWIFT ani razu nie przesłano szczegółowych danych, ponieważ system nie jest w stanie ich wygenerować i w związku z tym dane są zawsze przesyłane „hurtowo”.

Czy Rada zdaje sobie sprawę, że to właśnie dlatego zawarto umowę między USA a SWIFT, w ramach której pracownicy ds. obsługi SWIFT są zatrudnieni w departamencie skarbu, by zapobiegać przeszukiwaniu danych otrzymywanych „hurtowo” przez departament skarbu w sposób „hurtowy”?

Czy Rada zdaje sobie sprawę z tego, że w umowie tymczasowej nie przewidziano choćby najmniejszego ustępstwa względem stanowiska Parlamentu? Jeśli się nie mylę – a mam nadzieję, że nie – czy Rada i Komisja zobowiązują się do bardzo poważnego potraktowania „hurtowego” przekazywania danych w ramach mandatu negocjacyjnego?

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Rada raz jeszcze pragnie powtórzyć, jak ważne jest, by nie odcinać przepływu danych finansowych w ramach wymiany między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Jednakże Rada ma również na uwadze to, że trzeba będzie poważnie rozważyć środki ostrożnościowe, krytykę oraz sugestie przedstawione przez posłów.

W związku z tym poprosiłem o czas, który pozwoliłby mi na wspólną pracę z wszystkimi państwami Unii Europejskiej, ze wszystkimi państwami członkowskimi, i zbadanie, czy w nowej umowie winniśmy pójść tym tokiem rozumowania. Co ważniejsze, poprosiłem o czas na konsultacje ze Stanami Zjednoczonymi. Wierzę, że Stany Zjednoczone są skłonne do uwzględnienia w nowej umowie wielu środków ostrożnościowych, zastrzeżeń i ograniczeń wyrażonych tu dziś przez Parlament Europejski. Mówiąc w

skrótce, są skłonne ustalić nową równowagę między bezpieczeństwem a wolnością w umowie ostatecznej, co zasadniczo stanowi przedmiot naszej dzisiejszej debaty.

Chciałbym mieć czas, by zbadać tę możliwość, tak bym mógł ponownie stanąć przez Parlamentem i powiedzieć, na takim posiedzeniu jak dzisiejsze, przed przystąpieniem Parlamentu do głosowania, że Komisja i Rada uzyskały od Stanów Zjednoczonych zapewnienie, że uwzględnią one te sugestie Parlamentu Europejskiego w nowej umowie.

Myślę, że w takich warunkach nasza debata wyglądałaby zupełnie inaczej, niż debata, jaką toczyliśmy dzisiaj popołudnia.

Manfred Weber (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! To bardzo pomocne. Dziękuję bardzo za umożliwienie zadania tych pytań. O ile dobrze zrozumiałem, ponieważ kwestia, nad którą debatujemy, jest drażliwa, to pan przewodniczący Rubalcaba nie może zapewnić nas, że obecna umowa wejdzie w życie. Innymi słowy, jeżeli odłożymy sprawę na później i damy sobie więcej czasu, umowa ta wejdzie w życie.

Dlatego moje kolejne pytanie brzmi: Czy pan Rubalcaba może nas na przykład zapewnić, że umowa długoterminowa wejdzie w życie w terminie jednego miesiąca i że będzie przewidywała wyższe standardy, czy też Rada stara się nam powiedzieć, że musimy czekać kolejne dziewięć miesięcy aż do upłynięcia tego terminu? Parlamentowi bardzo ciężko jest zaakceptować bezwarunkowe zapewnienie. Dlatego musimy mieć jasność co do warunków zapewnienia Rady, tak byśmy mogli jutro zdecydować o ewentualnym odłożeniu głosowania.

Agustín Díaz de Mera García Consuegra (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Dziękuję za wspaniałomyślne zastosowanie Regulaminu Izby i umożliwienie tym dwóm posłom zabrania głosu, najpierw przedstawicielowi Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów, a następnie Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów).

Panie ministrze Rubalcaba, ma pan rację. Większość argumentów podniesionych w debacie w tej Izbie było słusznych. Z niezwykłym szacunkiem traktuje to, co zostało tu powiedziane. Jednakże słowa, które tu padły, powinny być poparte dokumentami i danymi, a także pełną wiedzą na temat faktów, a szczerze mówiąc, bardzo dziwią mnie wygłoszone tu stwierdzenia, które świadczą, że jest inaczej. Sugerują one, że bardzo niewiele osób tak naprawdę przeczytało umowę, którą krytykują, ponieważ po przeczytaniu umowy nie sposób wypowiadać niektórych argumentów, które tutaj padły.

Dlatego chciałbym pana zapytać, panie ministrze Rubalcaba, o kwestię wspomnianą przez mojego kolegę, pana Manfreda Webera, oraz przez panią Hennis-Plasschaert w jej piśmie (jak państwo wiedzą, jestem za utrzymaniem w mocy umowy tymczasowej, podczas gdy negocjowana będzie nowa umowa). W swoim piśmie pani Hennis-Plasschaert zadaje to samo pytanie, co pan Manfred Weber. Czy Rada może zagwarantować Parlamentowi, że współpracując z tą Izbą przedstawi tekst umowy końcowej, na posiedzeniu komisji w czerwcu, a także na posiedzeniu plenarnym w lipcu?

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Niektórzy z szanownych państwa chcą umowy tymczasowej, natomiast inni umowy stałej.

Co się tyczy terminów, jasne jest, że nie jest tym samym przynieść do tej Izby założenia umowy końcowej, czy innymi słowy, przynieść tu zobowiązanie ze strony Stanów Zjednoczonych do uwzględnienia niektórych środków ostrożnościowych i sugestii przedstawionych przez tę Izbę, co przynieść tu gotowy tekst nowej umowy.

Jeżeli szanowny poseł pyta mnie, czy przyniesiemy gotową umowę w ciągu miesiąca, odpowiedź brzmi „nie”. Jeżeli szanowny poseł pyta mnie, czy możemy przynieść do tej Izby wyniki dialogu między Stanami Zjednoczonymi a Parlamentem, którego uczestnictwo jest bardzo ważne, tak byśmy mogli przeprowadzić debatę na temat tego, czy słuszne jest twierdzenie, że umowa końcowa będzie o wiele lepsza niż obecna, moja odpowiedź brzmi „tak”. Moim zdaniem jesteśmy w stanie to osiągnąć.

Oto właśnie zabiegam. Dlatego nie odnoszę się szczegółowo do wniosku sprawozdawczyni, w który - przyznaję - nie zagłębiłem się zbyt dzisiaj popołudnia, zważywszy na ogólne nastawienie i mnogość działań i wystąpień przeciwko podpisaniu umowy tymczasowej. Pozwolę sobie powtórzyć swoje zdanie, że w związku z obecnym stanem rzeczy, bardziej realistycznym wariantem jest zwrócenie się do Parlamentu o termin, powiedzmy, trzech miesięcy, na przedstawienie założeń umowy ze Stanami Zjednoczonymi i poddanie ich pod debatę z Parlamentem. Innymi słowy umowa ta obejmowałaby elementy, które zdaniem

UE (Komisji, Rady i Parlamentu) oraz Stanów Zjednoczonych powinny być uwzględnione w umowie końcowej, która następnie byłaby przedmiotem negocjacji.

Myślę, że w tych okolicznościach debata, którą dzisiaj toczyliśmy, wyglądałaby zupełnie inaczej.

Jeanine Hennis-Plasschaert, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Powiedziano już wiele. Pragnę wyraźnie powiedzieć panu Busuttilowi, a w szczególności urzędującemu przewodniczącemu Rady, że wstrzymując naszą zgodę dla umowy tymczasowej, nie narazimy na szwank bezpieczeństwa europejskich obywateli. Myślę, że powoływanie się na ten argument jest nie fair. Istnieją inne instrumenty prawne umożliwiające wymianę konkretnych danych między UE a Stanami Zjednoczonymi, i jak stwierdził Claude Moraes, nikt nie ma tu wyższości moralnej.

Co się tyczy pisma Stanów Zjednoczonych, pismo to trzeba oczywiście docenić, nie ma co do tego żadnych wątpliwości, ale same tylko stwierdzenia, że poglądy Parlamentu zostaną usłyszane, rozważone i uwzględnione to trochę za mało, nieprawdaż? To żadne zobowiązanie. Ponadto stwierdza się, że ta umowa tymczasowa jedynie pozostanie w mocy, co uważam za zwykły szantaż. Denerwuje mnie to i przykro mi z tego powodu, ale ta debata zaczyna powoli działać mi na nerwy.

TFTP nie jest spójny – i nie może być uznany za spójny – z głęboko zakorzenionymi europejskimi tradycjami w zakresie wolności obywatelskich. Trzeba go postrzegać – i chcę by to uznano – jako zerwanie z europejskim prawem i praktyką. Powiedziałam to wcześniej i chcę, by to raz jeszcze wyraźnie usłyszano. Chcę również powiedzieć, że nikt nie wątpi w konieczność trwałej i ściślejszej współpracy między USA a UE, chociaż UE oraz jej państwa członkowskie, szczególnie na forum Rady, muszą być zdecydowane w wytyczaniu własnych celów. W tym zakresie Parlament i Rada nie są jeszcze ze sobą zgodne.

Wreszcie pozwolę sobie podkreślić, że chodzi tu o europejską odpowiedzialność, zatem potrzeba znaleźć europejskie rozwiązanie. Holandia i Belgia nie mogą skończyć jako „kozły ofiarne” tego wszystkiego. Uważnie wysłuchałam pana oświadczeń, prośby o większą ilość czasu, i jestem skłonna przedstawić tę prośbę Konferencji Przewodniczących, ale nie usłyszałam od pana zapewnień, których oczekiwałam: pańskie słowa były zbyt niejasne. Przekażę jednak pańską prośbę Konferencji Przewodniczących, która zbierze się późnym popołudniem.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w czwartek, 10 lutego 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Bruno Gollnisch (NI), na piśmie. – (FR) Współpraca ze Stanami Zjednoczonymi w walce z terroryzmem jest ważna, ale nie może odbywać się za wszelką ceną. Przedmiotowa umowa tymczasowa ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie przekazywania danych finansowych sprowadza się do otwierania i odczytywania korespondencji elektronicznej europejskich obywateli lub monitorowania wymienianych przez nich e-maili pod pretekstem, że elektroniczne listy lub korespondencję mogą również wymieniać między sobą terroryści. Umowa, o której tu rozmawiamy nie gwarantuje poszanowania danych osobowych, a w jeszcze mniejszym stopniu używania danych wyłącznie do ustalonego celu. Ryzyko ingerowania w prywatne życie milionów niewinnych obywateli lub całkowicie zgodne z prawem transakcje finansowe europejskich przedsiębiorstw, tylko na podstawie decyzji administracyjnej, jest niedopuszczalne. Nadal pamiętam aferę z systemem „Echelon”, systemem nasłuchu, który był rzekomo przeznaczony do celów wojskowych i bezpieczeństwa i który okazał się być dającym powody do poważnego zaniepokojenia systemem umożliwiającym potencjalne szpiegowanie sojuszników na potrzeby handlowe i polityczne. Możemy zaakceptować wymianę, to znaczy wzajemne przekazywanie ukierunkowanych danych na wniosek organu sądowego w konkretnym kontekście. Oczywiście chcemy pomóc SWIFT w pokonaniu technicznego impasu, który uniemożliwia realizowanie innych operacji oprócz masowych transferów danych. Nie możemy jednak przyjąć tej umowy.

Indrek Tarand (Verts/ALE), na piśmie. – (FR) Panie przewodniczący! Zalecamy naszym koleżankom i kolegom posłom, by głosowali za odrzuceniem tego sprawozdania, by umożliwić członkom Rady i Komisji dokonanie korekt i zmian ich stanowiska. Żywimy gorącą nadzieję, że skorzystają z tej możliwości. Z innej beczki, Francja właśnie zdecydowała się sprzedać Rosji okręt wojenny klasy Mistral; mamy nadzieję, że szczerze tego pożałuje.

Zbigniew Ziobro (ECR), na piśmie. – (PL) Zagrożenie terroryzmem nie zmniejsza się. Niedawna próba zamachu samobójczego na samolot lecący z Europy do USA pokazała, że istnieją osoby, które w imię fanatycznych przekonań gotowe są na zabijanie setek niewinnych ludzi. Byłoby jednak błędem patrzeć się

na akty terroru wyłącznie jako na czyny zdesperowanych jednostek. Za każdym zamachowcem stoi bowiem organizacja, która go wyszkoliła, zaopatrzyła w materiały wybuchowe, a także w środki finansowe. Terroryzm musi być dobrze zorganizowany, żeby przetrwać, a w tym celu potrzebuje przede wszystkim pieniędzy. Nie możemy ustawać w wysiłkach na rzecz śledzenia przepływów finansowych i ustalaniu skąd są czerpane środki na wspieranie terroryzmu. Sprawna wymiana informacji pomiędzy rządami, wzajemna pomoc przy identyfikowaniu podejrzanych osób i organizacji jest sprawą najwyższej wagi dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom naszych państw. Należy dołożyć starań, aby w ostatecznym porozumieniu zapewnić konieczną ochronę danych osobowych.

Nie możemy jednak zapominać, że naszym celem powinno być przede wszystkim ograniczenie terroryzmu, który pozostaje realnym zagrożeniem także w Europie. Gdy w grę wchodzi bezpieczeństwo, polityczne gierki powinny schodzić na dalszy plan. Parlament Europejski nie powinien demonstrować swojej pozycji poprzez odrzucanie tymczasowego porozumienia z USA o przekazywaniu danych z komunikatów finansowych, które przyczynia się do bezpieczeństwa naszego kontynentu.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

14. Urządzenia prześwietlające pasażerów – Działalność służb wywiadowczych w ramach strategii zwalczania terroryzmu (debata)

Przewodniczący. - Kolejnym punktem jest połączona debata w sprawie walki z terroryzmem i oświadczeń rady i Komisji w sprawie urządzeń prześwietlających pasażerów oraz działalności służb wywiadowczych w kontekście strategii antyterrorystycznych.

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym rozpocząć debatę od podziękowania Parlamentowi za umożliwienie nam odbycia spokojnej debaty w sprawie polityki antyterrorystycznej, a w szczególności w sprawie niektórych aspektów polityki antyterrorystycznej. Uważam, że odpowiedni jest również czas, w którym odbywa się ta debata, ponieważ od czasu zamieszania, jakie wywołał nieudany zamach w Detroit w grudniu zeszłego roku, upłynęło już wystarczająco dużo czasu.

Oczywiście gdy dzieje się coś takiego, gdy chodzi o walkę z takim zagrożeniem jak terroryzm, wierzę w szybkie reagowanie, ale o wiele bardziej popieram spokojną i długofalową pracę, powolną ale konsekwentną, jak mawiamy w naszym kraju. Pragnę zwrócić państwa uwagę, że groźba terroryzmu jest nadal tak realna w państwach członkowskich, jak w przeszłości.

Wiemy, że terroryści nas obserwują, wiemy, że są innowacyjni i starają się zmieniać swoje metody, by umknąć działaniom w ramach naszych strategii walki z terroryzmem. W związku z tym nasza strategia musi również być innowacyjna i zróżnicowana; musi zostać ulepszona, a co najważniejsze, musimy uczyć się na własnych błędach, ponieważ niezaprzeczalnie popełniamy błędy.

W związku z powyższym wszyscy jesteśmy świadomi, że gdyby nie nieudany grudniowy zamach w Detroit, najprawdopodobniej nie rozmawialibyśmy o tym problemie w zakresie, w jakim mówimy o tym w tej Izbie. Innymi słowy debata ta zrodziła się z potrzeby środków ostrożności, szczególnie w świetle wniosków, które wszyscy wyciągnęliśmy z pomyślnego obrotu sprawy w Detroit, o którym właśnie wspominałem.

U sedna dzisiejszej debaty leży analiza, gdzie popełniliśmy błędy w kontekście tego nieudanego zamachu, a także analiza środków, jakie poszczególne kraje przyjmują, by zapobiec podobnym błędom w przyszłości. Dlatego rozmawiamy o analizie danych, o służbach antyterrorystycznych; i mówimy o wymianie danych, a także o urządzeniach prześwietlających pasażerów. Mówimy o błędach popełnionych w związku z zamachem, który na szczęście się nie powiodł.

W związku z tym, że temat naszej debaty jest taki a nie inny, chciałbym przypomnieć niektóre z najbardziej oczywistych wniosków, które moim zdaniem możemy wyciągnąć z nieudanego zamachu w Detroit. Jest ich pięć.

Po pierwsze, zamach z Detroit dowodzi, że terroryści w dalszym ciągu traktują lotnictwo cywilne jako jeden ze swoich priorytetowych celów.

Po drugie, uwypukla on wagę gromadzenia danych, ale również ich integrowania oraz analizowania.

Po trzecie zamach ten uświadamia nam, że terroryści powiązani z Al-Kaidą mogą przeprowadzać ataki poza obszarami, które są uznawane za ich terytorium. Dotyczy to Al-Kaidy na Półwyspie Arabskim (organizacji terrorystycznej podejrzewanej o to, że stała za zamachem w Detroit) czy Al-Kaidy w islamskich krajach Maghrebu, które stanowią zagrożenie dla nas wszystkich.

Czwarta konkluzja, jaką wyciągnąłem, jest taka, że wydarzenia w Detroit przypominają nam jak ważna jest praca na rzecz powstrzymania procesu radykalizacji. Moim zdaniem osobowość podejrzanych o terroryzm jest bardzo ważnym czynnikiem w tym zakresie.

Wreszcie, Detroit stanowi wezwanie dla nas wszystkich, byśmy zwrócili uwagę na „państwa upadłe”, lub państwa, które mogą stać się „państwami upadłymi” w związku z ich sytuacją.

Wnioski pierwszy i drugi dotyczącą ciągłej groźby, przed jaką stoi lotnictwo cywilne, a także potrzeby zintegrowania wszystkich dostępnych nam danych; wnioski te prowadzą nas bezpośrednio do dzisiejszej debaty lub debat, które dotyczą odpowiednio danych i ich wykorzystania oraz urządzeń prześwietlających pasażerów.

Pragnę powiedzieć, że nie jest to nowa debata, ani nie jest to pierwsza debata w tej sprawie w Parlamencie. Pan de Kerchove, koordynator ds. walki z terroryzmem, poruszył w trakcie parlamentarnej debaty w tej sprawie dnia 26 listopada kwestię zarządzania informacjami i ochrony danych osobowych, które zostały przezeń wcześniej omówione w interesującym i przejrzystym sprawozdaniu. Dane i analiza danych stanowią kluczowy element w działaniach na rzecz zapobiegania terroryzmowi i zwalczania go, i są tematem dzisiejszej popołudniowej debaty.

Musimy wykrywać terrorystów; musimy wiedzieć, gdzie planują uderzyć, kto dostarcza im broń; musimy znać infrastrukturę, dzięki której pozyskują środki materialne; musimy znać ich systemy komunikacyjne; i możemy zdobyć te informacje za pomocą baz danych i wyspecjalizowanych źródeł. Potrzebujemy wymiany danych, tak byśmy mogli uzyskiwać wszystkie dostępne informacje, i musimy nimi odpowiednio zarządzać.

Spieszę dodać, że niektórych zamachów, które miały miejsce w przeszłości, można było uniknąć, gdyby podmioty odpowiedzialne za działania antyterrorystyczne uzyskiwały na czas dostępne informacje; innymi słowy, gdyby informacje były traktowane w sposób zintegrowany, i wybaczą państwo, w sposób inteligentny, co nie zawsze się dzieje. To prowadzi nas do debaty o zarządzaniu informacjami.

Dysponujemy unijnymi strukturami, w ramach których możemy odpowiednio zarządzać informacjami. Nasza niedawno przyjęta strategia stanowiła część konkluzji Rady z listopada zeszłego roku. Ma ona na celu zapewnienie służbom bezpieczeństwa i wywiadowczym koniecznych danych w celu poprawy przydatności i skuteczności strategii antyterrorystycznej. Tylko koniecznych danych, nic ponadto, ponieważ przekazywanie danych „hurtowo” ma negatywny wpływ na wartość i przydatność danych.

Zgodnie ze strategią decyzje dotyczące wymiany danych powinny być spójne, fachowe, skuteczne, realistyczne i wiarygodne, a także zrozumiałe dla wszystkich obywateli i wszystkich pracowników, którzy są odpowiedzialni w tym zakresie. Zgodnie z wytycznymi do wspomnianej strategii, strategia ta musi uwzględniać deklaracje i obawy wyrażone w tej Izbie; potrzebę walki z terroryzmem, a także kwestie praw człowieka, prawa do prywatności i ochrony danych osobowych.

Jak wspomniałem na początku debaty, kolejnym wnioskiem, jaki możemy wyciągnąć z nieudanego zamachu w Detroit, jest to, że lotnictwo cywilne pozostaje dla terrorystów jednym z głównych celów. Rzeczywiście zamachowcowi udało się wejść na pokład samolotu z wystarczającą ilością materiałów wybuchowych, by wysadzić samolot w powietrze, czym podważył skuteczność wszystkich naszych systemów kontroli i wszystkich naszych systemów i mechanizmów bezpieczeństwa na lotniskach. Innymi słowy, bezwzględnie musimy zweryfikować te mechanizmy bezpieczeństwa, ponieważ zdecydowanie okazały się one nieskuteczne w zapobieganiu takim atakom, jak zamach w Detroit, który na szczęście był nieudany.

Podsumowując, musimy nadal poprawiać nasze działania w zakresie bezpieczeństwa, by zapobiec dostawianiu się na pokłady samolotów terrorystów lub osób podejrzewanych o terroryzm. Musimy zapobiec możliwości przedostawania się na pokład samolotów osób posiadających broń, materiały wybuchowe lub prekursorów materiałów wybuchowych. W przypadku, gdyby te dwa środki bezpieczeństwa zawiodły, musimy uczynić więcej, by chronić nasze samoloty i unikać incydentów na pokładzie.

To są ramy toczącej się tu debaty w sprawie tej budzącej niepokój Izby i Rady kwestii, czyli kwestii urządzeń prześwietlających pasażerów.

Jak szanowni posłowie wiedzą, w sprawach bezpieczeństwa lotniczego Komisja posiada odpowiednie uprawnienia do wyznaczania celów i przyjmowania uregulowań. Te kwestie są przedmiotem debat na formalnych i nieformalnych posiedzeniach Rady Ministrów Transportu. Chciałbym jednak wspomnieć, że temat bezpieczeństwa ruchu powietrznego był przedmiotem debaty na nieformalnym posiedzeniu Rady Ministrów, które miało miejsce kilka tygodni temu w Toledo.

Uzgodniliśmy w trakcie tego posiedzenia różne kwestie: po pierwsze, że słuszne i stosowne jest zajęcie przez UE wspólnego stanowiska w sprawie urządzeń prześwietlających pasażerów, a ogólnie rzecz biorąc, w sprawie wszystkich mechanizmów ochrony na naszych lotniskach; nie ma sensu, by niektóre lotniska były mniej chronione niż inne, ponieważ zasadniczo oznaczałoby to, że wszyscy bylibyśmy mniej chronieni. W związku z tym bylibyśmy zadowoleni, gdyby Unia Europejska osiągnęła porozumienie i zajęła wspólne stanowisko w tej debacie.

Po drugie, w trudniejszej, delikatniejszej materii, która wymaga rozważenia różnych aspektów: po pierwsze, oczywiście że trzeba sprawdzić, jak skuteczne są takie urządzenia prześwietlające pasażerów w zapobieganiu przedostawianiu się na pokład samolotów terrorystów posiadających materiały wybuchowe lub prekursorów materiałów wybuchowych. Po drugie musimy się przekonać i zbadać, czy te urządzenia nie naruszają prawa do prywatności i intymności, które leży na sercu Radzie, Komisji i tej Izbie. Trzecią kwestią, jaką uzgodniliśmy, jest konieczność sprawdzenia, czy istnieje jakiekolwiek zagrożenie dla ludzkiego zdrowia tych, którzy przechodzą przez te maszyny na pokład samolotów komercyjnych.

Co się tyczy tych trzech kwestii: Komisja pracuje nad trzema analizami dotyczącymi skuteczności urządzeń prześwietlających pasażerów, ich skutków dla zdrowia i ich zgodności z prawami człowieka i podstawowymi swobodami. Analizy te zostaną przekazane Radzie i Parlamentowi w niedalekiej przyszłości.

W związku z tym na nieformalnym posiedzeniu Rady w Toledo uzgodniono przeprowadzenie badań i zapewnienie tych informacji, tak byśmy mogli odbyć dogłębną debatę, i miejmy nadzieję, osiągnąć jednomyślne stanowisko w tej materii, które byłoby bardzo pożądane.

Jak tylko przyjmimy wspólne stanowisko, uwzględnimy w pełni rezolucję przyjętą przez Parlament dnia 23 października 2008 r. w wyniku debaty w sprawie urządzeń prześwietlających pasażerów. W trakcie tej debaty omawialiśmy potrzebę oceny oddziaływania tych urządzeń na prawa człowieka, zagrożeń dla zdrowia oraz skutków gospodarczych, a także potrzebę konsultacji z europejskim inspektorem ochrony danych. Te względy muszą być uwzględnione w naszej następnej debacie.

Pragnę powtórzyć moje podziękowania dla tej Izby za umożliwienie mi uczestniczenia w debacie nad tymi kwestiami i pragnę podziękować Parlamentowi za jego elastyczność w ustalaniu terminu tej debaty.

Siim Kallas, komisarz. – Panie przewodniczący! Zgromadziliśmy się tutaj, by zająć wspólne stanowisko w sprawie walki z terroryzmem. Zdecydowanie moim priorytetem jako komisarza ds. transportu jest bezpieczeństwo i ochrona pasażerów. To wspólny priorytet naszej wspólnej polityki transportowej i niezmiennie bardzo ważna kwestia.

Próba zamachu w trakcie lotu 253 linii Northwest Airlines do Detroit dnia 25 grudnia ponownie potwierdziła rzeczywiste zagrożenie dla lotnictwa cywilnego. Chciałbym podkreślić, że istniejące normy UE w odniesieniu do bezpieczeństwa lotniczego zostały zastosowane dnia 25 grudnia na lotnisku Amsterdam Schiphol w sposób właściwy.

Incydent obnażył przede wszystkim brak skuteczności służb wywiadowczych, ich brak zdolności do „połączenia punktów”. Lotnictwo pozostaje celem dla terrorystów. Nie możemy ignorować tego faktu. Dlatego należy zagwarantować bezpieczeństwo lotnictwa wszelkimi możliwymi sposobami, przy pełnym poszanowaniu praw podstawowych.

Podróżujący obywatele, media oraz podmioty branży lotniczej, wszyscy bez wyjątku pytają, czy istniejące rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa są wystarczające, czy też musimy podjąć dalsze działania. W tym względzie wszędzie dyskutuje się o nowych technologiach prześwietlania – urządzeniach prześwietlających ludzkie ciało.

Co się tyczy wykorzystania urządzeń prześwietlających pasażerów na lotniskach, eksperci z dziedziny bezpieczeństwa lotnictwa są zdania, że maszyny te pozwalają lepiej wykrywać zagrożenie niż obecne urządzenia do prześwietlania. Niektórzy twierdzą, że są one o wiele lepsze. Niektórzy sądzą, że nie jest to znowu taki wielki krok do przodu, niemniej to jak duża jest wartość dodana tych maszyn z punktu widzenia

bezpieczeństwa na lotniskach i jakie są ich konsekwencje dla zdrowia i prywatności, nie jest jeszcze całkowicie jasne.

Jak zauważono wcześniej w Parlamencie w 2008 roku, stosowanie technologii obrazowania ludzkiego ciała budzi szereg wątpliwości, głównie z punktu widzenia prywatności, ochrony danych i zdrowia. Zamierzam przedstawić państwu w kwietniu sprawozdanie w sprawie technologii obrazowania oraz jej wykorzystania na unijnych lotniskach. W sprawozdaniu tym znajdą się kwestie podniesione w rezolucji Parlamentu Europejskiego z 2008 roku.

Musimy poważnie przyrzeć się tym kwestiom. Musimy również zdecydować się, czy obawami tymi lepiej zająć się na szczeblu krajowym, czy europejskim. Moim zdaniem ramy unijne byłyby lepsze. Mówię to na podstawie własnego doświadczenia związanego ze wspólnym podejściem po 11 września i w kontekście skuteczności jednolitego rynku lotniczego. Ramy unijne gwarantują jednolitość standardów zarówno w zakresie bezpieczeństwa, jak i poszanowania praw jednostki.

Wreszcie chciałbym podkreślić, że bezpieczeństwo na lotniskach jest o wiele bardziej rozległą dziedziną, wykraczającą poza kwestię wprowadzenia nowej technologii prześwietlania. By walczyć z działaniami terrorystycznymi wymierzonymi w lotnictwo cywilne, potrzebujemy szerokiego wachlarza połączonych i skoordynowanych środków – wywiadu, profilowania, różnych metod obszukiwania i współpracy międzynarodowej. Jak przed chwilą powiedział pan minister, terroryści rozwijają się. My również musimy się rozwijać, a skanery ciała są tylko jednym z wielu elementów tej różnorodności.

Oczekuję na państwa poglądy i dziękuję za uwagę.

Cecilia Malmström, komisarz. – Panie przewodniczący! To nowe dualistyczne podejście Komisji. Jak pokazała poprzednia debata, teraz po wprowadzeniu traktatu lizbońskiego, praca na szczeblu UE wkracza w nową fazę. Jestem bardzo szczęśliwa i zaszczycona, że będę z państwem współpracowała w walce z terroryzmem i w zakresie innych kwestii bezpieczeństwa. Będziemy się tym oczywiście zajmowali, w pełni szanując to, że ostateczna odpowiedzialność za pracę operacyjną i wywiadowczą w tym zakresie spoczywa na państwach członkowskich.

Chciałabym państwu powtórzyć – niektórzy z państwa byli na moim przesłuchaniu w zeszłym tygodniu – że obiecałam państwu przeprowadzenie oceny wszystkich polityk antyterrorystycznych. W pierwszym rzędzie poprosiłam moje służby, by przygotowały przegląd oraz ocenę wszystkich dotychczasowych osiągnięć. Będzie to podstawa mojej decyzji dotyczącej dalszych kroków. Musimy ocenić i uzyskać całościowy ogląd dotychczasowych osiągnięć, ich skutków, ewentualnych braków i dublujących się działań, byśmy mogli zaproponować nowe i lepiej przemyślane środki. Nie mogę się doczekać, by podzielić się z państwem tą oceną i przedyskutować ją.

Ta ocena sytuacji nie oznacza jednak, że nie zdaję sobie sprawy, że zagrożenie terroryzmem nie zmalało. Jak powiedzieli mój kolega, komisarz Kallas, oraz przedstawiciel prezydencji Rady, wiemy, że terroryzm jest nadal jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla naszych wartości i demokracji. Lot do Denver był tego niedawnym potwierdzeniem.

Dysponujemy statystykami Europolu pokazującymi, że w 2008 roku państwa członkowskie zgłosiły łącznie 515 nieudanych lub udanych zamachów terrorystycznych w Europie; 359 osób było sądzonych łącznie w 187 postępowaniach; 50 % tych przypadków było związanych z Al-Kaidą lub terroryzmem islamskim, natomiast 39 % z terroryzmem separatystycznym, takim jak działalność ETA w Hiszpanii. Wiemy również, że w 2008 roku nastąpiły tragiczne wydarzenia i okropne zamachy bombowe w Bombaju, które były między innymi wymierzone w europejskich obywateli, w tym posłów do tej Izby. Te wydarzenia i dane liczbowe Europolu mówią nam jasno i wyraźnie: terroryzm nie zniknął, i ważne jest, byśmy mieli się na baczności i zapewnili zaangażowanie w walkę z terroryzmem wszystkich narzędzi, rzecz jasna zawsze przy pełnym poszanowaniu praw podstawowych.

Jeżeli przyjrzymy się instrumentom, którymi dysponujemy dziś, mamy unijną strategię na rzecz walki z terroryzmem, opracowaną po atakach w Madrycie i Londynie. Strategia ta podkreśla zaangażowanie UE na rzecz ogólnoświatowej walki z terroryzmem przy jednoczesnym poszanowaniu praw człowieka, a także na rzecz uczynienia Europy bezpieczniejszą i zapewnienia obywatelom przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. To zobowiązanie jest oczywiście nadal aktualne.

Nie ma wolności bez bezpieczeństwa i nie ma bezpieczeństwa bez wolności. Dlatego też poszanowanie praw podstawowych w walce z terroryzmem jest nie tylko warunkiem funkcjonowania każdego demokratycznego społeczeństwa, ale jest również konieczne, by utrzymać wiarygodność, zasadność oraz

zrównoważenie naszych polityk. Dlatego Komisja będzie tylko i wyłącznie proponowała środki „prześwietlone” pod kątem przepisów unijnego prawa, szczególnie pod kątem praw podstawowych i rygorystycznej oceny ryzyka, w tym oddziaływania na dane osobowe i osoby fizyczne.

Jak wiemy, terroryzm jest zjawiskiem globalnym, dlatego też będziemy w dalszym ciągu poświęcać się współpracy z naszymi sojusznikami i partnerami oraz organizacjami międzynarodowymi z całego świata.

Co się tyczy wewnętrznego wymiaru przeciwdziałania terroryzmowi i zapobiegania mu, w naszej strategii na rzecz walki z terroryzmem określiliśmy pewne kluczowe cele dotyczące tego, w jaki sposób Unia może przyczynić się do walki z terroryzmem. W pełni podzielam te cele, w szczególności potrzebę powstrzymania brutalnej radykalizacji, ochrony naszej infrastruktury, wspierania ofiar, poprawy wymiany informacji między organami krajowymi i współpracy ze wszystkimi zainteresowanymi stronami. Musimy reagować na niekonwencjonalne zagrożenia i poprawić ich wykrywalność. Musimy pozbawić terrorystów środków finansowych i inwestować więcej w badania i rozwój technologiczny.

Te postępy w ramach tych polityk cieszą się oczywiście silnym poparciem ze strony Komisji Europejskiej działającej we współpracy z państwami członkowskimi. W ostatnich latach Komisja znacznie przyczyniła się tą pracą do zbliżenia ram prawnych państw członkowskich. Wprowadziliśmy dla przykładu europejski nakaz aresztowania, który umożliwił nam uzyskanie ogólnounijnego zrozumienia przestępczości terrorystycznej i ułatwił procedury ekstradycji między państwami członkowskimi. Podjęliśmy również ważne działania w zakresie przeciwdziałania wykorzystywaniu Internetu do celów terrorystycznych, likwidowania warunków sprzyjających radykalizacji terroryzmu, uruchomienia europejskiego programu na rzecz ochrony kluczowej infrastruktury, a także ograniczenia dostępu terrorystów do zasobów, których potrzebują do przeprowadzania aktów terroru – funduszy i materiałów wybuchowych.

Plan działań UE na rzecz poprawy bezpieczeństwa materiałów wybuchowych przewiduje ważne środki podnoszące poprzeczkę dla terrorystów posługujących się materiałami wybuchowymi w zamachach. Zaproponuję ramy legislacyjne, przy pomocy których możliwe będzie zajęcie się zagrożeniami stwarzanymi przez prekursory mogące posłużyć do przygotowania improwizowanych urządzeń wybuchowych. Zajmę się tym w tym roku.

Mamy również plan działań dotyczący materiałów CBRN zaproponowany przez Komisję w czerwcu zeszłego roku i zaaprobowany przez Radę. Ten plan działań obejmuje 130 środków. Komisja przeznaczyła do 100 milionów euro, które mogą zostać wygospodarowane ze środków istniejących programów finansowych na jego wdrożenie.

W pełni zobowiązuję się do zapewnienia, by w nadchodzących latach Komisja Europejska kontynuowała wzmocnianie swojej roli jako katalizatora współpracy, funkcjonowania sieci ekspertów, wymiany najlepszych praktyk, kumulowania zasobów, poprawy badań i opracowania wspólnych podejść do wyzwań transnarodowych. Będziemy również musieli zweryfikować nasze metody wykorzystywania środków finansowych. Może się to odbyć poprzez stworzenie funduszu na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego, który jest przewidziany w programie sztokholmskim.

W skali makro, w międzynarodowej wymianie informacji w zakresie gromadzenia i przechowywania danych dotyczących tysięcy obywateli należy uwzględnić – i było to wyraźnie widoczne w trakcie ostatniej debaty – bardzo wysokie standardy ochrony danych, by zapobiec nadużyciom i niewłaściwemu obchodzeniu się z danymi. Musimy się również upewnić, jak powiedział komisarz Kallas, że odpowiednio „połączymy punkty”. Wspólnie z moją koleżanką, Viviane Reding, przedstawię w najbliższym czasie wspólny system ochrony danych, który będzie również obejmował współpracę policyjną i sądową.

Wszystkie te kwestie zostaną uwzględnione we wspomnianej ocenie i będzie się to odbywało w ramach strategii bezpieczeństwa wewnętrznego, którą przedstawimy państwu w najbliższym czasie.

Na koniec pragnę podkreślić, że w dłuższej perspektywie czasowej w walce z terroryzmem możemy zwyciężyć tylko wówczas, gdy zachowamy zdolność do komunikowania naszych wartości i jeżeli będziemy szanowali prawa podstawowe. Musimy unikać postrzegania naszych polityk jako niejasnych lub realizowanych według podwójnych standardów. Możemy obronić wysokie standardy moralne oraz zapobiegać oddalaniu się od naszych społeczeństw i odchodzeniu od naszego stylu życia tylko wówczas, gdy pozostaniemy wierni naszym wartościom demokracji i państwa prawa.

Przewodniczący. – To dla nas wielce obiecująca perspektywa. Być może kiedyś będą panie, pani Kallas i pani Reding, miały możliwość wspólnego reprezentowania Komisji.

Manfred Weber, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni komisarze! Jestem zadowolony, że nie rozmawiamy dziś wyłącznie o systemie SWIFT i urządzeniach prześwietlających pasażerów, ale że prowadzimy również debatę o wojnie z terroryzmem, ponieważ jest to temat, który dotyczy nas wszystkich. Patrząc wstecz, musimy przyznać, że terroryzm jest realnym zagrożeniem dla ludzi w Europie. Podejmujemy pozytywne działania i chciałbym przekazać swoje szczere podziękowania dla zaangażowanych w nie organów publicznych. Ludzie odpowiedzialni za bezpieczeństwo wykonali w ostatnich latach wspaniałą pracę. Chciałbym również podziękować naszym partnerom.

Teraz musimy patrzeć w przyszłość. Co nas czeka w nadchodzących latach? W tym względzie mam trzy konkretne wnioski, czy też propozycje. Pierwsza z nich dotyczy współpracy w Europie. Każdy dokument jest opatrzone nagłówkiem podkreślającym wagę współpracy i jej zacieśnienia. To są wspaniałe słowa, ale w praktyce nic się nie zdarzyło. Po raz kolejny nic nie zdarzyło się w Toledo pod względem współpracy praktycznej. Nie brakuje działań – stało się to jasne w Detroit. Brakuje współpracy między organami. W tym właśnie tkwi problem. Dlatego chciałbym poprosić Radę, by wreszcie zrobiła, co do niej należy w tym względzie, i by wezwała Komisję do przedłożenia odpowiednich wniosków.

Druga kwestia jest taka, że powinniśmy zbadać istniejące prawodawstwo w zakresie gromadzenia danych i danych pochodzących z telefonów komórkowych, na przykład w związku z zatrzymywaniem danych. Dlatego też ma pan poparcie Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) w zakresie tej oceny. Po kilkuletniej przerwie, ważne jest, by to prawodawstwo zostało przetestowane.

Po trzecie właśnie odbyliśmy dyskusję w sprawie SWIFT. Chciałbym zapytać Izbę, dlaczego nasza współpraca ze Stanami Zjednoczonymi musi być zorganizowana w taki sposób. Musi być tak zorganizowana, ponieważ my, Europejczycy, nie jesteśmy w stanie samodzielnie analizować tych danych. Dlatego powstaje pytanie, czy dysponujemy wystarczającą pewnością siebie, by analizować te dane samodzielnie. To kolejna myśl na przyszłość.

Saïd El Khadraoui, w imieniu grupy S&D. – (NL) W tak krótkim czasie, jaki mi przysługuje, chciałbym w imieniu Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim określić trzy ważne podstawowe warunki, które naszym zdaniem są kluczowe w ocenie kwestii potencjalnego wprowadzenia urządzeń prześwietlających pasażerów, które jeszcze całkiem niedawno były forsowane jako cudowny lek.

Po pierwsze musimy przyjąć skoordynowane, zharmonizowane Europejskie podejście. Musimy zatem posiadać europejskie przepisy, ponieważ w przeciwnym razie będziemy tylko zrzucać problem terroryzmu na cudze barki i szerzyć chaos, o czym wspomniał również przewodniczący Rady. Ale chciałbym zwrócić uwagę hiszpańskiej prezydencji, że wielu członków Rady przyjęło w międzyczasie indywidualne podejście, i zwracam się do pana, by wyrazić pan to potępił.

Po drugie potrzebujemy globalnego podejścia do bezpieczeństwa i walki z terroryzmem, co oznacza, że musimy wystrzegać się wyciągania pochopnych wniosków, że musimy przerwać politykę ogłoszeń, że ewentualne wprowadzenie urządzeń prześwietlających pasażerów nie może być postrzegane poza szerszym kontekstem istniejących lub potencjalnych środków i że zdecydowanie musimy je postrzegać w kontekście innych aspektów, takich jak zdrowie publiczne i implikacje budżetowe.

Trzecia kwestia jest taka, że musimy przestać sprawiać wrażenie, jakobyśmy uważali, że urządzenia prześwietlające pasażerów zagwarantują bezpieczeństwo w 100 %. Pewnie wiedzą państwo na przykład, że urządzenia te są w stanie wykryć materiały wybuchowe umieszczone na ciele, ale nie w nim.

W konkluzji, panie przewodniczący, chciałbym powiedzieć, że popieram podejście Komisji, która postuluje, by w pierwszej kolejności przeprowadzić próby, a dopiero potem przedłożyć środki.

Gesine Meissner, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący! Pan minister Rubalcaba słusznie zauważył, że obecnie nie mamy bezpiecznego systemu ruchu lotniczego. Potrzebujemy więcej bezpieczeństwa w tym obszarze. Wydarzenia w Detroit i Monachium ujawniły luki bezpieczeństwa. W związku z tym gorączkowo wprowadza się urządzenia prześwietlające pasażerów, jak gdyby miały one być cudownym lekiem. Urządzenia te zostały już wprowadzone w USA, w Holandii i w innych krajach.

Powstaje jednak pytanie, czy urządzenia te rzeczywiście poprawią bezpieczeństwo lotnicze. To jedno z najważniejszych pytań, które musimy sami sobie zadać. Istnieje w istocie cała seria pytań dotycząca urządzeń prześwietlających pasażerów. Jaki rodzaj technologii jest wykorzystywany? Jaki rodzaj promieniowania jest emitowany? Czy mogą być one szkodliwe dla zdrowia? Co można dzięki nim zobaczyć? Czy tylko kilka

zielonych lub czerwonych punktów, czy całą osobę? Wreszcie, czy możemy zapewnić ochronę danych uzyskanych przy ich pomocy? Ponadto urządzenia te są drogie. Jeżeli je zainstalujemy, kto za to zapłaci?

Trzeba odpowiedzieć na wiele pytań i jesteśmy w trakcie odpowiadania na nie. Wy również chcecie na nie odpowiedzieć i przedstawić nam rozwiązanie. Niezależnie od tego, co się zdarzy, potrzebujemy rozwiązania, które obejmie całą Europę. Musimy również wziąć pod uwagę Tel Aviv i możliwość skorzystania z innej metody. Musimy poszukiwać zamachowców, a nie bomb. Nie możemy przyjąć tej metody hurtem, ponieważ wiąże się ona z dyskryminacją, ale musimy zbadać wszystkie możliwości, chroniąc jednocześnie prawa podstawowe.

Judith Sargentini, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Jakiś czas temu Parlament określił wymogi, które muszą być spełnione przez urządzenia prześwietlające pasażerów, by można je było wprowadzić. Specyfikacje te uwzględniały prywatność, ochronę danych, ludzką godność, zdrowie i wolność wyboru.

Istnieją technologie, które spełniają wszystkie te wymogi, co oznaczałoby, że rentgen, radiografia i obrazy nagich ciał muszą odejść do lamusa, i tu właśnie popełniamy obecnie błąd. Na lotnisku Heathrow urządzenia te są wykorzystywane bez umożliwienia pasażerowi wolności wyboru. Nowe urządzenia są wprowadzane we Włoszech. Holenderski minister sprawiedliwości wzywa do wprowadzenia tych urządzeń na wszystkich lotniskach w całej Europie, nie tylko do obsługi lotów do Stanów Zjednoczonych, ale wszystkich lotów.

Jeżeli będziemy wciąż toczyć tę samą starą debatę na temat tej technologii, będziemy unikali rzeczywistego, poważnego pytania, a mianowicie czy są one tak naprawdę pomocne i czy faktycznie chcemy prześwietlać właśnie społeczeństwo? Zgadzam się z moim kolegą posłem z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, który rzeczywiście zadaje te pytania. Musimy zastanowić się, w jakiego rodzaju Europie chcemy mieszkać, ponieważ całkowite bezpieczeństwo i tak nie istnieje.

Peter van Dalen, w imieniu grupy ECR. – (NL) Skanery najnowszej generacji spełniają wymagania określone przez Parlament. Służby bezpieczeństwa na lotnisku widzą zarysy ludzkiego ciała oraz punkty wskazujące miejsca, w których znajdują się płyny, broń oraz inne zakazane przedmioty. Gdy punkty te pojawiają się na ekranie, pasażer jest osobno sprawdzany na miejscu.

Najnowsze urządzenia nie mają również żadnego oddziaływania na zdrowie. Emitowane przez nie promieniowanie jest mniejsze niż z telefonów komórkowych. Co więcej urządzenia te są również przyjazne dla użytkowników. Kolejki na stanowiskach bezpieczeństwa będą krótsze, ponieważ każdej godziny prześwietlonych będzie mogła być większa liczba pasażerów. Będzie to również miało znaczenie z punktu widzenia kosztów podróży samolotem.

Jednakże, panie przewodniczący, najnowsze urządzenia tego typu stanowią tylko uzupełnienie innych narzędzi bezpieczeństwa. Bardzo potrzebne są również profilowanie i dobra wymiana informacji wywiadowczych. Jeżeli o mnie chodzi, możemy szybko przejść do wdrażania tych narzędzi jako narzędzi dodatkowych.

Rui Tavares, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Kilka dni temu otrzymałem e-mail od lobbysty handlującego urządzeniami prześwietlającymi pasażerów. W e-mailu tym była mowa o „erze po Detroit”. Nic dziwnego. Każda maszyna kosztuje 250 tysięcy euro. Na sprzedaży tych urządzeń można zarobić fortunę, ale czytając ten list i myśląc o nowej erze po Detroit, po tej amatorskiej próbie zamachu podjętej przez terrorystę, obezwładnionego następnie przez pasażera na pokładzie samolotu, zadałem sobie pytanie, czy ta próba zamachu rzeczywiście zasługuje na miano historycznej ery.

Nie zasługuje, chyba że oznacza erę jawnej beczelności. Nie wszystko można traktować jako wymówkę dla zwiększania ingerencji w życie prywatne obywateli. Europejscy obywatele również muszą wiedzieć, że mamy w Parlamencie pewien obowiązek. Tak, rzeczywiście mamy obowiązek ścigania terroryzmu. To prawda, że policja zawsze potrzebuje więcej danych, podobnie jak służby na lotniskach, ale zawsze ważne jest, by opierać badania na wyraźnych założeniach, a Rada i Komisja przyjmują wiele założeń. Przykro mi to mówić, ale są one błędne.

Koncepcja, jakoby zagrożenie terroryzmem nie zmaleło, jest dyskusyjna i winna zostać tu omówiona. Koncepcja, że terroryzm ewoluuje i że powinniśmy ewoluować razem z nim, jest prawdziwa, ale powinniśmy w pierwszej kolejności robić, co do nas należy, ponieważ zamachowi w trakcie lotu do Detroit, a raczej próbie zamachu, można było łatwo zapobiec. Teraz dyskutujemy o bazach danych i praktykach policyjnych przyszłości.

Kiedy odkryjemy, że terroryści są w stanie połykać materiały wybuchowe, czy zaczniemy wykonywać na lotniskach wziernikowanie? Czy tak właśnie chcemy skończyć? Nadchodzi czas, gdy ta Izba musi przystąpić do uważnego przedyskutowania tej kwestii przy poszanowaniu praw opinii publicznej.

Rolandas Paksas, w imieniu grupy EFD. – (LT) Parlament Europejski musi uczynić wszystko, co w jego mocy w celu zapewnienia, by agencje wywiadu nie używały wojny z terroryzmem jako usprawiedliwienia dla tortur, tajnych więzień, czy nawet zamachów stanu, tam gdzie istnieje wobec niej sprzeciw.

Panie przewodniczący! Pozwolę sobie przytoczyć dowody, które brytyjski ambasador w Uzbekistanie, pan Craig Murray, przekazał komisji tymczasowej Parlamentu Europejskiego. „Widziałem mnóstwo dowodów tortur w Uzbekistanie. Natknąłem się na akta aresztanta, który zmarł w trakcie przesłuchania, ponieważ torturowano go wrzącą wodą”. Przedstawiając dowody, inny urzędnik, Sir Michael Wood, oświadczył, że „uzyskiwanie informacji wywiadowczych przy pomocy tortur nie jest niezgodne z prawem w świetle konwencji ONZ w sprawie zakazu stosowania tortur, jeżeli to nie my jesteśmy sprawcami tortur”.

Czy można sobie wyobrazić większą drwinę z praw człowieka?

Panie przewodniczący! Wzywam pana do wznowienia parlamentarnego dochodzenia i ponownego zwołania komisji tymczasowej ds. wydawania więźniów w trybie nadzwyczajnym i przetrzymywania więźniów CIA w Europie.

Philip Claeyss (NI). – (NL) Musimy uważać, by debata o terroryzmie nie została zawężona do urządzeń prześwietlających pasażerów lub ochrony danych. Uderzające jest to, że w oświadczeniach Rady i Komisji nie wspomniano o radykalnym islamizmie, który jest nadal wyłęgarnią międzynarodowego terroryzmu. Ponieważ nie pozwala się już nam dostrzegać prawdy w związku z polityczną poprawnością, każde podejście jest skazane na porażkę, jeszcze zanim zostanie wprowadzone.

Komisja i Parlament kładą nacisk na poszanowanie praw obywatelskich, co jest słuszne i konieczne, ale istnieje niebezpieczeństwo, że zgubimy się w gąszczu formalizmu, czego przykład mieliśmy w trakcie debaty o Programie śledzenia środków finansowych należących do terrorystów. Niektóre frakcje Parlamentu są winne rozbudzania sentymentu opinii publicznej przeciwko każdemu potencjalnemu podejściu do walki z terroryzmem, a to kiepski sposób na słuzenie obywatelom Europy.

Werner Kuhn (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dla Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) wojna z terroryzmem jest jednym z największych wyzwań XXI wieku. Stoimy przed tym zadaniem zarówno na poziomie technicznym, jak i parlamentarnym.

W Komisji Transportu i Turystyki nie tylko wdrożyliśmy uregulowania dotyczące zakazu wnoszenia płynów na pokład samolotu w bagażu podręcznym, ale również przyglądamy się uważnie urządzeniom prześwietlającym pasażerów. Po pierwsze chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Nie mamy obecnie pełnego bezpieczeństwa, co podkreśliło wielu przedmówców, i nie będziemy go mieć w przyszłości. Możemy jednak opracować naturalne techniki, które pozwolą nam osiągnąć całkowite bezpieczeństwo bezobjawowo.

Musimy wziąć pod uwagę pewne fundamentalne zasady, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, czyli parlamentarne. We wszystkich grupach udało nam się dojść do porozumienia, że powinniśmy zapewnić jak najmniejsze oddziaływanie na zdrowie pasażerów. Dlatego konieczne jest, byśmy wprowadzili zaawansowane urządzenia prześwietlające pasażerów, które będą funkcjonowały według określonej zasady. Oczywiście oczywiste jest, że należy chronić prawa jednostki. Dodatkowo, podając przykłady tego rodzaju prześwietlania, nie wolno nam się tylko ograniczać do urządzeń prześwietlających pasażerów, które obrazują nagie ciało.

W Komisji Transportu i Turystyki uzgodniliśmy z Komisją Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, że Komisja przedłoży nam wniosek legislacyjny dotyczący urządzeń prześwietlających pasażerów do końca marca lub z początkiem kwietnia, w każdym razie przed letnią przerwą w obradach. Jest wiele czynników, które należy uwzględnić w tym zakresie. Obejmują one konsekwentną współpracę między Komisją Transportu i Turystyki, która przyjmuje na siebie wiodącą rolę, a Komisją Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, niezawodność urządzeń, europejskie certyfikaty i ustanowienie tych samych warunków w całej Europie, tak byśmy zapewnili ogólnoeuropejskie bezpieczeństwo.

Claude Moraes (S&D). – Panie przewodniczący! Powiedział pan, że w tym obszarze odpowiedzialność spoczywa na trzech komisarzach. Jesteśmy w związku z tym bardzo szczęśliwi. Pozwolę sobie zacytować jedną z trojga komisarzy, która nie jest tu obecna. W zeszłym tygodniu komisarz Reding powiedziała „wiemy,

że urządzenia prześwietlające pasażerów mogą potencjalnie stanowić znaczne naruszenie prywatności, w związku z czym musimy gruntownie zbadać ich oddziaływanie”.

Właśnie takich oświadczeń potrzeba nam na tak wczesnym etapie. My, posłowie z Grupy Socjalistów i Demokratów, uważamy, że z terroryzmem można w istocie walczyć przy pomocy technologii, i pani Malmström słusznie umieściła tę kwestię w kontekście szerszych potencjalnych ram prawnych, o których mówiła.

To poważna walka. Wielokrotnie bywałem zatrzymywany na lotniskach. Jeżeli dzięki technologii mogę szybko przemknąć przez kontrolę bezpieczeństwa i nie zostać pomyłony z kimś innym, to wspaniale, ale dla tej rzeszy ludzi z mojego okręgu wyborczego, którzy są źle traktowani w trakcie kontroli bezpieczeństwa, lub wybierani z tłumu pasażerów do kontroli osobistej, i tak najważniejsze jest bezpieczeństwo. I zapewni nam to Komisja Transportu w ramach tego dobrego, wspólnego podejścia, niemniej obywatele chcą, by ich swobody obywatelskie były chronione przed skutkami terroryzmu i by jednocześnie na żadnym lotnisku nie było słabych ogniów. Te państwa członkowskie, które rozpoczęły samodzielne działania, powinny wiedzieć, że należy przyjąć podejście paneuropejskie, podejście skuteczne i bezpieczne.

Sarah Ludford (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałabym omówić kwestię poszanowania zasad państwa prawa przez służby wywiadowcze. Dzisiejsze orzeczenie brytyjskiego sądu apelacyjnego udaremniło podjętą przez brytyjski rząd próbę zatuszowania sprawy. Potwierdziło ono – co stwierdzono w tym Parlamencie trzy dni temu – wstrząsającą prawdę, że brytyjskie służby bezpieczeństwa rzeczywiście współuczestniczyły w torturowaniu brytyjskiego obywatela i ofiary wydawania więźniów w trybie nadzwyczajnym, Binyana Mohameda.

Co sądzi Rada o tym totalnym naruszeniu art. 6 Traktatu UE oraz konwencji ONZ w sprawie stosowania tortur? W 2006 roku przewodniczyłam delegacji europarlamentarzystów z komisji tymczasowej ds. wydawania więźniów w trybie nadzwyczajnym i ich torturowania, która udała się do Londynu. Ówczesny sekretarz obrony Wielkiej Brytanii, Geoffrey Hoon, zmarnował połowę spotkania, ostro krytykując mnie tylko dlatego, że powiedziałam, iż badamy współudział Wielkiej Brytanii w tym procederze. Jest on winny mi, a co więcej, brytyjskiej i europejskiej opinii publicznej, przeprosiny.

W Wielkiej Brytanii muszą teraz nastąpić cztery rzeczy: pełne niezależne dochodzenie w sprawie współudziału Wielkiej Brytanii w nadużyciach w ramach wojny z terroryzmem za rządu brytyjskich lejburszystów, będącego pieskiem Busha; pilne śledztwo policyjne i jeśli okaże się to konieczne postawienie zarzutów w związku naruszeniem konwencji ONZ w sprawie stosowania tortur; ujawnienie poleceń wydanych funkcjonariuszom brytyjskiego wywiadu i zbadanie, czy rozkazano im, by trzymali język za zębami, gdyby zapytano ich o tortury; a także pełna odpowiedzialność parlamentarna w stosunku do służb wywiadowczych – której nie mamy w Wielkiej Brytanii.

Philip Bradbourn (ECR). – Panie przewodniczący! Powróćmy do urządzeń prześwietlających pasażerów. Nadal jestem zdania, że należy popierać wszelkie środków poprawiające bezpieczeństwo pasażerów.

Jednakże muszą one być również proporcjonalne i zapewniać niewinnym podróżującym – a jest ich znakomita większość – należy im szacunek. W następstwie nieudanego zamachu na samolot lecący do USA z pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia, przekonaliśmy się, na co zdają się doraźne reakcje mające na celu narzucenie wszelkich możliwych środków poprawy bezpieczeństwa. W niektórych państwach członkowskich, szczególnie w moim kraju, stosowanie takich maszyn jest teraz obowiązkowe, przy czym nie dopuszcza się żadnej alternatywy, np. w formie obszukiwania; ta taktyka nazywa się „no scan, no fly” – „nie dasz się prześwietlić, nie polecisz”.

Zdecydowanie sprzeciwiam się tej polityce. Co się tyczy prywatności, muszę powiedzieć, że decyzja brytyjskiego rządu dotycząca rezygnacji z przepisów dotyczących ochrony dzieci w związku z wprowadzeniem urządzenia prześwietlające pasażerów, zakrawa na skandal. Musimy spojrzeć prawdzie w oczy i przyznać, że w pierwszy dzień świąt – a od tego zdarzenia rozpoczęła się ta debata – problemem nie było słabe bezpieczeństwo na lotniskach. Była nim – cytując prezydenta USA – „niezdolność do odpowiedniej wymiany informacji wywiadowczych w ramach istniejącego systemu”.

Niektórzy eksperci już potwierdzili, że użytych wówczas materiałów wybuchowych nie udało by się wykryć przez urządzenia do prześwietlania ludzkiego ciała.

Na koniec muszę niestety powiedzieć, że teraz wydaje mi się, że powinniśmy wprowadzić odpowiedni system profilowania pasażerów.

Mario Borghezio (EFD). - (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Terroryzm ciągle ewoluuje, a my musimy nadążać za rozwojem scenariusza zmian.

Pojedynczy terroryści są trudni do zidentyfikowania, tymczasem my dyskutujemy tu o przepisach dotyczących prywatności i tego, czy przyjąć bardziej zaawansowane technologicznie środki. Uważam, że zamiast tego powinniśmy bardziej przejąć się niektórymi wyrokami Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, które stanowią wyłom w zjednoczonym froncie walki Zachodu z terroryzmem, czy też, nazywając rzeczy po imieniu – islamskim terroryzmem – a także bardzo uważać, by nie ulegać prawniczej poprawności politycznej.

Prawnicza poprawność polityczna nikomu na nic się nie zda, donikąd nas nie zaprowadzi i osłabia nas w sytuacji, gdy powinniśmy stanowić bardzo silny front, ponieważ istnieje trwała groźba, która nasiliła się teraz, kiedy tak trudno jest zidentyfikować terrorystów. To by było na tyle w kwestii urządzeń prześwietlających pasażerów. Terroryści mogą być wszędzie: jutro rano mogą znaleźć się na pokładzie samolotu, którym będziemy lecieć.

Jeżeli Europa będzie upierała się przy przesadnej ochronie swobód obywatelskich, otworzymy bardzo poważną lukę w bezpieczeństwie wewnętrznym naszych narodów, i pan komisarz powinien okazać troskę w tym zakresie. Zamiast tego, zdaje się zbyt ogólnizować i tchórzyć, nie będąc w stanie nazwać po imieniu islamskiego terroryzmu i niebezpieczeństwa, jakie on stwarza.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Panie przewodniczący! W 2000 roku na całym świecie w zamachach terrorystycznych zginęło 1200 osób. Osiem lat później, w 2008 roku, liczba ta osiągnęła 16 tysięcy osób. Dla porównania każdego dnia na AIDS umiera 6 tysięcy osób.

Co mówią nam te liczby? Po pierwsze, terroryzm powoduje histerię, która prowadzi do nieracjonalnego ograniczania praw obywateli, jak w przypadku urządzeń prześwietlających pasażerów czy obowiązującej obecnie umowy w sprawie SWIFT. Po drugie wojna z terroryzmem załamała się. Wzmogła tylko problem. Jeżeli chodzi o współpracę między służbami bezpieczeństwa w Unii Europejskiej, chciałbym powiedzieć, że Parlament Europejski pilnie potrzebuje demokratycznych praw kontroli w tej dziedzinie, które stanowią normę w każdym demokratycznym państwie członkowskim. Ponadto zalecam, by Komisja poparła wprowadzenie wspólnego znormalizowanego interfejsu użytkownika. Musimy usilnie zmierzać do opracowania tego interfejsu, który należy sfinansować ze środków Komisji.

Teresa Jiménez-Becerril Barrio (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Kiedy rozmawiamy o takim temacie jak terroryzm, nie powinniśmy zwlekać z podejmowaniem działań, aż coś się wydarzy. Powinniśmy przewidywać wydarzenia, a nie czynimy tego. Niestety zmieniamy się tylko w odpowiedzi na każdy atak, taki jak na przykład nieudany zamach w Detroit, który zmusza nas dziś do podjęcia decyzji mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa transportu lotniczego.

Panie i panowie! Podjęcie decyzji w sprawie urządzeń prześwietlających pasażerów jest obowiązkiem, którego nie unikniemy. Nie możemy już dłużej czekać, ponieważ terroryści również nie czekają.

W związku z tym Komisja musi jak najszybciej zagwarantować zachowanie godności i prywatności osób i upewnić się, że zastosowanie tych urządzeń nie ma szkodliwych skutków dla zdrowia.

Gdy tylko zostanie to zagwarantowane, będziemy musieli przyjąć decyzje w odniesieniu do Unii Europejskiej jako całości. Tym, którzy niepokoją się naruszeniami naszych praw podstawowych, mówię, że nie ma większego prawa niż prawo do życia, i ci z nas, którzy cenią sobie wolność ponad wszystkie inne wartości, muszą mieć możliwość bezpiecznego życia, by w pełni cieszyć się swoją wolnością.

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Terroryzm jest zagrożeniem globalnym, a walka z nim jest naszym wspólnym obowiązkiem. Również w tym zakresie traktat lizboński kładzie podwaliny, które wreszcie umożliwią nam zbudowanie wspólnej unijnej polityki walki z terroryzmem.

Zgadzam się w stu procentach z uwagami urzędującego przewodniczącego Rady i chciałbym podkreślić kilka elementów, na których należy oprzeć taką wspólną politykę.

Pierwszy to wzmocnienie wymiany informacji, szczególnie w zakresie działań na rzecz zapobiegania zamachom terrorystycznym i badań mechanizmów finansowania.

Drugi to zastosowanie wszystkich osiągnięć naukowych i technologicznych opracowanych z myślą o walce z terroryzmem, przy należyтым poszanowaniu podstawowych praw indywidualnych osób.

Trzeci to współpraca z państwami trzecimi, szczególnie z Afganistanem, Pakistanem i krajami Rogu Afryki.

Po czwarte w debacie nt. bezpieczeństwa lotniczego musimy zapewnić, by osiągnięcia technologiczne, a mianowicie urządzenia prześwietlające pasażerów, nie były szkodliwe dla ludzkiego zdrowia i nie naruszały prywatności, a nade wszystko by nie przedłużały procedur bezpieczeństwa na lotniskach i nie ograniczały komfortu pasażerów.

Istnieją jednak również trzy kwestie instytucjonalne. Pierwszym z nich jest COSI, Stały Komitet ds. Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Drugim jest deklaracja w sprawie działań antyterrorystycznych wydana na ostatnim nieformalnym posiedzeniu unijnej Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych (JHA) w Toledo. Trzecim jest transatlantycki obszar bezpieczeństwa, w ramach którego należy rozwijać ścisłą współpracę ze Stanami Zjednoczonymi w walce z tym wspólnym zagrożeniem.

Charles Goerens (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Informacja jest jednym ze sposobów zapobiegania terroryzmowi. Nawet w tym przypadku musi istnieć obieg informacji. Czy faktycznie istnieje on dzisiaj? To bardzo wątpliwe. Czy amerykańskie służby wywiadowcze informują na bieżąco swoich europejskich odpowiedników? W każdym razie, co się tyczy terrorysty zatrzymanego w trakcie lotu Amsterdam-Detroit, nadal pozostają wątpliwości.

Abstrahując od tego incydentu, istnieje kluczowa kwestia uzyskania wiedzy, czy generalnie rzecz biorąc system wymiany informacji gromadzonych w ramach walki z terroryzmem funkcjonuje na zasadzie wzajemności. Potrzebny jest parlamentarny organ nadzoru w tym zakresie.

W rzeczywistości nie ma potrzeby domagać się od naszego Parlamentu, by popierał przekazywanie danych osobowych dotyczących coraz większej liczby naszych obywateli, skoro w odróżnieniu od nas władze USA skąpią naszym służbom podstawowych danych potrzebnych do walki z terroryzmem. Oznacza to konieczność powołania parlamentarnej komisji nadzoru w ramach struktur Parlamentu Europejskiego.

Mara Bizzotto (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Muszę przyznać, że gdy rozmawiamy o walce z terroryzmem tylko i wyłącznie w kontekście wywiadu i technologii, zawsze odnoszę wrażenie, że nie staramy się dotrzeć do sedna problemu, jakbyśmy chcieli leczyć chorobę tylko poprzez skupianie się na objawach, a nie na przyczynach.

Czy nie nadszedł czas, by zająć się problemem terroryzmu poprzez dotarcie do sedna problemu, a nie ograniczanie się do jego skutków zewnętrznych? Dotarcie do sedna problemu oznacza na przykład uświadomienie sobie, że terroryzm jest między innymi bezpośrednim przejawem niezdolności lub braku woli grup etnicznych do integracji z europejskim społeczeństwem.

Zastanawiam się i zapytuję Parlament: czy chcemy debaty w sprawie terroryzmu? Czy Parlament ma odwagę, by zdobyć się na polityczną debatę w sprawie integracji muzułmanów w Europie i ich woli do wyznawania zachodnich wartości, praw i swobód. W związku z tym skierowałam do Komisji pytanie w sprawie burek, by skłonić Parlament do zajęcia się tym problemem w otwartej debacie. Wydaje się, że nikt nie chce zająć się tym tematem.

Zastanawiam się i pytam się państwa, panie i panowie z wszystkich grup politycznych: jeżeli forum polityczne reprezentujące obywateli Europy nie może się wypowiedzieć na te tematy, na jaki temat może się wypowiedzieć?

Diane Dodds (NI). – Panie przewodniczący! Jako reprezentantce Irlandii Północnej aż nadto dobrze są mi znane okropne skutki terroryzmu dla niewinnych obywateli: zabójstwa i chaos na Shankhill Road w Belfaście w porze robienia przez mieszkańców niedzielnych zakupów; młodzi i starzy Irlandczycy ginący w zamachu bombowym w akcie upamiętnienia poległych w wojnach światowych w Enniskillen – to akty terroru dokonane w imię irlandzkiego republikanizmu. Mówimy tu o współpracy sił bezpieczeństwa. Na podstawie doświadczenia Irlandii Północnej możemy zobaczyć, że ich działania zapobiegły wielu ofiarom śmiertelnym; nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Musimy wspierać nasze siły bezpieczeństwa, dając im do rąk sprzęt, którego potrzebują, by zapobiegać terroryzmowi.

Ci, którzy przedkładali dziś wolność wyboru i ochronę danych ponad bezpieczeństwo powinni zastanowić się, po której stronie stoją. Uwierzcie mi. Terroryzm sieje śmierć i spustoszenie wśród społeczności. Dziś usłyszałam nawet w tej Izbie, że terroryzm to histeria. Co za kompletna bzdura! Uwierzcie mi, gdy uzbrojony człowiek strzela z zamiarem odebrania życia, to twarda i śmiertelna rzeczywistość – to coś co moi wyborcy znają aż nadto dobrze.

Carlos Coelho (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Myślę, że wszyscy zgadzamy się co do potrzeby ochrony ludzi i towarów i zapewnienia bezpieczeństwa transportu publicznego. Istnieją uzasadnione obawy w

związku z urządzeniami prześwietlającymi pasażerów. Mam nadzieję, że trzy z nich zostaną rozwiązane dzięki analizom prowadzonym przez Komisję. Proszę o szybkie zakończenie tych analiz i ich przedstawienie Parlamentowi. Po pierwsze, czy urządzenia te są konieczne i skuteczne? Po drugie, czy są szkodliwe dla zdrowia? Po trzecie, czy naruszają prywatność i godność obywateli?

Istnieją jednak inne obawy. Pierwotnie mówiono nam, że będą one stosowane opcjonalnie. Pasażerowie mogliby wybierać między przejściem przez te urządzenia a poddaniem się kontroli osobistej według starego systemu. Wydaje się jednak, że niektóre państwa członkowskie obowiązkowo stosują zasadę „no check, no fly” – czyli „nie dasz się prześwietlić, nie polecisz”.

Chciałbym pogratulować komisarz Cecylii Malmström kompleksowej oceny, którą zamierza przedyskutować z Parlamentem i chciałbym podkreślić, że mamy obowiązek znalezienia rozwiązań poprawiających bezpieczeństwo bez naruszania praw jednostki.

Nathalie Griesbeck (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Wszyscy chcemy walczyć z terroryzmem i zagrożeniem, jakie stanowi dla demokracji; istnieje, jak sądzę, porozumienie z Parlamentem w tym względzie. Choć moim zdaniem powiedzenie, że „naród, który jest gotów poświęcić część swojej wolności na rzecz poprawy bezpieczeństwa, w ostatecznym rozrachunku traci i wolność i bezpieczeństwo” jest przesadzone, jestem mimo to przekonana, że musimy uczynić wszystko, by znaleźć równowagę między wolnością a bezpieczeństwem, ponieważ równowaga ta jest fundamentem demokracji i bez tej równowagi terroryści zwyciężą, skoro uda im się nas wszystkich sterroryzować.

Mam dwa pytania dotyczące urządzeń prześwietlających pasażerów. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, czy urządzenia te rzeczywiście umożliwiają dziś zagwarantowanie warunków bezpieczeństwa? Jeżeli chodzi o wolność, jako członkini Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych zastanawiam się, czy nie istnieje ryzyko dla zdrowia i oczywiście ryzyko naruszeń prywatności, a tym samym praw podstawowych, a także ryzyko wykorzystania tych obrazów. Oczekujemy wytrwale na owoce prac Komisji, tak byśmy mogli poczynić postępy i to jako Unia Europejska, wszyscy razem, zapewniając bezpieczeństwo w europejskiej przestrzeni demokracji.

Przewodniczący. – W związku z brakiem czasu nie mogę zezwolić na dalsze wystąpienia w ramach procedur niebieskiej kartki i pytań z sali.

Gerard Batten (EFD). – Panie przewodniczący! Terroryzm jest zdefiniowany jako posługiwanie się przemocą i zastraszaniem, by osiągnąć cele polityczne.

Ci z nas, którzy cenią sobie pokój, wolność i demokrację powinni obawiać się terroryzmu, ponieważ jest on skuteczny. Przedstawiciele Sinn Féin/IRA piastują teraz stanowiska w rządzie Wielkiej Brytanii. Ich drogę do sukcesu w wyborach znaczą zamachy bombowe, strzelaniny i morderstwa.

Jakie są lepsze przykłady terroryzmu niż komunizm w Rosji, Europie Wschodniej i Azji?

Chiny są nadal terroryzowane przez Chińską Partię Komunistyczną po 61 latach od objęcia przez nią władzy. Nie ma lepszego przykładu skutecznego terroryzmu niż ten.

Komisja Europejska, którą ten Parlament zatwierdził we wczorajszym głosowaniu, składa się z komunistów, byłych aparaczyków brutalnych komunistycznych reżimów z Europy Wschodniej i ich popleczników. I oczywiście przewodniczący Komisji Europejskiej, pan Barroso, jest byłym maoistą. Bez wątpienia przyszli terroryści znajdą w tym ogromną zachętę.

Carlo Fidanza (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Bezpieczeństwo naszych społeczeństw jest niepodważalną wartością, którą musimy pielęgnować z pełnym przekonaniem.

Bardzo jasne jest, by bardziej skutecznym kontrolom przy bramkach bezpieczeństwa towarzyszyły wyższy poziom współpracy między służbami wywiadu i zastosowanie wysokiej jakości instrumentów. Europejscy ministrowie postąpili dobrze, nie dając się ponieść emocjom, i zamiast tego skupiając się na sposobach koordynowania tej operacji.

Niektóre rządy słusznie zaczęły testowanie urządzeń prześwietlających pasażerów na bardziej podatnych na zagrożenie trasach. Jeżeli jednak nie chcemy doprowadzić do powstania europejskiej przestrzeni, w której stosowane byłyby niejednolite standardy, musimy jak najszybciej uzyskać rezultaty prowadzonych obecnie analiz. Oczywiście musimy bronić praw osób, ale nie żerować na ludzkim strachu.

Porozmawiajmy o zdrowiu, ugruntujmy zasadę ostrożnościową, poprośmy o potwierdzenie potencjalnej szkodliwości w związku z ekspozycją na fale radiowe i promieniowanie rentgenowskie, ale przestańmy lamentować nad naruszaniem prywatności w związku z kilkoma zamazanymi obrazami ciała bez twarzy, które są natychmiast kasowane, jak gdyby GPS, telefony komórkowe i kamery TV nie towarzyszyły nam od lat.

Dopóki nie zlikwidujemy ośrodków międzynarodowego terroryzmu, będziemy musieli nauczyć się żyć z takim poświęceniem, dając dzięki niemu obywatelom solidne odpowiedzi i skuteczne rozwiązania, z jednym zastrzeżeniem: nie można dopuścić do naruszania fizycznej nietykalności osób.

Przewodniczący. – Panie i panowie! Nadszedł teraz czas pytań z sali. Będą wywoływał następujących posłów. Po jednej minucie będę po prostu wyłączał mikrofon. Nie będę posługiwał się swoim młotkiem, nie będę prosił o kończenie wypowiedzi, i nie chcę, by źle mnie zrozumiano.

Mówcy będą zabierali głos według następującej kolejności:

pan poseł Zasada

pan poseł Iacolino

pan poseł Matula

pan poseł Leichtfried

pan poseł Enciu

pani poseł Flašíková Beňová

pan poseł Tannock

pani poseł Ernst

pani poseł Rivasi

i pan poseł Mölzer.

Po jednej minucie dla każdego i ani sekundy więcej. Proszę pozostałych państwa o wybaczenie.

Artur Zasada (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! W świetle dzisiejszej debaty zastosowanie skanerów na lotniskach w dalszym ciągu pozostawia wiele pytań. Kwestia bezpieczeństwa podróżujących jest oczywiście najważniejsza, ale nie należy zapominać o proporcjonalności używanych środków ochrony. Zastosowanie tego typu urządzeń pozostawia nadal szereg pytań bez odpowiedzi. Jaki wpływ mają skanery na zdrowie prześwietlanych pasażerów? W jaki sposób zagwarantowana zostanie ochrona wizerunku skanowanych osób? Czy nie lepiej uszczelnić już istniejący system niż wydać miliardy euro na urządzenia, o których wiadomo, że nie są w stanie wykryć ładunków umieszczonych wewnątrz ludzkiego ciała? Tak długo, jak nie poznamy odpowiedzi na te pytania, powinniśmy być przeciwni obligatoryjnemu wprowadzeniu skanerów na europejskich lotniskach.

Na koniec, jedna uwaga – mam wrażenie, że znaleźliśmy rozwiązanie, a teraz szukamy do niego problemu. Jeżeli tym rozwiązaniem są skanery, to na pewno nie rozwiązują one problemu bezpieczeństwa na lotniskach.

Salvatore Iacolino (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym powiedzieć następującą rzecz: nie ma poważniejszego problemu niż problem praw osób i ochrona prywatności, gdy prawo to nie jest wystarczająco gwarantowane.

Jeśli przyjęliśmy kilka tygodni temu rezolucję w sprawie programu sztokholmskiego w tym Parlamencie, to uczyniliśmy to dlatego, że udało nam się osiągnąć równowagę między różnymi potrzebami: po pierwsze potrzebą indywidualnej wolności, po drugie prywatności i po trzecie, bezpieczeństwa.

Jeżeli teraz zabiegamy o zapewnienie, by Unia Europejska uporała się z tym wspólnym problemem, ponieważ państwa członkowskie wybiegły przed szereg, to jest tak dlatego, że w praktyce ciężko jest sprostać tak poważnemu wyzwaniu, jakim są ochrona punktów kontroli granicznej i inne kwestie poza tym.

Dlatego wzywam prezydencję hiszpańską i komisarzy, by współpracowali ze sobą w ramach mechanizmu wzmocnionej współpracy i zgodnie z zasadami kultury informacyjnej.

Iosif Matula (PPE). – (RO) Chciałbym wyjaśnić na samym początku swojego wystąpienia, że poprzez tę debatę nie tylko potwierdzamy istnienie zagrożenia terroryzmem, ale podkreślamy również potrzebę bycia o jeden krok do przodu w walce z tym zjawiskiem.

Jednakże debata dotycząca wprowadzenia urządzeń prześwietlających na lotniskach w całej Unii Europejskiej ma szersze ramy. Skuteczność tych środków jest dyskusyjna w związku z tym, że przy pomocy tej technologii nie można wykrywać substancji, które zostały połknięte lub są materiałami wybuchowymi w formie sproszkowanej. Stawiają nas one również wobec problemu bezpieczeństwa związanego ze zdrowiem pasażerów, szczególnie tych, którzy będą często przechodzili przez te urządzenia prześwietlające.

Ponadto nie możemy ignorować praw podstawowych obywateli, prawa do prywatności i godności, tak długo jak urządzenia te generują szczegółowy obraz ludzkiego ciała. Moim zdaniem należy przeprowadzić niezależne badania, by określić nie tylko poziom bezpieczeństwa tej technologii, ale również skuteczność...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Jörg Leichtfried (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Niezaprzeczalną zasadą dotyczącą bezpieczeństwa podróży samolotem, jest to, że ciągle wzrasta europejska odpowiedzialność w tym zakresie. Pojedyncze państwa członkowskie nie mogą już robić wszystkiego, co im się podoba. Dotyczy to w szczególności urządzeń prześwietlających pasażerów. Obowiązuje nas pewna zasada bezpieczeństwa, a mianowicie że albo muszą istnieć europejskie uregulowania dotyczące urządzeń prześwietlających obywateli, albo też nie będzie ani uregulowań, ani tych urządzeń. Alternatywną opcją wobec tej zasady byłaby zasada, że wszyscy mogą robić, co im się żywnie podoba i nikt nie robi co do niego należy, ale każdy robi coś.

Jeżeli mamy wprowadzić tego rodzaju środki, musimy zastanowić się, kto za nie zapłaci i jak będą one finansowane, ponieważ zarówno urządzenia prześwietlające płyny, jak i urządzenia prześwietlające ludzkie ciało kosztują ogromne pieniądze. Tak się złożyło, że jestem sprawozdawcą w tym obszarze i byłbym szczęśliwy, gdyby Rada powoli ruszała z działaniami w tym zakresie, ponieważ ważne jest przyjęcie zasady, że bezpieczeństwo publiczne jest sprawą publiczną i musi być finansowe przynajmniej w części ze środków publicznych.

Ioan Enciu (S&D). – (RO) Chciałbym zwrócić uwagę Komisji, Rady i moich koleżanek i kolegów posłów na skutki uboczne oraz zwiększone ryzyko występowania czynników rakotwórczych i mutacji genetycznych w wyniku wielokrotnej ekspozycji na promieniowanie gamma, X i T.

Skutki promieniowania rentgenowskiego i ryzyko z nim związane są dobrze znane w medycynie, która nie zaleca wielokrotnych naświetleń. Opinia publiczna nie wie tak wiele o skutkach promieniowania terahercowego. Oprócz tego, że skanery terahercowe umożliwiają uzyskanie dokładnych trójwymiarowych obrazów ludzkiego ciała, co stanowi zaprzeczenie indywidualnego prawa do prywatności, wielokrotne naświetlenie tego rodzaju promieniami może doprowadzić do zmian w łańcuchu DNA i spowodować późniejsze anomalie.

Chciałbym podkreślić, że ryzyko i stres, na jakie mogliby być narażeni pasażerowie w przypadku zastosowania tych urządzeń na dużą skalę, a także niepewność co do ich skuteczności, nie uzasadniają takiego rozwiązania...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) W terroryzmie próżno dopatrywać się wartości, czy też głębszego sensu. Jedynym celem terrorystów jest śmierć. Śmierć cywilów najniższym możliwym kosztem. Tak najprawdopodobniej przedstawia się historia zamachowców samobójców. Z punktu widzenia tego celu, to również smutny fakt, że terroryzm skłonił nas do wprowadzenia różnych środków mających na celu ochronę ludności cywilnej z wykorzystaniem metod, które pod pewnymi względami ograniczają prawa ludności cywilnej.

Dlatego bardzo dobrze byłoby, gdyby to plenum od czasu do czasu wyraziło aprobatę dla tych urządzeń i gdybyśmy mogli zacząć myśleć o przyjęciu prawodawstwa i o harmonizacji w obszarze sprawiedliwości i w obszarze spraw wewnętrznych, ponieważ tylko przyjęcie nowych środków technologicznych rzeczywiście wspomogło nas w walce z terroryzmem.

Charles Tannock (ECR). – Panie przewodniczący! Ogłoszone niedawno przez premiera Gordona Browna wprowadzenie urządzeń skanujących całe ciało w technologii rozpraszania wstecznego promieniowania rentgenowskiego na brytyjskich lotniskach jest moim zdaniem skandalem.

Po raz pierwszy w historii zdrowi ludzie, w tym kobiety i dzieci, są przymusowo poddawani promieniowaniu jonizującemu w celach pozamedycznych.

Tak naprawdę miękkie niskoenergetyczne cząsteczki promieniowania rentgenowskiego są zasadniczo lepiej absorbowane niż wysokoenergetyczne cząsteczki promieniowania kosmicznego, którymi jesteśmy bombardowani w trakcie latania, i są zatem bardziej, a nie mniej, niebezpieczne dla tkanek miękkich i skóry. Ponadto w przypadku naświetlania pacjentów promieniami rentgenowskimi w diagnostyce medycznej pacjenci mogą skorzystać z ołowiowych osłon na gonady, by zmniejszyć całkowitą dawkę ekspozycyjną powodującą uszkodzenie DNA i mutacje genetyczne w przyszłości – co nie jest możliwe w przypadku przedmiotowych urządzeń.

Jako lekarz i osoba często podróżująca samolotem stanowczo sprzeciwiam się tym drakońskim środkom ze względów medycznych, nie wspominając już o względach związanych z prywatnością i nieskutecznością, i mam nadzieję, że UE odrzuci te obowiązkowe środki w skali całej Europy. Zamiast nich powinniśmy wprowadzić profilowanie pasażerów typu izraelskiego.

Cornelia Ernst (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! Nie ulega kwestii, że urządzenia prześwietlające pasażerów stanowią jawne naruszenie prywatności, i to dość poważne. Musimy zadać sobie dwa pytania. Pierwsze z nich dotyczy zakresu, w jakim ta odpowiedź jest proporcjonalna i pomoże w osiągnięciu celu walki z terroryzmem. Jak dotąd nie uzyskaliśmy żadnych jasnych odpowiedzi na to pytanie. Dlatego też popieram to, co powiedziała pani Malmström o potrzebie zbadania wszystkich rodzajów tych urządzeń. Chciałbym, byśmy przed podjęciem jakichkolwiek działań, dysponowali taką oceną.

Drugie pytanie dotyczy zagrożeń dla zdrowia. Wszyscy obecni tu posłowie, a także posłowie nie przebywający obecnie na sali, będą musieli przechodzić przez urządzenia prześwietlające kilka razy w tygodniu. Ja będę musiała to robić przynajmniej dwa razy w tygodniu. To środek długofalowy i chciałabym się dowiedzieć, w jakim stopniu będzie on szkodliwy dla mojego zdrowia. W tym względzie nie przeprowadzono żadnych rzeczywistych ocen. Chciałabym dość jasno powiedzieć, że nie dam się naświetlać przy pomocy tych skanerów, dopóki te oceny nie zostaną przygotowane. Dlatego domagam się jasnych odpowiedzi a nie pośpiesznych reakcji.

Michèle Rivasi (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym wskazać na związek między skanerami, zdrowiem a terroryzmem. Co mówi Międzyinstytucjonalna Komisja ds. Ochrony Radiologicznej (IACRS), która zrzesza Komisję Europejską, IAEA – Międzynarodową Komisję Energii Atomowej – a także Agencję Energii Jądrowej OECD? Mówi ona, że nie wolno prześwietlać przy pomocy tych urządzeń kobiet w ciąży i dzieci, nawet jeśli dawki są niezwykle małe.

Rzeczywiście powinniśmy sobie zdawać sprawę, że częsta ekspozycja małymi dawkami promieniowania może spowodować raka i wady rozwojowe. Dlatego moje pytanie dotyczy uzasadnienia istniejących zagrożeń. Jeśli zważymy na istnienie alternatywnych technologii, które umożliwiają osiągnięcie tych samych celów, urządzenia te w istocie wymagają dobrego uzasadnienia w świetle założonego celu, i musimy dowiedzieć się...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Nie wolno nam zapominać, że liczne akty międzynarodowego terroru były możliwe dzięki dezinformacji i niewystarczającym informacjom ze strony amerykańskich służb specjalnych. Mimo tego nigdy nie podważono skuteczności poszczególnych działań antyterrorystycznych. Zamiast tego, każdy atak skutkuje dalszymi ograniczeniami praw i swobód obywatelskich. Parlament Europejski dopiero teraz zaczyna się na to uwrażliwiać, kiedy to unijni obywatele są zmuszani do obnażania się przed Stanami Zjednoczonymi i opróżniania dla nich swoich kieszeni. Przeźroczysty obywatel powoli staje się rzeczywistością, a wszystko to za sprawą danych i informacji tajnych służb, których rola oraz wiarygodność stała się bardzo kontrowersyjna, nie tylko od czasu wojny w Afganistanie i Iraku.

Pomijając wątpliwości związane z korzyściami płynącymi z urządzeń prześwietlających pasażerów, możliwościami ich zastosowania w praktyce oraz ich zgodnością z prawami jednostki, wydaje się wielce nieprawdopodobne, by nakłoniły one radykalnych islamistów do porzucenia terrorystycznych zamiarów. Musimy podejmować konsekwentne środki na rzecz walki z islamskim terroryzmem, ale musimy skończyć z ciągłym poddawaniem unijnych obywateli...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Alfredo Pérez Rubalcaba, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Uważnie wysłuchałem wystąpień wszystkich grup i posłów na ten temat. Usłyszeliśmy kilka niezwykle interesujących opinii i bardzo się cieszę, że zostały one wygłoszone.

Pozwolę sobie przypomnieć państwu, podobnie jak w moim pierwszym wystąpieniu, że zdecydowanie jestem za prowadzeniem debat na tak złożone i delikatne tematy jak walka z terroryzmem w następstwie ataków lub planowanych ataków.

Oczywiście musimy zbadać te zamachy, czy też ich próby, by dowiedzieć się, co stało się z naszymi systemami bezpieczeństwa, ale nie ulega wątpliwości, jak wielokrotnie powtarzano dzisiaj tego popołudnia, że polityka walki z terroryzmem musi być uważnie przemyślana, spokojna i celowa, i musi być realizowana w sposób proporcjonalny.

Jeżeli przyjmiemy środki, które podważą nasze zasady, najprawdopodobniej popełnimy kardynalny błąd. W związku z tym musimy na przykład przeanalizować to, co stało się w trakcie lotu do Detroit, by spróbować zapobiegać błędom, ale nie wolno nam odpowiadać machinalnie po każdym ataku, ponieważ będzie to najprawdopodobniej prowadziło do przyjmowania niejednokrotnie bezsensownych środków.

Europa posiada strategię na potrzeby swojej polityki walki z terroryzmem. Mamy dobrą strategię na potrzeby walki z terroryzmem w Unii Europejskiej – strategię, która w ostatnich latach okazała się skuteczna. Wystarczy przyjrzeć się działaniom służb bezpieczeństwa w poszczególnych krajach, by dostrzec, że wielokrotnie działania te oparte były na wspólnej strategii, którą wprowadziliśmy wiele lat temu.

Mamy ważne stanowisko koordynatora ds. walki z terroryzmem, którego wystąpienia są bardzo interesujące. Raz jeszcze zalecam, byście państwo szczegółowo zapoznali się z jego ostatnim wystąpieniem w tej Izbie, ponieważ uważam, że jest ona wspaniałym przemówieniem uwypuklającym zakres naszej strategii. W istocie ostatnio staraliśmy się dawać konkretny wyraz tej strategii poprzez zapobieganie, w odróżnieniu od wcześniejszych lat jej realizacji, kiedy to o wiele więcej wagi przykładaliśmy do jej wykrywania.

Oczywiście najważniejszym elementem walki z terroryzmem jest zapobieganie, innym słowy, ataki wyprzedzające. Dlatego też, jak już wspomniałem, skupiamy nasze wspólne wysiłki na zapobieganiu. Dlatego też koncentrujemy się na takich aspektach jak radykalizacja, o której wspomniałem w swoim wystąpieniu, podobnie jak komisarz. Dążymy do dokonania analizy polityk realizowanych w poszczególnych krajach na rzecz zapobiegania radykalizacji, która jest niewątpliwie pierwotną przyczyną wielu wymierzonych w nas w ostatnich latach ataków terrorystycznych.

Dążymy również do zapewnienia prawidłowej wymiany informacji. Podkreślano to w tej Izbie przy różnych okazjach. Ważną rzeczą jest nieprzekazywanie wszystkich informacji, którymi dysponują państwa członkowskie, ale tylko tych informacji, które są istotne dla odbiorcy. To właśnie te informacje należy przekazywać. Chodzi o to, by nie pogрузić się w otłumach informacyjnej powodzi, ale by dysponować narzędziami zarządzania informacjami, które uczynią wymianę możliwie najbardziej skuteczną.

Pod tym względem nastąpiła niedawno w Unii Europejskiej znaczna poprawa. Dysponujemy strategią, która po jej wdrożeniu, usprawni na przykład funkcjonowanie naszych systemów wymiany informacji. Kiedy mówię o wymianie, mam na myśli Europol, Eurojust, mam na myśli COSI, o którym wspomnieli tu niektórzy posłowie, i wreszcie o wymianie informacji i o tym, jak uczynić ją bardziej skuteczną.

Wreszcie – tak, teraz w programie prac są urzędnicy prześwietlający pasażerów, i uważam, o czym mówiłem w moim pierwszym wystąpieniu i o czym wspomniał pan komisarz, że ten problem wymaga od nas rozwiązania. W idealnym przypadku uda nam się podjąć decyzję o wspólnym rozwiązaniu na szczeblu europejskim. Oczywiście, jeżeli nam się to nie uda, każde państwo będzie w stanie realizować własne polityki, a być może, nawet jeśli uda nam się uzgodnić wspólne stanowisko, i tak znajdą się państwa, które zdecydują się kontynuować własne polityki na podstawie własnych przepisów. Jednakże zasadniczo nie ma wątpliwości, że wspólne stanowisko w tym zakresie będzie wyjątkowo pomocne.

By przyjąć takie stanowisko, i zgodnie z tym, co powiedziałem na początku wystąpienia, potrzebujemy spokojnej i przemyślanej debaty skupionej na trzech aspektach, które są obecnie analizowane przez Komisję: po pierwsze na skuteczności tych urządzeń (czy są one skuteczne, czy też nie, jakie są ich ograniczenia i czy są one w stanie zapewnić to, czego chcemy); po drugie, na ich zgodności z prawami podstawowymi i indywidualnymi swobodami; i po trzecie na kwestii ich ewentualnej szkodliwości dla ludzi, którzy będą przez nie przechodzili.

Uważam, że są to trzy tematy, które musimy zbadać. Skoro tylko otrzymamy sprawozdania, przyjmimy wspólne stanowisko, które jest moim zdaniem konieczne.

Panie przewodniczący! Chciałbym raz jeszcze powiedzieć, jak bardzo doceniam wystąpienia wygłoszone w tej Izbie, które uważam za bardzo przydatne w pracy Komisji.

Sarah Ludford (ALDE). – Panie przewodniczący! Zadałam Radzie wyraźne pytanie i chciałabym uzyskać odpowiedź. Zapytałam, co Rada sądzi o jawnym naruszeniu art. 6 – klauzuli o prawach podstawowych – Traktatu UE w świetle orzeczenia brytyjskiego sądu apelacyjnego potwierdzającego, że Wielka Brytania dopuściła się...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Siim Kallas, komisarz. – Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję państwu za wystąpienia, ale muszę powiedzieć, że dziś nie mamy do czynienia z wnioskiem dotyczącym przymusowego wprowadzenia niektórych nowych urządzeń na wszystkich lotniskach wszystkich państw członkowskich. Nie o to chodzi. Znajdujemy się w środku procesu polegającego na wnikliwym badaniu przedmiotowych nowych technologii i przyjdziemy do państwa po upływie kwietnia po sporządzeniu gruntownego sprawozdania, w którym przedstawione zostaną wyniki badań wszystkich aspektów tych nowych technologii.

Sam mam pewne wątpliwości, szczególnie jeżeli chodzi o skuteczność, i jak ktoś tu powiedział, o proporcjonalność wykorzystania tej nowych technologii, przy czym pragnę powiedzieć, że nie powinniśmy z góry odrzucać nowych technologii. Terroryzm rozwija się, w związku z czym również my musimy korzystać ze wszystkich wynalazków technologii, by bronić naszych obywateli i pasażerów. Tak więc proszę nie demonizować nowych technologii. Zaproponujemy, wspólnie z paniami komisarz Cecilią Malmström i Viviane Reding wspólne europejskie stanowisko obejmujące wszystkie konieczne wymagania dotyczące wszystkich zagadnień i aspektów technologicznych, prawnych, w zakresie praw podstawowych i prywatności. Z pewnością zaproponujemy jakieś wspólne europejskie podejście – podejście, w zakresie którego, jak mi się zdaje, istnieje konsensus i które jest preferowane tu w Parlamencie, a także, jeśli dobrze zrozumiałem, również w wielu państwach członkowskich.

Tak więc te działania podejmiemy w przyszłości. Przedstawimy sprawozdanie i wówczas będziemy kontynuowali dyskusję. Proszę mi uwierzyć, nie ma żadnego spisku z naszej strony, by natychmiastowo wprowadzić jakieś nowe maszyny; nie ma technologicznego rozwiązania, które jest idealne i gwarantuje całkowite bezpieczeństwo, a bezpieczeństwo lotnicze jest szczególnie złożonym obszarem, w którym potrzebujemy bardzo zróżnicowanych połączonych środków, a także bardzo ścisłej współpracy międzynarodowej.

Tak więc po przyjęciu sprawozdania przedłożymy konkretne wnioski i z pewnością przedstawimy wspólne europejskie podejście dotyczące ewentualnych standardów i wymagań, które będą obowiązywać w przypadku, gdy państwa członkowskie zdecydują się na wprowadzenie nowych technologii prześwietlania.

Cecilia Malmström, komisarz. – Panie przewodniczący! To istotnie jest bardzo ważna debata. Działania antyterrorystyczne są ważnym narzędziem walki z terroryzmem. W Unii Europejskiej mamy bolesne doświadczenia związane ze skutkami terroryzmu i zagrożeniem, jakie stanowi, nie tylko z punktu widzenia pojedynczych osób, ale społeczeństw, demokracji i naszych fundamentalnych wartości.

Państwa członkowskie oczywiście ponoszą odpowiedzialność za swoje działania operacyjne i wywiadowcze, ale jestem przekonana, że możemy o wiele więcej uczynić na szczeblu europejskim, by skoordynować i dostroić narzędzia, którymi dysponujemy. Dlatego też poleciłam swoim służbom bardzo pilne przeprowadzenie analizy polityk, ram prawnych, narzędzi, którymi dysponujemy już w chwili obecnej, by sprawdzić, co możemy poprawić i w jaki sposób możemy korzystać z tych rozwiązań w sposób bardziej inteligentny. Zgadzam się z niektórymi posłami, którzy o tym wspomnieli. Ja również jestem przekonana, że Europol, Eurojust oraz organy państw członkowskich mogą funkcjonować znacznie lepiej i w sposób o wiele lepiej skoordynowany. Z pewnością istnieją środki to umożliwiające.

Takie incydenty jak ten, który wydarzył się w trakcie lotu do Denver, są ważne, ponieważ służą jako swego rodzaju sygnał alarmowy ostrzegający nas, że terroryzm nadal istnieje; że nadal stanowi bardzo realną groźbę. Wysuwa się wobec nas, polityków, żądania, wywiera na nas presję, byśmy wprowadzili udoskonalenia i chronili obywateli natychmiast. Nie ma w tym nic nienaturalnego. Mamy obowiązek stania na straży bezpieczeństwa, ale również podejmowania działań na podstawie gruntownej analizy, oceny i dyskusji, tak byśmy proponowali odpowiednie i proporcjonalne środki – wspomnieli również o tym pan komisarz Siim

Kallas oraz przedstawiciele Rady. Postąpimy tak. Ponadto będziemy również kierowali się pełnym poszanowaniem praw podstawowych.

Tak więc Komisja będzie działała w ten sposób. Powrócimy do państwa z bardziej szczegółowymi propozycjami po przeprowadzeniu tej oceny i będziemy prowadzili dalsze dyskusje z Parlamentem. Dziękuję bardzo za ważną i bardzo absorbującą debatę.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Inés Ayala Sender (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Zanim skończymy, chciałbym zabrać głos w kwestii regulaminowej, wyrażając swoje zdziwienie tym, że gdy rozpoczęła się procedura pytań z sali, podniosłam swoją rękę, myśląc, że zaczynała się ona wówczas, tymczasem pan miał już pełną listę. Chciałabym tylko, żeby kryteria procedury pytań z sali zostały doprecyzowane, tak by wszyscy z nas mieli możliwość zabrania głosu, ponieważ zdaje się, że również inni posłowie zabrali głos, mimo że powiedział pan, że ma pan pełną listę.

Dlatego pragnę wyrazić swoje zdziwienie i prośbę na przyszłość, byśmy wszyscy wiedzieli, co mamy zrobić, by uzyskać głos.

(Przewodniczący wyjaśnił, na czym polega procedura pytań z sali i dlaczego nie udzielił głosu pani poseł, która poprosiła o wyjaśnienie)

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie. – (RO) Terroryzm pozostaje jednym z głównych zagrożeń w Unii Europejskiej. Dlatego też wszystkie państwa członkowskie zwiększyły swoje wysiłki na rzecz poprawy narzędzi stosowanych do zapobiegania mu i zwalczania go. Przyjęcie traktatu lizbońskiego stwarza możliwość o wiele skuteczniejszego reagowania - we wszystkich odnośnych dziedzinach, bezpośrednio i pośrednio - na terroryzm. Używanie urządzeń prześwietlających pasażerów stanowi delikatną kwestię. Myślę, że istnieją ważne czynniki, które muszą zostać uważnie zbadane przed podjęciem decyzji w tym względzie. Dotyczą one skuteczności urządzeń, poszanowania prawa do prywatności, finansowych skutków ich wykorzystania, przy czym należy wziąć pod uwagę wyjątkowo wysokie koszty ich zakupu, a nade wszystko sposobu, w jaki wykorzystanie tych maszyn wpływa na zdrowie prześwietlanych osób. Komisja Europejska ma przygotować trzy analizy dotyczące zastosowania i wykorzystania urządzeń prześwietlających pasażerów. W związku z tym uważam, że ważne jest, byśmy zaczekali na wnioski ekspertów i uważnie je przeanalizowali i dopiero wówczas podjęli decyzję w sprawie wspólnego stanowiska w tej kwestii.

John Attard-Montalto (S&D), na piśmie. – Kiedy powstaje kwestia środków antyterrorystycznych, debata zawsze koncentruje się na skutkach swobód obywatelskich. Zawsze stawiałem na stanowisku, że jest to kwestia priorytetów. To kwestia tego, czy pasażerowie są gotowi poświęcić swój dyskomfort kosztem bezpieczeństwa. Środowiska zajmujące się obroną praw obywatelskich mają obowiązek zbadania wszystkich nowo postulowanych środków. Ci, którzy proponują nowe środki, takie jak urządzenia prześwietlające pasażerów, mają obowiązek dowiedzenia, że są one konieczne. Chociaż rozwiązania mają zazwyczaj charakter kompromisowych, w tym przypadku kompromisy są niemożliwe. Oczywiście jest, że obecne procedury, w szczególności procedury obszukiwania pasażerów, są niewystarczające. Stwierdzono, że urządzenia prześwietlające pasażerów są bardziej skuteczne. Problem polega na tym, że mogą one naruszać godność pasażerów. Dlatego należy zająć się tą kwestią. Istnieje wiele możliwości.

Na przykład urządzenia dla osób różnej płci powinny być obsługiwane przez pracowników tej samej płci co płeć osoby prześwietlanej.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Zapewnienie bezpieczeństwa lotnictwa w walce z terroryzmem ma bez wątpienia zasadnicze znaczenie, ale musimy sprawdzić, jaki jest wpływ środków opracowanych z myślą o zapewnieniu tego bezpieczeństwa na zdrowie, prawa i wolności podstawowe, prywatność i godność. Wykorzystanie urządzeń prześwietlających pasażerów, jako jednego z możliwych rozwiązań technicznych, jest bardzo poważną materią, związaną z wykorzystaniem nowych technologii na rzecz bezpieczeństwa obywateli, dlatego mam nadzieję, że Komisja przedstawi wreszcie ocenę oddziaływania urządzeń prześwietlających pasażerów na ludzkie zdrowie i podstawowe prawa i wolności człowieka. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że oprócz stosowania nowych środków technicznych mających na celu osiągnięcie wysokiego poziomu bezpieczeństwa na lotniskach, bardzo ważne jest również określenie granic między prawami człowieka a samym bezpieczeństwem, ponieważ środki te nie tylko dotyczą ochrony obywateli, ale również wiążą się ze skutkami dla obywatelskich praw i swobód. Komisja musi jeszcze przedstawić

sprawozdanie z oceny oddziaływania potwierdzającą, że to właśnie urządzenia prześwietlające pasażerów zapewnią skuteczną ochronę ludzi podróżujących samolotem, dlatego też nadal istnieją wątpliwości, czy te techniczne środki bezpieczeństwa będą rzeczywiście bezpieczne, skuteczne i racjonalne. Dlatego, kiedy tylko ocenimy istniejącą sytuację, musimy kontynuować nasze prace w tym delikatnym obszarze.

Nessa Childers (S&D), *na piśmie*. – Parlament nie może wyrazić swojej zgody na wprowadzenie urządzeń prześwietlających pasażerów, które są zasadniczo odmianą aparatów rentgenowskich, zanim europejskie organy nie zajmą się związanymi z tym obawami dotyczącymi zdrowia i prywatności. Zdaję sobie sprawę, że występują obawy wśród osób często podróżujących samolotem, i niepokoi mnie kwestia prześwietlania za pomocą skanerów kobiet w ciąży i dzieci. Występują ponadto poważne obawy dotyczące inwazyjnej natury tych obrazów i musimy zapewnić ochronę prywatności europejskich obywateli, zanim przystaniemy na szeroką dystrybucję tych czasochłonnych i drogich maszyn. Zważywszy, że amerykańskie władze przyznały, że za niedawną panikę związaną z incydentem w trakcie lotu do Detroit odpowiadają amerykańskie agencje bezpieczeństwa, a nie technologia na lotniskach, uważam, że zanim zaczniemy inwestować w tę kontrowersyjną technologię, należy rozważyć szereg mniej kosztownych środków - takich jak wzmożone działania wywiadowcze, różne metody obszukiwania pasażerów oraz zacieśniona współpraca międzynarodowa. Jeden z ojców założycieli Ameryki, Benjamin Franklin, powiedział pewnego razu: „Ten, kto tak bardzo przedkłada bezpieczeństwo nad wolność, nie zasługuje ani na bezpieczeństwo, ani na wolność” – i uważam, że Europa dobrze by zrobiła, gdyby w nadchodzących miesiącach wzięła sobie to tę maksymę do serca.

Proinsias De Rossa (S&D), *na piśmie*. – Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy, zrzeszająca 600 tysięcy dziennikarzy ze 125 krajów, wezwała izraelskie władze do uchylenia nakazu deportacji dziennikarza Jareda Malsina, który został deportowany ponieważ w swoich relacjach z Zachodniego Brzegu Jordanu i ze Strefy Gazy krytycznie wypowiadał się o izraelskim rządzie. Dziennikarze potępił deportację jako niedopuszczalne naruszenie wolności prasy. Ponadto 13 izraelskich organizacji praw człowieka wystosowało protest do izraelskiego Knesetu oraz premiera Netenyahu wobec nasilających się systematycznych kampanii przeciwko organizacjom praw człowieka w Izraelu. Doszły nas głosy, że Izrael domaga się obecnie od Unii Europejskiej zaprzestania udzielania pomocy finansowej organizacjom praw człowieka w Izraelu i na terytoriach okupowanych Izraela. Pragnę poprosić pana, panie przewodniczący, by skontaktował się pan z premierem Netenyahu i przekazał mu jasno, że fundamentem UE jest poszanowanie prawa do wolności słowa, prawa do krytykowania własnego rządu, do wolnej prasy, a także prawa do pokojowego protestowania, jako fundamentalnych zasad demokratycznego państwa. Należy również przypomnieć panu premierowi Netenyahu, że umowy handlowe wymagają poszanowania tych praw od tych, z którymi prowadzimy interesy.

Christine De Veyrac (PPE), *na piśmie*. – (FR) Blisko 10 lat po 11 września zagrożenie terroryzmem jest nadal realne, a samoloty są jednym z narzędzi, które upodobał sobie terroryści, by atakować nasze kraje. Musimy znaleźć sposób ochrony naszych obywateli i udaremniania aktów terroru, których ofiarą padają. Urządzenia prześwietlające pasażerów są jednym ze sposobów wzmocnienia bezpieczeństwa na lotniskach i w samolotach. Przed podjęciem decyzji musimy jednak upewnić się, że te maszyny nie będą naruszały indywidualnych swobód i że nie będą szkodliwe dla zdrowia podróżnych lub personelu lotniskowego. Z ogromnym zainteresowaniem wyczekuję analizy, którą Komisja Europejska przedłoży w tym zakresie w marcu. Ponieważ sprawozdanie będzie dotyczyło różnych aspektów związanych z ich wykorzystaniem, powinno ono przewidywać certyfikację tych urządzeń w całej Europie, co zagwarantuje ochronę swobód obywatelskich i zdrowie, przy jednoczesnej poprawie bezpieczeństwa. Aby wszyscy obywatele mogli korzystać z tej samej ochrony, mam nadzieję, że po przedłożeniu tego sprawozdania przez Komisję Europejską, zachęcimy państwa członkowskie do osiągnięcia porozumienia w tej materii.

Kinga Gál (PPE), *na piśmie*. – (HU) Panie przewodniczący, panie i panowie! Zestaw środków bezpieczeństwa stosowanych na międzynarodowych lotniskach jest ciągle rozszerzany, w miarę jak bezpieczeństwo lotnicze – nasze bezpieczeństwo – staje wobec coraz to nowszych wyzwań. Jednocześnie wiele aspektów działań już podjętych, planowanych lub testowanych z myślą o poprawie bezpieczeństwa lotniczego już wykracza poza czysto lotnicze wymogi bezpieczeństwa. Dlatego też kwestie te powinny zostać zbadane w kontekście ogólnym. Bezpieczeństwo odgrywa zasadniczą rolę w naszym życiu – to najważniejsza rzecz. W każdym razie czujemy się bezpiecznie tylko wówczas, gdy środki bezpieczeństwa nie prowadzą do nieproporcjonalnych ograniczeń naszych praw, nie naruszają naszych praw osobistych i nie szkodzą naszemu zdrowiu, a także gdy środki podejmowane w celu zapewnienia naszego bezpieczeństwa, w ujęciu całościowym, nie są nieproporcjonalne, nie mogą być „obchodzone” i mają odpowiedni poziom skuteczności. Potrzebujemy urządzeń, takich jak urządzenia prześwietlające, które zapewniają skuteczny monitoring

ruchu pasażerskiego, są używane z zastrzeżeniem wymogu dobrowolnej zgody, przy uwzględnieniu, między innymi, pasażerów z wszczepionymi implantami medycznymi (elektronicznymi rozrusznikami lub implantami z metalu), nie są szkodliwe dla zdrowia, dzieci, kobiet w ciąży lub często podróżujących pasażerów, i wreszcie, które nie pozwalają na zapisywanie danych i są wykorzystywane wyłącznie w celu zapewnienia odpowiedniego ostrzeżenia w razie ryzyka. Dlatego dalsza debata w sprawie wprowadzenia urządzeń testowych będzie użyteczna dopiero po przeprowadzeniu szczegółowej oceny oddziaływania wspomnianych warunków. Dla nas możliwe do przyjęcia jest stosowanie tylko urządzeń spełniających tę listę wymogów.

Jim Higgins (PPE), na piśmie. – Nie możemy zwlekać z podjęciem działań na rzecz ochrony pasażerów podróżujących samolotem na kolejną katastrofę. Władze dublińskiego lotniska, Dublin Airport Authority (DAA), ogłosiły przetarg, wart 2 miliony euro, na zakup urządzeń prześwietlających pasażerów dla lotniska w Dublinie. Według oświadczeń DAA, jak tylko Departament Transportu da zielone światło, co wydaje się bardzo prawdopodobne, i urządzenia okażą się skuteczne, skanery zostaną również zainstalowane na lotniskach w Cork i Shannon. Ale komisarz ds. ochrony danych obawia się, czy ruchy ze strony irlandzkich władz związane z wprowadzeniem urządzeń prześwietlających będą odpowiednio przemyślane i będą podejmowane z uwzględnieniem równowagi między potrzebami bezpieczeństwa a prawami do prywatności. Władze lotniska w Manchesterze, na którym testowane jest jedno urządzenie, utrzymują, że czarno-białe obrazy nie są obrazami pornograficznymi ani erotycznymi i są przeglądane przez jednego operatora w odległym pomieszczeniu, po czym są natychmiastowo kasowane. Urządzenia prześwietlające pasażerów nie są pozbawione wad, ale są najlepszą dostępną obecnie technologią, a my musimy korzystać z wszelkich dostępnych nam narzędzi, by ograniczać zagrożenie, jakie stwarza terroryzm. Potrzebujemy paneuropejskiego podejścia do tych urządzeń – bezpieczeństwo na lotniskach musi spełniać jednakowe standardy. Nie mogę się doczekać ukończenia sprawozdania Komisji dotyczącego oddziaływania urządzeń prześwietlających pasażerów.

Danuta Jazłowiecka (PPE), na piśmie. – (PL) Szanowni państwo! Przysłuchując się dzisiejszej debacie, można odnieść wrażenie, iż głównym problemem, przed którym stoją obecnie kraje europejskie, jest to, czy upowszechnić skanery ciał na lotniskach, czy też ograniczyć możliwość ich wprowadzania. Wydaje mi się, iż nie jest to jednak właściwe ujęcie sprawy. Nie jest również, w tym aspekcie, tak bardzo istotny problem zagwarantowania ochrony praw człowieka. Podstawowe pytanie, które powinniśmy sobie zadać, brzmi – czy nowe działania i instrumenty, proponowane przez służby specjalne, będą skutecznie wykorzystane? Czy zrzekając się części swojej wolności na rzecz bezpieczeństwa, naprawdę sobie je zagwarantujemy? Informacje, które do nas docierają, skłaniają do dużego sceptycyzmu. Jeżeli odpowiednie służby nie są nawet w stanie zagwarantować efektywnej kontroli paszportowej; jeżeli nie potrafią wykorzystać informacji, które posiadają (co najdobitniej pokazał incydent z lotem do Detroit), to jaką mamy gwarancję, że skutecznie będą potrafiły skorzystać z nowych instrumentów? Historia uczy, iż w sytuacjach kryzysowych służby specjalne chcą iść najprostszą drogą, żądając nowych uprawnień, większych pieniędzy, lepszych instrumentów, nie potrafiąc zarazem w pełni wykorzystać tych możliwości, które już mają. Ktoś powinien stać na straży rozsądku oraz zdrowego sceptycyzmu i wydaje mi się, że Parlament Europejski ma tutaj niebagatelną rolę do odegrania.

Elżbieta Katarzyna Łukacijewska (PPE), na piśmie. – (PL) Wydarzenia ostatnich lat zmuszają nas do szukania nowych rozwiązań, które zapewnią jak największe bezpieczeństwo podróżującym. Zagrożenie terroryzmem powoduje, że z większą łatwością godzimy się na ograniczanie własnej wolności. Mam nadzieję, że zanim podjęte zostaną decyzje dotyczące powszechnego wprowadzenia skanerów ciała na lotniskach, zostanie przeprowadzona dogłębna analiza ich skuteczności, bezpieczeństwa i kosztów, jakie będą musiały być poniesione. Nie chcemy, aby powtórzyła się sytuacja związana z masowym wprowadzeniem szczepionek przeciwko grypie A1/H1N1, kiedy to rządy, na fali paniki, bez uzyskania gwarancji bezpieczeństwa od producenta zakupiły za ogromne kwoty szczepionki, których zapasy do tej pory nie są wykorzystane. Może bardziej efektywnym rozwiązaniem byłoby skorzystanie z rozwiązań izraelskich, gdzie nacisk położony jest na obserwację zachowań pasażerów i szczegółową kontrolę tych najbardziej podejrzanych, a nie wszystkich. System ten od wielu lat udowadnia swoją skuteczność.

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – (RO) Naszym obowiązkiem jako posłów do Parlamentu Europejskiego jest uczestniczenie w rozwiązywaniu problemów związanych z urządzeniami prześwietlającymi pasażerów zarówno w kontekście walki z terroryzmem, jak i praw osobistych i obywatelskich Europejczyków.

Stuprocentowo zgadzam się z koniecznością poszukiwania realnych rozwiązań na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa obywateli. Mamy jednak obowiązek zapewnienia ochronę wszystkich praw naszych współobywateli w całej Unii Europejskiej. Oznacza to prawo do prywatności i podstawowe prawo do

godności osobistej, które należy wypośrodkować z koncepcją bezpieczeństwa urządzeń prześwietlających na lotniskach. W tym kontekście powstaje pytanie, czy te urządzenia prześwietlające pasażerów są optymalnym rozwiązaniem problemów bezpieczeństwa na lotniskach.

Myślę, że Europa musi powiedzieć „tak” znalezieniu rozwiązań w zakresie walki z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną i „nie” naruszaniu praw do prywatności i godności ludzkiej, które stanowią podstawową zasadę demokracji.

Ioan Mircea Pașcu (S&D), na piśmie. – Za każdym razem, gdy na pokład samolotu wchodzi niedoszły terrorysta, myląc czujność naszych dzielnych służb ochrony i oszukując ich wspaniałe maszyny, przez następnych kilka lat miliony pasażerów musi znosić niedolę. Terrorysty, którzy przeprowadzili zamachy 11 września odnieśli niebywały sukces: udało im się zmienić nasze życie – na gorsze – i to na zawsze! My, mieszkańcy Wschodu, chcieliśmy się pozbyć naszego „Wielkiego Brata” i zamiast tego otrzymaliśmy wariant „zachodni”, bardziej wyrafinowany, ale nie mniej przerażający. Wielu „ochroniarzy” na lotniskach dopuszcza się niewłaściwego zachowania; wydaje im się, że znajdują się ponad prawem, traktując każdego pasażera jako podejrzanego, pozwalając sobie na przeszukiwanie bagażu centymetr po centymetrze, nie tłumacząc, ani oczywiście nie przepraszając, gdy ich „podejrliwość” okaże się bezpodstawna. A gdy ośmielamy się protestować, śmieją się nam w twarz. Zgodzą się państwo, że to jawne naruszenie praw. Nadszedł zatem najwyższy czas, by Komisja przyjrzała się działalności tych firm i wprowadziła określone normy postępowania względem ogromnej rzeszy uczciwych obywateli. Przecież mamy kartę praw podstawowych, która musi być respektowana w równym stopniu przez wszystkich Europejczyków, także tych, którzy odpowiadają za bezpieczeństwo na naszych lotniskach.

Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie. – (PL) Do skutecznej walki z terroryzmem potrzebujemy zharmonizowanego działania, w tym jednolitych unijnych reguł dotyczących skanerów. Przyjęte zasady muszą uwzględniać ochronę praw podstawowych, danych osobowych i – co nie mniej ważne – zdrowia obywateli. Konieczne jest podjęcie decyzji w sprawie obowiązkowości użytkowania urządzeń prześwietlających. Nie ma sensu w ogóle zajmować się tym tematem, jeśli kontrole byłyby dobrowolne. Trudno bowiem przypuszczać, że terroryści będą się godzić na prześwietlenie. Bardzo ważną kwestią jest oczywiście bezpieczeństwo skanerów dla zdrowia. W tej sprawie zdania są podzielone. Od opinii czeskiego Urzędu Bezpieczeństwa Jądowego, który dowodzi, że urządzenia skanujące emitują szkodliwe dla człowieka promieniowanie, po francuską Naczelną Dyрекcję Lotnictwa Cywilnego, która uznała je za całkowicie bezpieczne. Niezbędne są dalsze testy w celu wskazania typów skanerów bezpiecznych dla zdrowia oraz ewentualnych ubocznych skutków ich użycia. Badania powinny być koordynowane przez Komisję Europejską przy pełnej współpracy z państwami członkowskimi. Używane skanery muszą mieć certyfikat bezpieczeństwa, stanowiący podstawę dopuszczenia do użytku we wszystkich państwach członkowskich. W ten sposób unikniemy dublowania kosztów badań przez poszczególne państwa i będziemy mieć pewność, iż zdrowie obywateli jest w równym stopniu chronione w każdym państwie.

Joanna Katarzyna Skrzydlewska (PPE), na piśmie. – (PL) Panie przewodniczący! Na niektórych europejskich lotniskach, wprowadzono nowy sposób kontroli pasażerów. Obok dotychczasowych form zabezpieczeń, zaczęto używać skanerów całego ciała. Większość pasażerów linii lotniczych jest im zdecydowanie przeciwna i upatruje w tej formie kontroli naruszenia podstawowych praw człowieka, w tym prawa do intymności i ochrony godności osobistej. Dodatkowo, co bardzo istotne, pogłębia je brak wiedzy na temat tego, jaki jest wpływ skanerów na zdrowie prześwietlanych osób.

Nie ma też jasnych regulacji dotyczących przechowywania i zabezpieczania danych zebranych w wyniku skanowania. Podnosi się też argumenty, że skanery wcale nie wykazują się tak wielką skutecznością, o jakiej zapewniają jej producenci. Oby skuteczność ta nie okazała się porównywalna do skuteczności szczepionki na świńską gripę, która w ostatecznym rozrachunku była skuteczna jedynie dla wzrostu dochodów koncernów farmaceutycznych. Biorąc pod uwagę te wszystkie słuszne wątpliwości, uważam, że Komisja Europejska powinna określić ściśle zasady ochrony praw pasażerów przy jednoczesnym zapewnieniu im bezpieczeństwa.

15. Sytuacja na Ukrainie (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest oświadczenie wysokiej przedstawiciel Unii ds. zagranicznych i polityki bezpieczeństwa oraz wiceprzewodniczącej Komisji w sprawie sytuacji na Ukrainie.

Stefan Füle, *komisarz*. – Panie przewodniczący! Wysoka przedstawiciel i wiceprzewodnicząca Komisji, Cathy Ashton, poprosiła mnie o przekazanie następujących uwag.

Chciałbym podziękować państwu za to, że zostałem zaproszony w tak odpowiednim momencie, aby przekazać państwu informacje na temat Ukrainy.

Jak państwo wiecie, w niedzielę na Ukrainie odbyła się druga tura wyborów prezydenckich. Było to bardzo ważne wydarzenie nie tylko dla samego kraju, ale także dla całego regionu. Wydarzenie to jest ważne, ponieważ demokratyczna Ukraina będzie służyć za dobry przykład dla swoich sąsiadów.

Z zadowoleniem przyjmujemy pozytywną ocenę Międzynarodowej Misji Obserwacyjnej prowadzonej przez OBWE/ODIHR, według której wybory przeprowadzono zgodnie z międzynarodowymi standardami i że od 2004 roku Ukraina dokonała dalszego postępu w dziedzinie organizacji wyborów.

Oświadczenie wydane w poniedziałek przez wysoką przedstawiciel odzwierciedla te opinie. Pogratulowano w nim także narodowi ukraińskiemu wkładu, jaki stale wnosi w proces demokratyczny. Szczególnie zachęcająca była wysoka frekwencja odnotowana w obu dniach, w których odbywały się wybory.

Wydaje się oczywiste, że ukraińska demokracja jest na etapie dalszej konsolidacji. Obywatele tego kraju uczestniczą w wyborach, podejmują swobodnie decyzje i oczekują, że zostaną wysłuchani. Jest to duży sukces. Jednak co najważniejsze, pokazuje to, że Ukraina przywiązana jest do europejskich wartości.

W wyborach są wygrani i przegrani. Decydują o tym wyborcy. Kiedy spotykamy się tutaj dziś w Strasburgu, oficjalne wyniki wyborów nie zostały jeszcze zatwierdzone przez Centralną Komisję Wyborczą.

Wstępne wyniki wskazują, że między kandydatami jest bardzo mała różnica głosów. Słyszeliśmy już o możliwym zakwestionowaniu wyników w sądach. W niektórych lokalnych sądach już wszczęto postępowania.

Jest rzeczą logiczną i uzasadnioną, by wszelkie ewentualne nieprawidłowości zostały sprawdzone. Jednocześnie bardzo ważne jest, aby cały proces wyborczy przebiegał sprawnie, co będzie potwierdzeniem odporności i dojrzałości ukraińskiej demokracji oraz wspólnego zaangażowania kandydatów w rozwój kraju.

Każde wybory są manifestacją woli narodu. Są one także okazją do rozpoczęcia wszystkiego od początku. Teraz kluczowe jest to, aby Ukraina poszła do przodu. Pomyślnie zakończenie procesu wyborczego na Ukrainie – w kontekście geograficznego i strategicznego znaczenia tego kraju – ma znaczenie dla UE i dla całej Europy.

W poprzednich latach byliśmy świadkami politycznej niestabilności, której cechą charakterystyczną była rywalizacja między prezydentem i premierem, a całą sytuację komplikował brak jasności w konstytucji. Ukraina regularnie przeprowadza wolne wybory, ma aktywne społeczeństwo obywatelskie i niezależne media. Niestety cały proces reform – który ma dla Ukrainy kluczowe znaczenie – uległ znacznemu spowolnieniu. W minionych latach powinna ona była zrobić o wiele więcej.

Przedwyborcze działania polityczne były także przeszkodą we wdrożeniu umowy z MFW, gdyż Ukraina nie spełniła wymaganych warunków. Przyczyniła się do tego również słabość ukraińskiego porządku konstytucyjnego.

Jestem przekonany, że wyrażam opinię nas wszystkich, kiedy mówię, że oczekujemy od nowego przywództwa na Ukrainie nadania nowego impulsu wysiłkom na rzecz reform. W pierwszej kolejności, aby stawić czoła skutkom globalnego kryzysu finansowego i zapewnić jej stabilność gospodarczą w przyszłości, Ukraina musi niezwłocznie zacząć ponownie wdrażać program MFW. Jest to także warunek wstępny dla uruchomienia przez UE ewentualnego wsparcia makroekonomicznego.

W najbliższych tygodniach i miesiącach będziemy świadkami tworzenia w Kijowie nowej administracji. Przesłanie kierowane przez UE do ukraińskich przywódców jest jednoznaczne i czytelne: pora działać. Oczekujemy konkretnych kroków naprzód. Reformy są konieczne, jeżeli kraj ten chce zapewnić sobie trwały dobrobyt i bezpieczeństwo. Jest to w interesie Ukrainy – nie chodzi tu wyłącznie o to, aby zadowolić społeczność międzynarodową. Przesłanie to zostało także przekazane na szczycie UE-Ukraina w grudniu 2009 roku.

Konieczne jest podjęcie działań na wielu płaszczyznach. Na płaszczyźnie gospodarczej Ukraina musi niezwłocznie podjąć działania mające na celu walkę z korupcją oraz poprawę warunków działania

przedsiębiorców i inwestorów. Działania te obejmują wysiłki na rzecz wzmocnienia wymiaru sprawiedliwości, otwarcia gospodarki oraz zapewnienia uczciwych i przejrzystych warunków konkurencji – na przykład poprzez przyjęcie przepisów w dziedzinie zamówień publicznych, które byłyby zgodne z międzynarodowymi standardami i dorobkiem prawnym Unii Europejskiej.

Równocześnie konieczne jest przygotowanie i wdrożenie najważniejszych reform w takich branżach, jak sektor energetyczny – w szczególności sektor gazowy – transport i ochrona środowiska. Ponadto wielokrotnie zachęcaliśmy Ukrainę do podjęcia kolejnej próby reformy konstytucyjnej, która zapewniłaby stabilność i wprowadziłaby podstawowe zasady regulujące życie polityczne. Konstytucja musi przejść próbę czasu, a jej reforma nie powinna być powiązana z tymczasowymi potrzebami politycznymi. Wybór odpowiedniego modelu jest w rękach Ukrainy. Jednak powinna ona wdrożyć skuteczne mechanizmy gwarantujące zachowanie równowagi politycznej, które będą przeciwdziałać paraliżowi politycznemu, którego Ukraina doświadczała w przeszłości. Pomoc i rady Komisji Weneckiej będą istotne, aby proces ten został przeprowadzony zgodnie z europejskimi standardami i aby wykorzystane w nim zostały najlepsze dostępne doświadczenia.

Oprócz najważniejszych reform politycznych Ukraina musi kontynuować skomplikowany proces dostosowywania ram regulacyjnych do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej. Jest to niezbędny warunek, którego spełnienie pozwoli Ukrainie czerpać pełne korzyści z nowego i ambitnego układu stowarzyszeniowego UE-Ukraina, który jest z nią aktualnie negocjowany, oraz z rozległej i obejmującej wiele aspektów strefy wolnego handlu.

Naszym zadaniem jest zachęcanie Ukrainy do dalszego podążania tą ścieżką oraz wspieranie przywódców w Kijowie w procesie wdrażania szeroko zakrojonych reform i modernizacji. Możemy w tym celu korzystać z wielu narzędzi. Europejska polityka sąsiedztwa pozwala nam wspierać podejmowane przez Ukrainę wysiłki na rzecz reform. Już dziś aktualna i planowana współpraca techniczna i finansowa z Ukrainą ma wartość około 435 milionów euro, a kwota ta nie uwzględnia ewentualnego wsparcia makroekonomicznego. Dodatkowe narzędzia zapewniło Partnerstwo Wschodnie. Mowa tu o kompleksowym programie rozwoju instytucjonalnego przewidzianym w Partnerstwie Wschodnim, gdyż program ten jest przeznaczony specjalnie dla instytucji ukraińskiego rządu, które powinny zostać wzmocnione, aby kontynuować reformy.

Ponadto w naszych negocjacjach z Ukrainą na temat nowego, ambitnego układu stowarzyszeniowego UE-Ukraina jasno określiliśmy nasze cele: zbliżenie polityczne i integracja gospodarcza Unii Europejskiej z Ukrainą. Jest to bardzo poważne przedsięwzięcie obejmujące utworzenie szeroko zakrojonej i kompleksowej strefy wolnego handlu, co wymaga skomplikowanego procesu dostosowywania ram regulacyjnych do dorobku prawnego Unii Europejskiej.

Jednak oferta przedstawiona Ukrainie nie jest jednokierunkową ulicą. Tempo, w jakim Ukraina i UE będą się do siebie w przyszłości zbliżać, zależy od jakości i zakresu podejmowanych przez Ukrainę wysiłków na rzecz reform. Cieszymy się, że będziemy współpracować z nowymi przywódcami Ukrainy, aby osiągnąć nasze wspólne cele.

Dziś poprzez nasze gabinety kontaktowaliśmy się z wysoką przedstawiciel i moim kolegą w Komisji i chciałbym w skrócie przedstawić następujące trzy wnioski: po pierwsze, zgodziliśmy się, że zakończone wybory potwierdziły bardzo dobrą kondycję ukraińskiej demokracji; po drugie, jesteśmy zaangażowani w zacieśnianie relacji z Ukrainą i wspieranie jej we wdrażaniu programu reform; i po trzecie, oczekujemy, że rozpoczniemy konstruktywną współpracę z prezydentem elektem, jak tylko ogłoszone zostaną oficjalne wyniki wyborów.

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Elmar Brok, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jesteśmy raczej rozczarowani. Jestem jedną z osób, która była w miasteczku namiotowym podczas pomarańczowej rewolucji w Kijowie, i kiedy patrzę na to, co zrobiono przez ostatnie pięć lat, chcę powiedzieć prezydentowi Juszczence, że nie zapewnił on swemu krajowi stabilności, nie stworzył możliwości rozwoju systemu parlamentarnego i że zatrzymał proces legislacyjny. Na pewno ponosi on odpowiedzialność za niepowodzenie pomarańczowej rewolucji. Mam nadzieję, że dzięki tym wyborom Ukraina będzie znów stabilna. Jednak pomimo tego, że, jak mogłoby się wydawać, wybory przeprowadzono zgodnie z międzynarodowymi standardami, obawiam się, że nie jest to stabilna i ufna we własne siły demokracja. Kiedy przepisy są zmieniane na trzy dni przed drugą turą, dokładnie w środku wyborów, to niezależnie od tego, jaki jest tego powód, nie oznacza to, że proces został zrozumiały. Przeciwnie – sprawia to, że przyglądamy się Ukrainie z ogromnym niepokojem.

Uważam, że powinniśmy się mocno zaangażować w rozwój demokracji i rządów prawa na Ukrainie oraz powiązaną z nimi kwestię stabilności, co nie jest sprzecznością, ale konsekwencją tych działań.

Panie komisarzu Füle! Jest pan także odpowiedzialny właśnie za politykę sąsiedztwa. Jednak polityka sąsiedztwa nie polega tylko na kontynuowaniu działań podejmowanych w przeszłości. W rzeczywistości polega ona na wykorzystywaniu wszystkich dostępnych nam narzędzi nie tylko w celu budowy relacji dwustronnych z takim krajem jak Ukraina czy innymi krajami w tym regionie, ale także w celu budowy wielostronnego podejścia do tych krajów, tak aby zacieśniały ze sobą stosunki i były bardziej stabilne. Musimy dać im perspektywę. Nie oznacza to, że codziennie będziemy mówić o rozszerzeniu Unii Europejskiej, ale że damy im teraz szansę zdobycia wiz, rozważymy możliwość stworzenia strefy wolnego handlu lub być może zaoferujemy im nawet perspektywę uzyskania na Europejskim Obszarze Gospodarczym takiego samego statusu jak Norwegia. Nikomu to nie zaszkodzi, nie jest to w stosunku do nikogo agresywne zachowanie, a przy okazji doprowadzi to do pojawienia się w takich krajach zarówno europejskich perspektyw, jak i elementów stabilizujących. Mam nadzieję, że nowy rząd okaże się godnym partnerem w tego typu projekcie.

Kristian Vigenin, w imieniu grupy S&D. – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Jedną z wad tego, że jest pan odpowiedzialny zarówno za rozszerzenie, jak i za politykę sąsiedztwa jest to, że będzie pan spędzał więcej czasu w tej Izbie. Przejdźmy teraz do omawianej kwestii.

Musimy przyznać, że międzynarodowi obserwatorzy bardzo wysoko ocenili wybory na Ukrainie, niezależnie od tego, że przepisy mające zastosowanie do samych wyborów nie były oparte na solidnych podstawach. Można powiedzieć, że choć zmiany wprowadzono w ostatniej chwili, nie miały one bezpośredniego wpływu na wynik tych wyborów. Tak naprawdę możemy powiedzieć, że największym wygranym była ukraińska demokracja, ponieważ jeżeli urzędujący prezydent kandyduje po raz kolejny i otrzymuje zaledwie 5 % głosów, to jest to dla mnie wyraźnym sygnałem, że demokracja działa.

Jedną z zasad demokracji jest zaakceptowanie wyników wyborów, takimi jakie są. Jest nią także uznanie zwycięstwa przeciwnika, kiedy ocena samego procesu wyborczego jest pozytywna. Właśnie dlatego nasze przesłanie dla pokonanego kandydata musi być jednoznaczne: Ukrainie potrzebna jest stabilność polityczna i należy dać jej w końcu szansę na przeprowadzenie znacznie opóźnionych reform. Poza tym przesłaniem musimy wyraźnie w tej Izbie powiedzieć, że po raz kolejny pomożemy Ukrainie rozwijać się poprzez naszą politykę, politykę sąsiedztwa i Partnerstwo Wschodnie.

Siiri Oviir, w imieniu grupy ALDE. – (ET) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Niedawne wybory prezydenckie na Ukrainie zakończyły trwający kilka lat okres, w którym kolor pomarańczowy miał znaczenie polityczne. Niedawne wybory prezydenckie można uznać za kolejny etap procesu demokratyzacji.

Według jednego z powiedzeń rewolucja pożera własne dzieci. To prawda, ale Ukraina pozostanie państwem także po tych wyborach. Wciąż funkcjonuje tam system wielopartyjny, który zawdzięcza głównie pomarańczowej rewolucji. także istnienie wolności słowa i wolnej pracy można przypisać wydarzeniom ostatnich pięciu lat, kiedy kraj obrał kurs na wolność i poszanowanie praw człowieka. I wszystko to jest bardzo ważne.

Dlatego musimy uznać, że Ukraina zrobiła postęp na drodze ku demokracji i rządowi prawa, w większym stopniu zintegrowała się gospodarczo z Unią Europejską i zacieśniła z nią stosunki. Wierzę, że po ogłoszeniu oficjalnych wyników wyborów Ukraina będzie kontynuować ten kurs – będzie ona dalej wspierać integrację z Unią Europejską, usprawniać działania rządu, stabilizować system polityczny i kontynuować reformę konstytucyjną.

Stabilizacja ukraińskiej polityki wewnętrznej oraz skupienie się na reformach wewnętrznych są warunkami, których spełnienie jest niezbędne do dalszego zacieśniania relacji między Unią Europejską a Ukrainą. Współpraca dwustronna i wielostronna uzależniona jest od tego, czy ukraiński rząd będzie dalej dążył do realizacji tych celów. Musimy kontynuować rozmowy w sprawie układu stowarzyszeniowego między Ukrainą i Unią Europejską. Ostatnio ich tempo spadło, dlatego musimy je ponownie przyspieszyć.

Musimy także skonkretyzować współpracę w dziedzinie energii i ochrony środowiska. Wejście do Światowej Organizacji Handlu jest znaczącym osiągnięciem, które jest także niezbędnym krokiem do stworzenia odpowiedniej strefy wolnego handlu między UE i Ukrainą. Musimy także wspomnieć o niedociągnięciach: oprócz wspomnianej już korupcji na Ukrainie istnieją silne grupy interesów i praktykowany jest nepotyzm. Mam nadzieję, że Ukraina wyeliminuje te niedociągnięcia...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (IT) Pani przewodnicząca! Na wstępie chciałabym odnieść się do tego, co powiedział pan poseł Brok. Prawdą jest, że porażka w pierwszej turze była bardzo smutną informacją dla bohatera z 2004 roku - Wiktora Juszczenki. Moim zdaniem prezydent Juszczenko jest jedyną osobą spośród liderów ukraińskich partii i bloków wyborczych, która zapłaciła za dotychczasowe niepowodzenia.

Jedną z istotnych kwestii, o których musimy pamiętać, jest to, że obywatele Ukrainy tak naprawdę nie wierzą, że którykolwiek z przywódców ukraińskich partii jest w stanie kierować ich krajem w ich imieniu i interesie. Jeżeli z obecności obserwatorów wynika coś jeszcze oprócz faktu, że wybory zostały przeprowadzone prawidłowo, co do czego nie ma wątpliwości, to jest to wynikająca z wielu dyskusji konkluzja, że większość ludzi głosowała na mniejsze zło. Żaden z Ukraińców, z którymi rozmawiałam, nie wiązał z wyborami wielkich nadziei. Jest to bardzo niepokojące w przypadku tak młodej demokracji, która odeszła od dawnego sowieckiego systemu dalej niż jakikolwiek inny kraj w Europie Wschodniej.

Panie komisarzu Füle! Mam nadzieję, że pana obecność i nieobecność baronowej Ashton w trakcie dzisiejszej debaty nie oznaczają, że Ukraina nie zostanie po raz kolejny zepchnięta na boczny tor i nie zginie wśród innych priorytetów w dziedzinie polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Ukraina musi być jednym z najważniejszych priorytetów, ponieważ nie było tak przez ostatnie pięć lat.

Wewnętrzne niedociągnięcia na Ukrainie są odzwierciedleniem niedociągnięć w europejskiej strategii. Nie możemy tego dłużej lekceważyć. Musimy udzielić Ukrainie naszego bezwarunkowego wsparcia w jej prozachodnich dążeniach, bo mamy wiele do stracenia. Zawsze wiele emocji budzi kwestia gazu. Wystarczy, że wspomnę o Sewastopolu, gdzie mamy do czynienia z poważnym kryzysem. Nie możemy sobie pozwolić na to, aby sytuacja wyglądała tak jak dawniej. Wziął pan na siebie w tym przypadku ogromną odpowiedzialność.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Oczywiście Julia Tymoszenko ma prawo odwoływać się od wyników wyborów prezydenckich. Biorąc pod uwagę intrygi i spiski, do jakich dochodziło w 2004 roku, nie możemy mieć o to do niej pretensji, przy czym tym razem wyniki potwierdzili międzynarodowi obserwatorzy. Może ona korzystać z praw, które jej przysługują. Jednak z politycznego punktu widzenia nie jest to dobry ruch, gdyż tego rodzaju spór doprowadzi do dalszej niepewności politycznej i gospodarczej w tym kraju.

Podobna liczba głosów oddana na kandydatów pokazuje, że kraj podzielony jest na dwa obozy. Jednak Wiktor Janukowycz nie będzie w stanie przywrócić autorytarnego reżimu, który został obalony kilka lat temu nawet gdyby bardzo tego chciał, choć niewątpliwie wybory prezydenckie wzmocniły struktury oligarchiczne w systemie politycznym i gospodarczym.

W kontekście wyników wyborczych, oba obozy będą zmuszone pójść na kompromis. Bardzo ważne jest, aby dla dobra ludzi przełamany został kulturowo-społeczny podział między wschodem i zachodem kraju. Wiele będzie zależało od tego, czy Wiktor Janukowycz powoła premiera, którego będzie w stanie zaakceptować zarówno wschód, jak i zachód i czy Julia Tymoszenko wykaże się dojrzałością demokratyczną, przyznając się do porażki i przechodząc do opozycji.

Paweł Robert Kowal, w imieniu grupy ECR. – (PL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Pięć lat temu także ta sala w jakimś sensie przeżywała pomarańczową rewolucję. Ale kilka tygodni temu, także w wystąpieniu pani przewodniczącej Ashton – podzielam tutaj żal pani Rebeki Harms, że nie ma dzisiaj z nami pani przewodniczącej Ashton – padały pytania, czy Ukraińcy dojrżeli do pomarańczowej rewolucji, czy wszystko zrealizowali? I oto jest na to odpowiedź: 70 % uczestnictwa w wyborach to naprawdę rzadka rzecz w Europie, to naprawdę rzadka rzecz także w naszych krajach. I w tym sensie nie ma racji Elmar Brok mówiąc, że pomarańczowa rewolucja przegrała. Ona wygrała, bo chodziło o to, by były takie reguły, z których każdy może skorzystać. My znamy także z Polski takie sytuacje, kiedy z reguł demokratycznych korzystał ktoś, kto wcześniej był przeciwko demokracji. Ale to dobrze, tak powinno być.

Teraz czas na naszą odpowiedź: czy my zrobiliśmy wszystko po pomarańczowej rewolucji? Czy my daliśmy tę odpowiedź? Czy oprócz tych wszystkich instrumentów, o których mówi pan komisarz – i słusznie, że one są – myśmy odpowiedzieli, że drzwi dla Ukrainy są otwarte? Czy w postkomunistycznym kraju można głębokie reformy przeprowadzać bez tej obietnicy? Czy można zachęcać ludzi do wyrzeczeń, mówiąc im: wiecznie będziecie w przedpokoju? Czy jednak trzeba im powiedzieć: jest dla was miejsce w Europie, nie dziś, nie jutro, ale to miejsce jest.

Powiedzieć to – jest to wielka szansa dla nowego komisarza Füle. Pani Ashton dzisiaj nie przyjechała. Panie Komisarzu, niech pan będzie odważny, niech pan będzie tą osobą, która zacznie to mówić, że to miejsce jest, nie dziś, nie jutro, ale będzie. To bardzo pomoże Ukraincom. Może to jest ostatni moment, kiedy można to powiedzieć i dlatego każdy Ukrainiec musi być przekonany, że integracja, że współpraca z Europą, że zmiana prawa, to jest jego osobista szansa.

To nie może być powiedziane tylko do elit, tylko do przedsiębiorców, tylko do studentów. To musi być powiedziane tak, że każdy zrozumie, że warto jeszcze się wyrzekać po tych latach komunizmu, że warto jeszcze coś zrobić. To pana szansa, panie komisarzu, żeby Pan to wyraźnie powiedział i wejdzie Pan wtedy do historii, i pomoże pan nie tylko Ukrainie, ale całej Europie centralnej, bo pomyślność Ukrainy, bezpieczeństwo Ukrainy to szansa dla całej Europy centralnej. Każdy musi poczuć, że to jest jego szansa. I dlatego oprócz umowy stowarzyszeniowej – ona jest bardzo ważna – trzeba złagodzić, a w przyszłości znieść obowiązek wizowy dla Ukraińców. I trzeba jasno powiedzieć: drzwi do Europy dla Ukrainy są otwarte. Ktoś to wreszcie musi, po tych pięciu latach, powiedzieć.

Lena Kolarska-Bobińska (PPE). – Pani przewodnicząca! Ostatnie wybory na Ukrainie pokazały, że w kraju tym funkcjonuje demokracja.

Nowy prezydent będzie sprawował rządy pod kontrolą silnej opozycji i wolnych mediów. Można mieć także nadzieję, że opozycja będzie konstruktywna, a standardy sprawowania rządów w kraju podniosą się.

Kampania wyborcza potwierdziła, że ukraińska elita polityczna opowiada się za kontynuacją procesu integracji z Unią Europejską i że chce utrzymać dobrosąsiedzkie stosunki z Rosją. Unia Europejska musi jasno powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuje obie te tendencje. Jednocześnie Ukraina musi przyspieszyć reformy.

Jeżeli dokona ona postępu na tym obszarze, UE musi rozważyć obiecane członkostwo także Ukrainie. Tymczasem my powinniśmy zachęcać społeczeństwo obywatelskie do integracji i robić znacznie więcej w tym kierunku.

Kontakty międzyludzkie, wizyty młodzieży i wycieczki szkolne, stypendia, współpraca partnerska między miastami i regionami oraz kontakty biznesowe są zdecydowanie najlepszym sposobem rozpowszechniania przesłania, że reformy są jedyną drogą gwarantującą lepszą przyszłość.

W tej chwili najważniejsze jest to, aby UE znalazła sposób pozwalający zliberalizować przepisy mające zastosowanie do wiz wjazdowych. Musimy doprowadzić to do tego aby granice z Ukrainą przekraczało jak najwięcej ludzi.

Jak napisał ostatnio jeden z moich wyborców: pomóżmy 1000 osób ze wschodniej Ukrainy pojechać do UE, a 100 tysięcy usłyszy od nich po powrocie, że wywarł on na nich korzystne wrażenie.

Właśnie w ten sposób powinniśmy wspierać reformy, które chcemy zobaczyć u naszego ważnego, demokratycznego sąsiada.

Marek Siwiec (S&D). – (PL) Pani przewodnicząca! Jest taki kraj w przestrzeni byłego Związku Radzieckiego, gdzie wyniki wyborów są nieznane przed wyborami. To jest Ukraina i powinniśmy się z tego cieszyć, bo mamy w tym też swoją zasługę. Po tych wyborach na Ukrainie coś się zmieni, będzie nowy prezydent i ten nowy prezydent powinien spotkać się z przyjaznym przyjęciem w Unii Europejskiej i w Parlamencie Europejskim. Dlatego, że tendencja europejska to nie jest chwilowa pasja, to jest poważne wyzwanie, które jest ambicją milionów Ukraińców. Potrzebne jest nowe otwarcie Unii Europejskiej wobec Ukrainy. Nie kierujemy się osobistymi ambicjami. Ja rozumiem, że w Europejskiej Partii Ludowej jest trochę żalu, że nie wygrała ta pani, na której państwu zależało. Ale nowego prezydenta Ukrainy nie spychamy w objęcia Moskwy. To będzie partner, od którego trzeba wymagać. To będzie partner, któremu trzeba stawiać zadania. To będzie partner, którego należy traktować życzliwie. Dlatego, jeszcze raz, potrzeba nowego europejskiego impulsu, dlatego że ten kraj jest częścią Europy, a my musimy realizować tę politykę w swoim interesie.

Traian Ungureanu (PPE). – (RO) Mam nadzieję, że ukraińskie władze zwiększą wysiłki na rzecz współpracy zewnętrznej z Unią Europejską i dostosują się do europejskich standardów wywnętrz kraju. Partnerstwo Wschodnie oraz inicjatywa Euronest zapewniają odpowiednie ramy umożliwiające takie działania.

Niezależnie od sympatii politycznych nowej administracji, problemem nie jest to, czy Ukraina powinna zachować orientację wschodnią, czy skierować się na zachód. Problemem jest to, czy Ukraina jest w stanie utrwalić demokrację wewnątrz kraju. Oznacza to przyjęcie demokratycznych norm oraz ochronę praw

człowieka. Jedną z drażliwych kwestii jest na przykład sytuacja mniejszości rumuńskiej na Ukrainie oraz jej prawo do edukacji w języku ojczystym.

Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, Ukrainę należy zachęcać do współpracy z Unią Europejską poprzez rozwijanie dobrosąsiedzkich stosunków z państwami członkowskimi UE. Jednak równie istotne jest, aby Ukraina została zaangażowana w europejskie działania na rzecz współpracy w regionie Morza Czarnego. W końcu natychmiastowym i korzystnym krokiem w kierunku skutecznej polityki sąsiedztwa może być zacieśnienie relacji z proeuropejskim rządem Republiki Mołdawii.

Mário David (PPE). – (PT) Wygląda na to, że pięć lat po pomarańczowej rewolucji Ukraińcy patrzą na nią jak na niewykorzystaną okazję. Nie jest to wyłącznie wina elity politycznej tego kraju. Prawdą jest, że była ona zbyt pochłonięta konfliktami dotyczącymi władzy i wpływów. Wielu reform nigdy nie przeprowadzono, a wiele innych nigdy nie wykroczyło poza fazę planowania.

W systemie demokratycznym nie do pomyślenia jest sytuacja, w której prawo wyborcze zmieniane jest między dwoma turami głosowania. Nie przynosi to zaszczytu osobom, które zmiany takie zaproponowały, które je przegłosowały i które je wprowadziły. Wskazuje to, że stoją za tym niegodne i niepożądane intencje. Wiele musi się zmienić w kwestii niezawisłości sądów, gdyż podlegają one zbyt dużym naciskom nie tylko ze strony władzy politycznej, ale także podmiotów gospodarczych. Bez wolnego i niezależnego wymiaru sprawiedliwości nie może być mowy o prawie, nie są szanowane prawa człowieka, nie napływa kapitał zagraniczny i nie ma postępu.

Jednak częścią winy za to rozczarowanie można obarczyć tę Izbę, a w szczególności niektóre państwa członkowskie. Chciałbym, żebyśmy na kilka sekund mogli znaleźć się w sytuacji obywateli europejskiego państwa, które w wyniku zmiennych losów historii wciąż nie jest członkiem Unii Europejskiej. Czego oczekivalibyśmy od UE? Solidarności. Jednak wielu ministrów spraw zagranicznych, których jedynym zmartwieniem jest to, aby nie sprawiać kłopotów i nie irytować Moskwy, wykorzystywało ciągłe konflikty wewnętrzne w Kijowie i nadużywało ich, aby uniknąć jednoznacznego stwierdzenia, że Ukraina jest niezależnym i suwerennym państwem.

W związku z tym, jeżeli większość obywateli Ukrainy z nieprzymuszonej woli opowie się za tym rozwiązaniem, a kraj ten spełni określone kryteria, to w przyszłości może aspirować do tego, aby zostać członkiem Unii Europejskiej.

Laima Liucija Andrikiienė (PPE). – (LT) Z przykrością musimy uznać, że sześcioletni romantyczny okres w ukraińskim życiu politycznym dobiegł końca. Wynik ukraińskich wyborów prezydenckich nie jest ani wypadkiem, ani „błędnym” wyborem ukraińskiego narodu. Raczej jest on odzwierciedleniem głębszych problemów politycznych i tego, że nadzieje, jakie wiązano z pomarańczową rewolucją, nie zostały spełnione.

Panie komisarzu! Powiedział pan, że od nowego prezydenta Ukrainy i nowej administracji oczekujemy energicznych i zdecydowanych działań. Kraj ten potrzebuje głębokich reform strukturalnych.

Jednak powinniśmy powiedzieć coś Unii Europejskiej. W tej sytuacji, jeżeli chcemy mieć wpływ na kraje należące dawniej do Związku Radzieckiego i wzmacniać w tym regionie demokrację oraz wspierać prawa człowieka, musimy współpracować z Ukrainą jeszcze aktywniej niż do tej pory. Unia Europejska musi pokazać Ukrainie alternatywną wizję Europy. Aby tego dokonać przede wszystkim powinniśmy skupić się na tak zwanych działaniach „miękkich”, które mają długofalowy wpływ, np. wspieraniu integracji gospodarczej, bardziej aktywnych kontaktach między narodami oraz dialogu politycznym z ukraińskimi instytucjami rządowymi.

Kinga Gál (PPE). – (HU) W trakcie debaty na temat aktualnej sytuacji na Ukrainie chciałabym poprosić pana komisarza, aby wykorzystał swoje kontakty lub sieć kontaktów z Ukrainą i zwrócił się do niej z prośbą o pokazanie trwałego i jednoznacznego zaangażowania w dziedzinie praw mniejszości narodowych, gdyż pogarszająca się sytuacja na Ukrainie, o której dziś tu mówiono i która ma wpływ na wiele obszarów życia, w sposób szczególnie wpływa na członków mniejszości, edukację w ich języku ojczystym oraz możliwości używania tego języka. Musimy wymagać jednoznaczności i trwałości, ponieważ Unia Europejska w rzeczywistości jest w stanie wpływać na Ukrainę, która współpracuje z UE w dziedzinie polityki sąsiedztwa, na wielu płaszczyznach, w tym w zakresie zasad i przepisów regulujących kwestie mniejszości narodowych. Widzieliśmy, że konsekwentne trwanie przy naszym stanowisku i wysyłanie jednoznacznych komunikatów działała, dlatego mamy nadzieję, że postawa taka może pomóc w znalezieniu stosownych rozwiązań tych problemów. Proponuję, aby wszelkie przyszłe porozumienia przygotowywane z Ukrainą uwzględniały te

problemy, w tym kwestię prawa do edukacji w języku ojczystym, gdyż jest to jeden z podstawowych warunków pozwalających przetrwać mniejszościom narodowym.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Dziś Ukraina nie przeżywa tylko kryzysu gospodarczego, ale w pewnym sensie także kryzys polityczny. Być może te wybory prezydenckie wyciągną kraj z politycznego pata i zapewnią większą stabilizację. Ukraina wciąż próbuje wybrać, który model cywilizacyjny jej odpowiada. Czy kraj powinien współpracować ze Wschodem, czy wybrać integrację z Europą. Nie jest to wybór łatwy, szczególnie w sytuacji, gdy podział ideologiczny widoczny w życiu politycznym przeniósł się na społeczeństwo. Ukrainie nie należy zamykać drzwi do Europy, a przejrzyste wybory są istotnym krokiem na drodze do wzmocnienia zasad demokratycznego państwa. Ukraiński naród wyraził swoją wolę i wybrał przywódcę swego kraju. Ukraina jest europejskim państwem, które musi mieć prawo do podejmowania decyzji w sprawie Europy. W związku z powyższym Unia Europejska musi aktywnie współpracować z Ukrainą, promując w tym kraju demokrację i przyspieszając integrację z Unią Europejską.

Ivo Vajgl (ALDE). – (SL) Panie komisarzu! Pana sprawozdanie na temat aktualnej sytuacji na Ukrainie było jednoznaczne. Ukraina ma przed sobą perspektywy przystąpienia do UE, a my dysponujemy instrumentami pozwalającymi przekształcić te perspektywy w realne możliwości.

Walka w wyborach była zacięta, ale były to wybory demokratyczne i właśnie to jest dla nas najważniejszą wiadomością. W zasadzie ta zacięta rywalizacja pokazała, jak kraj ten jest skomplikowany. Ukraina to wieloetniczne i wielowyznaniowe państwo o bardzo skomplikowanej historii, co należy brać pod uwagę. Uważam, że powinniśmy, zarówno jako Parlament Europejski, jak i cała Europa, wykorzystać wszystkie środki, aby doprowadzić do jakiejś formy produktywnego dialogu z Ukrainą, dialogu, który wzmocniłby od wewnątrz ukraińskie państwo i społeczeństwo.

Przyczepianie temu krajowi łatek lub rozpowszechnianie na jego temat uprzedzeń byłoby czymś niewłaściwym. Wydaje mi się, że nie robiliśmy tego w przeszłości i mam nadzieję, że nie będziemy tego robić w przyszłości.

Charles Tannock (ECR). – Pani przewodnicząca! W niedzielę miałem przywilej być w Kijowie jako obserwator z ramienia grupy ECR. Wszystko co zobaczyłem miało charakter pokojowy, było przejrzyste i w wielu aspektach o dziwo bardziej dopracowane niż w Wielkiej Brytanii, którą reprezentuję. Urny wyborcze były przezroczyste, a do oddania głosu wymagany był dowód tożsamości ze zdjęciem.

Jednak oczywiście byłem zawiedziony wynikiem, ponieważ prezydent Janukowycz nie jest demokratą w zachodnim stylu. Teraz formalnie zrezygnuje on z wszystkich aspiracji wstąpienia do NATO i będzie składać gołosłowne deklaracje dotyczące członkostwa jego kraju w UE, czemu oczywiście oficjalnie sprzeciwia się jego największy przyjaciel i sąsiad - Rosja. Zamiast tego zadowolony jest on porozumieniem o wolnym handlu oraz programem liberalizacji reżimu wizowego. Moim zdaniem premier Tymoszenko chwytą się ostatniej deski ratunku i kwestionuje wynik swojej nieznaczącej porażki w sędach, ale bardzo wątpię, żeby dopięła swego.

Rzecz, która mnie teraz naprawdę niepokoi jest to, o czym wspomiano w trakcie dyskusji, której przysłuchiwałem się w nocy: rodzące się na nowo tendencje separatystyczne – będące wyrazem sprzeciwu wobec Janukowycza i zwolenników Julii Tymoszenko – zgodnie z którymi miałyby dojść do oderwania zachodniej części Ukrainy i przyłączenia jej do Polski lub utworzenia nowego zachodniego państwa. Prawdopodobnie do tego nie dojdzie, ale gdyby tak się stało, proces ten musi być pokojowy i odbyć się za obopólną zgodą. Tym, czym powinniśmy się zająć w Unii Europejskiej, jest wspieranie spuścizny pomarańczowej rewolucji i naszych wspólnych z Ukrainą wartości demokratycznych.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Bitwa została zakończona i przynajmniej przez następną kadencję parlamentu prezydentem Ukrainy będzie Wiktor Janukowycz. Budujące jest to, że jest to wynik wolnych wyborów. Oznacza to także, że wyborcy nie chcieli, aby niektóre stanowiska zostały utrwalone na stałe: z jednej strony wejście do NATO, a z drugiej skierowanie się ku Moskwie. Zamiast koncentrować się wyłącznie na relacjach ze Wschodem Wiktor Janukowycz powinien kontynuować demokratyczne reformy i wyraźnie poprawiać warunki życia obywateli Ukrainy. W innym przypadku wyniki kolejnych wyborów będą łatwe do przewidzenia.

UE musi aktywnie wspierać ten proces stabilizacyjny. Najpóźniej przed rozpoczęciem Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w 2012 roku będzie jasne, czy Ukraina zdoła wykształcić wspólną tożsamość narodową, czy wciąż będzie cierpieć z powodu podziału językowego i geograficznego.

Przewodnicząca. – Jeszcze raz przepraszam wszystkich, którym nie mogłam udzielić głosu. Jestem przekonana, że do tematu tego wkrótce powrócimy.

Stefan Füle, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chciałbym jeszcze raz podziękować, że miałem możliwość tutaj dziś przemawiać. Uważam, że była to przydatna wymiana zdań, w trakcie której przedstawiono konkretne sugestie i uwagi, nad którymi będziemy mogli się zastanowić.

Tak jak powiedziałem na wstępie - Ukraina ma znaczenie. Pozostaje ona strategicznym partnerem Unii Europejskiej i liderem regionu. W ostatnich latach stosunki między UE a Ukrainą stale się zacieśniały. Głęboko wierzę, że dynamika ta powinna być kontynuowana w przyszłości.

Tempo i intensywność, z jakimi Ukraina będzie zbliżać się do Unii Europejskiej, będą zależeć od przeprowadzanych reform. To zachęci mnie do podejmowania jeszcze bardziej odważnych działań. UE jest gotowa pomóc Ukrainie w tym zadaniu za pomocą licznych narzędzi, jakie ma do dyspozycji. Jednak oczekujemy, że nowi przywódcy zademonstrują polityczną wolę przeprowadzania reform, które zapewnią Ukrainie stabilność i dobrobyt w przyszłości.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas drugiej sesji w lutym.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Elena Băsescu (PPE), na piśmie. – (RO) Ukraina ma dla Unii Europejskiej szczególne znaczenie w związku z zaangażowaniem się w Partnerstwo Wschodnie i synergię czarnomorską, a także z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego UE.

Dziś, kiedy rozmawiamy o Ukrainie, chciałabym odnieść się do kwestii, która nie jest zbyt często poruszana, a która szczególnie mnie niepokoi. W kraju tym żyje ponad pół miliona Rumunów. Dotychczas władze w Kijowie zbyt mało się nimi interesowały i nie zapewniły im podstawowych praw. Jednak w trakcie kampanii wyborczej prowadzonej w tym sąsiadującym z Rumunią kraju zobaczyliśmy, że po raz pierwszy wspomniano o nowym modelu rządzenia. Jeden z kandydatów obiecał Rumunom żyjącym w tym kraju, że poprzez wprowadzenie rumuńskiego jako języka regionalnego na obszarach, na których Rumuni stanowią większość.

Ukraina aktualnie stoi przed wyborem jednego z dwóch systemów wartości. Jedna grupa obywateli chciałaby zbliżenia z Unią Europejską i zagwarantowania promowanych przez nas wartości, takich jak wolność i pokój. Druga grupa obywateli patrzy na integrację europejską z nieufnością. Aby kontynuować zainicjowane reformy mające na celu między innymi wyeliminowanie podziału między Wschodem i Zachodem Ukraina potrzebuje wsparcia i solidarności UE.

András Gyürk (PPE), na piśmie. – (HU) Po wyborach prezydenckich otwiera się nowy rozdział w relacjach UE-Ukraina. Jednym z najważniejszych obszarów współpracy będą dostawy energii. Nie jest to przypadek, gdyż znaczna część energii importowanej do Unii Europejskiej, która jest coraz bardziej zależna od źródeł zewnętrznych, przepływa przez terytorium jej wschodniego sąsiada. Uważam, że jeżeli chcemy zabezpieczyć dostawy energii, uzasadnione jest, aby Unia Europejska wspierała Ukrainę na wszelkie możliwe sposoby w utrzymywaniu i modernizacji jej sieci energetycznej, a w szczególności kluczowych gazociągów. Jednocześnie, zgodnie z konkluzjami czerwcowego szczytu UE, uważam, że istnieje podstawowy warunek wstępny do udzielenia wsparcia finansowego. Ukraina powinna rozpocząć reformę swojego przemysłu i uczynić sektor gazowy bardziej przejrzystym. Brak przejrzystości w systemie firm zajmujących się pośrednictwem postawił w niekorzystnej sytuacji obywateli Ukrainy i zagroził bezpieczeństwu dostaw do państw członkowskich UE. Warto też wspierać wysiłki na rzecz zwiększenia możliwości magazynowych. W rzeczywistości stworzenie rezerw jest jednym z głównych sposobów zapewniających sprawny przesył gazu w Europie w czasie mroźnej zimy.

Wiosną Parlament Europejski ma przyjąć nowe rozporządzenie w sprawie dostaw gazu do UE. Przyjęcie tego rozporządzenia będzie wymagało zatwierdzenia przez państwa członkowskie planów skoordynowanych działań na wypadek zakłócenia dostaw. Uważam, że państwa członkowskie będą musiały koordynować takie plany działania nie tylko między sobą, ale także poprzez włączenie w proces konsultacyjny Ukrainy. Trudno sobie wyobrazić, że nawet w przyszłości rozwiązanie problemu zakłóceń dostaw będzie możliwe bez intensywnych rozmów z przywódcami w Kijowie.

Căătălin Sorin Ivan (S&D), na piśmie. – (RO) Wybór Wiktora Janukowycza na prezydenta oznacza, że Ukraina wchodzi w nową fazę, która zbliży ją do UE. Jako członek komisji współpracy parlamentarnej

UE-Ukraina i obywatel Europy wierze, że Unia Europejska może i powinna przechylić szalę na korzyść europejskiej i demokratycznej ścieżki dla tego wschodniego sąsiada. Misja obserwacyjna Parlamentu Europejskiego z zadowoleniem przyjęła fakt, że wybory przebiegły zgodnie z prawem i bez incydentów, co zapewnia nowemu prezydentowi legalność działania i jest ogromnym postępem w stosunku do wyborów w latach 2004-2005. Zmiana barw politycznych nie może mieć wpływu na nasze podejście do Ukrainy, które musi być konsekwentne i coraz bardziej skuteczne. Choć dobrze wiemy, że prezydent Janukowycz nie zamierza osłabiać relacji z Rosją, nie oznacza to, że ma zamiar odsuwać się od UE. Chcąc uniknąć tego ryzyka, choćby było ono bardzo małe, musimy być proaktywni w naszych relacjach z Ukrainą, która jest jedynym krajem zdolnym zapewnić stabilność w tym regionie. Musimy pokazać naszą otwartość poprzez dialog i jednoznaczne deklaracje, tak aby wystarczająco zachęcić Ukrainę do proeuropejskiego rozwoju. Jestem przekonany co do tego, że Ukraina jest zdolna do wznowienia reform i pokazania, że jest dla UE wiarygodnym partnerem.

Tunne Kelam (PPE), na piśmie. – Ukraina nie przestaje mieć kluczowego znaczenia dla stabilności i demokratycznego rozwoju Europy. Choć pomarańczowa rewolucja, którą Parlament Europejski tak skutecznie wspierał, nie spełniła większości oczekiwań, należy mieć nadzieję, że spuścizna prezydentury Wiktora Juszczenki – wolne i uczciwe wybory, ludzie, którzy przełamali strach kiedy wyrażają swe poglądy, oraz zasadniczo niezależne media – przetrwa. Prawdą jest, że tak duży kraj jak Ukraina, który przez długi okres nie był niepodległy i który padł ofiarą prawdziwego ludobójstwa – Wielkiego Głodu – będzie potrzebował więcej czasu, aby określić swoją europejską tożsamość i przysłużyć się strategicznym celom. Jednak nie możemy odwracać wzroku od roli polityki Unii Europejskiej wobec Ukrainy od 2004 roku. UE niechętnie proponowała Ukrainie możliwość członkostwa w UE. Unijne wsparcie dla Ukrainy zwykle okazywało się dla Ukraińców niejednoznaczne i nieprzekonywujące, gdyż często podszyte było strachem, aby nie irytować Rosji. Musimy uświadomić sobie to, że kluczem do prawdziwie demokratycznej i dobrosąsiedzkiej Rosji jest niezależna i zintegrowana z Europą Ukraina. To pozostanie obowiązkiem UE. Teraz musimy jak najlepiej wykorzystać Partnerstwo Wschodnie.

Krzysztof Lisek (PPE), na piśmie. – (PL) Pani przewodnicząca! Przyjąłem do wiadomości informację o wyborze Wiktora Janukowycza na prezydenta Ukrainy. Choć sytuacja Ukrainy jest bardzo poważna, od poprzednich wyborów doszło do zmian na lepsze, na przykład w zakresie poszanowania prawa. Mam nadzieję, że spór prawny dotyczący wyników wyborów zostanie szybko rozwiązany i że obie strony skupią się na pracy na rzecz wyciągnięcia Ukrainy z kryzysu gospodarczego i wzmocnienia jej pozycji na świecie, a szczególnie na pomocy Ukrainie w zacieśnieniu relacji z Unią Europejską. Biorąc pod uwagę obietnice nowo wybranego prezydenta dotyczące większej demokratyzacji i zapewnienia stabilności międzynarodowej oraz fakt, że podkreśla on znaczenie akcesji Ukrainy do Unii Europejskiej, jestem przekonany, że aktualna dobra współpraca między Ukrainą i Unią Europejską powinna być nie tylko kontynuowana, ale także rozszerzana. Przedstawiciele państw UE mają nadzieję, że Ukraina w końcu wejdzie w okres stabilności politycznej i konsensusu w sprawie polityki gospodarczej.

Moim zdaniem nowy przywódca Ukrainy także zwróci się do Unii Europejskiej o pomoc w szybkim wyciągnięciu tego kraju z głębokiego kryzysu, który doprowadził do dramatycznego spowolnienia gospodarczego i dwunastoprocentowego deficytu budżetowego. Europa powinna rozważyć przedstawienie Ukrainie konkretnej propozycji przyłączenia się do struktur europejskich.

Marian-Jean Marinescu (PPE), na piśmie. – (RO) Mam nadzieję, że nowy prezydent uwzględni proeuropejski kurs, za jakim opowiada się większość Ukraińców.

W tej chwili negocjowany jest układ stowarzyszeniowy, a moim zdaniem jak najszybsze jego zawarcie będzie korzystne dla obu stron. Obietnice wyborcze muszą zostać spełnione. Jedną z nich jest poszanowanie praw mniejszości oraz rezygnacja z polityki wynarodowienia i asymilacji mniejszości etnicznych.

Rumunia może być dla Ukrainy wzorem jeżeli chodzi o stosowanie europejskich standardów do sytuacji mniejszości. W tym zakresie dobrym doradcą może być poseł reprezentujący ukraińską mniejszość w rumuńskim parlamencie, którego niniejszym polecam przyszłemu prezydentowi Ukrainy.

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Ukraina jest państwem europejskim i podziela wszystkie europejskie wartości kulturowe. Ukraina musi w sposób uczciwy i skuteczny wdrażać politykę gwarantującą prawa takich mniejszości narodowych, jak Rosjanie, Tatarzy, Rumuni, Polacy, Węgrzy, Grecy i inni. Musi ona stosować się do Europejskiej karty języków regionalnych i mniejszościowych, która gwarantuje tym językom status języków regionalnych. Uważam, że UE musi wspierać wdrażanie takich środków i podkreślać, że nie można w tym pominąć nawet jednej mniejszości.

Na przykład na Ukrainie żyje rumuńskojęzyczna mniejszość licząca ponad 410 tysięcy osób. Jest to tradycyjna mniejszość narodowa o głęboko sięgających korzeniach historycznych, która żyje w zgodzie z większością i innymi mniejszościami głównie w okolicach Czerniowiec (Północna Bukowina, Północna Besarabia i region Hertsa), okolicach Odessy (tereny w Południowej Besarabii) oraz w regionie transkarpaccim (historyczny region Maramureş). Uważam, że UE musi zachęcić ukraińskie władze do otwarcia w wyższych szkołach zawodowych i szkołach średnich aktualnie działających w miastach we wspomnianych wyżej regionach kierunków i klas umożliwiających nauczanie w języku rumuńskim jako języku ojczystym. Ponadto UE powinna współpracować z Kijowem, aby Uniwersytet Państwowy w Czerniowcach stworzył grupy, w których nauczanie odbywałoby się w języku rumuńskim jako języku ojczystym, na wszystkich istniejących wydziałach i kierunkach.

Cristian Dan Preda (PPE), *na piśmie*. – (RO) Cieszę się, że wybory na Ukrainie przebiegły sprawnie. Wyniki wyborów muszą zostać uznane przez wszystkie uczestniczące w nich partie, gdyż demokracji nie można budować na ciągłej nieufności i sporze. Przykro mi, że Julia Tymoszenko przegrała w wyborach. Jednak jeszcze bardziej mi przykro z powodu jej licznych wypowiedzi w drugiej części kampanii, w których kwestionowała wyrok Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie szelfu kontynentalnego Morza Czarnego. Mam nadzieję, że ukraiński rząd, niezależnie od tego czy na jego czele stanie Julia Tymoszenko, czy ktokolwiek inny, przyjmie do wiadomości fakt, że wyrok taki jest ostateczny.

Csaba Sógor (PPE), *na piśmie*. – (HU) Wiktor Janukowycz obiecał mniejszości węgierskiej na Ukrainie, że jeśli wygra wybory, podjęte zostaną następujące działania: natychmiastowe uchylenie ograniczeń mających zastosowanie do węgierskiego systemu edukacyjnego, węgierskich uczniów szkół podstawowych i studentów ostatniego roku; nieograniczone korzystanie z ich języka ojczystego w systemie edukacyjnym, sądach, administracji publicznej, mediach i na innych obszarach; nieograniczone wykorzystywanie symboli narodowych; nieskrępowany kontakt z ojczyzną oraz włączenie przedstawicieli tej społeczności w struktury lokalnej, regionalnej i krajowej administracji publicznej. Wyniki wyborów prezydenckich w regionach zamieszkałych przez osoby pochodzenia węgierskiego oraz nieznaczna przewaga uzyskana przez Wiktora Janukowicza wskazują, że głosy społeczności węgierskiej w znacznym stopniu przyczyniły się do jego zwycięstwa. W najgorętszym momencie kampanii wyborczej Julia Tymoszenko także obiecała uchylenie dyskryminujących przepisów mających zastosowanie do edukacji w języku ojczystym. Jednak nie brzmiało to przekonująco z ust polityka, który przez pięć lat był premierem i w tym okresie nie wykazywał żadnego zainteresowania problemami mniejszości. Zatem mniejszość węgierska i rusińska pokładają teraz nadzieje w Wiktorze Janukowycz i oczekują, że uzna on regionalny status mniejszości i stworzy nowe podwaliny pod relacje większości z mniejszościami. Jeżeli jednak ukraiński prezydent nie dotrzyma swoich obietnic, na przykład w zamian za poparcie ukraińskich nacjonalistów, nie tylko utraci poparcie mniejszości, ale także o wiele lat opóźni powstanie tak szumnie zapowiadanej europejskiej Ukrainy.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D), *na piśmie*. – (HU) Unia Europejska powinna odgrywać na Ukrainie bardziej aktywną rolę; powinniśmy porzucić stosowaną przez kilka ostatnich lat praktykę polegającą na tym, że Unia Europejska traktuje jedno z największych w Europie państw w sposób niejednoznaczny i bez entuzjazmu. Ukraina jest istotnym partnerem we wschodniej polityce sąsiedztwa Unii Europejskiej i jest także najważniejszym krajem tranzytowym w kontekście relacji rozwijanych z Rosją. Dzięki wyborowi Wiktora Janukowicza na prezydenta, Ukraina ma teraz silnego i spokojnego przywódcę, który jest otwarty zarówno na Europę, jak i na Rosję. Najważniejszym zadaniem dla nowego prezydenta będzie przezwyciężenie głębokiego politycznego podziału, co pozwoli na stworzenie stabilnej administracji i przeprowadzenie bardzo opóźnionych kompleksowych reform społecznych i gospodarczych. W tej chwili najważniejszą rzeczą dla Unii Europejskiej jest bardziej zdecydowane zaznaczenie swojej obecności na Ukrainie niż miało to miejsce dotychczas i stworzenie warunków umożliwiających dalszą współpracę. Partnerstwo Wschodnie zapewnia w tym zakresie doskonałe ramy prawne, a stworzona na mocy traktatu lizbońskiego Służba Działań Zewnętrznych zapewni odpowiednie środki. Chciałbym podkreślić, że Węgry, dla których Ukraina jest największym sąsiadem, są szczególnie zainteresowane zapewnieniem na Ukrainie stabilności politycznej i gospodarczej. W naszym interesie jest także wzmocnienie relacji między Ukrainą i Rosją. Mamy także ogromną nadzieję, że Ukraina odrzuci politykę skierowaną przeciwko mniejszościom, która narusza prawa mniejszości, w tym prawa Węgrów, w regionie Zakarpacia.

16. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest tura pytań (B7-0006/2010).

Pytania skierowane są do Rady.

Pytanie nr 1 skierował pan **Zigmantas Balčytis** (H-0008/10)

Przedmiot: Stworzenie wspólnego rynku wewnętrznego energii

W porozumieniu Hiszpanii, Belgii i Węgier oraz w ich długofalowej strategii za jeden z politycznych priorytetów uznaje się stworzenie wspólnego rynku wewnętrznego energii. Aby osiągnąć ten cel, konieczne jest przyłączenie do europejskiego rynku energii najbardziej odizolowanych regionów Wspólnoty, takich jak państwa nadbałtyckie. W strategii dotyczącej Morza Bałtyckiego przewidziano wiele projektów w sektorze energii elektrycznej i gazu, które – o ile zostaną zrealizowane – pozwolą krajom bałtyckim na uwolnienie się od zależności od jednego dostawcy energii. Ze względu na międzypaństwowy charakter wymienionych projektów ich skuteczna realizacja będzie zależała nie tylko od zgromadzenia odpowiednich środków finansowych, ale także od woli politycznej i zamierzeń państw członkowskich biorących udział w projektach. W kwestii stworzenia rynku wewnętrznego energii Wspólnota zobowiązała się reprezentować wspólne stanowisko.

Czy Hiszpania, która obecnie przewodniczy Radzie, obejmie przywództwo i skłoni państwa członkowskie do mówienia jednym głosem podczas realizacji projektów energetycznych w regionie Morza Bałtyckiego, takich jak np. AmberLitPol, Swedlink i in., których skutkiem byłoby zwiększenie bezpieczeństwa dostaw energii nie tylko w regionie, ale także w całej Wspólnocie?

Diego López Garrido, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (ES) Pani przewodnicząca! Wewnętrzny rynek energii oraz bezpieczeństwo dostaw energetycznych są ze sobą nieodłącznie związane. W Unii Europejskiej stopniowo zdaliśmy sobie z tego sprawę, dlatego bezpieczeństwo energetyczne stało się jednym ze strategicznych priorytetów Unii. Kwestia ta nabrała prawdziwie krytycznego charakteru ponad rok temu, w momencie kryzysu gazowego pomiędzy Rosją i Ukrainą.

Zrozumieliśmy wówczas, że wewnętrzny rynek energii, w pełni sprawny, wzajemnie powiązany i skuteczny rynek stanowi podstawowy warunek bezpieczeństwa dostaw energetycznych dla Europy.

Bezpieczeństwo dostaw stanowi zatem element strategiczny o kluczowym znaczeniu, który wymaga udoskonalenia poprzez zapewnienie większej efektywności energetycznej, poprzez dywersyfikację dostawców energii, źródeł i kanałów dystrybucji, poprzez wspieranie interesów energetycznych Unii w ramach stosunków z krajami trzecimi oraz poprzez budowanie faktycznego wspólnego rynku energii, którego tak naprawdę nadal nie mamy. Ma nam w tym pomóc traktat lizboński, w którym po raz pierwszy zawarto bezpośrednie odniesienie do tej właśnie kompetencji Unii na poziomie prawa pierwotnego.

Dlatego Unia musi być bardziej asertywna w swoich relacjach z krajami trzecimi i musi w ramach tych relacji przemawiać jednym głosem. Hiszpański minister przemysłu, turystyki i handlu zaznaczył to bardzo wyraźnie, kiedy 27 stycznia 2010 r. przedstawiał właściwej komisji Parlamentu Europejskiego priorytety hiszpańskiej prezydencji.

W konsekwencji, włączenie wysp energetycznych istniejących w obrębie Unii Europejskiej do rynku wewnętrznego zyskało w ramach drugiego strategicznego przeglądu sytuacji energetycznej rangę jednego z kluczowych celów Unii.

W lipcu 2009 roku, kiedy Komisja przedstawiła plan działań w zakresie połączeń międzysystemowych na rynku energii państw bałtyckich jako inicjatywę ukierunkowaną na wspieranie integracji rynku energetycznego oraz rozwój infrastruktury energetycznej w regionie Morza Bałtyckiego, Rada przyjęła z zadowoleniem tę inicjatywę jako zasadniczy wkład w zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Unii, i ja rozumiem to w pełnym tego słowa znaczeniu.

Inicjatywa dotycząca rynku energii państw bałtyckich jest aktualnie elementem unijnej strategii na rzecz Morza Bałtyckiego, która stanowiła jeden z naczelných priorytetów szwedzkiej prezydencji. Rada Europejska przyjęła tę inicjatywę w październiku 2009 roku, witając z zadowoleniem postęp, jaki dokonał się w zakresie infrastruktury energetycznej i wzajemnych połączeń w regionie Morza Bałtyckiego, i zatwierdziła tym samym informacje zawarte w sprawozdaniu Komisji Europejskiej.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Panie ministrze! Pragnę raz jeszcze podziękować panu za pańską opinię i odpowiedź w tej sprawie. Niemniej jeden z aspektów mojego pytania dotyczył nie tyle państw trzecich, co samej Unii Europejskiej. Chodziło mianowicie o to, że niektóre państwa członkowskie Unii Europejskiej nie są zainteresowane, ani w kategoriach gospodarczych, ani też politycznych, wniesieniem jakiegokolwiek wkładu w realizację wspólnych projektów. Tak więc moje pytanie brzmiało, czy Hiszpania w trakcie swej

prezydencji przyjmie na siebie to polityczne zadanie i zdecyduje się przemówić w imieniu całej Unii Europejskiej, aby zapewnić realizację wspomnianych przyszłych projektów?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Uważamy, że działanie to stanowi niewątpliwie element wspólnej polityki energetycznej, i że podobnie jak nie chcemy istnienia wysp energetycznych z przyczyn technicznych, jesteśmy im także przeciwni z politycznego punktu widzenia.

Z pewnością nie jest to stanowisko, które można by określić mianem proeuropejskiego, i nie było też tak w praktyce. Pamiętam, że w trakcie debaty nad rozporządzeniem w sprawie środków mających zagwarantować bezpieczeństwo dostaw energetycznych uzgodniono europejskie zobowiązanie w tej sprawie. Mam tu szczególnie na myśli projekty energetyczne przyjęte jako część programu wspomagania naprawy gospodarczej, który realizowano w ubiegłym roku podczas prezydencji czeskiej. Na trzy projekty rozwoju połączeń międzysystemowych w regionie Morza Bałtyckiego, czyli gazociągi Skanled i Baltic Pipe, międzysystemowe połączenie energetyczne Estlink-2 oraz połączenie międzysystemowe między Szwecją i krajami bałtyckimi, przeznaczono wówczas łącznie 425 milionów euro.

Toteż hiszpańska prezydencja zamierza wezwać państwa członkowskie do poparcia energetycznych projektów infrastrukturalnych w regionie Morza Bałtyckiego, choć samo wdrożenie konkretnych projektów zgodnie z krajowymi przepisami ustawodawczymi i właściwymi przepisami prawodawstwa europejskiego będzie już należało do państw członkowskich. Rzeczne państwa członkowskie powinny również działać jednomyślnie w tej sprawie.

Przewodnicząca. – Zanim przejdziemy do kolejnego punktu, pragnę poinformować wszystkich obecnych w tej Izbie, że pan minister jest gotów zostać z nami do godziny 19.20, dzięki czemu można będzie postawić więcej pytań, niż przewidywano do godz. 19.00.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Panie ministrze! Chciałabym zwrócić uwagę, jak ważną sprawą jest włączenie odnawialnych źródeł energii do krajowej sieci energetycznej w sytuacji, w której europejską sieć energetyczną tworzą sieci energetyczne poszczególnych państw członkowskich.

Kraje bałtyckie stanowią przykład dobrych praktyk w zakresie wykorzystania odnawialnych źródeł energii oraz efektywności energetycznej budynków. Wewnętrzny rynek energii potrzebuje lepszych połączeń międzysystemowych pomiędzy krajowymi sieciami energetycznymi.

Chciałabym zapytać, czy dysponują państwo, wraz z państwami członkowskimi, planem działania zmierzającym do wykorzystania odnawialnych źródeł energii?

Franz Obermayr (NI). – (DE) Proces integracji rynku energii elektrycznej w obrębie państw bałtyckich powinien uwzględniać całkowitą deregulację rynku dla klientów prywatnych oraz wspólną giełdę energetyczną. To właśnie kraje bałtyckie nader dotkliwie odczuły skutki kryzysu gospodarczego.

Dlatego chciałbym wiedzieć, jakie są realne możliwości zapewnienia pełnej deregulacji rynku energii w tej jakże niepewnej sytuacji ekonomicznej. Mam tu szczególnie na myśli zmienność cen. Czy istnieje plan poświęcony infrastrukturze państw bałtyckich i jakie działania przewidziano w zakresie dywersyfikacji dróg przesyłu energii elektrycznej i źródeł energii?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Podzielamy zapatrywania, które wyrażono w sprawie energii odnawialnych oraz włączenia tych energii do europejskiej sieci energetycznej. Uważamy też, że jest to jeden z nadrzędnych celów strategii Unii Europejskiej na rzecz przeciwdziałania zmianom klimatu, za którym orędowaliśmy na szczycie w Kopenhadze. Mamy nadzieję, że do roku 2020 udział energii odnawialnych w ogólnoeuropejskim koszyku energetycznym sięgnie 20 %, i pragnęlibyśmy, aby to podejście zostało uwzględnione w drugim planie działań dotyczącym energetyki na lata 2010-2014, który – mamy nadzieję – zostanie uchwalony w trakcie hiszpańskiej prezydencji.

Ten cel planu działania jest zatem oczywistym elementem programu hiszpańskiej prezydencji, podzielanym niewątpliwie przez dwie następne prezydencje, belgijską i węgierską, ponieważ jest to cel o charakterze strategicznym.

Co się tyczy wypowiedzi pana posła Obermayra, my także uważamy, że dywersyfikacja zasobów stanowi niewątpliwie kolejny cel natury strategicznej, o czym miałem okazję powiedzieć już wcześniej.

Unia Europejska i jej instytucje reprezentują silnie proaktywną postawę, udzielając pełnego politycznego poparcia projektom w rodzaju Nabucco, Nord Stream i South Stream. Wszystkie te projekty mają bardzo

wyraźny cel, obejmujący dywersyfikację energii, dywersyfikację dostawców energii, jak również dywersyfikację kanałów dystrybucji energii. Stanowią one oczywiście element realizowanej przez nas strategii, w ramach której pragniemy przeistoczyć Europę w naprawdę wspólny rynek energii, jakiego wciąż jeszcze nie posiadamy. Wszystko to jest konieczne, aby ten rynek zbudować i aby osiągnąć bezpieczeństwo energetyczne, które stanowi fundament dla całej reszty.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 2 skierowała **Silvia-Adriana Ticau** (H-0009/10)

Przedmiot: Kierunki, cele i działania w ramach unijnej strategii zrównoważonego rozwoju do roku 2020

Kryzys gospodarczy, zmiany klimatu i zmiany demograficzne mają przemożny wpływ na życie obywateli UE. Zdrowie, oświata, rolnictwo, rozwój infrastruktury transportu i energii, inwestycje w dziedzinie badań naukowych i innowacji oraz modernizacja sektora publicznego muszą być traktowane priorytetowo, zarówno przez państwa członkowskie, jak i przez Unię Europejską. Zapewnienie podstawowych praw i wolności obywatelom unijnym, w tym swobody przemieszczania się i podejmowania zatrudnienia, jest obowiązkiem powszechnym. Europejski model społeczny zapewnia niezbędne wsparcie osobom, które straciły pracę, osobom starszym i młodzieży, a także osobom podejmującym pracę w innym państwie. Strategia zrównoważonego rozwoju do roku 2020 zostanie przedstawiona podczas nieformalnego spotkania Rady Europejskiej w lutym 2010 r.

Uprzejmie proszę prezydencję hiszpańską UE o wskazanie, jakie będą głównie kierunki rozwoju, cele i działania, jak również szacowane środki finansowe przeznaczone na skuteczną realizację tej strategii?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Pani przewodnicząca! Nie ulega wątpliwości, że strategia „UE 2020” jest prawdopodobnie najbardziej ambitnym i najważniejszym celem na najbliższą przyszłość oraz że będzie stanowić centralny element debat prowadzonych w Brukseli na jutrzejszym nieformalnym szczycie Rady Europejskiej, które odbywają się na najwyższym możliwym szczeblu politycznym w ramach prezydencji hiszpańskiej.

Naszym celem będzie zaproponowanie oraz przyjęcie programu promującego wzrost gospodarczy i tworzenie wysokiej jakości miejsc zatrudnienia, który zastąpi strategię lizbońską, a także skupi się na podkreśleniu znaczenia pewnych niezbędnych aspektów, które są konieczne dla konkurencyjności i produktywności przyszłej europejskiej gospodarki, takich jak inwestowanie w technologie informacyjne, stworzenie w Europie przestrzeni do działania dla społeczeństwa informacyjnego, jak również na uwytatnieniu aspektów społecznych, co oznaczałoby, że podstawę zatrudnienia powinny stanowić specjalizacje i szkolenia. Oczywiście dążymy także do przyjaznej dla środowiska, niskoemisyjnej gospodarki, co też było treścią naszych poprzednich rozważań.

Kolejnym podstawowym elementem – który z pewnością spolaryzuje jutrzejsze debaty w Brukseli – jest kwestia zarządzania. Na nieformalnym posiedzeniu Rady Europejskiej przewodniczący Rady Europejskiej przedstawi wstępną propozycję debaty poświęconej zarządzaniu, czyli innymi słowy, podążaniu w kierunku nie tylko unii walutowej, lecz także gospodarczej w obrębie Europy, oraz zapewnieniu, że – jak postanowiono w traktacie lizbońskim – nasza polityka gospodarcza, polityka zatrudnienia i polityka społeczna będą ze sobą zbieżne w obrębie Unii Europejskiej.

Ów element strategii na rzecz zrównoważonego rozwoju oraz tworzenie wysokiej jakości miejsc zatrudnienia stanowią zatem nadrzędny cel hiszpańskiej prezydencji i całej Europy. Dowodzi tego fakt, że podjęliśmy tę kwestię od razu na najwyższym szczeblu, poprzez zorganizowanie w dniu jutrzejszym w Brukseli nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Obecnie znamy również treść uwag zgłaszanych przez zainteresowane strony. Publiczne konsultacje dotyczące strategii „UE 2020”, prowadzone na stronie internetowej Komisji, dobiegły końca. W Unii Europejskiej mamy jednak do czynienia z 10 % stopą bezrobocia, która w Hiszpanii i na Łotwie osiągnęła poziom 20 %. Z tego powodu chciałabym, aby nam pan powiedział, jakie obecnie przyjmujemy środki, w interesie obywateli Unii Europejskiej, w celu utrzymania istniejących i tworzenia nowych miejsc pracy oraz, przede wszystkim, poprawy jakości życia samych obywateli.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Zwracam się do pani poseł Țicău. Uważam, że właśnie te kwestie, które pani wymieniła, muszą stanowić sedno przyszłej strategii „UE 2020”. Dokładniej mówiąc, miejsca pracy nie mogą być tak niepewne i tak niestabilne, jak to do dziś bywa w Unii Europejskiej. Wspomniała pani również o Hiszpanii, której rynek nieruchomości faktycznie mocno ostatnio ucierpiał.

Musimy zatem dążyć do takiego modelu produkcji, który samoczynnie tworzyłby trwalsze, solidniejsze i bardziej stabilne miejsca pracy oparte na specjalizacji.

Dlatego musimy wypracować środki, które wpiszą się w te ramy. Środki, które zwiększą stopień specjalizacji i wyszkolenia pracowników i pozwolą im zdobywać miejsca pracy związane ze społeczeństwem opartym na wiedzy, technologiami informacyjnymi i wyspecjalizowanym społeczeństwem, na których winien zasadać się model produkcji i rozwoju na rzecz przyszłego zatrudnienia.

Uważamy, że każdy kraj powinien wcielić tę ideę w życie; musimy jednak koordynować realizację tego procesu we wszystkich krajach europejskich. Ponadto Unia Europejska musi zapewniać wsparcie, na przykład poprzez stosowanie bodźców i czynników zachęcających, do których należy wykorzystywanie określonych funduszy strukturalnych, na przykład Europejskiego Funduszu Społecznego, stymulując tym sposobem te kraje, które faktycznie inwestują w ów model produkcji w celu tworzenia wysokiej jakości zatrudnienia.

Uważam, że jest to kierunek działania, który powinien stanowić centralny element, wręcz absolutne sedno naszej strategii, którą my wszyscy musimy wprowadzić w życie w ciągu kilku następnych miesięcy, jeszcze przed czerwcowym szczytem Rady Europejskiej, aby tym sposobem zastąpić niewystarczającą strategię lizbońską.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 3 skierował **Bernd Posselt** (H-0011/10)

Przedmiot: Wolność wyznania w Chinach

Jakie kroki Rada zamierza podjąć, aby poprawić sytuację społeczności wyznaniowych w Chinach, zwłaszcza Kościołów chrześcijańskich, oraz urzeczywistnić prawo do wolności wyznania w tym kraju?

Diego López Garrido, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (ES) Pani przewodnicząca, panie pośle Posselt! Zapewne dobrze państwo wiedzą, że jednym z głównych instrumentów kształtowania naszych stosunków dotyczących kwestii praw człowieka w Chinach jest dialog, mający postać organizowanych dwa razy w roku spotkań, który zapoczątkowano ponad 15 lat temu. Jest to zatem dialog zorganizowany, który daje nam możliwość wymiany poglądów dotyczących spraw, które budzą nasz niepokój.

W listopadzie ubiegłego roku Rada przyjęła wnioski dotyczące wolności wyznania, które umożliwiły nam ponowne sformułowanie jasnego stanowiska Unii Europejskiej w tej kwestii. Poszanowanie wolności wyznania, zgodnie z zapisem w międzynarodowych instrumentach dotyczących praw człowieka, stanowi element klauzuli praw człowieka, którą zawarto w umowach pomiędzy Unią Europejską i państwami trzecimi.

W ciągu ostatnich pięciu lat Unia Europejska regularnie przywoływała temat wolności religii i przekonań w rozmowach dotyczących praw człowieka, jak również w konsultacjach z krajami trzecimi. Wydała szereg oświadczeń w tej sprawie, prowadząc negocjacje poświęcone osobom prześladowanym za przekonania. Unia Europejska odegrała bardzo aktywną rolę w skali ogólnoswiatowej, propagując wolność wyznania na międzynarodowych forach, takich jak Zgromadzenie Ogólne ONZ i Rada Praw Człowieka.

W przypadku Chin, Rada określiła pewną liczbę kryteriów odniesienia obowiązujących w toku dialogu w sprawie praw człowieka prowadzonego w 2001 roku. Mogę pana zapewnić, panie pośle Posselt, że wolność wyznania stanowi nieodłączny element tych kryteriów. Ostatnio kilkakrotnie omawialiśmy tę sprawę z naszymi chińskimi partnerami, odbyliśmy też spotkania z właściwymi władzami Pekinu, zaś osoby odpowiedzialne za sprawy wyznaniowe odwiedziły Europę, z myślą o wspomnianym dialogu, w celu pogłębienia swej wiedzy o rozwiązaniach praktykowanych w szeregu państw członkowskich.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, dziękuję bardzo za tę wyczerpującą odpowiedź. Mam jeszcze dwa krótkie, dodatkowe pytania. Po pierwsze, kiedy Rada będzie miała ponownie okazję przedyskutować te sprawy z Chinami? Po drugie, czy Rada mogłaby wywrzeć nacisk, apelując o sporządzenie listy aresztowanych księży, zakonnic i biskupów?

Diego López Garrido, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (ES) Jak już mówiłem, istnieje zorganizowany dialog, umożliwiający regularne tury rozmów na ten temat z Chinami.

Jako Rada mamy świadomość faktu, że istnieje wielu praktykujących wyznawców religii, którzy znaleźli się w sytuacji zagrożenia lub byli przedmiotem praktyk, które w Chinach są równoważne z prześladowaniem. Chodzi tu o niektórych wyznawców buddyzmu tybetańskiego, którzy praktykują Falun Gong, a także

chrześcijan, księży i wierzących, jak również prawników, którzy bronili ich w toku niektórych spraw. Rada badała te sprawy oraz zwracała na nie uwagę chińskich władz.

Przy każdej okazji głosiliśmy, że pokojowe praktykowanie religii jest prawem człowieka i że nie powinno być nigdy postrzegane jako zagrożenie wobec państwa.

Szanowni państwo posłowie! Chcę raz jeszcze zapewnić, że jeśli chodzi o korzystanie z wolności wyznania w Chinach oraz proces oceny dialogu dedykowanego prawom człowieka, przeanalizujemy wszelkie sposoby, dzięki którym moglibyśmy zwiększyć nasze możliwości wprowadzania pozytywnych zmian na tym polu.

Jim Higgins (PPE). – Dziękuję Radzie za odpowiedź. Wiele już zrobiono; jeszcze więcej pozostaje do zrobienia. Jeżeli chodzi o praktykowanie religii w Chinach, to rzeczywistość wygląda tak, że art. 36 Konstytucji Republiki Ludowej stwierdza wyraźnie, jak się sprawy mają. Jest to bardzo starannie sformułowane zdanie. Prawo do „przekonań religijnych” jest zagwarantowane, lecz co z ich praktykowaniem? Na czym polegają „zwykłe czynności religijne”? Zaś, co się tyczy „obcej dominacji”, jeśli przyjeżdża zagraniczny kaznodzieja, to jest to traktowane jako „obca dominacja”. Przy czym religie, które są naprawdę nieprzychylnie traktowane, to buddyzm, katolicyzm, deizm, islam i protestantyzm.

Wiele już dokonano, lecz ogromnie dużo wciąż pozostaje do zrobienia – dlatego kontynuujcie tę udaną pracę.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie przewodniczący Garrido, dziękuję za wyczerpujące odpowiedzi. Chciałbym jednak prosić o nieco bardziej szczegółowe informacje. Czy w obecnej dwustronnej umowie z Chinami zawarto klauzulę, której celem byłoby zapewnienie szczególnej ochrony kościołom chrześcijańskim, czy może Rada planuje dopiero wprowadzić tego rodzaju klauzulę?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Szanowni państwo! Rzeczywiście jest jeszcze sporo prac do wykonania, lecz my pokładamy naszą ufność w dialogu i w tym, co moglibyśmy określić jako oddziaływanie dialogu i jego konsekwencji. Jak niedawno powiedziała w Parlamencie Europejskim pani baronowa Ashton: dialog na temat praw człowieka przynosi niezaprzeczalny skutek i dialog ten można oczywiście prowadzić w różnych miejscach. Możemy prowadzić ten dialog z udziałem konkretnych osób, jak w przypadku znanego działacza na rzecz praw człowieka, pana Liu Xiaobo. Ale możemy go także prowadzić na innych szczeblach, jak na szczeblu politycznym w ramach dialogu politycznego. W każdym razie będziemy go kontynuować z pełną determinacją, aby móc chronić prawa wszystkich ludzi i każdej osoby z osobna. Nie wolno nam wspierać jednych osób bardziej, a innych mniej, jako że prawa człowieka są niepodzielne, i będziemy starali się wyjaśnić i poprawić sytuację związaną z przestrzeganiem praw człowieka w Chinach.

Dialog jest rzeczą o zasadniczym znaczeniu, i podobnie niezbędne jest zrozumienie, w jaki sposób w tej dziedzinie dokonują się zmiany. Jesteśmy przekonani, że chińskie władze, że nasi partnerzy docenią znaczenie przedmiotowego dialogu.

Przewodnicząca. – Pytanie nr 5 skierowała **Ilda Figueiredo (H-0015/10)**

Przedmiot: Tajne więzienia i loty CIA

Prasa ujawniła niedawno istnienie tajnego więzienia w dawnej szkole jeździeckiej na Litwie. Od 2004 r. CIA torturowała tam wiele „osób podejrzanych o terroryzm”.

Włoski sąd skazał ponad dwudziestu amerykańskich agentów oraz dwóch włoskich funkcjonariuszy oskarżonych o uprowadzenie Abu Omara w Mediolanie. Abu Omar był następnie torturowany w Egipcie. W innych krajach, przede wszystkim w Polsce i w Wielkiej Brytanii, w dalszym ciągu toczą się procesy.

Istnieje wiele dowodów (w tym także tajne porozumienie NATO) na to, że inne rządy, w tym rząd portugalski, wiedziały o wykorzystywaniu ich przestrzeni powietrznej i lotnisk w celu podtrzymania utworzonej przez Stany Zjednoczone sieci odpowiedzialnej za przetrzymywanie, bezprawne pozbawienie wolności i torturowanie więźniów.

Jakie jest stanowisko Rady w tej sprawie? Jakich wyjaśnień może udzielić Rada w kwestii tych informacji i postępowań sądowych?

Podjęcie jakich kroków proponuje Rada, aby takie przypadki się nie powtórzyły?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Chciałbym ponownie zaznaczyć, że Unia Europejska popiera strategię ONZ ukierunkowaną na zwalczanie terroryzmu w skali całego globu, która uwzględnia przekonanie, że rozwój, pokój, bezpieczeństwo i prawa człowieka są ze sobą związane i wzajemnie się umacniają.

Tak zwany tajny program przetrzymywania i transportu realizowany przez USA, jak również domniemane wykorzystywanie przez CIA krajów europejskich do przerzutu i bezprawnego przetrzymywania więźniów stanowią bez wątpienia źródło zaniepokojenia wielu członków tej Izby. Problem ten był przed kilkoma dniami przedmiotem debaty i – jak zaznaczył pan przewodniczący – Rada zdecydowanie podziela stanowisko Parlamentu w tym względzie, gdyż nie ulega wątpliwości, że ewentualne istnienie ośrodków tajnego przetrzymywania jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. W tej kwestii nie zmieniamy zdania.

Dlatego uważaliśmy za rzecz nader stosowną, aby prezydent Obama zmienił politykę Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do określonych form przetrzymywania oraz istnienia więzień w rodzaju Guantánamo. Co więcej, jesteśmy przekonani, że ta zmiana *de facto* już nastąpiła i że dokonał się zwrot w polityce USA. Zawsze staramy się korzystać z okazji, aby wyrazić pod adresem Stanów Zjednoczonych nasze zaniepokojenie tymi sprawami z europejskiego punktu widzenia.

Należy się cieszyć, że ta zmiana nastąpiła i że 15 czerwca ubiegłego roku nastąpiło oficjalne ogłoszenie wspólnej deklaracji Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Dlatego uważamy, że będziemy nadal realizować ten kierunek polityki oraz zajmować bardzo jasne stanowisko, jeśli będziemy mieć świadomość i niezbita dowody istnienia tego rodzaju przypadków.

W niektórych przypadkach nie mieliśmy takich dowodów, choć krążyły przeróżne pogłoski bądź też pojawiały się konkretne wzmianki w mediach. Niekiedy jednak brakowało sprawdzonej i dogłębnej wiedzy o istnieniu takich przypadków.

Lecz nie ulega wątpliwości, że Unia Europejska zawsze zajmowała bardzo jasne stanowisko w tej sprawie, zdecydowanie występując przeciwko tego rodzaju ośrodkom, niezależnie od tego, czy chodziło o ogólnie znane więzienia w rodzaju Guantánamo, czy też domniemane tajne ośrodki przetrzymywania. My jako Unia Europejska zawsze byliśmy i jesteśmy otwarci na poszukiwanie faktów mogących wyjaśnić, czy takie ośrodki faktycznie istnieją.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Pani przewodnicząca, panie ministrze! Dziękuję za udzielenie odpowiedzi. W rzeczywistości jednak, już po wydaniu w lipcu wspomnianego oświadczenia, nastąpiło wykrycie kolejnych przypadków. Wiadomo, że listopadzie ubiegłego roku sam włoski sąd skazał dwudziestu trzech amerykańskich agentów oraz dwóch włoskich funkcjonariuszy w związku z uprowadzeniem Abu Omara w Mediolanie. Zaś jeden ze skazanych agentów CIA przyznał wobec przedstawicieli prasy, że działał niezgodnie z prawem i że decyzje te były podejmowane w Waszyngtonie. Administracja prezydenta Obamy ograniczyła się do oświadczenia, że jest rozczarowana decyzją, którą podjął włoski sąd.

W odniesieniu do pozostałych przypadków, w tym także dotyczących lotów CIA, wciąż toczą się postępowania, m.in. w Polsce i Wielkiej Brytanii. Parlament litewski potwierdził, że także na terenie Litwy istniało potajemne więzienie i że wiele lotów wykonywanych przez CIA stanowiło przykrywkę dla tej działalności, prowadząc oczywiście do bezprawnego więzienia osób. Pytanie brzmi następująco: czy potępimy przypadki pogwałcenia praw człowieka, towarzyszące nieodłącznie wszystkim tego rodzaju działaniom?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Stajemy w obronie praw człowieka i uważam, że możemy powiedzieć to jasno i z pełnym przekonaniem. Dlatego mamy nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek potępiać przypadki naruszenia praw człowieka bez względu na miejsce, w którym występują. Prawdą jest też, że Unia Europejska musi respektować kompetencje państw członkowskich i tak szczególne obszary muszą być badane przez państwa członkowskie; tych dochodzeń nie może prowadzić Unia Europejska. Traktat z Lizbony, na przykład, określa bardzo jasno, że nadzór nad służbami wywiadowczymi na terytorium państwa członkowskiego należy do kompetencji państwa członkowskiego.

Co się tyczy jednego z członów pytania – oczywiście nic nam nie wiadomo na temat domniemanej tajnej umowy w obrębie NATO. Lecz nawet ewentualne istnienie tego rodzaju umowy, o której absolutnie nic nam nie wiadomo, w żaden sposób nie zwalniałoby państw członkowskich z wykonywania obowiązków, które nakłada na nie prawo międzynarodowe i prawo humanitarne.

Niemniej jednak uważamy, pani poseł Figueiredo, że Unia Europejska jest bez wątpienia jednym z tych obszarów na świecie, gdzie prawa człowieka są respektowane, i Unia Europejska ma obowiązek i zawsze

będzie miała obowiązek – przy pełnym poszanowaniu sposobu rządzenia, jaki wybiera u siebie każdy kraj – ujawniać przypadki naruszenia praw człowieka, ponieważ jest to nasz obowiązek wobec ludzkości, a nie tylko wobec każdego właściwego państwa. Będziemy kontynuować nasze działania i nadal zmierzać w tym kierunku. Ponadto mamy obecnie nowy, jeszcze ważniejszy punkt odniesienia, jakim jest karta praw podstawowych obywateli Europy.

Justas Vincas Paleckis (S&D). – (LT) Panie ministrze! W pytaniu wspomniano o mediach i ich źródłach informacji, gdyż to właśnie media ujawniły informacje o utworzeniu tajnego więzienia na Litwie i w pozostałych miejscach. Jak ocenia pan ogólnie rolę środków masowego przekazu w kontekście tego rodzaju spraw, i czy można by zmobilizować opinię publiczną, aby tego rodzaju przypadki się nie powtarzały?

Bogusław Sonik (PPE). - Pani przewodnicząca! Chciałbym złożyć oświadczenie, dziękując panu ministrowi za to, co powiedział, ale to są odgrzewane kotlety. Trzy lata temu powołana była specjalna komisja w Parlamencie w sprawie Guantanamo, pracowała nad sprawą Rada Europy, i teraz wraca się do tego bez przerwy. Są naprawdę ważniejsze rzeczy, i słusznie, jak powiedział pan minister, to kraje członkowskie mają obowiązek nadzorowania praw człowieka. Jeszcze jedna uwaga, w sprawie Chin powiedział pan, że są różne prawa człowieka i o wszystkie trzeba dbać. Jednak podstawowym prawem wolności w dyktaturach jest wolność i myślę, że o prawo do wolności w pierwszej kolejności powinniśmy się upominać.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Przychylam się do uwag, które przedstawili ostatni mówcy. Uważam, że obrona praw człowieka jest jednym z kluczowych celów, ku którym musi zmierzać każde demokratyczne państwo i każda demokratyczna organizacja w rodzaju Unii Europejskiej.

Oczywiście Parlament Europejski pielęgnuje kulturę obrony praw człowieka, z której jesteśmy dumni. Podobnie dumni jesteśmy z europejskiej integracji, ponieważ konstrukcja Europy zasadza się na prawach człowieka. Istotą Europy i tym, co jednoczy Europejczyków, którzy mówią różnymi językami i mają różne tradycje, jest właśnie fakt, że podzielamy wartości związane z obroną praw człowieka.

W tym kontekście uważam, że rola prasy jest absolutnie decydująca. Prasa jest kluczowym czynnikiem i centralnym elementem demokracji, i jest też bez wątpienia koniecznym i niezastąpionym narzędziem obrony praw człowieka, służącym ujawnianiu przypadków naruszenia tych praw, kiedy takie przypadki się zdarzają.

Gdy takie naruszenia występują, lecz nie wie o nich nikt prócz pojedynczych osób, wówczas po prostu nie mamy możliwości, aby je tropić.

Dlatego prasa odgrywa niezmiernie ważną rolę, i uważam też, że najbardziej autentyczne i najczystszej wody dziennikarstwo powinno być maksymalnie uwrażliwione na obronę praw człowieka i obronę wszystkich swobód. To one tak naprawdę nadają wartość życiu, i to one ostatecznie nadają sens koegzystencji istot ludzkich.

Tropienie osób, które naruszają prawa człowieka, jak również obrona ofiar, stanowią bez wątpienia jedną z osi integracji europejskiej, Unii Europejskiej, i jestem niezmiernie dumny z przynależności do obszaru, na którym te wartości są pielęgnowane i na którym ustanowiono instrumenty prawnej, ponadnarodowej, sądowniczej niezawisłości, takie jak Europejski Trybunał Praw Człowieka, mający swą siedzibę w tym mieście, Strasburgu. Jestem prawdziwie dumny z faktu, że Europa przechowuje właśnie te cele i te prawdy w swojej tradycji, w swojej kulturze i w swojej historii.

Przewodnicząca. – Na pytania, na które nie odpowiedziano z braku czasu, zostaną udzielone odpowiedzi na piśmie (patrz załącznik).

Zamykam turę pytań.

(Posiedzenie zostało zawieszono o godz. 19.25 i wznowiono o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: SILVANA KOCH-MEHRIN

Wiceprzewodnicząca

17. Skład Parlamentu: patrz protokół

18. Skutki kryzysu gospodarczego dla handlu światowego (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata nad pytaniem ustnym skierowanym do Komisji przez pana posła Vitala Moreirę w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego w sprawie skutków kryzysu gospodarczego dla handlu światowego (O-0005/2010 – B7-0005/2010).

Vital Moreira, autor. – Pani przewodnicząca! Zadam pytanie w imieniu mojej komisji, tzn. Komisji Handlu Międzynarodowego, a także jako przewodniczący tej komisji.

Skutkiem kryzysu w handlu światowym będzie prawdopodobnie spadek obrotów w 2009 roku nawet o 10 %. Stanowiłoby to największy taki regres wywołany spadkiem popytu na świecie od czasów drugiej wojny światowej. Utrzymanie funkcjonowania handlu międzynarodowego ma zasadnicze znaczenie dla państw UE i innych państw-eksporterów. Pomimo zobowiązań podjętych na forum grupy G-20 odnotować można wzrost tendencji do wykorzystywania przez państwa G-20 oraz inne państwa świata w odpowiedzi na ten kryzys środków ograniczających i zakłócających handel.

Pierwsze pytanie cząstkowe brzmi: Jakie kroki zostały podjęte przez Komisję, żeby uporać się z problemem takich środków, a z drugiej strony, czy kraje trzecie podjęły jakieś działania w odpowiedzi na inne środki przyjęte przez UE w celu pobudzenia wzrostu gospodarczego?

Drugie pytanie cząstkowe brzmi: Istnieją dane wskazujące, że niektóre mniej dotknięte tym kryzysem kraje wschodzące stają się motorem wzrostu w handlu międzynarodowym. W tym przypadku przemysł UE musiałby zmienić docelowe rynki eksportowe, a może także charakterystykę swoich produktów. Jaką strategię ma zamiar przyjąć Komisja w celu zwiększenia wzrostu konkurencyjności przemysłu UE?

A oto trzecie pytanie cząstkowe: Ogólnoświatowy kryzys i wywołany tym kryzysem spadek obrotów w handlu międzynarodowym pociągają za sobą wielorakie skutki dla krajów rozwijających się o najwyższym poziomie bezrobocia. Jakie środki dostosowawcze planuje podjąć Komisja w ramach naszych stosunków handlowych, a w szczególności w stosunku do najbardziej ubogich krajów świata?

Po czwarte: Znaczne deficyty bilansów handlowych są z jednej strony następstwem nadmiernych wydatków i nadmiernego zadłużenia niektórych państw członkowskich i Stanów Zjednoczonych, a z drugiej strony nadwyżek bilansów handlowych dużych, opartych na eksporcie gospodarek niektórych krajów wschodzących. Te deficyty bilansów handlowych przyczyniły się do zachwiania równowagi w handlu międzynarodowym, co legło u podstaw ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego. Jaką strategię zamierza realizować Komisja w ramach swojej polityki handlowej w celu zmniejszenia takich dysproporcji w handlu międzynarodowym?

Po piąte i ostatnie: Społeczne skutki kryzysu gospodarczego oraz wywołanego tym kryzysem spadku obrotów w handlu międzynarodowym odczuwalne będą znacznie dłużej niż przez czas niezbędny do doprowadzenia do ożywienia gospodarczego. Przykładowo, widzimy już oznaki ożywienia gospodarczego, ale bezrobocie utrzymuje się nadal na bardzo wysokim poziomie. Kiedy Komisja planuje dokonać oceny wpływu skutków tego kryzysu na miejsca pracy w Europie i w krajach rozwijających się? Jaką strategię zamierza realizować Komisja w celu uwzględnienia w międzynarodowych regułach Światowej Organizacji Handlu wymiaru społecznego i środowiskowego handlu?

Jest to pięć pytań, które Komisja Handlu Międzynarodowego chciałaby skierować do nowego komisarza ds. handlu, pana De Guchta, którego zapraszam do zabrania głosu w ramach pierwszej publicznej wymiany poglądów z Parlamentem, a zwłaszcza z członkami Komisji INTA. Z góry dziękuję za odpowiedzi, których, jestem pewny, będzie pan w stanie udzielić na zadane przez nas pytania.

Karel De Gucht, komisarz. – Pani przewodnicząca! Zadano dość dużo złożonych pytań, które w istocie wymagałyby trochę więcej czasu, niż czas mi dostępny.

Sugeruję, żeby skupić się najpierw na sprawie udziału polityki handlowej w doprowadzeniu do ożywienia gospodarczego. Po pierwsze, jeśli chodzi o skutki obecnego kryzysu dla handlu, powinniśmy przyjąć z ulgą, że obroty w handlu światowym spadły jedynie o 10 %. Nie stało się tak przez przypadek, lecz dzięki zdecydowanej woli politycznej wyrażonej podczas różnych szczytów państw grupy G-20. Jest to także następstwem systematycznego monitorowania środków ograniczających handel przez Światową Organizację Handlu, Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju oraz Komisję.

Ogólnie rzecz biorąc, tylko kilka państw wprowadziło środki ochrony handlu. Społeczność międzynarodowa uniknęła w ten sposób wzrostu tendencji protekcyjnych tego rodzaju jakiego byliśmy świadkami w

okresie wielkiego kryzysu. W celu utrzymania takiej sytuacji niezbędne jest zachowanie szczególnej czujności. W przypadku stwierdzenia, że wykorzystywane są środki ochrony handlu lub środki ograniczające handel, podejmiemy przeciwdziałania, wykorzystując do tego celu wszelkie dostępne nam środki handlowe, takie jak strategia dostępu do naszego rynku, a nawet mechanizm rozstrzygania sporów w ramach Światowej Organizacji Handlu.

Zasadnicze znaczenie dla doprowadzenia do ożywienia gospodarczego w UE będą miały zewnętrzne źródła wzrostu. Dlatego zgadzam się z państwem, że przemysł europejski powinien obrać sobie za cel ekspansję na nowe i szybko rosnące rynki wschodzące.

Dzięki naszej polityce handlowej możemy pomóc osiągnąć ten cel poprzez jeszcze większe otwarcie rynków i ograniczenie barier wszelkich rodzajów w handlu i inwestowaniu.

Zadanie to zrealizowane zostanie poprzez negocjowane przez nas obecnie umowy o wolnym handlu oraz poprzez pogłębienie partnerstw handlowych i gospodarczych z naszymi kluczowymi partnerami handlowymi, jak na przykład Stany Zjednoczone czy Chiny, w przypadku których stworzyliśmy już solidne podstawy poprzez ustanowienie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej oraz dialogu wysokiego szczebla. To właśnie będzie moim priorytetem jako komisarza ds. handlu.

W najbliższych tygodniach Komisja opracuje nowy wspólny program UE na rzecz trwałego wzrostu i ożywienia gospodarczego w ramach strategii „UE 2020”. Strategia ta będzie miała skuteczny wymiar zewnętrzny, gdzie kluczową rolę odgrywać będzie polityka handlowa.

W zglobalizowanym świecie strategia „UE 2020” powinna być środkiem promowania otwartości i rozwoju konstruktywnych międzynarodowych stosunków gospodarczych. Będzie to także w przyszłości głównym przedmiotem komunikatu w sprawie priorytetów polityki handlowej, który zamierzam przedstawić jeszcze w tym roku.

Polityka handlowa dotyczy jednak czegoś więcej niż tylko konkurencyjności i wzrostu gospodarczego. Dotyczy także promowania naszych wartości na całym świecie i powinna również obejmować w odpowiedni sposób wymiar prorozwojowy handlu.

Wspieranie znacznego przyczyniania się do realizacji celów prorozwojowych stanowi już ważny element polityki handlowej UE. Prowadzone obecnie wielostronne negocjacje stanowią rundę dotyczącą rozwoju. Prowadzimy dwustronne i regionalne negocjacje z krajami rozwijającymi się, co obejmuje także kwestię autonomicznie udzielanych preferencji dla tych krajów. Pomagamy również tym krajom wnieść wkład w światową gospodarkę i korzystać z możliwości oferowanych przez tę gospodarkę, żeby mogły podnieść poziom życia tak, aby przyniosło to większą stabilność polityczną i postęp społeczny.

Jeśli chodzi o kwestie społeczne, zgadzam się, że wymiana handlowa powinna przyczyniać się do pomocy tym członkom naszego społeczeństwa, którzy najbardziej ucierpieli na skutek obecnego kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza tym, którzy stracili pracę. W związku z tym uważam, że zachowanie naszego europejskiego systemu ochrony socjalnej wymagać będzie wymiany handlowej, i to większej wymiany handlowej.

Nasz europejski model społeczny, opierający się na połączeniu swobody działalności gospodarczej z wysokim poziomem ochrony socjalnej, należy zachować zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, a to wymagać będzie wzrostu gospodarczego.

Ogólnie rzecz biorąc, w ramach swojej strategii „UE 2020” Komisja zamierza wspierać wyjście w pełni z obecnego kryzysu, a jednocześnie szybsze przejście na gospodarkę, która byłaby bardziej inteligentna i przyjaźniejsza dla środowiska naturalnego. Istotnym elementem będzie tutaj polityka wolnego handlu, zarówno jako środek przyczyniający się do ożywienia gospodarczego w Europie, jak również upowszechniania w krajach trzecich naszych zasad, takich jak otwartość, ochrona socjalna i równowaga społeczna oraz ochrona i trwałość środowiska naturalnego, a ponadto konstruktywnych stosunków na arenie międzynarodowej.

Stworzenie odpowiedniej strategii wymagać będzie, oczywiście, ścisłej współpracy z Parlamentem i z Radą oraz z innymi zainteresowanymi stronami, a ja z niecierpliwością oczekuję współpracy z państwem w opracowywaniu wspólnej agendy.

Christofer Fjellner, w imieniu grupy PPE. – (SV) Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym najpierw powitać serdecznie pana komisarza. Miło mi pana widzieć. Wiążemy z panem duże nadzieje i mamy wobec pana wysokie oczekiwania. Ma pan przed sobą ważne zadanie.

Rok temu miałem poważne obawy. Kiedy załamał się handel i oczekiwaliśmy zmian w handlu światowym, jakich nie byliśmy świadkami od czasów drugiej wojny światowej sytuacja była naprawdę poważna. Bank Światowy oświadczył, że 17 z 20 państw grupy G-20 wprowadziło łącznie 47 nowych ograniczeń handlowych i celnych. Rosja wprowadziła należności celne w przywozie samochodów, Chiny wprowadziły ograniczenia w przywozie żywności, Indie wprowadziły zakaz przywozu zabawek, a Argentyna wprowadziła licencje na przywóz wyrobów włókienniczych i skórzanых. Przypominało to wyścig zbrojeń, w którym orężem były praktyki protekcyjnistyczne, coś na kształt sytuacji, której byliśmy świadkami w latach 30. ubiegłego wieku, a to napawało nas niepokojem.

Wojna handlowa jednak nie wybuchła. Uważam, że powinniśmy zatrzymać się i zastanowić się dlaczego tak się stało; sądzę, że podstawowym powodem było istnienie WTO, czyli międzynarodowego organu regulacyjnego ds. handlu, który zmusza kraje do przestrzegania obowiązujących reguł i nieodwoływania się do praktyk protekcyjnistycznych ani do populistycznych haseł. Chcę powiedzieć, że za wcześniej jest jeszcze, żeby obwieszczać koniec obecnego kryzysu. Ten kryzys jeszcze się nie skończył. Wszyscy wiemy, że bezrobocie osiąga najwyższy poziom dopiero w ostatniej fazie danego cyklu ekonomicznego, a to właśnie wysokie bezrobocie wywołuje tendencje protekcyjnistyczne i populistyczne. Jeżeli rozejrzemy się teraz dookoła zobaczymy, że szereg krajów nie wyszło jeszcze z obecnego kryzysu; możliwe, że najgorsze mają jeszcze przed sobą. Dlatego trochę niepokoi mnie, kiedy słyszę wypowiedzi niektórych członków Rady Ministrów, którzy nie mówią wiele o nowych rynkach i wolnym handlu, a zamiast tego krytykują globalizację i mówią o ochronie europejskich przedsiębiorstw i europejskich miejsc pracy. Nie muszą to być zawsze przejawy tendencji protekcyjnistycznych, ale czasem niewiele brakuje. Jest to w każdym razie wyraz merkantyizmu, który uważam za szkodliwy.

Zamiast tego powinniśmy ze sobą współpracować i zastanowić się nad tym, jak możemy doprowadzić do jeszcze większego wzrostu konkurencyjności Europy poprzez zwiększenie jej otwartości. Wymagałoby to od nas podjęcia rozsądnych działań i odgrywania wiodącej roli. Powinniśmy zastanowić się nad tym, co moglibyśmy zrobić, żeby doprowadzić do ograniczenia liczby barier w handlu, a nie jej wzrostu, zwłaszcza jeśli chodzi o podjęcie decyzji dotyczących Korei oraz obowiązkowego oznaczania pochodzenia, a także kiedy pojawiają się coraz częstsze żądania wprowadzenia opłat klimatycznych. My również powinniśmy rozważyć te kwestie w Parlamencie.

Kader Arif, w imieniu grupy S&D. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Europa boryka się obecnie z bezprecedensowym kryzysem, który, oprócz gospodarczego i finansowego, jest przede wszystkim kryzysem systemowym.

Zanim jeszcze zaczniemy zajmować się skutkami obecnego kryzysu gospodarczego dla handlu światowego, co stanowi przedmiot naszej dzisiejszej debaty, chciałbym wyjaśnić jedną kwestię: handel nie jest ofiarą obecnego kryzysu; jest jednym z czynników, które przyczyniły się do wybuchu tego kryzysu.

W istocie jesteśmy obecnie świadkami olbrzymiej nierównowagi, będącej następstwem, z jednej strony, nadmiernych deficytów bilansów handlowych niektórych państw kosztem wzrostu zadłużenia krajowego, a z drugiej strony, nadwyżek bilansów handlowych stymulowanych eksportem niektórych innych państw, a zwłaszcza krajów wschodzących, w których konsumpcja krajowa nie wrasta w takim samym tempie jak wywóz.

Ponadto prowadzona dotychczas polityka liberalizacji handlu pogłębiła jedynie ten brak równowagi, osłabiając zwłaszcza najbiedniejsze kraje świata. Kraje te, które zachęcano do wyspecjalizowania się w monokulturach wywozowych, znalazły się zatem bez środków do życia w obliczu olbrzymich wahań cen surowców, których nieprzewidywalność zwiększała się w wyniku spekulacji na rynkach międzynarodowych.

Dziwny jest świat, który wyznacza sobie za pierwszy milenijny cel rozwoju eliminację ubóstwa i głodu, a jednocześnie spekuluje na wroście cen pszenicy.

Jednakże ci sami ludzie, którzy w latach 90. XX. wieku bronili liberalizmu i deregulacji za każdą cenę znajdują się teraz również w trudnej sytuacji. Stały wzrost bezrobocia, brak wzrostu gospodarczego, a czasem nawet ujemny wzrost gospodarczy, oraz pogłębiający się kryzys społeczny stanowią czynniki, które oznaczają, że nie możemy już dłużej dopuszczać do likwidacji kolejnych miejsc pracy w imię tego kultu. Jak mamy zamiar wytłumaczyć pracownikom tracącym swoje miejsca pracy w następstwie obecnego kryzysu, że najważniejszą

rzeczą jest zachowanie handlu wolnego od regulacji, nawet za cenę nagłych i niekiedy tragicznych przypadków delokalizacji?

Kryzys, którego jesteśmy obecnie świadkami, jest zatem zdecydowanie kryzysem systemowym, na który powinniśmy zareagować poprzez opracowanie i wdrożenie nowego modelu rozwoju. W przypadku swojej obecnej strategii „Globalny wymiar Europy”, proponowana przez Komisję wizja odzwierciedla przede wszystkim zasady nieograniczonego dostępu do rynków i liberalizacji wszystkich sektorów.

Panie komisarzu! Uważam, że powinniśmy przededefiniować tę strategię, która doprowadziła już nas do tego, że pobiłdaliśmy, a niekiedy doświadczaliśmy porażek. Wywozu produktów naszego przemysłu nie da się ożywić poprzez zmuszanie krajów rozwijających się do jeszcze większego otwarcia swoich rynków. Doprowadziłby to jedynie do pogorszenia sytuacji w krajach, w których żyje już 70 % z 59 milionów osób, które straciły pracę w 2009 roku.

Wprost przeciwnie, niezbędne jest rozważenie konieczności opracowania, przyjęcia i wdrożenia nowej strategii, która zapewniłaby nam możliwość osiągnięcia właściwej równowagi pomiędzy otwartością, ochroną i wsparciem. Chciałbym idee te przywrócić do życia. Nie możemy ignorować wydarzeń, które zmusiły Stany Zjednoczone do zaostrzenia swojej polityki poprzez zastosowanie swojego instrumentu ochrony handlu, a Chiny, do konfliktu z WTO w przedmiocie europejskich środków antydumpingowych.

W rzeczy samej, kiedy jesteśmy świadkami stosowania nieuczciwych praktyk, kwestą oczywistą jest konieczność wprowadzenia środków ochrony; jednakże zasada ta wymaga akceptacji i obrony na szczeblu międzynarodowym, a wysuwane czasem fałszywe oskarżenia o protekcyjizm powinny zostać raz i na zawsze odrzucone.

Ponadto konieczność wspierania polityki UE w jej poszczególnych obszarach staje się każdego dnia coraz bardziej oczywista, a udzielanie takiego wsparcia uzależnione jest w szczególności od rzeczywistej spójności tej polityki. Jeżeli chcemy przyjąć nowy model rozwoju, musimy pamiętać, że spójność naszej polityki nie jest li tylko przedmiotem intelektualnej debaty, lecz bezwzględną koniecznością.

Metin Kazak, w imieniu grupy ALDE. – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Obecny kryzys finansowy wywiera rzeczywiście negatywny wpływ na wymianę handlową państw członkowskich Unii Europejskiej. Przykładowo, w przypadku państwa takiego jak Bułgaria import spadł w okresie pierwszych 11 miesięcy ubiegłego roku o całe 24 % w porównaniu z rokiem 2008, a eksport o 35 %. Dotyczy to zwłaszcza rynku nieruchomości i turystyki. Wywiera to także niezwykle duży wpływ na zatrudnienie. Niezbędne jest zwrócenie uwagi na gwałtowny wzrost zadłużenia w transakcjach pomiędzy podmiotami gospodarczymi, niewypłacalność krajowych i lokalnych organizacji użyteczności publicznej itp.

Problemy, o których powyżej mowa, są typowe także dla innych państw członkowskich UE. Niezbędne jest znalezienie kompleksowego rozwiązania tych problemów na szczeblu UE, co wymagałoby również ścisłej współpracy pomiędzy poszczególnymi dyrekcjami Komisji Europejskiej. Pan komisarz De Gucht podkreśla, jakie znaczenie ma wspieranie rozszerzenia zakresu działalności przedsiębiorstw europejskich oraz zapewnienia im większych możliwości, wykorzystanie w wymianie handlowej wyraźnie określonych instrumentów zapobiegawczych, doprowadzenie negocjacji rundy dauhańskiej do pomyślnego końca, wykorzystanie nowych mechanizmów bezpośrednich inwestycji zagranicznych i ich ochrony oraz nowej polityki inwestycyjnej w warunkach obecnego kryzysu finansowego.

Osiągnięcie tych celów, jak ostateczne podpisanie umów o współpracy gospodarczej z krajami Afryki, rejonu Karaibów i Pacyfiku, jest ściśle związane z wyjściem z obecnego kryzysu finansowego.

Pozostaje również do rozstrzygnięcia szereg innych kwestii, a niektóre z nich już tutaj poruszono. Czy wykorzystujemy skutecznie fundusze europejskie do celów zwalczania wysokiego poziomu bezrobocia? Co może zrobić Unia Europejska w obliczu obecnego deficytu, dewaluacji waluty i wysokiej inflacji, które wywierają bezpośredni wpływ na wymianę handlową? Jakimi instrumentami polityki handlowej dysponuje Unia Europejska, żeby uporać się z obecnym kryzysem finansowym i jego skutkami? Jakie środki należy podjąć, żeby zapobiec powtórzeniu się tak głębokiego kryzysu oraz zapewnić możliwość dalszego rozwoju handlu? Jaka jest nasza strategia w stosunku do krajów takich, jak Indie czy Chiny, których działalność może wywołać zmiany w całym systemie finansowym? Liczę, że rozwiązania tych problemów znajdziemy wyłącznie w ramach realizacji strategii „UE 2020”.

Yannick Jadot, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Dziękuję za umieszczenie we właściwym kontekście wymysłu, jakim jest protekcyjizm jako odpowiedź na obecny

kryzys. Uważam, że w niniejszej debacie postąpił pan właściwie zwracając uwagę, że nie zagraża nam rychły wybuch wojny światowej związanej z odrodzeniem się tendencji protekcyjnistycznych.

A teraz chciałbym niemal odwrócić problem, o którym tutaj mowa. Uważam, że problemem nie jest to, jakie są skutki obecnego kryzysu gospodarczego dla handlu, ale, co o wiele ważniejsze, jaki wpływ handel, a w szczególności polityka handlowa realizowana w okresie ostatnich dwudziestu lat, wywiera na kryzys, którego jesteśmy obecnie świadkami.

W pewnym sensie kryzys żywnościowy, którego byliśmy świadkami dwa i pół roku temu, pojawił się przed wybuchem obecnego kryzysu finansowego i był to rzeczywiście kryzys światowych rynków rolnych. Podobnie wmawia się nam, że liberalizacja wymiany handlowej z Chinami przyniesie nam korzyści. Uważam, że jeżeli nie uwzględnimy kwestii społecznych, kwestii monetarnych, kwestii fiskalnych, no i oczywiście kwestii dotyczących ochrony środowiska naturalnego, to w którymś momencie Chiny osiągną nie tylko przewagę względną nad Europą, ale przewagę bezwzględną.

Z powyższego wynika, że we wszystkich debatach krajowych – a wie pan to dobrze, będąc kluczową postacią belgijskiej sceny politycznej – wszystkie partie polityczne dochodzą teraz do wniosku że rozwiązanie problemów dumpingu socjalnego, dumpingu środowiskowego, dumpingu monetarnego i dumpingu fiskalnego jest w zglobalizowanym świecie niemożliwe.

Podobnie możemy dojść do przekonania, że strategia, której oczekiwaliśmy my wszyscy, Europejczycy, po upadku muru berlińskiego, tzn., że „socjaldemokracja urzeczywistniona zostanie poprzez wymianę handlową”, nie sprawdza się, co jest widoczne na przykładzie Chin.

Panie komisarzu! Wspomniał pan o strategii lizbońskiej, innowacyjności, gospodarce przyjaznej dla środowiska, i wie pan, że ta strategia europejska okazała się porażką. W rzeczy samej, jeżeli nie doprowadzimy do tego, żeby strategia lizbońska miała pierwszeństwo przed strategią „Globalny wymiar Europy” będziemy zastanawiać się, jakie sektory przemysłu będzie nadal miała Europa. Gdzie jest definicja wyborów dotyczących przemysłu, wyborów dotyczących rolnictwa, wyborów dotyczących gospodarki, no i oczywiście wyborów dotyczących kwestii społecznych i ochrony środowiska, których dokonujemy w całej Europie, żebyśmy mogli nauczyć się zasad funkcjonowania wymiany handlowej z resztą świata? Dopóki nie zdefiniujemy tych wyborów będziemy realizować strategię skazaną na niepowodzenie.

Mam także bardziej szczegółowe pytanie: 4 lutego 2010 roku odbyło się posiedzenie Komitetu ds. Handlu Usługami Finansowymi Światowej Organizacji Handlu, którego przedmiotem były w szczególności wyzwania związane z obecnym kryzysem finansowym i liberalizacją usług finansowych. Czy mógłby pan nam powiedzieć, jakie były rezultaty tego posiedzenia, a także, jakie jest pańskie stanowisko w tej sprawie, jeżeli miał pan możliwość śledzić przebieg tego posiedzenia?

Jacek Włosowicz, w imieniu grupy ECR. – (PL) Pani przewodnicząca! W dzisiejszych czasach globalnej gospodarki większość granic jest otwarta dla sprawniejszego przepływu ludzi, kapitału i usług. Oczywiście ma to na celu wzrost poziomu życia. Wszystko jest w porządku, jeśli większość państw notuje dodatnie wyniki wymiany handlowej i wzrost produktu krajowego brutto. Problem zaczyna się wtedy, gdy gospodarka zwalnia, indeksy giełd ostro spadają, pojawiają się problemy z bezrobociem. Otwarcie granic oprócz wzrostu poziomu życia spowodowało wzajemne uzależnienie się poszczególnych gospodarek od siebie. I to jest druga strona medalu. Widać to doskonale w aktualnej sytuacji. Na przykład spowolnienie gospodarcze w Niemczech negatywnie odbija się na polskiej gospodarce, a dzieje się tak dlatego, że Niemcy są kluczowym partnerem eksportowym dla Polski. Na szczęście produkt krajowy Polski jest na plusie, co jest wyjątkiem w Europie, jednak poziom bezrobocia niepokojąco rośnie od kilku miesięcy. Przykład ten dobitnie pokazuje, że rządy nie tylko powinny zastanawiać się, jak rozwiązywać problemy gospodarcze tylko i wyłącznie w swoim kraju, ale również muszą dojść do porozumienia, jak razem wypracowywać mechanizmy obronne tak, aby w przyszłości zabezpieczyć się przed podobnymi tego typu sytuacjami.

Uważam, że obecny kryzys będzie sprawdzianem dla nas wszystkich. Mam tu na myśli przede wszystkim kraje należące do Unii Europejskiej. Nie może być tak, że jedne państwa próbują ukradkiem stosować interwencjonizm państwowy, a innym się tego zabrania w imię wolnej konkurencji. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że poszczególne rządy mogą być w pewnym sensie zakładnikami swoich wyborców, jednakże jeśli mamy budować Wspólnotę Europejską w imię dobra nas wszystkich, musimy jasno sprecyzować reguły i ich przestrzegać. Musimy również wykorzystać nasze atuty, którymi są zaawansowane technologie i kapitał ludzki. Tylko w takim przypadku dalsze pogłębienie współpracy między naszymi krajami będzie efektywne, a my jako obywatele Unii Europejskiej będziemy mogli myśleć o przyszłości w lepszych perspektywach i mieć nadzieję, że nasza (...).

(Przewodnicząca odebrała posłowi głos)

Joe Higgins, w imieniu grupy GUE/NGL. – Pani przewodnicząca! Kapitalizm światowy przechodzi swój największy kryzys od czasów wielkiego kryzysu. Tak jak wtedy, to klasa robotnicza i biedni płacą za to najwyższą cenę i ponoszą największe konsekwencje tej sytuacji, zarówno w Europie, jak i w najbiedniejszych krajach świata.

Z badań przeprowadzonych przez Bank Światowy wynika, że w samym 2010 roku, prawdopodobnie 64 miliony osób popadnie na skutek obecnego kryzysu w skrajne ubóstwo, a także, że ze względu na ten kryzys tylko w roku 2009 z niedożywienia zmarło w Afryce 30-50 tysięcy dzieci. Kryzys ten wywołuje katastrofalne skutki dla handlu światowego, ale całkowicie błędne jest, na przykład, stanowisko przyjęte podczas szczytu finansowego zorganizowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych w ubiegłym roku, że rozwiązaniem jest zakończenie dauhańskiej rundy negocjacji handlowych. Według szanowanej organizacji pozarządowej War on Want doprowadziłoby to do utraty pracy przez kolejnych 7,5 miliona pracowników, w tym w krajach najbiedniejszych.

Ten kryzys światowego kapitalizmu pogłębiają w ogromnym stopniu działania spekulantów finansowych na rynkach światowych. Nie chcąc poprzestać na tym, że wywołali ten kryzys, te pasożyty chcą teraz go wykorzystać, żeby zgarnąć kolejne miliardy. Czy Komisja UE widziała nagłówek we wczorajszym wydaniu dziennika „Financial Times”: „Traders in record bet against the euro”? A co zrobiła Komisja? Padła na kolana przed spekulantami i zażądała, żeby kraje, które najbardziej ucierpiały w skutek tego kryzysu, takie jak np. Grecja, ograniczyły drastycznie wynagrodzenia pracowników, świadczenia emerytalno-rentowe i usługi publiczne.

Jakie będą skutki realizacji takiego programu drakońskich cięć dla handlu, czy to w Europie, czy to w innych częściach świata? Jeżeli ograniczy się klasie robotniczej możliwość nabywania towarów i usług, ograniczy się popyt na takie towary i usługi, co oznaczać będzie doprowadzenie do utraty kolejnych milionów miejsc pracy pracowników, którzy by ją wykonywali. Tak właśnie wygląda rozwiązanie przyjęte przez Komisję. Dlatego dziesiątki tysięcy pracowników greckich maszerujących wczoraj miało całkowitą rację. Kapitalizm może spowodować jedynie więcej cierpienia i wywołać jedynie kolejny kryzys. Powinniśmy zastąpić kapitalizm systemem solidarności ludzkiej, opartym na wartościach demokratycznego socjalizmu.

William (The Earl of) Dartmouth, w imieniu grupy EFD. – Pani przewodnicząca! Wielki inwestor Warren Buffet powiedział kiedyś, że „podczas odpływu można zobaczyć, kto nie ma na sobie kostiumu kąpielowego”. W ubiegłym roku gospodarka brytyjska skurczyła się o 4,8 %. Podobny los spotkał gospodarkę włoską. Niemiecka gospodarka skurczyła się o 5 %, a obroty handlowe UE spadły jeszcze bardziej.

Skoncentruję się na trzecim pytaniu, tzn., jaką strategię ma zamiar realizować Komisja, żeby doprowadzić do wzrostu konkurencyjności przemysłu UE?

No cóż – zanim przyjęliśmy traktat lizboński mieliśmy strategię lizbońską i zgodnie ze strategią lizbońską UE miała zamiar, cytuję, „stać się najbardziej konkurencyjną i najbardziej dynamiczną gospodarką opartą na wiedzy na świecie”. Teraz jednym z warunków niezbędnych do stworzenia konkurencyjnej i dynamicznej gospodarki opartej na wiedzy jest posiadanie elastycznej siły roboczej. Co więc zrobiła UE, aby to osiągnąć?

W 2008 roku przyjęta została dyrektywa w sprawie pracy tymczasowej i było to tak, jakby ktoś posmarował klejem najbardziej elastyczną część rynku pracy. Dyrektywa w sprawie pracy tymczasowej jest jeszcze jedną nieprzemyślaną i nieodpowiednią dyrektywą UE, która, jak wiele z nich w przeszłości, wywarła nieproporcjonalnie duży, negatywny wpływ na sytuację w Wielkiej Brytanii, gdzie zatrudniana jest jedna trzecia wszystkich pracowników tymczasowych UE. A tak nawiasem mówiąc, to dzięki elastycznej sile roboczej można pomóc ludziom wyjść z ubóstwa.

Stworzenie w państwach członkowskich konkurencyjnej i dynamicznej gospodarki opartej na wiedzy uniemożliwia cała seria nieprzemyślanych dyrektyw UE.

Obecny kryzys gospodarczy w UE pokazuje, że UE nie ma ona na sobie, że tak powiem, kostiumu kąpielowego.

Béla Glattfelder (PPE). – (HU) Chciałbym poruszyć dwie sprawy, a mianowicie kwestię deficytu bilansu handlowego oraz kwestię emisji dwutlenku węgla. Dokument słusznie stanowi, że wzrost deficytu bilansu handlowego Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych przyczynił się w znacznym stopniu do wywołania obecnego kryzysu gospodarczego. Deficyt bilansu handlowego Unii Europejskiej wzrósł z 75 miliardów euro w 2004 roku do 243 miliardów euro w roku 2008. Jest to trzykrotny wzrost w okresie czterech lat.

Oznacza to, że wartość konsumpcji każdego obywatela UE jest większa od wartości wytworzonych towarów o 500 euro. Sytuacja, w której mamy do czynienia z tak dużym deficytem bilansu handlowego oraz z tak dużą różnicą pomiędzy wartością konsumpcji a wartością produkcji jest nie do utrzymania w dłuższej perspektywie. Niezbędne jest podjęcie środków zmierzających do ograniczenia deficytu bilansu handlowego, ponieważ jeżeli tego nie zrobimy dobrowolnie, prawa gospodarki wymuszą taką zmianę samoistnie. Pociągałoby to za sobą jednak konieczność poniesienia znacznie wyższych kosztów społecznych. Dobrym przykładem są tutaj wydarzenia w Grecji, których jesteśmy obecnie świadkami.

Jeśli chodzi o kwestię energii, handel światowy uległ zakłóceniu nie tylko na skutek stosowania praktyk protekcyjnych, ale także na skutek stosowania mechanizmów wsparcia cenowego w przypadku surowców i nośników energii. Wykorzystywanie ropy naftowej jest subsydiowane w szeregu krajów rozwijających się, gdzie ropa naftowa jest dostępna po cenach niższych od cen na rynku międzynarodowym, a środki budżetowe przeznaczane są także na wspieranie wykorzystywania energii elektrycznej. Jednocześnie producenci europejscy muszą płacić podatki, kwoty na emisję dwutlenku węgla, jeżeli chcą wykorzystywać energię w produkcji. W Kopenhadze stało się jasne, że kraje rozwijające się nie chcą podpisania porozumienia dotyczącego ochrony klimatu, ponieważ nie są gotowe zaakceptować sankcji związanych z ograniczeniami. Niezbędne jest podjęcie działań mających na celu zapobieżenie tej tendencji, ponieważ szereg ekonomistów zwróciło już uwagę, że tani dwutlenek węgla zapewnia Chinom większą przewagę konkurencyjną niż tania siła robocza. Jeżeli nie ograniczymy zużycia energii istnieje niebezpieczeństwo, że wciąż...

(Przewodniczka wyłączyła mikrofon)

David Martin (S&D). – Pani przewodniczaco! Jak stwierdzili już wcześniej moi przedmówcy wszystkie skutki obecnego kryzysu finansowego stają się teraz widoczne. Jeżeli wierzyć Komisji, obroty handlowe spadły w 2009 roku o 10 %. Jeżeli wierzyć Międzynarodowemu Funduszowi Walutowemu, obroty handlowe spadły w 2009 roku o 12, 3%.

Międzynarodowa Organizacja Pracy szacuje, że w 2009 roku bez pracy pozostawało na świecie 212 milionów ludzi, co stanowi wzrost o 34 miliony w porównaniu z rokiem 2007.

Afryka Subsaharyjska, która w 2008 roku miała nadwyżkę budżetową równą 0,3 % swojego PKB w 2009 roku odnotowała deficyt w wysokości 6,4 %. Innymi słowy, nadwyżka wynosząca trzy miliardy zamieniła się w deficyt wynoszący 64 miliardy, zmniejszając siłę nabywczą Afryki Subsaharyjskiej o 67 miliardów.

Kryzys ten dotknął wszystkie regiony świata, ale najbardziej ucierpiał trzeci świat, kraje rozwijające się. Dlatego też dzisiaj Oxfam wezwała do wprowadzenia podatku, który nazwała „podatkiem Robin Hooda”.

Jest to wersja podatku Tobina, który miał być formą opodatkowania spekulacyjnego handlu produktami finansowymi, akcjami, obligacjami, towarami i walutami. Podatek Robin Hooda stanowi zaledwie 0,05 % wartości transakcji, ale można by dzięki niemu zgromadzić miliardy na realizację projektów prorozwojowych w krajach trzeciego świata.

Realizacja milenijnych celów rozwoju wymaga 34 miliardów i 45 miliardów, a banki dofinansowane zostały kwotą biliona dolarów. Banki powinny zrobić coś więcej niż tylko zwrócić te pieniądze: powinny naprawić także szkody, które wyrządziły ogółowi społeczeństwa.

Tak więc ten podatek Robin Hooda byłby dobrym sposobem uporania się z problemem ubóstwa oraz zapewnienia, by banki wniosły społecznie użyteczny wkład.

Czy pan komisarz poważnie przemyśli propozycję Oxfam, która spotkała się już z oznakami poparcia ze strony brytyjskiego premiera, i poprze tę propozycję jako komisarz UE. ds. handlu?

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Pani przewodniczaco! Nasz kontynent jest bogaty. Unia Europejska powinna wziąć na siebie szczególną odpowiedzialność za utrzymanie wolnego i sprawiedliwego handlu. Obecny kryzys finansowy wywołuje recesję w gospodarkach wszystkich krajów świata, która doprowadziła do spadku obrotów w handlu w 2009 roku o 10 %, co zostało już tutaj powiedziane, a to z kolei oznacza, że obroty handlowe kształtują się obecnie na takim samym poziomie jak w 2005 roku. Kraje rozwijające się są szczególnie zagrożone, kiedy spada wielkość ich eksportu i mają problemy z pozyskaniem środków finansowych od banków. Przykładowo, obrót towarowy stanowi dla krajów AKP 50 % ich obrotów handlowych ogółem. Kraje te są zatem niezwykle podatne na kryzys. Spadek wzrostu gospodarczego o 1 % powoduje, że w ubóstwo popada 20 milionów osób.

Pod tym właśnie względem Unia Europejska powinna wziąć na siebie odpowiedzialność jako bogaty region świata i zadbać o to, żeby obecny kryzys finansowy nie doprowadził do ubóstwa i wykluczenia jeszcze większej liczby osób. Unia Europejska powinna dążyć do zapewnienia, żeby najbiedniejsze kraje stały się beneficjentami większej i bardziej efektywnej pomocy lub żeby ich długi zostały umorzone, stosownie do potrzeb. W związku z tym, moi przyjaciele, uważam, że kilka krajów, z których pochodzicie mogłoby uczynić więcej, aby pomoc udzielana przez wasze kraje została zwiększona, była jeszcze lepsza i bardziej skuteczna. Nie zawsze musimy zwracać się do UE; istnieją takie problemy, które możemy rozwiązać na szczeblu krajowym.

Najważniejszym dla Unii Europejskiej priorytetem jest zakończenie rundy dauhańskiej oraz zniesienie unijnej polityki rolnej. Niedorzeczne jest doprowadzanie biednych gospodarstw rolnych w Afryce do upadku na skutek konkurencji ze strony zamożnej UE. Zawarcie nowej umowy o wolnym handlu byłoby najlepszym sposobem na umożliwienie światu wyjścia z obecnego kryzysu finansowego i zapobieżenia wykorzystywaniu środków ochrony.

Unia Europejska nie tylko może, ale także powinna podjąć działania jako przewodnia siła liberalizacji handlu światowego. Globalizacja i handel międzynarodowy są co do zasady zjawiskami pozytywnymi. Protekcjonizm jest zjawiskiem złym i zawsze takim było. Ci z pośród państwa, którzy wierzą, że protekcjonizm może nauczyć czegoś świat i pomóc mu w czymś, powinni wyciągnąć wnioski ze swoich doświadczeń z przeszłości.

Janusz Wojciechowski (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca! Jednym z obszarów, gdzie powinniśmy szukać rozwiązań do walki z kryzysem, jest handel produktami rolnymi. W ostatnich latach pod dyktando Światowej Organizacji Handlu wprowadziliśmy w Unii wiele samoograniczeń w produkcji i eksporcie produktów rolnych. Przeprowadziliśmy m.in. wielką reformę rynku cukru, która zlikwidowała jedną trzecią produkcji cukru w Europie, zlikwidowała wiele cukrowni, wiele gospodarstw zaprzestało uprawy buraków, zwiększyliśmy bezrobocie, a korzyści społeczne i gospodarcze z tego są żadne. To był prezent dla wielkich koncernów, które przeniosły swoją produkcję poza Europę i dziś importujemy od nich cukier.

Uważam, że w kryzysie powinniśmy silnie chronić naszą gospodarkę i naszych producentów. Tu nie chodzi o protekcjonizm, ale o politykę równych szans, których obecnie nasi producenci nie mają. W Unii Europejskiej obowiązują różne wysokie standardy, np. w rolnictwie standardy dobrostanu zwierząt, które należy promować, ale też należy wymagać spełnienia takich samych standardów przez tych, którzy eksportują swoje produkty do Unii Europejskiej. Jeśli np. w Unii wprowadzamy zakaz chowu klatkowego kur, to jednocześnie nie powinniśmy importować jaj z krajów, które taki chów stosują. Podobnie powinniśmy postępować w wielu innych kwestiach. Powinna obowiązywać prosta zasada – tyle samo wymagań od eksporterów, co od naszych producentów, bo bez tego oprócz kryzysu ekonomicznego (...).

(Przewodnicząca odebrała posłowi głos)

Jaroslav Paška (EFD). – (SK) Kryzys finansowy wywołany przez amerykański sektor finansowy przerodził się bardzo szybko w kryzys gospodarczy, który wywarł bezpośredni wpływ na wszystkie dziedziny życia gospodarczego. Nieuniknione konsekwencje obejmują gwałtowny spadek siły nabywczej konsumentów, spadek produkcji, wzrost bezrobocia, spadek wpływów podatkowych oraz spadek wartości środków zasilających budżety.

Spadkowi produkcji na całym świecie towarzyszył oczywiście spadek wartości sprzedawanych towarów. Panie i panowie! Jeżeli zadajemy sobie teraz pytanie, jak zapewnić stabilność, a nawet wzrost obrotów w handlu światowym, cel ten możemy osiągnąć jedynie poprzez podjęcie skutecznych środków zmierzających do zahamowania załamania gospodarczego drogą działań mających na celu ustabilizowanie gospodarki i stopniowy powrót na ścieżkę wzrostu gospodarczego.

Uważam, że obecny system gospodarczy jest tak pełen wzajemnych powiązań i tak zglobalizowany, że wykorzystywanie sztucznych, ograniczonych środków interwencji, ukierunkowanych na określone sektory i niewnoszących żadnej wartości dodanej, jest bezwartościową iluzją.

Iliana Ivanova (PPE). – (BG) Panie i panowie! Obecny kryzys doprowadził niewątpliwie do znacznego spadku obrotów w handlu światowym. Znajduje to odzwierciedlenie również w spadku produkcji i inwestycji oraz zmniejszeniu możliwości wzrostu gospodarczego. Jednocześnie rządy krajowe odczuwają przemożną pokusę wprowadzania ograniczeń mających ochronić zdolność produkcyjną swoich krajów.

W 2009 roku byliśmy świadkami niepokojącego wzrostu stosowania różnych form ochrony na szczeblu krajowym, zarówno w poszczególnych państwach członkowskich Unii Europejskiej, jak i w gospodarkach

nowych krajów rozwijających się. Protekcjonizm ogranicza dostęp do rynków międzynarodowych małym i średnim przedsiębiorstwom, które stanowią podstawę europejskiej gospodarki, przyczyniając się z kolei do powstania kolejnych obciążeń i ograniczeń.

Uważam, że rozwiązanie tych problemów oraz wspieranie przedsiębiorczości i handlu wymaga funkcjonowania w Europie mocnego rynku wewnętrznego. Cel ten może zostać osiągnięty jeżeli gospodarka europejska będzie dostatecznie konkurencyjna i innowacyjna i będzie funkcjonować w oparciu o wysokie normy jakości. Jak zauważyła także Komisja Europejska, pomimo osiągniętych postępów nadal powinniśmy kontynuować działania zmierzające do zwiększenia potencjału systemów kształcenia, aby wnieść wkład w dynamiczne, innowacyjne społeczeństwo funkcjonujące w oparciu o wiedzę.

Uważam, że stabilne finanse publiczne w Unii Europejskiej, które zagwarantują zrównoważenie gospodarek krajowych oraz waluty europejskiej, stanowią istotny warunek niezbędny do przywrócenia równowagi bilansów handlowych. Stabilność euro jest kwestią o podstawowym znaczeniu dla zaufania naszych partnerów handlowych. Kolejnym bodźcem ożywienia handlu i inwestycji byłoby terminowe wdrożenie niezbędnych reform strukturalnych, mających na celu stworzenie nowych, stabilnych podstaw wzrostu gospodarczego.

I ostatnia, ale nie mniej ważna kwestia. Uważam, że rynek wewnętrzny zostałby również wzmocniony poprzez niezwłoczne, ale ostrożne, rozszerzenie strefy euro, które doprowadziłoby do integracji gospodarczej państw europejskich i zwiększyłoby znaczenie gospodarki europejskiej w stosunkach z międzynarodowymi partnerami.

Enrique Guerrero Salom (S&D). – (ES) Pani przewodnicząca! Jak wskazują dane za 2009 rok, i jak zostało już wskazane, kryzys finansowy, który wybuchł na początku 2008 roku, doprowadził do znacznego spadku obrotów w handlu.

W każdym razie wydaje się, że udało nam się uniknąć poważnej pokusy protekcjonizmu, jak miało to miejsce w okresie kryzysu lat 30. ubiegłego wieku, i wydaje się, że tendencja do wprowadzania nowych środków ograniczających zanikła pod koniec ubiegłego roku. Znajduje to potwierdzenie w piątym sprawozdaniu w sprawie środków mogących ograniczać handel przyjętym przez Komisję pod koniec ubiegłego roku.

Niemniej jednak wiele krajów o różnych systemach ekonomicznych takich, jak Stany Zjednoczone, Chiny, Argentyna, Rosja czy Indonezja, a ponadto wiele krajów rozwijających się, wprowadziło takie środki ograniczające. A to właśnie te kraje, kraje rozwijające się, potrzebują otwartych rynków, które mogłyby przyjmować ich produkty.

Dlatego wzywam pana komisarza De Guchta, jako komisarza ds. rozwoju, by zmierzał do zwiększenia zakresu i swobody wymiany handlowej na świecie, przejęcia przez Unię Europejską inicjatywy w eliminacji barier protekcjonistycznych w krajach rozwijających się oraz dążył do pogłębienia zobowiązania do uwzględnienia kwestii rozwoju podczas negocjacji handlowych.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uważam, że spadek obrotów w handlu światowym jest znacznie większy niż wskazywałby na to poziom obecnej recesji. Z przeprowadzonych już badań wynika, że spowolnienie w handlu jest w znacznej mierze następstwem ograniczenia przez banki środków finansowych na prowadzenie działalności gospodarczej.

Chciałbym zadać dwa pytania. Po pierwsze, jakie są losy międzynarodowych zobowiązań dotyczących wielostronnego finansowania handlu? A po drugie, jakie rezultaty przyniosło wprowadzenie bardziej elastycznych zasad finansowania, których celem miało być ułatwienie przedsiębiorstwom pozyskiwania środków finansowych na szczeblu europejskim?

Przechodząc do kwestii handlu światowego, chciałbym zwrócić uwagę, że reguły, sankcje i zobowiązania państw członków Światowej Organizacji Handlu zapobiegły w znacznej mierze wykorzystywaniu środków ograniczających handel, zapewniając jednocześnie elastyczność stosowania strategii zmierzających do ożywienia gospodarczego.

Wzywamy jednak Komisję do ścisłego monitorowania środków stosowanych przez naszych partnerów handlowych oraz wpływu wykorzystywania takich środków na wywóz produktów pochodzących z UE, w tym polityki „kupujcie wyroby krajowe”, stosowanej przez ważnych partnerów handlowych UE. Jednocześnie nie możemy lekceważyć dynamicznego wzrostu przywozu w przypadku określonych gospodarek wschodzących.

Jeśli chodzi o rozpatrywaną tutaj sprawę chciałbym podkreślić w szczególności znaczenie konkurencyjności produktów europejskich na rynkach światowych, która istniała w przeszłości i istnieje niezależnie od obecnego kryzysu gospodarczego.

Wreszcie, powinniśmy dążyć, między innymi, do zapewnienia wzajemności w stosunkach z naszymi partnerami handlowymi pod względem dostępu do rynków, przywrócenia warunków uczciwej konkurencji na rynkach międzynarodowych oraz objęcia produktów pochodzących z importu takimi samymi zasadami, jak wyrobów wytwarzanych w UE.

Laima Liucija Andrikiene (PPE). – Pani przewodnicząca! *(niesłyszalne)* znalazła się już w bardzo trudnej sytuacji ze względu na światową recesję oraz spadek popytu na szereg produktów na całym świecie. Odwoływanie się do protekcjonizmu prowadzi do dalszych szkód w handlu międzynarodowym, szkodząc bezpośrednio interesom UE.

Jednym z podmiotów międzynarodowej wymiany handlowej, którzy wprowadził dodatkowe i destrukcyjne bariery handlowe jest Rosja. Od początku obecnego kryzysu finansowego Rosja wprowadziła kilka tzw. „tymczasowych” antykryzysowych opłat celnych w przywozie szeregu produktów, takich jak mięso i przetwory mleczne, meble, a także produkty stalowe. Kolejnym przykładem, który można przywołać, jest wprowadzenie przez Rosję tymczasowych cel w przywozie leków z państw członkowskich UE.

Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że 1 stycznia 2010 r. Rosja ustanowiła unię celną z Białorusią i Kazachstanem. Skutkiem tego wzrosły cła w przywozie 30 % rodzajów produktów pochodzących z UE. Podstawowym problemem jest oczywiście to, że Rosja, tak jak Białoruś i Kazachstan, nie jest członkiem WTO, a zatem nie jest związana regułami WTO ograniczającymi jednostronne podnoszenie stawek celnych w przywozie i stosowanie innych środków ograniczających handel. Ponieważ Rosja nie jest członkiem WTO, nie możemy zastosować wobec niej mechanizmu rozstrzygania sporów.

Panie komisarzu! Chciałbym zadać panu dwa pytania. Jak Komisja ocenia problemy, które UE ma obecnie w wymianie handlowej z Rosją? Czy mamy jakąś strategię w sprawie ewentualnego przyjęcia Rosji do WTO?

Daniel Caspary (PPE). – *(DE)* Pani przewodnicząca, panie i panowie! Słyszeliśmy już kilkakrotnie, że obroty w handlu światowym w okresie ostatnich trzech miesięcy gwałtownie spadły, pomimo udanych prób ze strony wielu członków Światowej Organizacji Handlu, zmierzających do utrzymania otwartości rynków na ile jest to możliwe. Jestem także niezwykle wdzięczny, że Unia Europejska odegrała niezwykle skuteczną rolę w tej dziedzinie nie wprowadzając prawie żadnych środków protekcjonistycznych.

W moim kraju mówimy, że najlepszą formą obrony jest atak. Chciałbym nawiązać do tego, co powiedziała właśnie pani poseł Andrikiene na temat środków szczególnych podjętych przez Rosję. Należałoby postawić pytanie, jakimi skutecznymi środkami dysponujemy, aby przejść do ataku przeciwko tym partnerom handlowym, którzy nie przestrzegają umów zawartych w ramach grupy G-20, wprowadzili środki protekcjonistyczne, zamknęli swoje rynki i przyczynili się do doprowadzenia do jeszcze większego pogorszenia się wyników gospodarek na całym świecie, niż miałyby to miejsce bez takich działań z ich strony.

Czyż nie powinniśmy wykorzystać naszą strategię „Globalny wymiar Europy” w bardziej aktywny sposób i zdecydowanie wdrożyć jej zalecenia? Czy nie jest teraz najważniejszy moment, żeby aktywnie zadbać o nasze interesy, a nie po prostu zapobiegać stosowaniu przez innych protekcjonizmu? Mam tutaj na myśli możliwą nową inicjatywę, która umożliwiłaby nam wreszcie osiągnięcie postępów na forum Światowej Organizacji Handlu. Uważam, że powinniśmy podjąć logiczny krok, jakim jest szybkie wynegocjowanie umów o wolnym handlu. Mamy jedno osiągnięcie w przypadku Korei Południowej. A co z Indiami, Kanadą, Kolumbią i Peru? Czyż nie wysłalibyśmy bardzo pozytywnego sygnału, gdyby udało nam się osiągnąć teraz postęp w negocjowaniu umów o wolnym handlu z tymi państwami?

Wielu innych posłów mówiło o krajach rozwijających się. Czy nie jest to znakomita szansa, żeby doprowadzić wreszcie do osiągnięcia postępów w negocjacjach dotyczących umów o partnerstwie gospodarczym, żeby kraje Afryki, rejonu Karaibów i Pacyfiku (kraje AKP) mogły uczestniczyć w większym stopniu w międzynarodowej wymianie handlowej, a także, żeby możliwe było podjęcie skutecznych działań zmierzających do zapewnienia wzrostu gospodarczego i zwalczania ubóstwa? W ostatnich dziesięcioleciach oczywiste się stało, że państwa uczestniczące w międzynarodowej wymianie handlowej odnotowały najwyższe tempo wzrostu gospodarczego. Z niecierpliwością oczekuję pana odpowiedzi, panie komisarzu De Gucht.

Theodoros Skylakakis (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, chciałbym oświadczyć, że współzależności w naszych stosunkach handlowych z gwałtownie wschodzącymi krajami nie są statyczne. Przykładowo, olbrzymie różnice we wskaźnikach wzrostu pomiędzy Unią Europejską i Chinami, wymierzone w nas pozataryfowe przeszkody, które uważaliśmy za mniej istotne, kiedy chińska gospodarka była mniejsza, mają coraz bardziej szkodliwy wpływ na naszą sytuację w miarę jak relatywne znaczenie Chin wrasta, a nasze maleje.

Jednocześnie, w miarę jak nasza względna wielkość maleje, zmniejsza się również nasza siła negocjacyjna. Istnieje zatem jeszcze szansa, dzięki której Unia Europejska mogłaby narzucić swoją politykę oraz doprowadzić do skutecznej eliminacji przeszkód w naszym eksporcie w gwałtownie wschodzących gospodarkach, a także do ograniczenia dumpingu socjalnego i środowiskowego. Ze względu na obecny kryzys czas działa na naszą szkodę jeszcze bardziej niż w przeszłości.

Moja druga uwaga dotyczy tego, że w miarę jak zmieniać się będą współzależności, wzrastać będzie znaczenie transatlantyckich stosunków handlowych oraz promowania lepszego funkcjonowania rynku amerykańskiego, co przyczyni się do wzrostu transatlantyckiej wymiany handlowej i zapewnienia stronom po obydwu stronach Atlantyku większej siły negocjacyjnej.

I w tym przypadku istnieje pewna szansa, ponieważ złożoność tego procesu spowoduje, że stworzenie rynku transatlantyckiego zajmie nam trochę czasu. Jak Stany Zjednoczone oceniają znaczenie tych stosunków? Niestety, to, że prezydent Obama nie weźmie udziału w nadchodzącym szczycie w Madrycie nie napawa optymizmem.

Pytanie brzmi: czy Komisja odczuwa potrzebę podjęcia niezwłocznych działań, póki posiadamy jeszcze niezbędną siłę negocjacyjną?

Tokia Saïfi (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Gospodarcza i finansowa burza, której właśnie byliśmy świadkami, wyrządziła wiele szkód. W naszych gospodarkach zapanował chaos i nadal mamy trudności z przywróceniem normalności ze względu na konkurencję ze strony zdeterminowanych mocarstw wschodzących.

Panie komisarzu! Już czas, żeby pokierował pan realizacją ambitnej i znaczącej europejskiej polityki handlowej, której celem byłaby ochrona naszych interesów handlowych bez poczucia winy, w oparciu o wzajemną otwartość rynków oraz wykorzystywanie naszej przewagi konkurencyjnej.

Unia Europejska powinna przede wszystkim dążyć do znalezienia właściwej równowagi pomiędzy skrajnie wolnym handlem a protekcjonizmem. Uważam, że ta trzecia droga powinna być realizowana poprzez stworzenie ram wolnego handlu. Unia Europejska opiera się na określonych wartościach, takich jak poszanowanie ochrony własności intelektualnej, uczciwość w inwestycjach, dostęp do rynków, zwalczanie pozataryfowych barier handlowych oraz poszanowanie norm społecznych i środowiskowych. A zatem Unia Europejska ma obowiązek zapewnić uznanie tych wartości jako zasad przez Indie i Chiny, kraje wschodzące, które są nie tylko naszymi klientami i konkurentami, ale także naszymi partnerami.

Panie komisarzu! Oprócz ustanowienia zrównoważonej wymiany handlowej, powinien pan przyczynić się do zwiększenia konkurencyjności naszych europejskich przedsiębiorstw. Jak można ten cel zrealizować? Wygląda na to, że czynnikami, które mogłyby umożliwić nam wyjście z kryzysu są innowacyjność, inwestycje w badania i rozwój oraz międzynarodowy wpływ konkurencyjnych klastrów.

Powinniśmy skoncentrować nasze działania również na innowacyjnych przedsiębiorstwach, a zwłaszcza MŚP, poprzez uwolnienie ich od wszelkich nadmiernych obciążeń administracyjnych i fiskalnych, a ponadto na ekologicznych technologiach i usługach.

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Krisztina Morvai (NI). – (HU) Musimy zadać sobie podstawowe pytanie, czy wolny handel, obowiązujący obecnie system nadzorowany przez Światową Organizację Handlu, jest dobry dla ludzi, czy też może powinniśmy rozważyć przyjęcie nowej zasady przewodniej, której nie nazywałabym raczej zasadą protekcjonizmu lecz zasadą samostanowienia w sprawach gospodarki? Chciałabym zaproponować, żeby zbadano różnice pomiędzy tymi dwoma zasadami przewodnimi w trzech obszarach. Co oznacza zglobalizowana, międzynarodowa wymiana handlowa w swojej obecnej formie i przy obecnym poziomie obrotów pod względem tworzenia nowych i zachowania istniejących miejsc pracy w Europie, zwłaszcza w przypadku drobnych przedsiębiorców, MŚP, firm rodzinnych oraz małych gospodarstw rolnych w krajach europejskich, które znajdują się w rozsypce i straciły możliwość rozwoju ze względu na zglobalizowaną i

zliberalizowaną międzynarodową wymianę handlową? Jeżeli myślimy o solidarności, czy służy ona biednym, rozwijającym się krajom, które miast rozwijać swoje własne rolnictwo lub przemysł zmuszone są otworzyć swoje rynki? Czy środowisku naturalnemu służy to, że towary dowożone są z odległych krajów?

Chciałabym zaproponować, żebyśmy jako pierwszy krok rozważyli wprowadzenie, co najmniej w dziedzinie rolnictwa i żywności, zasady samostanowienia w sprawach dotyczących żywności, co oznaczałoby, że społeczności i kraje miałyby prawo podejmować decyzje dotyczące tego, jaką żywność chcą produkować, jak chcą ją produkować i jak chcą ją sprzedawać. Konsumenci mają prawo domagać się żywności zdrowej i pożywnej o wysokiej jakości, a wiemy, że nie jest to żywność, która w drodze do konsumenta musi pokonać tysiące kilometrów, lecz żywność produkowana lokalnie, przetwarzana lokalnie i sprzedawana lokalnie.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE). – (RO) Chciałbym pogratulować panu komisarzowi mianowania na to stanowisko. Czy w miarę możliwości mógłby pan komisarz przedstawić jakieś szczegółowe informacje na temat skutków obecnego kryzysu gospodarczego dla międzynarodowego handlu produktami rolnymi? Pani poseł Andrikienė poruszyła już przypadek Federacji Rosyjskiej, która oświadczyła, że jest gotowa wprowadzić zakaz przywozu mięsa drobiowego do 2015 roku, ponieważ pokrywa zapotrzebowanie w tym zakresie z produkcji krajowej.

Biorąc pod uwagę, że popieranie wprowadzenia bardziej konkurencyjnego systemu obrotu produktami rolnymi w warunkach swobody międzynarodowej wymiany handlowej jest jednym z obowiązków powierzonych przez pana przewodniczącego Barroso nowemu komisarzowi ds. rolnictwa wykorzystam obecność pana komisarza w naszej Izbie, żeby zapytać, co pan komisarz sądzi o współpracy ze swoim kolegą odpowiedzialnym za rolnictwo w sprawie zakończenia negocjacji prowadzonych w ramach rundy dauhańskiej.

Seán Kelly (PPE). – Pani przewodnicząca! Po pierwsze, chciałbym powiedzieć, że należy pogratulować Komisji odrzucenia ostatniej propozycji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), żebyśmy wprowadzili zakaz sprzedaży wolnocłowego alkoholu i wolnocłowych wyrobów alkoholowych. Gdyby propozycja ta została przyjęta, kosztowałoby to gospodarkę europejską 2 miliardy euro oraz utratę setek miejsc pracy w całej Unii Europejskiej. Była to koncepcja odzwierciedlająca bardziej moralistyczny zapał niż dowody naukowe zgromadzone przez WHO, ale na szczęście Komisja ją odrzuciła.

Druga sprawa, którą chcę poruszyć dotyczy tego, że to przede wszystkim banki odpowiadają za wiele niedomagań, których jesteśmy obecnie świadkami, ale co się stało? Pojawiła się nowa teoria, zgodnie z którą banki są zbyt duże, żeby można było pozwolić im upaść. Uważam, że zamiast twierdzić, że są zbyt duże, żeby można było pozwolić im upaść, należałoby zwrócić uwagę na to, że wiele z nich uważa, że więcej im wolno. Dowodem na to są niemoralnie wysokie wynagrodzenia wypłacane niektórym bankierom i groteskowe premie, które oprócz tych wynagrodzeń otrzymują. Żaden bankier nie powinien zarabiać więcej niż premier jego kraju, i powinniśmy dążyć do tego, żeby...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Handel międzynarodowy obok sektora finansowego, to obszar gospodarki światowej, który ucierpiał najbardziej w następstwie kryzysu gospodarczego. Szacuje się, że w ubiegłym roku skutek kryzysu obrotu handlowe w skali świata spadły o około 10 %. Dodatkowo negatywnie na handel oddziałuje polityka protekcjonizmu przyjęta przez wiele państw jako podstawowe narzędzie walki z recesją. Zalet wolnego handlu w skali gospodarki globalnej nie trzeba nikomu tłumaczyć. Można śmiało stwierdzić, że dobrobyt, jaki kraje wolnorynkowe osiągnęły w drugiej połowie XX wieku jest w dużej mierze owocem swobodnego handlu, który rozwijał się w tym okresie bardzo dynamicznie. Spadek handlu światowego, a także wzrost bezrobocia, szczególnie w państwach rozwijających się, a co za tym idzie wzrost ubóstwa i wykluczenia społecznego – zatrzymanie tego niekorzystnego trendu możemy osiągnąć przez przywrócenie dynamiki wymiany handlowej na równych i sprawiedliwych (...).

(Przewodnicząca odebrała posłowi głos)

Michael Theurer (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Najpierw chciałbym pogratulować panu mianowania na stanowisko komisarza. Cieszymy się z powołania do Komisji tak zręcznego i skutecznego polityka i tak powszechnie cenionego liberała. Będzie pan potrzebował całej swojej umiejętności perswazji, żeby nadać w UE nowy impet polityce handlu międzynarodowego. Musimy zwalczać wszelkie tendencje protekcjonistyczne. Historia wyraźnie nam pokazuje, że kraje uczestniczące w międzynarodowej wymianie handlowej rozwijały się szybciej niż kraje, które tego nie robiły.

Stoimy także w obliczu nowego ładu światowego. Niektóre kraje, takie jak na przykład Chiny, mają system kapitalizmu państwowego, ale mogą też stosować na tej arenie zupełnie inne metody. Dlatego wzywam Komisję do opracowania nowej strategii handlu międzynarodowego. Oczywiście jest, że musimy pójść naprzód jeśli chodzi o dauhańską rundę rozwojową, ponieważ słuszne jest podejście wielostronne. Będziemy musieli jednak dołożyć wszelkich starań, żeby osiągnąć postępy jeśli chodzi o Chiny.

Daniel Caspary (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym powrócić do kwestii podniesionej już przez dwóch moich przedmówców. Panie komisarzu De Gucht! Na szczęście jest pan także odpowiedzialny za sprawę Transatlantyckiej Rady Gospodarczej. Byłbym niezwykle wdzięczny, gdyby mógł pan uznać tę sprawę za priorytetową w celu rozwiązania wszystkich problemów, o których tutaj mówiono.

Pozostaje faktem, że Europa i Stany Zjednoczone odpowiedzialne są nadal za niemal 60 % wyników gospodarczych całego świata. Gdyby udało się nam wyeliminować tylko niewielką część barier w wymianie handlowej na rynku transatlantyckim, moglibyśmy zrobić o wiele więcej dla naszych obywateli, w tym oczywiście dla pracowników, niż to co zostało osiągnięte dzięki wielu innym środkom, we wdrażanie których włożyliśmy w okresie ostatnich pięciu lat o wiele więcej wysiłku. Byłbym niezwykle wdzięczny, gdyby był pan tak dobry poświęcić uwagę sprawie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej.

Karel De Gucht, komisarz. – Pani przewodnicząca! Gdybym miał podjąć próbę udzielenia wyważonej odpowiedzi na wszystkie zadane tutaj pytania i odniesienia się w wyważony sposób do wszystkich podniesionych tutaj kwestii potrzebowałbym, jak myślę, co najmniej pół godziny. A jeżeli dobrze rozumiem, mam tylko dwie lub trzy minuty.

Najpierw chciałbym przedstawić uwagę ogólną. Uważam, że protekcjonizm nie jest rozwiązaniem. Niezależnie od tego, czy jest się zwolennikiem, czy też przeciwnikiem stosowania takich środków, na podstawie danych historycznych można stwierdzić, że źródłem zamożności naszych państw jest handel międzynarodowy.

Po drugie, europejska gospodarka jest gospodarką opartą na przetwarzaniu, co oznacza, że musimy importować, żeby móc eksportować. Pogląd, że moglibyśmy eksportować nie importując, jest całkowicie błędny i sprzeczny z faktami.

Dlatego zdecydowanie uważam, że powinniśmy mieć umowy o wolnym handlu z podstawowymi partnerami gospodarczymi, powinniśmy zapewnić powodzenie rundy dauhańskiej i doprowadzić do dalszej liberalizacji handlu międzynarodowego, ale nie oznacza to, by nie należało uwzględnić, że handel międzynarodowy powinien być także sprawiedliwy i że mamy prawo do ochrony naszych interesów. Komisja będzie oczywiście chronić nasze interesy w każdym przypadku, w którym uzna to za stosowne, wykorzystując do tego celu dostępne jej instrumenty ochrony handlu, starając się mieć wpływ na to, co uważamy za jednostronne zakłócenia w wymianie handlowej.

Postawione zostały także bardzo konkretne pytania, na przykład przez pana posła Jadota, w sprawie posiedzenia Światowej Organizacji Handlu, które odbyło się 4 lutego, i w sprawie rezultatów tego posiedzenia. No cóż – głównym przesłaniem tego posiedzenia było to, że reguły układu ogólnego w sprawie handlu usługami (GATS) nie są sprzeczne z prawem poszczególnych państw do należytego uregulowania rynków finansowych. Wynika to stąd, że układ GATS ma bardzo szeroki zakres stosowania środków ostrożnościowych w odniesieniu do rynków finansowych, więc uregulowanie rynków finansowych, czy to na szczeblu krajowym, czy to na szczeblu UE, nie jest z całą pewnością sprzeczne z regułami układu GATS.

Wiąże się to ze źródłami kryzysu, który obecnie przechodzimy. Na szczęście najgorsze mamy już za sobą. Nie mam żadnych wątpliwości, że ten kryzys wywarł zasadniczy wpływ na wymianę handlową, ale źródłem tego kryzysu jest brak równowagi na rynkach finansowych, którego przyczyną jest dokonywanie przez instytucje finansowe całkowicie niewłaściwych wyborów. Kryzys finansowy nie rozpoczął się w Europie; kryzys finansowy rozlał się na Europę i resztę świata ze Stanów Zjednoczonych.

Mogę przyjąć, że kryzys żywnościowy sprzed dwóch lat, który ciągle jeszcze nie został zażegnany i z którego konsekwencji ciągle jeszcze nie zdaliśmy sobie w pełni sprawy, przyczynił się do pogłębienia się znacznej nierównowagi, zwłaszcza w przypadku krajów rozwijających się. Wiele można by mówić o krajach rozwijających się, o właściwym sprawowaniu rządów itp., ale na pewno nie można obwiniać krajów rozwijających się o przyczynienie się do wywołania obecnego kryzysu finansowego. Jest to oczywiste, a kraje rozwijające się ucierpiały mocno na skutek tego kryzysu, więc powinniśmy wziąć to w należyty sposób pod uwagę.

Postawione zostały także pewne pytania, przed chwilą przez pana posła Caspary'ego, a także wcześniej przez pana posła Jadota, którzy pytali, co zamierzamy zrobić w sprawie Transatlantyckiej Rady Gospodarczej oraz w sprawie strategicznej inicjatywy dla Chin.

Osobiście uważam, że jedynym rozwiązaniem problemów związanych z rozwojem gospodarczym Chin, którego nawiasem mówiąc nie zatrzymamy, jedynym właściwym rozwiązaniem jest, żebyśmy sami stali się mocniejsi. Uważam, że jest to jedyne dobre rozwiązanie.

Jeśli przyjrzeć się sytuacji uwzględniając deficyt bilansu handlowego, widać że deficyt bilansu handlowego z Chinami znacznie wzrósł, ale kiedy przyjrzymy się ogólnemu deficytowi bilansu handlowego z Azją, widać, że wzrost ten nie był aż tak znaczny. Ponadto w samej Azji inne kraje też stoją w obliczu ostrej konkurencji ze strony Chin.

Powinniśmy więc sami stać się mocniejsi. Przykładowo, uważam, że stworzenie rynku transatlantyckiego jest jednym z najlepszych rozwiązań, które moglibyśmy wdrożyć.

Mamy sprawozdanie przedstawione ostatnio na wniosek Parlamentu, z którego wynika, że gdybyśmy mogli ograniczyć bariery pozataryfowe pomiędzy Europą i Stanami Zjednoczonymi o 50 % przyniosłoby to korzyści o wiele większe niż możliwe korzyści z doprowadzenia rundy dauhańskiej do pomyślnego końca. Powinniśmy nad tym pracować, ale należy także pamiętać, że nie będzie to wcale łatwe.

Wracając do kwestii rundy dauhańskiej, zdecydowanie uważam, że powinniśmy dążyć do doprowadzenia tej rundy do pomyślnego końca, ponieważ dotyczy ona wielu ważnych kwestii, w tym między innymi tego, że obowiązujących obecnie stawek celnych nie można wiecznie podnosić, jak i tego, że bylibyśmy w stanie takie stawki wyeliminować. Po drugie, rundę dauhańską cechuje zdecydowane podejście prorozwojowe, które należałoby zachować w obecnym kształcie, i to powinno być celem Komisji Europejskiej.

Padło także pytanie, zadane przez pana posła Davida Martina, o tzw. podatek Robin Hooda. Po pierwsze, muszę przyznać, że miano Robin Hooda budzi we mnie lepsze skojarzenia niż nazwisko Tobina. Obawiam się jednak także, że ustanowienie podatku Robin Hooda napotka takie same trudności, jak ustanowienie podatku Tobina i będziemy mogli go wprowadzić jedynie w skali globalnej. Powinniśmy także pamiętać, że wprowadzenie takiego podatku, nawet w skali globalnej, wymagałoby ustanowienia bardzo kosztownego mechanizmu implementacyjnego. Odnosząc się do podatku Tobina, pan przewodniczący Barroso stwierdził, że jesteśmy gotowi poprzeć wprowadzenie takiego podatku pod warunkiem, że wprowadzą go też wszyscy inni, a to oczywiście jest w tym wszystkim kwestią sporną.

I jeszcze jedna sprawa. Między innymi pan poseł Higgins zadał pytanie dotyczące kwestii działań spekulacyjnych i do czego takie działania nas doprowadziły, także w przypadku Grecji.

Deбата ta nie dotyczy Grecji więc nie będę odnosił się szczegółowo do tej kwestii, ale szczerze mówiąc uważam, że część winy ponosi także sama Grecja. W warunkach globalnej gospodarki i w samej Unii Europejskiej nie można tolerować pokusy popełniania nadużyć. To, że jest się państwem członkowskim Unii Europejskiej pociąga za sobą także określone obowiązki. Dlatego państwa członkowskie, które znalazły się w trudnej sytuacji – oczywiście jesteśmy gotowi wspierać takie państwa i pomagać im w miarę możliwości – powinny zdać sobie również sprawę, że muszą przestrzegać reguł, bo gdyby przestrzegały reguł, prawdopodobnie nie znalazłyby się w trudnej sytuacji, w której się teraz znajdują.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Edít Herczog (S&D), na piśmie. – (HU) Spadek obrotów w handlu międzynarodowym ma szczególnie szkodliwe skutki dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej, ponieważ spadek popytu dotyczy przede wszystkim produktów, które odgrywają znaczącą rolę w eksporcie, w tym samochodów, elektroniki użytkowej itp. Jednocześnie państwa te ucierpiały mocno na skutek obecnego kryzysu kredytowego. Zwiększenie eksportu byłoby niezwykle ważne w celu zapewnienia, by kraje te były w stanie wyjść z trudności, które pojawiły się na skutek tej podwójnej presji i związanych z nią problemów społecznych, takich jak wzrost bezrobocia. Brak środków finansowych dla eksporterów wydaje się główną przeszkodą w tym zakresie, ponieważ terminy płatności uległy wydłużeniu, kredyty stały się droższe i znacznie trudniej jest je uzyskać, a jednocześnie pogorszyły się warunki gwarantowania kredytów. Dlatego niezbędne jest opracowanie programów dla państw tego regionu, a zwłaszcza państw członkowskich UE, w celu udzielenie tym państwom pomocy w przezwyciężaniu tych trudności.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Nasilenie się w latach 90. XX wieku tendencji do zlecania usług na zewnątrz doprowadziło gospodarkę światową do bezprecedensowego transferu kapitału i wiedzy za granicę. Tworzenie w przeszłości i obecnie nowych miejsc pracy w krajach o niskim poziomie wynagrodzeń spowodowało spadek wynagrodzeń w Europie Środkowej i Zachodniej, co z kolei spowodowało tam spadek konsumpcji. Skutkiem tego przedsiębiorstwa europejskie nie osiągają już większości swoich zysków wytwarzając towary, co stanowi ich działalność podstawową. Dążą do poprawy swoich wyników drogą spekulacyjnych transakcji finansowych. To jest nasz punkt wyjścia. Powinniśmy wprowadzić procentowe ograniczenie tej części kapitału zakładowego, którą dane przedsiębiorstwo może zainwestować w udziały lub akcje innych przedsiębiorstw, a także tej części rezerw, którą może ulokować nabywając pakiety finansowe krajów trzecich. Po drugie, niezbędne jest wprowadzenie przepisów dotyczących przedsiębiorstw, które ucierpiały na skutek obecnego kryzysu. Po trzecie, gospodarka wymaga nie tylko świeżego kapitału dla banków, które są jednymi z głównych winowajców wybuchu tego kryzysu, ale także, i co ważniejsze, nowych przepisów dotyczących transferów środków pieniężnych, ścisłych wytycznych dotyczących sprzedaży pakietów kredytowych oraz niezależnego organu nadzoru dla nowej i szybko rozwijającej się działalności handlowej, obejmującej dziedziny takie jak sprzedaż krótka, której należałoby zakazać.

Artur Zasada (PPE), na piśmie. – (PL) Jeżeli sprawdzą się prognozy przedstawione przed chwilą przez pana Moreirę, to prognozowany spadek w obrocie handlowym na świecie będzie największy od czasu II wojny światowej. Jest oczywiste, że państwa zarówno Unii Europejskiej, jak i nienależące do Wspólnoty, podejmują aktywne działania w celu zwiększenia konkurencyjności i przezwyciężenia skutków kryzysu. Badania przeprowadzone przez Centre of Economic Policy Research wykazały, że od pierwszego poświęconego kryzysowi spotkania grupy G-20 wszystkie państwa na świecie podjęły 425 inicjatyw legislacyjnych, których zadaniem jest walka ze skutkami kryzysu. Niektóre państwa uciekają się do praktyk protekcyjnistycznych, inne zaś starają się liberalizować handel. W związku z tym, że ekonomia jest systemem naczyń połączonych, czy Komisja Europejska monitoruje inicjatywy legislacyjne podejmowane zarówno w Unii Europejskiej, jak i na świecie? Czy Komisja Europejska podejmując działania antykryzysowe bierze je pod uwagę? Wzajemna kumulacja działań protekcyjnistycznych i liberalizujących doprowadzi do sytuacji, w której będą się one wzajemnie wykluczały i pozostaną bez wpływu na światowy handel.

19. Umowa o wolnym handlu między UE a Koreą Południową (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku obrad jest debata nad pytaniem ustnym skierowanym do Komisji, które zadali posłowie: Daniel Caspary, Peter Šťastný, Paweł Zalewski, David Martin, Gianluca Susta, Kader Arif, Michael Theurer, Niccolò Rinaldi, Metin Kazak, Marielle De Sarnez i Jan Zahradil, w imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy oraz Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, dotyczącym umowy o wolnym handlu między UE a Koreą Południową (O-0171/2009 – B7-0001/2010).

Daniel Caspary, autor. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Negocjacje dotyczące umowy z Koreą Południową zostały zakończone, paraflowano dokumenty. To bardzo dobrze. Jednak jeśli przyjrzymy się szczegółom umowy, wydaje się, że ważniejszy od dokładności był pośpiech. Mam wrażenie, że poprzednik chciał podpisać i przypieczętować umowę za wszelką cenę, aby osiągnąć przynajmniej jeden sukces podczas kadencji.

Znamy wiele specjalistycznych sprawozdań, które zostały sporządzone przed rozpoczęciem negocjacji i które jasno wskazywały na wiele możliwych korzyści dla przemysłu i gospodarki Europy. Możliwy jest pozytywny wpływ na przemysł maszynowy, chemiczny, farmaceutyczny, spożywczy i na sektor usług. Zarówno wszystkie te sektory, jak i wiele innych liczą na spore korzyści płynące z umowy. Jednak energicznie protestuje sektor motoryzacyjny. Trudność stanowi system zwrotu cła oraz kwestia tego, ile części od dostawców zagranicznych można wykorzystać w samochodach z Korei Południowej a także nierozwiązana kwestia norm środowiskowych.

Chciałbym, żebyśmy nie tylko dyskutowali, ale rzeczywiście rozwiązyali wiele z tych kwestii w ciągu następnych kilku miesięcy, korzystając z mechanizmów ochronnych i rozporządzeń w sprawie środków ochronnych. Posłowie tej Izby będą mogli głosować za przedmiotową umową o wolnym handlu tylko wówczas, gdy zajmiemy się uzasadnionymi obawami przemysłu samochodowego i będziemy mogli zastosować skuteczne rozwiązania w obrębie mechanizmów ochronnych.

Tekst mechanizmów ochronnych został dziś opublikowany w Internecie, lecz, niestety, nie miałem jeszcze możliwości, żeby go przeczytać. Chciałbym zaproponować w imieniu mojej grupy współpracę na zasadzie partnerstwa w przygotowaniu stosownego rozporządzenia na szczeblu europejskim, które zagwarantuje dbałość o interesy przemysłu samochodowego w przedmiotowej umowie o wolnym handlu.

Gianluca Susta, autor. – (IT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, szanowni państwo posłowie! Na światowej scenie pojawili się nowi gracze, a niektórzy do niedawna uznawano za kraje rozwijające się.

To musi zmienić nasze podejście – kulturowe i nie tylko – do wolnego handlu i widocznych oznak relacji pomiędzy Unią Europejską a jej głównymi konkurentami. Relację tę kształtują obecnie pewne magiczne pojęcia, które nie weszły jeszcze do słownika Komisji Europejskiej. Są to: wzajemność, interes europejski, walka z dumpingiem i walka z barierami celnymi.

Takie jest tło umowy o wolnym handlu z Koreą, które, nawiasem mówiąc, zmyliło dwóch komisarzy – komisarza ds. rynku wewnętrznego i usług oraz komisarza ds. zatrudnienia – a także niektóre rządy.

Czym więc są prawdziwe zalety tej dwustronnej umowy, skoro 50 % handlu pomiędzy Unią Europejską a Koreą dotyczy sektora motoryzacyjnego, skoro rażąco oczywista jest dysproporcja pomiędzy liczbą 700 tysięcy koreańskich samochodów eksportowanych do nas a liczbą 27 tysięcy europejskich samochodów importowanych przez Koreę? Jaki sens ma pomoc pośrednia w wysokości około 1 600 euro do każdego koreańskiego samochodu sprzedanego w Europie, w sytuacji, kiedy niektóre europejskie rządy mają trudności z wprowadzeniem systemu zachęt przy kupnie i sprzedaży samochodów w celu stymulowania konsumpcji? Jak możemy nie brać pod uwagę poważnych wątpliwości dotyczących przemysłów tekstylnego i elektronicznego?

Panie komisarzu, nie zgadzamy się na wysłuchiwanie po raz kolejny, tak jak mówiła przed panem pani komisarz Ashton, że istnieją korzyści dla naszych przemysłów chemicznego, farmaceutycznego czy rolno-spożywczego, ponieważ dramatycznie błędą one w porównaniu z konsekwencjami dla sektorów tekstylnego, elektronicznego, a przede wszystkim samochodowego i usług finansowych. Czy może być tak, że Europa, mimo kryzysu, jakiego dziś doświadczamy, raz jeszcze wybiera opcję finansową na rzecz własnego rozwoju?

Wszyscy powitaliśmy z nadzieją narodziny nowej Europy w Lizbonie. Europa nie może jednak odmawiać przyjmowania odpowiedzialności za europejskie interesy na świecie, a szczególnie dziś. Stany Zjednoczone pokonują przeszkody, aby ochronić Boeinga przed Airbusem, a argentyński rząd grozi wywłaszczeniem Telecomu.

Umowa z Koreą w rzeczywistości sankcjonuje pośrednie finansowanie Chin, co do tej pory było nielegalne. Tak przedstawia się scenariusz, w którym muszą funkcjonować nasze główne firmy. Za nimi stoją setki tysięcy pracowników, rodzin, które obserwują, jak rozwiewa się ich przyszłość, nie dlatego, że świadczą usługi czy wytwarzają produkty niskiej jakości, ale dlatego, że niewłaściwie zdefiniowane interesy przeważają nad bardziej oczywistymi i bardziej obiektywnymi interesami.

Ufamy w pana wrażliwość, panie komisarzu, w nadziei, że uniknie pan pochopnych ratyfikacji, które by szły w parze z niedopuszczalnymi decyzjami dotyczącymi tymczasowego stosowania aspektu handlowego umowy do momentu ratyfikacji lub przynajmniej decyzji, które byłyby niedopuszczalne do chwili jasnego zdefiniowania rozporządzenia dotyczącego dwustronnej klauzuli ochronnej. Przyjęcie tej klauzuli podlega zwykłej procedurze legislacyjnej, która powinna zostać uznana za pierwszy krok jakiegokolwiek oceny celowości...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Michael Theurer, autor. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie posłowie! Traktat lizboński otwiera nowy rozdział we współpracy pomiędzy Komisją, Radą a Parlamentem. Prawo do współdecyzji Parlamentu Europejskiego, który został bezpośrednio wybrany przez obywateli Europy, daje nam szansę na ponowne wprowadzenie demokracji do decyzji dotyczących polityki handlowej. I jest to słuszne, ponieważ będzie mieć konsekwencje dla pracowników i konsumentów w państwach członkowskich.

Wolny i sprawliwy handel stanowi podstawę dobrobytu Europy. Dlatego też musimy stanowczo przeciwstawić się wszelkim tendencjom protekcyjnym. Umowy o wolnym handlu, takie jak umowa z Koreą Południową, mogą w znaczącym stopniu przyczyniać się do stymulowania handlu światowego, wzrostu i zatrudnienia. Jednak w przypadku umów tego rodzaju jest oczywiste, że w zależności od cech struktury, niektórym sektorom przemysłu przynoszą więcej korzyści, a innym mniej. Naszym zadaniem w

Parlamencie jest dokładne zbadanie wpływu na różne gałęzie przemysłu i sektory w obrębie UE. Aby to zrobić, potrzebujemy odpowiednich danych i ocen oddziaływania, a do Komisji należy ich dostarczenie. Jednak mimo licznych próśb ze strony komisji oraz na sesji plenarnej nie otrzymaliśmy jeszcze danych, które można by uznać za satysfakcjonujące. To właśnie jest powód, dla którego Grupa Porozumienia Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy połączyła siły z innymi grupami – aby zadać to pytanie.

Zgodnie z informacjami, jakie otrzymaliśmy do tej pory, umowa oferuje szanse dla sektorów usług, inżynierii mechanicznej, budowy zakładów przemysłowych, przemysłów chemicznego i rolnego w gospodarce europejskiej. Jednak pojawia się obawa, że umowa będzie miała negatywny wpływ na przemysł samochodowy oraz sektory tekstylny i elektroniczny.

Umowa o wolnym handlu z Koreą Południową jest jedyną umową z krajem rozwiniętym, która nie nakłada zakazu zwrotu cła. Może to prowadzić do jednostronnych korzyści kosztowych dla przemysłu Korei Południowej. Jak zapewniała nas kilkakrotnie Komisja, przepisy o zwrocie cła zawierają klauzulę ochronną, która na podstawie pewnych dokumentów pozwala na odstąpienie. Jednak pilnie powinniśmy to wyjaśnić w interesie zaangażowanych firm. System musi być stosowany w praktyce. Nie może zaistnieć sytuacja, kiedy klauzule ochronne są bezwartościowe, ponieważ firmy nie mogą dostarczyć potrzebnych dowodów. Jako że umowa – jak się zdaje – zawiera jednostronne przepisy i ustanawia precedens dla przyszłych umów, na przykład z Indiami czy ze Stowarzyszeniem Narodów Azji Południowo-Wschodniej, uważamy, że konkretne sformułowania klauzul ochronnych, procedura rozwiązywania sporów i inne przepisy związane z zastosowaniem umowy mają kluczowe znaczenie.

Dlatego też zwracamy się do Komisji o dostarczenie Parlamentowi umowy o wolnym handlu, wraz z przepisami dotyczącymi jej zastosowania, w celu zatwierdzenia. Tej decyzji potrzebujemy szybko. To z tego powodu tymczasowa wersja umowy nie może wejść w życie. Z rozmów z firmami wiem, jak istotny wpływ ma wdrożenie. Stąd też moje pytanie do Komisji: czy rozwój Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych będzie prowadzić do jej zwiększonej roli w polityce handlowej? Naszym zdaniem, tak powinno się stać.

Robert Sturdy, autor. – Pani przewodnicząca! W czasach spowolnienia gospodarki tylko poprzez otwarcie rynków i usunięcie barier możemy odbudować nasz przemysł, stworzyć miejsca pracy i pobudzić rozwój. Dziękuję i panu, panie komisarzu, za uwagi dotyczące poprzedniej debaty.

Unijne sektory eksportu towarów konsumenckich, elektroniki, produktów farmaceutycznych, chemicznych i urządzeń medycznych to tylko niektóre z sektorów, które odniosą ogromne korzyści z usunięcia barier pozataryfowych. Uproszczenie procedur certyfikacji, przejrzystość i przewidywalność cen – z tego wszystkiego skorzysta konsument. Z kolei koreański rynek konsumencki pragnie dostępu do specjalistycznych europejskich produktów rolnych, takich jak wina, wódki, mięso, sery, wszystkie chronione przez oznaczenia geograficzne.

Jednakże błędem byłoby bezkrytyczne zaakceptowanie przedmiotowej umowy o wolnym handlu – a słyszeliśmy wypowiedzi wielu osób na ten temat – rzeczywiście istnieją obszary, które wymagają dalszych wyjaśnień ze strony Komisji. Zawarcie klauzul dotyczących zwrotu cła, jak już mówiłem, było przedmiotem troski wielu z nas.

Każda umowa o wolnym handlu musi opierać się na zasadzie wzajemności lub wzajemnych korzyści, ale niejasne pozostaje potencjalne obciążenie europejskich producentów samochodów, co zresztą bardzo nas martwi. Komisja zapewniła nas, że Korea aktywnie liberalizuje prowadzoną dotąd rygorystycznie politykę importową. Poziom cel, które Korea może zrefundować w ramach zwrotu cła, ulega stopniowo redukcji. Dlatego też negocjatorzy są przekonani, że znaczenie zwrotu cła dla gospodarki będzie z czasem maleć. Czy Komisja ma dowód na poparcie tego argumentu? Jeśli Komisja będzie się uciekać do ponawianego lub ciągłego korzystania z mechanizmu ochronnego, to czy rozważy odnowienie negocjacji, aby przedłużyć okres przejściowy?

Panie komisarzu, z góry cieszę się na rychłą bliską współpracę z panem w kwestii nowej umowy.

Karel De Gucht, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować szanownemu państwu posłom za wygłoszone pytanie, co potwierdza zainteresowanie Parlamentu Europejskiego umową o wolnym handlu między UE a Koreą Południową.

Jako że będzie to pierwsza duża umowa handlowa, przy której Parlament Europejski zostanie poproszony o wyrażenie formalnej zgody, stosownie do postanowień traktatu lizbońskiego, bardzo cieszy mnie ta szansa omówienia licznych aspektów umowy o wolnym handlu, które zostały poruszone w pytaniu ustnym. Być

może nie będę w stanie udzielić szczegółowych odpowiedzi dotyczących wszystkich aspektów tego zagadnienia, ale chętnie odniosę się do nich w ewentualnym kolejnym pytaniu.

Umowa pomiędzy UE a Koreą Południową jest nie tylko pierwszą umową o wolnym handlu wynegocjowaną przez UE z krajem azjatyckim, to również najambitniejsza i najbardziej wszechstronna umowa o wolnym handlu kiedykolwiek wynegocjowana przez Unię Europejską. Po ponad dwóch latach negocjacji umowa o wolnym handlu została paraflowana 15 października ubiegłego roku.

W trakcie procesu negocjacji Komisja utrzymywała bliską współpracę z Parlamentem. Z tego względu Komisja przyjmuje z zadowoleniem rezolucję dotyczącą Korei, przegłosowaną przez Parlament w grudniu 2007 roku. Do wielu z kwestii poruszonych w tej rezolucji odniesiono się w umowie o wolnym handlu.

Całemu procesowi towarzyszył również stały dialog ze społeczeństwem obywatelskim oraz wszechstronna ocena trwałego wpływu na handel. Umowa o wolnym handlu jest obecnie w tłumaczeniu. Pod koniec marca Komisja przewiduje przedstawienie decyzji Radzie w celu autoryzacji podpisu pod umową o wolnym handlu oraz jej zawarcia. Podpisanie umowy planuje się na kwiecień.

Obecnie Komisja kończy analizę dotyczącą tego, czy przedmiotowa umowa również należy do kompetencji państw członkowskich. W takim przypadku przed formalnym wejściem w życie umowa o wolnym handlu wymagałaby ratyfikacji przez wszystkie państwa członkowskie. Ponieważ proces ten może potrwać, może pojawić się konieczność, aby Komisja zaproponowała tymczasowe stosowanie umowy do momentu jej wejścia w życie. Decyzję o tymczasowym stosowaniu podejmie Rada na wniosek Komisji.

Komisja bierze pod uwagę wolę Parlamentu, który chce mieć możliwość wyrażenia opinii na temat umowy o wolnym handlu jeszcze przed jej tymczasowym zastosowaniem. Komisja nadal będzie poszukiwała najlepszych środków, wraz z Radą i Parlamentem dążąc do zapewnienia, aby odbywało się to w sposób, który nie spowoduje niepotrzebnych opóźnień. Bardzo ważne jest rozpoczęcie stosowania umowy tak szybko, jak tylko będzie to możliwe.

W kwestii rozporządzenia dotyczącego klauzul ochronnych, Komisja zamierza przedstawić swoją propozycję takiego rozporządzenia Radzie i Parlamentowi Europejskiemu w najbliższych tygodniach i ma nadzieję, że możliwe będzie jego szybkie przyjęcie, tak aby zapewnić jego wdrożenie w czasie możliwie jak najbliższym stosowania umowy o wolnym handlu.

Korzyści gospodarcze płynące z umowy o wolnym handlu leżą głównie po stronie UE. Uwolni ona unijnych eksporterów towarów przemysłowych i rolnych od koreańskich taryf, co przyniesie im oszczędność 1,6 miliarda euro w cłach rocznie, połowa z tego bezpośrednio od dnia wejścia umowy w życie. Oczywiście, potencjalne zyski wynikające z oszczędności na cłach mogą być jeszcze wyższe, gdyż z czasem spodziewany jest rozwój handlu między UE a Koreą.

Zgodnie z jednym z badań, umowa o wolnym handlu wygeneruje znaczącą część nowego handlu towarami i usługami o wartości 19,1 miliarda dla UE w porównaniu z 12,8 miliarda dla Korei. Przeprowadzone badania nie wskazały natomiast żadnych sektorów, na które umowa o wolnym handlu mogłaby mieć negatywny wpływ, ale w przypadku zaistnienia poważnych szkód lub ich groźby Komisja nie zawaha się wprowadzić procedur ochronnych wbudowanych w umowę. Pozwolą państwo, że przypomnę, iż jeśli pojawi się taka konieczność, mamy możliwość zastosowania środków wspierania w ramach Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji.

W kwestii praw własności intelektualnej umowa o wolnym handlu zawiera ambitne zobowiązania wykraczające poza zasady WTO. Ponadto Komisja zadbała o to, aby żaden element umowy o wolnym handlu nie był sprzeczny z przepisami unijnego dorobku prawnego.

Co do konsekwencji protokołu w stosunku do współpracy kulturalnej – umowa o wolnym handlu stworzy ramy zaangażowania w dialog na temat polityki współpracy i usprawnień wymiany dotyczącej działalności kulturalnej. To przede wszystkim przejaw zaangażowania UE w aktywną promocję Konwencji UNESCO w sprawie ochrony i promowania różnorodności form wyrazu kulturowego z 2005 roku.

W kwestii zasad pochodzenia, negocjacje z Koreą Południową doprowadziły do kilku zmian, które są zgodne z trwającym procesem reformy tych zasad. Zmiany te zmierzają w kierunku uproszczenia, w ten sposób następuje wdrażanie konkretnego wniosku Parlamentu Europejskiego. Jednocześnie zachowano surowe zasady w przypadku wszystkich sektorów wrażliwych.

Komisja zwracała szczególną uwagę na stworzenie nowej szansy, aby wprowadzić europejskie owoce i warzywa na rynek koreański. Aby zachęcić Koreę do otwarcia rynku, wyeliminowano unijne ceny wejścia, z wyjątkiem trzech pod tym względem najwrażliwszych produktów: pomidorów, pomarańczy i cytrusów koreańskich.

Oczywiście, umowa o wolnym handlu otwiera również rynek UE dla produktów koreańskich. Aby chronić nasz przemysł przed wzrostem importu, który mógłby spowodować szkody lub stworzyć taką groźbę, umowa o wolnym handlu zawiera skuteczny mechanizm ochronny.

Do tej klauzuli ochronnej można odwołać się od momentu wejścia w życie umowy o wolnym handlu. Komisja będzie monitorować rynek UE i import koreański, aby ocenić potrzebę odwołania się do klauzuli ochronnej i podtrzymuje swoje zobowiązanie do skorzystania z niej, jeśli zaistnieją stosowne warunki.

To samo odnosi się do specjalnej klauzuli dotyczącej zwrotu cła, do której można się odwołać w oparciu o powszechnie dostępne handlowe dane statystyczne dotyczące importu do i eksportu z Korei.

Mam świadomość pewnych obaw, wyrażanych szczególnie przez przemysł samochodowy UE, dotyczących przepisów o zwrocie cła w umowie o wolnym handlu, ale pragnę podkreślić, że zwrot cła jest obecnie dopuszczany i stosowany zarówno przez Koreańczyków, jak też eksporterów z Unii Europejskiej. Dlatego też utrzymanie go w umowie o wolnym handlu nie przysporzy nowych korzyści. Obecnie zwrot cła ma bardzo małe znaczenie dla gospodarki, około jednej ósmej wartości koreańskich ulg celnych.

W przypadku samochodów, dostępne badania pokazują, że średnio udział zagranicznych, koreańskich samochodów wynosi pomiędzy 10 % a 15 %. Gdyby zagraniczne źródła zaopatrzenia miały znacząco wzrosnąć, wówczas specjalna klauzula dotycząca zwrotu cła zapewniłaby skuteczne rozwiązanie.

Nie można wykluczyć, że umowa o wolnym handlu może doprowadzić do różnych opinii i interpretacji pomiędzy stronami. Aby odnieść się do takich sytuacji, umowa o wolnym handlu zawiera skuteczny i szybki mechanizm rozwiązywania sporów. Komisja będzie uważnie nadzorować wypełnianie zobowiązań przez Koreę i nie zawaha się przed odwołaniem się do procedur rozwiązywania sporów, jeśli będą ku temu podstawy.

Umowa o wolnym handlu przyczyni się w znaczącym stopniu do propagowania ochrony środowiska i poszanowania praw pracowniczych, gdyż zawiera wszechstronne zobowiązania dotyczące różnych norm społecznych i środowiskowych. Zakres tych zobowiązań jest szerszy niż w jakiegokolwiek podobnej umowie. Aby zapewnić poszanowanie tych zobowiązań, umowa o wolnym handlu ustanawia solidne ramy dla nadzoru ich wdrażania, obejmujące społeczeństwo obywatelskie, biznes, związki zawodowe i organizacje pozarządowe.

Na koniec pragnę poinformować państwa, że przedstawiciele Korei i UE omawiali możliwe dostosowania do harmonogramu znoszenia celi. Dostosowania te oznaczałyby, między innymi, że produkty sklasyfikowane poniżej trzech i pięciu lat podlegałyby odpowiednio cztero- i sześcioletnim cięciom taryfowym, w ten sposób cła zostałyby wyeliminowane o rok wcześniej niż początkowo zaplanowano.

Wiąże się to z niewielkim poświęceniem naszych ofensywnych interesów, lecz pomyśleliśmy, że takie dostosowanie będzie odpowiednie, jeśli weźmiemy pod uwagę wrażliwość pewnych sektorów. Korea jest gotowa zgodzić się na te zmiany, dzięki temu że w równej mierze bierzemy pod uwagę wrażliwe sektory obu stron.

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Ivo Belet, w imieniu Grupy PPE. – (NL) Panie komisarzu! W pierwszym rządzie chciałbym życzyć panu sukcesów podczas pełnienia nowej funkcji. Znajdujemy się w tej chwili w trudnym dla gospodarki okresie, ale wiemy, że pan komisarz się tego nie obawia.

Co do umowy o wolnym handlu z Koreą Południową: jak pan komisarz zaznacza, umowa ta niewątpliwie zawiera wiele pozytywów dla Europy, ale dla naszego przemysłu samochodowego jest to nadal umowa katastrofalna. Pan poseł Caspary również podkreślił tę kwestię. Panie komisarzu, proszę spojrzeć na te liczby. Na każdy samochód, który eksportujemy z Europy do Korei Południowej, piętnaście przyjeżdża w drugą stronę. Obecnie mamy stosunek 15:1 i jest to głównie wynik barier pozataryfowych dla handlu w Korei Południowej.

Nie jest to również zbieg okoliczności, że taki producent jak General Motors wycofuje się z decyzji wyprodukowania nowego, małego SUV-a w Europie, a konkretnie w swojej fabryce w Antwerpii, a zamiast tego przenosi cały projekt do Korei Południowej. Przygotowywana umowa o wolnym handlu z Koreą Południową to bezpośrednia przyczyna tej decyzji. Nie wydaje mi się, panie komisarzu, że można udawać, że tego nie widzimy, argumentując, że wiele innych sektorów w Europie skorzysta.

Sądzę, że nadal mamy dużo czasu, aby dostosować tę sytuację do naszego sektora motoryzacyjnego, i miał pan całkowitą rację, nawiązując do klauzuli ochronnej. Rozumiem, że istnieją takie środki ochronne, ale przede wszystkim prosimy o zasadniczy przegląd wpływu niniejszej umowy na sektor motoryzacyjny. Liczby i trendy są naprawdę zbyt niepokojące. Rzeczywistość wygląda tak – i pan komisarz wie o tym lepiej ode mnie – że rząd amerykański w tej chwili negocjuje z Koreą Południową wprowadzenie dostosowań do podobnej umowy między tymi krajami.

Proszę nie zapominać – te słowa kieruję do pana komisarza De Guchta – że przemysł samochodowy jest nadal najważniejszym sektorem przemysłowym w Europie. Mówimy tutaj o olbrzymiej liczbie miejsc pracy, na które obecnie wywierana jest wielka presja. Moim zdaniem nie wolno nam dopuścić do tego, aby więcej miejsc pracy zawisło na włosku, dlatego też zwracamy się z pilną prośbą o wbudowanie w tę umowę dodatkowych gwarancji.

David Martin, w imieniu Grupy S&D. – Panie przewodniczący! Uważam, że umowa o wolnym handlu z Koreą jest ważna z trzech powodów. Po pierwsze, jak pan przewodniczący sam wspomniał, to umowa, w której obie strony wygrywają, zarówno gospodarka Korei, jak i Unii Europejskiej. To dobre dla konsumentów, dobre dla miejsc pracy i, jak pan słusznie wspomina, może dodać 19 miliardów do naszych przepływów handlowych z Koreą.

Po drugie, stanowi to bardzo pozytywny przykład – biorąc pod uwagę trwającą debatę – w kontekście bieżącego globalnego kryzysu finansowego. Jeśli dwie duże gospodarki, takie jak Unia Europejska i Korea, mogą zawrzeć umowę o wolnym handlu, staje się to bodźcem dla innych partnerów. Na przykład Japonia wykazuje o wiele większe zainteresowanie relacjami gospodarczymi z Unią Europejską niż zaledwie kilka lat temu, i częściowo jest to związane z umową z Koreą.

Nagle, jeśli spojrzeć z drugiej strony, Koreańczycy orientują się, że Stany Zjednoczone teraz wracają, pukają do ich drzwi, chcąc znowu poruszyć kwestię umowy o wolnym handlu pomiędzy Koreą a Stanami.

Trzeci powód – bardziej zaściankowy, ale mam nadzieję, że koleżanki i koledzy posłowie w tej Izbie wezmą go pod uwagę – to znaczenie dla Parlamentu, ponieważ wiele z żądań, jakie zawarliśmy w moim sprawozdaniu, komisja spełniła; czas nie pozwala mi na przytoczenie ich wszystkich, ale chcę podać trzy lub cztery przykłady.

Po pierwsze, napisaliśmy w moim sprawozdaniu, że potrzebujemy o wiele lepszego dostępu do koreańskiego rynku rolnego. Cóż, koreańskie cła na towary rolne zmniejszyły się o 75 % podczas pierwszych siedmiu lat tej umowy. Chcieliśmy ochrony naszych oznaczeń geograficznych; by nasza whisky, nasze szampany, nasze wina, nasze szynki i tak dalej były chronione w Korei w wyniku tej umowy. A nie jest to, jak wskazał jeden z moich kolegów posłów, nieistotne. Wartość sprzedaży szkockiej whisky na rynku koreańskim to już w tej chwili 137 milionów funtów szterlingów rocznie, a dzięki tej umowie możemy zanotować znaczący wzrost.

Nawoływaliśmy do zajęcia się barierami pozataryfowymi, i będzie to szczególnie korzystne dla przemysłu motoryzacyjnego. Chcieliśmy poprawić handel produktami związanymi ze środowiskiem towarami. No cóż, na mocy tej umowy handel produktami i usługami związanymi ze środowiskiem po trzech latach będzie mieć praktycznie bezcłowy dostęp do koreańskiego rynku, a ich towary i usługi związane ze środowiskiem – bezcłowy dostęp do naszego rynku.

Zwróciliśmy się do Parlamentu o poprawę norm społecznych i środowiskowych. W istocie, Korea od czasu paraflowania negocjacji podpisała cztery konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy, a w wyniku tej umowy ustanowi forum handlowe i forum zrównoważonego rozwoju, co z kolei pozwoli partnerom społecznym w Korei zadbać o to, aby większe otwarcie rynku łączyło się z poprawą norm pracy i norm środowiskowych.

O wszystkie te sprawy zabiegał Parlament. Byłoby z naszej strony niedorzeczne i przewrotne, gdybyśmy – osiągnąwszy je – teraz się od nich odwrócili.

Czy to umowa idealna? Oczywiście – nie. Czy są tam elementy, których nie życzyłbym sobie w tej umowie? Oczywiście, że tak, ale negocjacje oznaczają, że trzeba się z pewnymi sprawami pogodzić, ale – biorąc wszystko pod uwagę – czy to umowa dobra dla Europy? Tak. Czy to umowa dobra dla Korei? Tak. Czy to potencjalnie dobra umowa dla gospodarki światowej? Tak. Zatem nie powinniśmy się wahać co do tego: powinniśmy ją po prostu podpisać.

Niccolò Rinaldi, w imieniu Grupy ALDE. – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! To klasyczny temat, przy którym instytucje europejskie kładą na szali własną reputację wypracowaną u przemysłowców, pracowników i europejskich konsumentów.

Umowa o wolnym handlu to zawsze dobra wiadomość, kamień węgielny stabilności i kamień węgielny dobrobytu planety, tym bardziej że pierwszy raz od wielu lat rozczarowań potwierdza udaną dwustronną politykę handlową Unii Europejskiej. Jednak być może z tego właśnie powodu przy przypieczętowaniu umowy pojawił się pewien pośpiech. To zupełnie tak, jakby Komisja odczuwała pokusę zawarcia umowy za wszelką cenę.

Mimo że WHO akceptuje zwrot cła, nawet mimo tego że jest praktycznie stosowany, to jednak dla nas – w Porozumieniu Liberalistów i Demokratów na rzecz Europy – jest to w praktyce subsydiowanie eksportu, a rozluźnienie zasady pochodzenia to krok wstecz, jeżeli chodzi o kwestie przejrzystości. Te dwie zasady wkrótce ustanowią precedens dla naszych pozostałych partnerów handlowych. Wiemy, że Komisja stawiała twarde warunki, ale – jak mówi koreańskie przysłowie – „nawet najlepsi popełniają błędy”.

Często słyszeliśmy, że Komisja traci zdolność ochrony uzasadnionych interesów swych producentów, pracowników i konsumentów; niewątpliwie coś tym razem zawiodło jeżeli chodzi o komunikowanie się z obiema stronami przemysłu podczas negocjacji, które zresztą były czasem krytykowane za brak przejrzystości.

Każdy europejski obywatel oczekuje od nas wszystkich, Komisji i Parlamentu, wykazania wrażliwości politycznej. Europejski przemysł nie radzi sobie dobrze i w niektórych państwach członkowskich przyznawanie subsydiów dla sektora motoryzacyjnego nie ma sensu, zresztą, nawiasem mówiąc, jestem temu w ogóle przeciwny. Z drugiej strony, przy tej umowie ryzykujemy wprowadzenie subsydiów dla koreańskiego eksportu.

Wszyscy wiemy, że takie umowy są skomplikowane i że należy cieszyć się z wielu korzyści, w tym: odejścia od koreańskich opłat celnych, uznania europejskich certyfikacji, nowych perspektyw dla europejskich usług, ochrony oznaczeń geograficznych. Częściowo z tego powodu nie chcę podążania tą samą drogą, co Stany Zjednoczone, gdzie umowa z Koreą czeka na ratyfikację od lat, i gdzie niektórzy chcą nawet ponownego otwarcia rozdziału pod tytułem motoryzacja.

Oto wymóg Komisji: tekst umowy musi stanowić część całościowego pakietu złożonego z trzech dokumentów, innymi słowy, na pakiet mają się składać: umowa o wolnym handlu przedłożona do ratyfikacji, środki wdrożeniowe, szczególnie w kwestii zwrotu cła, oraz przepisy dotyczące klauzuli ochronnej. Jeśli to możliwe, chciałbym też dodać możliwość dostępu do Funduszu Dostosowania do Globalizacji dla tych obszarów, na które umowa może oddziaływać.

Panie komisarzu! Chcemy ująć wszystkie dokumenty razem, i przede wszystkim uważamy, że w ramach zwykłej procedury legislacyjnej ustanowionej przez traktat lizboński powinniśmy wykluczyć wszelkie umowy przejściowe, którym zresztą będziemy się sprzeciwiać, ponieważ chcemy pracować razem.

Yannick Jadot, w imieniu Grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, zgodnie z tym, co już powiedziano, umowa ta otwiera nowe możliwości. Nowe możliwości, ale niekoniecznie w sposób, który nas interesuje. Być może w istocie po raz pierwszy dostrzegamy, że w wyniku negocjacji są strony, które tracą; można to zaakceptować, ale w ramach negocjacji handlowych ze stroną trzecią. To nie w ramach strategii lizbońskiej, to nie w ramach polityki przemysłowej zdecydowano, kto w Europie straci na otwartych relacjach handlowych.

Po drugie, przedmiotowe porozumienie również otwiera nowe możliwości, ponieważ w negocjacjach handlowych zwykle to właśnie sektory rolnicze oponują, a sektory przemysłowe wyrażają zadowolenie. W tym wypadku, jak widzimy, jest wręcz odwrotnie. Po raz pierwszy to właśnie główne sektory przemysłowe narzekają na decyzje podjęte przez Europę.

Po trzecie, porozumienie to otwiera również nowe możliwości, ponieważ mowa jest o zmniejszeniu opłat celnych o 1,6 miliarda euro, z czego będziemy korzystać na rynku koreańskim. Jednakże co te liczby oznaczają? Zostałem wybrany do Parlamentu jako przedstawiciel regionu zachodniej Francji, a dokładnie

– Bretanii. Gdy odwiedzi pan Bretanię – tu zwracam się do pana komisarza De Guchta – to przekona się pan, że zielone glony oraz zanieczyszczenie wód gruntowych związane z intensyfikacją hodowli trzody stanowią olbrzymi problem.

Teraz z kolei słyszymy, że z powodu handlu z Koreą Południową niewiele zarobimy na trzodzie. W regionie, który reprezentuję, rzeczywistość jest taka, że intensyfikacja hodowli trzody prowadzi do utraty miejsc pracy, utraty wartości dodanej, utraty turystyki – a co za tym idzie, to mój region jest ofiarą tego porozumienia. Być może w ogólnym rozrachunku ludzie zyskają na tym porozumieniu, ale w regionie takim jak mój ludzie tracą.

Na koniec: porozumienie to znowu otwiera nowe możliwości, ponieważ po raz pierwszy wezwano do odstępstw w zakresie ochrony środowiska. Nieustannie mówi się nam, że Europa jest bezdyskusyjnym i niekwestionowanym liderem w walce z globalnymi zmianami klimatycznymi. Ale w rzeczywistości sprowadza się to tylko do negocjowania z Koreą Południową odstępstw od przyjętych emisji CO₂ pochodzącego z samochodów, ponieważ lobby przemysłu motoryzacyjnego w Europie okazuje się bardzo silne, gdy dochodzi do przesuwania ostatecznych terminów wprowadzania ograniczeń a emisji CO₂, bo obecnie ma obowiązek uzyskiwać odstępstwa za granicą.

I w tym wypadku dokładnie widać, że jeśli mowa o strategii przemysłowej, strategii dla naszych przedsiębiorstw i wyborze gospodarki, będzie to sytuacja, w której Europa raczej toleruje to porozumienie, niż je kształtuje. Mówili państwo o strategii lizbońskiej, gospodarce przyjaznej środowisku i innowacjach. Nie widzę, aby porozumienie do nich zachęcało.

I na koniec: państwo często omawiają problemy w sposób bardzo wyważony, ale gdy zaczyna się rozmowa o podatkach, to nagle... Jeśli chodzi o podatek za emisję dwutlenku węgla, wspomniany podczas tego spotkania wyjaśniającego, a teraz o podatek Tobina, to założę się, panie De Gucht, że przed upływem pana kadencji Komisja będzie musiała stanowczo wypowiedzieć się w sprawie podatku Tobina, ponieważ obecnie jest to podstawowe narzędzie regulacji rynków finansowych.

James Nicholson, w imieniu Grupy ECR. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim pragnę skorzystać z okazji i powitać pana, panie komisarzu, na tym stanowisku oraz życzyć udanej kadencji. Korzystając z okazji pragnę też stwierdzić, że ta dzisiejsza wieczorna debata i publiczne poruszanie niektórych spraw są bardzo pożądane.

Prawda jest taka, że negocjacje były długie i przeciągały się, z zadowoleniem więc przyjmuję oświadczenie pana komisarza, że ma nadzieję na bardzo szybkie doprowadzenie ich do końca.

Podpisanie tej umowy przyniesie zarówno Europie, jak i Korei ogromne korzyści. Wiem, że istnieją obawy i obawom tym się przysłuchuję. Wysłuchaliśmy ich tu dziś w związku z przemysłem motoryzacyjnym. Ale uważam, że jeśli chcemy polegać na przemyśle motoryzacyjnym i zamierzamy go całkowicie bronić to – powtarzam – moim zdaniem wybieramy zły obszar, w którym trzeba to zrobić i to z pewnością nie koncern General Motors jest najważniejszy w moim regionie, przynajmniej w mojej ocenie.

Podzielał te obawy, i podzielał niektóre z rzeczywistych obaw, które towarzyszą wielu ludziom, i rozumiem ich. Uważam jednak, że szanse przeważają nad obawami. Uważam, że jeśli zawsze będziemy powściągliwi, to niczego nie osiągniemy.

Musimy zatem wypatrywać szans i wykorzystywać je, a nie skupiać się na kwestiach negatywnych. Nie wolno nam zapominać, że ta umowa ma także znaczenie polityczne, gdyż Korea Południowa ma od strony północnej bardzo agresywnego wroga – i sądzę, że w ten sposób wysyłamy także wiadomość, kogo popieramy.

Musimy zatem zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby znieść bariery istniejące w tym właśnie regionie. Umowa będzie świadczyć o tym, że popieramy postęp.

Miałem okazję tam pojechać i wiem, że mieszkańcy tamtego regionu bardzo chcą być postępowi, chcą iść do przodu. Północ i południe wspierają się wyraźnie, co jest widoczne na przykład w regionie Kaesong. Moim zdaniem to dla nas ogromna szansa, aby zrobić krok naprzód.

Pozwolę sobie po prostu zapytać Komisję: po pierwsze, jak skomentowałyby zapis o mechanizmie rozwiązywania sporów i jak działałby on w praktyce? A konkretnie, jak szybko można by skorzystać z tego mechanizmu w sytuacji poważnych zakłóceń na rynku?

João Ferreira, w imieniu Grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Potępiliśmy katastrofalne konsekwencje liberalizacji gospodarki światowej w wielu sektorach działalności gospodarczej, zwłaszcza w niektórych państwach członkowskich i tych regionach, które w największym stopniu są zależne od tych sektorów. Mówimy tu o zniszczeniu działalności produkcyjnej i miejsc pracy, poważnym wpływie na możliwości tworzenia i dystrybucji dobrobytu, rosnącej zależności od obcych rynków, trwałej i pogłębiającej się nierówności w handlu, czyli krótko mówiąc o gospodarczym i społecznym rozkładzie.

Mówimy także o atakach na prawa pracownicze, dumpingu społecznym i upadku milionów drobnych producentów oraz wielu małych i średnich przedsiębiorstw. To właśnie są konsekwencje stopniowej liberalizacji handlu międzynarodowego, których jej zwolennicy nie mogą ignorować. Mam tu na myśli przemysł odzieżowy i tekstylny, które szczególnie mają związek z tą umową, oraz badania Dyrekcji Generalnej ds. Zatrudnienia i Europejskiej Fundacji na Rzecz Poprawy Warunków Życia i Pracy, w których przedstawia się scenariusze zmniejszenia do 2020 roku liczby miejsc pracy w Unii o 20 % do 25 % przy równoczesnym scenariuszu zredukowania miejsc pracy w tym sektorze o 50 %. Jednakże nawiązuję również do takich sektorów, jak elektroniczny czy przemysł produkcji części w sektorze motoryzacyjnym, już tu dziś wspomniany. Te narzekania prowadzą do pytań, które wciąż pozostają bez odpowiedzi.

Jakie kroki zostaną podjęte, aby ochronić te sektory – kroki, która dadzą więcej, niż tylko złagodzenie skutków likwidacji miejsc pracy? Jakie są mechanizmy obronne i ochronne przeciwko agresywnemu eksportowi? Kiedy i jaki znajdziemy sposób na skuteczne radzenie sobie z przenoszeniem firm? Według propozycji tej grupy, w budżecie na 2010 rok znajdą się środki na działania w sektorach tekstylnym i obuwniczym oraz stworzenie programu wspólnotowego dla tego sektora. Jakie są kluczowe elementy tego programu?

Panie komisarzu! Należy jak najszybciej ustanowić uczciwe relacje gospodarcze. Muszą one służyć ludziom i ich krajom, a nie określonym grupom ekonomicznym albo tym, którzy finansują Unię Europejską. Obrona prawa każdego kraju do produkcji w sposób zrównoważony jest konieczna, dla przyszłości w imię nowego racjonalizmu gospodarczego, społecznego, energetycznego i środowiskowego, którego model neoliberalny nie tylko nie realizował, lecz nawet go wykluczał.

Anna Rosbach, w imieniu Grupy EFD. – (DA) Panie przewodniczący! Nie postrzegam tej sprawy tak, jak mój przedmówca. W zasadzie z zadowoleniem przyjmuję umowę w sprawie wolnego handlu z Koreą Południową. W moim przekonaniu w interesie Unii Europejskiej leży pielęgnowanie jak najbliższych relacji pomiędzy Europą a demokratycznymi państwami azjatyckimi, w tym z Koreą Południową.

Przez długi czas w handlu pomiędzy Europą a Koreą Południową nie było równowagi, a to z powodu protekcjonizmu, pomiędzy Unią z jej wolnym handlem, a Koreą Południową z jej protekcjonizmem. Kilkadziesiąt lat temu Koreę Południową zamieszkiwało społeczeństwo rolnicze, które gwałtownie przekształciło się w społeczeństwo przemysłowe – obecnie 81 % ludności mieszka na terenach miejskich. Kraj jest teraz jedenasty z największych gospodarek świata i czwarty pod względem wielkości spośród partnerów handlowych Unii Europejskiej.

Korea Południowa to ważny sprzymierzeniec w tak istotnym dla strategii regionie. Prognozy wskazują, że w ciągu dziesięciu lat kraj ten będzie miał jeszcze bardziej dominującą pozycję w sektorze technologii zaawansowanych.

Korea Południowa musi konkurować z gigantem gospodarczym i wojskowym od strony północy, z Chinami, które są równocześnie jej głównym partnerem handlowym. W odniesieniu do konkurencyjności, Chiny mają prawie niewyczerpalne bogactwo w postaci taniej siły roboczej. W konsekwencji Chiny są także największym konkurentem handlowym tego kraju. Unia Europejska, nakładając na Koreę Południową wymogi jakościowe, może sprawić, że towary z tego kraju będą bardziej nadawały się na eksport do Stanów Zjednoczonych i Europy – bardziej niż towary z Chin, i wierzę, że wszystkim nam na tym zależe.

Ta umowa o wolnym handlu, jak już wspomniano, usuwa cła o wartości 1,6 miliarda euro rocznie. Ogólnie może to być bardzo dobre posunięcie, ale – moim zdaniem – powstaje pytanie, czy handel i przemysł południowokoreański zostały w wystarczającym stopniu zliberalizowane, i czy można realizować mapę drogową zmierzającą do wprowadzenia umowy o wolnym handlu, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że Korea Południowa nadal poważnie subsyduje niektóre gałęzie przemysłu, na przykład sektory farmaceutyczny i elektroniczny.

Peter Šťastný (PPE). – Panie przewodniczący! Przez ostatnich kilka miesięcy Unia Europejska doświadczała szeregu zmian i przekształceń. Mieliśmy trzech komisarzy ds. handlu międzynarodowego, dwóch przewodniczących Rady UE i traktat lizboński.

W tym czasie spierałem się ze wszystkimi najważniejszymi urzędnikami w kwestii potrzeby dopracowania szczegółów umowy o wolnym handlu między Koreą Południową a Unią Europejską w taki sposób, aby wziąć pod uwagę głęboko niezadowolone gałęzie przemysłu, a zwłaszcza unijny przemysł motoryzacyjny.

Przedmiotem największych różnic zdań były głównie klauzule ochronne dotyczące zwrotu cła i barier pozataryfowych. Gdy nowy komisarz – w odpowiedzi na moje pytanie podczas spotkań wyjaśniających – oświadczył, że procedura zwrotu cła wymaga bliższego zbadania, poczułem przypływ optymizmu. Nawet Stany Zjednoczone odłożyły na półkę swoją umowę o wolnym handlu z Koreą Południową, częściowo z powodu podobnych obiekcji ze strony przedstawicieli przemysłu samochodowego.

Jest to pierwsza duża umowa o wolnym handlu. Jest to wzór. Musimy zrobić go dobrze. Należy ujednolicić reguły dla obu stron. Proszę nie zrozumieć mnie źle. Jestem gorącym zwolennikiem umów o wolnym handlu. Rozumiem ich pozytywny wpływ na PKB i zatrudnienie, ale powinniśmy także zrozumieć, że jeżeli jedna strona ma przewagę konkurencyjną, to korzyści będą się zmniejszać, a w najgorszym wypadku może ich nawet nie być.

Pracownicy w Unii Europejskiej zasługują na coś lepszego. Być może powinniśmy zwrócić się do naszego partnera transatlantyckiego, wspólnie domagać się drobnych dostosowań, które choć częściowo usatysfakcjonowałyby te gigantyczne gałęzie przemysłu, a także jak najszybciej doprowadzić do funkcjonowania nowych umów o wolnym handlu. Zawsze pozostaną jakieś niezadowolające kwestie, ale ostatecznie umowy te muszą być korzystne dla obywateli obu stron. Na mnie spoczywa odpowiedzialność za kontrolowanie sytuacji i zagwarantowanie mojemu elektoratowi, obywatelom Unii Europejskiej, uczciwego porozumienia.

Kader Arif (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, szanowni państwo! Już we wrześniu debatowaliśmy podczas sesji plenarnej nad umową o wolnym handlu między Unią Europejską a Koreą. Już wtedy wielu z nas wyraziło obawy co do negatywnych skutków tej umowy, zwłaszcza w odniesieniu do sektora motoryzacyjnego. Nie sądziliśmy, że rozwój wydarzeń tak szybko dowiedzie, że mieliśmy słusność.

W dniu 21 stycznia Opel ogłosił zamknięcie swojej fabryki w Antwerpii, której działalność produkcyjna zostanie przeniesiona do Korei Południowej. Czy mamy uwierzyć, że ta decyzja nie ma nic wspólnego z umową o wolnym handlu, która właśnie wynegocjowaliśmy? Pozwolę sobie stwierdzić, że istnieje tu pewna zależność. W okresie kryzysu gospodarczego, w czasie którego to pracownicy jako pierwsi płacą za błędy finansistów, Komisja, bardziej niż kiedykolwiek, ma obowiązek wziąć pod uwagę konsekwencje negocjowanych umów na miejsca pracy.

Nie można już dawać prostych odpowiedzi pracownikom, którym – jak doskonale wiemy – będzie bardzo trudno znaleźć nową pracę. Nie możemy im mówić, że handel międzynarodowy jest grą zwycięzców i przegranych, i że, niestety, to oni zostaną poświęceni, a my nie możemy nic na to poradzić.

Panie komisarzu, oczekujemy dziś od pana odpowiedzi. Po pierwsze, chcemy wiedzieć, czy pańska dyrekcja generalna oceniła oddziaływanie tej umowy na miejsca pracy w Europie, gdyż muszę przyznać, że ta liczba, przy prognozowaniu której kierowano się raczej chęcią, tj. 19 miliardów euro zysku oczekiwanego przez eksporterów, nas jednak nie przekonuje. Skąd bierze się ta liczba? Na jakich badaniach się opiera? Pominąwszy oczekiwane skutki pozytywne, to czy jednak wzięto też pod uwagę skutki negatywne?

Komisja zaproponowała projekt rozporządzenia w sprawie metod wdrażania środków ochronnych w ramach przedmiotowej umowy. Metody te odnoszą się zwłaszcza do zwrotu cła, przewagi, której nigdy dotąd nie przyznano naszym rozwijającym się partnerom handlowym. Przedłożone propozycje przewidują skomplikowane procedury odwoływania się do klauzul ochronnych i wprowadzania ich w życie.

Niemniej to mnie uspokoiło, ponieważ po raz pierwszy w historii Parlament niebawem będzie mógł wyrazić opinię o tym tekście w ramach zwykłej procedury legislacyjnej. Chciałbym jednakże zwrócić państwa uwagę na to, iż problem zatrudnienia w Europie nie zostanie rozwiązany półśrodkami stosowanymi do indywidualnych przypadków. Dlatego wraz z całą moją grupą wzywam do stworzenia prawdziwej europejskiej polityki przemysłowej, takiej która w końcu będzie reprezentować autentyczną strategię dla przyszłości naszego przemysłu.

W kontekście kryzysu gospodarczego i nasilonej konkurencji globalnej ta polityka przemysłowa musi być skutecznie skoordynowana ze wspólną polityką handlową, aby nasze umowy o wolnym handlu nie prowadziły do redukcji miejsc pracy w Europie.

Druga sprawa, która wymaga wyjaśnienia, to protokół w sprawie współpracy kulturalnej włączony do tej umowy. Kilka państw członkowskich zareagowało bardzo ostro na negocjacje z Koreą – państwem, które nie ratyfikowało konwencji UNESCO o ochronie i promowaniu różnorodności form wyrazu kulturowego.

Potępiam samą zasadę inicjowania negocjacji na ten temat, i uważam, że sprawy kultury powinny być rozpatrywane odrębnie od negocjacji handlowych i powinny znaleźć się w rękach komisarza ds. kultury po to, aby nie dopuścić do sytuacji, że sprawa ta stanie się punktem negocjacji pod tym samym nagłówkiem, co popularne towary czy usługi.

Na zakończenie, panie komisarzu: wie pan, jak istotne jest, aby poseł do Parlamentu Europejskiego był w pełni poinformowany o toczących się negocjacjach i był w nie zaangażowany na wszystkich etapach, począwszy od zdefiniowania, a kończąc na mandacie negocjacyjnym. Pomijając nasze różnice w podejściu, pragnę zwrócić uwagę na to, że lepsze konsultacje parlamentarne na wcześniejszym etapie ułatwiłyby nam zrozumienie prowadzonej strategii.

Dlatego wierzę, że mogę liczyć na wsparcie pana komisarza oraz wsparcie ze strony Komisji w naszej przyszłej pracy, gdzie każdy działa w ramach swoich obowiązków, ale też zawsze dla dobra polityki handlowej, która, oczywiście, jest bardziej europejska w zasięgu i przede wszystkim sprawiedliwsza.

Przewodniczący. – Dziękuję, panie pośle – zwracam się do pana posła Arifa – ale tłumacze wciąż mają problem, aby za panem nadążyć. Ciągłe dają mi sygnały, że nie mogą nadążyć. Bardzo dobrze, że mamy długie przemówienie, dłuższe niż na to pozwala czas przeznaczony na zabranie głosu, ale prawda jest taka, że nie jest ono tłumaczone.

Dlatego też tylko pan oraz posłowie posługujący się francuskim w tej Izbie nadążają za tym, co pan mówi.

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – Panie przewodniczący! Propozycja umowy o wolnym handlu między Unią Europejską a Koreą Południową uznana została przez kataloński i europejski przemysł samochodowy za niesprawiedliwą i niewyważoną.

Przedstawiciele tego przemysłu oraz europejskiego sektora tekstylnego wyrazili obawy dotyczące określonych kwestii, takich jak system zwrotu cła i klauzula ochronna. Także Europejska Konfederacja Związków Zawodowych skrytykowała tę umowę o wolnym handlu. Korea Południowa nie ratyfikowała żadnej z podstawowych konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy. Korea Południowa uporczywie tłumi prawa związkowe.

Co więcej, mamy świadomość, że odnośnie do tej umowy o wolnym handlu z Koreą Południową istniała wyraźna rozbieżność w zakresie systemu zwrotu cła pomiędzy członkami Komisji Europejskiej a członkami służb Komisji Europejskiej, zwłaszcza pomiędzy Dyrekcją Generalną ds. Podatków i Unii Celnej a Dyrekcją Generalną ds. Handlu.

Jeśli chodzi o opinię Dyrekcji Generalnej ds. Podatków i Unii Celnej, system zwrotu cła stanowi wypaczenie gospodarki, ponieważ właściwie jest dotowaniem eksportu. Stworzyłby w Unii Europejskiej wyraźną przewagę konkurencyjną przemysłu koreańskiego nad przemysłem Unii Europejskiej.

Tak samo koreańska agencja wspierająca inwestycje handlowe obliczyła tę przewagę na poziomie przynajmniej 1 300 euro na samochód. W związku z tym, czy nowy pan komisarz uważa, że ta umowa o wolnym handlu jest umową sprawiedliwą? Czy nowa Komisja dostarczy Parlamentowi pełną i aktualną ocenę oddziaływania i analizy na temat systemu zwrotu cła?

Paweł Zalewski (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Obradujemy dzisiaj nad bardzo ważną umową, która ma być wzorem dla umów z innymi krajami Dalekiego Wschodu, dlatego potrzebujemy refleksji i analizy. Nie możemy działać pod presją czasu. Jestem za wolną konkurencją, uważam, że jej wpływ na stabilizację sytuacji politycznej, na rozwój gospodarczy, jest niezaprzeczalny, ale to musi być konkurencja, która jest zrównoważona, która polega na tym, że konkurujemy technologiami czy kosztami wytworzenia danych produktów, a nie takimi instrumentami jak *duty drawback*, który przewidziany jest w tej umowie i służy tak naprawdę tylko jednej stronie.

Mamy kryzys gospodarczy, musimy dzisiaj być szczególnie wrażliwi na sytuację w Europie, musimy być szczególnie odpowiedzialni za przyszłość przemysłu europejskiego. To nie jest tylko i wyłącznie kwestia przemysłu motoryzacyjnego, ale także kwestia przemysłu elektronicznego czy przemysłu tekstylnego. Jest szereg branż, które skarżą się, także w Polsce, na tę umowę. Dlatego w moim przekonaniu powinniśmy działać w sposób następujący. Po pierwsze, musimy dobrze poznać efekty tej umowy, powinniśmy w tym zakresie także współpracować z branżami, nie tylko tymi, które uważają, że na tej umowie wygrają, także tymi, które zgłaszają do niej zastrzeżenia. Oczekuję od Komisji bardzo wszechstronnej analizy konsekwencji wprowadzenia w życie tej umowy. Po drugie, musimy przyrzeć się bardzo dokładnie środkom bezpieczeństwa (*safeguarding measures*), jak należy je skonstruować, żeby ta umowa była rzeczywiście korzystna obustronnie, a nie tylko jednostronnie dla Korei Południowej. Po trzecie, nie można wprowadzać tej umowy prowizorycznie zanim Parlament nie będzie przekonany, że jest ona rzeczywiście korzystna dla wszystkich krajów Unii Europejskiej, nie tworzy jakiejś nieuzasadnionej przewagi dla przemysłu koreańskiego.

Vital Moreira (S&D). – (PT) Panie przewodniczący! Chciałbym zadać panu komisarzowi odpowiedzialnemu za sprawy handlu dwa pytania dotyczące znaczenia tej umowy dla polityk handlowych Unii Europejskiej. Rzeczywiście, od momentu wprowadzenia w 2006 roku strategii globalnego wymiaru Europy, która miała na celu wzmocnienie roli handlu międzynarodowego w strategii gospodarczej Unii Europejskiej, jest to pierwsza i jedyna umowa o wolnym handlu negocjowana (ale jeszcze nie ratyfikowana), w której partnerstwo handlowe ma znaczenie.

Jak Komisja postrzega swoją rolę i osiągnięte marne wyniki w świetle celów strategii globalnego wymiaru Europy? Czy zatem Komisja bierze pod uwagę, że traktat zagraża wiarygodności jej polityki handlowej oraz że ta wiarygodność zależy także od jego ratyfikacji i przyjęcia przez Parlament?

Po drugie, przedmiotowy traktat obejmuje tylko jeden kraj, więc jest to umowa dwustronna. Wiemy, że ambitna wielostronna umowa handlowa w ramach Międzynarodowej Organizacji Handlu jest jedynie dreptaniem w miejscu, bez szans na natychmiastowe powodzenie. Różne umowy regionalne zaproponowane przez Unię Europejską prawie wszędzie okazały się niepowodzeniem lub ewidentnie nie mają szans na autentyczne powodzenie. Podsumowując, czy oznacza to, że przedmiotowa umowa dwustronna jest świadectwem niepowodzenia jeżeli chodzi o inwestowanie w unijne regionalne umowy dwustronne, i że odtąd skazani będziemy na bilateralizm?

Pablo Zalba Bidegain (PPE). – (ES) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Stanowisko Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) jest jasne, jeśli chodzi o politykę handlową Unii Europejskiej. Jesteśmy gorącymi obrońcami wolnego handlu i, oczywiście, ogromne znaczenie ma fakt, iż Europa kontynuuje negocjowanie umów handlowych z innymi krajami, ponieważ to one generują nowe możliwości dla firm europejskich, czyli nowe miejsca pracy, tak bardzo pożądane w świetle obecnego poważnego kryzysu gospodarczego.

Bardzo spodobały mi się słowa pana komisarza, ponieważ także moim zdaniem to bardzo ważne, że te umowy zawierają wystarczające zabezpieczenia pozwalające uniknąć podpisania klauzul, które nie są wyważone lub sprawiedliwe w stosunku do przemysłu europejskiego.

Umowa z Koreą Południową została przedłożona przez Komisję jako pierwsza z nowej generacji ambitniejszych umów handlowych dla Europy, skąd wynika duże znaczenie tej umowy. Nie jest to kwestia tego, czy to mały, czy duży kraj, jest to kwestia nieosłabiania naszych zdolności negocjacyjnych podczas przyszłych umów z krajami o wiele większymi.

Dlatego nie jesteśmy przeciwko umowie o wolnym handlu z Koreą Południową, jednak domagamy się bardziej drobiazgowej analizy pewnych akapitów, które naszym zdaniem stwarzają warunki konkurencji niekorzystne dla niektórych sektorów przemysłu w Europie, a producentom koreańskim przyznają niesprawiedliwą przewagę w konkurencji.

Panie komisarzu, chciałbym prosić, aby wyjaśnił pan dokładnie, dlaczego klauzula ochronna dotycząca zwrotu cła wchodzi w życie pięć lat? Gdy ostatnim razem miałem okazję zwrócić się do pana komisarza, oświadczył pan, że powodem był fakt, iż cła na samochody także wygasają po pięciu latach.

Umowa zakłada zniesienie cła na pojazdy powyżej pięciu ton po pięciu latach. Jednak dla wszystkich pojazdów standardowych o wadze mniejszej niż pięć ton, 10 % cła zostanie zniesione za trzy lata. Skąd bierze się ta dwuletnia różnica, panie komisarzu?

Chciałbym również otrzymywać więcej szczegółów odnoszących się do wszelkich aktualizacji w wymienionym aspekcie. Jaki sens ma poprawianie tych problemów ex-post, w sytuacji gdy powodem wprowadzenia klauzuli ochronnej jest przewidywanie ewentualnych negatywnych konsekwencji?

Evelyn Regner (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Unia Europejska powinna zawierać umowy o wolnym handlu jedynie z krajami w pełni respektującymi prawa człowieka. Moim zdaniem sprawą podstawową jest wdrożenie podstawowych norm pracy Międzynarodowej Organizacji Pracy, a przede wszystkim ich przestrzeganie. Zawarte w kontrakcie klauzule dotyczące pracy są dobre, jednak nie sięgają wystarczająco daleko. W Korei, zwłaszcza w ostatnich miesiącach, odnotowano przypadki łamania podstawowych praw związkowych, takich jak prawo do układu zbiorowego i prawo do swobodnego zrzeszania się. W ciągu całego procesu negocjacyjnego europejskie związki zawodowe, a zwłaszcza związki przemysłu metalowego, akcentowały te przypadki, szczególnie w kontekście przewidywanych problemów sektora motoryzacyjnego.

Przypadek Opla w Antwerpii był przytaczany kilkakrotnie. Powtórzmy raz jeszcze: operacje zostały przeniesione nie tylko z powodu nadmiaru zdolności produkcyjnych, jak twierdziło wielokrotnie kierownictwo, ale przede wszystkim po to, aby przenieść produkcję do Korei Południowej. Kto na tym skorzysta? Czy to możliwe, że jest to przedwczesny skutek umowy o wolnym handlu?

Kolejnym sektorem z problemami, któremu nie poświęcono tyle uwagi, jest przemysł stoczniowy. W dziesięcioletnim planie, który stanowi część działania państwa, Korea postawiła sobie za cel, by ponad 90 % firm zapewniających dostawę dla przemysłu stoczniowego miało siedzibę w Korei. To sprawia, że sytuacja europejskich konkurentów, a zwłaszcza pracowników sektora, jest bardzo trudna.

(Pytanie w ramach procedury niebieskiej kartki zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Daniel Caspary (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Pani poseł Regner! Dziękuję bardzo za tę możliwość. Nawiązywała pani do sytuacji Opla w Antwerpii. Chciałbym zapytać, czy zgadza się pani ze mną, że Opel doświadczał poważnych trudności finansowych od kilku miesięcy i że firma może produkować o wiele więcej samochodów niż to robi w chwili obecnej, jak również, że słaba sytuacja ekonomiczna Opla nie może być skutkiem umowy o wolnym handlu, która jeszcze nie weszła w życie.

Evelyn Regner (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Oczywiście, to prawda, że istnieją poważne problemy ekonomiczne. Rzeczywiście tak jest. Jednak kierownictwo firmy, a szczególnie pan Reilly, naruszyło umowę delta. Na mocy postanowień tej umowy, fabrykę Opla w Antwerpii zapewniano, że będą tam produkowane SUV-y. Te samochody nie są teraz produkowane w Antwerpii, ale w Korei Południowej. I – tak jak ja to oceniam, w sposób bardzo prosty – jest to właśnie przypadek przeniesienia bieżącej produkcji z Opla w Antwerpii do Korei Południowej.

Bernd Lange (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu De Gucht! Mam do pana trzy pytania. Moje pierwsze pytanie dotyczy potrzeby warunków uczciwej konkurencji. Fakt, że prawa pracowników w Korei Południowej są ograniczone oznacza, że istnieją tam warunki nieuczciwej konkurencji, co dotyczy też kwestii zbiorowego działania. Paragraf 314 południowokoreańskiego kodeksu karnego mówi o przestępstwie „zakłócania działalności”. Służy on do tego, aby zapobiegać strajkom i ograniczać prawa związków zawodowych, tak jak w przypadku Ssangyong. Chciałbym również wiedzieć, dlaczego zawieramy umowy o wolnym handlu z takimi krajami, jak Korea Południowa i Kolumbia, które mają najwięcej problemów ze standardami Międzynarodowej Organizacji Pracy. Stąd moje pierwsze pytanie: jak państwo proponują wykorzystać umowę o wolnym handlu w celu zagwarantowania, że w Korei Południowej nie będą istnieć warunki nieuczciwej konkurencji wskutek ograniczenia praw pracowniczych?

Moje drugie pytanie nawiązuje do problemów w przemyśle samochodowym, o których wspominali również inni mówcy. W tym przypadku bardzo ważne są sensowne klauzule ochronne. Obecnie istnieją ogólne klauzule ochronne odnoszące się do poważnych zakłóceń na rynku i systemu zwrotu cła. Nie jestem w stanie tego w pełni pojąć. Panie komisarzu – zwracam się do pana De Guchta – być może mógłby mi pan wyjaśnić klauzule ochronne w prosty sposób. Szczególnie chciałbym się dowiedzieć, kto je uruchamia i kiedy.

Moje trzecie pytanie dotyczy nowej podstawy traktatowej dla naszej współpracy wprowadzonej traktatem lizbońskim. Obejmuje ona zatwierdzanie klauzul ochronnych i wdrażanie jako część procesu współdecyzji. Czy pan komisarz może zagwarantować, że umowa o wolnym handlu nie zacznie obowiązywać przed zatwierdzeniem tej procedury przez Parlament i zacznie obowiązywać dopiero po tym, jak Parlament skorzysta z uprawnień i przyjmie klauzule ochronne?

Kathleen Van Brempt (S&D). – (NL) Panie komisarzu! Jestem pewna, że zgodzi się pan ze mną, że umowy o wolnym handlu nie są zawierane z powodów ideologicznych, ale dlatego że jesteśmy świadomi ich wpływu na społeczeństwo, zarówno pod względem społecznym, jak i gospodarczym. Nawiązywał pan do licznych badań wpływu, ale nigdy nie zetknęłam się z takim badaniem, które pokazałoby wpływ na zatrudnienie, sektor po sektorze.

Wiele osób wypowiedziało się już na temat sektora motoryzacyjnego. No cóż; my, zarówno ja, jak i mój rodzinny region, ale również w pewnym stopniu nadal pana region, panie komisarzu, odkryliśmy tymczasem, jak ten wpływ wygląda. Zakład samochodowy Opla w Antwerpii zostaje zamknięty, a tamtejsze związki zawodowe – ludzie, którzy pracowali tam od wielu lat – są głęboko przekonani, że przedmiotowa umowa o handlu jest bardzo ważną częścią tak szeroko omawianego biznesplanu Opla, planu, którego my po prostu nie widzimy, i który leży u podstaw decyzji, aby nie produkować SUV-ów w Antwerpii.

Mam do pana komisarza dwa pytania z tym związane. Czy wie pan, jaki jest wpływ tej umowy na zatrudnienie, wpływ na zatrudnienie w każdym sektorze gospodarki? Jeśli nie, to czy jest pan gotowy – i tu będę nalegać – na przeprowadzenie badania wpływu w tym momencie, co pozwoli upewnić się, że my w Parlamencie mamy potrzebną wiedzę, skoro ostatecznie to my musimy wyrazić zgodę? Moje drugie pytanie brzmi: czy ma pan zamiar w przyszłości – jako że to początek pańskiej kadencji – konsekwentnie prowadzić tego rodzaju badanie wpływu na szczeblu społecznym?

Seán Kelly (PPE). – (GA) Panie przewodniczący! Z radością przyjmuję porozumienie handlowe między Unią Europejską a Koreą Południową.

Ciesząc się z tego porozumienia, pragnę powiedzieć, że w przypadku podobnych umów zawsze są zwycięzcy i przegrani. Niestety, w tym przypadku Automobile Association wydaje się skazany na przegraną, ale sądzę, że szansę może stanowić popyt na samochody, który może wzrosnąć ponad czterokrotnie w ciągu następnych 20 czy 30 lat.

Jeszcze kwestia ogólna poruszona przez pana komisarza, a dotycząca korzyści w wysokości 19,1 miliarda euro dla Unii Europejskiej oraz 12,5 miliarda euro dla Korei Południowej; to w moim przekonaniu dobry układ. Gdyby było odwrotnie, moglibyśmy mieć powody do obaw. Nie możemy również nie doceniać politycznego znaczenia Korei Południowej w sensie psychologicznym; kiedy wyciągamy rękę przez ocean do Azji, jest to dla nich coś bardzo ważnego, jak też gdy martwimy się o ponowne ustanowienie swojego miejsca w świecie, które zostało nieco osłabione w Kopenhadze.

Harlem Désir (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Przedmiotowa umowa z Koreą będzie pierwszą ważną umową tak naprawdę wdrażającą strategię globalnego wymiaru Europy, dlatego też powinna być wzorcowa, ponieważ ustanowi precedens.

Jednak zauważamy, że – po pierwsze – jest problem dotyczący informacji przekazywanych Parlamentowi, szczególnie w kwestii klauzul ochronnych; następnie problem dotyczący stosowanej metody, ponieważ już nam powiedziano, że może pojawić się możliwość wdrożenia przepisów tymczasowych lub tymczasowego wdrożenia umowy nawet bez czekania na zgodę Parlamentu; i na koniec problem dotyczący jasności i przejrzystości ram handlowych – kwestię tę poruszył pan poseł Rinaldi – jako że poprzez zwrot cła możemy w gruncie rzeczy otrzymać umowę zawartą pośrednio z Chinami. Sądzę, że musimy szczególnie wyraźnie formułować umowy o wolnym handlu.

Ponadto istnieje problem spójności odnośnie do celu rozwijania norm społecznych i środowiskowych. Co się tyczy zgodności z normami społecznymi, jesteśmy na przykład bardzo daleko od tego, co Stany Zjednoczone wynegocjowały w swojej umowie z Koreą.

Na koniec, uczciwie mówiąc, jeśli spojrzymy na sytuację gospodarczą, w jakiej się znajdujemy, z przemysłem samochodowym...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Niccolò Rinaldi (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym zadać panu komisarzowi pytanie dodatkowe. Rozumiemy, że nie ma ścisłych ram w kwestii procedury ratyfikacji przez parlamenty krajowe, ale jaka większość będzie musiała głosować nad przedmiotową umową w Radzie? Czy będzie to większość kwalifikowana, czy też większość przez konsensus? To kolejna sprawa, której nie zrozumiałem, a uważam, że ważne jest zrozumienie tego aspektu podstawy prawnej.

Chciałbym również dodać, że dziwi mnie ton dzisiejszej debaty. Mam wrażenie, że słyszałem wiele zaniepokojonych głosów i dlatego ponownie zwracam się do Komisji, abyśmy pracowali wspólnie. Panie komisarzu, jesteście pewni, że znakomicie wykonuje pan swoją pracę, ale jak mówi inne koreańskie przysłowie „pytaj o drogę, nawet jeśli ją znasz”.

Czesław Adam Siekierski (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Porozumienie o wolnym handlu z Koreą Południową wydaje się być bardzo dobrym posunięciem. Umowa o strefie wolnego handlu doprowadzi do znacznego wzrostu wzajemnej wymiany handlowej. Dzięki likwidacji koreańskich ceł – około 1,6 miliarda euro – i ceł unijnych, w wysokości około 1,1 miliarda euro, dojdzie do znacznej liberalizacji wymiany w istotnych sektorach przemysłowych oraz w zakresie usług. Chodzi głównie o telekomunikację, ochronę środowiska, transport, finanse i usługi prawnicze. Ponadto umowa o wolnym handlu przyczyni się do zwiększenia przejrzystości w kwestii ochrony własności intelektualnej oraz zamówień publicznych. Dzięki tej umowie Korea będzie też honorować unijne certyfikaty i standardy jakości. Umowa ta jest szczególnie ważna w obecnej sytuacji gospodarczej, gdyż pozwoli na szybszy rozwój w krajach unijnych. Zdajemy sobie jednak (...).

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Karel De Gucht, komisarz. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim – kwestia procedury, ponieważ tego dotyczyło wiele pytań: oczywiście, to będzie pierwsza taka sytuacja, gdy Parlament będzie musiał wyrazić zgodę na umowę, jak też pierwszy raz klauzule ochronne zostaną przyjęte w drodze współdecyzji. Moim zdaniem będzie to związane z konsekwencjami dla relacji pomiędzy Radą, Komisją a Parlamentem.

Klauzule ochronne to propozycja. Komisja przyjęła swoją propozycję wczoraj i wkrótce przedstawi ją Radzie i Parlamentowi. Oczywiście, wówczas będzie to procedura współdecyzji, więc nie rozumiem wielu uwag, w których zadawali państwo pytania i wyrażali wątpliwości dotyczące klauzul ochronnych. Będą to wyłącznie te klauzule ochronne, na które wyrażą państwo zgodę, ponieważ to procedura współdecyzji: to takie proste. Więc nie powinni się państwo martwić ani tym, ani ratyfikacją przez Parlament.

Oznacza to, oczywiście, że w państwa komisji odbędzie się debata. Powiedziałem już podczas spotkania wyjaśniającego, że nie zamierzam składać propozycji związanej z wcześniejszym tymczasowym zastosowaniem, chyba że Parlament wypowie się na temat umowy, czy to w drodze formalnej ratyfikacji przez Parlament, czy w drodze innej procedury, jaką możemy ustalić między komisją INTA a Komisją Europejską. Ta kwestia pozostaje otwarta i może zostać przedyskutowana, ale w każdym przypadku Parlament będzie miał szansę wydać ocenę polityczną na temat umowy przed złożeniem jakichkolwiek propozycji wcześniejszego zastosowania.

Inna kwestia, czy jest to umowa mieszana, czy jest to umowa, która dotyczy tylko kompetencji Wspólnoty. Służby prawne nadal przygotowują opinię na ten temat, ale nie możemy wykluczyć możliwości, że ostatecznie będziemy musieli ją uznać za umowę mieszaną, co oznacza, że parlamenty wszystkich krajów również będą musiały ją ratyfikować i co również może mieć – tu odpowiadam na pytanie pana posła Niccolò Rinaldiego – konsekwencje dla procedury głosowania w Radzie.

To tyle w kwestii procedury; będą mieć państwo dużo możliwości, żeby się wypowiedzieć, a my będziemy sumiennie to respektować – gdybyśmy tego nie zrobili, sądzę, że mielibyśmy kłopoty!

(NL) Teraz zajmę się sprawą Opla. Rozumiem, że kwestia Opla pojawia się nie tylko w Belgii, ale też w innych państwach członkowskich. Jednak nie rozumiem, dlaczego ludzie mówią: „a jednak jest bezpośredni związek pomiędzy umową o wolnym handlu z Koreą Południową a tym, że są plany zamknięcia Opla w Europie”.

Opel ogłosił już na początku 2009 roku, że ma zamiar zmniejszyć swoją zdolność produkcyjną w Europie o 20 %. To prawda, że można to zrobić w taki sposób, że ostatecznie wszystkie zakłady pozostaną otwarte, oczywiście pod warunkiem że również Opel uważa to za możliwe z punktu widzenia ekonomii.

To jednak również prawda, że decyzja o faktycznej produkcji SUV-ów w Korei Południowej pojawiła się w każdym razie po podpisaniu umowy z Magną, ale przed zakończeniem negocjacji dotyczących umowy o wolnym handlu pomiędzy Unią Europejską a Koreą Południową. Dlatego też zapewnienia zarówno ze strony pana komisarza Beleta, jak i pani komisarz Van Brempt nie pasują do dat. Umowa z Koreą Południową zawarta została później.

W zasadzie możliwe jest spojrzenie na sprawę z drugiej strony, innymi słowy mógłbym pomyśleć, że niektóre państwa członkowskie zgodziły się na umowę o wolnym handlu z Koreą Południową tylko pod warunkiem,

że poznają dalszą sytuację Opla. Sądzę, że w gruncie rzeczy muszą się państwo zgodzić z tym drugim przypadkiem, jeśli spojrzeć na poszczególne daty, które pojawiły się w praktyce.

Nawiasem mówiąc, chciałbym dodać – tutaj zwracam się do pana komisarza Belera – że jest mały błąd matematyczny w porównaniu, jakie przytoczył, mówiąc, że Korea Południowa eksportuje 15 razy więcej samochodów do Europy, niż Europa eksportuje do Korei Południowej. Być może jest to związane z moim ostatnim zaangażowaniem w sprawy polityki w Belgii. Aktualne liczby to 37 tysięcy samochodów eksportowanych do Korei Południowej i około 440 tysięcy importowanych stamtąd.

Ponadto pański sposób argumentacji również jest błędny, gdyż zakłada pan, że te dwa rynki są tej samej wielkości. Porównując te dwa rynki, musi pan zauważyć, że rynek południowokoreański jest, oczywiście, o wiele mniejszy niż europejski, a to oznacza, że porównuje się jabłka z pomarańczami.

W kwestii penetracji rynku: tak naprawdę wysyłamy taki sam procent z Europy do Korei Południowej, co Korea Południowa do Europy, czyli około 3 % do 4 %. I to się naprawdę liczy.

Uważam, że o wiele ważniejszy w ocenie sytuacji rynkowej jest fakt, że południowokoreańscy producenci otworzyli niedawno duże zakłady w Europie, a konkretnie w Czechach i na Słowacji; będą one w stanie wspólnie wyprodukować około pół miliona samochodów rocznie, więc rzeczywistość może być taka, że w przyszłości koreańskie samochody produkowane w Europie będą w dużej mierze samochodami sprzedawanymi na tutejszym rynku. Mają tu państwo do czynienia z wyraźnym przesunięciem, i to w gruncie rzeczy zauważalnym na całym rynku samochodowym – przesunięciem w kierunku głównych rynków, gdzie przecież ostatecznie kupuje się i sprzedaje samochody.

Oto moja końcowa refleksja dotycząca sytuacji w Oplu, sytuacji rzeczywiście szczególnie przykrej, której rozwiązanie – moim zdaniem – ostatecznie się znajdzie: uważam, że nie można przeoczyć faktu, iż producenci podążają za klientami, a nie odwrotnie, i że jest to jeden z najważniejszych powodów konkretnych decyzji politycznych związanych z kurczeniem się europejskiego rynku samochodowego, na którym tak wielu producentów samochodów znalazło się ostatnio w trudnej sytuacji finansowej.

I – być może – mój ostatni komentarz dotyczący napięcia związanego ze sprawą dwustronnych i wielostronnych negocjacji; jest to kwestia poruszona również przez pana komisarza Moreirę. Negocjacje oparte na rundzie z Dauha toczą się od 2001 roku, czyli już od dziewięciu lat i nadal nie ma wyjścia z impasu. Jestem gorącym zwolennikiem multilateralizmu i uważam, że powinniśmy również doprowadzić do pozytywnego zakończenia Dauha, szczególnie zachowując elementy rozwoju, które zawiera. Wierzę w to również dlatego, że jej międzynarodowe ramy zapewniają największą gwarancję prawną dla międzynarodowego handlu. Jestem jednak przekonany, że podczas gdy czekamy na zamknięcie rundy z Dauha – co, mam nadzieję, nastąpi w 2010 roku lub najpóźniej na początku 2011 roku – nie możemy siedzieć beczynnym na froncie dwustronnym.

Uważam za bardzo ważne, że gdy dochodzi do umów dwustronnych, zawieramy tylko umowy, które idą dalej niż Dauha, tak aby nie podważać postanowień rundy z Dauha, o ile ustanawiamy wyższe kryteria. To również wyjaśnia przygotowanie umowy o wolnym handlu z Koreą Południową. Nie ma ona, moim zdaniem, takiego charakteru, który podważyłby multilateralizm. Gdybyśmy mieli podważyć tę ścieżkę multilateralizmu, wtedy rzeczywiście miałyby to taki skutek, ale to ani nie jest intencją tej umowy, ani też nie będzie nią w kolejnych negocjacjach.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w czwartek 11 lutego 2010 r., od 09.00 do 13.00 i od 15.00 do 17.00.

Porządek dzienny jest opublikowany w dokumencie z posiedzenia, który zawiera tę samą nazwę jak też na stronie internetowej Parlamentu Europejskiego.

20. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

21. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o 23.30)